TOM XXII

INSTYTUT ŚLĄSKI W OPOLU

STUDIA ŚLĄSKIE



TRESC TOMU

I. Artykuły

Edmund Klein: Problem antypolskiego ustawodawstwa wyjątkowego na Górnym Śląsku w latach 1914—1919

Franciszek Hawranek: Wybory prezydenta Rzeszy w 1925 roku w prowincji górnośląskiej

Andrzej Brożek: Chicagoskie echa napadu na artystów katowickiego teatru polskiego w Opolu (1929)

II. Miscellanea i materiały
między innymi

Ryszard Dermin: Działacze Związku Polaków w Niemczech na Śląsku Opolskim w kartotece opolskiego gestapo

Korneliusz Pszczyński: Sztandar ZHP w Niemczech w opolskich zbiorach muzealnych

Opole-1972

W POPRZEDNIM TOMIE
M.IN.

Bolesław Reiner: Polityczno-administracyjne podziały Górnego Śląska w XIX i XX wieku

Wiesław Lesiuk: Rady żołnierska, robotnicza, chłopska i ludowa w mieście Opolu w latach 1918—1919

Franciszek Hawranek: Dwie akcje polityczne na Śląsku Opolskim w latach 1926 i 1928

Karol Jonca: Prawo w koncepcjach śląskiej „opozycji" antyhitlerowskiej. „Kreisauer Kreis" Helmutha Jamesa von Moltke

Alfred Konieczny: Polenlager — obozy dla wysiedlonej ludności polskiej na Górnym Śląsku w latach 1942—1945

Zbigniew Kowalski: Udział Wojska Polskiego w życiu gospodarczo-politycznym Śląska Opolskiego w latach 1945—1947

Michał Lis: Problematyka historii gospodarczej Śląska Opolskiego lat 1945—1949 na łamach opolskich periodyków naukowych

Józef Kokot: Układy NRF z państwami socjalistycznymi

Waldemar Sznajder: Ostkunde — integralna część systemu wychowania politycznego w Niemczech zachodnich (1946—1969)

Stanisława Sochacka: Gramatyki i słowniki polskie na Śląsku w XVII i XVIII wieku (Stan badań i postulaty badawcze)

Tekla Stojanowska: J. S. Bandtkie — pierwszy badacz nazewnictwa geograficznego Śląska

Tadeusz Gospodarek: Uczestnictwo załogi zakładu wielkoprzemysłowego w kulturze

Czesław Wawrzyniak: Z zagadnień upowszechnienia książki w województwie opolskim

Maria Jednaka: Czytelnictwo „Trybuny Opolskiej" i „Głosu Odlewnika" w środowisku społeczno-zawodowym huty „Małapanew" w Ozimku

Manfred Kutyma, Robert Rauziński: Społeczno-ekonomiczne aspekty planowania szkolnictwa ponadpodstawowego w regionie (na przykładzie województwa opolskiego)

Robert Rauziński: Dynamika i struktura zatrudnienia kadr technicznych w gospodarce województwa opolskiego w latach 1956—1968

Janusz Kroszel: Problemy polityki rozwoju infrastruktury społecznej w ujęciu przestrzennym

Józef Góralczyk: Gospodarcze i społeczne racje w projektowaniu organizacji rolnictwa

Zenon Baranowski: Organiczno-rozdzielcza oraz syntetyczna metoda rachunku gospodarstwa indywidualnego stosowana w Zakładzie Ekonomiki Rolnictwa Instytutu Śląskiego

Franciszek Miśków: Praktyczne opracowanie rachunku syntetycznego w indywidualnym gospodarstwie rolnym

Maria Góralczyk: Miary koncentracji w badaniach nad zmiennością struktury społeczno-ekonomicznej wsi

Józef Makowiecki: Próba określenia warunku wzrostu plonów pszenicy ozimej w województwie opolskim

Jan Tkocz: Model rozłogów jednostek osadniczych na drodze do pełnego uspołecznienia ziemi (na przykładzie wsi Czarnolas w powiecie grodkowskim)

Ewa Wyglenda: Bibliografia zawartości „Studiów Śląskich" T. 1 : 1958 — T. 20 : 1971

STUDIA ŚLĄSKIE

WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

STUDIA ŚLĄSKIE

SILESIAN STUDIES

SCHLESISCHE STUDIEN

ТРУДЫ ПО СИЛЕЗИИ

INSTYTUT ŚLĄSKI W OPOLU

STUDIA ŚLĄSKIE

ZAŁOŻONE PRZEZ SEWERYNA WYSŁOUCHA

SERIA NOWA

TOM XXII

OPOLE 1972

P 35941

WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO
INSTYTUT ŚLĄSKI W OPOLU

Rada Redakcyjna

ANDRZEJ BROŻEK, JÓZEF GÓRALCZYK, TADEUSZ GOSPODAREK, KAROL JONCA, JÓZEF KOKOT, JANUSZ KROSZEL, KRZYSZTOF KWAŚNIEWSKI, ROMAN LUTMAN, TEODOR MUSIOŁ, KAZIMIERZ ORZECHOWSKI, STEFAN POPIOŁEK, JÓZEF POPKIEWICZ, BOLESŁAW REINER, STANISŁAW ROSPOND

Komitet Redakcyjny

JÓZEF KOKOT	*redaktor naczelny*
KAROL JONCA	*zastępca redaktora naczelnego*
ANDRZEJ BROŻEK	*sekretarz redakcji*
BOLESŁAW REINER	*członek redakcji*

Opracowanie redakcyjne

Barbara Fila, Halina Łangowska-Reiner

Redaktor techniczny *Maria Dziubowa*

Korektor *Barbara Sylwester*

Okładkę projektował *Henryk Bzdok*

STUDIA ŚLĄSKIE
SERIA NOWA

INSTYTUT ŚLĄSKI OPOLE

P/20/18/86 Inst. Śl. Opole 60,-

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY

Edmund Klein: Problem antypolskiego ustawodawstwa wyjątkowego na Górnym Śląsku w latach 1914—1919 11

Franciszek Hawranek: Wybory prezydenta Rzeszy w 1925 r. w prowincji górnośląskiej 53

Andrzej Brożek: Chicagoskie echa napadu na artystów katowickiego Teatru Polskiego w Opolu w 1929 r. 77

MISCELLANEA I MATERIAŁY

Stanisława Sochacka: Zachowana korespondencja między Władysławem Nehringiem a Lucjanem Malinowskim 127

Bogusław Olszewski: Zagadnienia ekonomicznej interpretacji najnowszej historii Niemiec 145

Karol Fiedor: Podstawowe formy i problemy zaangażowania nauki niemieckiej na rzecz rewizji wschodniej granicy w latach 1918—1933 165

Ryszard Dermin: Działacze Związku Polaków w Niemczech na Śląsku Opolskim w kartotece opolskiego gestapo 205

Korneliusz Pszczyński: Sztandar Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech w opolskich zbiorach muzealnych. Przyczynek do dziejów harcerstwa polskiego w okresie międzywojennym na Śląsku Opolskim . . . 253

Mieczyław Wrzosek: Administracja niemiecka na okupowanych terenach Górnego Śląska w okresie od 3 września do 25 października 1939 r. Struktura organizacyjna i kompetencje 261

Zbigniew Kowalski: Niektóre czynniki kształtujące postawy polityczne autochtonów i repatriantów na Śląsku Opolskim w okresie od stycznia 1947 do sierpnia 1948 277

Jan Korbel: Z badań nad akcją łączenia rodzin (1957—1958) 311

Karol Musioł: Bibliografia śląskich czasopism muzycznych 335

SILESIAN STUDIES — VOL. XXII — LIST OF CONTENTS

ARTICLES

Edmund Klein: The question of anti-Polish emergency legislation in Upper Silesia in the years 1914—1918 11

Franciszek Hawranek: The 1925 elections for Reich President in Upper Silesia 53

Andrzej Brożek: Chicago echoes of the assault on the Katowice Theatre performers in Opole in 1929 77

MISCELLANEOUS AND MATERIAL

Stanisława Sochacka: Preserved correspondence between Władysław Nehring and Lucjan Malinowski 127

Bogusław Olszewski: Problems in economic interpretation of modern German history 145

Karol Fiedor: Basic forms and problems in the involvement of German science in support of revision of Germany's eastern frontiers in the years 1918—1933 165

Ryszard Dermin: Activists of the Union of Poles in Opole-Silesia as they appear in the files of the Opole Gestapo 205

Korneliusz Pszczyński: The flag of the Polish Scouting Union in Germany in Opole Province Museum collections 253

Mieczysław Wrzosek: The German administration in the occupied territories of Upper Silesia in the period between September 3 and October 25, 1939 The organic structure and competence 261

Zbigniew Kowalski: Certain factors shaping the political attitudes of the autochtonic and repatriated peoples in Opole-Silesia in the period from January 1947 to August 1948 277

Jan Korbel: Investigations on the action for reuniting families (1957—1958) 311

Karol Musioł: Bibliography of Silesian musical periodicals 335

Every publication is followed by an English summary.

SCHLESISCHE STUDIEN — BAND XXII — INHALTSVERZEICHNIS

AUFSÄTZE

Edmund Klein: Das Problem der antipolnischen Ausnahmegesetzgebung in Oberschlesien in den Jahren 1914—1918 11

Franciszek Hawranek: Die Reichspräsidentenwahl von 1925 in der Provinz Oberschlesien 53

Andrzej Brożek: Der Chicagoer Widerhall des Überfalls auf die Schauspieler des Polnischen Theaters von Katowice in Opole im Jahre 1929 77

MISZELLEN UND MATERIALIEN

Stanisława Sochacka: Die erhaltengebliebene Korrespondenz zwischen Władysław Nehring und Lucjan Malinowski 127

Bogusław Olszewski: Über die wirtschaftswissenschaftliche Interpretation der neuesten Geschichte Deutschlands 145

Karol Fiedor: Grundformen und Probleme der Anteilnahme der deutschen Wissenschaft im Dienste der Revision der Reichsgrenze im Osten in den Jahren 1918—1933 165

Ryszard Dermin: Funktionäre des Bundes der Polen in Deutschland im Oppelner Schlesien in der Kartei der Geheimen Staatspolizei von Oppeln—Opole 205

Korneliusz Pszczyński: Die Fahne des Bundes Polnischer Pfadfinder in Deutschland in den Oppelner Museumssammlungen 253

Mieczysław Wrzosek: Die deutsche Verwaltung in den besetzten Gebieten Oberschlesiens in der Zeit vom 3. September—25. Oktober 1939. Organisationsstruktur und Zuständigkeiten 261

Zbigniew Kowalski: Eine Faktoren des Gestaltungsprozesses der politischen Haltung der einheimischen und eingewanderten Bevölkerung im Oppelner Schlesien in der Zeit vom Januar 1947 bis August 1948 277

Jan Korbel: Aus den Unterschungen über die Familienzusammenführung (1957—1958) 311

Karol Musioł: Bibliographie der schlesischen Musikzeitschriften 335

Den einzelnen Veröffentlichungen folgen Zusammenfassungen in deutscher Sprache

ТРУДЫ ПО СИЛЕЗИИ — ТОМ — XXII — СОДЕРЖАНИЕ

СТАТЬИ

Эдмунд Клейн, Проблема антипольского законодательства о военном положении в Верхней Силезии в годы 1914—1919 г. 11

Францишек Гавранек, Выборы президента немецкого рейха в 1925 г. в верхнесилезской провинции 53

Анджей Брожек, Чикагские отклики на нападение на артистов катовицкого польского театра в Ополе в 1929 г. 77

МАТЕРИАЛЫ И СООБЩЕНИЯ:

Станислава Сохацка, Сохранившаяся переписка между Владиславом Нерингом и Луцианом Малиновским 127

Богуслав Ольшевски, Проблемы экономической интерпретации новейшей истории Германии 145

Кароль Федор, Основные формы и проблемы вовлечения немецкой науки в дело пресмотра восточной рганицы рейха в годы 1918—1933 . . 165

Рышард Дермин, Деятели Союза Поляков в Гермаии, работающие в Опольской Силезии, в картотеке опольского гестапо 205

Корнелиуш Пщински, Знамя Союза Польского Харцерства в Германии в опольских музейных фондах. К вопросу об истроии польского харцерства в межвоенный период в Опольской Силезии 253

Мечислав Вжосек, Немецкая администрация на оккупированной территории Верхной Силезии в период с 3 сентября по 25 октября 1939 г. Организационная структура и компетенции 261

Збигнев Ковальски, Некоторые факторы, оказывающие влияние на политический облик автохтонов и репатриантов в Опольской Силезии в период I 1947 — VIII 1948 277

Ян Корберль, К изучению кампании соединения семейств (1957—1958) 311

Кароль Мусел, Библиография силезской музыкальной периодической печати 335

К каждой работе прилагается резюме на русском языке.

ARTYKUŁY

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXII (1972)

EDMUND KLEIN

PROBLEM ANTYPOLSKIEGO USTAWODAWSTWA WYJĄTKOWEGO NA GÓRNYM ŚLĄSKU W LATACH 1914—1919

W latach 1872—1914 wprowadzone zostały w Prusach i w Niemczech ustawy i zarządzenia administracyjne skierowane bezpośrednio przeciwko mniejszościom narodowym, a w szczególności narodowości polskiej we wschodnich prowincjach pruskich. Wydane przez władze prusko-niemieckie akty normatywne zmierzały do przyspieszenia rozpoczętych już w czasach pruskiej monarchii absolutnej procesów germanizacyjnych ludności polskiej oraz gospodarczego wzmocnienia elementu niemieckiego w wschodnich okręgach administracyjnych Prus. W większości obowiązywały na Górnym Śląsku [1].

Do najważniejszych ustaw i zarządzeń antypolskich obowiązujących przed pierwszą wojną światową na Górnym Śląsku można zaliczyć:

1. zarządzenie pruskiego ministra do spraw kościelnych, naukowych i medycznych o polskiej nauce religii oraz nauce czytania i pisania w szkołach podstawowych rejencji opolskiej z 28 sierpnia 1872 r.[2] Zarządzenie to eliminowało język polski ze szkół podstawowych, nakazywało bowiem prowadzenie nauki czytania i pisania, począwszy

[1] W sprawie metod i środków polityki germanizacyjnej stosowanej na ziemiach polskich pod panowaniem pruskim w okresie absolutyzmu i w pierwszej połowie XIX w. — por. E. Klein, *Położenie prawne ziem i ludności polskiej w państwie pruskim do 1847 roku*, praca doktorska napisana w Katedrze Powszechnej Historii Państwa i Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego pod kierunkiem prof. dra Leszka Winowskiego, Wrocław 1964, maszynopis powielony. Tam też znajduje się obszerny wykaz literatury dla wspomnianego okresu.

[2] Bestimmungen des Ministers der Geistlichen-, Unterrichts- und Medizinalangelegenheiten vom 28.8.1872 — 1438b. Postanowienia te zostały przejęte następnie w całości do Verfügung der Königlichen Regierung zu Oppeln vom 20. September 1872 betr. die Pflege des Unterrichts im Deutschen. (Por. *Schulverordnungen der Königlichen Regierung zu Oppeln. Nach amtlichen Quellen zusammengestellt von Eduard Kupfer*, Breslau 1892, s. 290—291 oraz *Katholisches Schulblatt. Organ der Königlich katholischen Schullehrer-Seminare Schlesiens zur Förderung des Elementarschulwesens und religiös-sittlicher Erziehung*, Oberglogau 1872, s. 356—357).

INSTYTUT ŚLĄSKI

od najniższych klas, wyłącznie w języku niemieckim. Zezwalało ono na posługiwanie się językiem polskim jedynie w klasach najniższych przy nauczaniu religii. W oddziałach średnich szkół ludowych wolno było natomiast używać języka polskiego tylko z konieczności jako pomocniczego przy niemieckiej nauce religii. Dla klas wyższych zaś zarządzenie ministerialne wprowadzało całkowity zakaz jakiegokolwiek posługiwania się językiem polskim [3].

2. ustawa sejmu pruskiego o języku urzędowym władz, urzędników i korporacji politycznych państwa z 28 sierpnia 1876 r., określająca język niemiecki jako wyłączny język urzędowania wszystkich organów administracyjnych, urzędników i korporacji politycznych państwa, tak w czynnościach wewnętrznych jak i w stosunkach zewnętrznych [4].
3. postanowienie gabinetu pruskiego o powoływaniu osób z polskim językiem ojczystym na stanowiska urzędników w obrębie prowincji zachodniopruskiej i poznańskiej oraz rejencji opolskiej z 7 lutego 1886 r.[5] Na mocy tego postanowienia usunięto ze służby państwowej na Górnym Śląsku i w dwóch wymienionych prowincjach ostatnich urzędników Polaków, których zwolniono, względnie przeniesiono do rdzennie niemieckich okręgów administracyjnych.
4. okólnik gabinetu pruskiego z 12 kwietnia 1898 r., nakładający na urzędników pruskich wschodnich prowincji obowiązek ochrony i popierania elementu niemieckiego w toku wykonywania czynności urzędowych, w życiu prywatnym i towarzyskim [6]. Przepis ten stał się podstawą prawną do wydania innych antypolskich zarządzeń administra-

[3] Szczegółowe omówienie wydanego w oparciu o postanowienia ministerialne z 28 VIII 1872 r. zarządzenia władz szkolnych rejencji opolskiej z 20 IX 1872 r. oraz jego realizacji w praktyce znajduje się u J. Madei, *Elementarze i nauka elementarna czytania i pisania na Śląsku w wiekach XIX i XX (1848—1930)*, t. 2, Katowice 1965, s. 197 i n. Por. także Fischer, *Der zweisprachige Unterricht und die Minderheitsschule in Deutsch Oberschlesien*. W: *Das Schulrecht der europäischen Minderheiten*. Eine Sammlung herausgegeben von Prof. Dr. P. Rühlmann, Bd. 4: *Das Schulrecht der nationalen Minderheiten in Deutschland*, Berlin 1930, s. 24.

[4] Gesetz betreffend die Geschäftssprache der Behörden, Beamten und politischen Körperschaften des Staats. Vom 28. August 1876, „Gesetzsammlung für die Königlichen Preussischen Staaten" (dalej: GS) 1876, nr 28, s. 389 i n.

[5] Beschluss des preussischen Staatsministeriums betreffend Verwendung von Beamten mit polnischer Muttersprache in den Provinzen Westpreussen und Posen und im Regierungsbezirk Oppeln. Vom 7. Februar 1886. Postanowienie to nie zostało opublikowane ani w „Deutscher Reichsanzeiger und Königlich Preussischer Staatsanzeiger" (dalej: DRA) ani w „Ministerialblatt für die Preussische innere Verwaltung" (dalej: MBl.) w 1886 r.

[6] Tekst okólnika został opublikowany w DRA nr 86 z 12 IV 1898 r.

cyjnych. Z powołaniem się na wymieniony okólnik zostały bowiem wydane zakazy przynależności urzędników państwowych i komunalnych do towarzystw i spółdzielni polskich, wstępu osób wojskowych do polskich restauracji i zlecania zamówień państwowych polskim rzemieślnikom, przemysłowcom i kupcom [7].

Okólnik gabinetowy z 12 kwietnia 1898 r. zalegalizował zatem formalnie dotychczasową praktykę większości urzędników pruskich w prowincjach polskich w zakresie tępienia przejawów życia polskiego w dziedzinie społecznej i ekonomicznej. Zachęcał on bowiem pruski aparat administracyjny prowincji do faworyzowania Niemców kosztem Polaków i łamania w ten sposób ogólnie obowiązujących zasad równego traktowania obywateli pochodzenia niemieckiego i polskiego w codziennej działalności administracyjnej. Zawarte zaś w instrukcji zastrzeżenia, iż działalność urzędników na korzyść Niemców nie powinna prowadzić do szykanowania mniejszości narodowych i zaostrzania antagonizmów między nimi a Niemcami nie zmieniały istotnej treści przepisu, którego głównym celem było popieranie we wschodnich prowincjach przez administrację we wszystkich dziedzinach życia politycznego, społecznego i gospodarczego, a nawet prywatnego ludności niemieckiej kosztem polskiej [8].

5. art. 1 § 13b ustawy sejmu pruskiego o tworzeniu nowych osad rolnych z 10 sierpnia 1904 r. uzależniający stawianie nowych budynków na terenie prowincji Prus Zachodnich, Prus Wschodnich, Poznańskiego i Śląska oraz rejencji frankfurckiej, koszalińskiej i szczecińskiej od pozwolenia władz [9]. Przepis ten utrudniał polskim osadnikom zagospodarowanie się na nowo nabytych działkach ziemi, gdyż uprawniał władzę administracyjno-policyjną (to jest landratów i prezydenta re-

[7] Deutsches Zentralarchiv, Historische Abteilung II, Merseburg (dalej: DZA, Hist. Abt. II, Merseburg), Ministerium des Innern, Rep, 77, Tit. 1884, Nr. 6, s. 44—48.

[8] Prezydent rejencji opolskiej W. Miquel w następujący sposób scharakteryzował 24 X 1918 r. w piśmie do ministra spraw wewnętrznych Prus. B.A. Drewsa znaczenie okólnika z 12 IV 1898: „Der Staatsministerialerlass vom 12. April 1898, der als Teil des politischen Gebietes unserer Politik noch zu erwähnen wäre, hat meines Erachtens wenig praktische Bedeutung, da er mit der Weisung an die Beamten, das Deutschtum zu schützen, die Minderheiten nicht zu verbittern und zu schikanisieren und möglichst auf einen Ausgleich der Gegensätze hinzuwirken, eigentlich nur selbstverständliches sagt. Ein gewissenhafter preussischer Beamter wird auch ohne diesen Erlass die gleichen Leitsätze verfolgen..." (DZA, Hist. Abt. II, Merseburg, Ministerium des Innern, Rep. 77, Tit. 1884, Nr. 7, s. 261).

[9] Gesetz, betreffend die Gründung neuer Ansiedlungen in den Provinzen Ostpreussen, Westpreussen, Brandenburg, Pommern, Posen, Schlesien, Sachsen und Westflallen. Vom. 10. August 1904, GS 1904, nr 29, s. 227.

jencji) do odmowy wydania zezwolenia na budowę domu, jeśli zbudowanie osady było sprzeczne z celami Komisji Kolonizacyjnej [10].

6. §§ 12, 14 i 19 ustawy parlamentu niemieckiego o stowarzyszeniach i zgromadzeniach z 19 kwietnia 1908 r. nakazujące używanie języka niemieckiego jako języka obrad stowarzyszeń i zgromadzeń publicznych [11]. Jedynie w powiatach, w których nieniemiecka grupa językowa stanowiła ponad 60% zaludnienia przepisy ustawy zezwalały mniejszościom narodowym na posługiwanie się językiem ojczystym jeszcze przez okres najbliższych 20 lat [12].

Innym ważnym środkiem preferowania elementów niemieckich na Górnym Śląsku, jak i w pozostałych okręgach administracyjnych o przewadze ludności polskiej, były wyszczególniane począwszy od 1898 r. w rozdziale 58, tytule 12a krajowego budżetu pruskiego pozycje dla popierania i wzmocnienia niemczyzny w prowincjach poznańskiej, wschodnio i zachodniopruskiej oraz rejencji opolskiej. Fundusze te, określane ogólnie jako „Deutschtumsfonds" i opiewające od 1905 r. na roczną kwotę 2 250 000 marek, przekazywane były przez pruskie ministerstwo finansów do swobodnej dyspozycji nadprezydentów wymienionych prowincji [13]. Ci zaś w zależności od swego uznania mogli je przeznaczać na umacnianie niemieckich gospodarstw oraz popieranie niemieckich instytucji kulturalnych i oświatowych, takich jak: biblioteki,

[10] Prezydent rejencji opolskiej W. Miquel dał pruskiemu ministrowi spraw wewnętrznych B.A. Drewsowi 24 X 1918 r. następującą ocenę zastosowania § 13b na Górnym Śląsku: „Der § 13b des Ansiedlungsgesetzes von 1904 hat als Abwehrmittel in Oberschlesien keine grosse Rolle gespielt; seit dem Inkrafttreten des Gesetzes bis Ende 1913 sind von Anträgen auf Erteilung der Ansiedlungsgenehmigung nur 4,3% abgelehnt worden. Immerzu hat er doch dazu gedient, als polnische Agitatoren bekannte Personen von der Ansiedlung auszuschliessen. Er ist also für die Erhaltung des Deutschtums in Oberschlesien, wenn auch nicht von ausschlaggebender Bedeutung doch immerhin recht brauchbar. Seine Aufhebung wird daher möglichst zu umgehen ... sein, ...". (DZA, Hist. Abt. II, Merseburg, Ministerium des Innern, Rep. 77, Tit. 1884, Nr. 7, s. 261).

[11] Por. §§ 12, 14 i 19 Vereinsgesetz. Vom 19. April 1908, „Reichs-Gesetzblatt" (dalej: R9Bl.) 1908 nr 18, s. 151 i n.

[12] Ustawa o popieraniu osadnictwa niemieckiego w prowincjach Prusy Zachodnie i Poznańskie z 26 IV 1886 r. i dodana do niej 20 III 1908 r. nowela o środkach dla wzmocnienia niemczyzny w tych prowincjach wraz ze słynnym artykułem o możliwości przymusowego wywłaszczenia polskich majątków ziemskich przez Komisję Kolonizacyjną nie odnosiła się do Górnego Śląska. (Por. Gesetz, betreffend die Beförderung deutscher Ansiedlungen in den Provinzen Westpreussen und Posen. Vom 26. April 1886 i Gesetz über die Massnahmen zur Stärkung des Deutschtums in den Provinzen Westpreussen und Posen. Vom. 20. März 1908, GS 1886, s. 131 i 1908, s. 29).

[13] DZA, Hist. Abt. II, Merseburg, Ministerium des Innern, Rep. 77, Tit. 1884, Nr. 6, s. 33.

przedszkola, kursy zawodowe, teatry ludowe, wieczorowe kursy dla gospodyń domowych i inne w podległych im okręgach administracyjnych [14].

Uchwalone przez sejm pruski, a także i parlament niemiecki ustawy oraz wydane przez krajowy rząd pruski w trybie administracyjnym zarządzenia, ograniczające swobodę używania języka ojczystego i wolność gospodarczą ludności polskiej w Prusach, naruszały obowiązującą w burżuazyjnym państwie konstytucyjnym zasadę równości obywatelskiej i jako takie wprowadzały dyskryminację pokaźnej grupy pełnoprawnych obywateli państwa w życiu publicznym i gospodarczym tylko ze względu na ich polskie pochodzenie. Dlatego też stosunkowo szybko zaczęto określać wszystkie ustawy parlamentarne i zarządzenia administracyjne wymierzone przeciwko Polakom w państwie pruskim wspólnym mianem „antypolskiego ustawodawstwa wyjątkowego" (Ausnahmegesetze gegen die Polen).

Przedstawiony wykaz antypolskiego ustawodawstwa wyjątkowego ogranicza się oczywiście — jak już zaznaczono na wstępie — jedynie do najważniejszych praw i zarządzeń skierowanych przeciwko ludności polskiej Górnego Śląska przed pierwszą wojną światową. Poza wymienionymi normami prawnymi istniała bowiem jeszcze cała plejada najrozmaitszych drobniejszych aktów administracyjnych wydanych przez pruskie władze centralne i prowincjonalne, a szykanujących ludność polską niemal we wszystkich dziedzinach życia państwowego, społecznego i gospodarczego.

Wydaje się jednak, że przedstawiony wykaz najważniejszych ustaw i zarządzeń wchodzących w skład antypolskiego ustawodawstwa wyjątkowego w Prusach wystarcza całkowicie dla wykazania istniejącej na Górnym Śląsku przed pierwszą wojną światową dyskryminacji ludności polskiej w szkolnictwie, w urzędach, sądach, organizacjach i stowarzyszeniach publicznych, a nawet w działalności gospodarczej, uważanej jeszcze w tamtych czasach za nie podlegającą ingerencji władz państwowych.

Obowiązujące w państwie pruskim ustawodawstwo wyjątkowe przeciwko Polakom spotkało się od samego początku z krytyką i potępieniem społeczeństwa polskiego w Prusach, a zwłaszcza posłów polskich w parlamentach pruskim i niemieckim [15]. Zniesienia antypolskiego ustawodawstwa wyjątkowego domagały się także te wszystkie siły polityczne w Niemczech, które opowiadały się za pełną demokratyzacją Prus

[14] Wspomina o tym prezydent rejencji opolskiej W. Miquel w piśmie do pruskiego ministra spraw wewnętrznych B.A. Drewsa z 24 X 1918. (DZA, Hist. Abt. II, Merseburg, Ministerium des Innern, Rep. 77, Tit. 1884, Nr. 7, s. 262).

[15] Tj. w obu izbach sejmu pruskiego — izbie posłów i izbie panów — oraz w izbie niższej parlamentu niemieckiego, czyli w sejmie Rzeszy.

i Niemiec, a w szczególności za zmianą istniejącego w Prusach antydemokratycznego trójklasowego prawa wyborczego do sejmu i organów samorządowych. Była to przede wszystkim Socjaldemokratyczna Partia Niemiec (Sozialdemokratische Partei Deutschlands — SPD), która sama jeszcze tak niedawno doświadczyła na sobie brzemię ustaw wyjątkowych i w życiu codziennym była nadal narażona na rozmaite szykany reakcyjnych władz. Przeciwko dyskryminacji Polaków i innych mniejszości narodowych występowały także Postępowa Partia Ludowa (Fortschrittliche Volkspartei) i partia Centrum (Zentrum). Wszystkie trzy partie nie sprzeciwiały się w zasadzie samej germanizacji obcych grup narodowych, uważały jednak, że powinna ona dokonywać się bez ingerencji państwa i łamania formalnych zasad równości obywatelskiej, lecz w drodze dobrowolnej asymilacji mniejszości narodowych. Okresowe zagwarantowanie praw językowych oraz odrębnego życia kulturalnego obcym grupom narodowym w Niemczech miało w ich mniemaniu służyć lepszemu zespoleniu mniejszości narodowych z państwowością niemiecką. Dlatego też wymienione trzy partie występowały przeciwko wprowadzaniu germanizacji w trybie ustawodawczym i administracyjnym, widząc w tym naruszenie zasad równości obywatelskiej Polaków i innych mniejszości narodowych w Prusach, jak i w całej ówczesnej Rzeszy Niemieckiej.

W tych okolicznościach walka o równouprawnienie Polaków i innych mniejszości narodowych w życiu publicznym i gospodarczym Prus była połączona ściśle z problemem demokratyzacji ustroju politycznego tego państwa, a w szczególności ze zniesieniem reakcyjnej trójklasowej ordynacji wyborczej do pruskiej izby posłów i zastąpieniem jej demokratycznym pięcioprzymiotnikowym prawem wyborczym. Panowało wówczas bowiem ogólne przekonanie, że wprowadzenie powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego i proporcjonalnego prawa wyborczego w Prusach przyczyni się do uzyskania absolutnej większości w sejmie pruskim przez partię socjaldemokratyczną, postępową i centrową, a tym samym do zmniejszenia tam wpływów konserwatystów i narodowych liberałów popierających bez większych zastrzeżeń dotychczasową antyludową i antypolską politykę rządu [16]. Teoretycznie więc zniesienie antypolskich ustaw wyjątkowych mogło nastąpić w normalnych warunkach jedynie w przypadku zdobycia przewagi w sejmie pruskim przez przeciwników ustawowych i administracyjnych ograniczeń mniejszości narodowych. Z ewentualnością taką liczyły się również będące przy wła-

[16] Zmiana pruskiej ordynacji wyborczej przyczyniłaby się, według ówczesnych obliczeń, prawdopodobnie także do podwojenia liczby mandatów polskich w pruskiej izbie posłów (Por J. Knebel, *Rząd pruski wobec sprawy polskiej 1914—1918*, Poznań 1963, s. 77).

dzy w Prusach siły zachowawcze, które uzasadniały niekiedy swój sprzeciw przeciwko demokratyzacji prawa wyborczego koniecznością utrzymania dotychczasowej polityki germanizacyjnej we wschodnich prowincjach pruskich [17].

Wejście centrowców, członków partii postępowej, a następnie także socjaldemokratów w skład rządu Rzeszy w końcowej fazie pierwszej wojny światowej, miało wykazać, jak dalece związane z tymi partiami nadzieje społeczeństwa polskiego na likwidację ustawodawstwa antypolskiego w Prusach były realne. Jeszcze lepszym sprawdzianem tych kalkulacji politycznych miała być rewolucja listopadowa 1918 r. w Niemczech, która na przeciąg kilku miesięcy uczyniła z SPD jedyną partię rządzącą w Niemczech i w Prusach.

Wybuch pierwszej wojny światowej i mobilizacja polskich mężczyzn do wojska niemieckiego nie zmieniły formalnie położenia prawnego ludności polskiej pod panowaniem pruskim. Wszystkie ustawy i zarządzenia antypolskie pozostały w mocy, a w budżecie pruskim figurowały nadal, jak przed wojną, pozycje antypolskie przeznaczone na wzmocnienie niemczyzny w prowincjach wschodnich [18]. Wzgląd na polską opinię publiczną oraz proklamowany na okres wojny pokój wewnętrzny (Burgfrieden) skłonił jednak władze pruskie do pewnego złagodzenia kursu antypolskiego głównie w dziedzinie ekonomicznej.

Jednocześnie dokonana w 1915 r. przez Niemcy i Austro-Węgry okupacja Królestwa Polskiego oraz powstałe na tym tle plany naczelnego dowództwa niemieckiego powołania bliżej nie określonego i uzależnionego od Rzeszy państwa polskiego zmusiły rząd pruski do zajęcia się sprawą Polaków w Prusach. Jeszcze większe znaczenie dla debaty nad problemem polskim w Prusach miała proklamacja cesarzy austriackiego i niemieckiego z 5 listopada 1916 r. o utworzeniu na ziemiach Kongresówki, tzw. Królestwa Polskiego. Do zajęcia się sytuacją Polaków w Prusach zmusiły rząd pruski również liczne wystąpienia posłów polskich, socjaldemokratycznych, postępowych i centrowych w parlamencie niemieckim i sejmie pruskim oraz w różnych komisjach parlamentarnych i sejmowych. Posłowie ci w imię pozyskania narodu polskiego do wspólnej walki z Rosją carską domagali się zniesienia względnie znacznego złagodzenia antypolskiego ustawodawstwa w państwie pruskim.

Poza posłami polskimi w obronie praw Polaków w Prusach wystąpili najenergiczniej, podobnie jak przed wojną, deputowani socjaldemo-

[17] Por. np. K. Westarp, *Konserwative Politik im letzten Jahrzehnt des Kaiserreiches*, Bd. 2, Berlin 1925, s. 272; także Knebel, op. cit., s. 77.

[18] H. Gerlach, *Der Zusammenbruch der deustchen Polenpolitik*, Berlin 1919, s. 10. Por. także H. von Gerlach, *Polen und wir. Ein Lebensbild von Helmut von Gerlach*, Herausgeber Helmut von Gerlach Gesellschaft e. V, Düsseldorf, s. 13.

kratyczni, którzy na wzór proklamowanego przez siebie pokoju klasowego głosili również postulat pokoju narodowego wewnątrz Rzeszy. Żądanie zniesienia antypolskiego ustawodawstwa wyjątkowego stało się zresztą w okresie wojny częścią składową programu politycznego SPD w ramach demokratyzacji pruskiego ustroju państwowego, na równi z postulatami równego i powszechnego prawa wyborczego oraz przywrócenia wolności obywatelskich w Prusach. Wyraźne złagodzenie względnie zniesienie praw antypolskich miało być — zdaniem czołowych działaczy SPD — nie tylko przejawem dobrej woli wobec Polaków, ale także przekonywującym dowodem zmiany stosunku Niemiec do zamieszkałych na ich terenie mniejszości narodowych wobec zagranicy [19].

Sam rząd pruski stał zaś do końca 1915 r. na stanowisku, że dotychczasowe ustawodawstwo antypolskie należy utrzymać bezwzględnie w mocy. Przyjęta przez rząd pruski postawa w sprawie wewnętrznej polityki polskiej była popierana bez jakichkolwiek zastrzeżeń przez wszystkich nadprezydentów prowincji i prezydentów rejencji wschodnich okręgów administracyjnych [20]. Należał do nich także ówczesny prezydent rejencji opolskiej Schwerin, który w obszernym memoriale z 8 listopada 1915 r. przedstawionym rządowi występował zawzięcie przeciwko wszelkim odchyleniom od dotychczasowego kursu antypolskiego w Prusach [21].

Plany powołania przez Niemcy i Austro-Węgry ograniczonego co do swej suwerenności państwa polskiego, a następnie akt z 5 listopada 1916 r. skłoniły rząd pruski, jak już wspomniano, do częściowej rewizji swego stanowiska z początkowego okresu wojny. Koła rządzące Niemiec i Prus zrozumiały bowiem, że dla zdobycia i utrzymania wpływów w Królestwie Polskim muszą one pójść na pewne koncesje wobec Polaków w Prusach. Ze względu jednak na to, że zasadnicza polityka germanizacyjna, a zwłaszcza osiedleńcza miała pozostać bez zmian, rząd pruski był skłonny jedynie do pewnych minimalnych ustępstw wobec ludności polskiej. Nie chcąc jednak dopuścić do publicznej dyskusji nad antypolskimi prawami wyjątkowymi, wolał ograniczyć się do oświadczeń, że sprawa zmiany ustawodawstwa i praktyki administracyjnej dotycząca „pruskich poddanych narodowości polskiej" zostanie rozpatrzo-

[19] Por. J. Knebel, *SPD wobec sprawy polskiej (1914—1918)*, Warszawa 1967, s. 95 i n., 176 i n., 258 i n. oraz in. Stanowisko posłów polskich wobec antypolskiego ustawodawstwa wyjątkowego w czasach pierwszej wojny światowej przedstawił na przykładzie W. Korfantego M. Orzechowski w artykule: *Działalność polityczna Wojciecha Korfantego w latach I wojny światowej*, „Zaranie Śląskie" 1963, z. 4, s. 579—600.

[20] Knebel, *Rząd pruski...*, s. 76 i n.

[21] DZA, Hist. Abt. II, Merseburg, Ministerium des Innern, Rep. 77, Tit. 1884, Nr. 6, s. 160—233.

na po wojnie [22]. Tego rodzaju zapewnienia nie zawierały oczywiście żadnej zapowiedzi zmian dotychczasowej polityki polskiej w Prusach, gdyż ograniczały się jedynie do nic nie mówiącej obietnicy rządu rozważenia problemu ludności polskiej w bliżej nieokreślonym czasie po wojnie.

Tymczasem, jak gdyby dla uspokojenia żołnierzy polskich przelewających krew w szeregach armii niemieckiej, gabinet pruski zgodził się w związku z przygotowanym przez rząd Rzeszy projektem ustawy o możliwości nadania inwalidom ostatniej wojny zamiast renty gospodarstw rolnych na pewną modyfikację przepisów wykonawczych do art. 1 § 13b ustawy o tworzeniu nowych osad rolnych z 10 sierpnia 1904 r. Mianowicie 1 maja 1916 r. minister spraw wewnętrznych F. W. Loebell złożył w pruskiej izbie posłów oświadczenie zapowiadające opracowanie przez rząd odpowiednich przepisów zezwalających „inwalidom armii niemieckiej narodowości polskiej" na osiedlanie się w swoich stronach rodzinnych pod warunkiem, że nie będzie to kolidowało z planami Komisji Kolonizacyjnej [23]. Rząd pruski nie śpieszył się zbytnio z realizacją swojej obietnicy. Dopiero 15 marca 1917 r. pruscy ministrowie spraw wewnętrznych oraz rolnictwa i domen podpisali odpowiednio zmienione postanowienia wykonawcze do ustawy osadniczej. Upoważniały one władze administracyjno-policyjne do wydawania zezwoleń na budowę domu „inwalidom obecnej wojny" uprawnionym do nabycia gospodarstw rolnych bez względu na ich narodowość [24].

Z możliwości osiedlenia się na Górnym Śląsku skorzystała według relacji prezydenta rejencji opolskiej W. Miquela z 12 czerwca 1918 r. tylko bardzo znikoma liczba inwalidów wojennych narodowości polskiej.[25]

Przedłużająca się wojna oraz wybuch rewolucji lutowej w Rosji zmusiły rządy Rzeszy i Prus, na skutek stale powtarzających się żądań posłów polskich i pozostałych przeciwników antypolskich ustaw wyjątkowych w parlamencie niemieckim i sejmie pruskim, do ponowego zajęcia się sytuacją prawną Polaków w państwie pruskim.

W gabinecie pruskim większa debata w tej sprawie odbyła się 13 marca 1917 r. Na posiedzeniu tym, które zbiegło się ze zwycięstwem rewolucji lutowej w Rosji minister spraw wewnętrznych F. W. Loebell wystąpił z propozycją zniesienia jeszcze podczas wojny z pobudek pro-

[22] K n e b e l, *Rząd pruski...*, s. 60.

[23] Oświadczenie to zostało następnie powtórzone dnia 3 V 1916 r. przez przedstawiciela „zjednoczonych rządów" w komisji budżetowej sejmu Rzeszy. (DZA, Hist. Abt. II, Merseburg, Ministerium ,des Innern, Rep. 77, Tit. 1884, Nr. 7, s. 52—53).

[24] Chodziło tutaj o art. 4 postanowień wykonawczych z 28 XII 1904 r. do ustawy osadniczej z 10 VIII 1904 r. (Ibid., s. 53).

[25] Ibid., s. 80.

pagandowych niektórych antypolskich ustaw wyjątkowych. Za celowością pewnej liberalizacji polityki polskiej w Prusach przemawiały — jego zdaniem — nie tyle motywy wewnętrzne ile względy polityki zagranicznej. Loebell upatrywał bowiem w zniesieniu części antypolskich ustaw wyjątkowych w Prusach jeden ze środków wzmocnienia wpływów niemieckich w Królestwie Polskim. Liberalizacja polityki rządu pruskiego wobec Polaków miała — jego zdaniem — przyczynić się do podniesienia w społeczeństwie polskim autorytetu tych konserwatywnych polityków polskich, którzy opowiadali się za współpracą z Niemcami. Wychodząc z tych założeń minister spraw wewnętrznych uważał, że jeszcze w czasie trwania wojny rząd pruski może pójść na następujące ustępstwa w swojej wewnętrznej polityce polskiej:

1. znieść obowiązującą w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich ustawę wywłaszczeniową z 20 marca 1908 r.,[26] nie posiadającą — zdaniem Loebella — wobec rzadkiego jej stosowania większego znaczenia praktycznego. Zniesienie ustawy miało przynieść Niemcom duże korzyści propagandowe;
2. znieść te paragrafy ogólnoniemieckiej ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach z 19 kwietnia 1908 r., które zabraniały ludności polskiej posługiwania się na jej zebraniach językiem ojczystym. Za ich zniesieniem przemawiał — zdaniem Loebella — przede wszystkim aktualny układ sił w parlamencie Rzeszy, którego większość domagała się zdecydowanie odwołania niekorzystnych dla mniejszości narodowych przepisów o zgromadzeniach i stowarzyszeniach. Stojąc na stanowisku, że rząd pruski nie będzie w stanie opierać się na dłuższą metę naciskowi większości parlamentarnej, minister Loebell opowiadał się za zniesieniem powyższych krępujących ludność polską norm prawnych;
3. zezwolić w niższych klasach szkół podstawowych na nauczanie religii w języku polskim.

Postulaty ministra spraw wewnętrznych spotkały się z poparciem innych członków gabinetu pruskiego, którzy z tych samych względów co Loebell uważali, że jeszcze w czasie trwania wojny należy pójść na nieznaczne ustępstwa w zakresie ustawodawstwa antypolskiego w Prusach[27]. Stanowisku rządu w tej sprawie dał kilkanaście dni później bardziej oficjalny wyraz wicepremier gabinetu pruskiego Breitenbach. Złożył on w związku z problemem tzw. parlamentaryzacji Niemiec w pruskiej izbie panów dnia 28 marca 1917 r. publiczne oświadczenia stwier-

[26] Ustawa ta nie obowiązywała na Górnym Śląsku. Por. przypis 12.

[27] Protokół z posiedzenia pruskiego ministerstwa państwowego z dnia 13 III 1917 r., DZA, Hist. Abt. II. Merseburg, Staatsministerium, Rep. 90a, Abt. B, Tit. III 2b, Nr. 6. Bd. 166. Por. także K n e b e l, *Rząd pruski...* s. 61 i n.

dzające zamiar rządu pruskiego zajęcia się w najbliższym czasie sprawą poddanych pruskich pochodzenia polskiego [28].

Gotowość rządu pruskiego do zmiany dotychczasowej polityki wobec Polaków stała się punktem wyjścia do uchylenia przez parlament ogólnoniemiecki dnia 19 kwietnia 1917 r. przepisów ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach z 19 kwietnia 1908 r., które ograniczały prawo mniejszości narodowych do posługiwania się językiem ojczystym w wewnętrznej działalności towarzystw i na zebraniach publicznych [29].

Zniesienie tzw. paragrafu kagańcowego stanowiło właściwie jedyny punkt z programu ustępstw ministra F.W. Loebella wobec ludności polskiej, który doczekał się realizacji jeszcze w czasie wojny [30]. Należy jednak zaznaczyć, że przywrócenie praw publicznych językowi polskiemu w życiu towarzystw i na zgromadzeniach nastąpiło nie tyle z inicjatywy rządu pruskiego, ile za sprawą większości parlamentu Rzeszy, w którym przewagę posiadali socjaldemokraci, postępowcy i centrowcy, popierani w swoich wysiłkach na rzecz zniesienia ustaw antypolskich przez posłów polskich. Nie bez znaczenia był tutaj także zapewnie powiew nowych prądów wolnościowych, spowodowany przez rewolucję lutową w Rosji. Orędzie Tymczasowej Piotrogrodzkiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich do Polaków z 27 marca 1917 r., w którym podkreślono w całej pełni prawo narodu polskiego do samostanowienia o swoim losie [31] nie uszło bowiem uwagi władz prusko-niemieckich. Świadczy o tym zresztą wydany przez naczelny niemiecki urząd cenzury na życzenie ministerstwa spraw zagranicznych zakaz rozpowszechniania na terenie ówczesnych Niemiec „odezwy rosyjskich rewolucjonistów do Polaków" na równi z orędziem Piotrogrodzkiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich „do robotników całego świata z 27 marca 1917 r.[32].

Uchylenie przepisów językowych nie było na rękę górnośląskim wła-

[28] *Stenographische Berichte über die Verhandlungen des Preusischen Herrenhauses in der Session 1916/1918*, Berlin 1918, s. 434—435.

[29] Gesetz betreffend Abänderung des Vereinsgesetzes vom 19. April 1908; Vom 19. April 1917, RGBl. 1917, nr 78, s. 361. Por. przypis 11.

[30] Przewodniczący ganinetu pruskiego wszczął wprawdzie 1 IV 1917 r. kroki wstępne w sprawie zniesienia ustawy wywłaszczeniowej z 20 III 1908, nie był jednak w stanie przezwyciężyć w tym względzie oporu pruskiej izby panów. (DZA, Hist. Abt. II, Merseburg, Ministerium des Innern, Rep. 77, Tit. 1884, Nr. 7, s. 81).

[31] Por. tekst Orędzia Piotrogrodzkiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich do narodu polskiego głoszącego prawo Polski do niepodległości państwowej z 14 (27) III 1917 r., *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 1: *Marzec 1917 — listopad 1918*, Warszawa 1962, s. 200—202.

[32] DZA, Hist. Abt. II, Merseburg, Ministerium des Innern, Rep. 77, Tit. 949, Nr. 1m, s. 741—743. Wg. *Die Auswirkungen der Grossen Sozialistischen Oktoberrevolution auf Deutschland*. Archivalische Forschungen zur Geschichte der deutschen Arbeiterbewegung, Bd. 4, Berlin 1959, s. 402—404.

dzom administracyjno-policyjnym, które zaniepokojone wzrostem aktywności polskich towarzystw zaczęły poszukiwać nowych sposobów i środków ograniczania polskich zgromadzeń. Nadużywając otrzymane w 1916 r. nadzwyczajne pełnomocnictwa wojenne, naczelne dowództwo VI korpusu armii we Wrocławiu (tzw. zastępcza generalna komenda), któremu podlegał także Górny Śląsk zaczęło przy poparciu landratów odmawiać polskim organizacjom zezwoleń na organizowanie wieczornic, przedstawień teatralnych, odczytów i zebrań pod pretekstem odbywania ich w polskim języku literackim (hochpolnisch), a nie w gwarze górnośląskiej stanowiącej w mniemaniu władz pruskich właściwy język Górnoślązaków. Stosowana przez władze wojskowe i administracyjno-policyjne nagminna praktyka ograniczania zebrań polskich towarzystw kulturalno-oświatowych z przyczyn używania na nich polskiego języka literackiego stanowiła jeszcze jedną formę dyskryminacji ludności polskiej na Górnym Śląsku. Przybrała ona na sile latem 1918 r., kiedy to pełniący obowiązki dowódcy VI korpusu armii generał hrabia Egloffstein w odpowiedzi na interpelację posła księdza Pośpiecha uzależnił wydawanie zezwoleń na polskie przedstawienia teatralne, zebrania zawodowe i inne spotkania towarzyskie od warunku posługiwania się na nich wyłącznie narzeczem górnośląskim w miejsce używanego dotychczas polskiego języka literackiego [33]. Warunek ten paraliżował w praktyce wszelką działalność polskich towarzystw kulturalno-oświatowych i zawodowych na Górnym Śląsku pomimo jej legalności w świetle przepisów ogólnoniemieckich i pruskich. Uchylony zatem przez parlament niemiecki przepis o ograniczeniach językowych mniejszości narodowych w życiu publicznym został podtrzymany nakazami policyjnymi prowincjonalnych władz wojskowych i administracyjnych faktycznie aż do wybuchu rewolucji listopadowej w Niemczech [34].

Nie ruszyła natomiast w czasie wojny prawie wcale z miejsca sprawa likwidacji tych praw antypolskich, których zniesienie względnie złagodzenie znajdowało się w kompetencjach sejmu i poszczególnych ministerstw pruskich. Szczególny opór w przedmiocie likwidacji antypolskiego ustawodawstwa wyjątkowego wykazywała konserwatywna pruska

[33] W sprawie uzasadnienia zakazów urządzania polskich przedstawień teatralnych przez naczelne dowództwo VI korpusu armii na Górnym Śląsku por. m.in. „Katolik" nr 113 z 19 IX 1918 oraz „Gazeta Ludowa" nry 181, 187, 190, 192 i 211 z 15, 22, 25 i 27 VIII oraz 19 IX 1918.

[34] Por. Protest polskich stowarzyszeń kulturalno-oświatowych, zawodowych i prasy Górnego Śląska z drugiej połowy września 1918 r. przeciwko zarządzeniom śląskich władz wojskowych zakazującym używania języka polskiego w życiu publicznym „Gazeta Ludowa" nr 229 z 10 X 1918, „Gazeta Opolska" nr 154 z 10 X 1918, „Głos Śląski" nr 122 z 10 X 1918, „Katolik" nr 122 z 10 X 1918 oraz „Kuryer Śląski" nr 235 z 10 X 1918.

izba panów, która sprzeciwiała się jakiejkolwiek zmianie sytuacji prawnej ludności polskiej w Prusach. Dowodzi tego między innymi stałe odwlekanie przez izbę panów rozpatrzenia projektu rządowego dotyczącego zniesienia ustawy wywłaszczeniowej z 20 marca 1908 r.[35].

Nieprzejednanymi przeciwnikami złagodzenia dotychczasowego kursu polityki polskiej w Prusach byli również niemal wszyscy nadprezydenci prowincji i prezydenci rejencji wschodnich okręgów administracyjnych. Już wstępne opinie zaciągane u nich przez pruskiego ministra spraw wewnętrznych w sprawie ewentualnego złagodzenia wewnętrznej polityki polskiej w Prusach były zdecydowanie negatywne. Wszyscy kierownicy administracji pruskiej w polskich prowincjach wypowiadali się przeciwko wprowadzaniu jakichkolwiek zmian w dotychczasowej polityce rządu wobec Polaków w Prusach w obawie, aby pierwsze ustępstwa nie pociągnęły za sobą dalszych żądań ze strony polskiej, co w konsekwencji mogłoby doprowadzić — ich zdaniem — do zwiększenia konfliktu niemiecko-polskiego na tych ziemiach i wywołać objawy niezadowolenia i niepokoju wśród tamtejszych Niemców[36]. Prezydent rejencji opolskiej O. Hergt przeciwstawiał się zaś w szczególności wszelkim ustępstwom językowym w dziedzinie szkolnictwa, a zwłaszcza planom rządowym wprowadzenia do szkół polskiej nauki religii. Zdawał on sobie bowiem sprawę z tego, że ludność polska nie zadowoli się wyłącznie nauką religii w języku ojczystym, lecz że zażąda ona dla siebie także polskiej nauki czytania i pisania. Oceniając przeto rządowy zamiar wprowadzenia polskiej nauki religii jako początek polonizacji szkolnictwa i zaprzepaszczenie całego dotychczasowego wysiłku germanizacyjnego niemieckiego nauczyciela, prezydent rejencji O. Hergt wypowiadał się w swoich opiniach do rządu przeciwko jakimkolwiek zmianom językowym w szkołach górnośląskich[37].

Rząd pruski przyjął wyjaśnienia opolskiego prezydenta rejencji za w pełni wystarczające i odstąpił bez jakiejkolwiek dyskusji od swoich niedawnych zamiarów wprowadzenia ułatwień językowych przy nauce religii także na Górnym Śląsku, ograniczając je wyłącznie do prowincji

---

[35] Por. wypowiedzi ministrów B.A. Drewsa, O. Hergta i hrabiego S. Roederna w sprawie debat nad zniesieniem niektórych antypolskich ustaw wyjątkowych w sejmie pruskim na posiedzeniu pruskiego ministerstwa państwowego 21 X 1918, DZA, Hist. Abt. II, Merseburg, Staatsministerium, Rep. 90a, Abt. B, Tit. III 2b, Nr. 6, Bd. 167, s. 376.

[36] Pismo prezydenta rejencji opolskiej O. Hergta do nadprezydenta prowincji śląskiej H. Guenthera — Betrifft den neuen Kurs in der Ostmark z 13 VI 1917. DZA, Hist. Abt. II, Merseburg, Ministerium des Innern, Rep. 77, Tit. 1884, Nr. 7, s. 136. Por. także K n e b e l, *Rząd pruski...*, s. 76.

[37] DZA, Hist. Abt. II, Merseburg, Ministerium des Innern, Rep. 77, Tit. 1884, Nr. 7, s. 139.

poznańskiej i częściowo zachodnio-pruskiej [38]. Ponadto zgłoszony przez księcia biskupa wrocławskiego A. Bertrama 31 stycznia 1918 r. w pruskiej izbie panów wniosek w sprawie zezwolenia nauczania w szkołach podstawowych na Górnym Śląsku w języku polskim, powtórzony następnie 8 lutego 1918 r. w specjalnym liście do pruskiego ministra nauki, sztuki i wyznań F. Schmidta utknął następnie na długie miesiące w 15 komisji izby panów [39]. Miał go wydobyć z zapomnienia dopiero wybuch rewolucji listopadowej w 1918 r. w Niemczech. Tak więc w okresie, w którym Wielka Rewolucja Socjalistyczna w Rosji głosiła w historycznych dekretach październikowych hasło pełnego samostanowienia narodów, włącznie z prawem do oderwania się od dotychczasowych organizacji polityczno-państwowych [40], biurokracja pruska odmawiała Polakom w Prusach prawa do pielęgnowania ojczystego języka i własnej kultury, zaliczonego jeszcze w połowie XIX w. przez młodą burżuazję niemiecką do katalogu elementarnych praw obywatelskich [41].

Przy okazji należy stwierdzić, że wystąpienie Rosji radzieckiej z wojny imperialistycznej usztywniło na przeciąg kilku miesięcy stanowisko władz pruskich w zakresie zmiany wewnętrznego ustawodawstwa polskiego. Wyeliminowanie Rosji z wojny zwiększyło bowiem, przynajmniej chwilowo, nadzieje militarystów niemieckich na odniesienie ostatecznego zwycięstwa w wojnie i zagrabienie nowych terytoriów na wschodzie, w tym także polskich. Zmniejszyło to oczywiście zainteresowanie rządów Rzeszy i Prus sprawami Polski, a tym samym także rewizją ustawodawstwa polskiego w Prusach, która, jak już stwierdzono wyżej, była w dużej mierze obliczona na kokietowanie ludności polskiej w Królestwie. Z drugiej strony podniesienie przez delegację radziecką podczas pertraktacji pokojowych w Brześciu Litewskim sprawy samostanowienia całego narodu polskiego łącznie z Polakami z Poznańskiego i Górnego

[38] *Schulthess Europäischer Geschichtskalender*, Neue Folge, Bd. 33 (1917), Tl. 1, s. 657 i n. oraz Bd. 34 (1918), Tl. 1, s. 9.

[39] Por. *Zulassung polnischen Religionsunterrichts in Oberschlesien*, „Schlesische Volkszeitung" nr 538 z 15 XI 1918.

[40] Por. Dekret o pokoju uchwalony na II Ogólnorosyjskim Zjeździe Rad Delegatów Robotniczych, Żołnierskich i Chłopskich w dniu 26 X (8 XI) 1917 r. oraz Deklarację Praw Narodów Rosji ogłoszoną przez Radę Komisarzy Ludowych RSFRR 2 (15 XI) 1917, *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 1..., s. 156—158 i 166—167. Por. także W. I. Lenina, *Referat o pokoju* wygłoszony 26 X (8 XI) 1917 na Drugim Ogólnorosyjskim Zjeździe Rad Delegatów Robotniczych i Żołnierskich. *Dzieła*, t. 26, przekład z czwartego wydania rosyjskiego przygotowanego przez Instytut Marksa-Engelsa-Lenina przy KC WKP(b), Warszawa 1956, s. 239—244.

[41] Por. § 188 konstytucji Rzeszy niemieckiej z 28 III 1849; L. Bergsträsser, *Die Verfassung des Deutschen Reiches vom Jahre 1849*, Bonn 1913, s. 95.

Śląska [42] stwarzało dla konserwatystów pruskich niebezpieczeństwo przejęcia przez ludność polską w Prusach propagowanej przez rewolucję rosyjską zasady samookreślenia narodów aż do oderwania się od państwa uciskającego włącznie. Ten spowodowany przez rewolucje rosyjskie z 1917 r. lęk o utratę polskich prowincji Prus przyczynił się prawdopodobnie do utrzymania bez zmian dotychczasowego twardego kursu w wewnętrznej polityce polskiej. Przypuszczenia te wydają się znajdować swoje potwierdzenie w postanowieniach gabinetu pruskiego z 14 stycznia 1918 r. o przeciwdziałaniu wszelkim dążeniom Polaków do uzyskania autonomii w ramach pruskiego terytorium państwowego oraz zwiększenia swego stanu posiadania w zakresie osadnictwa [43].

W tych warunkach dalsza próba modyfikacji polityki wobec Polaków została podjęta dopiero przez powołany 3 października 1918 r. w obliczu rewolucji społecznej i klęski Niemiec rząd księcia Maksymiliana Badeńskiego, złożony z przedstawicieli partii postępowej, centrowej i socjaldemokratycznej. Gabinet reform księcia Badeńskiego, mający ocalić Niemcy od „widma rewolucji rosyjskiej" i doprowadzić do możliwie najpomyślniejszego dla nich zawarcia pokoju, włączył do swego programu rządowego również postulat formalnego równouprawnienia mniejszości narodowych i zniesienia antypolskiego ustawodawstwa wyjątkowego w Prusach. Chociaż rząd ten, uchodzący za pierwszy gabinet parlamentarny w historii Niemiec, składał się prawie że wyłącznie z członków partii występujących dotychczas w myśl zasad formalnych równości burżuazyjnych przeciwko dyskryminowaniu ludności polskiej, to jego wysiłki zmierzające do likwidacji antypolskiego ustawodawstwa wyjątkowego były w ówczesnej sytuacji politycznej podyktowane głównie troską o zachowanie polskich prowincji Prus w granicach Rzeszy.

Przyjęcie przez Niemcy 14 punktowego programu pokojowego prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Woodrowa Wilsona jako podstawy do rokowań pokojowych z państwami sprzymierzonymi postawiło

[42] Oświadczenie delegacji radzieckiej na pierwszym posiedzeniu konferencji pokojowej w Brześciu o propozycjach pokojowych rządu radzieckiego z 9 (22 XII) 1917 r. i Oświadczenie delegacji radzieckiej w sprawie polskiej na konferencji pokojowej w Brześciu 30 XII 1917 r. (12 I 1918), *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 1..., s. 200—202 i 240—243. Por. także L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych wobec sprawy polskiej w latach pierwszej wojny światowej*, Warszawa 1962 s. 261 i n.

[43] DZA, Hist. Abt. II, Merseburg, Staatsministerium, Rep. 90a, Abt. B, Tit. III 2b, Nr. 6, Bd. 167, s. 15—25. Tekst protokółu z posiedzenia gabinetu pruskiego w dniu 14 I 1918 r. został częściowo opublikowany w *Die Auswirkungen der grossen Sozialistischen Oktoberrevolution auf Deutschland...*, s. 914—916. W sprawie żądań autonomii kulturalnej dla ludności polskiej w Prusach, wysuniętych przez posłów polskich w sejmie pruskim zob.: Orzechowski, op. cit., s. 579 i n.

pod znakiem zapytania dalszą przynależność polskich prowincji Prus do Niemiec. 13 punkt tegoż programu przewidywał bowiem utworzenie niepodległego państwa polskiego mającego objąć wszystkie ziemie zamieszkałe przez rdzenną ludność polską z wolnym dostępem do morza. Punkt ten odnosił się zatem także do prowincji pruskich zamieszkałych w przeważającej mierze przez ludność polską, w tym przede wszystkim do Górnego Śląska posiadającego według ówczesnych statystyk największą liczbę ludności polskiej w Prusach. Z tak pojętej interpretacji 13 punktu programu pokojowego prezydenta W. Wilsona zdawali sobie sprawę wpływowi politycy niemieccy [44]. Z tych względów chcieli oni rozstrzygnąć kwestię przynależności polskich prowincji Prus do Niemiec z samymi Polakami jeszcze przed zawarciem porozumienia o zawieszeniu broni i postawić w ten sposób państwa sprzymierzone na przyszłym kongresie pokojowym przed faktami dokonanymi. Celowi temu miała służyć zarówno akcja dyplomatyczna rządu Maksymiliana Badeńskiego w tzw. Królestwie Polskim, jak i propagowany przez niego nowy kurs polityczny w stosunku do Polaków w Prusach. Wysiłki dyplomacji niemieckiej zmierzały więc do zawarcia z warszawską Radą Regencyjną jeszcze przed rozpoczęciem pertraktacji pokojowych dwustronnego niemiecko-polskiego układu granicznego na podstawie stanu sprzed 1 sierpnia 1914 r.[45]. Zapowiedziana zaś nowa polityka w stosunku do ludności polskiej miała w myśl dawnych intencji centrowców, postępowców i socjaldemokratów pojednać Polaków w Prusach z państwowością niemiecką i wpłynąć uspokajająco na opinię polską w Królestwie i Galicji.

Odrzucając zatem prawo Polaków wschodnich prowincji Prus do pełnego samostanowienia o swoim losie, rząd kanclerza Maksymiliana Badeńskiego postulował natychmiastowe odwołanie ważniejszych ustaw antypolskich i przyznanie ludności polskiej bliżej nieokreślonej autonomii kulturalnej. Dezyderat nadania ludności polskiej w wschodnich prowincjach pruskich wzorowanej na praktyce rządów austriackich w Czechach autonomii kulturalnej został wysunięty w okresie pertraktacji pokojowych w Brześciu Litewskim zarówno przez przedstawicieli ludności polskiej jak i posłów centrowych i socjaldemokratycznych w parlamencie niemieckim i sejmie pruskim oraz w prasie. Żądania te zostały odrzuco-

[44] Por. np. list posła G. Stresemanna do wiceprezesa gabinetu pruskiego R. Friedberga z dnia 26 X 1918 r. opublikowany w: *Die Regierung des Prinzen Max von Baden.* Bearbeitet von Erich Matthias und Rudolf Morsey. *Quellen zur Geschichte des Parlamentarismus und der politischen Parteien.* Erste Reihe: *Von der konstitutionellen Monarchie zur parlamentarischen Republik,* Bd. 2, Düsseldorf 1962, s. 382—383. Por. na ten temat również E. Klein, *Polityka władz i niemieckich klas posiadających wobec ludności polskiej Górnego Śląska na przełomie 1918/19 roku,* „Studia Śląskie" t. 12:1967, s. 7 i n.

[45] Klein, *Polityka władz...,* s. 10 i n. oraz Grosfeld, op. cit., s. 318 i n.

ne 18 stycznia 1918 r. kategorycznie przez rząd pruski jako naruszające suwerenność i jedność państwową Niemiec i Prus [46]. W okresie kryzysu politycznego i militarnego Rzeszy niemieckiej na jesieni 1918 r. partie tzw. „większości parlamentarnej" (to jest partie — centrowa, postępowa i socjaldemokratyczna) powróciły do wysuwanych poprzednio projektów autonomii kulturalnej jako pozytywnego programu Niemiec w stosunku do zamieszkałych na ich terenie mniejszości narodowych, przeciwstawianego pruskiemu systemowi administracyjnego uciskania nieniemieckich narodowości. Organizację postulowanej autonomii kulturalnej dla ludności polskiej we wschodnich okręgach administracyjnych Prus partie większości parlamentarnej chciały zapewne powierzyć specjalnemu ministerstwu pruskiemu do spraw polskich. Zamiarem tym można bowiem wytłumaczyć umieszczenie w projekcie reorganizacji urzędów Rzeszy opracowanego na początku października 1918 r. przez partie większości parlamentarnej postulatu utworzenia „pruskiego ministerstwa dla spraw polskich" (Preussisches Ministerium für polnische Angelegenheiten) [47]. Po powstaniu 3 października 1918 r. pierwszego w dziejach Niemiec rządu parlamentarnego, partie większościowe uczyniły z głoszonego przez siebie hasła autonomii kulturalnej część programu rządowego w zakresie wewnętrznej polityki polskiej. Tym samym więc przyjęty przez rząd reform Maksymiliana Badeńskiego dezyderat autonomii kulturalnej zakładający równouprawnienie językowe, religijne i gospodarcze ludności polskiej w Prusach stał się w konkretnych warunkach historycznych środkiem zmierzającym do rozbrojenia i rozbicia we wschodnich prowincjach pruskich politycznego polskiego ruchu narodowego dążącego do zjednoczenia wszystkich etnicznie ziem polskich w jednym organizmie państwowym.

W okresie przeszło miesięcznego istnienia rządu reform kanclerza Maksymiliana Badeńskiego (od 3 października do 9 listopada) sprawy wewnętrznej polityki polskiej w Prusach trzykrotnie były przedmiotem obrad gabinetu Rzeszy z udziałem przedstawicieli rządu pruskiego, a mianowicie w dniach 6, 14 i 21 października 1918 r.[48]. Wszystkie trzy „debaty polskie" zostały niejako sprowokowane przez aktywność strony polskiej. I tak, pierwsze posiedzenie z 6 października odbyło się bezpo-

[46] DZA, Hist. Abt. II, Merseburg, Staatsministerium, Rep. 90a, Abt. B, Tit. III 2b, Nr. 6, Bd. 167, s. 15—25.

[47] Vorschläge der Mehrheitsparteien für die Besetzung der Reichsämter, Deutsches Zentralarchiv Potsdam (dalej: DZA Potsdam), Stellvertreter des Reichskanzlers, Nr. 2620. Za: *Die Regierung des Prinzen Max von Baden...*, s. 18, przyp. 18.

[48] Zwięzłe protokoły z tych posiedzeń znajdują się w DZA Potsdam, Reichskanzlei, Nr. 2462, a tekst ich został opublikowany w: *Die Regierung des Prinzen Max von Baden...*, s. 87—92, 184—188 i 294—298.

średnio po wystąpieniu przewodniczącego Koła Polskiego Wł. Seydy w parlamencie Rzeszy, który podczas debaty parlamentarnej dnia 5 października nad notą pokojową Niemiec do prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki domagał się uznania przez rząd niemiecki prawa Polaków do jednolitego państwa obejmującego wszystkie ziemie polskie [49]. Drugie posiedzenie, z 14 października, miało miejsce po opublikowaniu przez prasę polską w dniach 11 i 12 października oświadczenia polskich organizacji politycznych i redakcji czasopism w Niemczech solidaryzującego się ze stanowiskiem prezesa Koła Polskiego w parlamencie Rzeszy [50]. Trzecie i ostatnie „posiedzenie polskie" rządu Maksymiliana Badeńskiego z 21 października miało służyć natomiast uzgodnieniu stanowiska gabinetu niemieckiego w sprawie polskiej w związku z oczekiwanym wystąpieniem posłów polskich na zwołanej w dniach 22—26 października sesji parlamentu Rzeszy dla omówienia programu pokojowego nowego rządu niemieckiego [51].

W tej sytuacji głównym tematem obrad wszystkich trzech posiedzeń gabinetowych stała się sprawa środków i sposobu postępowania rządu w celu najskuteczniejszego zwalczania polskiej agitacji narodowej oraz utrzymania wschodnich prowincji pruskich przy Niemczech. Problemowi temu były poświęcone również narady w ministerstwie spraw wewnętrznych Rzeszy [52].

Na ogół wszyscy członkowie nowego rządu niemieckiego byli w obliczu fiaska pruskiej polityki narodowościowej przekonani o konieczności niezwłocznej zmiany statusu prawnego ludności polskiej i metod postępowania administracyjnych władz pruskich we wschodnich okręgach pruskich. Domagali się oni w związku z tym przede wszystkim zniesienia obowiązujących jeszcze praw antypolskich, a w szczególności art. 1 § 13b ustawy osadniczej z 10 sierpnia 1904 r., ustawy wywłaszczeniowej z 20 marca 1908 r. oraz uchylenia wszystkich zarządzeń administracyjnych krępujących Polaków w zakresie szkolnictwa. Zasiadający zaś

[49] Verhandlungen des Reichstags. Stenographische Berichte (dalej: Reichstag), Bd. 314, s. 6154.

[50] Na przykład „Gazeta Opolska" nr 155 z 12 X 1918. Tekst oświadczenia został opublikowany w: *Źródła do dziejów powstań śląskich, t. 1: Październik 1918 — styczeń 1920*. Wybrał i opracował H. Zieliński, Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, s. 37—39. Por. także K l e i n, *Polityka władz...*, s. 16.

[51] Sitzung des Kriegskabinetts am 21 X 1918, DZA Potsdam, Reichskanzlei, Nr. 2462. Za: *Die Regierung des Prinzen Max von Baden...*, s. 294 i n.

[52] Jedna z takich narad odbyła się w ministerstwie spraw wewnętrznych Rzeszy 18 X 1918. (Por. Aufzeichnung für den Stellvertretenden Präsidenten den Preussischen Staatsministeriums über die Besprechung im Reichsamt des Innern am 18 X 1918. Geheimes Staatsarchiv Berlin—Dahlem, Preussisches Staatsministerium, Rep. 90, Nr. 2227. Za: M. B r o s z a t, *Zweihundert Jahre deutscher Polenpolitik*, München 1963, s. 265.

w rządzie przedstawiciele partii centrowej (Erzberger, Groeber) oczekiwali od proponowanych koncesji językowych głównie korzystnej dla Niemiec zmiany nastrojów ludności górnośląskiej. W celu odzyskania zaufania ludności polskiej do Niemiec, niektórzy ministrowie proponowali nawet wydanie publicznej proklamacji rządu do Polaków w Prusach, zawierającej zarówno krytyczną ocenę dotychczasowej polityki pruskiej jak i zapowiedź nowych swobód językowych. Dla wykazania dobrej woli Niemiec, ogłoszeniu wymienionej proklamacji miało towarzyszyć odwołanie tych urzędników we wschodnich prowincjach Prus, którzy znani byli z szykanowania ludności polskiej [53].

Przedstawione debaty rządu niemieckiego w sprawie zmiany dotychczasowej polityki polskiej w Prusach nie wyszły jednak poza ramy zwykłej dyskusji. Rząd ogólnoniemiecki nie mógł bowiem w świetle obowiązującego prawa państwowego podjąć żadnych wiążących postanowień dotyczących sytuacji prawnej ludności polskiej w Prusach bez zgody pruskiego gabinetu krajowego. Wobec federacyjnego charakteru państwa niemieckiego i dalszego obowiązywania konstytucji Rzeszy z 16 kwietnia 1871 r., gwarantujących poszczególnym krajom związkowym samodzielność w sprawach administracji wewnętrznej, rząd ogólnoniemiecki nie mógł ingerować skutecznie w dziedzinę pruskiego ustawodawstwa wyjątkowego, lecz był uzależniony tutaj od parlamentu i rządu pruskiego, na które mógł wpływać jedynie drogą sugestii. Ze środka tego skorzystał również kanclerz Maksymilian Badeński, który dnia 21 października, a więc w przeddzień rozpoczęcia wielkiej debaty w parlamencie Rzeszy nad wymianą not pomiędzy rządem ogólnoniemieckim a prezydentem Stanów Zjednoczonych Ameryki W. Wilsonem, wystosował osobisty list do kierującego pracami gabinetu pruskiego ministra R. Friedberga w sprawie odwołania obowiązującego antypolskiego ustawodawstwa wyjątkowego w Prusach. W liście tym kanclerz, nawiązując do posiedzenia swego rządu 14 października stwierdzał, że nie można obecnie więcej odwlekać kwestii przyznania Polakom postulowanych przez jego rząd koncesji. Zniesienie antypolskiego ustawodawstwa i przyznanie Polakom autonomii kulturalnej miało stanowić — zdaniem kanclerza — nie tylko oznakę dobrej woli Niemiec w polityce mniejszościowej, ale zmusić także moralnie przyszłe państwo polskie do nadania podobnych uprawnień mniejszości niemieckiej w Polsce w wypadku utraty przez Niemcy części wschodnich okręgów pruskich na rzecz nowo powstałego państwa polskiego [54].

[53] Por. wypowiedzi A. Groebera i M. Erzbergera na posiedzeniu rządu Rzeszy w dniu 14 X 1918, DZA Potsdam, Reichskanzlei, Nr. 2462. Za: *Die Regierung des Prinzen Max von Baden...*, s. 187.

[54] DZA Potsdam, Reichsamt des Innern, Nr 19 735, s. 5—6.

Poglądów kanclerza Maksymiliana Badeńskiego oraz członków jego rządu nie podzielała większość ministrów pruskich. Wysuwane przez nowy niemiecki rząd sugestie dotyczące modyfikacji wewnętrznej polityki polskiej zgodnie z wymaganiami zmienionej sytuacji politycznej spotykały się nadal z upartym sprzeciwem większości gabinetu pruskiego. Uczestniczący w posiedzeniach rządu Rzeszy ministrowie pruscy B.A. Friedberg i O. Hergt przyznawali wprawdzie, że w nowych warunkach politycznych należy znieść ciążące na polskich poddanych ograniczenia prawne, sprzeciwiali się jednak publicznemu potępieniu tak niedawnego jeszcze postępowania władz pruskich wobec ludności polskiej i zniesieniu antypolskiego ustawodawstwa wyjątkowego ze względów prestiżowych [55].

Negatywna postawa większości gabinetu pruskiego wobec najmniejszej próby rewizji stanowiska prawnego ludności polskiej w Prusach w obliczu militarnej klęski Niemiec znalazała swój wyraz w uchwałach gabinetu pruskiego z 21 października 1918 r.[56], jak i w wynikach wcześniejszej narady nadprezydentów prowincji i prezydentów rejencji wschodnich okręgów administracyjnych, odbytej 13 października tegoż roku w pruskim ministerstwie spraw wewnętrznych [57]. Zarówno kierownicy administracyjni wschodnich prowincji, jak i większość członków rządu pruskiego obawiała się, że pewna liberalizacja polityki polskiej w dniach klęski Rzeszy może być interpretowana przez Polaków jako oznaka słabości Niemiec i Prus i pobudzić ich tym samym do zgłaszania dalszych „nieobliczalnych żądań". Z tych względów uważali oni, iż nie należy dokonywać pośpiesznej rewizji ustawodawstwa antypolskiego, lecz spokojnie czekać na dalszy bieg wypadków, a zwłaszcza na wręczenie Niemcom warunków pokojowych przez państwa ententy. Dopiero w przypadku zakwestionowania przez państwa sprzymierzone niemieckiego stanu posiadania na wschodzie Niemcy miały wystąpić z proponowanymi przez rząd Maksymiliana Badeńskiego koncesjami na rzecz Polaków w zamian za pozostawienie polskich prowincji Prus przy Rzeszy [58].

Wobec nieprzejednanego stanowiska większości gabinetu i kierowników pruskiej administracji prowincjonalnej w sprawie jakichkolwiek

---

[55] Por. Sitzung des Kriegskabinetts am 14 X 1918, DZA Potsdam, Reichskanzlei, Nr. 2462. Za: *Die Regierung des Prinzen Max von Baden...*, s. 187—188.

[56] Protokół z posiedzenia gabinetu pruskiego w dniu 21 X 1918 r., DZA, Hist. Abt. II, Merseburg, Staatsministerium, Rep. 90a, Abt. B, Tit. III 2b, Nr. 6, Bd. 167, s. 368—377.

[57] Archiv des Auswärtigen Amtes Bonn, Der Weltkrieg 20c Geheim, Bd. 26, s. 21. Wg: Grosfeld, op. cit., s. 312. Por. także sprawozdanie z narady złożone przez ministra spraw wewnętrznych B.A. Drewsa na posiedzeniu gabinetu pruskie-

prób rewizji wewnętrznej polityki polskiej, zmiana jej była możliwa jedynie w przypadku pełnej demokrazytacji ustroju i obalenia skrajnie konserwatywnych rządów w Prusach. Wymagało to jednak zmiany konstytucji pruskiej z 31 stycznia 1850, co wobec znanej niechęci reakcyjnej większości sejmu pruskiego do powszechnego, równego i bezpośredniego prawa wyborczego zajęłoby w normalnych warunkach dłuższy okres czasu. Wprawdzie w ostatnich miesiącach wojny nie brak było kilku zapowiedzi reformy pruskiego ustroju państwowego w duchu demokratycznym [59], ale sprawa ta nie ruszyła właściwie z miejsca aż do niemieckiej rewolucji listopadowej z 1918 r. Analogicznie do problemu demokratyzacji państwa miała się rzecz z odwołaniem ustaw i zarządzeń antypolskich w Prusach, o czym konserwatywna większość sejmu i administracji pruskiej nie chciała nawet słyszeć. Stąd też, z uwagi na nieprzyjemny dla Niemiec oddźwięk ewentualnych debat sejmowych prowadzonych w tonie hakatystycznym, rząd pruski obawiał się wszczynać jakąkolwiek dyskusję w obu izbach sejmu pruskiego na temat zniesienia niektórych obowiązujących ustaw wyjątkowych [60]. Kierujący zaś pracami gabinetu pruskiego minister R. Friedberg, oceniając dnia 14 października 1918 r. na posiedzeniu rządu Rzeszy antypolskie nastawienie większości sejmu pruskiego, stwierdził wprost, że zmiana polityki polskiej w Prusach będzie możliwa dopiero po zmianie składu osobowego pruskiej izby poselskiej [61].

Od zasady utrzymania mocy prawnej dotychczasowego ustawodawstwa antypolskiego rząd pruski był gotowy uczynić jedynie mały wyjątek na rzecz Górnego Śląska, gdzie zamierzał wyjść naprzeciw skromnym życzeniom księcia biskupa wrocławskiego A. Bertrama i zezwolić na naukę religii w języku polskim w niższych klasach szkół ludowych. Należy przy okazji przypomnieć, że z podobnym zamiarem rząd pruski nosił się już na wiosnę 1917 r., lecz na skutek sprzeciwu ówczesnego prezydenta rejencji opolskiej O. Hergta odstąpił od tych planów. Obecnie,

---

go 21 X 1918 r., DZA, Hist. Abt. II, Merseburg, Staatsministerium, Rep. 90a, Abt. B, Tit. III 2b, Nr. 6, Bd. 167, s. 368 i n.

[58] Por. protokoły z posiedzeń gabinetu pruskiego z 3 i 21 X 1918 r., DZA, Hist. Abt. II, Merseburg, Staatsministerium, Rep. 90a, Abt. B, Tit. III 2b, Nr. 6, Bd. 167, s. 335—337 i 368—377. Także Grosfeld, op. cit., s. 312 i n. oraz Knebel, *Rząd pruski...*, s. 152 i n.

[59] *Schulthess...*, Bd. 34 (1918), Tl. 1, s. 63 i n., 81, 115, 119 i 145.

[60] Por. wypowiedź ministra finansów O. Hergta na posiedzeniu gabinetu pruskiego w dniu 21 X 1918 r., DZA, Hist. Abt. II, Merseburg, Staatsministerium, Rep. 90a, Abt. B, Tit. III 2b, Nr. 6, Bd. 167, s. 376.

[61] Wypowiedź wiceprezesa gabinetu pruskiego R. Friedberga na posiedzeniu gabinetu ogólnoniemieckiego w dniu 14 X 1918 r. DZA Potsdam, Reichkanzlei, Nr. 2462. Na podstawie: *Die Regierung des Prinzen Max von Baden...*, s. 188.

pod wpływem nalegań kół centrowych i wrocławskiej kurii biskupiej, gabinet pruski powrócił do tej koncepcji i na posiedzeniu 21 października 1918 r. zalecił ministrowi do spraw szkolnictwa i wyznań F. Schmidtowi opracowanie odpowiedniego zarządzenia odnośnie polskiej nauki religii na Górnym Śląsku [62].

Z prawnego punktu widzenia proponowana przez rząd pruski nauka religii w języku polskim na Górnym Śląsku nie stanowiła żadnego novum. Oznaczała ona jedynie, jak przyznał to nawet sam minister Schmidt, przywrócenie nie odwołanego formalnie lecz nie respektowanego w praktyce przez górnośląskie władze szkolne zarządzenia pruskiego ministra do spraw kościelnych, szkolnych i medycznych o polskiej nauce religii oraz czytania i pisania w szkołach podstawowych rejencji opolskiej z 28 sierpnia 1872 [63]. Zarządzenie to zezwalało bowiem na prowadzenie lekcji religii w niższych klasach szkół elementarnych w języku polskim [64].

Już sam zamiar rządu pruskiego praktycznego przywrócenia nie odwołanego zarządzenia o polskiej nauce religii w szkołach górnośląskich spowodował natychmiastową reakcję W. Miquela, piastującego w tym czasie funkcję prezydenta rejencji opolskiej. Już trzy dni po wspomnianym posiedzeniu rządu pruskiego z 24 października 1918 r W. Miquel wypowiedział się w obszernym memoriale skierowanym do ówczesnego ministra spraw wewnętrznych w gabinecie pruskim B. A. Drewsa przeciwko jakimkolwiek zmianom w dotychczasowej polityce władz pruskich wobec Polaków na Górnym Śląsku, a w szczególności przeciwko jakimkolwiek koncesjom językowym w dziedzinie szkolnictwa. Występując w obronie istniejącego stanu faktycznego, prezydent rejencji opolskiej domagał się utrzymania wyłączności języka niemieckiego w szkołach ludowych. Był on jedynie skłonny przyznać ludności polskiej Górnego Śląska prawo do organizowania polskiej nauki religii poza obowiązkową szkołą niemiecką, ale tylko w tym wypadku, gdyby więcej aniżeli $^2/_3$ dzieci uczęszczających do szkoły (nie mniej jednak niż 20) nie mogło na skutek trudności językowych uczestniczyć w niemieckiej nauce religii. W. Miquel sugerował natomiast ministrowi spraw wewnętrznych Prus wyjście naprzeciw żądaniom chłopów górnośląskich i umożliwienie im nabycia ziemi z parcelacji domen państwowych i większych majątków prywatnych [65].

Wszystko wskazywało więc na to, że i tym razem, podobnie jak na

[62] DZA, Hist. Abt. II, Merseburg, Staatsministerium, Rep. 90a, Abt. B, Tit. III 2b, Nr. 6, Bd. 167, s. 377.

[63] Ibid., s. 370 i n.

[64] Fischer, op. cit., s. 24.

[65] DZA, Hist. Abt. II, Merseburg, Ministerium des Innern, Rep. 77, Tit. 1884, Nr. 7, s. 261 i n.

wiosnę 1917 r., pruski minister szkolnictwa i wyznań zrezygnuje na żądanie prezydenta rejencji opolskiej z prowadzenia polskiej nauki religii do szkół ludowych na Górnym Śląsku. Tymczasem jedno wydarzenie goniło drugie. Liberalizacja życia politycznego w Niemczech zaktywizowało działaczy i towarzystwa polskie na Górnym Śląsku. Ożywienie polskiego życia towarzyskiego oraz oświadczenia posłów polskich w parlamencie Rzeszy deklarujące przynależność Górnego Śląska wraz z innymi ziemiami polskimi w Prusach do powstającej Polski, a zwłaszcza przemówienie posła W. Korfantego z 25 października 1918 r. precyzujące żądania terytorialne Polaków, pobudziły do działania górnośląską partię centrową. Partia ta, w obawie utraty wpływów wśród swoich polskich stronników, zaczęła domagać się coraz energiczniej od władz pruskich likwidacji ustawodawstwa antypolskiego i przyznania językowi polskiemu na Górnym Śląsku należnych mu praw w życiu publicznym. Dla przedstawienia tych żądań centralnym władzom pruskim i przeprowadzenia z nimi rokowań w sprawie większego aniżeli dotychczas uwzględnienia katolików w administracji prowincjonalnej udała się dnia 5 listopada 1918 r. do Berlina specjalna delegacja górnośląskich działaczy centrowych. Delegacja ta jednak na skutek niechęci rządu pruskiego do ustępstw wobec Polaków powróciła prawie z niczym. Jedynie pruski minister wyznań i szkolnictwa F. Schmidt przyrzekł delegatom górnośląskiego Centrum — zgodnie z otrzymanymi dnia 21 października tegoż roku od gabinetu pruskiego pełnomocnictwami — przyznać dzieciom polskim w myśl wniosku księcia biskupa Bertrama prawo do wstępnej nauki religii w języku ojczystym w trzech pierwszych oddziałach szkół ludowych. Obiecał on także delegacji rozważyć sprawę fakultatywnej polskiej nauki czytania oraz powołania dwóch katolików w skład opolskiego wydziału szkolnego [66]. Przygotowywane przez ministra F. Schmidta zarządzenie o polskiej nauce religii ukazało się dopiero 11 listopada 1918 r., to jest w pierwszych dniach niemieckiej rewolucji listopadowej [67].

Dokonująca się pod rządami kanclerza Maksymiliana Badeńskiego liberalizacja życia politycznego w Niemczech nie łączyła się na Górnym Śląsku z żadnymi większymi swobodami narodowymi ludności polskiej. Następujący w tym czasie upadek dyktatury wojskowej w Niemczech miał dla ludności polskiej na Górnym Śląsku tylko ten praktyczny skutek, że wraz z ograniczeniem uprawnień ingerencji władz wojskowych

[66] Por. sprawozdanie księdza Kubisa z Opola dla księcia biskupa wrocławskiego A. Bertrama z przyjęcia delegacji górnośląskiego Centrum przez pruskiego ministra dla spraw szkolnictwa i wyznań w początkach listopada 1918 r., Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu, Papiery kardynała Bertrama, I A 25 o 9, nlb.

[67] „Schlesische Volkszeitung" nr 538 z 15 XI 1918. Por. także Fischer, op. cit., s. 24.

w sprawy życia cywilnego straciły swą moc prawną wydane poprzednio przez wrocławskie dowództwo wojskowe zakazy używania polskiego języka literackiego na zebraniach i przedstawieniach publicznych. Złagodzone zostały również nadzór nad zgromadzeniami publicznymi oraz cenzura prasowa. Utrzymano jednak w dalszym ciągu zakaz publicznego omawiania w prasie i na zebraniach spraw abdykcji cesarza i zmiany granic Rzeszy [68]. Zachowanie tych resztek cenzury uniemożliwiało Polakom górnośląskim bezpośrednie wypowiadanie się na temat swej przyszłości politycznej. Zniesiony więc formalnie dnia 19 kwietnia 1917 r. przez parlament niemiecki zakaz używania języka polskiego na zgromadzeniach publicznych został na Górnym Śląsku wprowadzony faktycznie w życie dopiero w pierwszych dniach listopada 1918 r., to jest w chwili pierwszych wystąpień rewolucyjnych żołnierzy i robotników w miastach portowych północnych Niemiec.

Znacznie większe swobody od przyznanych przez gabinet reform kanclerza Maksymiliana Badeńskiego przyniosła Polakom górnośląskim rewolucja listopadowa w Niemczech. Następujący pod wpływem masowych wystąpień żołnierzy i robotników w pierwszej dekadzie listopada 1918 r. przewrót polityczny przywrócił w Niemczech nieskrępowane prawo ludności do zgromadzeń, zrzeszania się i publicznego wypowiadania swoich przekonań. Była to, poza upadkiem ustroju monarchistycznego w Niemczech, niewątpliwie jedna z największych zdobyczy rewolucji niemieckiej. Została ona zalegalizowana formalnie *post factum* w pierwszym orędziu Rady Pełnomocników Ludowych do narodu niemieckiego z 12 listopada 1918 r.[69]

Wywalczone przez żołnierzy i robotników wolności obywatelskie w Niemczech miały również olbrzymie znaczenie dla ludności polskiej w Prusach. Stwarzały one bowiem bardzo dogodne warunki dla rozwoju polskiego życia narodowego na Górnym Śląsku, jak i w pozostałych polskich prowincjach Prus. Należy jednak z całym naciskiem podkreślić, że ożywienie polskiego życia narodowego na Górnym Śląsku w listopadzie i grudniu 1918 r., polegające na niespotykanym w poprzednich okresach wzmożeniu działalności polskich organizacji politycznych, kulturalnych i gospodarczych oraz całkowitej wolności prasy polskiej, było nie tyle

[68] Telegram naczelnego niemieckiego dowódcy wojskowego do podległych mu władz i urzędów w sprawie złagodzenia cenzury wojennej z 25 X 1918 r., DZA Potsdam, Reichsministerium des Innern, Nr. 12 274, s. 24. Por. również wypowiedzi ministra A. Groebera i podsekretarza stanu w urzędzie spraw wewnętrznych Rzeszy T. Lewalda w sprawie zwalczania polskiej agitacji narodowej w Niemczech, wygłoszone na posiedzeniu gabinetu ogólnoniemieckiego w dniu 14 X 1918 r., DZA Potsdam, Reichskanzlei, Nr. 2462. Na podstawie: *Die Regierung des Prinzen Max von Baden...*, s. 187—188.

[69] An das deutsche Volk, RGBl. 1918 nr 153, s. 1303 i n.

następstwem wydanych przez tymczasowe centralne władze rewolucyjne aktów normatywnych, ile wynikiem sytuacji faktycznej stworzonej przez rewolucję. W okresie szybko postępującego rozkładu armii niemieckiej oraz chwilowego załamania się pruskiego aparatu administracyjno-policyjnego nie było na Górnym Śląsku pod koniec 1918 r. siły, która byłaby w stanie przeciwstawić się skutecznie publicznej działalności polskich organizacji i narzucić ograniczenia cenzuralne prasie polskiej. Stan ten nie trwał jednak długo.

Z chwilą odbudowy autorytetu dawnych władz i stworzenia nowej kontrrewolucyjnej siły zbrojnej wolność zgromadzeń, zrzeszania się i prasy została na Górnym Śląsku ograniczona (stopniowo), a w okręgach objętych stanem wyjątkowym nawet całkowicie zlikwidowana. Nowe ograniczenia wolności obywatelskich zostały wprowadzone nakazami prowincjonalnych władz administracyjnych i wojskowych, wydawanych począwszy od końca grudnia 1918 r. w oparciu o przedrewolucyjne przepisy pozostające w jaskrawej sprzeczności z zarządzeniami nowych władz centralnych. Likwidację wolności zgromadzeń i prasy uzasadniano zarówno koniecznością przeciwdziałania agitacji komunistycznej, jak i potrzebą zwalczania dążeń narodowopolskich i separatystycznych na Górnym Śląsku [70]. Tej praktyce lokalnych władz nie przeszkodziło obowiązujące nadal na terenie ówczesnej Rzeszy Niemieckiej orędzie Rady Pełnomocników Ludowych z 12 listopada 1918 r. o zniesieniu stanu wyjątkowego oraz przywróceniu nieskrępowanych wolności obywatelskich i prasy. Nie uchroniło ono ludności polskiej Górnego Śląska przed nowymi zakazami zebrań i cenzurą prasową.

Przewrót listopadowy w Niemczech nie rozstrzygnął w sposób ostateczny problemu narodowościowego we wschodnich prowincjach pruskich i nie stworzył tym samym dogodnych warunków dla wzajemnego zbliżenia ludności polskiej i niemieckiej zgodnie z żywotnymi interesami obu narodów. Ciążące na niemieckim ruchu robotniczym błędy luksemburgizmu w kwestii narodowej oraz burżuazyjno-demokratyczny charakter rewolucji listopadowej nie sprzyjały rozwiązaniu kwestii narodowościowej w Niemczech na wzór leninowskiej Rosji. Rewolucyjne Niemcy nie przyznały bowiem obcym narodowościom zamieszkałym w granicach ówczesnej Rzeszy prawa do samostanowienia o swoim losie aż do całkowitego oderwania się. Stanęły one na stanowisku nienaruszalności granic państwa niemieckiego sprzed 1 sierpnia 1914 r., uzależniając wszelkie ich zmiany od postanowień przyszłego kongresu pokojowego i uchwał niemieckiego zgromadzenia narodowego. Również decyzje w sprawie przy-

[70] Szerzej na ten temat por. K l e i n, *Polityka władz...*, passim, a w szczególności s. 59 i n.

szłego ustroju społecznego i politycznego Niemiec miały należeć wyłącznie do uprawnień konstytuanty. Dotyczyło to także federacyjnego charakteru państwa niemieckiego oraz dotychczasowych uprawnień poszczególnych rządów krajowych [71]. Oznaczało to dalsze powierzenie spraw ludności polskiej w Prusach rządowi pruskiemu i podległym mu władzom prowincjonalnym.

Niemiecka rewolucja burżuazyjno-demokratyczna obaliła wprawdzie w poszczególnych krajach dawne konserwatywne rządy, ustanawiając w ich miejsce nowe gabinety złożone w przewadze z socjalistów większościowych i niezależnych, lecz nie osłabiła pozycji i wpływów reakcyjnej biurokracji w gabinetach ministerialnych i urzędach prowincjonalnych. Tak było również w Prusach, gdzie nowo utworzony gabinet socjaldemokratyczny oparł się w swojej praktycznej działalności przede wszystkim na dawnym królewsko-pruskim aparacie urzędniczym. Pierwsze odezwy nowego socjaldemokratycznego rządu wzywały wszystkie pruskie urzędy, a ściślej ich urzędników, do pozostania na swoich dotychczasowych stanowiskach i kontynuowania w nowych warunkach politycznych, w interesie utrzymania spokoju i bezpieczeństwa, swojej dotychczasowej działalności pod kontrolą rad robotników i żołnierzy [72].

Pozostawienie na stanowiskach królewsko-pruskich landratów, prezydentów rejencji, nadprezydentów prowincji oraz całej plejady podsekretarzy stanu i radców pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, sprzeciwiających się jeszcze przed rewolucją jakimkolwiek modyfikacjom w zakresie wewnętrznej polityki Prus wobec Polaków nie zapowiadało rychłych zmian w dotychczasowej praktyce władz w stosunku do ludności polskiej. Przywykli do administracyjnych metod germanizowania i dyskryminowania ludności polskiej dawni pruscy urzędnicy nie byli zainteresowani w liberalizacji polityki polskiej w Prusach. Stanowili oni w okresie rewolucji, podobnie jak w czasie poprzednim, czynnik hamujący zamierzenia socjaldemokratycznego gabinetu politycznego w zakresie ustanowienia tzw. „nowego kursu" wobec Polaków w Prusach.

Brak było zresztą w okresie rewolucji listopadowej w Niemczech i Prusach jakichkolwiek zapowiedzi programowych o zniesieniu anty-

[71] Por. np. Obwieszczenie krajowego rządu pruskiego z 10 XII 1918 r. w sprawie zakazu uprawiania agitacji na rzecz odłączenia ziem od państwa pruskiego, Archiwum Państwowe Miasta Wrocławia i Województwa Wrocławskiego (dalej: AP Wrocław), zespół Biuro Prezydialne Rejencji Opolskiej (dalej: BPRO), t. 265, s. 750. Tekst obwieszczenia został opublikowany w aneksach do artykułu K l e i n a, *Polityka władz...* s. 82. Do cytowanego zarządzenia nawiązywał również: Erlass des preussichen Staatsministeriums gegen Versuche Teile von Preussen loszureissen vom 30 Januar 1919, DRA nr 26 z 31 I 1919.

[72] Telegraphische Erlasse an sämtliche Oberpräsidenten und Regierungspräsidenten, MBl. 1918 nr 11, s. 222.

polskich ustaw wyjątkowych i wprowadzeniu całkowitego równouprawnienia ludności polskiej z niemiecką. Zarówno odezwa Rady Pełnomocników Ludowych z 12 listopada 1918 r. jak i orędzie nowego socjaldemokratycznego rządu pruskiego z 13 listopada do ludności Prus nie wspominały żadnym słowem o polityce Niemiec i Prus wobec mniejszości narodowych i Polaków [73]. Zapowiedziana zaś w obu odezwach demokratyzacja życia publicznego i gospodarczego była uzależniona w praktyce od wydania szczegółowych zarządzeń wykonawczych. Aby zaś nikt nie miał pod tym względem jakichkolwiek wątpliwości, rząd pruski w dniu 14 listopada przypomniał ludności w specjalnym obwieszczeniu, że wszystkie dotychczasowe ustawy i zarządzenia, które nie zostały zniesione wyraźnie przez rząd pozostają nadal w mocy [74]. Dotyczyło to oczywiście także nieodwołanych jeszcze przedwojennych praw antypolskich, które obowiązywały formalnie nadal i w okresie rewolucji listopadowej [75].

Jedynym ustępstwem władz pruskich na rzecz ludności polskiej Górnego Śląska w dniach listopadowych był wspomniany już reskrypt pruskiego ministra do spraw szkolnictwa i wyznań F. Schmidta do księcia biskupa wrocławskiego A. Bertrama z 11 listopada 1918 r., wyrażający zgodę na udzielanie dzieciom na życzenie ich rodziców polskiej nauki religii w trzech pierwszych oddziałach szkół ludowych [76]. Pismo to pochodziło jednak nie od nowych rewolucyjnych władz, lecz jeszcze od królewsko-pruskiego rządu; zostało ono bowiem podpisane przez ministra F. Schmidta w ostatnim dniu jego urzędowania [77]. Jego wejście w życie uzależnione było od wydania przez ministra szczegółowego zarządzenia wykonawczego dla władz szkolnych rejencji opolskiej. Zarządzenie takowe ukazało się dopiero 20 grudnia 1918 r.[78], wydział szkolny rejencji opolskiej zaś podał je do wiadomości ludności w początkach stycznia 1919 r.[79]

---

[73] RGBl. 1918, nr 153, s. 1303 i n. oraz DRA nr 270 z 14 XI 1918.

[74] Bekanntmachung, betreffend das Inkraftbleiben der bestehenden Gesetze und Verordnungen, GS 1918, s. 191 i DRA 1918, nr 274 z 19 XI 1918.

[75] Tak też interpretowali obwieszczenie rządu pruskiego z 14 XI 1918 r. członkowie polskiej Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu. Wynika to ze sprawozdania podsekretarza stanu w pruskim ministerstwie spraw wewnętrznych H. Gerlacha z jego podróży do Poznania z 19 XI 1918 r. (DZA Potsdam, Reichskanzlei, Nr. 2500/2, s. 28).

[76] *Zulassung polnischen Religionsunterrichts in Oberschlesien*, „Schlesische Volkszeitung" nr 538 z 15 XI 1918.

[77] Przedrewolucyjny rząd pruski urzędował do 11 XI 1918 r., nowy socjaldemokratyczny gabinet polityczny w Prusach został utworzony 11 XI i rozpoczął swoje urzędowanie od 12 XI 1918 r.

[78] Fischer, op. cit., s. 25.

[79] Einrichtung polnischen (mährischen) Religionsunterrichts, „Amtliches Schulblatt für den Regierungsbezirk Oppeln" (dalej: Schulblatt) nr 1 z 2 I 1919, s. 1.

Chociaż sprawy polskich mieszkańców Prus należały do wewnętrznej kompetencji władz pruskich, to stały się one począwszy od trzeciej dekady miesiąca listopada częstym przedmiotem obrad tymczasowego rewolucyjnego rządu niemieckiego, tzw. Rady Pełnomocników Ludowych, z udziałem przedstawicieli socjaldemokratycznego gabinetu pruskiego [80]. Do zainteresowania się Rady Pełnomocników Ludowych wschodnimi prowincjami pruskimi przyczyniły się głównie napływające do rządów niemieckiego i pruskiego liczne depesze prowincjonalnych władz administracyjnych oraz gospodarczych zrzeszeń przemysłowców niemieckich domagających się przysłania „pewnych oddziałów wojskowych" dla ochrony przed tak zwanym polskim i bolszewickim niebezpieczeństwem swego terenu [81]. Poglądy pełnomocników ludowych w sprawie uwzględnienia tych żądań były — stosownie do składu partyjnego tego pierwszego rządu rewolucyjnego — podzielone. Podczas, gdy socjaldemokratyczni członkowie Rady Pełnomocników Ludowych F. Ebert i O. Landsberg [82] przychylali się niemal zawsze do postulatów prowincjonalnych władz administracyjnych w sprawie przysyłki wojsk i organizacji lokalnych straży granicznych, to przynależący do Niezależnej Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (Unabhängige Sozialdemokratische Partei Deutschlands — USPD) pełnomocnicy ludowi H. Haase i E. Barth występowali na posiedzeniach gabinetu politycznego przeciwko tworzeniu we wschodnich prowincjach pruskich sprzyjających kontrrewolucji nastrojów wojennych [83].

---

[80] Rada Pełnomocników Ludowych (Rat der Volksbeauftragten) zajmowała się Górnym Śląskiem na swoich posiedzeniach w 1918 r. (21 XI przed i po południu, 23 XI przed i popołudniu, 25 XI rano i w południe, 28 XI, 29 XI, 3 XII, 26 XII oraz 28 XII — przed południem, 30 XII w południe) oraz w 1919 r. (2 I przed i po południu, 20 I wieczorem oraz 21 I w południe). Głównym przedmiotem obrad była sytuacja strajkowa na Górnym Śląsku, sprawa dostaw węgla górnośląskiego do Berlina oraz kwestia ochrony wojskowej kopalń i granic Górnego Śląska. Protokóły tych posiedzeń, względnie ich odpisy przechowywane są w Internationaal Instituut voor Sociale Geschiedenis Amsterdam, Bundesarchiv Koblenz, (dalej: BA Koblenz) oraz częściowo w DZA Potsdam Reichskanzlei. Zostały one niedawno opracowane i opublikowane przez S. Miller i H. Pothoff w: *Die Regierung der Volksbeauftragten 1918/1919. Quellen zur Geschichte des Parlamentarismus und der politischen Parteien.* Erste Reihe: *Von der konstitutionellen Monarchie zur parlamentarischen Republik,* Bd. 6, Tl. 1 i 2, Düsseldorf 1969.

[81] K l e i n, *Polityka władz...,* s. 38 i n. Tekst jednej z takich depesz został opublikowany w: *Źródła do dziejów powstań śląskich,* t. 1 ..., s. 41—42.

[82] Pełnomocnik ludowy O. Landesberg pochodził z Górnego Śląska. Trzeci socjaldemokratyczny członek Rady Pełnomocników Ludowych Ph. Scheidemann nie wypowiadał się na ogół — jak wynika z tekstów protokółów — na posiedzeniach gabinetu w sprawach wschodnich prowincji Prus.

[83] Trzeci pełnomocnik ludowy z ramienia USPD W. Dittmann nie uczestniczył (według notatek protokolarnych) w dyskusjach na temat wschodnich prowincji pruskich, ale — jak wynika z jego osobistych relacji — głosował na posiedzeniach

Opowiadali się oni za polityką porozumienia Niemców z Polakami w oparciu o istniejące na tych terenach rady delegatów robotniczych i żołnierskich [84]. Sprawę zaś ochrony ówczesnych granic Rzeszy do czasu podpisania traktatu pokojowego proponowali oni rozstrzygnąć polubownie we wzajemnych pertraktacjach rządu niemieckiego z polskim rządem warszawskim [85]. Te zasadnicze różnice stanowisk socjaldemokratów i niezależnych socjalistów w wewnętrznej polityce polskiej znalazły również swoje odbicie w odbywających się w Radzie Pełnomocników Ludowych debatach górnośląskich [86].

Pierwsza obszerniejsza dyskusja w Radzie Pełnomocników Ludowych w sprawie Górnego Śląska odbyła się 21 listopada 1918 r. Była ona związana z organizowaną 22 listopada w Gliwicach przez tamtejszą radę delegatów robotniczych naradą przedstawicieli górnośląskich rad delegatów robotniczych i żołnierskich, administracji prowincjonalnej oraz kół przemysłowych i rolniczych, poświęcona omówieniu grożącego Górnemu Śląskowi niebezpieczeństwa polskiego [87]. Zgodnie z życzeniami organizatorów, w naradzie mieli uczestniczyć także pełnomocni przedstawiciele rządów Rzeszy i Prus. Na mocy postanowienia rządu udali się do Gliwic: II przewodniczący Rady Pełnomocników Ludowych H. Haase oraz przedstawiciele ministerstwa wojny, urzędu gospodarki Rzeszy i komisarza węglowego Rzeszy. W myśl otrzymanych instrukcji, zadaniem udającej się na Górny Śląsk delegacji rządowej miało być przede wszystkim zabezpieczenie dostaw górnośląskiego węgla dla Berlina oraz omówienie z przedstawicielami rad delegatów robotniczych i żołnierskich zasad powołania straży granicznej na Górnym Śląsku [88].

Jak wynika jednak z treści opublikowanych protokołów narad „przedstawicieli rządowych z delegatami rad robotniczych, administracji i prze-

---

gabinetu wspólnie z H. Haasem i E. Barthem przeciwko wysyłaniu kontrrewolucyjnych oddziałów wojskowych do wschodnich okręgów administracyjnych. Na wspólnych posiedzeniach Rady Pełnomocników Ludowych i politycznego gabinetu pruskiego stanowisko to popierał również niezależny socjalista, minister pruski R. Breitscheid. (*Die Regierung der Volksbeauftragten...*, passim).

[84] Por. relacje H. Gerlacha na temat różnicy poglądów między ministrami, członkami SPD i USPD, w sprawie wewnętrznej polityki wschodniej Niemiec i Prus w: H. Gerlach, *Meine Erlebnisse in der preussischen Verwaltung*, Berlin 1919, s. 87; tenże, *Der Zusammenbruch...*, s. 19.

[85] DZA Potsdam, Reichskanzlei Nr. 2500/2, s. 20 i 38.

[86] Por. wymienione w przypisie 80 protokoły Rady Pełnomocników Ludowych, a w szczególności protokóły z 21 XI — obrady popołudniowe i z 28 XII — obrady przedpołudniowe.

[87] Klein, *Polityka władz...*, s. 43 i n.

[88] Protokoły przedpołudniowego i popołudniowego posiedzenia Rady Pełnomocników Ludowych w dniu 21 XI 1918 r., BA Koblenz R 43/I 1324, Wg: *Die Regierung der Volksbeauftragten...*, Tl. 1, s. 113—123.

mysłu w Gliwicach" oraz „przedstawicieli rządowych z członkami Górnośląskiego Związku Górniczo-Hutniczego w Katowicach" [89], jak i wygłoszonego przez H. Haasego przemówienia w Gliwicach [90], przedmiotem obrad konferencji gliwickiej oraz katowickiej był całokształt panujących na Górnym Śląsku stosunków politycznych, gospodarczych i narodowościowych. W zakresie interesującej nas tematyki uchwały obu konferencji wypowiadały się za:

1. zakazem uprawiania niemieckiej względnie polskiej agitacji narodowej przez rady delegatów robotniczych i żołnierskich,
2. niezwłocznym zniesieniem wszystkich antypolskich praw wyjątkowych,
3. wydaniem przez rząd, dla uspokojenia ludności, proklamacji do Górnoślązaków pokrywającej się w swej treści z oświadczeniem H. Haasego w Gliwicach, a dotyczącej zmiany polityki nowego rewolucyjnego rządu względem Polaków [91].

Po powrocie delegacji rządowej do Berlina odbyła się 23 listopada 1918 r. w Radzie Pełnomocników Ludowych większa debata w sprawie polskiej, podczas której zarówno H. Haase jak i H. Gerlach złożyli kolejno relacje ze swoich podróży na Górny Śląsk i do Poznania [92]. Po wysłuchaniu obu sprawozdań Rada Pełnomocników Ludowych zaleciła rządowi pruskiemu znieść antypolskie prawa wyjątkowe [93].

Z wykonaniem polecenia Rady Pełnomocników Ludowych w sprawie zniesienia antypolskich ustaw wyjątkowych socjaldemokratyczny rząd pruski się nie spieszył. Nie wydał on w miesiącu listopadzie żadnego aktu prawnego odnoszącego się bezpośrednio do ludności polskiej oraz jej praw językowych i gospodarczych. Pozostająca bowiem na swoich stano-

[89] Odpisy protokołów obu posiedzeń zatytułowane: Besprechung bei dem Arbeiterrat in Gleiwitz oraz Besprechung bei dem Oberschlesischen Berg- und Hüttenmännischen Verein — sporządzone przez komisarza Rzeszy do spraw węglowych dra Herbiga i zaopatrzone w datę: Berlin, den 23. November 1918 — zachowały się w papierach E. Bartha (tzw. Nachlass Barth) znajdujących się w BA Koblenz Por. *Die Regierung der Volksbeauftragten...*, Tl. 1, s. 131—135.

[90] Streszczenie przemówienia H. Haasego 22 XI 1918 w Gliwicach — por. „Beuthener Zeitung", nr 273 z 25 XI 1918 „Gazeta Ludowa", nr 268 z 27 XI 1918, „Volkswacht", nr 278 z 27 XI 1918 oraz E. Buchner, *Revolutionsdokumente. Im Zeichen der roten Fahne* Bd. 1, Berlin 1921, s. 322—323. Por. także Klein, *Polityka władz...*, s. 43 i n.

[91] *Die Regierung der Volksbeauftragten...*, Tl. 1, s. 131—135.

[92] H. Gerlach bawił w Poznaniu 19 XI 1918 r. (DZA Potsdam, Reichskanzlei, Nr. 2500/2, s. 28 i n.).

[93] Inna uchwała Rady Pełnomocników Ludowych zalecała związkom zawodowym niezwłoczne usunięcie wszystkich uzasadnionych skarg ludności polskiej. (Protokół przedpołudniowego posiedzenia Rady Pełnomocników Ludowych z 23 XI 1918, BA Koblenz R 43/I 1324. Wg: *Die Regierung der Volksbeauftragten...*, Tl. 1, s. 138).

wiskach konserwatywna biurokracja w pruskim ministerstwie spraw wewnętrznych, która w dalszym ciągu bez większej kontroli politycznej ze strony socjaldemokratycznych ministrów, a nawet bardzo często bez ich udziału zajmowała się sprawami polskimi [94], nie czyniła nic, aby wprowadzić w życie oświadczeń H. Haasego i niektórych innych ówczesnych niemieckich i pruskich mężów stanu o równouprawnieniu obywatelskim i językowym ludności polskiej w Prusach. Wprawdzie nie występowała ona już w nowych warunkach politycznych otwarcie przeciwko równouprawnieniu ludności polskiej, ale uzależniała formalne zniesienie praw antypolskich od lojalności „Polaków pruskich" wobec Niemiec. Pruska biurokracja ministerialna stała na stanowisku, że dopóki istnieje zagrożenie odłączenia wschodnich pruskich okręgów administracyjnych od Prus, dopóty należy zwlekać z odwołaniem wszystkich praw antypolskich. Pogląd ten podzielała także część członków socjaldemokratycznego gabinetu pruskiego.[95]

W tej sytuacji zniesienie praw antypolskich w Prusach i na Górnym Śląsku po rewolucji listopadowej 1918 r. w Niemczech następowało nie tyle jako wyraz dobrej woli władz rewolucyjnych, ale w zależności od rozwoju sytuacji politycznej we wschodnich prowincjach pruskich.

Pierwszym wydarzeniem po rewolucji, które zmusiło pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych do przerwania milczenia w sprawie antypolskich ustaw wyjątkowych było zebranie się 3 grudnia w Poznaniu polskiego sejmu dzielnicowego jako reprezentacji wszystkich Polaków zamieszkujących granice ówczesnego państwa niemieckiego. Temu pierwszemu parlamentowi ludności polskiej w Niemczech władze pruskie czuły się w obowiązku coś zaoferować. Ogłosiły one więc w przeddzień zebrania się sejmiku, 2 grudnia, za pośrednictwem prasowej agencji telegraficznej Wolffa półurzędowy komunikat zapowiadający zniesienie w najbliższym czasie wszystkich antypolskich praw wyjątkowych [96]. Należy przypuszczać, że pruskie koła rządowe chciały w ten sposób wpłynąć uspokajająco na tok obrad sejmiku, jak i całą ludność polską na ówczesnym terytorium państwa niemieckiego.

Wbrew tej wiele obiecującej zapowiedzi rząd pruski nie wystąpił ani w dniach obrad sejmiku ani w późniejszym czasie z żadną ogólną proklamacją o zniesieniu praw antypolskich. Ograniczył on się jedynie do wy-

[94] Gerlach, *Der Zusammenbruch...*, s. 19; tenże, *Meine Erlebnisse...*, s. 82.

[95] Por. np. ustosunkowanie się H. Gerlacha do stanowiska zajętego przez P. Hirscha, ówczesnego przewodniczącego gabinetu pruskiego podczas jego pobytu w Poznaniu w: Gerlach, *Meine Erlebnisse...*, s. 87.

[96] Wie wir von zuständiger Seite hören, steht die Aufhebung aller gegen die Polen gerichteten Ausnahmegesetze unmittelbar bevor, „Berliner Tageblatt" nr 616 z 2 XII 1918.

dania w dzień po zakończeniu obrad sejmiku dzielnicowego w Poznaniu, 6 grudnia, zarządzenia o zniesieniu osławionego paragrafu 13b ustawy o tworzeniu nowych osad rolnych z 10 sierpnia 1904 r., utrudniającego Polakom zakładanie nowych gospodarstw rolnych w wschodnich okręgach rolnych Prus [97]. Istnienie pozostałych praw antypolskich rząd pruski pominął w dalszym ciągu milczeniem.

Opieszałość władz centralnych w zakresie zniesienia ustawodawstwa antypolskiego w Prusach i na Śląsku przyczyniła się do przejęcia inicjatywy w tej sprawie przez Radę Ludową we Wrocławiu, Centralną Radę dla prowincji śląskiej (dalej: Centralna Rada Ludowa), uchodzącą w pierwszych miesiącach rewolucji za najwyższą władzę polityczną na Śląsku. Zaniepokojona stałym wzrostem nastrojów antyniemieckich wśród ludności górnośląskiej, wyrażających się zarówno w jej dążeniach do zjednoczenia z Polską, jak i w pojawieniu się górnośląskiego ruchu separatystycznego Centralna Rada Ludowa była gotowa uznać odrębności językowe, wyznaniowe i kulturalne ówczesnej rejencji opolskiej. Wyrazem tego było opracowanie przez nią w miesiącu grudniu 1918 r. przy współudziale E. Latacza, H. Lukaschka i wrocławskiego działacza centrowego H. Herschla, projektu autonomii administracyjnej i kulturalnej dla Górnego Śląska, opartego głównie na postulatach partii Centrum i separatystów górnośląskich [98].

Przygotowany przez centralną Radę Ludową plan autonomii górnośląskiej był znacznie dalej idący od dotychczasowych zamierzeń rządu pruskiego. Przewidywał on poza szeregiem koncesji natury religijnej równouprawnienie języka polskiego z niemieckim oraz powołanie górnośląskiego przedstawicielstwa ludowego mającego współuczestniczyć w obsadzie ważniejszych urzędów administracyjnych, policyjnych, kulturalnych i wymiaru sprawiedliwości na terenie rejencji opolskiej.

Proponowane koncesje językowe, administracyjne i religijne były w ostatnich dniach grudnia przedmiotem konsultacji Centralnej Rady Ludowej z członkami Rady Pełnomocników Ludowych i politycznego gabinetu pruskiego — 28 grudnia w Berlinie [99] i 30 grudnia we Wrocła-

---

[97] GS 1918, nr 39, s. 194 i DRA 1918, nr 291 z 10 XII 1918. Przy okazji należy przypomnieć, że dyskusja nad zniesieniem art. 1 § 13b ustawy osadniczej toczyła się w gabinecie pruskim od marca 1917.

[98] W sprawie planów autonomii górnośląskiej opracowanych przez wrocławską Centralną Radę Ludową — por. E. Klein, *Miarodajne czynniki niemieckie a sprawa Górnego Śląska w grudniu 1918 roku. (Studium o konferencji wrocławskiej z grudnia 1918 r.)*, „Studia Śląskie" t. 13:1968, s. 84 i n. Por. także DZA Potsdam, Sachthematische Sammlung, Kapp-Putsch Breslau, H. 1, s. 68 i n.

[99] Protokół przedpołudniowego posiedzenia Rady Pełnomocników Ludowych z 28 XII 1918, BA Koblenz, R 43/I 1325. Wg: *Die Regierung der Volksbeauftragten...*, Tl. 2, s. 54—72.

wiu [100]. Konsultacje te, prowadzone bezpośrednio po wybuchu powstania wielkopolskiego, a więc w okresie szczególnego zaniepokojenia władz niemiecko-pruskich o losy Górnego Śląska, wykazały w zasadzie jednomyślność organów centralnych i prowincjonalnych w sprawie konieczności przyznania ludności górnośląskiej pewnych szczególnych uprawnień w dziedzinie religijnej i językowej. Kontrowersję budził jedynie zakres projektowanych ustępstw. Śląska administracja prowincjonalna z nadprezydentem prowincji H. Güntherem i prezydentem rejencji opolskiej W. Miquelem na czele, popierana przez pruską biurokrację ministerialną, uznała przygotowane przez Centralną Radę Ludową plany autonomii górnośląskiej za zbyt niebezpieczne i domagała się ich zacieśnienia wyłącznie do spraw wiary i polskiej nauki religii. Na szczególnie ostry sprzeciw dawnego aparatu administracyjnego napotkał zamiar Centralnej Rady Ludowej wprowadzenia na Górnym Śląsku dwóch języków urzędowych — niemieckiego i polskiego. Spór ten zakończył się ustępstwem Centralnej Rady Ludowej, a wyrazem zaistniałego kompromisu stały się tzw. uchwały wrocławskie z 30 grudnia 1918 r.[101], zatwierdzone 4 stycznia 1919 r. przez polityczny gabinet pruski [102].

Uchwały wrocławskie odbiegały w swej treści znacznie od pierwotnych propozycji Centralnej Rady Ludowej. Nie uwzględniały one ani polskiego języka urzędowego ani górnośląskiego przedstawicielstwa ludowego i jego uprawnień w zakresie obsady kierowniczych stanowisk politycznych i administracyjnych w rejencji [103]. Poza wolnościami kościoła katolickiego, na które położono szczególny nacisk, uchwały wrocławskie zawierały jedynie deklarację o polskiej nauce religii i obietnicę uwzględnienia przy powoływaniu na stanowiska kierownicze i obsadzaniu urzędów politycznych w rejencji ludzi wyznania katolickiego obeznanych ze stosunkami na Górnym Śląsku i znających język polski [104]. Zapowiedź o uwzględnieniu „mężów katolickich" na kierownicze stanowiska w rejencji stanowiła przede wszystkim ustępstwo socjaldemokratycznego rządu pruskiego na rzecz górnośląskiego Centrum. Przyznane koncesje miały umożliwić bowiem nominację miejscowych działaczy centrowych na urzę-

[100] K l e i n, *Miarodajne czynniki...*, s. 82 i n.

[101] Ibid., s. 116 oraz DRA, nr 307 z 31 XII 1918. Por. także protokół konferencji wrocławskiej opublikowany w: *Źródła do dziejów powstań śląskich*, t. 1..., s. 77—89.

[102] DZA, Hist. Abt. II, Merseburg, Staatsministerium, Rep. 90a, Abt. B, Tit. III 2b, Nr. 6, Bd. 168, s. 2.

[103] Por. proponowane przez Centralną Radę Ludową projekty autonomii górnośląskiej z tekstem uchwał wrocławskich z 30 XII 1918 r. — K l e i n, *Miarodajne czynniki...*, s. 85 i n. oraz 116 i n.

[104] Powstanie uchwał wrocławskich i ich omówienie — tamże, s. 111 i n. Uchwały wrocławskie zostały ogłoszone również w DRA nr 307 z 31 XII 1918.

dy państwowe i komunalne w rejencji. Na przeszkodzie urzeczywistnienia obietnicy rządowej znajdowało się jednak postanowienie gabinetu pruskiego z 7 lutego 1886 r., zakazujące nominacji na urzędników w obrębie prowincji zachodniopruskiej, poznańskiej i rejencji opolskiej osób, których językiem ojczystym był język polski. W celu usunięcia tej formalnej przeszkody rząd pruski anulował 31 grudnia 1918 r., a więc jeszcze przed zatwierdzeniem uchwał wrocławskich, powyższe zarządzenie [105].

Pewne uzupełnienie uchwał wrocławskich stanowiło ogłoszone 31 grudnia 1918 r. zarządzenie pruskiego ministra nauki, sztuki i oświaty ludowej w sprawie nauki języka polskiego na obszarze rejencji gdańskiej, kwidzyńskiej i opolskiej. Zarządzenie to wydane pod bezpośrednim wpływem narodowowyzwoleńczego czynu ludu wielkopolskiego nawiązywało na Górnym Śląsku do obowiązującego dotychczas na tym terenie zarządzenia pruskiego ministra dla spraw kościelnych, naukowych i medycznych o polskiej nauce religii oraz polskiej nauce czytania i pisania w szkołach podstawowych rejencji opolskiej z 28 sierpnia 1872 r. Rozszerzało ono polską naukę religii na wszystkie oddziały szkół podstawowych i zezwalało również na wprowadzenie do nich polskiej nauki czytania i pisania. Decyzja w sprawie posyłania dzieci na polską naukę czytania i pisania oraz religii miała należeć do ich rodziców [106]. Chociaż z treści zarządzenia wynikało, że jego postanowienia mają być wprowadzane w życie natychmiast, to władze szkolne rejencji zwlekały na ogół z jego wykonaniem aż do rozpoczęcia nowego roku szkolnego w kwietniu 1919 r. Rozpoczęcie polskiej nauki szkolnej było ponadto uzależnione od istnienia odpowiedniej liczby kadr nauczycielskich zdolnych do prowadzenia polskich lekcji pisania, czytania i religii [107]. W oparciu o wykładnię zarządzenia szkolnego z 31 grudnia 1918 r. władze szkolne rejencji opolskiej zezwalały także ludności górnośląskiej na organizowanie polskiego szkolnictwa prywatnego pod warunkiem udzielania nauki przez osoby posiadające ku temu odpowiednie kwalifikacje [108].

Uchwały wrocławskie oraz zarządzenia szkolne z 31 grudnia 1918 r. nie zadowoliły w żadnej mierze ludności górnośląskiej, która w swojej większości domagała się w dalszym ciągu pełnej wolności narodowej, aż do oderwania się od państwa niemieckiego włącznie. Aby zapobiec tej ostatniej ewentualności, prowincjonalne władze administracyjne

[105] Erlass, betreffend Verwendung von Beamten mit polnischer Muttersprache in den Provinzen Westpreussen und Posen und im Regierunsbezirk Oppeln, DRA nr 20 z 24 I 1919.

[106] Polnischer (mährischer) Religions- und Schulunterricht, „Schulblatt" nr 2 z 16 I 1919, s. 7.

[107] Szerzej na ten temat — K l e i n, *Miarodajne czynniki...*, s. 132 i n.

[108] Polnischer Privatunterricht, „Schulblatt" nr 7 z 2 IV 1919, s. 41.

i wojskowe przy poparciu centralnych urzędów pruskich zaczęły wprowadzać na Górnym Śląsku obok dotychczasowych praw przeciwko Polakom nowe. Zaliczyć należy do nich zarówno osławione zarządzenia prezydenta rejencji opolskiej z 31 grudnia 1918 r. i 16 stycznia 1919 r. o zdradzie stanu [109], jak i ogłoszone w dniach pomiędzy 6 stycznia a 8 marca 1919 r. rozporządzenia władz wojskowych o wprowadzeniu w poszczególnych okręgach miejskich i powiatowych, a następnie prawie w całej rejencji opolskiej stanu wyjątkowego [110]. Wspomniane zarządzenia stały się podstawą systematycznej nagonki wojska i policji na legalny ruch polski na Górnym Śląsku i uniemożliwiły na terenach objętych stanem oblężenia jakąkolwiek publiczną działalność organizacji polskich.

Nowymi prawami wyjątkowymi przeciwko ludności polskiej na Górnym Śląsku były także zarządzenia rządu pruskiego z 24 stycznia, 18 lutego i 16 lipca 1919 r. o zawieszeniu wyborów komunalnych do rad gminnych i miejskich oraz sejmików powiatowych i prowincjonalnych w obrębie rejencji opolskiej i w prowincjach zachodniopruskiej i poznańskiej — na życzenie miejscowych władz [111]. Zadaniem ich było uniemożliwienie Polakom zdobycia w wyniku demokratycznych wyborów przewagi w zarządach wiejskich, miejskich i powiatowych, proporcjonalnej do liczby polskich mieszkańców tych ziem. W interesie władz niemieckich było bowiem utrzymanie w prowincjach polskich, przynajmniej do zawarcia traktatu pokojowego, dawnych terytorialnych zarządów samorządowych powołanych jeszcze w oparciu o reakcyjną trójklasową ordynację wyborczą, a składających się w swej większości z Niemców [112].

Nawrót do starych skompromitowanych hakatystycznych metod rządzenia po rewolucji listopadowej na Górnym Śląsku, który nastąpił bezpośrednio po wystąpieniu niezależnych socjalistów z Rady Pełnomocni-

[109] Omówienie i tekst obu zarządzeń — Klein, *Polityka władz...*, s. 59 i n. oraz 85 i n.

[110] Ibid., s. 65 i n.

[111] Por. § 5 Nachtragsverordnung zur Verordnung über die anderweite Regelung des Gemeindewahlrechts Vom 24, Januar 1919, GS 1919, nr 7 s. 15—16 i DRA 1919, nr 28 z 3 II 1919; § 13 Verordnung, betreffend die Zusammensetzung der Kreistage und einige weitere Aenderungen der Kreisordnungen. Vom 18. Februar 1919, GS 1919, nr 10, s. 23—26 oraz DRA nr 45 z 22 II 1919; § 10 Gesetz, betreffend die Neuwahl der Provinziallandtage. Vom 16 Juli 1919, GS 1919, s. 129—131.

W sprawie motywacji zawieszenia wyborów komunalnych na Górnym Śląsku, w Poznańskiem i na Pomorzu — por. protokół z posiedzenia gabinetu pruskiego z 31 I 1919, DZA, hist. Abt. II, Merseburg, Staatsministerium, Rep. 90a, Abt. B, Tit. III 2b, Nr. 6, Bd. 168, s. 15. Por. również uwagi H. Gerlacha na ten temat w: *Der Zusammenbruch...*, s. 19.

[112] Sprawy wyborów komunalnych na Górnym Śląsku zostały przedstawione w pracy E. Kleina, *Wybory komunalne na Górnym Śląsku z 9 listopada 1919 roku a sprawa polska*, „Studia Śląskie" t. 5:1962, s. 7—76.

ków Ludowych i politycznego gabinetu pruskiego [113], wywołał zrozumiałe oburzenie nie tylko wśród ludności polskiej, ale także wśród części społeczeństwa niemieckiego. Rzecznikiem niemieckich kół liberalnych domagających się natychmiastowej zmiany dotychczasowej praktyki władz pruskich na Górnym Śląsku był m.in. profesor lipski M. Brahn, zorientowany, dzięki osobistym kontaktom z działaczami Związku Górnoślązaków, w faktycznej sytuacji Górnego Śląska [114]. Był on autorem krótkiego, ale bardzo treściwego memoriału do rządu pruskiego z 22 lutego 1919 r., w którym domagał się w interesie utrzymania Górnego Śląska przy Niemczech niezwłocznego i bezwzględnego zniesienia całego ustawodawstwa antypolskiego i wprowadzenia pełnego równouprawnienia ludności polskiej w administracji, wymiarze sprawiedliwości i szkolnictwie [115]. Memoriał prof. M. Brahna nie był wprawdzie jedynym prywatnym dokumentem uzasadniającym konieczność gruntownej zmiany polityki pruskiej na Górnym Śląsku w interesie Niemiec, przedstawionym centralnym władzom berlińskim, ale stanowił on jeden z tych nielicznych wniosków kierowanych do rządu w sprawie Górnego Śląska, które stały się przedmiotem obrad politycznego gabinetu pruskiego. Sam autor zreferował swoje poglądy 26 lutego 1919 r. na posiedzeniu gabinetu pruskiego w Weimarze, z tym skutkiem, że jego członkowie postanowili jednomyślnie uchwalić uroczystą proklamację rządową do Górnoślązaków, określającą przyszłe zasady postępowania władz wobec Górnego Śląska [116].

Powołana w następstwie uchwały gabinetu specjalna komisja redakcyjna z udziałem wnioskodawcy prof. M. Brahna i nowego męża zaufania rządu pruskiego na Górnym Śląsku, okręgowego sekretarza SPD i przewodniczącego Centralnej Rady Robotniczo-Żołnierskiej dla górnośląskiego okręgu przemysłowego w Katowicach Ottona Hörsinga [117] opracowała 28 lutego projekt proklamacji rządu do Górnoślązaków. Projekt ten, oparty o tezy prof. M. Brahna i poprzedzony krótkim wstępem podkreślającym znaczenie rewolucji niemieckiej dla nowego ułożenia stosunków Niemiec z zamieszkałymi na ich terenie mniejszościami narodowymi, deklarował: zniesienie wszystkich ustaw antypolskich, pełną wolność wymiany myśli politycznej, całkowite równouprawnienie języka polskiego, utworzenie szkół z polskim językiem wykładowym, wprowadzenie języka polskiego jako obowiązującego przedmiotu do szkół niemieckich,

[113] Por. m.in. Gerlach, *Der Zusammenbruch...*, s. 19.

[114] DZA, Hist. Abt. II, Merseburg, Staatsministerium, Rep. 90a, Abt. D, Tit. I 2, Nr. 20, s. 1.

[115] Ibid., s. 1—2. Por. także DZA Potsdam, Nachlass Heine Nr. 188, s. 1 i n.

[116] DZA, Hist. Abt. II, Merseburg, Staatsministerium, Rep. 90a, Abt. B, Tit. III 2b, Nr. 6, Bd. 168, s. 26; także: Rep. 90a, Abt. D, Tit. I 2, Nr. 20, s. 10

[117] Ibid.

wszystkie możliwe ułatwienia językowe w administracji i wymiarze sprawiedliwości oraz uwzględnianie przy obsadzie urzędów w rejencji opolskiej właściwych proporcji narodowych i wyznaniowych [118].

Proponowana odezwa rządu do Górnoślązaków uzyskała wprawdzie aprobatę politycznego gabinetu pruskiego [119], ale spotkała się z natychmiastowym ostrym sprzeciwem pruskiej biurokracji ministerialnej oraz prowincjonalnych władz śląskich, które uznały ją za niewykonalną i sprzeczną z dotychczasowymi zasadami polityki niemieckiej na Górnym Śląsku [120]. Przeciwko opublikowaniu proklamacji wystąpił nie tylko powołany w oparciu o uchwały wrocławskie z 30 grudnia 1918 r. nowy prezydent rejencji opolskiej, centrowiec Bitta [121], mieniący się „dzieckim ludu górnośląskiego" [122]; energiczny protest wystosowała w tej sprawie do rządu także kierowana przez socjaldemokratów Centralna Rada Ludowa we Wrocławiu, sprzeciwiająca się w oparciu o uchwały wrocławskie z 30 grudnia 1918 r. podejmowaniu przez władze centralne tak ważkich decyzji bez jej współudziału [123].

Polityczny socjaldemokratyczny gabinet pruski i tym razem nie stanął na wysokości swego zadania i nie odważył się na przeprowadzenie swej uchwały wbrew oporowi dawnej prusko-królewskiej biurokracji ministerialnej. Na posiedzeniu w dniu 8 marca 1919 r. gabinet anulował swoją uchwałę z 26 lutego tegoż roku o wydaniu przez rząd uroczystej odezwy do Górnoślązaków — ze względu na niesprzyjające warunki do jej ogłoszenia w związku z zamierzonym wprowadzeniem stanu wyjątkowego na obszarze całej rejencji opolskiej [124]. Zniecierpliwionemu i zdziwionemu takim postępowaniem rządu prof. M. Brahnowi przewodniczący gabinetu pruskiego P. Hirsch zakomunikował 27 kwietnia, że rząd odstąpił chwilowo od ogłoszenia uchwalonej proklamacji na życzenie władz prowincjonalnych i z uwagi zaistniałe na Górnym Śląsku niepokoje mar-

---

[118] Proklamacja rządu pruskiego do Górnoślązaków z 28 II 1919 r. i jej losy są przedmiotem odrębnego artykułu E. Kleina, *Rząd pruski wobec antypolskiego ustawodawstwa na Górnym Śląsku w okresie niemieckiej rewolucji listopadowej. (Losy nieopublikowanej proklamacji rządu pruskiego do Górnoślązaków)*, „Studia Śląskie" t. 20:1971, s. 193—219. Tam też dołączone zostały w postaci aneksów teksty propozycji prof. M. Brahna i podjętej uchwały rządu pruskiego.

[119] DZA, Hist. Abt. II, Merseburg, Staatsministerium, Rep. 90a, Abt. D, Tit. I 2, Nr. 20, s. 3.

[120] Ibid., s. 14 i n. oraz 26 i n.

[121] Ibid., s. 80—82.

[122] „Amtsblatt der Regierung zu Oppeln", Sonderausgabe zu Stück 7 z 18 II 1919.

[123] DZA, Hist. Abt. II, Merseburg, Staatsministerium, Rep. 90a, Abt D, Tit. I 2, Nr. 20, s. 29—30.

[124] Ibid., s. 28 oraz Rep. 90a, Abt. B, Tit. III 2b, Nr. 6, Bd. 168, s. 28.

cowe [125]. Do proklamacji tej rząd pruski nie miał już w przyszłości powrócić.

W miejsce nieogłoszonej proklamacji gabinet pruski przyjął 1 kwietnia 1919 r. uchwałę zalecającą organom administracyjnym działającym na zamieszkałym przez ludność polską obszarach Śląska załączać do zarządzeń urzędowych władz polskie przekłady ich tekstów [126]. Zarządzenie to nie zmieniło w większym stopniu stosowanej dotychczas praktyki władz niemieckich w zakresie publikowania zarządzeń. Publiczne oświadczenia władz oraz dzienniki urzędowe rejencji, powiatów i miast były wydawane w dalszym ciągu wyłącznie w niemieckim języku urzędowym [127]. Nie została zrealizowana przez rząd pruski również przedstawiona w tym czasie propozycja ministerstwa sprawiedliwości Rzeszy w sprawie wydania ustawy gwarantującej obcoplemiennym częściom ludności na terenach językowo mieszanych używanie języka ojczystego w wymiarze sprawiedliwości. Rząd pruski zrezygnował z wniesienia odpowiedniego projektu ustawy pod obrady krajowego pruskiego zgromadzenia konstytucyjnego [128].

Przy okazji należy zwrócić uwagę na fakt, że jeszcze w tym czasie były podejmowane przez niektóre niemieckie partie polityczne pewne próby w zakresie przywrócenia gospodarczych ograniczeń Polaków w prowincjach wschodnich. Może o tym świadczyć projekt ustawy o ograniczonym obrocie ziemią na terenach narodowo mieszanych, zgłoszony 3 czerwca 1919 r. w krajowym pruskim zgromadzeniu konstytucyjnym przez frakcje poselskie Niemieckiej Narodowej Partii Ludowej, Niemieckiej Partii Demokratycznej i SPD. Projekt ustawy uzależniał sprzedaż gospodarstw rolnych na obszarze prowincji wschodniopruskiej, zachodniopruskiej, poznańskiej, śląskiej i szlezwicko-holsztyńskiej od każdorazowej zgody prezydenta prowincji [129]. Do dyskusji nad tym projektem w pruskiej konstytuancie jednak nie doszło; dnia 6 czerwca tegoż roku został on wycofany przez wnioskodawców bez uzasadnienia [130]. Sam fakt zgłoszenia projektu ustawy mającej zastąpić zniesione poprzednio przez pruski rząd ograniczenia ekonomiczne ludności polskiej we wschodnich

[125] Ibid., Rep. 90a, Abt. D, Tit. I 2, Nr. 20, s. 77.

[126] Ibid., Rep. 90a, Abt. B, Tit. III 2b, Nr. 6, Bd. 168, s. 53.

[127] K l e i n, *Miarodajne czynniki...*, s. 135 i n.

[128] DZA, Hist. Abt. II Merseburg, Staatsministerium, Rep. 90a, Abt. D Tit. I 2, Nr. 20, s. 100—100a oraz Rep. 90a, Abt. B, Tit. III 2b, Nr. 6, Bd. 186, s. 90—96.

[129] Dringlicher Antrag der Abgeordneten Dr. Friedberg, Gräf (Frankfurt), Hergt und Genossen. Stenographische Berichte über Verhandlungen der Verfassunggebenden Preusischen Landesversammlung, Anlagen, Bd. 3, s. 586 (nr 416).

[130] Stenographische Berichte über die Verhandlungen der Verfassunggebenden Preussischen Landesversammlung. Sitzungsberichte der Verfassunggebenden Preussischen Landesversammlung, Bd. 2, s. 2287.

prowincjach Prus dowodzi jednak, jakie wnioski wyciągnęły SPD i Niemiecka Partia Demokratyczna z napiętnowanej przez nie polityki polskiej obalonego cesarsko-królewskiego reżymu.

Dokonywania dalszych takich prób na przyszłość zakazywała formalnie uchwalona 11 sierpnia 1919 r. w Weimarze konstytucja Rzeszy Niemieckiej, która głosiła w artykule 113: „Obcojęzyczne części ludności Rzeszy nie mogą podlegać ograniczeniom w drodze ustawodawczej lub administracyjnej w swym swobodnym rozwoju narodowym, w szczególności zaś w używaniu swego języka przy nauczaniu, jak również w wewnętrznej administracji i w wymiarze sprawiedliwości" [131].

Zgodnie z ogólnymi poglądami niemieckiej nauki prawa państwowego w okresie republiki weimarskiej, art. 113 konstytucji Rzeszy Niemieckiej nie zawierał żadnych bezpośrednich norm wykonawczych, lecz jedynie wytyczne dla dalszej praktycznej działalności władz ustawodawczych i administracyjnych. Zdaniem urzędowych komentatorów konstytucji, użyte w tym artykule pojęcia były tak nieprecyzyjnie sformułowane w niemieckim języku prawniczym, że ich stosowanie w życiu uzależnione było od wydania bardziej szczegółowych ustaw i rozporządzeń wykonawczych. Opinia ta przetrwała w niemieckiej nauce prawa państwowego przez cały czas obowiązywania konstytucji weimarskiej [132].

Na koniec należy stwierdzić, że spośród obowiązujących przed pierwszą wojną światową i wyliczonych w niniejszej pracy sześciu podstawowych praw antypolskich, w okresie ogólnego wzniesienia fali rewolucyjnej w Europie i niemieckiej rewolucji listopadowej (1917—1919) zostały zniesione tylko trzy, a to:

1. 19 kwietnia 1917 r. — §§ 12, 14 i 19 ustawy parlamentu niemieckiego o stowarzyszeniach i zgromadzeniach z 19 kwietnia 1908 r. uniemożliwiające mniejszościom narodowym posługiwanie się swoim językiem ojczystym w życiu publicznym;
2. 6 grudnia 1918 r. — art. 1 § 13b ustawy sejmu pruskiego o tworzeniu nowych osad rolnych z 10 sierpnia 1904 utrudniający Polakom zakładanie nowych gospodarstw rolnych we wschodnich okręgach administracyjnych Prus,
3. 31 grudnia 1918 r. — postanowienie gabinetu pruskiego z 7 lutego

[131] Rgbl. 1919, nr 152, s. 1383 i n. Tekst polski w: *Materiały do ćwiczeń z powszechnej historii państwa i prawa*, cz. I. Zestawił J. Wąsicki. Poznań 1968, s. 126.

[132] Por. na przykład G. Anschütz, *Die Verfassung des Deutschen Reichs vom 11. August 1919. Ein Kommentar für Wissenschaft und Praxis*, 3 Aufl., Berlin 1929 s. 477 i n. oraz F. Poetsch-Hefter, *Handkommentar der Reichsverfassung vom 11. August 1919. Ein Handbuch für Verfassungsrecht und Verfassungspolitik*, Berlin 1928, s. 412 i n.

1886 r. zabraniające zatrudniania urzędników z polskim językiem ojczystym w wschodnich okręgach administracyjnych Prus [133].

Utrzymały natomiast nadal swoją moc takie prawa antypolskie, jak:

— ustawa sejmu pruskiego z 28 sierpnia 1876 r. o niemieckim języku urzędowym,

— okólnik gabinetu pruskiego z 12 kwietnia 1898 r. nakładający na urzędników pruskich we wschodnich prowincjach podstawowy obowiązek ochrony i popierania elementu niemieckiego,

— nie została rozstrzygnięta także w sposób zadowalający sprawa szkolnictwa polskiego na Górnym Śląsku. Brak było tutaj bowiem w dalszym ciągu zasady równości. W szkołach górnośląskich utrzymano nadal zdecydowaną przewagę języka niemieckiego przy upośledzeniu języka polskiego. Pewne zmiany w tych dziedzinach przyniosły dopiero rządy Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej na górnośląskim obszarze plebiscytowym w latach 1920—1921.

EDMUND KLEIN

THE QUESTION OF ANTI-POLISCH EMERGENCY LEGISLATION IN UPPER SILESIA IN THE YEARS 1914—1918

The author presents the results of his research on the attitude of the Prussian central and provincial authorities to the anti-Polish legislation in Upper Silesia during the time of World War I and the German November revolution.

Study of documentary material from both the central and provincial administration authorities shows that the decrees and administrative regulations in force before the War discriminating against the Polish population in the public and economic sectors retained their formal legal validity in Upper Silesia right up to December 1918. The November revolution and the taking over of the government in Prussia by the social democrats, hitherto opposed to the anti-Polish laws, did not actually bring about any fundamental change in the previous Prussian policy as regards the Upper Silesian Poles. In fact the social democratic Prussian cabinet of ministers gave no signs of any desire to modify the internal Polish policy, the matter was simply left to be decided by the former conservative ministerial

[133] W wymienionym wykazie nie uwzględniono zniesionej 12 III 1919 r. ustawy o popieraniu osadnictwa niemieckiego i środkach dla wzmocnienia niemczyzny w prowincjach Prusy Zachodnie i Poznańskie z 26 IV 1886 r. wraz z nowelą z 20 III 1908 r. (Verordnung wegen Aenderung des Gesetzes, betreffend die Beförderung deutscher Ansiedlungen in den Provinzen Westpreussen und Posen vom 26. April 1886 ⟨Gesetzsamml., S. 131⟩ in der Fassung des Gesetzes über Massnahmen zur Stärkung des Dentschtums in den Provinzen Westpreussen und Posen sen vom 20. März 1908 ⟨Gesetzsamml., S. 29⟩ GS 1919, nr 16, s. 51 oraz DRA nr 62 z 17 III 1919).

bureaucracy which had no interest whatsoever in redressing the anti-Polish legislation. In these circumstances, during the time of the November revolution no move was made in Prussia to repudiate the former Prussian policy of germanisation or to repeal the anti-Polish emergency legislation as a whole. Only a few anti-Polish laws were suspended, such as the acts directed against the Poles governing rigths of settlement and regulations forbidding the employment of officials using Polish as their mother tongue in the Eastern provinces. A certain easing of the language regulations in schools was also introduced. However the statute establishing German as the sole official language was maintained and also acts giving preferential treatment for German citizens in all administrative affairs.

EDMUND KLEIN

DAS PROBLEM DER ANTIPOLNISCHEN AUSNAHMEGESETZGEBUNG IN OBERSCHLESIEN IN DEN JAHREN 1914—1918

Der Artikel enthält die Ergebnisse der vom Autor durchgefürten Untersuchungen betreffs der Stellungnahme preussischer Staats-und Provinzialbehönden gegenüber der antipolnischen Gesetzgebung in Oberschlesien während des I. Weltkrieges und der deutschen Novemberrevolution.

Aufgrund von Dokumentation der Staats-und Provinzialverwaltungsbehörden wies der Autor auf, dass die vor dem I. Weltkrieg gültigen Gesetze und Verwaltungsverordnungen, die die polnische Bevölkerung im öffentlichen Leben und auf wirtschaftlichem Gebiet diskriminierten, in Oberschlesien bis Dezember 1918 formal rechtskräftig blieben. Auch die Novemberrevolution und die Übernaame der Regierungsgeschäfte Preussens durch die Sozialdemokraten, die bisherigen Gegner antipolnischer Gesetze, verursachten keine wesentliche Änderung der bisherigen Politik Preussens gegenüber den oberschlesischen Polen. Selbst das preussische sozialdemokratische Kabinett zeichnete sich hinsichtlich der Polenpolitik durch keinerlei Initiative aus, vielmehr überliess es die Lösung dieser Fragen der konservativen Ministerialbürokratie, der an der Aufhebung der antipolnischen Gesetze nicht gelegen war. Angesichts dieser Sachlage kam es in Preissen während der deutschen Novemberrevolution weder zur Missbilligung der bisher betriebenen preussischen Germanisierungspolitik, noch zur generellen Widerrufung aller antipolnischer Ausnahmegesetze. Nur einige antipolnische Bestimmungen wurden aufgehoben, wie z.B. das die Polen behindernde Ansiedlungsgesetz sowie Verordnungen bertreffs des Anstellungsverbots für Beamte mit polnischer Muttersprache in den östlichen Provinzen. Ausserdem wurden die im Schulwesen geltenden Sprachvorschriften gewissermassen gemildert. Dagegen wurden die Vorschriften über die deutsche Amtssprache und die Begünstigung der deutschen Bevölkerung durch die Verwaltungsbehörden weiterhin aufrecht erhalten.

ЭДМУНД КЛЕЙН

ПРОБЛЕМА АНТИПОЛЬСКОГО ЗАКОНОДАТЕЛЬСТВА О ВОЕННОМ ПОЛОЖЕНИИ В ВЕРХНЕЙ СИЛЕЗИИ В ГОДЫ 1914—1918

Публикуемая статья является результатом исследований автора по изучению отношения прусских центральных и местных властей к антипольскому законодательству в Верхней Силезии в период первой мировой войны и немецкой ноябрьской революции.

Опираясь на документы центральных и местных административных властей, автор доказал, что действующие до первой мировой войны указы и распоряжения администрации, дискриминирующие польское население в общественной и экономической жизни, сохранили свою формальную действительность до декабря 1918 г. Также ноябрьская революция и завоевание власти в Пруссии социал-демократами, противниками антипольского законодательства, не вызвали коренного измения действующей прусской политики по отношению к верхнесилезским полякам. Даже социал-демократический прусский кабинет (правительство) не проявил никакой собственной инициативы в области внутренней польской политики, но оставил этот вопрос на решение старой консерваторской министериальной бюрократии, которая не была заинтересована в отмене антипольских законов. В этих условиях в Пруссии в период ноябрьской революции не была осуждена старая германизаторская прусская политика и не были отменены все антипольские законы о военном положении. Были отменены лишь некоторые антипольские законы, как, напр., притесняющие поляков указы о поселенцах и указы, запрещающие принимать на работу в восточных провинциях служащих с польским родным языком. Были также несколько смягчены распоряжения относительно языка в школьном обучении. Сохранили действительность указы о немецком языке в качестве государственного языка, а также поощрение немецкого населения административным аппаратом.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXII (1972)

FRANCISZEK HAWRANEK

WYBORY PREZYDENTA RZESZY W 1925 R. W PROWINCJI GÓRNOŚLĄSKIEJ

W dniu 28 II 1925 r. zmarł Fryderyk Ebert [1] — pierwszy prezydent republiki weimarskiej. Na Górnym Śląsku wiadomość o tym fakcie nie wywołała większego wrażenia. Ograniczano się do wyrażania w prasie zdawkowych ocen, powstrzymując się od głębszych analiz linii politycznej

[1] F. Ebert urodził się 4 II 1871 r. w Heidelbergu jako czwarte dziecko krawca. Po ukończeniu szkoły rozpoczął naukę u mistrza siodlarskiego (do 1888 r.), wcześnie wstąpił do SPD (1889 r.), w której zrobił szybką karierę jako funkcjonariusz partyjny w Mannheim, Hanowerze, Bochum i Barmen. Od 1891 r. działał w Bremie jako dziennikarz i członek zarządu miejscowej komórki SPD. W 1904 r. powołany został do biura Zarządu Partii w Berlinie, kierując centralą młodzieżową SPD; na kongresie SPD w 1905 r. wybrany został — wbrew sugestii A. Bebla — członkiem Zarządu Partii SPD. Od 1912 r. zasiadał jako deputowany w Reichstagu. W 1913 r., po śmierci Bebla, Ebert wybrany został wraz z H. Haase przewodniczącym Zarządu Partii. Ebert był prawicowym socjaldemokratą, wielokrotnie atakowanym przez W.I. Lenina za szowinizm i oportunizm. Współdziałał przy niecnym zachowaniu się frakcji SPD w dniu 4 VIII 1914 r. (głosowanie za kredytami wojennymi), uznał bunt niemieckiej marynarki wojennej z 1917 r. za „zdradę kraju", w styczniu 1918 r. wszedł do kierownictwa wielkiego strajku proletariatu niemieckiego, aby odebrać strajkowi jego rewolucyjny charakter. Był faktycznym przewodniczącym powstałej w dniu 10 XI 1918 r. Rady Pełnomocników Ludowych i przyczynił się w decydującym stopniu do zdławienia niemieckiej rewolucji listopadowej. W dniu 6 II 1919 r. otworzył weimarskie Zgromadzenie Narodowe, które wybrało go prezydentem Rzeszy (11 II 1919): Ebert uzyskał 277 głosów przy 49 przeciwnych i 51 wstrzymujących się. W październiku 1922 r. kadencja jego została przez Reichstag przedłużona do czerwca 1925 r. Ebert wykorzystywał art. 48 konstytucji weimarskiej który pozwalał prezydentowi na zawieszenie praw i wolności obywatelskich. Jesienią 1923 r., w szczytowym okresie rewolucyjnego wzniesienia powojennego, zawiesił stan wyjątkowy nad Rzeszą, pozbawił władzy robotnicze rządy w Saksonii i w Turyngii, przekazał władzę wykonawczą szefowi Reichswehry H.v. Seecktowi, który stłumił rewolucyjny ruch niemieckiej klasy robotniczej. *(Biographisches Lexikon zur deutschen Geschichte,* Berlin 1970, s. 147—149. O roli Eberta w rewolucji listopadowej por. H. Küster, *Oberste Heeresleitung und rechte Führung der SPD gegen die Novemberrevolution 1918 in Deutschland,* „Zeitschrift für Militärgeschichte" 1968, z. 5, s. 568—571).

socjaldemokratycznego prezydenta. Prasa Centrum przypominała, że Ebert był wprawdzie od urodzenia katolikiem, ale jako czynny działacz SPD (Sozialdemokratische Partei Deutchlands) stał się dysydentem. Eliminując oceny polityczne, ograniczono się do podkreślania pozytywnych cech osobistych prezydenta, nie odmawiając mu poczucia taktu i zdolności politycznych [2]. Obóz polski powstrzymywał się od wszelkich komentarzy, nie mając widocznie niczego pozytywnego do powiedzenia o Ebercie. Wyrażano jednak obawę, że jego zgon „stanie się dla Niemiec prawdopodobnie nieszczęściem, gdyż o następcę jego rozszaleje się walka partyjna o nieprzewidzianych rozmiarach" [3]. Nacjonaliści spod znaku DNVP stwierdzali w swych wypowiedziach, że Ebert był ich przeciwnikiem, którego ostro zwalczali; uznawali jednak jego „prawy charakter", występowali przeciw niemu nie jako człowiekowi, lecz jako nosicielowi określonej ideologii. Był to Niemiec, który błądził: tragedia jego życia polegała na tym, że wybrał fałszywą drogę [4]. Jedynie prasa socjaldemokratyczna w licznych artykułach i nekrologach wyolbrzymiała zasługi zmarłego, uznając go za jednego ze swych największych przywódców. W szeregach SPD szerzono kult Eberta, który znalazł swe szczytowe nasilenie w 1932 r., kiedy to górnośląska organizacja SPD postanowiła wystawić swemu przywódcy pomnik w Bytomiu [5]. Z drugiej strony trzeba podkreślić, że w szeregach SPD istniały krytyczne nastroje w stosunku do Eberta (jeszcze za jego życia); szczególnie po krwawym stłumieniu wypadków rewolucyjnych w 1923 r. podniosły się w partii głosy, domagające się wykluczenia Eberta z SPD. Na berlińskim kongresie SPD w 1924 r. H. Marckwald w imieniu frankfurckiej organizacji partyjnej uzasadnił wniosek krytykujący postawę Eberta w 1923 r. i postulujący uniemożliwienie Ebertowi powtórnego kandydowania w wyborach na prezydenta Rzeszy w 1925 r. Prawicowa większość kongresu wniosek odrzuciła [6].

---

[2] „Oberschlesisches Grenzblatt" nr 17 z 28 II 1925.

[3] „Katolik Codzienny" nr 50 z 3 III 1925.

[4] „Kreuzburger Nachrichten" nr 52 z 3 III 1925. Enuncjacje te były zakłamane. W ostatnich miesiącach życia Eberta DNVP rozpętała przeciw prezydentowi wielką kampanię (tzw. afera Barmata), która m.in. przyspieszyła zgon prezydenta. W dniu 3 II 1925 r. na posiedzeniu rozszerzonego zarządu okręgowego DNVP w Opolu uchwalono rezolucję, w której żądano ujawnienia wszystkich szczegółów afery Barmata z myślą o wykorzystaniu ich w walce przeciw Ebertowi. („Kreuzburger Nachrichten" nr 33 z 8 II 1925).

[5] Bytomski Reichsbanner do nadprezydenta prowincji górnośląskiej, 16 i 20 VII 1932, Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: WAP Opole), zespół I—2, sygn. 37, k. 32 i n.

[6] H. Drechsler, *Die Sozialistische Arbeiterpartei Deutschlands (SAPD)*, Meisenheim am Glan 1965, s. 14.

Zasady wyboru prezydenta Rzeszy regulowała konstytucja weimarska (art. 41) oraz późniejsze ustawy wykonawcze [7]. Według tych przepisów bierne prawo wyborcze przysługiwało kandydatowi po ukończeniu 35 roku życia; wybory były tajne i bezpośrednie. Prezydentem na 7-letnią kadencję zostawał kandydat, który uzyskiwał absolutną większość głosów; w wypadku jej braku zarządzano drugą turę wyborów, w której zwycięstwo odnosił kandydat zdobywający zwykłą większość głosów. Do drugiej tury można było zgłosić nowych kandydatów. Głosowano przy pomocy urzędowych kartek wyborczych, które zawierały nazwiska zgłoszonych kandydatów oraz jeden wolny wiersz na wypisanie dowolnego nazwiska; liczby głosów z ostatniego wiersza traktowano jako „rozproszone" (nazwisko takiego kandydata ogłaszano tylko wtedy, jeśli skupił ponad 1 tys głosów). Listy wyborców wyłożono do sprawdzenia w okresie od 20 do 23 III 1925 r. (przed I turą) oraz w okresie od 21 do 22 IV 1925 r. (przed II turą). Komisarzem wyborczym dla okręgu wyborczego nr 9, obejmującego całą prowincję górnośląską, mianowany został dyrektor sądu administracyjnego w Opolu — Ganse [8].

Kompetencje prezydenta były dość rozległe (art. 45—53 konstytucji weimarskiej): był głową państwa, sprawował władzę zwierzchnią nad siłami zbrojnymi, mianował kanclerza Rzeszy, a na jego wniosek — ministrów. Szczególną wagę posiadał art. 48 konstytucji; na jego podstawie prezydent mógł użyć siły zbrojnej dla zapewnienia „bezpieczeństwa i porządku" oraz zawiesić prawa obywatelskie. W powiązaniu z art. 25, uprawniającym prezydenta do rozwiązania Reichstagu, prerogatywy te dawały prezydentowi dyktatorską władzę, z której w okresie republiki weimarskiej kilkakrotnie korzystano [9]. W sumie władza prezydenta była duża, a w pewnych wypadkach mogła w decydujący sposób zaważyć na wewnętrznych i zagranicznych losach republiki niemieckiej. Nic zatem dziw-

[7] Ustawa z 4 V 1920, „Reichsgesetzblatt" (dalej: RGBl.) 1920, s. 849; nowela z 6 III 1924, RGBl. 1924, cz. 1, s. 159—168; ordynacja wyborcza z 14 III 1924, RGBl. 1924, cz. 1, s. 173 i n.; nowela z 17 III 1925, RGBl. 1925, cz. 1, s. 21; A. Schultze, *Das Reichstags-Wahlrecht*, 2. Aufl. Berlin 1924, s. 5—223; *Die deutsche Reichsverfassung vom 11. August 1919*, Berlin 1919, s. 11.

[8] Okólnik pruskiego ministra spraw wewnętrznych do prezydentów rejencji z 12 III 1925, Powiatowe Archiwum Państwowe w Kluczborku (dalej: PAP Kluczbork), zespół I—4, sygn. 215, k. 5; „Rosenberger Kreisblatt" nr 12 z 18 III 1925.

[9] v. Bitter, *Handwörterbuch der Preussischen Verwaltung*, 3. Aufl.: B. Drews i F. Hoffmann, Bd. 2, Berlin—Leipzig 1928, s. 450 i in.; S. Vietzke, H. Wohlgemuth, *Deutschland und die deutsche Arbeiterbewegung in der Zeit der Weimarer Republik 1919—1933*, Berlin 1966, s. 383 i n.; C. Horkenbach, *Das Deutsche Reich von 1918 bis Heute*, Berlin 1930, s. 208 i n.

nego, że poszczególne partie polityczne przystąpiły do starannych przygotowań wobec oczekującej je batalii wyborczej [10].

Pierwszą partią polityczną, która zgłosiła swego kandydata, była KPD (Kommunistische Partei Deutschlands). W dniu 3 III 1925 r. wysunęła ona kandydaturę Ernsta Thälmanna [11]. W dniu 7 III zebrały się centralne instancje SPD na wspólne posiedzenie, na którym początkowo projektowano wystawić wspólnego „republikańskiego" kandydata z którąś z partii burżuazyjnych; wobec licznych obiekcji zdecydowano się zaproponować partyjną kandydaturę Ottona Brauna [12]. Partie burżuazyjne prowadziły najpierw dłuższe rokowania w celu ustalenia wspólnego kandydata. Wewnętrzne między nimi sprzeczności uniemożliwiły jednak tę akcję, wobec czego poszczególne ugrupowania wystawiły osobnych kandydatów. Byli to: Wilhelm Marx [13] — popierany przez Centrum, Karl Jarres [14] — kan-

[10] Na posiedzeniu Reichstagu w dniu 9 III wyznaczono datę wyborów na dzień 29 III (druga tura — 26 IV 1925 r.). Na tej podstawie wydano też odpowiednie zarządzenia wykonawcze i porządkowe. (RGBl. 1925, cz. 1, s. 21; „Ministerial-Blatt für die Preussische innere Vervaltung" (dalej MBl. nr 11 z 12 III 1925, szp. 292).

[11] E. Thälmann, urodzony 16 IV 1886 r. w Hamburgu, syn oberżysty i działacza SPD, był robotnikiem transportowym, działał w związkach zawodowych. W 1917 r. wstąpił do USPD, której hamburską organizację wprowadził w 1920 r. do KPD. Kierował nieudanym powstaniem w Hamburgu w 1923 r. Od 19 II 1924 r. był zastępcą przewodniczącego KPD; w latach 1924—1933 sprawował mandat KPD w Reichstagu. W 1925 r. stanął na czele KPD, kierując jednocześnie Roter Front Kämpferbund (RFB). Od V kongresu Międzynarodówki Komunistycznej był członkiem KW MK. Aresztowany 3 III 1933 r., zginął w Buchenwaldzie 18 VIII 1944 r. (*Biographisches Lexikon...*, s. 688—690). Sprawdzenia wymaga jeszcze wiadomość podana przez „Oberschlesischer Volksbote" nr 5 z 23 IV 1925, że na rozszerzonym posiedzeniu KW MK w Moskwie w dniu 4 III 1925 r. debatowano nad celowością wysunięcia kandydatury Thälmanna przez KPD. G.I. Zinowjew wypowiadać się miał w takim sensie: w Niemczech stoi obecnie zagadnienie burżuazyjnej republiki czy monarchii. Dla komunistów problem brzmi: dyktatura proletariatu czy burżuazyjne formy państwowe. Ze sformułowań tego typu i analogicznych („Für den Klassenkampf des Proletariats ist die bürgerliche Republik ein günstigerer Boden als die Monarchie") gazeta wnosiła, że Zinowjew był przeciwny wystawieniu kandydatury Thälmanna.

[12] *Geschichte der deutschen Arbeiterbewegung.* Chronik, Tl. 2, Berlin 1966. s. 177. O. Braun, urodzony 28 I 1872 r. w Królewcu, był synem kolejarza; został drukarzem. Od 1899 r. należał do SPD. W 1911 r. wybrany został do Zarządu Partii, w którego skład wchodził do 1922 r. W latach 1913—1933 był posłem do sejmu pruskiego. W okresie I wojny światowej przeszedł na pozycje socjalszowinizmu. W strajku styczniowym 1918 r. odegrał podobną rolę jak Ebert. Po rewolucji listopadowej został pruskim ministrem rolnictwa (do marca 1920), po czym został pruskim premierem (do lipca 1932). W 1933 r. wyemigrował do Ascony w Szwajcarii, gdzie zmarł 15 XII 1955 r. (Biographisches Lexikon..., s. 86—87).

[13] W. Marx urodził się 15 I 1863 r. w Kolonii; po ukończeniu studiów prawniczych w Bonn rozpoczął karierę sądowniczą, dochodząc w 1906 r. do stopnia

dydat DNVP (Deutschnationale Volkspartei), DVP (Deutsche Volkspartei) i Wirtschaftliche Vereinigung, Heinrich Held [15] — kandydat BVP (Bayerische Volkspartei), Willy Hellpach [16] — kandydat DDP (Deutsche Demokratische Partei), wreszcie Erich Ludendorff [17] reprezentujący NSDAP (Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei) oraz DVFB (Deutsch-Völkische Freiheitsbewegung).

Rozpoczęła się zaciekła agitacja przedwyborcza. Ponieważ elementy faszystowskie były w tym czasie na Śląsku jeszcze słabe i dopiero w sta-

---

sędziego wyższego sądu krajowego. Ortodoksyjny katolik, był członkiem Centrum, które dało mu mandat w sejmie pruskim (od 1899) i w Reichstagu (od 1910). W 1922 r. stanął na czele partii. Był czterokrotnie kanclerzem Rzeszy (30 XI 1923 — 26 V 1924; 3 VI 1934 — 15 I 1925; 17 V 1926 — 17 XII 1926; 29 I 1927 — 28 VI 1928). W grudniu 1928 r. zrezygnował z kierowania partią. W okresie hitlerowskim zaprzestał jakiejkolwiek działalności. Zmarł w Bonn 5 VIII 1946 r. (Ibid., s. 453 i n.).

[14] K. Jarres, urodzony 21 IX 1847 r. w Remscheid, był tamże nadburmistrzem (1910), w latach 1914—1933 tę samą funkcję sprawował w Duisburgu; był ministrem spraw wewnętrznych Rzeszy (11 XI 1923 — 15 I 1925) oraz wicekanclerzem w dwóch pierwszych gabinetach Marxa; należał do prawicowego skrzydła DVP. W 1933 r. zrezygnował z funkcji nadburmistrza. (Meyers Lexikon, 8 Auf., Bd. 6, Leipzig 1939, szp. 29; *Der Grosse Brockhaus*, 15. Aufl., Bd. 9, Leipzig 1931, s. 383; Bd. 21, s. 447). Wirtschaftliche Vereinigung była blokiem trzech partii: Wirtschafts-Partei, Bayerischer Bauernbund i Deutschhannoversche Partei.

[15] H Held. urodzony 6 VI 1868 r. w Erbach, związał się wcześnie z Centrum; od 1907 r. zasiadał z jego ramienia w bawarskim Landtagu. 1914 r. stanął na czele frakcji, wkrótce popadł w konflikt z M. Erzbergerem. Po wojnie doprowadził do utworzenia BVP i stanął na jej czele. Był fanatycznym partykularystą. Od czerwca 1924 r. był bawarskim premierem (do 1930). Występował przeciw faszyzmowi, który ostatecznie w 1933 r. zmusił go do wycofania się z życia politycznego. (*Meyers Lexikon*, Bd. 5, Leipzig 1938, szp. 1064; *Der Grosse Brockhaus*, Bd. 8, s. 358; Bd. 21, s. 407).

[16] W. Hellpach, urodzony 26 II 1877 r., został lekarzem; pracę rozpoczął w Karlsruhe, gdzie w 1911 r. został profesorem psychologii. Członek DDP, w latach 1922—1925 był ministrem oświaty w Badenii, a jednocześnie (1924—1925) prezydentem tego kraju. W 1930 r. złożył swój mandat w Reichstagu, oddając się działalności naukowej. (*Meyers Lexikon*, Bd. 5, szp. 1077 i n.; *Der Grosse Brockhaus*, Bd. 8, s. 372).

[17] E. Ludendorff, urodzony 9 IV 1865 r. w Kruszwicy, w pruskiej rodzinie junkierskiej, rozpoczął karierę żołnierską. W 1916 r. wraz z Hindenburgiem objął kierownictwo armią niemiecką. Typ butnego Prusaka i zajadłego nacjonalisty, wróg polskości. Po rewolucji listopadowej zbiegł do Szwecji, w 1920 r. brał udział w puczu Kappa, w 1923 r. w puczu Hitlera w Monachium. W latach 1924—1928 był posłem NSDAP w Reichstagu. Przygotował teorię wojny totalnej. W dniu 12 II 1925 r. złożył kierownictwo Nationalsozialistische Freiheitsbewegung, co doprowadziło do dłuższego kryzysu w łonie ruchu hitlerowskiego, a następnie do zerwania między Hitlerem a Ludendorffem. Zmarł 20 XII 1937 r. (*Biographisches Lexikon...*, s. 424—425; A. Bulock, *Hitler. Studium tyranii*, Warszawa 1969, s. 107—110; *Die bürgerlichen Parteien in Deutschland*, Bd. 2, Leipzig 1970, s. 397 i n.; „Kreuzburger Nachrichten" nr 40 i 43 z 17 i 20 II 1925).

dium organizacji, propaganda za kandydaturą Ludendorffa była na tym terenie bardzo nikła. Niewielkie szanse w tym regionie posiadali również Hellpach i Held, ponieważ nieznaczne były na Górnym Śląsku wpływy popierających te kandydatury partii. Walka w prowincji górnośląskiej rozegrać się miała głównie między Centrum, SPD, KPD i DNVP.

Agitacja DNVP miała wyraźnie antypolski charakter, czego dowodem była jej ulotka przedwyborcza, w której uzasadniono konieczność wyboru Jarresa tym, że „już budzi się Polak i wyciąga swoją zachłanną rękę po resztę Górnego Śląska". Apelowano do nacjonalistycznych i szowinistycznych uczuć narodowych: „Górnoślązacy! Czyż nie wiecie o tym, że na niemieckim Górnym Śląsku założone zostały niezliczone organizacje polskie? [...] Chcecie zostać Polakami? Podczas wielkiego plebiscytu udowodniliście, że jesteście Niemcami do szpiku kości i Niemcami pozostać chcecie. Jeżeli nadal pragniecie pozostać Niemcami, wtedy swoje głosy oddać możecie tylko na rzecz jednego kandydata — dra Karla Jarresa!" [18] Jak widać, DNVP usiłowała zorganizować na Górnym Śląsku jednolity front o charakterze antypolskim i zgrupować w nim wszystkie nacjonalistyczne elementy.

Propaganda Centrum za kandydaturą Marxa była znacznie spokojniejsza w tonie. Partia podkreślała przede wszystkim, że każdy obywatel powinien wziąć udział w wyborach, z czego wnioskować można, że Centrum liczyło na biernych dotąd w życiu politycznym wyborców. Podnosiła ona zasługi swego kandydata: jego funkcję kanclerza Rzeszy, jego rolę w stabilizacji stosunków gospodarczych, wprowadzenie Niemiec do grona wielkich mocarstw, zdobycie zaufania dla Rzeszy za granicą itp. Cytowano wypowiedzi Marxa z jego wystąpienia na berlińskim kongresie Centrum (27—28 X 1924); wynikało z nich, że Marx posługuje się prawicową argumentacją, żądając stworzenia „wielkich Niemiec" i przyznania im kolonii [19].

Duże trudności mieli górnośląscy komuniści. Ich organ prasowy — „Oberschlesische Rote Fahne"— wychodzący w Gliwicach, został na okres od 24 II do 9 III 1925 r. zakazany. Była to represja za wydanie arkusza ilustracji, które w krytycznym świetle przedstawiały stosunki w republice weimarskiej. Wobec tego trzeba się było ograniczyć na pewien czas do propagandy słownej na publicznych wiecach [20].

[18] „Kreuzburger Nachrichten" nr 74 z 28 III 1925. Swoistym curiosum jest ówczesna praktyka polityczna. W prasie Centrum pojawiały się płatne ogłoszenia tzw. Bloku Rzeszy (taką nazwę przyjęła grupa partii popierających kandydaturę Jarresa), w których wychwalano zalety prawicowego kandydata. („Oberschlesisches Grenzblatt" nr 25 z 28 III 1925).

[19] „Oberschlesisches Grenzblatt" nr 24 i 25 z 25 i 28 III 1925.

[20] „Oberschlesische Zeitung" nr 45 z 25 II 1925; „Katolik Codzienny" nr 64 z 19 III 1925.

Wśród ludności polskiej na Śląsku Opolskim trwała najpierw niepewność, czy celowy jest udział Polaków w wyborach i na rzecz którego z kandydatów należałoby głosować. Związek Polaków w Niemczech (ZPwN) postawił tę kwestię do rozstrzygnęcia Związkowi Mniejszości Narodowych w Niemczech, który 18 III ogłosił następującą dyrektywę: „Wybory prezydenta Rzeszy są także dla mniejszości narodowych w Niemczech ważnym zajściem politycznym, wobec czego udział w wyborach powinien być dla nich obowiązkiem. Mniejszości narodowe głosować będą w pierwszym głosowaniu za kandydatami republikańskimi, którymi są centrowiec dr Marx, socjalista Braun i demokrat[a] Hellpach. W drugim głosowaniu będą głosowali za takim kandydatem, którego osobistość da mniejszościom narodowym pewność, że będzie jako głowa państwa stać także na straży praw konstytucyjnych mniejszości narodowych. Nazwisko tej osobistości będzie jeszcze ogłoszone przed ponownymi wyborami" [21].

Wydaje się, że tego rodzaju stanowisko było słuszne. Polacy nie mogli powstrzymać się od udziału w wyborach, gdyż pogłębiłaby się w takim wypadku ich izolacja polityczna; zresztą hasło ewentualnego bojkotu wyborów nie przyniosłoby zapewne większych efektów. Mniejszości narodowe były zainteresowane w utrzymaniu demokratycznej republiki w Niemczech, która jedynie zagwarantować mogła im konstytucyjne swobody narodowe. Odrzucano zdecydowanie kandydatury Jarresa i Ludendorffa („To są zacięci wrogowie ludu polskiego. Ci dwaj kandydaci chcieliby jak najprędzej rozpocząć wojnę i zabrać ziemi polskiej jak najwięcej, ażeby ją zupełnie wytępić moralnie, to znaczy zgermanizować"), jednocześnie ze względów doktrynalnych nie dopuszczano myśli o poparciu Thälmanna, używając argumentacji równie prymitywnej jak i nieracjonalnej: „komunizm to śmierć wszelkiej kultury, to śmierć wiary, to śmierć wolności [...]. Katolik, który umyślnie głosuje na komunistę, ten nie jest godzien, żeby nadal pozostał członkiem Kościoła" [22]. Tu trzeba dodać, że ostatnio cytowany głos nie był oficjalną enuncjacją ZPwN, lecz jego organu prasowego; był to głos „starego proboszcza o wyborach prezydenta w Niemczech", zamieszczony w prasie polskiej na zasadzie wolnej trybuny. Odzwierciedlał on jednak stanowisko części kierownictwa ZPwN, skoro został opublikowany.

Uderzające jest poparcie ZPwN dla kandydatury Marxa. W wielu wypadkach ZPwN szczególnie ostro zwalczał Centrum, upatrując w nim głównego przeciwnika politycznego, zwłaszcza w polskim środowisku wiejskim. Teraz zaś wprost afiszowano się ze swoim poparciem dla

[21] „Katolik Codzienny" nr 66 z 21 III 1925.
[22] Ibid., nr 70 z 27 III 1925.

Marxa: „Najprzyjemniejszym kandydatem byłby dla nas Polaków — katolików centrowiec Marx, ponieważ i on jest katolikiem" [23]. Prawdopodobnym motywem tego rodzaju postępowania było przypuszczenie, że Marx wygra wybory w I turze; przyczyniając się do jego wyboru, można było zgłaszać postulaty, dotyczące swobodnego rozwoju mniejszości narodowych. Tym chyba tylko da się wytłumaczyć — pomijając względy wyznaniowe — poparcie dla Marxa a nie dla Brauna, kandydata SPD. Oficjalnie zresztą podkreślano, że spośród trzech republikańskich kandydatów (Marx, Braun, Hellpach) żaden nie jest lepszy ani gorszy („wszyscy oni bowiem dla spraw mniejszości wykazali swą obojętność"), wobec czego formalnie Polacy skorzystać mogą z prawa ich swobodnego wyboru [24].

Ogólnoniemieckie wyniki pierwszej tury wyborów w dniu 29 III 1925 r. przedstawiały się następująco: liczba uprawnionych wynosiła 39 226 138, frekwencja wyborcza — 68,9% (27 016 760 głosujących), głosów ważnych oddano 26 866 106. Jarres otrzymał 10 416 658 głosów (38,8% liczby ważnych głosów — bez rozproszonych), Braun — 7 802 497 (29,1%), Marx — 3 887 734 (14,5%), Thälmann — 1 871 815 (7,0%), Hellpach — 1 568 398 (5,8%), Held — 1 007 450 (3,8%), Ludendorff — 285 793 (1,0%). Liczba głosów rozproszonych wynosiła 25 761 [25]. Okazało się, że żaden z kandydatów nie osiągnął ponad 50% ogólnej liczby głosów i nie został wybrany.

Wyniki wyborów na Górnym Śląsku obrazuje tablica 1. Wskazuje ona, że proporcje ułożyły się na tym terenie inaczej niż w Rzeszy. Marx, Thälmann i Ludendorff otrzymali tu przeciętnie więcej głosów niż w Rzeszy, pozostali kandydaci natomiast mniej. W niektórych powiatach (Nysa m., dobrodzieński, gliwicki, głubczycki, grodkowski, kozielski, nyski, oleski, prudnicki i strzelecki) Marx uzyskał ponad 50% głosów, co tłumaczy się faktem, iż powiaty te stanowiły domenę wpływów Centrum oraz tym, że na tego kandydata oddała masowo głosy polska ludność prawobrzeżnych powiatów rolniczych. Jarres uzyskał absolutną większość w powiecie kluczborskim, który stanowił główną twierdzę wpływów DNVP w prowincji górnośląskiej. Kandydatura Thälmanna cieszyła się dużą popularnością w okręgu przemysłowym. Braun zdobył poważniejszą liczbę głosów jedynie w powiecie opolskim i kluczborskim, co odpowiadało wpływom SPD w tych powiatach. Kandydatury Helda, Hellpacha i Ludendorffa nie odegrały, zgodnie zresztą z przewidywaniami, żadnej prawie roli na Górnym Śląsku, gdyż popierające ich partie i siły polityczne były tu bardzo słabe i nieliczne.

[23] Ibid., nr 72 z 29 III 1925.

[24] Ibid., nr 69 z 25 III 1925; „Dziennik Berliński" nr 68 z 24 III 1925.

[25] „Statistisches Jahrbuch für das Deutsche Reich" R.45 : 1926, s. 450.

Tablica 1

Wyniki wyborów prezydenckich w prowincji górnośląskiej w dniu 29 III 1925 r. (I tura)

Powiaty	Liczba ważnych głosów	Braun		Held		Hellpach		Jarres		Ludendorff		Marx		Thälmann	
		liczba głosów	%	liczba głosów	%	liczba głosów	%	liczba głosów	%	liczba głosów	%	liczba głosów	%	liczba głosów	%
Miejskie															
Bytom . . .	24 919	1 542	6,2	38	0,2	1 501	6,0	10 540	42,3	137	0,6	9 356	37,5	1 805	7,2
Gliwice . . .	33 447	2 070	6,2	173	0,5	1 232	3,7	9 938	29,7	395	1,2	14 699	43,9	4 940	14,8
Nysa	14 494	1 333	9,2	40	0,3	337	2.3	4 079	28,1	64	0,5	8 318	57,4	323	2,2
Opole . . .	16 257	1 060	6,5	59	0,4	435	2,7	6 055	37,2	170	1,0	7 197	44,3	1 281	7,9
Racibórz . .	17 248	1 112	9,4	47	0,3	579	3,4	6 151	35,7	139	0,8	8 286	48,0	934	5,4
Wiejskie															
Bytom . . .	22 656	2 754	12,2	94	0,4	272	1,2	7 539	33,3	200	0,9	6 600	29,1	5 197	22,9
Dobrodzień .	4 501	224	4,9	25	0.6	67	1,5	1 272	28,3	47	1,0	2 718	60,4	148	3,3
Gliwice . . .	24 372	1 124	4,6	134	0,5	289	1,2	5 687	23,3	257	1,1	13 546	55,6	3 335	13,7
Głubczyce .	32 450	4 098	12,6	159	0,5	322	1,0	9 732	30,3	223	0,7	17 552	54,1	364	1,1
Grodków . .	15 518	1 372	8,8	39	0.3	107	0,7	3 607	23,2	74	0,5	10 209	65,8	110	0,7
Kluczbork .	23 051	3 535	15,3	68	0,3	466	2,0	14 372	62,3	133	0,6	4 165	18,1	312	1,4
Koźle . . .	25 644	2 251	8,8	119	0,5	282	1,1	8 068	31,4	295	1,1	13 120	51,2	1 509	5,9
Niemodlin .	15 174	1 642	10,8	49	0,3	148	1,0	5 277	34,8	104	0,7	7 545	49,7	409	2,7
Nysa	23 721	2 518	10,6	93	0,4	219	0,9	4 199	17,7	160	0,7	16 007	67,5	520	2,2
Olesno . . .	16 412	1 587	9,7	88	0.5	169	1,0	5 535	33.7	142	0,9	8 558	52,2	333	2,0
Opole . . .	30 738	4 816	15,7	185	0,6	379	1,2	8 456	27,5	392	1,3	14 261	46,4	2 249	7,3
Prudnik . .	31 719	3 352	10,6	160	0,5	417	1,3	7 117	22,4	373	1,2	18 910	59,6	1 390	4,4
Racibórz . .	19 937	1 073	5.4	103	0,5	191	1,0	6 992	35,1	226	1.1	9 950	49,9	1 402	7,0
Strzelce . .	21 262	1 810	8,6	115	0.6	322	1,5	5 914	27,8	239	1,1	10 703	50,3	2 159	10,1
Tarnowskie Góry	7 995	919	11.5	48	0,6	95	1,2	1 250	15,6	71	0,9	2 864	35,8	2 748	34,4
Zabrze . . .	49 945	6 248	12.5	240	0;5	1 128	2,2	12 246	24,5	733	1,5	15 487	31,0	13 863	27,8
Razem	474 347	46 391	9,9	2 064	0,4	9 980	1,9	145 053	30,5	4 640	1,0	220 914	46,7	45 552	9,6

Źródła: „Oberschlesischer Volksbote" nr 4 z 21 IV 1925; „Katolik Codzienny" nr 73 z 31 III 1925; „Kreuzburger Nachrichten" nr 76 z 31 III 1925; „Statistisches Jahrbuch für das Deutsche Reich" R. 45 : 1926, s. 450 (rubryka: Razem).

Uwaga: Kolumny nie sumują się. Liczba głosów rozproszonych — 753.

Tablica 2

Wyniki wyborów prezydenckich w prowincji górnośląskiej w dniu 26 IV 1925 r. (II tura)

Powiaty	Liczba ważnych głosów	Hindenburg		Marx		Thälmann	
		liczba głosów	%	liczba głosów	%	liczba głosów	%
Miejskie							
Bytom	29 089	15 157	52,1	12 645	43,5	1 287	4,4
Nysa	37 330	15 259	40,9	17 290	46,3	4 781	12,8
Gliwice	16 197	5 940	36,7	9 899	61,1	358	2,2
Opole	19 241	9 203	47,8	8 728	45,4	1 310	6,8
Racibórz	20 762	9 073	43,7	10 846	52,2	843	4,1
Wiejskie							
Bytom	27 304	11 573	42,4	10 888	39,9	4 843	17,7
Dobrodzień	6 491	1 994	30,7	4 245	65,4	252	3,9
Gliwice	29 277	10 207	34,9	15 728	53,7	3 342	11,4
Głubczyce	38 747	14 145	36,5	24 106	62,2	496	1,3
Grodków	17 816	5 831	32,7	11 840	66,5	145	0,8
Kluczbork	25 220	17 090	67,8	7 810	30,9	320	1,3
Koźle	32 049	13 389	41,8	16 980	53,0	1 680	5,2
Niemodlin	17 437	7 362	42,2	9 599	55,1	476	2,7
Nysa	28 733	8 734	30,4	19 237	66,9	762	2,7
Olesno	20 938	7 527	35,9	13 014	62,2	397	1,9
Opole	39 949	14 046	35,2	23 268	58,3	2 635	6,5
Prudnik	38 598	14 124	36,6	22 712	58,8	1 762	4,6
Racibórz	25 813	11 189	43,3	13 154	51,0	1 470	5,7
Strzelce	27 768	9 241	33,3	15 810	56,9	2 717	9,8
Tarnowskie Góry	10 305	3 540	34,3	3 987	38,7	2 778	27,0
Zabrze	54 799	20 235	36,9	21 277	38,8	13 287	24,3
Razem	564 475	224 914	39,9	293 213	51,8	46 041	8,3

Źródła: „Oberschlesischer Volksbote" nr 8 z 30 IV 1925; „Katolik Codzienny" nr 95 z 28 IV 1925; „Kreuzburger Nachrichten" nr 98 z 28 IV 1925; „Statistisches Jahrbuch für das Deutsche Reich". R. 45 : 1926, s. 451 (rubryka: Razem).

Uwaga: Kolumny nie sumują się. Liczba głosów rozproszonych — 307.

Charakterystyczny jest komentarz powyborczy ze strony obozu polskiego. Uznano wybory za klęskę Centrum; jedynie na Górnym Śląsku Marx zdołał wyjść z opresji obronną ręką, a to dzięki jego polskim wyborcom. Z satysfakcją podkreślano, że polska ludność górnośląska wypowiedziała się za republikańskim kandydatem i przeciwko Blokowi Rzeszy[26]. Istotnie warto ten moment podkreślić: mimo dużej presji ekonomicznej i politycznej ze strony junkrów i baronów wielkiego przemysłu proletariat i chłopstwo nie ugięły się pod naciskiem i przeciwstawiały się

[26] „Katolik Codzienny" nr 74 z 1 IV 1925.

infiltracji wpływów reakcyjnych i prawicowych partii na Górnym Śląsku [27].

Warto zwrócić uwagę na fakt, że frekwencja wyborcza na Śląsku opolskim była dość niska (60,6%) i pozostawała poniżej przeciętnego poziomu w Rzeszy (68,9%). Pewna część ludności polskiej wolała się w ogóle powstrzymać od udziału w wyborach, nie zdecydowała się bowiem na oddanie głosu któremukolwiek z niemieckich kandydatów. Frekwencja ta była w rzeczywistości jeszcze niższa, ponieważ dość liczne były na Śląsku Opolskim przypadki, że mężczyźni oddawali głosy za swoje żony (i to podczas ich nieobecności w lokalu wyborczym) [28].

Z kolei rozpoczęły się manewry polityczne i rozmowy kuluarowe w celu wystawienia listy kandydatów do II tury głosowania w dniu 26 IV 1925 r. Centrum zdecydowało się podtrzymać kandydaturę Marxa i skłoniło DDP i SPD do odnowienia koalicji weimarskiej. Partia demokratyczna wycofała Hellpacha z dalszej walki, a socjaldemokraci zrezygnowali z kandydatury Brauna. W rezultacie utworzony został tzw. Blok Ludowy, tj. koalicja Centrum, SPD i DDP. Decyzja centralnych instancji SPD wywołała krytykę wśród terenowych organizacji partyjnych, szczególnie w Saksonii, Turyngii i na Górnym Śląsku. W dniu 10 IV 1925 r. odbyła się w Opolu konferencja funkcjonariuszy partyjnych, na której Erhard Janotta, sekretarz górnośląskiego okręgu SPD, wyjaśniał zebranym, że kandydatura Brauna była bez szans, nie zdołałaby bowiem skupić wszystkich głosów republikańskich. Tłumaczył ustępliwość SPD koniecznością sprzymierzenia się z Centrum w celu niedopuszczenia do tego, aby partia politycznego katolicyzmu wpadła w objęcia DNVP. W dłuższej dyskusji niektórzy funkcjonariusze górnośląskiej socjaldemokracji dawali upust swym żalom pod adresem Zarządu Partii SPD z powodu niezręcznej polityki, która działaczy terenowych stawiała w dwuznacznej sytuacji. Żądano, by nie organizować wspólnych z Centrum wieców na

[27] Oto jeden z licznych przykładów wywierania presji: B.v. Studnitz, właściciel dóbr rycerskich w Wędryni, pow. oleski, w lokalu wyborczym wywiesił w dniu głosowania plakat o następującej treści: „Aufruf! Allen meinen Freunden und Bekannten aus Wendrin empfehle ich, heute als Reichspräsidenten den Herrn Dr. Jarres zu wählen, da er alle bürgerlichen Parteien also alle ordungsliebenden Menschen vertritt. Es sollte jeder endlich genug haben und mit dazu beitragen, dass wir alle wieder besseren Zeiten entgegengehen können, deswegen rate ich allen, oben Genannten heute zu wählen". Żeby nie było wątpliwości, kto jest autorem odezwy, zaopatrzono ją w podpis junkra i jego pieczątkę. („Oberschlesischer Volksbote" nr 1 z 9 IV 1925). Słusznie też minister spraw wewnętrznych Rzeszy w swoim okólniku z 8 IV 1925 r. zwrócił uwagę podległym sobie organom, że noszenie przez członków komisji wyborczych jakichkolwiek odznak partyjnych jest niedopuszczalne. (MBl. nr 17 z 10 IV 1925, szp. 411).

[28] Okólnik prezydenta rejencji opolskiej do landratów z 20 IV 1925. PAP Kluczbork, I—4, sygn. 215, k. 72.

rzecz Marxa, by każda partia osobno prowadziła akcję propagandową, ograniczając się jedynie do wspólnych komitetów wyborczych. Postulowano, by po ewentualnym zwycięstwie Marxa Centrum ostatecznie zdecydowało się poprzeć republikę oraz by Centrum energiczniej zaangażowało się w rozwój republikańskiej organizacji, powstałej w 1924 r. pod nazwą Reichsbanner Schwarz-Rot-Gold. Prawicowi działacze SPD zdołali opozycję zdławić, wskazując na konieczność dyscypliny partyjnej; J. Franz („spośród dwojga złego wybieramy mniejsze") i R. Weinitschke („nie wybieramy kandydata Centrum, lecz republikanina Marxa") przeforsowali przyjęcie rezolucji, wyrażającej poparcie dla polityki kierownictwa SPD [29].

Kapitulancka polityka SPD została ułatwiona przez kierownictwo KPD, które znajdowało się nadal w rękach ultralewicowej grupy. Komitet Wykonawczy Międzynarodówki Komunistycznej (KW MK) zalecił KPD, aby partia wystąpiła z propozycją wobec SPD i ADGB (Allgemeiner Deutscher Gewerkschaftsbund — główna centrala związkowa niemieckich robotników, znajdujących się pod wpływami i kierownictwem SPD) w sprawie wystawienia wspólnego kandydata lewicy; kierownictwo KPD tej sugestii nie przyjęło i ponownie wystawiło kandydaturę Thälmanna. KW MK ostro skrytykował w liście do X Zjazdu KPD zignorowanie uzasadnionej politycznie taktyki [30]. Był to niewątpliwy błąd, chociaż w tym miejscu odeprzeć trzeba zarzuty ze strony socjaldemokratów pod adresem KPD, jakoby to właśnie komuniści przyczynili się do zwycięstwa Hindenburga, ponieważ wystawiając separatystyczną kandydaturę osłabili Blok Ludowy. Zarzut jest niesłuszny; skoro komuniści nie wystąpili z propozycją wysunięcia lewicowego kandydata (SPD najprawdopodobniej odrzuciłaby ten wniosek), popełnili błąd, jednak w rozgrywce Marx — Hindenburg w żadnym wypadku nie mogli wydać dyrektywy głosowania za Marxem; cóż by to byli za komuniści, którzy oddają swe głosy na burżuazyjnego kandydata. Trzeba się zgodzić z poglądem postępowej historiografii niemieckiej, że „nawet w wypadku klęski takiego [tj. wspólnego przez SPD i KPD wystawionego — F.H.] kandydata, wspólne wystąpienie antymonarchistycznych sił stworzyłoby korzystne przesłanki do ukształtowania się antymilitarystycznego ruchu mas pod kierownictwem klasy robotniczej" [31].

[29] „Oberschlesischer Volksbote" nr 2 z 16 IV 1925.

[30] *Geschichte der deutschen Arbeiterbewegung. Chronik*, Tl. 2, s. 178; M. Kölling, *Walka Komunistycznej Partii Niemiec pod kierownictwem Ernsta Thälmanna o jednolity front w pierwszych latach względnej stabilizacji (1924—1927)*, „Zagadnienia Nauki Historycznej — Przekłady" 1954, nr 1, s. 63.

[31] W. Ruge, *Deutschland von 1917 bis 1933*, Berlin 1967, s. 280; por. A. Schreiner, *Dyspozycje do uniwersyteckiego podręcznika historii narodu niemieckiego 1918—1945*. „Zagadnienia Nauki Historycznej — Przekłady" 1955, nr 2, s. 207.

Najpóźniej zapadły decyzje w Bloku Rzeszy. DVP uporczywie podtrzymywała kandydaturę Jarresa, zgodnie zresztą ze swymi przyrzeczeniami z okresu I tury. DNVP natomiast chciała porzucić tę kandydaturę na rzecz osobistości większego formatu; konkretnie chodziło o osobę Hindenburga [32], który oświadczył się początkowo za dalszym podtrzymaniem kandydatury Jarresa. Dwukrotnie udawała się do niego delegacja DNVP z Tirpitzem na czele w celu skłonienia go do przyjęcia kandydatury z ramienia Bloku Rzeszy. Wybór jego osoby wydawał się tej partii szczególnie korzystny z kilku punktów widzenia: Hindenburg nie krył się ze swymi sympatiami monarchistycznymi, a DNVP odnosiła się negatywnie do republiki i dążyła do restauracji monarchii w Niemczech; Hindenburga uważano za człowieka, który przygotuje przejście od republiki do monarchii („Platzhalter der Monarchie"); generał-feldmarszałek był popularny w wielu kręgach społeczeństwa jako „niezwyciężony" dowódca z okresu wojny; wokół jego osoby tworzyła się legenda i rodził się mit, stanowiący swoistą rekompensatę za klęskę wojenną. Hindenburg urastał do symbolu „bohatera narodowego", który przywrócić miał Niemcom wiarę w ich moc i potęgę.

Hindenburg wyraził zgodę na wystawienie własnej kandydatury, co podano do publicznej wiadomości w dniu 8 IV 1925 r. Blok Rzeszy zgromadził w swych ramach całą niemiecką prawicę: DNVP, DVP, BVP, Wirtschaftliche Vereinigung oraz NSDAP wraz ze wszystkimi afiliowanymi organizacjami tych partii.

Na Górnym Śląsku trzy ośrodki przejęły na siebie główny ciężar walki o zwycięstwo Marxa. Były to: Centrum, SPD i obóz polski.

Centrum zaangażowało się w akcji zwalczania kandydatury Hinden-

[32] P. v. Hindenburg, urodzony 2 X 1847 r. w Poznaniu, pochodził z rodziny junkierskiej i poświęcił się karierze wojskowej w wojsku pruskim. Po ukończeniu akademii wojennej (1878) pracował w sztabie generalnym i w ministerstwie wojny, po czym sprawował dowództwo różnych jednostek. W 1911 r. przesunięty został z powodu swego wieku do rezerwy. Po wybuchu wojny mianowany został dowódcą 8 armii (szef sztabu: E.v. Lundendorff), na czele której odniósł zwycięstwo pod Tannenbergiem (23—31 VIII 1914). Od sierpnia 1916 r. wraz z Ludendorffem kierował całością wojsk niemieckich. Podczas rewolucji listopadowej stanął na czele kontrrewolucji, po czym ponownie przeszedł na emeryturę (25 VI 1919). Stał się głównym twórcą tzw. Dolchstosslegende — mitu głoszącego, że armia niemiecka była niezwyciężona, a państwa centralne uległy koalicji jedynie wskutek rewolucji, która armii zadała „cios w plecy". Jako prezydent Rzeszy (1925—1934) prowadził reakcyjną politykę, umożliwił Hitlerowi dojście do władzy i przyczynił się do umocnienia faszystowskiej dyktatury. (*Biographisches Lexikon...*, s. 306—308. O roli Hindenburga podczas rewolucji listopadowej por. L. Berthold, H. Neef, *Militarismus und Opportunismus gegen die Novemberrevolution. Eine Dokumentation*, Berlin 1958, s. 204; D. Dreetz, *Rückführung des Westheeres und Novemberrevolution*, „Zeitschrift für Militärgeschiche" 1968, z. 5, s. 583 i n.).

burga w stosunkowo słabym stopniu, zdając sobie sprawę z trudności w deprecjonowaniu tej bardzo popularnej w społeczeństwie niemieckim osobistości. Na początku kampanii ograniczano się raczej do wychwalania Marxa jako doświadczonego polityka, męża stanu i niezachwianego republikanina. Z uznaniem wyrażano się o postawie SPD za jej rezygnację z wystawienia partykularnego kandydata („Znowu pokazuje ona [SPD — F.H.], że potrafi przedłożyć wielkie wspólne cele: republikę i naród ponad jej zdania partykularne"), co miało niewątpliwie poprawić samopoczucie przywódców SPD po ich niesławnej zdradzie. Zwracano też uwagę na fakt, że kandydatura Hindenburga wywołała duże zaniepokojenie za granicą, gdzie obawiano się remilitaryzacji Niemiec i oficjalnej restauracji tendencji odwetowych [33]. W związku z tym przepowiadano liczne komplikacje dyplomatyczne. Wskazywano na ewentualne szkody, jakie przynieść może wybór Hindenburga: ożywienie działalności monarchistów i elementów reakcyjnych, które w swoim czasie doprowadziły do zamordowania W. Rathenaua i M. Erzbergera; z nazwiskiem Hindenburga łączy się myśl o możliwej dyktaturze militarnej, zastosowanej przez niego w latach 1916—1918; zagranica podejrzliwie odniesie się do Niemiec, na których czele stanie militarysta [34]. Ale trzeba tu od razu dodać, że argumenty przeciw Hindenburgowi były bardzo nieśmiałe i stonowane, nie mogły zatem wywrzeć należytego wrażenia.

Centrum usiłowało pozyskać dla siebie górnośląskich chłopów, czyniło to jednak w sposób niekonsekwentny. Prawicowa organizacja chłopska Reichslandbund popierała Hindenburga, którego Centrum przedstawiało wprawdzie jako dobrego żołnierza, jednak — jego zdaniem — był to dyletant w zakresie polityki i gospodarki („W tych sprawach jest on zdany całkowicie na dobrą lub złą radę swych doradców, podobnie jak niegdyś — na nieszczęście dla Niemiec — cesarska głowa Rzeszy Niemieckiej"). Na Górnym Śląsku Centrum posiadało pewne wpływy w OSLB (Oberschlesischer Landbund — okręgowa organizacja Reichslandbund), gdyż kierował nim hr. H. v. Praschma, jeden z przywódców Centrum. Wbrew jego wiedzy organ prasowy OSLB „Oberschlesischer Landmann" ogłosił apel do chłopstwa w sprawie poparcia kandydatury Hindenburga. W tej sytuacji Praschma złożył urząd pierwszego przewodniczącego zarządu OSLB, ogłaszając w osobnej enuncjacji prasowej, iż OSLB jako bezpartyjna organizacja chłopska pozwoliła się użyć jako narzędzie do celów

[33] „New York Herald" w numerze z 10 IV 1925 sygnalizował pod wielkimi tytułami: *U.S. shocked by Hindenburg, Allen alarmed at candidacy of Hindenburg.* Gen. H.T. Allen (1860—1930) był w latach 1919—1923 dowódcą amerykańskich wojsk okupacyjnych w Nadrenii.

[34] „Oberschlesisches Grenzblatt" nr 30 i 31 z 18 i 22 IV 1925.

politycznych [35]. Nie było to właściwe wyjście z sytuacji, gdyż Centrum na terenie OSLB stoczyć mogło skuteczną walkę ze skrajną prawicą o opanowanie kierownictwa tej organizacji [36].

Centrum głosiło wprawdzie, że wybór Hindenburga równoznaczny jest z niebezpieczeństwem wojny, że elekcja tego konserwatysty przyniesie upadek gospodarki i wzrost bezrobocia oraz wznowienie walki przeciw kościołowi katolickiemu (Hindenburg był protestantem), ale jednocześnie te nieskonkretyzowane bliżej obiekcje osłabiano wyraźnymi lapsusami, oświadczając np., że Hindenburg jest „bohaterem" narodowym i że jego kandydatura stanowi „grubiańskie poniżenie tego bohatera". Nadal prasa centrowa drukowała płatne ogłoszenia lokalnych komitetów Bloku Rzeszy i poszczególnych jego organizacji, w których wzywano do udziału w wiecach hindenburgowskich i do głosowania na kandydata prawicy. Niewiele w tym stanie rzeczy pomagały informacje, z których wynikało, iż papież wypowiedział się za celowością wyboru Marxa [37].

Znacznie ostrzejsza w tonie była agitacja prowadzona przez SPD. Górnośląski okręg partii socjaldemokratycznej rozpoczął w dniu 9 IV 1925 r. wydawanie własnego organu prasowego „Oberschlesischer Volksbote", który w trakcie kampanii przedwyborczej zamieścił spore ilości materiału propagandowego. Podtrzymywano tu tezę Centrum o niekompetencji Hindenburga w sprawach gospodarczych i socjalnych oraz demaskowano istotną rolę jego kandydatury, za którą stała wielka burżuazja i junkierstwo; przewidywano, że wybór Hindenburga będzie hasłem do ofensywy kapitalistów na płace robotnicze i zdobycze socjalne proletariatu. Powoływano się na liczne głosy prasy brytyjskiej, która sygnalizowała możliwość odrodzenia się niemieckiego szowinizmu; przepowiadano zachwianie się waluty w Niemczech i perturbacje ekonomiczne, przypominano czasy inflacji. SPD deklarowała, że chodzi jej o obronę demokracji w republice weimarskiej. Przypominano wypowiedzi Hinden-

[35] Ibid., nr 31 i 32 z 22 i 25 IV 1925; „Neisser Zeitung" nr 85 z 19 IV 1925; „Oberschlesischer Landmann" nr 30 z 15 IV 1925. W rezultacie tych sporów Centrum ograniczyło swoje wpływy do własnej organizacji chłopskiej pod nazwą Oberschlesischer Bauernbund.

[36] Niewyjaśnionej proweniencji jest ulotka wyborcza za Marxem pt. Deutsche Baurn (PAP Kluczbork I-4, sygn. 215, k. 80). Z jednej strony zawiera ona pewne akcenty socjalne, które trudno przypisać Centrum: to kapitaliści popierają Hindenburga, „wollt ihr wieder leibeigen und hörig werden und Zehnten zahlen"?, Hindenburg to „Wiederaufrichtung aller Klassenschranken und Klassenrechte" itp. Z drugiej strony trudno jej autorstwo przypisać SPD, ponieważ w ulotce jest mowa o ochronie szkoły wyznaniowej i kościoła oraz o proteście przeciw „Wiederaufrichtung des preussischen ostelbischen protestantischen Beamtentums". Przeciwstawne argumenty propagandowe wykluczają raczej autorstwo Centrum i SPD wobec omawianej ulotki.

[37] „Oberschlesisches Grenzblatt" nr 32 z 25 IV 1925.

burga z przeszłości, które dosadnie obnażały barbarzyństwo tego militarysty; dowodzono, że Hindenburg przegrał wojnę i jest odpowiedzialny za klęskę, wobec czego nie można robić z niego bohatera narodowego; jest to po prostu stary prymitywny monarchista o ograniczonym umyśle („Feldwebel in Grossformat"), który wywołał nienawiść zagranicy do Niemiec w okresie pierwszej wojny światowej; jego wybór zmobilizuje wojowniczo nastrojone elementy w kraju. Kandydatura Hindenburga w ogóle pozbawiona jest sensu, ponieważ aktualnie nie chodzi o prowadzenie wojny, lecz o wyleczenie strat wynikłych z klęski wojennej [38].

Charakterystyczną cechą propagandy SPD było to, że w lwiej części krytykowała ona Hindenburga, w minimalnym zaś stopniu poświęcona była pozytywnemu znaczeniu zwycięstwa Marxa. SPD czuła się w dużym stopniu skrępowana faktem, że trzeba było zachwalać burżuazyjnego polityka jako kandydata na prezydenta. Ograniczano się wielokrotnie do podkreślania, że głosowanie na Marxa nie oznacza poparcia dla programu Centrum; przypominano też, że potrzebą chwili jest utrzymanie koalicji weimarskiej jako podpory dla nowego gabinetu pruskiego. W służbę socjaldemokratycznej agitacji wprzęgnięto jej afiliowane organizacje, a szczególnie Reichsbanner, tudzież związki zawodowe podlegające wpływom SPD (ADGB, Allgemeiner freier Angestelltenbund, Deutscher Beamtenbund). Na zebraniach organizacyjnych zobowiązywano wszystkich członków SPD do udziału w akcji rozprowadzania ulotek, wzywających do głosowania na Marxa. Reichsbanner organizował wiece i zebrania publiczne; w dniu 19 IV ekipy propagandowe Reichsbanner urządziły rajdy agitacyjne po wsiach opolskich. Demaskowano metody wyborcze DNVP: junkrzy grozili robotnikom rolnym zwolnieniem z pracy w wypadku, gdyby nie głosowali za Hindenburgiem; na wiecach DNVP częstowano robotników piwem i wódką w celu pozyskania ich głosów. Informowano nawet o tym, że Blok Rzeszy nosił się z zamiarem wydania sfałszowanych odezw (w imieniu papieża, w imieniu SPD) w celu wprowadzenia wyborców w błąd. Agitatorzy SPD występowali nieraz na wie-

[38] „Oberschlesischer Volksbote" nr 1, 2, 4, 5, 6 z 9, 16, 20, 23 i 25 IV 1925. Zasadnicza odezwa górnośląskiego Bloku Ludowego głosiła m.in.: „Wir sehen in Marx den Vertreter einer ruhigen und steten Entwicklung der Innen- und Aussenpolitik. Es gilt nicht Schlachten zu schlagen, sondern die Wunden aus dem verlorenen Kriege zu heilen. Wir brauchen das Vertrauen des Auslandes [...] Hindenburg ist der Kandidat des Junkertums und der Schwerindustrie [...]. Oberschlesier! Ihr wisst am besten, wie das Volk entrechtet war und wie gerade ihr als Staatsbürger zweiter Klasse behandelt wurdet". Apel podpisały kierownictwo górnośląskich organizacji Centrum, SPD, DDP i Reichsbanner. („Oberschlesischer Volksbote" nr 6 z 25 IV 1925).

cach Bloku Rzeszy, usiłując zbijać argumenty prawicowych mówców, co prowadziło nierzadko do bójek [39].

W sumie można powiedzieć, że socjaldemokracja szczerze zaangażowała się w kampanię wyborczą po stronie kandydata Bloku Ludowego i że jej agitacja, przynajmniej w warunkach górnośląskich, była znacznie aktywniejsza niż jej sojusznika — Centrum. Takie wrażenie odnosi się z ilości prasowych informacji i z ich tonu. W rzeczywstości było zapewne inaczej, gdyż trzeba wziąć pod uwagę liczną rzeszę duchowieństwa katolickiego, które wykorzystało swe funkcje do celów agitacyjnych. Nie ulega jednak wątpliwości, że ton propagandy socjaldemokratycznej był bardziej radykalny i ostrzejszy niż agitacji centrowej, która utrzymywała się w konwencjonalnych ramach.

Kierownictwo obozu polskiego w znacznym stopniu przyswoiło sobie argumentację Centrum i SPD, skierowaną przeciw Hindenburgowi i w swej propagandzie szeroko ją popularyzowało. Nie będziemy jej tutaj powtarzali, zwrócimy jedynie uwagę na te momenty, które z punktu widzenia polskiej mniejszości narodowej determinowały zajęcie odpowiedniego stanowiska. Otóż początkowo — przed desygnowaniem Hindenburga na kandydata Bloku Rzeszy — wyrażano opinię, że wybór Marxa „należy uważać za pewny". Po ogłoszeniu natomiast zgody Hindenburga na kandydowanie opinia ta uległa zmianie: „ze względu na popularne nazwisko Hindenburga wybory stały się zupełną zagadką" [40]. Zdawano sobie sprawę z faktu, że Hindenburg ma olbrzymie powodzenie w nacjonalistycznych kręgach społeczeństwa i że szanse jego wyboru są bardzo duże. Wobec tego uznano, że *Hannibal ante portas*. Ton wypowiedzi prasy polskiej stał się bardzo ostry: „Wybór Hindenburga oznaczałby zwycięstwo wstecznictwa w Niemczech [...]. Zwycięstwo Hindenburga oznaczałoby triumf wrogów Kościoła katolickiego, którzy już dziś żądają nowej walki kulturnej". Mobilizowano polską ludność górnośląską przede wszystkim do udziału w wyborach po stronie Marxa („Każdy Polak głosować musi"), stawiając sprawę na płaszczyźnie zdrady narodowej i wyznaniowej. Hindenburga przedstawiano jako symbol protestantyzmu i walki z polskością. Odezwa Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech głosiła: „Hindenburg jest kandydatem nietolerancji narodowej![...] Obowiązkiem naszym jest uniemożliwienie wyboru Hindenburga, zamierzającego torować drogę monarchii" [41]. Wyrażano obawę w sprawie zagrożenia postanowień art. 113 konstytucji weimarskiej, które regulowały

[39] Ibid., nr 3, 5 i 6 z 18, 23 i 25 IV 1925.
[40] „Katolik Codzienny" nr 78 i 85 z 5 i 16 IV 1925.
[41] Ibid., nr 86 i 91 z 17 i 23 IV 1925.

uprawnienia mniejszości narodowych [42]. Ogólnie stanowisko obozu polskiego sprowadzało się do takiej oto motywacji: „wybory prezydenta to wielka wojna pomiędzy republiką a monarchią. W tej wojnie dopomagać musimy republikanom do zwycięstwa. W dniu 26 kwietnia pokażmy światu, że żyjemy. Nie wolno nikomu pozostać w domu pod grozą popełnienia wprost zdrady religii i narodu, gdyż uchylający się od spełnienia obowiązku wyborczego pomaga wrogom narodu naszego i Kościoła katolickiego" [43].

Wielokrotnie też podkreślano, że oddanie głosu na Marxa nie jest jednoznaczne z udzieleniem poparcia dla Centrum, wobec którego obóz polski nadal pozostaje w opozycji [44].

Stanowisko obozu polskiego wydaje się słuszne. W danej sytuacji poparcie kandydata republikańskiego oznaczało pomoc dla obozu demokratycznego. Kierownictwo Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech poczyniło w jednej ze swych odezw słuszne zastrzeżenia, by nie interpretować pomocy dla Marxa w sposób zbyt szeroki [45].

KPD znalazła się, zupełnie izolowana, poza rozgrywką; jej kandydat nie miał praktycznie żadnych szans, co spowodowało, że wielu sympatyków partii komunistycznej zrezygnowało z poparcia kandydatury Thälmanna. W kierownictwie KPD wystąpiła nawet sekciarska grupa (I. Katz, A. Rosenberg, W. Scholem) z tezą, że dla klasy robotniczej różnica między monarchią a republiką pozbawiona jest wszelkiego znaczenia. Grupa ta domagała się zrezygnowania w agitacji KPD z haseł republikańsko-

[42] Art. 113 głosił: „Die fremdsprachigen Volksteile des Reichs dürfen durch die Gestezgebung und Verwaltung nicht in ihrer freien, volkstümlichen Entwicklung, besonders nicht im Gebrauch ihrer Muttersprache beim Unterricht, sowie bei der inneren Verwaltung und der Rechtspflege beeinträchtigt werden".

[43] „Katolik Codzienny" nr 90 z 22 IV 1925. A. Bożek (*Pamiętniki*, Katowice, 1957, s. 132 i n.) wspomina o swym procesie z Hindenburgiem. Podane okoliczności sprawy są bardzo niejasne: nie było wyborów prezydenckich w 1928 r. Düsterberg kandydował wprawdzie w 1932 r., ale nie Seldte, Marx był kandydatem w 1925 r., ale nie w 1932 r. W każdym razie istota sprawy zdaje się być pewna: A. Bożek na zebraniu ZPwN w Oleśnie oświadczył, że „Związek Polaków w wyborach tych nie jest zainteresowany i do wyborów nie pójdzie. Wybory na prezydenta Rzeszy właściwie Polaków nie obchodzą. Oświadczyłem też, że osobiście nie będę jednak abstynentem i oddam swój głos na komunistę Thälmanna".

[44] „Katolik Codzienny" nr 84 i 87 z 15 i 18 IV 1925.

[45] „To poparcie należy się osobie Wilhelma Marxa jako republikańskiemu kandydatowi wspólnemu, nie zaś w jego charakterze jako członkowi partii Centrum, która to partia mniejszościom narodowościowym dotychczas tak samo wrogo była usposobioną, jak wszystkie inne niemieckie partie nacjonalistyczne [...]. Pomimo tego zastrzegamy sobie dla wszystkich politycznych akcji wolną rękę i poweźmiemy nasze decyzje tak jak dotychczas jedynie z punktu widzenia potrzeb zasadniczych i wymagań, które nam nasz honor narodowy dyktuje". („Katolik Codzienny" nr 84 z 15 IV 1925).

-demokratycznych i antymonarchistycznych [46], co było koncepcją zupełnie fałszywą i chybioną.

DNVP usiłowała pozyskać katolików na Górnym Śląsku. Wykorzystano do tego celu ks. E. Richtera, który w swym wystąpieniu prasowym nawiązał do wypowiedzi Piusa XI z 23 XII 1923 r.: „Walka klasowa i partyjna jest na pierwszym miejscu śmiertelnym wrzodem w szpiku narodów". Uzasadniano, że Hindenburg występuje przeciw tej walce, a więc jego wybór jest obowiązkiem katolików. Marx bowiem, jakkolwiek dobry chrześcijanin, nie będzie w stanie przeciwstawić się woli mas swych socjalistycznych wyborców, którym swój wybór będzie zawdzięczał [47]. Tego rodzaju argumentacja miała udowodnić, że DNVP nie jest jedynie partią protestantów, za jaką powszechnie uchodziła, lecz równie dobrze może ona zrzeszać katolików.

I jeszcze jeden moment zasługuje na uwagę. Oto DNVP na Górnym Śląsku nadal usiłowała zmontować antypolski front. Hindenburg — według tej partii — to „zbawca naszej górnośląskiej ojczyzny". Stąd też potępiano stanowisko Polaków i Duńczyków w Niemczech, którzy agitowali za oddaniem głosów Marxowi; atakowano polskich duchownych (np. oo. franciszkanów w klasztorze w Borkach Wielkich, pow. oleski), którzy zachęcali do głosowania na Marxa; krytykowano Blok Ludowy za próby nawiązania kontaktu z Polakami itp.[48]. Ogólny sens tych wypowiedzi sprowadzał się do tezy, że jeśli Polacy głosują na Marxa, to Niemcy powinni skupić się wokół Hindenburga. Wybory prezydenckie przebiegały zatem i pod znakiem walki narodowościowej.

Kampania wyborcza toczyła się w gorącej atmosferze i przeniosła się nawet na teren szkół średnich, w których młodzież kierowana przez reakcyjnych nauczycieli dawała upust swej nienawiści do republiki. Prowincjonalne kolegium szkolne — organ administracji szkolnej kierowany przez nadprezydenta prowincji A. Proskego — wydało specjalny okólnik, w którym grożono usunięciem ze szkoły uczniów angażujących się w walki polityczne [49].

Wyniki II tury wyborów w Rzeszy były następujące: Hindenburg uzyskał 14 655 641 głosów (48,3% ogólnej liczby ważnych głosów), Marx — 13 751 605 głosów (45,3%), Thälmann — 1 931 151 głosów (6,4%); głosów nieważnych oddano 216 051, rozproszonych było 13 416. Frekwencja wyborcza była wyższa niż w I turze i wynosiła 77,3% [50]. Hinden-

[46] *Geschichte der deutschen Arbeiterbewegung*, Bd. 4, Berlin 1966, s. 76.

[47] „Kreuzburger Nachrichten" nr 95 z 24 IV 1925.

[48] Ibid., nr 91 i 96 z 19 i 25 IV 1925.

[49] „Oberschlesiche Zeitung" nr 102 z 6 V 1925.

[50] „Statistisches Jahrbuch für das Deutsche Reich" R. 45:1926, s. 451 (wskaźniki procentowe obliczono bez głosów rozproszonych).

burg zwyciężył zatem względną większością głosów, i to dość nikłą, co świadczy o dużej zaciętości w walce wyborczej.

Wyniki górnośląskie przedstawia tablica 2. Okazuje się, że na Górnym Śląsku Marx odniósł zwycięstwo, zdobywając ponad 50% głosów w 14 powiatach (na ogólną liczbę 20), gdy kandydatura Hindenburga przekroczyła 50% liczby głosów tylko w dwu powiatach (Bytom — m. i pow. kluczborski). Podkreślić też warto, że Thälmann uzyskał wyższy wskaźnik procentowy na Górnym Śląsku niż przeciętnie w Rzeszy (o 1,9%) oraz to, że jego kandydatura otrzymała w II turze nieco więcej głosów niż w pierwszej. Wierne Thälmannowi zostały te same powiaty, które wyróżniły się w I turze; chociaż udział procentowy głosów na Thälmanna spadł w tych ośrodkach, to jednak w liczbach bezwzględnych widoczny jest wzrost. Również kandydatura Marxa wykazuje znaczny przyrost głosów w porównaniu z I turą (procentowy spadek tylko w powiecie gliwickim). Teoretycznie kandydat ten powinien był skupić ok. 322 tys. głosów (suma głosów na Brauna, Marxa i Hellpacha z I tury + 52% przyrostu głosów w II turze). Jeżeli osiągnął mniej, to oznacza to, iż część wyborców dała się skłonić przez prawicową propagandę do głosowania na Hindenburga. Pomimo tego trzeba raz jeszcze podkreślić, że społeczeństwo górnośląskie okazało się odporne na infiltrację wpływów reakcji. Zawdzięczać to należy przede wszystkim tej okoliczności, że polska ludność górnośląska widziała w Hindenburgu swego wroga; a zatem obrona polskości równoznaczna była w tym wypadku z obroną demokracji w republice weimarskiej. Obóz polski z natury rzeczy był sojusznikiem demokratycznych sił republikańskich, stawiającym opór reakcyjnym kołom w ich marszu do władzy.

Prawica przywitała wynik wyborów z ogromnym entuzjazmem. To drugie zwycięstwo pod Tannenbergiem — pisała nacjonalistyczna prasa; „duch Międzynarodówki pokonany został przez ducha narodowego". Twierdzono, że zwycięstwo Hindenburga jest przede wszystkim protestem niemieckiego wyborcy przeciw „nienaturalnemu sojuszowi Centrum z socjaldemokracją". Wyrażano nadzieję, że sukces Hindenburga będzie sygnałem zwiastującym koniec „nieszczęśliwego socjalistyczno-marksistowskiego okresu" w dziejach Niemiec [51].

W kręgach partyjnych Centrum zapanowały najpierw katastroficzne nastroje. Pierwsze komentarze prasy partyjnej nie ukrywały, że wyniki wyborcze oznaczają kompletne zaskoczenie; pisano nawet o panice w szeregach partii. To nie Hindenburg zwyciężył, lecz ludzie, którzy za nim stoją, a więc Schlange-Schöningen, Tirpitz, Ludendorff i Hitler. Partie prawicowe zgotowały stronnictwom mieszczańskiego środka ciężką klęskę,

[51] „Kreuzburger Nachrichten" nr 99 z 29 IV 1925.

wykorzystując jako narzędzie osobę „bohatera narodowego". Na wynik wyborów wpłynęły względy emocjonalne wyborców, wystawienie osobnej kandydatury komunistycznej, a nadto względy natury konfesjonalnej: DNVP zaciekle atakowała katolicyzm Marxa. Przewidywano nadejście ciężkich czasów („Gott schütze unser armes Vaterland!"), obawiano się energicznej reakcji ze strony zagranicy. Mimo to Centrum zarzekało się, że nie będzie współpracowało z DNVP; swoistym pocieszeniem dla partii był fakt, że DVP wyszła na dudka w koalicji z DNVP, tracąc własnego kandydata (Jarresa) i gubiąc się w cieniu DNVP [52]. Po opanowaniu pierwszego szoku usiłowano znaleźć pewne pozytywy: oto stosunki się wyklarowały, w narodzie wkrótce ujawni się rozczarowanie, Hindenburg bowiem nie znajdzie innej alternatywy politycznej i będzie zmuszony do kontynuowania linii Wirtha, Rathenaua, Marxa i Eberta. Wyborcy odwrócą się wtedy od partii prawicowych i powrócą na łono Centrum. Pocieszano się i tym, że zwycięstwo Hindenburga osiągnięte zostało bardzo nieznaczną większością głosów. Wreszcie usiłowano pogodzić się z rzeczywistością i formułowano oportunistyczne wnioski [53].

Obóz polski konstatował dwie zasadnicze przyczyny sukcesu Hindenburga. Z jednej strony był to wynik wzrostu sił bloku prawicy i nastrojów nacjonalistycznych, z drugiej zaś winą obciążano Centrum, które było równie nacjonalistyczne co DNVP. Oto zawinili centrowcy, bo „nie umieli się zdobyć na odsunięcie się od pogańskiego nacjonalizmu, a obecnie zbierają owoce swojego postępowania [...]. Germanizacyjna działalność centrowców, współpraca centrowców z nacjonalistami przeciwko katolickim Polakom wzmocniła i wzmacnia ustawicznie wpływy nacjonalistów w dzielnicach katolickich. Wpływ nacjonalistów to wpływ ewangelików" [54]. Sprowadzanie problematyki politycznej na tory różnic wyznaniowych nie wytrzymuje oczywiście krytyki; służy ono jedynie propagandowemu celowi pognębienia Centrum i przedstawienia go w polskiej opinii publicznej w charakterze głównego winowajcy.

Dla strategii ruchu polskiego w Niemczech wybory prezydenckie

---

[52] „Oberschlesisches Grenzblatt" nr 33 z 29 IV 1925; „Schlesische Volkszeitung" nr 220 z 27 IV 1925.

[53] „Oberschlesische Zeitung" nr 99 z 2 V 1925; tamże pisano: „Hindenburg ist unser Präsident. Es ist natürlich eine selbstverständliche Pflicht und Schuldigkeit für uns, dass wir von jetzt ab Hindenburg mit besten Kräften unterstützen. Für uns ist Hindenburg nicht mehr der Kandidat des Rechtsblocks, sondern das Oberhaupt des Deutschen Reiches [...]. Wenn nicht alle Zeichen trügen, dann werden wir sogar diejenigen sein, die später, wenn Hindenburg längst von seinen Freunden verlassen ist, weil sie ihn dann als einen schwächlichen Politiker a la Marx bezeichnen, am kräftigsten Hindenburg, den Reichspräsidenten, unterstützen müssen".

[54] „Katolik Codzienny" nr 95 i 97 z 28 i 30 IV 1925.

z 1925 r. stanowiły w każdym razie zamknięcie pewnego etapu rozwojowego. Oto ruch polski będzie się zamykał we własnym kręgu, izolując się przed wewnętrznymi walkami politycznymi w Niemczech [55].

Najdłużej sprawy przeboleć nie mogła SPD. Jej komentarze utrzymane były w bardzo ostrym tonie i zwróciły się przede wszystkim przeciw komunistom: „Zwycięstwo Hindenburga jest wynikiem jedności prawicy nad zwaśnioną lewicą [...]. Na prawicy istniała pełna jedność od Hitlera do Stresemanna [...]. Generał-feldmarszałek został prezydentem Rzeszy z łaski Moskwy". Z tych złośliwych sformułowań przebija ton rozdrażnienia. Klęskę tłumaczono poza tym licznym udziałem nowych, nie zorientowanych należycie w polityce wyborców, kampanią wyznaniową przeciw Marxowi jako katolikowi, popularnością Hindenburga, wyniesioną z czasów wojny. Prognozy SPD były minorowe: pokonany został naród niemiecki, podobnie jak to miało miejsce podczas wojny. Z pewną satysfakcją drukowano liczne głosy prasy zagranicznej, wyrażające zaniepokojenie z powodu wyników wyborczych w Niemczech [56]. Co więcej — zacietrzewiona SPD wystąpiła z wnioskiem do instancji sądowej (Wahlprüfungsgericht) o unieważnienie wyborów ze względu na liczne nadużycia i nieprawidłowości: oto występowały wypadki niepraworządnego wywierania wpływu na wyborców (szczególnie w powiatach wiejskich), grożono robotnikom zwolnieniem z pracy, nadto popełniono liczne uchybienia, co w sumie podważa wiarygodność wyników wyborczych. Jest rzeczą znamienną, że SPD sama bez swych sojuszników podejmowała próbę zakwestionowania sukcesu Hindenburga. Próba była oczywiście nieudana; wszystkie partie odcięły się od socjaldemokracji, a sąd orzekł w dniu 8 V 1925 r. ważność wyborów i oddalił protest SPD z uzasadnieniem, że gdyby nawet zarzuty socjaldemokracji były prawdziwe, to wynik wyborów i tak nie uległby istotnej zmianie [57].

* * *

Wybory prezydenckie ujawniły znany fakt, że Niemcy były republiką bez republikanów. Rzesza weimarska weszła w nowy okres swych dziejów, sterując ku rządom autorytarnym, które następnie przerodzą się w faszyzm. Społeczeństwo górnośląskie okazało się wierne ideałom republiki i demokracji, stawiając opór tendencjom reakcyjnym i monarchistycznym. Niemała w tym zasługa kierownictwa obozu polskiego na Górnym Śląsku.

---

[55] W. Wrzesiński, *Polski ruch narodowy w Niemczech 1922—1939*, Poznań 1970, s. 137.

[56] „Oberschlesischer Volksbote" nr 7 i 8 z 28 i 30 IV 1925.

[57] Ibid., nr 11 z 9 V 1925; „Oberschlesische Zeitung" nr 105 z 9 V 1925.

FRANCISZEK HAWRANEK

THE 1925 ELECTIONS FOR REICH PRESIDENT IN UPPER SILESIA

Following the death of Friedrich Ebert a bitter struggle ensued in Germany about the choice of the next President of the Reich. In Opole-Silesia the Union of Poles in Germany decided to give their support in the first poll to the Republican candidates (Wilhelm Marx, Otto Braun, Willy Hellpach), rejecting absolutely the other canditates. In the second poll the Polish side together with the Centre and the German Social Democrats supported the candidature of Wilhelm Marx, in opposition to the nationalist right wing block which had nominated Paul von Hindenburg as potential successor to the presidential chair. Hindenburg was successful in the final all-German election but nevertheless Wilhelm Marx carried off the victory in the Upper Silesian province. This fact serves as evidence that the Polish population in Upper Silesia had proved resistant to the infiltration of reactionary influences and ranged themselves in defence of the republican and democratic character of the Weimar republic.

FRANCISZEK HAWRANEK

DIE REICHSPRÄSIDENTENWAHL VON 1925 IN DER PROVINZ OBERSCHLESIEN

Nach dem Tode Friedrich Eberts entbrannte in Deutschland der Kampf um die Belegung des Reichspräsidentenamtes. In Oberschlesien beschloss der Bund der Polen in Deutschland im ersten Wahlgang die republikanischen Kandidaten (Wilhelm Marx, Otto Braun, Willy Hellpach) zu unterstützen und die übrigen Kandidaturen entschieden zurückzuweisen. Im zweiten Wahlgang unterstützte das polnische Lager mitsamt dem Zentrum und der deutschen Sozialdemokratie den Präsidentschaftskandidaten Wilhelm Marx und widersetzte sich dem Wahlblock der nationalistischen Rechten, die Paul v. Hindenburg als Bewerber um den Präsidentenstuhl vorschlug; im Reichsgebiet ging letzterer siegreich aus den Wahlen hervor, in der oberschlesischen Provinz jedoch trug W. Marx den Sieg davon. Dies legt Beweis ab dafür, dass die polnische Bevölkerung Oberschlesiens widerstandsfähig gegen das Eindringen reaktionärer Einflüsse und an der Aufrechterhaltung eines republikanischen und demokratischen Gepräges der Weimarer Republik interessiert war.

ФРАНЦИШЕК ГАВРАНЕК

ВЫБОРЫ ПРЕЗИДЕНТА НЕМЕЦКОГО РЕЙХА В 1925 г. В ВЕРХНЕСИЛЕЗСКОЙ ПРОВИНЦИИ

После кончины Фридерика Эберта в Германии разгорелась борьба за пост президента рейха. В Опольской Силезии Союз Поляков в Германии принял решение поддержать в первом туре республиканских кандидатов (Вильгельм Маркс, Отто Браун, Вилли Геллпах), решительно отбрасывая остальные кандидатуры. Во втором туре польский лагерь совместно с Центром и немецкой социал-демократией поддержал кандидатуру Вильгельма Маркса и противостоял лагерю правых националистов, который выдвинул Пауля фон Гинденбурга в качестве претендента на президентское кресло; этот последний победил в выборах в рейхе, но в верхнесилезской провинции победу одержал В. Маркс. Это является доказательством того, что польское население в Верхней Силезии дало отпор происках реакции и было заинтересовано защитой республиканского и демократического характера веймарской республики.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXII (1972)

ANDRZEJ BROŻEK

CHICAGOSKIE ECHA NAPADU NA ARTYSTÓW KATOWICKIEGO TEATRU POLSKIEGO W OPOLU W 1929 R.*

„Loud, perennial squawks to the League of Nations about mistreatment of the German minority in Poland, have almost obscured the less-squawked-about fact that there is also a mistreated Polish minority in Germany" [1].

„Wypadki opolskie zwróciły dopiero uwagę świata na niesłychane wprost prześladowania przez państwo niemieckie polskiej mniejszości narodowej, która na Śląsku Opolskim jest narodową większością" [2].

Napad, jakiego dokonano w Opolu dnia 28 IV 1929 r. z inspiracji narodowych socjalistów i „Stahlhelmu" na artystów Teatru Polskiego z Katowic nie był pierwszym krwawym epizodem w dziejach recepcji „Halki" Stanisława Moniuszki na Górnym Śląsku. W okresie plebiscytu miał miejsce podobny napad w dniu 14 VII 1920 r. na dworcu kolejowym w Zabrzu: 30-osobowa bojówka niemiecka pobiła członków zespołu Opery Warszawskiej, którzy dali tam poprzednio przedstawienie „Halki"[3]. W gorączkowej i pełnej napięcia sytuacji lat 1919—1921 na Górnym Śląsku epizod ten znalazł się oczywiście w cieniu znacznie poważniejszych spięć polsko-niemieckich.

Wypadki, jakie miały miejsce w Opolu 28 IV 1929 r. wywołały nato-

* Autor referował przedstawione tu problemy na posiedzeniu publicznym Wydziału I Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Opolu w dniu 11 III 1971 r. (por. „Trybuna Opolska", nr 69 z 11 III 1971) oraz Katedry Teorii Muzyki Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach w dniu 2 XII 1971 r. (por. „Trybuna Robotnicza", nr 286 z 2 XII 1971).

[1] „Time, the Weekly News Magazine" (New York) z 13 V 1929, s. 25.

[2] „Dziennik Związkowy" (Chicago) nr 129 z 28 V 1929.

[3] K. Olszewski, *Śląska kronika teatralna 1914—1922*, Kraków 1969, s. 351—353, 359—360; W. Zieliński, *Okres walk rewolucyjnych, powstań śląskich i plebiscytu*. W: *Zabrze, Zarys rozwoju miasta*, oprac. H. Rechowicz, Katowice 1967, s. 83.

miast żywy oddźwięk wśród Polaków w kraju i poza jego granicami. Sprawa „nabrała rozgłosu w skali światowej", jak zauważył bez przesady w swoich wspomnieniach Paweł Kwoczek, wówczas aplikant sądowy w Opolu [4]. Wypadki te nie minęły bez echa w największym skupisku Polaków na półkuli amerykańskiej — w Chicago. Ten oddźwięk próbuje przedstawić niniejszy artykuł.

PRZEBIEG ZAJŚĆ OPOLSKICH

Przypomnijmy w skrócie przebieg wypadków, o których tu mowa, porządkując i weryfikując informacje zawarte w różnego rodzaju (oraz charakteru i wartości) publikacjach oraz źródłach [5], przy czym podnieść musimy, że przytoczone tu fakty przedstawiają zajścia opolskie w wersji niepełnej — bezsprzecznie najłagodniejszej — eliminującej niewątpliwie znacznie więcej aniżeli subiektywizm niektórych ustaleń tak niemieckich, jak i polskich.

Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne w Opolu od dłuższego czasu starało się u władz niemieckich o uzyskanie zezwolenia na przyjazd do

[4] P. Kwoczek, W: *Wspomnienia Opolan*, [t. 2], red. A. Glińska, K. Malczewski, A. Pałosz, Warszawa 1965, s. 211. Policja niemiecka dostrzegła zaangażowanie K. Kwoczka w związku z akcją polską po ekscesach wokół „Halki", skoro prezydent policji w Opolu donosił 24 X 1929 r. w tajnym piśmie nadprezydentowi górnośląskiemu: „Eine Vertrauensperson teilt mit, dass am 19 X 1929 von 16 bis 18,30 Uhr im Geschäftszimmer des hiesigen Polenbundes eine Besprechung betreffend den Theaterprozess stattgefunden hat. An derselben nahmen teil: der Pfarrer Klimas aus Tarnau, der Bankdirektor Powolny, der Referendar beim Amtsgericht in Oppeln Kwoczek, der Geschäftsführer des „Rolnik" Marquart, der Verbandssyndikus Dr. jur. von Openkowski und der Gemeindevorsteher Bożka [!] aus Markowitz Krs. Ratibor [...] Zu bemerken ist, dass Kwoczek die Prozessakten nach Schluss der Besprechung nicht im Geschäftszimmer abgegeben, sondern in seine Wohnung mitgenommen hat [...]". Por. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: WAP Opole), zespół Oberpräsidium Oberschlesien (dalej: OPOS), sygn. 1117, k. 434. Por. w tej sprawie P. Kwoczek, *Praca zawodowa i społeczno-narodowa adwokatów Polaków na Górnym Śląsku w okresie do 1945 r.* W: *Pamiętniki adwokatów*, Warszawa 1970, s. 25.

[5] Por. przypisy następne, w szczególności 6, 9—11, 15—18, 20, 24—27, 59 i 91. Stosunkowo obszerny opis zajść znajduje się w materiałach Związku Polaków w Niemczech przekazanych do Rady Ligi Narodów (*Pétition de l'Association des Polonais en Allemagne au sujet des incidents qui se sont produits à l'occasion de la représentation de l'opéra „Halka" à Oppeln*, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, dalej: AAN Warszawa, zespół Ambasada RP w Berlinie, dalej: Amb. Berlin, sygn. 1600, k. 328—364); fragmenty tych materiałów opublikował m.in. „Katolik Codzienny", nr 127 z 4 VI 1929. Podobnie całościowo przedstawiono zajścia w „Sprawach Narodowościowych", Warszawa 1929, nr 2, s. 304—305; nr 3, s. 515—516; nr 5, s. 693—697.

Opola polskiego zespołu operowego: podjęto je około roku 1926—1927. Z inicjatywy przybyłego na placówkę nowego konsula generalnego w Bytomiu Leona Malhomme'a Związek Polaków w Niemczech powrócił do tych zamierzeń w początkach 1929 r. i złożył 31 I 1929 r. magistratowi opolskiemu wniosek w sprawie wynajęcia sali teatralnej ratusza opolskiego na gościnny występ Teatru Polskiego z Katowic z operą St. Moniuszki „Halka". Wniosek został odrzucony przez burmistrza dra Ernsta Bergera (socjaldemokratę, a po II wojnie światowej — notabene — działacza ruchu ziomskowskiego w NRF) z uzasadnieniem, że przedstawienie miałoby wydźwięk polityczny, a ponadto sala teatru miejskiego wymagała remontu. Dalsze wnioski do magistratu i pruskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nie odniosły skutku. Występy Teatru Polskiego z Katowic w Opolu stały się ponownie aktualne, gdy berlińska Kammeroper zapowiedziała swój przyjazd na występy gościnne do miast województwa śląskiego. Władze polskie nie zezwoliły operze berlińskiej na występy w Polsce. W tej sytuacji nadprezydent prowincji górnośląskiej na polecenie ministra spraw wewnętrznych polecił burmistrzowi Opola udzielić zezwolenia na występy teatru katowickiego. Wówczas też władze polskie zezwoliły na występy opery berlińskiej w Katowicach i innych miastach województwa.

W toku starań o zezwolenie na występy teatru katowickiego w Opolu prasa niemiecka prowadziła zawziętą agitację przeciwko planowanemu przedstawieniu. Obok tego prowadzono agitację w postaci ulotek (np. w nocy z 27 na 28 IV oraz przedpołudniem 28 IV rozrzucano agresywne ulotki lokalnej organizacji NSDAP przeciwko przedstawieniu), urabiania nastrojów wśród młodzieży szkolnej (dotyczy to m.in. dr. Westphala w gimnazjum opolskim, którego dygresje w czasie lekcji były później przedmiotem specjalnych dochodzeń i spowodowały przejście liczącego zaledwie 49 lat Westphala w stan spoczynku) itp. W tej sytuacji organizatorzy zwrócili się trzy dni przed spektaklem do prezydium policji w Opolu z prośbą o przedsięwzięcie kroków zapewniających bezpieczeństwo artystom i publiczności.

Przybyłym w nocy z 27 na 28 IV pracownikom technicznym teatru katowickiego przeszkadzano w wyładunku rekwizytów. Członkowie zespołu w liczbie około 85 wyjechali z Katowic w niedzielę 28 IV 1929 r. około godziny 11 tramwajem do Bytomia, udając się następnie do Opola, dokąd przybyli o godzinie 15.16. Z dworca przeszli oni grupkami do gmachu ratusza, gdzie mieściła się sala teatralna. Przybyli do Opola artyści narażeni byli w drodze z dworca do teatru na złowrogie zaczepki słowne ze strony grup Niemców, mimo iż na ulicy Krakowskiej wzmocniono o tej porze patrole policyjne.

Przedstawienie rozpoczęło się o godzinie 16.30. Sala teatru wypełniona

była po brzegi. Publiczność stanowili przede wszystkim mieszkańcy wiosek powiatu opolskiego. Wśród publiczności znajdował się także konsul generalny RP w Bytomiu L. Malhomme. Prezydium policji opolskiej oddelegowało na przedstawienie 4 urzędników policji kryminalnej, oficera dyżurnego oraz 5 dalszych policjantów; na sali znajdował się osobiście prezydent policji Mai [6].

Pod koniec pierwszego aktu rzucono na widownię bomby cuchnące. W wyniku przeprowadzonej przez policję kontroli biletów przytrzymano kilku mężczyzn bez biletów (według jednych źródeł 3, według innych — 8), którzy okazali się członkami NSDAP. Podobne wypadki miały miejsce podczas drugiego aktu, po którym ponownie zatrzymano kilku osobników bez biletów [7].

Od momentu rozpoczęcia przedstawienia gromadził się przed ratuszem tłum, złożony prawdopodobnie nie tylko z mieszkańców Opola. Policja nie przeciwdziałała gromadzeniu się tego zbiegowiska, choć w miarę narastania tłumu ściągano posiłki policyjne. Tłum — a dotyczy to także mieszkańców kamienic w rynku, którzy obserwowali zajścia z okien — skandował ciągle nowe groźne antypolskie okrzyki, wypełniając rynek wrzaskiem. Śpiewano „Deutschland, Deutschland über alles". Według szacunku jednego z pełniących w tym rejonie służbę policjantów tłum przed teatrem miał liczyć około 500 do 700 osób, według materiałów przedstawionych przez Związek Polaków w Niemczech Radzie Ligi Narodów — 2000 osób, przy czym zeznania aktorów polskich zawierają szacunki od 500 do 4000 osób (według konsula L. Malhomme'a — 2000 osób). Znajdujący się na widowni prezydent policji, któremu meldowano o sytuacji, nie wydawał polecenia rozproszenia tłumu, uczynił to dopiero później, a polecenie to wykonano — jak stwierdzono ze strony niemieckiej — nieudolnie.

Przedstawienie skończyło się około godziny 19.30. Publiczność opuszczająca teatr odprowadzana była wyzwiskami i krzykiem tłumu, a także miały miejsce wypadki czynnej napaści. Publiczność w krótkim czasie rozproszyła się, lecz tłum nie ustępował. Prezydent policji polecił „uwięzionym" członkom polskiego zespołu teatralnego, by podzielili się na małe

[6] Informacja o tym, że prezydium rejencji opolskiej oddelegowało na przedstawienie trzech tajnych urzędników kryminalnych (A. Nowak, *Masakra artystów teatru katowickiego w Opolu w dniu 28 kwietnia 1929 r. w świetle dokumentów niemieckich*, „Studia Śląskie" t. 3:1960, s. 147—170) wynika z całkowitej nieumiejętności odczytania źródła i uznania raportu sekretarza kryminalnego Paculli oraz dwóch relacji tego samego Bezirksjugendpflegera Grunda za ... raporty trzech urzędników kryminalnych.

[7] Opis, jaki podaje Nowak, op. cit., s. 149, pisząc o wdarciu się dziesięcioosobowej grupy napastników na scenę itp. itp. graniczy w sposób nieodpowiedzialny z fantazją. Dotyczy to wielu fragmentów cytowanego artykułu.



Grupa członków 150-osobowego warszawskiego zespołu operowego Emila Młynarskiego w czasie występów na Górnym Śląsku w lipcu 1920 r. (Ze zbiorów Muzeum Teatru Wielkiego w Warszawie).



Członkowie zespołu Teatru Polskiego z Katowic biorący udział w przedstawieniu „Halki' w Opolu (brak obłożnie chorych w wyniku pobicia). Zdjęcie wykonano w pierwszych dniach maja 1929 r. (Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Katowicach, zespół Urząd Wojewódzki Śląski, Wydział Społeczno-Polityczny, teczka 120).

grupy i niepostrzeżenie wymknęli tylnym wyjściem, obiecując, że artyści będą odprowadzeni na dworzec pod osłoną policji. Opuszczających gmach bocznym wyjściem aktorów dostrzegł tłum i rzucił się w ich kierunku. Do tłumu dołączyła 100-osobowa grupa szczególnie bojowych demonstrantów, która poprzednio uzyskała zwolnienie z aresztu policyjnego w tzw. Stockhaus (dzisiejsza ul. Minorytów, dawniej Stockgasse) jednego z zatrzymanych, osadzonego tam za próbę ucieczki z grupy aresztowanych w czasie przedstawienia. Jednocześnie zwolniono także z aresztu w budynku ratusza pozostałych zatrzymanych.

Napadłszy na artystów tłum zdzierał z nich odzież. Wydzierano wychodzącym instrumenty i kwiaty. Aktorzy usiłowali dobiec do dworca, jednak na wiodącej w tym kierunku ulicy Krakowskiej, a następnie w tunelu dworcowym ustawił się tłum, który maltretował uchodzących członków polskiej ekipy teatralnej oraz widzów (zaczepiono m.in. ks. Czesława Klimasa, wówczas prezesa I Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech i Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego oraz znanego patriotę ks. Karola Koziołka z Grabiny), a także pomyłkowo kilku Niemców[8]. Na trasie — w przeciwieństwie do godzin popołudniowych — brak było jakichkolwiek patroli policyjnych. Według informacji prezydenta policji bojówkarze zaczepiali przed budynkiem prezydium rejencji (północno-zachodnia część dzisiejszego placu Wolności) samochody, sprawdzając, czy nie ma w nich artystów. Kulminacją napadu było przejście artystów przez „szpaler" napastników, ustawionych w tunelu kolejowym. Według opinii dyżurującego policjanta niemieckiego tłum w rejonie dworca wynosił 500 osób. Ustalono także ze strony niemieckiej, że jeden z obecnych w rejonie dworca żołnierzy Reichswehry wznosił okrzyki „Haut sie, schlagt sie tot." Policja ochrony kolei (Bahnschutzpolizei) nie powiadomiła o zaistniałej sytuacji policji porządkowej (Schutzpolizei). Dopiero po zajściu zjawiło się około godziny 20.10 dziesięciu policjantów Überfallkommando, a także prezydent policji. Interwencja ich była więc

[8] Dodajmy, że także wśród członków napadniętego zespołu znajdowali się członkowie mniejszości niemieckiej co wynika z informacji personalnej M. Alexandra (por. przypis następny) oraz następującego fragmentu zeznania prezydenta policji Maia: „Ich stiess dabei auf ein Mitglied des Orchesters, das am Kopf, an der rechten Stirnseite eine verklebte Wunde hatte. Er war ein gebürtriger Oppelner, der bereits vor dem Kriege städtischer Beamter in Kattowitz gewesen war und mir erklärte, er könne in dieser Stellung auch heute noch besser für das Deutschtum wirken als wenn er weggegangen wäre" (WAP Opole, OPOS, sygn. 1116 k. 13); w zachowanej w komplecie polskiej dokumentacji policyjnej (por. przypis następny) nie odnaleziono w personaliach członków zespołu członka orkiestry urodzonego w Opolu. „Ilustrowany Kurier Codzienny" (Kraków) nr 279 z 12 X 1929, pisze nawet, że połowę orkiestry stanowili Niemcy, którzy nigdy nie taili swej narodowości.

spóźniona. Z polecenia prezydenta policji trzej funkcjonariusze konwojowali zespół do stacji Tarnów Opolski.

Policja interweniowała jeszcze następnie w rejonie ratusza, gdzie grupki napastników usiłowały przeszkodzić załadunkowi rekwizytów teatralnych; samochód ciężarowy, którym transportowano rekwizyty był eskortowany do Nowej Wsi Królewskiej przez kilku policjantów na rowerach (według źródeł niemieckich 2 lub 3, według polskich — 5). Samochód ten został później dopędzony przez bojówkarzy na rowerach, którym mógł jednak ujść.

W rezultacie ekscesów kilkudziesięciu artystów doznało obrażeń, powodujących w kilku przypadkach trwałe kalectwo i utratę zdolności wykonywania zawodu. Zniszczeniu uległy instrumenty muzyczne itp. W kilku wypadkach zrabowano podręczny bagaż.

W oparciu o różne źródła można ustalić następujące nazwiska poszkodowanych członków zespołu teatralnego z Katowic[9]: Maksymilian Aleksander, Anatol Aleksandrow, Anna Bartosiewicz, Maria Burda, Zofia Djakiewicz, Stanisław Dąbrowski, Augustyn Fritsch, Erna Fritschówna, Maksymilian Gutter, Franciszek Hańczuch, Wacław Hohermann, Ludwik Hładyłowicz, Władysław Jaskłowski, Roman Kawa-Kawicz, Szymon Koprowski, Antoni Kościelny, Aleksander Kowalski, Józef Kwiatkowski, Jan Langer, Jan Maciejewski, Antoni (vel Oton) Mak, Maria Maleszkówna, Józef Mandrela (vel Mendrela), Sabina Matuszewska, Roman Mikołajczyk, Paweł Miller, Stanisław Miszczyk, Kazimierz Petecki, Anna Pichlowa, Stanisława Jadwiga Purzycka, Mieczysław Rappaport, Teodor Sadowski, Kazimierz Słupczyński, Wojciech Smyk, Teofil Soballa, Wanda Solich, Helena Sołtykowska, Józef Stępniowski, Walerian Szajewski, Mikołaj Szterpakiewicz, Franciszek Teichmann, Kazimierz Trzcianka, Jadwiga Urbanowicz, Maria Walterówna, Zygmunt Weininger, Fryderyk Wende, Maria Wierzbicka, Wacław Wierzbicki, Marceli Wirgiliusz oraz Milan Zuna.

Ponadto udało się ustalić nazwiska następujących członków zespołu Teatru Polskiego z Katowic, którzy uczestniczyli w pamiętnym przedstawieniu „Halki": Marian Bess, Małgorzata Dąbrowska, Maria Dąbrowska, Włodzimierz Filipowski, Jan Guglewicz, Paweł Hoffmann, Mikołaj Iwanowski, Karol Irzyk, Anna Jasiak, Jastrzębska (-i), Tadeusz Jodłowski,

[9] Jako punkt wyjścia przyjęto nazwiska występujące w akcie oskarżenia, sporządzonym przez prokuratora Wolffa (WAP Opole, OPOS, sygn. 1117, k. 154—162; por. Nowak, op. cit., s. 163—167), których brzmienie konfrontowano ze źródłami polskimi (przede wszystkim Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Katowicach, dalej: WAP Katowice, zespół Urząd Wojewódzki Śląski, dalej: UWŚl., Wydział Społeczno-Polityczny, dalej: SP, sygn. 120; te same materiały w AAN Warszawa, Amb. Berlin, sygn. 853), służącymi nadto jako materiał uzupełniający listę nazwisk.

Irena Kuchcińska, Adolf Kowolik, Alfons Kwoka, Maksymilian Nowak Adam Mazanek, Leokadia Pinczak, Maria Rozmus, Janina Sękówna, Karolina Skoczylas, Józef Walczok, Karol Wawrzeczko, Łucja Zubrzycka, Maria Zunowa.

Wypadki opolskie wywołały — jak się rzekło — żywy oddźwięk wśród Polaków w kraju i poza jego granicami; oburzyły postępową opinię niemiecką i wprawiły w zakłopotanie władze niemieckie różnych pionów i instancji. Te ostatnie chciały działać „dopóki rząd pruski jest jeszcze wolny w swoich decyzjach, zanim dojdzie do przykrych restrykcji odwetowych rządu polskiego przeciw ludności niemieckiej [...] czego należałoby się spodziewać w związku z polskim świętem narodowym 3 maja" (argumentacja pruskiego ministra spraw wewnętrznych Grzesinskiego) [10]. I tak na polecenie Auswärtiges Amt wysłał nadprezydent prowincji górnośląskiej depeszę z wyrazami ubolewania na ręce konsula L. Malhomme'a. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Berlinie pod wpływem sugestii nadprezydium prowincji górnośląskiej wyciągnęło konsekwencje w stosunku do odpowiedzialnych opolskich urzędników policyjnych: w pospiesznym trybie przeniesiony został w tymczasowy stan spoczynku prezydent policji opolskiej Mai, a dwóch majorów policji — Starke i von Gilgenheimb — przeniesionych zostało służbowo z Opola do Raciborza.

Według raportu nadprezydenta prowincji, skierowanego w dniu 18 V 1929 r. do ministra spraw wewnętrznych, podjęto śledztwo przeciwko 15 osobom, którym zarzucano zakłócenie miru publicznego z uszkodzeniem ciała (Landfriedensbruch mit Körperverletzung), 10 osobom — zakłócenie miru domowego oraz ciężkie wybryki (Hausfriedensbruch oraz grober Unfug), dalszym 4 osobom — ciężkie wybryki; prowadzono także śledztwo w sprawie podburzania i przestępstw prasowych (ulotki NSDAP, organ DNVP „Oberschlesische Tageszeitung"). Ze strony polskiej złożono u prokuratora kilkanaście skarg indywidualnych, o których Związek Polaków w Niemczech zawiadamiał prezydenta Komisji Mieszanej w Katowicach w trybie art. 585 konwencji górnośląskiej.

Związek Polaków w Niemczech zwrócił się w sprawie zajść opolskich z petycją do Rady Ligi Narodów — najpierw telegraficznie, następnie przedstawiając szczegółowe materiały (30 IV, 8 V i 27 VII 1929). Skorzystano w tym przypadku z procedury przewidzianej artykułem 124 konwencji górnośląskiej, do jakiej uciekano się jedynie w drastycznych wypadkach. Na forum Rady Ligi doszło w czerwcu 1929 r. do kontrowersji między niemieckim i polskim ministrem spraw zagranicznych na tle zajść

[10] WAP Opole mikrofilm Deutsches Zentralarchiv Merseburg, (dalej: DZA Merseburg) Rep. 77, Tit. 4043, Nr. 152, k. 48.

opolskich. Całokształt dokumentacji (wraz z uwagami rządu Rzeszy) zreferowany został na posiedzeniu Rady Ligi w dniu 25 IX 1929 r., gdzie — wobec wszczęcia przez sądy niemieckie postępowania przeciwko winnym — ograniczono się do wyrażenia przekonania, że wypadki nie powtórzą się, „a mniejszość będzie korzystała swobodnie z wszystkiego, co składa się na wyraz jej polskiej kultury" [11].

Epilogiem wypadków była seria procesów, jakie toczyły się przed różnymi instancjami w różnych sprawach związanych z zajściami. Pierwsza rozprawa odbyła się 4 VI 1929 r. przed sądem ławniczym w Opolu. Dziesięciu oskarżonym zarzucano zakłócenie miru domowego oraz ciężkie wybryki w czasie przedstawienia teatralnego. Na ławie oskarżonych zasiedli: Max Baron, Ernst Michalczyk, Willy Elsner, Peter Niesek, Johann Miosga, Erich Richter, Alfred Schiedlo, Karl Podsada (członkowie NSDAP) oraz Georg Gromottka i Josef Nalewaja (członkowie Stahlhelmu). Rozprawie przewodniczył Landgerichtsdirektor Janissek, oskarżycielem był nadprokurator Wolff. Oskarżeni zachowywali się na rozprawie w sposób prowokacyjny. Prokurator żądał kar od 1 do 3 miesięcy i 1 tygodnia (przestępstwa z § 123, 360, 113 niemieckiego kodeksu

[11] WAP Opole, OPOS sygn. 1118, k. 289. Dodajmy, że nie dalej jak 22 VI 1930 r. miał miejsce w Oleśnie kolejny wypadek pobicia polskich artystów teatralnych, a na odbywającym się wówczas w Wiedniu międzynarodowym kongresie aktorów delegacja niemiecka musiała tłumaczyć się obszernie z tego powodu, potępiając wypadek. Wiadomość o napadzie oleskim pojawiła się także na łamach polonijnej prasy chicagoskiej („Oppelner Zeitung" nr 150 z 26 VI 1930; nr 151 z 27 VI 1930 — z materiałów udostępnionych łaskawie przez dra hab. Franciszka Hawranka: „Dziennik Chicagoski" ⟨Chicago⟩ nr 148 z 25 VI 1930), napadem tym interesowała się również sekcja mniejszościowa Sekretariatu Ligi Narodów, zapytując Delegację RP przy Lidze, „czy należy spodziewać się wpłynięcia petycji w tej sprawie od mniejszości polskiej na Górnym Śląsku". Poselstwo RP w Berlinie było przeciwne temu trybowi z uwagi na jego nieskuteczność i psychologiczny efekt w postaci wytwarzania poczucia słabości Polaków — proponowało akcję propagandową na Śląsku z podkreśleniem, „że zajścia w Oleśnie, już o tyle słabsze niż w Opolu są dowodem, że Niemcy zaczynają rozumieć, że metodą terroru nie wymogą na Polakach zwinięcia czy ograniczenia akcji kulturalnej [...]" (AAN Warszawa, zespół Konsulat Generalny RP w Opolu, dalej: KG Opole, sygn. 188, k. 24). W sprawie napadu w Oleśnie por. nadto J. Michałek, *Moje wspomnienia z Olesna*. W: *Szkice i materiały z ziemi oleskiej*, red. W. Dziewulski, Opole 1966, s. 192. Również i później gwałtownie przeszkadzano polskim przedstawieniom teatralnym (por. np. ekscesy w Strzelcach Opolskich w dniu 30 IV 1939 r. — AAN Warszawa, KG Opole, sygn. 188, k. 62—99 oraz J. Rychel, W: *Wspomnienia Opolan*, [t. 2], s. 354; A. Smolka, *Od «Strzechy» do «Wydry Imć Pana Paska»*. W: *Pamiętniki Opolan*, red. R. Hajduk, Kraków 1954, s. 494—495; J. Wilkowski, W: *Wspomnienia Opolan*, [t. 1], red. W. Kornatowski, K. Malczewski, Warszawa 1960, s. 451). Por. w tej sprawie także F. Ch[rzanowski], *Sprawy polsko-niemieckie na wrześniowej sesji Rady Ligi Narodów*, „Strażnica Zachodnia", Poznań 1930, nr 3, s. 323—325.

karnego [12], które zarzucano oskarżonym zagrożone były karą więzienia do 1 roku). Wyroki ograniczyły się do dwóch tygodni, a w wypadku jednego z oskarżonych do 17 dni [13]. Prokurator i obrońcy wnieśli apelację od wyroku. Nacjonaliści niemieccy zorganizowali dnia 10 IV 1929 r. w Opolu dwa wielkie wiece protestacyjne przeciwko wyrokowi.

Rozprawa apelacyjna miała miejsce w Opolu 9 VIII 1929 r. Oskarżonych bronił m.in. doradca prawny Hitlera, profesor Uniwersytetu w Monachium dr Hans Frank, późniejszy generalny gubernator okupowanych ziem polskich. Rozprawie przewodniczył Landesgerichtsdirektor Gospos znany skądinąd jako dyrektor niemieckiego Urzędu Mniejszościowego (Minderheitenamt) w Opolu. Również w tej instancji, w której rozprawa odbywała się przy wypełnionej sali, oskarżeni zachowywali się w sposób wyzywający, a między Frankiem oraz pełnomocnikiem strony polskiej (Związek Polaków w Niemczech dopuszczony został jako oskarżyciel poboczny) adwokatem drem Simonsem doszło do ostrego spięcia. Sąd zamienił wyrok pierwszej instancji na 50 marek grzywny (w jednym wypadku 70 marek) płatnych w ratach miesięcznych po 10 marek z możliwością zamiany każdych 5 marek na 1 dzień więzienia. Korzystając z pobytu Franka w Opolu NSDAP urządziła wielki wiec, na którym oddano honory oskarżonym i gdzie antypolskie przemówienie wygłosił m.in. Frank. Sąd Rzeszy w Lipsku oddalił w marcu 1930 r. rewizję od wyroku.

Poprzedzony ostrą kampanią antypolską odbył się w dniach od 7 do 12 X 1929 r. w atmosferze ogromnego napięcia drugi proces w związku z zajściami opolskimi, w którym oskarżono o naruszenie miru powszechnego (Landfriedensbruch — § 125 niemieckiego kodeksu karnego oraz § 9 ustawy o sądownictwie dla nieletnich) dwadzieścia osób. Na ławie oskarżonych zasiedli: Heinz Polster, Georg Gromottka, Theodor Bernhard, Josef Nalewaja, Ernst Michalczyk, Herbert Funke, Max Wieschalla, Erich Richter, Willy Elsner, Johann Kaduk, Karl Podsada, Otto Krasa, Herbert Schlums, Robert Strencioch, Herbert Primke, Max Baron, August Centner, Alfred Nowak, Max Sacha, Kurt Haupt — w większości członkowie NSDAP. Procesowi usiłowano nadać charakter polityczny, a nie karny. Również i tym razem oskarżeni zachowywali się na rozprawach prowokacyjnie. To samo dotyczy obrońców oskarżonych (substytucję za H. Franka otrzymał adwokat Walter Klug z Palatynatu), świadków obrony i niektórych wystąpień członków zespołu sędziowskie-

[12] W akcie oskarżenia uwzględniono także okoliczności związane z § 47, 74, 77 i 78 kodeksu.

[13] Informacja o 2 i 3 tygodniach aresztu i pomieszaniu rewizji ze sprawą o zakłócenie miru krajowego podana przez N o w a k a, op. cit., s. 156—157 jest kolejnym przykładem dezinformacji.

go. Doszło tu także do złożenia przez dwóch Niemców z katowickiego zespołu teatralnego (Wende i Langer) zeznań sprzecznych z tymi, jakie złożyli poprzednio. Zarówno prokurator Wolff, jak i przewodniczący sądu Christian wykazywali spore wahania pod wpływem nacisków zewnętrznych. Polscy świadkowie, dziennikarze i urzędowi obserwatorzy znaleźli się na terenie Opola w warunkach, które oznaczały wykluczenie prowadzenia rozprawy zgodnie z obowiązującymi wymogami procesowymi [14]. Obecni na procesie dziennikarze polscy wnieśli protest i ze względu na atmosferę, w jakiej toczyła się rozprawa opuścili Opole. Spośród dwudziestu oskarżonych o zakłócenie miru publicznego i o udział w czynnej napaści na członków zespołu katowickiego, 13 sprawców zwolniono całkowicie, od kary, z czego dwom oskarżonym udzielono nagany z ostrzeżeniem; jeden oskarżony skazany został na 8 miesięcy więzienia, inne kary kształtowały się na poziomie od 2 do 6 miesięcy więzienia.

Mimo wniesienia apelacji od wyroku rozprawa w II instancji, której termin wyznaczono na 7 VII 1930 r., nie doszła do skutku z powodu wycofania rewizji przez strony.

Oprócz tego odbyło się kilka innych procesów: przeciwko Theodorowi Bernhardowi przed sądem dla nieletnich, dnia 9 VII 1929 r. (zakłócenie miru domowego — kara 50 marek) oraz Hansowi Kowohlowi przed sądem ławniczym 22 X 1929 r. (zakłócenie miru domowego — kara 30 marek). Należy wspomnieć tu o dwóch procesach przeciwko redaktorowi „Oberschlesische Tageszeitung" drowi Lotharowi Knaakowi. Na wniosek Związku Polaków w Niemczech złożony jeszcze 22 IV 1929 r. a więc przed przedstawieniem „Halki" — prokuratura opolska wszczęła śledztwo przeciw niemu z powodu artykułu w „Tageszeitung" z 19 IV 1929 r., którego treść obliczona była na podburzenie ludności niemieckiej w związku z zapowiedzianym przedstawieniem „Halki" (§ 130 niemieckiego kodeksu karnego oraz § 20 Reichspressegesetz). Pierwsza rozprawa odbyła się 11 VI 1929 r. Prokurator domagał się 1 miesiąca więzienia — sąd uniewinnił dra Knaaka. Wobec wniesienia apelacji druga rozprawa odbyła się 20 IX 1920 r. przed sądem II instancji, na której uniewinniono oskarżonego. Taki sam wyrok zapadł 30 I 1930 r. przed sądem Rzeszy w Lipsku. Tymczasem — w przeddzień pierwszej rozprawy przeciwko Knaakowi — zorganizował on dwa wielkie wiece w Opolu, a w artykule na łamach swej gazety w dniu 14 VI 1929 r. oskarżył

[14] Z tego punktu widzenia należałoby podjąć analizę zachowanych materiałów źródłowych w konfrontacji z wewnętrznie sprzeczną tezą A. Nowak, op. cit., s. 160, że z teoretycznego punktu widzenia proces opolski spełniał wszystkie wymogi praworządności niemieckiej, a dopiero bardzo szczegółowa analiza procesu ujawnia „całą zgniliznę, tkwiącą w aparacie państwowym, noszącym miano wymiaru sprawiedliwości".

Polaków, iż przedstawienia operowego chcieli użyć jako pretekstu do uprawiania szpiegostwa. Na wniosek Związku Polaków w Niemczech prokuratura opolska sporządziła akt oskarżenia, który przed sądem spotkał ten sam los, co poprzedni: w wyniku rozpraw w pierwszej i drugiej instancji został Knaak 17 X 1929 i 7 I 1930 r. uniewinniony.

Strona polska podniosła także roszczenia cywilne na kwotę 71 581 zł (Teatr i poszkodowani członkowie zespołu 63 446 zł, Kasa Chorych z tytułu kosztów leczenia — 8 135,14 zł). Strona niemiecka od samego początku ustosunkowała się do tych roszczeń z niechętną rezerwą, podnosząc koncepcję bilansowania roszczeń polskich stratami materialnymi mniejszości niemieckiej w Polsce w wyniku różnego rodzaju sytuacji konfliktowych w poprzednim dziesięcioleciu. Wobec braku generalnej regulacji międzypaństwowej w kwestii strat w wyniku zamieszek, sprawa odszkodowań z tytułu zajść opolskich stanowiła przedmiot rozważań właściwych organów prowincji górnośląskiej (Ausschuss zur Feststellung von Entschädigungen w Opolu oraz Versorgungsamt w Gliwicach), a także Trybunału Gospodarczego Rzeszy (Reichswirtschaftsgericht) w Berlinie, próbowano załatwić ją na drodze dyplomatycznej, równocześnie rozważając tymczasowe rozwiązania, jak przyznanie zapomogi Teatrowi czy członkom zespołu. W rezultacie roszczenia te nie zostały pokryte.

* *
*

Trudno byłoby powiedzieć, że opolski casus „Halka" — 1929 zainteresował w sposób poważny badaczy: piśmiennictwo ogranicza się w zasadzie [15] przeważnie do literatury typu wspomnieniowego (zawierającej nie zawsze ścisłe dane) [16] czy rocznicowo-okazjonalnych publicystycznych

[15] Por. tu najobszerniejszą w tym względzie pracę Nowak, op. cit. Praca ta skłania zresztą — w konfrontacji chociażby z wykorzystanymi przez autorkę źródłami — do rozlicznych uwag krytycznych, tym bardziej, że jej nieścisłe ustalenia nabrały już waloru ustaleń obiegowych (por. niżej przypis 17). W kontekście opracowań znajdują się jedynie nieznaczne wzmianki na ten temat — przytoczymy przykładowo z dwóch grup opracowań: T. Kaczyński, *Dzieje sceniczne «Halki»*, Kraków 1969, s. 74; A. Targ, *Opolszczyzna pod rządami Lukaschka i Wagnera*, Katowice 1958, s. 100; W monografii ruchu polskiego w międzywojennych Niemczech znajdziemy na ten temat jedno zdanie (W. Wrzesiński, *Polski ruch narodowy w Niemczech 1922—1939*, Poznań 1970, s. 212; przy okazji — sprostowania wymaga tam data incydentu).

[16] Por. przypis 4, a nadto J. Kurpiers, *Za drutami obozów koncentracyjnych*. W: *Ci, co przetrwali. Wspomnienia Polaków z Dolnego Śląska*, oprac. K. Fiedor, M. Orzechowski, Wrocław 1959, s. 236; P. Kwoczek, *Ze wspomnień działacza Związku Polaków na Śląsku*. W: *Kalendarz Opolski OTKO na rok*

przypomnień, podczas gdy rozległa baza źródłowa tycząca wydarzeń była dotąd minimalnie eksplorowana [17]: dość wspomnieć, że żadnemu z autorów nie jest nawet znana broszura z opisem zajść, wydana w 1929 r. przez Związek Obrony Kresów Zachodnich [18]. Tymczasem w wypadkach opolskich skupiają się — jak w przysłowiowej soczewce — węzłowe problemy zarówno wewnętrzne obydwu zainteresowanych państw, jak i problemy stosunków polsko-niemieckich włącznie z implikacjami tych stosunków, wynikających z działania organów międzynarodowych powołanych w toku kształtowania stosunków w powojennej Europie.

I tak zajścia opolskie i ich następstwa z sądowymi epilogami włącznie były wyrazem zarówno immanentnych cech wewnętrznej polityki republiki weimarskiej (m.in. stosunek do mniejszości [19]), jak i zaostrza-

---

1972, s. 89—91; P. Linkert, *Grudzice pozostały Grudzicami*. W: *Pamiętniki Opolan...*, s. 397—398; A. Smołka, op. cit., s. 393—394; M. Sobański, *Teatr Polski na Śląsku 1922—1937*, Katowice 1937, s. 55—57; tenże, *Teatr Polski na Śląsku 1922—1939, Materiały i wspomnienia*, Katowice 1963, s. 52—55; tenże, *„Halka" w Opolu w roku 1929*, „Ogniwa", nr 25 (90) z 20 VI 1948, s. 4; S. Spychalski, W: *Wspomnienia Opolan...* [t. 1], s. 290—291; J. Paszenda, *Historyczne przedstawienie „Halki" w Opolu*, „Ogniwa", nr 25 (90) z 20 VI 1948, s. 5.

[17] Przytoczymy dwa przykłady. W związku z odsłonięciem tablicy pamiątkowej na ratuszu opolskim w Międzynarodowym Dniu Teatru w 1967 r. podjęła ten temat prasa opolska: T. Minczakiewicz, *«Halka» zakończona rozlewem krwi*, „Trybuna Opolska" nr 66 z 18—19 III 1967; rok [R. Konieczna], *Tego nie wolno zapomnieć ani przebaczyć. Tablica pamiątkowa, która ostrzega*, ibid. nr 67 z 20 III 1967; taż: *To było tak...*, ibid. nr 68 z 21 III 1967. W czterdziestą rocznicę zajść odbyła się m.in. sesja popularnonaukowa w Opolu; por. w tej sprawie: P. Świerc, *40 rocznica pobicia artystów polskich w Opolu*, „Wczoraj, dzisiaj, jutro" 1969, nr 2, s. 84—85; F. Adamiec, *Tło i przebieg napadu na artystów polskich w Opolu w 1929 r.*, ibid, nr 3, s. 8—18; *W 40 rocznicę tragicznej «Halki», Sesja popularnonaukowa z udziałem ofiar i świadków bestialskiego napadu na polskich artystów*, „Trybuna Opolska" nr 111 z 27 IV 1969; Z. Żabicki w *Notatniku telewidza*, „Radio i Telewizja" 1969, nr 20; nie dostrzegł w dniu 27 IV 1969 r. żadnej audycji telewizyjnej godnej omówienia; w dniu tym między godziną 20.05 i 20.35 w programie figurowała pozycja *«Halka» w Opolu — muzyczny program dokumentalny*, omówiony m.in. przez R. K[onieczna], „Trybuna Opolska" nr 116, z 29 IV 1969. W tym miejscu odnotujmy R. Hajduk, *Tragiczna «Halka»*, „Odra" (Wrocław) 1969, nr 4, s. 106—107. Niektóre materiały DZA Merseburg (Rep. 77, Tit. 856, nr 726 i 727) wykorzystał jedynie literat i publicysta W. Szewczyk, *Kto bił aktorów katowickich*, „Poglądy", Katowice 1967, nr 11, s. 13—14.

[18] *Tolerancja niemiecka w świetle prawdy na tle znieważenia artystów Teatru Polskiego z Katowic w Opolu*, Poznań 1929; *La tolerance allemande sous son vrai jour, Quelques informations sur l'outrage des artistes du theatre Polonaise de Katowice á Opole*, Poznań 1929.

[19] Sprawy tej dotyka K. Jonca, *Polityka narodowościowa Trzeciej Rzeszy na Śląsku Opolskim (1939—1940)*, Katowice 1970, s. 233—234 oraz Z. Lasak, *Wykonanie konwencji genewskiej z 15 V 1922 roku na Śląsku Opolskim w świetle trzech raportów konsula generalnego RP*, „Studia Śląskie", t. 19:1971, s. 451, 460.

jącego się kryzysu wewnętrznego jej instytucji (wzrost znaczenia terroru i presji sił skrajnie prawicowych [20] w warunkach ujawniającej się jeszcze — mimo tych nacisków — reakcji niemieckich środowisk postępowych [21]); pozwalają w mikroskali prześledzić proces kształtowania się nowych, faszystowskich, modeli i mechanizmów działania w życiu publicznym [22].

Z drugiej strony notujemy w związku z zajściami w Opolu spontaniczną reakcję społeczeństwa polskiego [23] i niejednolite, zdeterminowane

[20] O presji takiej na sąd opolski pisze m.in. konsul generalny RP w Bytomiu w swym tajnym raporcie na temat procesu do Ministerstwa Spraw Zagranicznych (WAP Katowice, UWŚl., Wydział Prezydialny, dalej: Prez., sygn. 1778, k. 43—50). Por. także K w o c z e k, W: *Wspomnienia...*, s. 211.

[21] N o w a k, op. cit., s. 155 i 167. Por. także *Nationalsozialisten verprügeln polnische Schauspieler,* „Oberschlesischer Volksbote", (Oppeln) nr 50 z 30 IV 1929; *Ehrenhaftigkeit — Kultur — Zivilisation,* ibid., 20 X 1929, nr 170 (z materiałów udostępnionych autorowi łaskawie przez dra hab. Franciszka Hawranka). Premier RP otrzymał od przedstawicieli niemieckiego życia naukowo-kulturalnego pisma z wyrazami oburzenia (AAN Warszawa, Amb. Berlin, sygn. 853, b.p., 28 V 1929). Inne materiały w tej sprawie zawarte są w WAP Opole, OPOS, sygn. 116 passim. Odnotujemy w tym kontekście informację *Uczciwi Niemcy piętnują haniebny zamach w Opolu,* „Dziennik Chicagoski", nr 141 z 17 VI 1929. W zeznaniach pobitej artystki baletu Stanisławy J. Purzyckiej znalazł się następujący fragment: „Na peronie przystąpił do nas jeden Niemiec, który nas przepraszał za zajście w imieniu rodaków, których się wstydził" — por. WAP Katowice UWŚl., SP, sygn. 120, k. 202.

[22] Lokalnego przywódcę NSDAP Maxa Wieschallę, który był wydawcą ulotek kierowanych przeciwko imprezie operowej z 28 IV 1929 r., a któremu nadto udowodniono różne formy zaangażowania w wypadkach tego dnia, prokurator nie oskarżał o podburzanie. Adwokat dr Simons, reprezentujący stronę polską jako oskarżyciela pobocznego, stwierdził w odniesieniu do Wieschalli: „Die Gewalttaten wird man ihm nicht nachweisen können. Aber er muss nicht mittendrin sein, um Rädelsführer zu sein. Wie in einer Schlacht der General hinten sitzt, so kann auch der Rädelsführen derjenige sein, der hinter den Kulissen sitzt. Nach den Flugblättern, die Wieschalla verteilt hat, muss man annehmen, dass er wenigstens der zweite Rädelsführer war. Ich bitte den Angeklagten Wieschalla auch aus dem Gesichtspunkte der Rädelsführerschaft zu bestrafen" (WAP Katowice, UWŚl., Prez. sygn. 1878, k. 18). Prokurator domagał się dla Wiechalli 6 miesięcy więzienia — sąd uwolnił oskarżonego od winy.

[23] Poseł RP w Berlinie Roman Knoll w ściśle tajnym piśmie do ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego pisał: „Sądząc z gazet niemieckich, mam wrażenie że w Polsce reakcja na opolską hecę rozwija się bardzo dobrze. Zarówno wstrzemięźliwa i spokojna postawa Rządu, jak namiętności mas, które z takim trudem dają się powstrzymywać od wybuchu, robią bardzo dobry efekt" (AAN Warszawa, Amb. Berlin, sygn. 853, b.p., 5 V 1929). Informacjami na ten temat przepełniona jest ówczesna prasa. Szereg oryginalnych materiałów (rezolucje itp.) zachowało się m.in. w WAP Katowice, UWŚl., Prez. sygn. 1778, passim. Głosy prasy polskiej zbierał m.in. „Gesamtüberblick über die polnische Presse" — por. WAP Opole, DZA Merseburg Rep. 77, Tit. 4043, Nr. 152, passim. Relacje prasy

różnymi czynnikami, pociągnięcia wewnątrzpolityczne [24], a na ich tle walkę obozu Grażyńskiego i Korfantego w województwie śląskim bez trudu dostrzeżoną w tym kontekście przez stronę niemiecką [25].

Gdy chodzi natomiast o aspekty międzynarodowe, to casus „Halka" pozwala prześledzić mechanizm polskoniemieckich kontrowersji w kwestiach mniejszościowych na forum Ligi Narodów [26] i stanowić może przyczynek do oceny działania polsko-niemieckiej konwencji górnośląskiej z 15 V 1922 r., a szczątkowe pozostałości tej sprawy miały okazać się

niemieckiej z Polski na temat demonstracji protestacyjnych zawiera m.in. WAP Opole, OPOS, sygn. 1116, k.93, 127—130, 156, 163, 196—199, 209—212 i passim. Jako ciekawostkę przytoczmy fakt, że wobec wezbrania fali nastrojów antyniemieckich w Polsce zarysowały się pewne kłopoty przy okazji prapremiery *Opery za trzy grosze* Bertolda Brechta w Teatrze Polskim w Warszawie w dniu 4 V 1929 r. (por. m.in. K. Gajek, *Recepcja Bertolda Brechta w Polsce — okres międzywojenny*, „Kwartalnik Neofilologiczny" 1965, nr 1, s. 67).

[24] Wśród zrozumiałych zarządzeń wojewody M. Grażyńskiego datowanych 30 IV 1929 r. a zmierzających do sparaliżowania ewentualnych odwetowych pociągnięć społeczeństwa polskiego w województwie śląskim w stosunku do Niemców, znajduje się passus: „[...] w szczególności zapewnić w miarę potrzeby ewentualnym przedstawieniom niemieckim oraz niemieckim zespołom taką ochronę, by spokój i bezpieczeństwo publiczne w żaden sposób nie było naruszone" (WAP Katowice, UWŚl., SP, sygn. 120, k.275). Telefonogramem z 1 V 1929 r. minister spraw wewnętrznych F. Sławoj-Składkowski zarządził m.in.: „[...] 4. do czasu wyjaśnienia zajść cofnąć zezwolenie na urządzenie występów niemieckiemu „Kammer-Opery" [!], 5. zezwolenie na urządzenie przedstawień przyjezdnym grupom niemieckim na terenie województwa uzależnić od zezwoleń udzielonych trupie polskiej na Śląsku niemieckim [...]" (ibid., k.287). Policja bardzo wytrwale egzekwowała rozwiązanie wiecu około 800 uczniów w Katowicach w dniu 2 V 1929 r., zwołanego dla zaprotestowania przeciwko zajściom w Opolu (ibid., k.304), co — zupełnie — źle odczytane — wywołało ironiczne uwagi Konsulatu Generalnego Rzeszy w Katowicach (WAP Opole, OPOS, sygn. 1116, k. 182—183); wiecowi temu zapobieżono, chociaż w dwa dni po wypadkach opolskich odbył się w Katowicach wielki wiec protestacyjny, zwołany przez Związek Obrony Kresów Zachodnich, a jego uczestnicy udali się w pochodzie pod rezydencję Grażyńskiego, by wręczyć wojewodzie rezolucję i wysłuchać jego oświadczenia (WAP Katowice, UWŚl. SP, sygn. 120, k. 275 i n.). W kinach województwa śląskiego energicznie demonstrowano przeciwko tekstom niemieckim (projekcja niema!) w wyświetlanych filmach (WAP Opole, OPOS, sygn. 1116, k.220 i n. passim do 267). Policja usuwała afisze „Pfuj! Schämt Euch Ihr Kulturträger Eurer Tat in Oppeln!", jakie kolportowała m.in. w Szopienicach, Królewskiej Hucie i Tarnowskich Górach grupa opolska Związku Uchodźców Śląskich (WAP Katowice, UWŚl., SP, sygn. 120 k.301, 302, 344; afisz k.345—346), a podobnej treści ulotki naklejano na przełomie czerwca i lipca w wagonach kolejowych na trasie Sumina—Racibórz (WAP Opole, OPOS, sygn. 1116, k.429, ibid. ulotka). Przypomnijmy, że opisywane tu wydarzenia miały miejsce w okresie zaostrzającego się również w Polsce kryzysu politycznego i eskalacji walk między parlamentem i rządem (14 IV 1929 r. pierwszy „rząd pułkowników", 24 VI 1929 r. dramatyczna rozmowa marszałka sejmu Ignacego Daszyńskiego z marszałkiem Józefem Piłsudskim).

jednym z pierwszych papierków lakmusowych, świadczących o rzeczywistości w pojmowaniu przez Berlin charakteru polsko-niemieckiej deklaracji o nieagresji z 1934 r.[27]

Miejsce, jakie opolski napad na artystów katowickich zajmował w poczynaniach dyplomacji polskiej wynika także z niektórych rozpatrywanych w ramach podjętego tu tematu faktów. Zajścia opolskie były również ową soczewką, gdy rozpatrzeć ich chicagowskie reperkusje, a do zasygnalizowanych na wstępie problemów, jakie skupiają się w owej soczewce dodajmy jeszcze — obok odbicia w służbie konsularno-dyploma-

[25] Chodzi m.in. o kontrowersje między organem Korfantego „Polonia" oraz sanacyjną „Polską Zachodnią" w sprawie wyroku w procesie o zajścia opolskie. O odbiciu tych kontrowersji w prasie wrocławskiej donosi raport prasowy Konsulatu RP we Wrocławiu z 28 X 1929 r. (WAP Katowice, UWŚl. SP, sygn. 114 k.2). Okoliczności te dotarły także do prasy chicagoskiej; por. *Ofiary zbrodni opolskiej bronią się przed organem Korfantego*, „Dziennik Związkowy", nr 138; z 13 VI 1929. *Artyści opery katowickiej skarżą «Polonię» o oszczerstwo*, ibid. nr 147 z 24 VI 1929. Charakterystyczne są tu losy wniosku o odznaczenie pobitych artystów złotymi, srebrnymi i brązowymi krzyżami zasługi. Z przedstawionej 12 IV 1930 r. przez konsula L. Malhomme'a listy 46 nazwisk (poprzednio odznaczano w maju 1929 r. 4 osoby) uwzględniono jedynie... dyrektora Teatru M. Sobańskiego, gdyż — jak pisało Ministerstwo Spraw Zagranicznych do Konsula — „reszta kandydatów nie została poparta przez wojewodę śląskiego" (AAN Warszawa, KG Opole, sygn. 187, k.100 oraz passim).

[26] Sprawa ta była przedmiotem jednego z 11 zażaleń wniesionych w latach 1922/23 — 1928/29 przez mniejszość polską bezpośrednio do Rady Ligi Narodów. Dodajmy tu, że w tym samym czasie mniejszość niemiecka wniosła 34 zażalenia; strona polska uciekała się do tej drogi (artykuł 147 konwencji genewskiej) w skrajnych wypadkach, jak np. w związku z zajściami opolskimi, czy później — mordem w Potempie (gdzie zginął komunista Konrad Piecuch itp.) Por. w tej sprawie M.S. Korowicz, *Górnośląska ochrona mniejszości 1922—1937 na tle stosunków narodowościowych*, Katowice 1938, s. 144 i 173 a także J. Stone, *Regional Guarantees of Minority Rights, A Study of Minority Procedure in Upper Silesia*, New York 1933, s. 185 i 296 (autor ten wymienia „incidents in connection with a performance of the opera „Halka" in German Upper Silesia" wśród czternastu „worthy of mention" wypadków pogwałcenia praw mniejszościowych). Dokumentacja oficjalna w tej sprawie m.in.: AAN Amb. Berlin 1600 (zob. wyżej przypis 5); „Société des Nations, Journal Officiel" (Genève) 1929, nr. 11, s. 1690—1691. Tekst telegramu Związku Polaków w Niemczech do Rady Ligi Narodów znalazł się za „Nowinami Codziennymi" w skonfiskowanym przez gestapo leksykonie polonii niemieckiej; odpowiednie hasło przedrukowano W: *Encyklopedia, która się nie ukazała*, oprac. R. Hajduk, S. Popiołek, Katowice 1970, s. 105—106, przy czym wydawcy zaopatrzyli hasło enigmatycznym komentarzem na s. 236. Zob. także niżej przypis 91.

[27] Wojewoda Grażyński pismem z 10 IV 1934 r. do Ministerstwa Spraw Zagranicznych próbował podnieść sprawę odszkodowań, stwierdzając m.in.: „Obecne stosunki z Niemcami zdają się stwarzać dogodne warunki dla uzyskania zarówno dla p. Pichlowej (która musiała na skutek obrażeń zrezygnować z dalszej kariery aktorskiej — A.B.) jak i innych pobitych artystów oraz Kasy Chorych w Kato-

tycznej krajowego układu sił politycznych — zróżnicowanie amerykańskiej Polonii pod względem ideowoorganizacyjnym oraz ślady wpływów niemieckich w amerykańskim życiu publicznym.

REAKCJA PRASY POLSKIEJ W CHICAGO

Zajścia opolskie znalazły odbicie w prasie światowej [28]; rozlegle musiała o nich także relacjonować prasa polonijna. Spośród z górą tuzina tytułów gazet polonijnych w Chicago [29] można było — z uwagi na stan zbiorów krajowych — prześledzić to zagadnienie na przykładzie dwóch

---

wicach należnego słusznego odszkodowania. Pozwalam sobie zatem prosić o możliwie najenergiczniejszą interwencję w »Auswärtiges Amt« w Berlinie". Podobnie pisało w związku z tym Ministerstwo Spraw Zagranicznych do Poselstwa Polskiego w Berlinie: „[...] systematyczna zwłoka w załatwianiu tej sprawy sprzeciwia się zasadzie odprężenia atmosfery politycznej między obu krajami [...]", podkreślając, że sprawa ciągnie się już czwarty rok. Dnia 31 III 1936 r. wicedyrektor Departamentu Politycznego MSZ stwierdził, że „[...] interwencje Ambasady RP w Berlinie w sprawach p. Pichlowej i tow. nie dały pozytywnych rezultatów. Dalsze interwencje w tych sprawach w drodze dyplomatycznej wydają się również mało celowe [...]" (AAN Warszawa, Amb. Berlin, sygn. 854, b.p, 16 I 1934, WAP Katowice, UWŚl., Prez., sygn. 1778, k.90a, 92). Raz jeszcze Ministerstwo próbowało wrócić do tej sprawy w styczniu 1938 r. wobec „[..] bardziej sprzyjającej atmosfery wytworzonej w wyniku ewolucji stosunków polsko-niemieckich w ciągu ostatnich lat". W lutym 1938 r. Ambasada RP w Berlinie wypowiedziała się negatywnie w sprawie możliwości podjęcia tej sprawy, nie widząc szans jej przeprowadzenia (AAN Warszawa, Amb. Berlin, sygn. 854, b.p., 17 I 1938, 11 II 1938).

[28] Teza ta wymaga oczywiście szerokiej dokumentacji, stawia bowiem to zagadnienie na liście postulatów badawczych dla autora, który zechciałby zająć się gruntowniej zajściami opolskimi. Zwróćmy tu jedynie uwagę na przedruki „Dziennika Związkowego" z prasy amerykańskiej: drukuje on „kablogram Daisie Gillie do Chicago Daily News" z Warszawy nr 103 (z 2 V 1929), „kablogram Edgara Ansel Mowrer'a do Chicago Daily News" z Berlina nr 119 z 21 V 1929, „specjalną depeszę iskrową do New York Timesa" z Berlina (nr 121, z 23 V 1929); „Kulturwehr" (Berlin) 1929, z. 10/11, s. 415—416 obok głosów prasy niemieckiej przynosi przedruk szwajcarskiej „La Suisse". Uprzejmości dra T. Lindsay Baker z Texas University w Lubock zawdzięczam tekst cytowanego jako motto fragmentu z nowojorskiego „Time", jak również tekst wiadomości agencyjnej AP z Warszawy, drukowany w „New York Times" (New York) z 10 V 1929: „Roman Knoll, Polish Minister at Berlin, who recently protested to the German authorities against attacks on Polish opera singers at Oppelin [!] in German Silesia, has been informed that the president of the police at Oppelin [!] has been removed and two police officials transferred. He also was told that those responsible for the attacks on the singers would be ponished".

[29] „Dziennik Chicagoski", „Dziennik Zjednoczenia", „Dziennik Związkowy", „Echo Młodzieży", „Echo Muzyczne", „Polska Gazeta Handlowa", „Głos Polek", „Głos Polski", „Kupiec Polski", „Polonia", „Prawda", „Promyk" (za S. Zieliń-

tytułów — „Dziennika Chicagoskiego" i „ Dziennika Związkowego". Choć wybór tych dwóch tytułów jest w pewnym sensie przypadkowy, to jednak mamy w tym wypadku do czynienia z dwoma największymi dziennikami Polonii chicagoskiej: w połowie lat trzydziestych (a więc po wielkim kryzysie ekonomicznym) nakład „Dziennika Chicagoskiego" wynosił 15 tys. egzemplarzy, „Dziennika Związkowego" — 20 tys. egzemplarzy; trzeci polonijny dziennik w Chicago — „Dziennik Zjednoczenia" — osiągał nakład 5 tys. egzemplarzy [30].

„Dziennik Chicagoski", określający się jako „The most progressive Polish Daily Paper in America", posiadał faktycznie zabarwienie raczej lewicowe; na jego łamach bardzo wyraźnie zaznacza się spora doza sympatii dla antysanacyjnej opozycji w Polsce [31]. Spostrzeżenie to jest dość istotne z punktu widzenia pewnych dalszych fragmentów naszych rozważań. Dodajmy, że „Dziennik Chicagoski" niezależnie od stałych korespondencji z Górnego Śląska, jakie nadsyłał Aleksy Pająk *(Listy z Górnego Śląska),* zamieszczał inne materiały z tego terenu [32]. „Dziennik Związkowy — Alliance Daily Zgoda" to organ Związku Narodowego Polskiego, reklamujący się jako „The Largest American Daily published in the Polish language". Stoi on na pozycjach deklarujących poparcie dla obozu rządowego w Polsce, wykazuje daleko idącą rezerwę w sto-

---

skim, *Bibliografia czasopism polskich zagranicą 1830—1934*, Warszawa 1935); poza pierwszymi dwoma Katalog Centralny Biblioteki Narodowej nie notuje interesujących nas roczników wymienionych tu czasopism.

[30] Por. w tej sprawie AAN Warszawa, zespół Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej: MSZ), sygn. 5022, k.123 i n. *(Stan posiadania Polonii Amerykańskiej. Wykaz skompletowany przez Ambasadę RP na podstawie cyfr znanych w maju 1935 r. oraz następnie częściowo skorygowany przez placówki konsularne).* Dla porównania można przytoczyć informacje o nakładach pozostałych dzienników polonijnych: „Dziennik dla wszystkich", Buffalo, N.Y. — 25 tys., „Dziennik Polski", Detroit, Mich. — 26 tys., „Kurier Codzienny", Boston, Mass. — 20 tys., „Kurier Polski", Milwaukee, Wis. — 24 tys., „Monitor", Cleveland, Ohio — 14 tys., „Nowiny Polskie", Milwaukee, Wis. — 24 tys., „Nowy Świat", New York — 25 tys., „Wiadomości Codzienne", Cleveland, Ohio — 14 tys.

[31] W przeciwieństwie do tego „Dziennik Chicagoski" uzyskał w cytowanych w przypisie poprzednim materiałach następującą opinię polskich placówek konsularno-dyplomatycznych w USA: „Wyd. Zakonu OO Zmartwychwstańców i Macierzy Polskiej. Kierunek: chrześcijańskonarodowy, poprawny wobec Rządu RP., w życiu wychodźstwa umiarkowany i konserwatywny". (Ibid., s. 123).

[32] Drukował tam m.in. znany miłośnik przeszłości Zagłębia Dąbrowskiego M. Kantor — Mirski, *Zamek Piastowski [w Opolu] ofiarą wandalizmu niemieckiego,* „Dziennik Chicagoski", nr 101 z 30 IV 1929. Szereg korespondencji pochodzi spod pióra cieszyńskiego literata M. Asanka — Japołła, *Ruch kulturalny na Śląsku Cieszyńskim,* ibid., nr 76 z 31 III 1930; *O kamieniu diabelskim z Istebnej na Stożku,* ibid., nr 90 z 16 IV 1930; *W dworku polskiej autorki pani Kossak-Szczuckiej,* ibid., nr 141 z 17 VI 1930. Zob. szerzej na ten temat: A. Bro-

sunku do opozycji [33], obficie dokonuje przedruków z „Ilustrowanego Kuriera Codziennego".

Drukowane w omawianych dwóch dziennikach materiały o zajściach opolskich pochodzą zarówno z serwisów agencyjnych (PAT), przedruków („Ilustrowany Kurier Codzienny", „Kurier Poznański", „Dziennik Berliński", „Chicago Daily News", „New York Times"), jak i własnych materiałów redakcyj korespondencje Aleksego Pająka, komentarze Tadeusza Siemiradzkiego, karykatury).

Jako pierwszy doniósł o zajściach „Dziennik Chicagoski" w numerze z 30 IV 1929 r. Przez całą szerokość pierwszej kolumny zamieszcza tytuł *Niemcy śląscy napadają na Polaków* i przedrukowuje wiadomości PAT-a. Następnego dnia „Dziennik Związkowy", również na pierwszej kolumnie, przytacza wiadomość objętą bardzo obszernym tytułem: *Polska wniesie protest do Ligi* [*Narodów*]. *Zażąda osłony mniejszości polskich na niemieckim Śląsku. Postawi Niemcy w stan oskarżenia za gwałty popełniane przez nacjonalistów niemieckich na Polakach. Konsul Polski w Opolu wezwany do Warszawy. Minister [spraw zagranicznych] Zaleski zajął się sprawą. Polska oburzona.* Dziennik przedrukowuje „Depeszę Zjednoczonej Prasy". Również w kolejnym numerze z dnia 2 V 1929 r. „Dziennik Związkowy" na pierwszej kolumnie przynosi tytuł: *Cała Polska oburzona na gwałty niemieckie. Brutalstwo niemieckie musi być napiętnowane przed światem. Współżycie z Niemcami staje się niemożliwe. Dojść może do zerwania rokowań handlowych polsko-niemieckich.* Redakcja zamieszcza następnie materiały z „Chicago Daily News", PAT-a.

Do opisu zajść prasa chicagoska wracała jeszcze kilkakrotnie. W połowie maja sprawy te poruszył kolejny *List z Górnego Śląska* Aleksego Pająka, datowany z Katowic w kwietniu [34]. Prawie całą szpaltę korespondent poświęca zajściom opolskim, opatrując informacje śródtytułem *Gwałty na Polakach na Śląsku Opolskim.* W tym samym czasie wraca do tej sprawy „Dziennik Związkowy", publikując „artykuł od Rodaków naszych w Niemczech", zatytułowany *Historia Teatru Polskiego w Opolu i masakry niemieckiej.* Na dwóch szpaltach opisano zajścia, ich genezę, skutki i program dalszego działania. W jednym z dalszych numerów redakcja zamieszcza zajmujący 1/3 kolumny przedruk z „Ilustrowanego

---

żek, *Nieznana informacja o Bibliotece Sejmu Śląskiego na łamach «Dziennika Chicagoskiego» (1930)*, „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Śląskiej" 1971, nr 1/4, s. 133—137.

[33] W cytowanych w przypisie 30 i 31 materiałach „Dziennik Związkowy" charakteryzowano następująco: „Kierunek demokratyczno-narodowy. Nie miesza się do spraw politycznych w Polsce; poprawny wobec Rządu RP." Zob. także wyżej przypis 25.

[34] „Dziennik Chicagoski", nr 113 z 14 V 1929.

Kuriera Codziennego" z 4 V 1929, tytułując materiał *Jeszcze o zbrodni Niemców w Opolu* [35].

Obydwa dzienniki donoszą obszernie o fali protestów przeciwko zajściom opolskim. „Dziennik Związkowy" oferuje czytelnikowi przedruki z „Ilustrowanego Kuriera Codziennego" — *Echa barbarzyńskiego napadu w Opolu* (z 2 V 1929) [36] i *Zagranica o wypadkach w Opolu* (z 16 V 1929), sięgające przy okazji do wspomnień z obozu jenieckiego w Lamsdorf (Łambinowice) na Opolszczyźnie w 1915 r. [37]. Referując postawę prasy niemieckiej „Dziennik Związkowy" pisze:

> „Prasa niemiecka, zarówno na polskim, jak i niemieckim Śląsku przynosi szczegółowe sprawozdania ze wszystkich wieców manifestujących, protestujących przeciwko gwałtom niemieckim w Opolu. Prasa niemiecka pieni się ze złości, że Polacy reklamują [?] po amerykańsku wypadki opolskie. Najwięcej irytuje ich to, że fakta te podane zostały do wiadomości licznych pism zagranicznych, które teraz przedstawiają Niemców jako barbarzyńców" [38].

O protestach społeczeństwa polskiego przeciw zajściom w Opolu donosi oczywiście również „Dziennik Chicagoski" [39]. Wśród informacji obydwu dzienników znajdziemy wiadomość o dekoracji pobitych artystów odznaczeniami państwowymi [40]. Pod tytułem *Zbrodnie opolskie ogłosić na całym świecie* „Dziennik Związkowy" informuje m.in. o zbiórkach pieniężnych — *Lwów wzywa do ofiar na zakup narzędzi muzycznych zniszczonych w Opolu* [41].

W okresie serii rozpraw, jakie toczyły się w różnych procesach przed różnymi instancjami przeciwko sprawcom zajść opolskich prasa chicagoska powraca znów do przebiegu zajść i komentuje rozprawy. „Dziennik Chicagoski" zamieszcza w czerwcu skargę Związku Polaków do Rady Ligi Narodów i publikuje na 2/3 kolumny *Szczegóły bestialskiego napadu Niemców na artystów polskich w Opolu* [42]. Prasa chicagoska informuje

[35] „Dziennik Związkowy", nr 115 z 16 V 1929; nr 123 z 25 V 1929.
[36] Ibid., nr 117 18 V 1929.
[37] Ibid., nr 126 29 V 1929.
[38] Ibid., nr 122 24 V 1929.
[39] „Dziennik Chicagoski", nr 107 z 7 V 1929.
[40] Ibid., nr 111 z 11 V 1929; „Dziennik Związkowy", nr 112 z 13 V 1929.
[41] „Dziennik Związkowy", nr 129 z 3 VI 1929. Dodajmy, że pismem z 12 I 1930 r. Wydział Zachodni Departamentu Politycznego MSZ doniósł Urzędowi Wojewódzkiemu Śląskiemu, „że pomimo bardzo życzliwego i wszechstronnego zbadania sprawy z powodu braku kredytów oraz nadmiernych zobowiązań jakie do końca roku budżetowego nań ciążą, nie widzi się, niestety, w możności udzielenia subwencji zwrotnej Dyrekcji Teatru Polskiego w Katowicach" (WAP Katowice, UWŚl., Prez., sygn. 1778, k.73). Chodziło o kwotę 24 295,86 zł, którą Teatr miał zwrócić po uzyskaniu odszkodowania drogą powództwa cywilnego.
[42] „Dziennik Chicagoski", nr 146 z 22 VI 1929.

o pierwszej rozprawie, jaka odbyła się w czerwcu 1929 r.[43]. Ponowna rozprawa, która miała miejsce w październiku znalazł również odbicie na łamach tej prasy[44].

Poza tymi informacjami prasa przynosi bieżące wiadomości o różnych aspektach sytuacji Polaków na Śląsku Opolskim. „Dziennik Chicagoski" donosi m.in. w czerwcu 1929 r. (w okresie pierwszej rozprawy sądowej):

> „Członkowie organizacji niemieckiej Hitlera [!] rozrzucają w okręgu opolskim ulotki, wyrażające satysfakcję, zadowolenie i gloryfikujące zajścia w Opolu"[45].

Podobny charakter mają notatki: *Niemcy w Opolu nadal prowadzą antypolską propagandę, Prasa polska ostrzega przed nowymi atakami Niemców w Opolu*[46]. Poza tym zamieszcza się obszerne informacje w rodzaju *Prawda o szkołach polskich w Niemczech*[47] czy *Niemcy przeciw szkołom polskim*[48], informacje o kłopotach ludności polskiej na Opolszczyźnie na tle konkordatu — *Rodacy nasi w Opolu, Konkordat a polskokatolicka ludność Śląska Opolskiego*[49], *Germanizatorska robota księży niemieckich, Polacy na Śląsku Opolskim wołają o język polski w kościele*[50] itp.

Pisząc o reakcji polskiej na zajścia w Opolu podnosi prasa polonijna raz po raz problem restrykcji w stosunku do ludności niemieckiej w Polsce. Rzecz charakterystyczna, że czującemu raczej styl polityki sanacyjnej „Dziennikowi Związkowemu" zabrakło tu realizmu, gdy lewicujący „Dziennik Chicagoski" ocenia restrykcję bardzo realnie. Pierwszy dał się

---

[43] „Dziennik Chicagoski", nr 147 z 24 VI 1929; „Dziennik Związkowy", nr 17 z 24 VI 1929.

[44] „Dziennik Chicagoski" nr 225 z 25 IX 1929 (w korenspondencji A. Pająka); nr 242 z 15 X 1929 (z serwisu PAT); nr 257 z 1 XI 1929 oraz nr 269 z 15 XI 1929 (szczegółowe informacje w korespondencji A. Pająka).

[45] Ibid., nr 133 z 7 VI 1929. Chodzi tu prawdopodobnie o ulotkę *Die befreiende Tat von Oppeln*, wydaną przez NSDAP w Opolu (Max Wieschalla), a stanowiącą przedruk z centralnego organu partyjnego „Völkischer Beobachter". Por. AAN Warszawa, Amb. Berlin, sygn. 853, b.p. 29 V 1929; WAP Katowice, SP, sygn. 120, k.339—342, 348—349; WAP Opole, DZA Merseburg, Rep. 77, Tit. 4043, Nr. 152, k.62.

[46] Dziennik Chicagoski", nr 138 z 13 VI 1929; nr 140 z 15 VI 1929.

[47] Ibid., nr 135 z 10 VI 1929.

[48] „Dziennik Związkowy", nr 132 z 24 V 1929.

[49] „Dziennik Chicagoski", nr 145 z 21 VI 1929.

[50] „Dziennik Związkowy", nr 125 z 28 V 1929 — w szerokim kontekście materiałów opolskich zajmujących 2/3 kolumny. Tam charakterystyczna teza — której nie uświadamia sobie dotąd wielu badaczy międzywojennych dziejów Śląska Opolskiego, a która została przytoczona jako motto niniejszego artykułu — o Polakach będących na Opolszczyźnie nie mniejszością, lecz większością narodową.

ponieść spekulacjom niepolskich dziennikarzy, podczas gdy drugi opiera się na odczuciu swego górnośląskiego korespondenta.

Aleksy Pająk w swym kolejnym *Liście z Górnego Śląska pisze:*

„Fala oburzenia, jaka przeszła przez całą Polskę na wiadomość o barbarzyństwach zorganizowanej tłuszczy niemieckiej w Opolu, popełnionych nie tylko na osobach członków Teatru Polskiego z Katowic, ale także na miejscowych obywateli narodowości polskiej, którzy ośmielili się w rzekomo »tolerancyjnych« Niemczech wziąć udział w polskim przedstawieniu, zrazu widocznie zaniepokoiła Niemców, obecnie jednak, gdy ochłonęli z początkowego przerażenia, nabrali nowego animuszu tak, że nawet szydzić zaczynają z polskiego oburzenia i z polskich protestów, twierdząc jak to m.in. czyni «Kattowitzer Zeitung», że Polacy przez swoje niby głupie protesty i demonstracje pozbawili się sami w lekkomyślny sposób najlepszych swych atutów, że więc wobec tego (powiedziane to tak niby domyślnik między słowami) — nie ma obawy, ażeby Polacy coś osiągnęli.

Istotnie porywy i zapał polski jest często niby ów słomiany ogień, który szybko przemija. Wypadki w Opolu są jednak dla nas za dotkliwą nauką, ażeby ją tak prędko zapomnieć można, i obowiązkiem całego społeczeństwa i rządu naszego powinna być jak najdalej posunięta energia w kierunku otrzymania pełnego zadośćuczynienia ze strony niemieckiej. Nie może być przeto mowy o żadnych niemieckich występach scenicznych w Polsce tak długo, dopóki nie będzie w pełni zagwarantowane bezpieczeństwo życia, zdrowia i mienia dla występów polskich w Niemczech, jak również nie mogą teatry niemieckie z subwencyj polskich korzystać tak długo, dopóki podobnych subwencyj nie uzyskają Polacy w Niemczech" [51].

Tymczasem „Dziennik Związkowy" widział po stronie Warszawy restrykcje w dużym stylu. W tytułach wiadomości na ten temat pisano: *Odwet polski za gwałty w Opolu. W Poznańskiem pędzą Niemców z ziemi, odbierając im majątki* [52], *Bojkot Polski groźny dla Niemiec* [53]. Odwet już działa, przy czym odwet ten sprowadzać ma się do dwóch punktów — rugowania optantów i bojkotu niemieckich wyrobów przemysłowych [54].

Przeszliśmy w ten sposób od problematyki serwisu informacyjnego do redakcyjnych komentarzy. „Dziennik Chicagoski", z którego zaczerpnięty został powyższy cytat zamieścił zresztą już 1 V 1929 r. niesłychanie rzeczowy, stanowczy, obszerny komentarz, choć zatytułował go w sposób dość emocjonalny: *Zwyrodnienie pruskie i cierpliwość polska.*

Komentarz, jaki zamieścił 14 V 1929 r. „Dziennik Związkowy" zawiera myśli, które powtórzył autor tego komentarza Tadeusz Siemiradzki w kilkanaście dni później. T. Siemiradzki (1850—1939), absolwent uniwersytetu petersburskiego, nauczyciel języków klasycznych w Petersburgu,

[51] „Dziennik Chicagoski", nr 124 z 27 V 1929.
[52] „Dziennik Związkowy", nr 119 z 21 V 1929.
[53] Ibid., nr 121 z 23 V 1929.
[54] Ibid., nr 126 z 29 V 1929.



A sami śmią występować przed Ligą Narodów w obronie rzekomo uciśnionej niemczyzny w Polsce (karykatura, „Dziennik Związkowy" nr 104 z 3 V 1929).

Lipsku, Dreźnie, Siedlcach, Łomży, Kaliszu, Odessie, wreszcie od 1896 r. w Orchard Lake, związany był od 1901 r. z wydawnictwami Związku Narodowego Polskiego [55]. We wspomnianym komentarzu, zatytułowanym *Dobry projekt odwetu za Opole* pisał:

„Wyraz Opole — nazwa starego miasta polskiego na Śląsku niemieckim — staje się dziś w Polsce skrótem dla upamiętnienia napadu niemieckich awanturników na artystów polskiej opery z Katowic. Jak przed dwudziestu pięciu laty mówiono — odwet za Wrześnię, tak dziś mówią w Polsce o odwecie za Opole. Odbył się w Warszawie olbrzymi wiec z inicjatywy Związku Obrony Kresów Zachodnich z udziałem młodzieży akademickiej i wszystkich formacyj

[55] F. Bolek, *Who's who in Polish America*, New York 1943, s. 407.



Można z kwestią polską igrać, ale nie z Polakami (karykatura, „Dziennik Związkowy", nr 121 z 23 V 1929).

byłych wojskowych. Protestowano na tym wiecu bardzo energicznie przeciw brutalności niemieckiej i powzięto uchwały, które razem stanowią wcale praktyczny plan odwetu. Wiec stawia rządowi i społeczeństwu osiem żądań, które wszystkie są łatwo wykonalne, a w swym wykonaniu wielce dla Niemców niemiłe. Rząd ma skorzystać natychmiast z praw przysługujących Polsce na mocy traktatu wersalskiego i wydalić z granic państwa tysiące przebywających wciąż w Polsce niemieckich optantów. Rząd ma przyspieszyć sprawę przewłaszczenia dóbr likwidacyjnych. Rząd ma ograniczyć kredyty państwowe na szkoły niemieckie do tej normy procentowej, jaką Niemcy stosują u siebie do polskiej ludności. Rząd ma zakazać teatrom niemieckim funkcjonowania w Polsce do czasu, gdy Niemcy przyznają Polakom prawo swobodnego działania polskich placówek kulturalnych. Wreszcie rząd ma zakazać importu filmów niemieckich.

Co rząd zrobi, o tym dziś za wcześnie jest mówić. Rząd musi liczyć się z wielu czynnikami natury traktatowej i politycznej. Ale społeczeństwo polskie może w każdej chwili rozpocząć bojkot niemieckich towarów i uzdrowisk i rząd tu nic nie ma do mówienia. Wszystko jest w Polsce co jest w Niemczech, a jeżeli czego nawet nie ma można to znaleźć we Francji, w Anglii i w Ameryce. Bojkot gospodarczy jest zawsze w ręku społeczeństwa, bo żaden rząd nie może nikomu nakazać, co kto u kogo ma kupować. A taki bojkot to bat ciężki na każdego co żyje z handlu. Mistrzami w bojkotowaniu towarów swoich przeciwników politycznych są Chińczycy. Ilekroć Japonia dokuczyła Chinom jaką polityką, naród chiński natychmiast zarządzał tak silny bojkot japońskiego przemysłu, że Tokio szło na układy z Pekinem i robiło ustępstwa.

Gdyby jeszcze rząd polski mógł wydać jeszcze dwa zakazy, o których nie ma mowy w warszawskich rezolucjach, odwet byłby kompletny. Mamy na myśli zakaz wyjeżdżania polskich robotników rolnych do Niemiec na żniwa i siejbę i zakaz wywozu polskich kartofli do Niemiec. Tych dwóch zakazów Niemcy by nie wytrzymały, musiałyby albo robić wojnę, albo iść na ustępstwa. Ale tych dwóch rzeczy właśnie rząd polski jeszcze przeprowadzić nie może... Musiałby dostarczyć zarobków tym Polakom, którzy z konieczności wyjeżdżają do Niemiec na zarobki i musiałby zakupywać od rolników te kartofle, które w normalnym porządku rzeczy idą do Niemiec. Na to rząd polski nie ma jeszcze pieniędzy. Kartofle jeszcze jakoś dałoby się przerobić na spirytus i sprzedawać go do Włoch i do Anglii, ale z robotnikami rolnymi nic tu zrobić nie można.

Niechże teraz społeczeństwo polskie spróbuje choćby dwóch bojkotów — towarowych i turystycznych, a już wróg odczuje to porządnie na swojej kieszeni" [56].

Koncepcje T. Siemiradzkiego były po prostu nie tylko utopijne, ale nie mieściły się nadto w żadnej postaci w ramach polityki sanacyjnej. Gdy zaś idzie o intensyfikację procesu likwidacji własności obywateli niemieckich w Polsce w oparciu o odpowiednie postanowienia traktatu wersalskiego, to jej wzrost nastąpił już w kwietniu 1929 r. nie pozostaje w związku z zajściami opolskimi [57].

Tymczasem casus „Halka" zaczął schodzić z areny polskiego życia publicznego, chociaż jeszcze 21 XI 1929 r. Związek Obrony Kresów Zachodnich wydał wspomnianą wyżej broszurę w języku francuskim, zawierającą opis zajść i ich epilog [58]. W końcu października konsul generalny w Opolu L. Malhomme proponował Ministerstwu Spraw Zagranicznych wydanie obszernej publikacji dokumentacyjnej w języku polskim i niemieckim (w nakładzie po 500 egzemplarzy) oraz wersję skróconą w języku angielskim i francuskim; Ministerstwo w grudniu 1929 r.

[56] „Dziennik Związkowy", nr 124 z 27 V 1929.

[57] J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1926—1932*, Poznań 1964, s. 164.

[58] Por. wyżej przypis 18. Wersja francuska w swym zakończeniu zawiera informacje o procesie z października 1929 r. (druk wersji polskiej ukończono 7 IX 1929 r.).

wypowiedziało się ze względów finansowych przeciwko temu wydawnictwu [59].

Casus ten znika także powoli ze szpalt prasy polonijnej w Ameryce. Najdłużej przetrwał w rozmaitych kontekstach na łamach „Dziennika Chicagoskiego", a to przede wszystkim w związku z inicjatywą, która będzie przedmiotem dalszych naszych rozważań. Ale niezależnie od tej inicjatywy powraca do zajść opolskich przez pierwsze półrocze 1930 r. w swoich korespondencjach z Górnego Śląska Aleksy Pająk. Czyni to przy okazji reformowania poglądu przewodniczącego Komisji Mieszanej Calondera w związku z polsko-niemieckim sporem teatralnym na Górnym Śląsku [60], dalej gdy pisze o subwencjach dla teatru niemieckiego w trakcie debaty budżetowej w katowickiej radzie miejskiej [61] i powraca do tego w kolejnej korespondencji [62]; zresztą w tymże numerze redakcja zamieszcza charakterystyczną wiadomość agencyjną z Opola:

„Związek Polaków w Niemczech zwrócił się do prez. dr. Lukaszka [!] o wyasygnowanie 5000 marek na przedstawienie polskie, przyrzeczone i uchwalone po znanych wypadkach opolskich w kwietniu ub. roku. Dr. Lukaszek odpo-

[59] AAN Warszawa, KG Opole, sygn. 14, k.23—26.

[60] „Dziennik Chicagoski", nr 76 z 31 III 1930. Rezultatem polsko-niemieckiego sporu teatralnego, jaki wynikł na tle zajść opolskich było postępowanie przed Komisją Mieszaną w związku z zażaleniem Volksbundu z 11 VII 1929 r. (z powodu zastosowania restrykcji w odniesieniu do przedstawień niemieckich w Katowicach) oraz Związku Polaków w Niemczech z 27 VII 1929 r. (z powodu analogicznych pociągnięć strony niemieckiej), w wyniku których prezydent Komisji wyraził w obu przypadkach w trybie przewidzianym polsko-niemiecką konwencją genewską „Pogląd" (por. *Zbiór urzędowy poglądów Prezydenta Komisji Mieszanej dla Górnego Śląska...*, t. 2, Cieszyn—Berlin—Leipzig 1937, s. 250—276).

[61] „Dziennik Chicagoski", nr 102 z 1 V 1930.

[62] Ibid., nr 123 z 26 V 1930: „Po roku wojny teatralnej pomiędzy Tow. Przyjaciół Teatru Polskiego i Towarzystwem Teatru Niemieckiego w Katowicach doszło do dziwnego zaiste punktu, w myśl którego Tow. Polskie stawiło Niemcom nasz teatr do dyspozycji pod warunkiem, że przedstawiciele niemieccy w radzie miejskiej poprą swymi głosami Tow. Przyjaciół Teatru Polskiego, gdy przyjdzie pod obrady wniosek Ch.D., N.P.R. i P.P.S. żądający rozliczenia się z niesłychanie zaniedbanej gospodarki teatralnej, prowadzonej przez Tow. Przyjaciół Teatru Pol. Istotnie większością głosów niemieckich i kilku polskich wniosek stronnictw polskich upadł. Już nazajutrz odbyło się w Teatrze Polskim pierwsze od blisko roku — po wypadkach w Opolu — niemieckie przedstawienie, które można nazwać istną sielanką polsko-niemiecką, gdyż oprócz niemieckiego konsula generalnego w Katowicach p. Gruenau, prezydenta Śląskiej Komisji Rozjemczej Calondera z Katowic, prezydenta Komisji Mieszanej prof. Kaeckenbeka z Bytomia, przewodniczącego górnośląskiego «Volksbundu» Ulitza i wielu innych wpływowych Niemców, przedstawienie to uczcili swoją obecnością dr Żuraski [!] w zastępstwie wojewody Grażyńskiego, który bawił w Warszawie, generalny konsul polski w Bytomiu p. Malhomme, jego szef prasowy p. Włodarkiewicz, polski członek

wiedział, że na br. fundusze są już wyczerpane. Poprzednio tłumaczył się dr. Lukaszek, że kwoty tej wypłacić nie może z powodu zatargu teatralnego polsko-niemieckiego. Zatarg teatralny zlikwidowano, mimo to pieniędzy nie wypłacono. Okazuje się, iż wszelkie przyrzeczenia niemieckie i uchwały w sprawie popierania polskich imprez kulturalnych są zwyczajnym oszustwem" [63].

* * *

Zwróćmy jeszcze uwagę na pewien ciekawy element reakcji prasy chicagoskiej wobec zajść opolskich, jakimi są karykatury. Dwie karykatury na ten temat znajdziemy w „Dzienniku Związkowym", jedną — w „Dzienniku Chicagoskim".

„Dziennik Związkowy" wystąpił z karykaturą już 3 V 1929. Jest ona satyrą na bezczynność rządu niemieckiego wobec napaści na Polaków na Śląsku Opolskim, stwierdzającą w tytule: *A sami śmią występować przed Ligą Narodów w obronie rzekomo uciśnionej niemczyzny w Polsce!* Kolejna karykatura „Dziennika Związkowego" zamieszczona 23 V 1929 r. jest już ostrzejsza w swej treści. Nawiązuje do przemyśleń T. Siemiradzkiego w komentarzu w numerze z 14 maja. Na postać Niemca opolskiego pochylonego z maczugą na leżącym Polakiem „spada" polski odwet w postaci wyrzuconego z Poznańskiego optanta. *Można z kwestią polską igrać, ale nie z Polakami* — podpisał swój rysunek Kazimierz J. Majewski, współpracownik „Dziennika Związkowego", autor obydwu omawianych tu rysunków satyrycznych. K. J. Majewski, absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, działał w USA od 1909 r., będąc m.in. współtwórcą pierwszego polonijnego teatru (ponad 40 lat występował na scenie, sam napisał m.in. *Wesele Walentego Gomuły*). Przez 25 lat współpracował jako rysownik z „Dziennikiem Związkowym" [64].

Tegoż samego 23 maja znajdziemy karykaturę na temat zajść opolskich w „Dzienniku Chicagoskim". I ta karykatura pozostaje pod wpły-

---

Komisji Mieszanej p. Grabianowski, przedstawiciel Polski w Komisji Rozjemczej p. Sachocki, — dalej prezes Tow. Przyjaciół Teatru Polskiego p. Miedniak, dyrektor Teatru Polskiego p. Sobański, naczelnik Wydziału Oświecenia Publ. dr. Rengorowicz [!] i wielu innych.

Istna zaiste sielanka. Ale bo też coraz weselszem i zabawniejszem staje się życie w Polsce w ostatnich czasach".

Ironia ostatniego zdania nabiera szczególnej wymowy, jeżeli zważyć, że napisane zostało w niespełna 4 miesiące przed aresztowaniami brzeskimi.

W sprawie polsko-niemieckiego sporu teatralnego por. m.in. „Oppelner Zeitung", nr 209 z 5 IX 1929; nr 217 z 13 IX 1929; nr 219 z 16 I 1929 (z materiałów udostępnionych autorowi łaskawie przez dra hab. Franciszka Hawranka).

[63] „Dziennik Chicagoski, nr 123 z 26 V 1930.

[64] B o l e k, op. cit., s. 280.

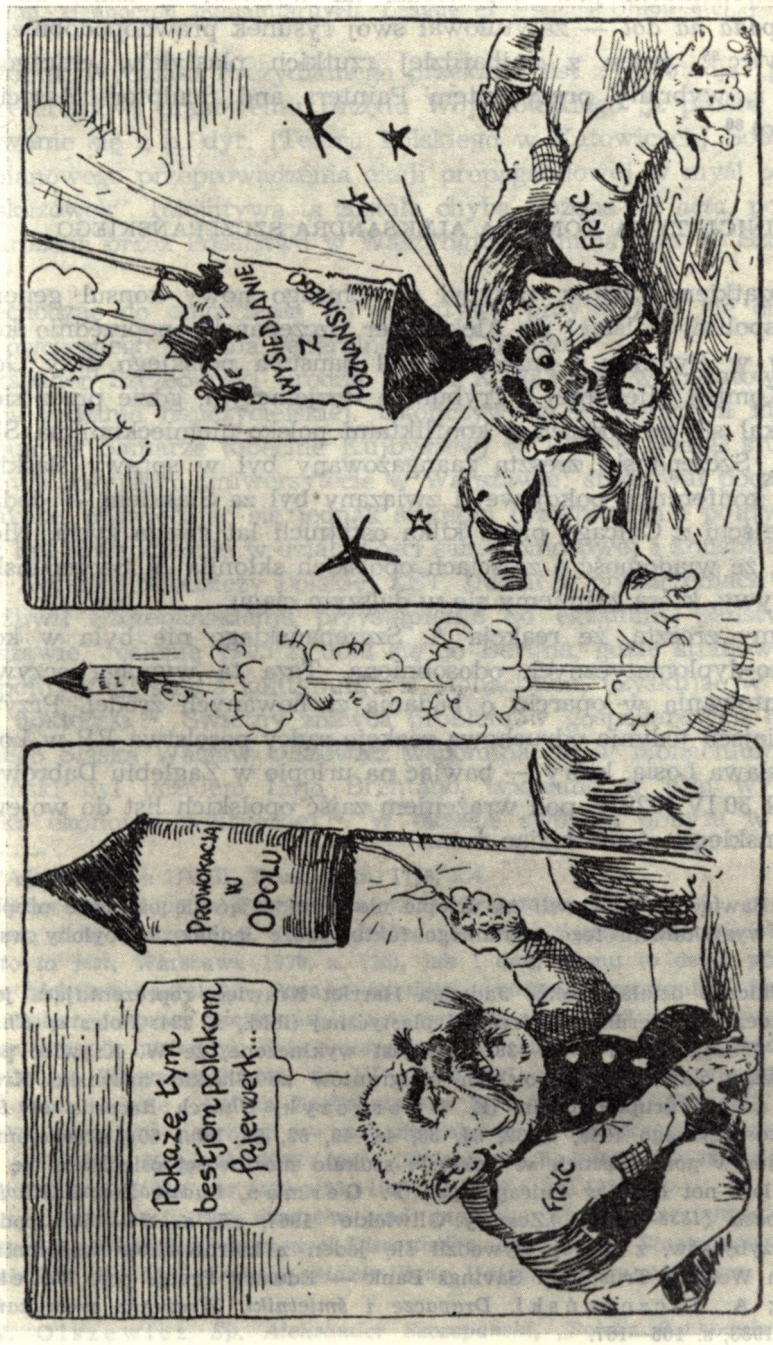

Co idzie w górę spada na dół (karykatura, „Dziennik Chicagoski" nr 121 z 23 V 1929).

wem — obcych zdawałoby się redakcji — nastrojów restrykcji polskich przeciwko Niemcom jako odpowiedzi na wypadki opolskie. *Co idzie w górę spada na dół* — zatytułował swój rysunek prawdopodobnie Walter Krawiec [65], jeden z najbardziej rzutkich plastyków chicagoskich (w 1939 r. wybrany prezydentem Painters and Sculptors Association w Chicago) [66].

INICJATYWA KONSULA ALEKSANDRA SZCZEPAŃSKIEGO

Z początkiem 1929 r. przybył do Chicago nowy konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej dr Aleksander Szczepański, poprzednio konsul generalny w Bytomiu i przedstawiciel państwa polskiego przy Górnośląskiej Komisji Mieszanej i Trybunale Rozjemczym, gdzie przez siedem lat spotykał się na codzień z konfliktami polsko-niemieckimi na Śląsku Opolskim. Szczepański zresztą zaangażowany był w sprawy śląskie od paryskiej konferencji pokojowej i związany był ze Śląskiem — dodajmy — po odejściu z Chicago przez kilka ostatnich lat swego życia. Nic też dziwnego, że wiadomość o zajściach opolskich skłoniła A. Szczepańskiego do inicjatywy, którą zajmiemy się w dalszym ciągu.

Dodajmy zresztą, że reakcja A. Szczepańskiego nie była w kołach konsularno-dyplomatycznych odosobniona. Teza ta wymaga oczywiście udokumentowania w oparciu o badania zachowanych źródeł. Przytoczę w tym miejscu jedynie odruchową reakcję radcy poselstwa RP w Londynie Stanisława Łosia, który — bawiąc na urlopie w Zagłębiu Dąbrowskim — napisał 30 IV 1929 r. pod wrażeniem zajść opolskich list do wojewody M. Grażyńskiego, stwierdzając m.in.:

„[...] Bawiąc w tej chwili na urlopie nie mogę zająć się osobiście propagandowym wyzyskaniem tego brutalnego faktu, sądzę jednak, że byłoby wskaza-

[65] W Chicago działała także Jadwiga Harriet Krawiec, reprezentująca jednak bardzo akademicki kierunek twórczości plastycznej (ibid., s. 234: *Poles of Chicago, 1837—1937*, Chicago 1937, s. 37—38). Nie jest wykluczone, że W. Krawiec pochodził z rodziny najstarszych polskich emigrantów ze Śląska: nazwisko Krawiec występuje w tej grupie rodzin (E. Dworaczyk, *Church Records of Panna Maria, Texas*, Chicago 1945, s. 32, 34, 38, 44, 49, 52, 54, 56 i 60), a wiadomo, że wielu pionierów górnośląskich w Teksasie szukało możliwości osiedlenia się gdzie indziej — last not least w Chicago (por. F. German, *Ludzie Ziemi Gliwickiej, Piotr Kiełbasa ⟨1838—1905⟩*, „Zeszyty Gliwickie" 1967, z.5, s. 153—158); podobnie rodzina Przybyszów, z której wywodził się jeden z kierowników wspomnianego niżej North Western Trust and Savings Bank — Edward Prebis por. Bolek, op. cit., s. 362; A. Szczepański, *Drapacze i śmietniki. Wrażenia amerykańskie*, Warszawa 1933, s. 166—167.

[66] Bolek, op. cit., s. 235.

nym, by związki aktorów polskich rozesłały okólniki z opisem zajścia w słowach bardzo umiarkowanych do różnych związków w Anglii, jako to artystów, Penclubu, zjednoczeń humanitarnych, League of Nations Union etc[...]" [67].

Naczelnik Wydziału Prezydialnego przekazał list z adnotacją „poufne, pilne" referentowi prasowemu Urzędu Wojewódzkiego „z prośbą o skomunikowanie się z p. dyr. [Teatru Polskiego w Katowicach] Sobańskim celem planowego przeprowadzenia akcji propagandowej w myśl przyległych wskazówek". Inicjatywa ta została chyba złożona *ad acta*, podobnie jak zamrożona przez Poselstwo w Waszyngtonie inicjatywa A. Szczepańskiego.

Przechodząc do omówienia tej inicjatywy przyjrzyjmy się ciekawej postaci ówczesnego konsula generalnego w Chicago.

Aleksander Szczepański urodził się 19 X 1882 r.[68] w Saratowie nad Wołgą w rodzinie nauczycielskiej. Ukończywszy ze srebrnym medalem gimnazjum w Samarze (obecnie Kujbyszew) w 1900 r. podjął studia na ówczesnym rosyjskim uniwersytecie w Warszawie: studiował początkowo matematykę, poświęcając się jednak studiom prawniczym i politycznym. Czynny był równocześnie w działalności samopomocowej i konspiracyjnej, m.in. w Związku Młodzieży Polskiej ZET. Udział w wydarzeniach 1905 r. uniemożliwił Szczepańskiemu przystąpienie do egzaminu państwowego w Warszawie. Jesienią 1905 r. udał się do Berlina, gdzie studiował ekonomię polityczną; studia kontynuuje w Monachium, uzyskując w 1909 r. stopień doktorski [69]. Świetny znawca problemów gospodarczych międzywojennego Śląska Wacław Olszewicz wspomina, że w Monachium, gdzie Szczepański był uczniem Lujo Brentano, widziano w nim wybitnego teoretyka ekonomii politycznej [70]. W okresie swojego pobytu w Mona-

[67] WAP Katowice UWŚl., Prez., sygn. 1778, k.4.

[68] Wielka Encyklopedia Powszechna, t. 11, Warszawa 1968, s. 201, podaje zarówno inną datę urodzenia A. Szczepańskiego (o dzień wcześniejszą; podobnie *Czy wiesz kto to jest*, Warszawa 1938, s. 716), jak i datę zgonu (o dzień późniejszą; podobnie niektóre nekrologi). Podana tu data urodzenia zaczerpnięta jest z życiorysu napisanego przez Szczepańskiego w związku z publikacją rozprawy doktorskiej (por. przypis następny); data śmierci oparta jest na zapisie w Urzędzie Stanu Cywilnego Warszawa-Ochota, nr IV 121/26/1937, podobnie w nekrologu podpisanym przez rodzinę („Polska Zachodnia" nr 23 z 23 I 1937 i „Polonia", nr 4409 z 23 I 1937), gdyż inne nekrologi — poza nekrologiem Koła Ekonomistów w Katowicach — podają datę 21 I 1937 (por. „Polska Zachodnia", nr 23 z 23 I 1937; 24 I 1937, nr 24; „Polonia", nr 4409 z 23 I 1937; nr 4410 z 24 I 1937).

[69] Szczepański, *Das deutsche und englische Einigungsverfahren bei gewerblichen Streitigkeiten, Inaugural-Dissertation der hohen Staatswissenschaftlichen Fakultät der Kgl. Ludwig—Maximilians Universität zu München*, Erlangen 1909.

[70] W. Olszewicz, *Śp. Aleksander Szczepański*, „Polska Zachodnia", nr 24 z 24 I 1937.

chium był Szczepański prezesem tamtejszego Towarzystwa Studentów Polskich.

Po ukończeniu studiów A. Szczepański wrócił do kraju i objął stanowisko kierownika świeżo utworzonego Biura Statystyki Przemysłowej Wydziału Krajowego we Lwowie. W tym czasie wydrukował kilka przyczynków dotyczących problematyki gospodarczej w Galicji [71].

We wrześniu 1917 r. powołany został do Warszawy na szefa Wydziału Ekonomiczno-Handlowego Departamentu Stanu (resort spraw zagranicznych w pionie administracji polskiej pod okupacją niemiecką), a po odzyskaniu niepodległości został dyrektorem Wydziału Ekonomicznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W tym czasie (grudzień 1918 r.) pełnił funkcję przedstawiciela Polski do rokowań z Niemcami w sprawie organizowania samoobrony polskiej na Litwie w miarę ewakuacji wojsk niemieckiego „Ober-Ost". W 1919 r. brał udział w pracach paryskiej konferencji pokojowej jako ekspert Delegacji Polskiej w grupie zagadnień gospodarczych, przemysłowych, rolniczych, finansowych i handlowych [72].

W tym też czasie podjął A. Szczepański problematykę Śląską, która nurtowała go odtąd — jak zobaczymy — niezależnie od miejsca, gdzie wypadło mu działać. W Paryżu napisał po francusku broszurę o Górnym Śląsku i jego związkach z Polską, ilustrując tę tezę niemieckimi źródłami statystycznymi; broszurę tę wydała anonimowo Delegacja Polska na Konferencję Pokojową [73]. W okresie plebiscytowym A. Szczepański wydał napisaną pod pseudonimem „Twardy" niezwykle komunikatywną broszurę agitacyjną, która ukazała się drukiem w wydawnictwie Karola Miarki [74].

Pracując nadal w polskiej służbie dyplomatycznej A. Szczepański piastował funkcje polskiego konsula generalnego w Zagrzebiu, Bytomiu i wreszcie w Chicago. W czasie swego siedmioletniego urzędowania w Bytomiu był nadto od 1 I 1924 do 1 I 1929 r. przedstawicielem Polski

[71] Szczepański, *Stan wytwórczości przemysłowej i górniczej Galicji w roku 1910*, Lwów 1912. Prace Krajowego Biura Statystyki Przemysłowej pod redakcją Aleksandra Szczepańskiego; tenże, *La Galicie et son développement industriel*, „La Revue Politique", Paris, Juin 1914; tenże, *Rozwój przemysłu Galicji, Dotychczasowe drogi i wytyczne na przyszłość*, Lwów 1916; tenże, *Przemysł żelazny Galicji i warunki jego rozwoju*, Lwów 1916.

[72] *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu 1919 r., Dokumenty i materiały*, t. 2, Warszawa 1967, s. 385; t. 3, Warszawa 1968, s. 339 i 385.

[73] [A. Szczepański], *La Haute Silésie, son union economique avec les autres territoires de la Pologne*, Délégation Polonaise á la Conference de la Paix, Paris, Mars 1919; por. w tej sprawie W. Olszewicz, *Stan i potrzeby nauki polskiej o Śląsku w zakresie stosunków gospodarczych i społecznych*. W: *Stan i potrzeby nauki polskiej o Śląsku*, pod red. R. Lutmana, Katowice 1936, s. 400.

[74] [A. Szczepański] Twardy, *Dobrobyt Śląska zależy od Polski, czyli kiedy Prusacy kłamią, a kiedy mówią prawdę*, Mikołów 1920.

przy działających w ramach polsko-niemieckiej konwencji genewskiej Górnośląskiej Komisji Mieszanej i Trybunale Rozjemczym. W tym czasie opublikował pod pseudonimem R. Dołęga broszurę o ataku gospodarczym Niemiec na polską granicę zachodnią [75]. Opuszczając stanowisko w Bytomiu drukuje pracę *Górny Śląsk w świetle wykonania konwencji genewskiej* [76].

W 1930 r. A. Szczepański wrócił z Chicago na Śląsk i objął stanowisko dyrektora Syndykatu Blachy Cynkowej. Działał w „Sokole", Związku Harcerstwa Polskiego, w Izbie Handlowej oraz Kole Ekonomistów w Katowicach, Towarzystwie Przyjaciół Nauk na Śląsku i innych organizacjach, był skarbnikiem Instytutu Śląskiego. Opublikował szereg przyczynków na tematy gospodarcze Śląska [77], podejmując i ogólnopolską problematykę gospodarczą [78]; w tym czasie wyszedł tom jego świetnych reportaży amerykańskich (w których nie zapomniał o swoich więzach ze Śląskiem) [79]. Zmarł 20 I 1937 r. w Warszawie.

* *
*

Działając na terenie Stanów Zjednoczonych A. Szczepański jako konsul generalny bardzo mocno żył sprawami Śląska, z którego został powołany do Chicago. Zanim omówimy jego zaangażowanie w związku z na-

[75] [A. Szczepański] R. Dołęga, *Atak gospodarczy Niemiec na naszą granicę zachodnią*, Katowice 1927.

[76] Szczepański, *Górny Śląsk w świetle wykonania Konwencji Genewskiej*, Warszawa 1929.

[77] Szczepański, *Les possibilités d'exportation de l'industrie Silesienne*, mszps. powiel. po 1931 r.; tenże, *Górnośląski przemysł cynkowy*, „Górnośląskie Wiadomości Gospodarcze" 1932, nr 24, s. 567—569; tenże, *Przynależność gospodarcza Śląska*. W: [M. S. Korowicz] S. Komar, E. Rybarz, Szczepański, *Górny Śląsk*, Mikołów 1933; tenże, *Quelques aspects de la vie économique de Haute Silésie, Conference faite à l'occasion du VIII-ème Congres de la Federation internationale de la Presse Technique et Professionelle*, Katowice 1935; tenże, *The Export Trade of Upper Silesia*, „Silesian Affairs", nr 1: 1937, s. 43—49; tenże *Kierunki eksportu wytworów przemysłu górnośląskiego*, Katowice 1937. Nadto m.in. tenże, *Inż. Józef Kiedroń*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku", t. 4: 1934, s. 234—241; tenże, *Konwencja Genewska* „Polska Zachodnia", nr 93 z 3 IV 1936; tenże, *Zagadnienia śląskie*, „Wiadomości Literackie", nr 48 z 15 XI 1936; tenże, rec.: *S. Włodarkiewicz, Śląsk niemiecki po podziale, Szkic ekonomiczny*, Warszawa 1931. W: „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku", t. 3: 1931, s. 403—404.

[78] Szczepański, *Rola wsi w przezwyciężeniu kryzysu gospodarczego w Polsce*, Katowice 1936.

[79] Szczepański, *Drapacze i śmietniki*, por. w tej sprawie A. Brożek, *Trwanie w polskości pierwszych osadników górnośląskich w Teksasie*, „Kwartalnik Nauczyciela Opolskiego" 1968, nr 4, s. 6—7.

padem na wykonawców moniuszkowskiej „Halki" w Opolu w 1929 r. wypada przytoczyć dwa inne — późniejsze — przykłady tego typu zaangażowania.

W lutym 1930 r. Wydział Oświaty Związku Narodowego Polskiego zwrócił się do A. Szczepańskiego z prośbą o napisanie tekstu ulotki trzeciomajowej. Szczepański podjął się tego zadania. I oto okazuje się, że 1/3 ulotki zajmują jego wspomnienia z pierwszych obchodów trzeciomajowych w Katowicach w 1923 r. po przyłączeniu części Górnego Śląska do Polski. Po skreśleniu reminiscencji z obchodów trzeciomajowych w Warszawie pod rosyjskim zaborem pisze on o 3 V 1923 r. w Katowicach:

„Już w przeddzień wieczorem ruszył się cały polski Śląsk. Z miasteczka do miasteczka, z wioski do wioski przeciągały pochody dzieci szkolnych z chorągiewkami narodowymi i z kolorowymi latarniami w dziecinnych rączkach. Zdawało się, że po całej ziemi śląskiej sunie jakiś czarodziejski polonez dzieci.

Na wielkim Rynku w Katowicach rozłożył się o północy obóz powstańców. Oni o tej porze w roku 1921 chwycili za broń, aby ratować prastarą ziemię Piastów, i od tej pory Rocznica Konstytucji Trzeciego Maja złączyła się na Śląsku z rocznicą trzeciego powstania. Zabłysły więc ogniska na Rynku katowickim, rozgrzechotały się karabiny, jakby brać powstańcza naprawdę miała do czynienia z wrogiem i całą noc brzmiał Rynek katowicki odgłosami strzałów.

Nazajutrz, cóż za widok cudowny! Jak okiem sięgnąć na całym obszarze polskiego Śląska nie ma jednego komina fabrycznego, jednej wieży kopalnianej, na której nie trzepotałaby w wietrze dumnie chorągiew polska. Wszystkie domy przybrane także chorągiewkami. W każdym oknie barwne nalepki, z których dochód przeznaczony na Tow. Czytelni Ludowych. Tego dnia Śląsk po raz pierwszy radował się swobodnie i pokazywał całemu światu swoją prawdziwą barwę narodową [...]" [80].

Dalej opisuje Szczepański szczegółowo same uroczystości, a więc mszę polową, defiladę itp.

Trudno powstrzymać się w tym miejscu od uwagi, że korzystając z tej możliwości oddziaływania na Polonię amerykańską A. Szczepański nie tylko informował środowisko polonijne czy przypominał mu o zrywie powstańczym na Śląsku — o wydarzeniach, o których emigracja z pewnością wiedziała bardzo niewiele; równoległym traktowaniem obchodów trzeciomajowych w Warszawie i na Śląsku mógł on oddziaływać na polonijnego czytelnika w duchu wytwarzania stereotypu integralnej jedności procesów społecznych ziem polskich — w tym wypadku Warszawy i Śląska.

[80] AAN Warszawa, zespół Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Waszyngtonie (dalej: Amb. Waszyngton), teczka 988, b.p., ulotka *Rocznica Majowa, skreślił Dr Aleksander Szczepański, Konsul Generalny Rptej Polskiej w Chicago, wyd. staraniem Wydziału Oświaty ZNP* Chicago, Illinois 1930.

Tę analogicznie potraktowaną integralną jedność losów Polaków z różnych dzielnic na amerykańskiej półkuli prezentuje A. Szczepański również krajowemu czytelnikowi w napisanych świetnym językiem *Drapaczach i śmietnikach*. Wśród różnorakich reminiscencji znajdziemy tam opis podróży, jaką polski konsul odbył w kwietniu 1930 r. do Teksasu. Odwiedził tam również najstarsze osady polskie, założone w latach pięćdziesiątych XIX wieku przez osadników z Opolszczyzny [81]. Towarzyszył zresztą A. Szczepańskiemu w tej podróży urodzony w Teksasie potomek emigranta górnośląskiego, prawnik i absolwent University of Michigan, a podówczas prezes North Western Trust and Savings Bank — Edward J. Przybysz (vel Prebis) [82]. W spotkaniach z tymi osadnikami stawiał A. Szczepański — jak sam pisze — „na kartę wspólnego przywiązania do Śląska".

„Mówię im, jak Śląsk się połączył z Polską, jak żyje, co w Polsce znaczy, jaka jest ta Polska, jak walczy i dźwiga się, rośnie w siły. Jak na Śląsku pozostałym przy Niemczech lud musi nadal znosić srogi ucisk. Wymieniam umyślnie nazwy różnych miejscowości na Śląsku i widzę, że tradycja gniazd rodzinnych jest jeszcze żywa: na dźwięk tych nazw zapalają się oczy, ludzie poruszają się, starzy wzdychają [...]" [83].

Gdy opisuje A. Szczepański cmentarz w najstarszej polskiej osadzie w Ameryce, odnotowuje najpierw swe wspomnienia sprzed 1914 r., gdy po raz pierwszy znalazł się na cmentarzu w Oksywiu. Dalej pisze:

Przy murowanym, z ciosowego kamienia, kościele w Pannie Marii rozpościera się obszerny cmentarz, boć to najstarsza osada polska w Stanach. Błądzę wśród szeregów mogił, oglądam krzyże i skromne nagrobki. Wszystkie bez wyjątku napisy — polskie! [...] oto tu, w środku prerii teksaskiej, na cichym cmentarzu wiejskim, śpią snem wiecznym Ślązacy, którzy przybyli tu przed 75 laty, którzy pomarli jako wolni Amerykanie i którzy na krzyżach i nagrobkach kazali sobie wyryć napisy w starej mowie Kochanowskiego, tej samej mowie, którą w ich prawdziwej ojczyźnie dotąd nazywają pogardliwie «wasserpolnisch»!

Osady, które ci ludzie zakładali, wyzwoleni spod «opieki» pruskiego żandarma, zwą Kościuszko, Częstochowa, Panna Maria i zachowują te nazwy, chociaż Anglosasi wyłamują sobie języki, wymawiając niebywałe «Kasjusko», «Sestochowa» i «Panamarja», podczas gdy w ich pierwotnej ojczyźnie rodzime Zabrze zostało przechrzczone na Hindenburg, Grzybowice na Pilzendorf, Królewska Nowa Wieś na Königlich Neudorf i tak bez końca.

Wnuki tych Ślązaków, co tu śpią na cmentarzu w Pannie Marii trzepią sobie swobodnie po polsku i żaden z nich nie rozumie ani słowa po niemiecku, nie bacząc na twierdzenie polityków i uczonych niemieckich, że Górnoślązacy

[81] Por. in. Brożek, op. cit., s. 3—8; tamże piśmiennictwo.

[82] Bolek, op. cit., s. 362; R. Dyboski, *Stany Zjednoczone Ameryki. Wrażenia i refleksje*, Lwów—Warszawa 1930, s. 269; Szczepański, *Drapacze...*, s. 166.

[83] Szczepański, *Drapacze...*, s. 180.

lgną tylko do kultury niemieckiej. Czyż ten cmentarz teksaski i te osady śląskie tutaj nie są dowodem, wymowniejszym od wszystkich kłamliwych teorii uczonych niemieckich, jaka jest kultura Ślązaka i gdzie jego serce?" [84].

* * *

Powróćmy więc do sygnalizowanego wyżej wcześniejszego przykładu zaangażowania Szczepańskiego w sprawy śląskie na gruncie chicagoskim.

W tajnym piśmie z dnia 21 V 1929 r. do posła Tytusa Filipowicza w Waszyngtonie donosi A. Szczepański, że poprzedniego dnia był podejmowany kolacją przez Związek Oświaty i Obrony Kresów w Chicago. Związek ten powstał w 1927 r. jako rezultat inicjatywy dyrektora Polskiej Macierzy Szkolnej Józefa Stemlera w związku z jego pobytem w USA. Związek stawiał sobie za zadanie mobilizację Polonii chicagoskiej na rzecz polskich ziem kresowych w zakresie pomocy finansowej na cele kulturalno-oświatowe [85]. W 1929 r. Związek miał liczyć 500 członków, a zakładał osiągnięcie w 1928 r. liczby półtora tysiąca członków; w połowie lat trzydziestych Związek liczył zaledwie 50 członków. Członkami Związku w 1929 r. byli m.in. konsul generalny oraz obaj wicekonsulowie. Związek współdziałał z Wydziałem Wykonawczym Polskich Towarzystw Oświatowych w Warszawie (który poświęcał wiele uwagi szkolnictwu polskiemu za granicą — w pierwszym rzędzie w Niemczech); ponadto m.in. prof. Roman Dyboski w czasie swego pobytu w Stanach, pozostawał w kontakcie ze Związkiem. Według polskich źródeł dyplomatycznych Związek przekazał krajowi na cele oświatowe do połowy lat trzydziestych kilkaset dolarów, według źródeł polonijnych 1400 dolarów [86].

A. Szczepański informuje ambasadora Filipowicza, że w trakcie wieczoru poruszono wypadki, jakie miały miejsce w Opolu 28 IV 1929 r. Konsul wystąpił z inicjatywą, żeby „Związek odpowiedział na napad niemiecki w Opolu ufundowaniem w tymże Opolu ochrony [sc. ochronki, przedszkola — A.B.] polskiej. Myśl została przyjęta z entuzjazmem — kontynuuje A. Szczepański — jedna z obecnych członkiń zadeklarowała na miejscu $ 200, kolekta również poszła gładko" [87]. Szczepański informuje o wysokości kwoty zebranej owego wieczoru, pisze jednak, że

[84] Ibid., s. 189—190.

[85] „Oświata Polska" 1928, nr 2, s. 143; nr 4, s. 318—319; 1929, nr 2, s. 114—115; 1930, nr 1, s. 52, 71. „Dziennik Chicagoski", nr 156 z 5 VII 1929; nr 190 z 14 VIII 1929; nr 243 z 16 X 1929; nr 284 z 4 XII 1929; nr 9 z 11 I 1930; nr 55 z 6 III 1930; nr 90 z 16 IV 1930; *Poles of Chicago, 1837—1937*, Chicago 1937, s. 181—182.

[86] „Oświata Polska" 1928, nr 2, s. 143; 1929, nr 2, s. 114; AAN Warszawa, MSZ„ sygn. 5022, k. 47; *Poles of Chicago...*, s. 182.

[87] AAN Warszawa, Amb. Waszyngton, teczka 983 b. p. 21 V 1929.

„Związek wydał odpowiednią odezwę i jestem pewien, że ochrona rychło zostanie ufundowana".

Zauważmy w tym miejscu, że sprawa ochronek polskich zajmowała w końcu lat dwudziestych (tj. w okresie sprawowania przez A. Szczepańskiego urzędu konsula generalnego w Bytomiu) sporo miejsca w programie pracy ruchu polskiego w Niemczech. Na Śląsku Opolskim czynne były wówczas jedynie trzy polskie ochronki (Bytom, Racibórz oraz Borki Wielkie w powiecie oleskim). W tym czasie A. Szczepański podnosił w raportach z 10 VII 1926 r. oraz 22 XI 1927 r. potrzebę stworzenia sieci ochronek polskich na Śląsku Opolskim [88]. Celowi temu poświęcona była konferencja w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach w dniach 17 i 18 VI 1928 r. (z udziałem m.in. tegoż A. Szczepańskiego), która to konferencja zapoczątkowała prace nad przygotowaniem sieci tego rodzaju ochronek, przy czym Opole znajdowało się na pierwszym miejscu wśród wytypowanych w tym celu miejscowości [89]. Niestety kryzys gospodarczy przekreślił te plany (w których zresztą poważną rolę odgrywać miało finansowe zaangażowanie czynników polskich w województwie śląskim).

Przytoczone co dopiero okoliczności rzucają pewien snop światła na fakt, dlaczego ekscesy w Opolu ukierunkowały w ten właśnie sposób reakcję A. Szczepańskiego. Jego inicjatywa chicagoska w sprawie wybudowania ochronki w Opolu miała jednak napotkać na bardzo poważne trudności. Zwróćmy tu uwagę na dwa momenty. Poczynania konsula A. Szczepańskiego nie wywołały — jak zaraz zobaczymy — entuzjazmu w ambasadzie waszyngtońskiej: to moment pierwszy. W polonijnym środowisku chicagoskim — i to jest moment drugi — pozytywny oddźwięk na tę inicjatywę też nie był powszechny.

I tak gdy chodzi o stosunek poselstwa ujawnia się on w związku z dalszymi inicjatywami Szczepańskiego, przedstawionymi w cytowanym już piśmie:

[88] W raporcie z dnia 10 VII 1926 r. A. Szczepański pisał m.in.: „Ludność tutejsza [...] nie wie nieraz, co począć z dzieckiem, dla którego nie ma w domu opieki, gdyż rodzice zajęci są pracą zarobkową. Gdyby dzieci w wieku przedszkolnym zagarnąć do ochron polskich, nie poszłyby już one po wyjściu z nich do szkół niemieckich..." (AAN Warszawa, Amb. Berlin, teczka 140, b.p.). Powołanie do życia pierwszej polskiej ochronki w rejencji opolskiej, otwartej 13 XII 1927 r. w Bytomiu, wiązało się z osobistym zaangażowaniem konsula i jego małżonki („Katolik Codzienny", nr 4 z 5 I 1929). W raporcie z dnia 22 XI 1927 r. skarżył się A. Szczepański: „Akcja otwierania ochronek idzie mimo wielkich wysiłków bardzo powoli naprzód. Narazie otwierają się ochronki w Bytomiu i Raciborzu [...] Sprawa utworzenia ochronek dlatego postępuje tak powoli naprzód że nie możliwym jest uzyskać odpowiednich lokali na otwarcie ochronek..." (AAN Warszawa, Amb. Berlin 1903, b.p.).

[89] AAN Warszawa Amb. Berlin, teczka 165

„Pod wpływem obserwacji nastroju obecnych zrodziła się wszakże u mnie myśl, czy nastroju tego nie można by wyzyskać szerzej. Czy naprzykład nie należałoby zainicjować akcji protestacyjnej tutejszej Polonii przeciw gwałtom niemieckim, z tym, że wiece uchwalałyby rezolucje do [prezydenta Stanów Zjednoczonych — A.B.] Hoovera, w których Polacy obywatele amerykańscy wzywaliby go:

1. do wystąpienia przeciwko naruszaniu praw mniejszości przez Niemcy,
2. do wywarcia przez Amerykę nacisku na Niemcy w kierunku integralnego wykonania traktatu wersalskiego".

Co do szczegółów, to A. Szczepański zauważał, że nie rozwijałby tej akcji osobiście, „ale za pośrednictwem jednego ze starszych tutejszych działaczy, których ambicji dogadzałoby na pewno wystąpienie z inicjatywą akcji o szerszym znaczeniu narodowym". Z uwagi na reperkusje tego rodzaju inicjatywy Szczepański oczywiście nie ma zamiaru podejmować jakichkolwiek kroków, oczekując na instrukcje posła.

Poselstwo odpowiedziało A. Szczepańskiemu 27 maja [90]. Pisał do Chicago nie poseł T. Filipowicz, lecz prawdopodobnie (kopia pisma nie jest sygnowana) chargé d'affairs ad interim S. Łepkowski, rozpoczynający tajne nb. pismo kordialnym „Kochany Panie Aleksandrze!". Poseł T. Filipowicz przed swoim wyjazdem wręczył pismo A. Szczepańskiego autorowi odpowiedzi, którego zdaniem akcja, jaką chce zainicjować chicagoski konsul „to rzecz nader delikatna na tutejszym terenie" nie sądzi on, „ażeby dobrze było uciekać się do tego rodzaju akcji bez oczywistej potrzeby".

Nie wiemy, co miało na myśli kierownictwo Poselstwa Polskiego w Waszyngtonie. Być może brano wzgląd na filogermańskie nastawienie prezydenta Herberta Hoovera (którego prezydentura przypada na lata 1929—1933), może obawiano się intensyfikacji na gruncie amerykańskim propagandy rewizjonistycznej, rozwijanej skutecznie pod kierunkiem Gustava Stresemanna. W każdym bądź razie mamy tu do czynienia z kolejnym wyrazem niekonsekwencji Warszawy w stosunkach polsko-niemieckich okresu międzywojennego. Dlatego też poselstwo odpowiada A. Szczepańskiemu, że „może najlepiej będzie poczekać do chwili, gdy nadarzy się okazja, w której potrzeba tego zaistnieje, a wypadki aktualne w danej chwili stworzą dla takiej akcji odpowiednie tło. Może przed nadchodzącym zgromadzeniem Ligi — kontynuuje poselstwo mając na myśli wyznaczone na drugą dekadę czerwca do Madrytu posiedzenie Rady Ligi Narodów, gdzie miano podjąć decyzje w sprawie zmian procedury w sprawach mniejszościowych [91] — a może lepiej poczekać do momentu,

[90] AAN Warszawa, Amb. Waszyngton 983, 27 V 1929.

[91] Por. w tej sprawie przypis następny oraz *Protection des minorites de langue, de race ou de religion par la Société des Nations*, Genévé 1931, s. 68—237.

w którym by Niemcy wykazywać zaczęli na tutejszym terenie większą aktywność, a tymczasem «nie wywoływać wilka z lasu»". Do pisma załączony był wycinek prasowy, o którym pisze się, że ma „pewien związek z poruszoną [...] sprawą". Wspomnianego materiału nie udało się niestety odnaleźć w aktach Konsulatu Polskiego w Chicago.

W taki sposób ta część inicjatywy A. Szczepańskiego została złożona *ad acta*. Tymczasem w Madrycie, gdzie m.in. rozpatrywano kilka skarg ludności polskiej ze Śląska Opolskiego (jednak bez sprawy pobicia aktorów polskich), G. Stresemann wystąpił — w związku z luźną dygresją polskiego ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego na temat wypadków dnia 28 kwietnia w Opolu — z dłuższą apologią stosunków mniejszościowych na Śląsku Opolskim, utrzymując, że rząd i władze niemieckie zrobiły w tej sprawie wszystko co mogły, a Polacy wypadki te rozdmuchują [92]. A przecież Poselstwo w Waszyngtonie — jak widzieliśmy — działało w kierunku wprost przeciwnym aniżeli ten, który imputował dyplomacji polskiej G. Stresemann. Tego rodzaju stanowisko zwierzchników A. Szczepańskiego w Waszyngtonie musiało wpłynąć na losy także pierwszej części jego inicjatywy, tj. fundacji ochronki w Opolu.

Sygnalizowano już w kontekście „braku entuzjazmu" Poselstwa RP w Waszyngtonie brak jednolicie pozytywnego oddźwięku na tę inicjatywę konsula generalnego w chicagoskim środowisku polonijnym. Napróżno np. szukalibyśmy informacji o tej inicjatywie w „Dzienniku Związkowym", który np. 25 V 1929 r. przynosił relację o bankiecie Stowarzyszenia Dobroczynności przy Związku Narodowym Polskim we środę 22 maja z udziałem A. Szczepańskiego [93], nie doniósł jednak o imprezie Związku Oświaty i Obrony Kresów z poniedziałku 20 maja z udziałem tegoż Szczepańskiego; także później „Dziennik Zjednoczenia" nigdy nie wspomniał o podjętej tam inicjatywie zbudowania ochronki w Opolu.

Szeroko natomiast pisał o tej akcji „Dziennik Chicagoski". Donosił on w obszernej informacji zatytułowanej *Związek Oświaty Kresów Polskich daje odpowiedź na gwałty niemieckie w Opolu:*

„Na przedwczorajszym regularnym posiedzeniu Związku Oświaty i Obrony Kresów Polski [...] zapadła niezwykle ważna uchwała, mocą której to młode,

[92] *Obudzony nacjonalizm p. Stresemanna*, „Katolik Codzienny", Bytom nr 143 z 22 VI 1929; toż „Nowiny Codzienne" nr 142 z 22 VI 1929; toż „Górnoślązak" nr 141 z 21 VI 1929; Wymiana zdań między Zaleskim a Stresemannem ujęta jest w protokole z 25 sesji Rady Ligi (10—15 VI 1929 r. w Madrycie). „Société des Nations, Journal Officiel" 1929, No. 7, s. 1019, 1032—1033. Por. także wyżej przypis 26.

[93] *Z bankietu Stowarzyszenia Dobroczynności przy ZNP*, „Dziennik Związkowy", nr 123 z 25 V 1929 — tamże informacje o wpłatach gości, którzy nie mogli przybyć. *Z posiedzenia Stowarzyszenia Dobroczynności przy ZNP* ibid., 27 V 1929, nr 124.

ideowe zrzeszenie postara się odpowiedzieć na bezprzykładny gwałt dzikich teutonów w Opolu na Śląsku niemieckim, gdzie artyści polscy z katowickiej opery zostali w bestialski sposób obici i pokaleczeni. Mianowicie na podaną przez prezesa Leona T. Walkiewicza myśl uchwalono zebrać odpowiedni fundusz na wybudowanie ochronki dla polskich dzieci w Opolu. Będzie to odpowiedź kulturalnych Polaków na barbarzyństwo niemieckie, odpowiedź godna narodu, który ma za sobą niespożyte zasługi dla cywilizacji ludzkości [...]

Pomiędzy zebranymi zapanował rzadko spotykany entuzjazm. Wszyscy współczuli z napadniętymi aktorami oraz zrozumieli iż odpowiedzią na niemiecką bezczelność będzie właśnie wybudowanie takiego domu".

Dalej referuje się główne myśli przemówienia konsula A. Szczepańskiego, który powiedział m.in.:

„Dziatwie na kresach należy dać ochronę. Nie gdzie indziej, tylko właśnie na kresach nurtuje najsilniej patriotyczna myśl, potęgowana przez dążenie do samoobrony, rywalizacji i wyścigu z wrogiem na każdym polu. Dla dziatwy, która urodziła się i mieszka na kresach trzeba koniecznie jak najbardziej posuniętej pieczołowitości ze strony społeczeństwa polskiego, dziatwa ta powinna być wychowana w duchu polskim i patriotycznym [...]".

Obok programu artystycznego zebranie to obejmowało jeszcze kilka przemówień.

„W czasie właśnie tych przemówień po wspomnieniu o atakach Niemców na artystów polskich w Opolu przez konsula generalnego dra Szczepańskiego, prezes podjął myśl zebrania funduszu na ochronkę polską, która to myśl spotkała się z ogólnym uznaniem i ofiarnością p. Marii Petrykowskiej".

Autor notatki ma na myśli właśnie ową kwotę 200 dolarów, ofiarowaną na ten cel przez dyrektorkę Związku Oświaty Kresów Polskich. Kwesta przyniosła dalszych 30 dolarów i 20 centów. Postanowiono kontynuować zbiórkę z dochodów z różnych zabaw itp. imprez. Zamierzano bowiem zebrać na ten cel tysiąc dolarów. Do końca listopada zebrano 401 dolarów [94].

Poza wspomnianym darem i kwestą na fundusz ten złożyło się 100 dolarów, wyasygnowanych z funduszów Związku na posiedzeniu w dniu 17 VI 1929 r., dalszych 50 dolarów przekazał wiceprezes North Western Trust and Savings Bank (przedsiębiorstwo polonijne) August Kowalski [95]. Związek zorganizował lub inspirował szereg imprez na ten

[94] „Dziennik Chicagoski", nr 153 z 1 VII 1929 oraz nr 284 z 4 XII 1929. Inicjatywa Szczepańskiego jest bezsporna. Mówi o tym *expressis verbis* m.in. cytowana tu notatka („Myśl więc rzucona przez konsula generalnego dra Szczepańskiego, w niedalekiej przyszłości pozwoli ubogiej dziatwie znaleźć Dom...") i inne ibid., nr 156 z 5 VII 1929.

[95] „Dziennik Chicagoski", nr 250 z 24 X 1929.

cel. I tak w październiku 1929 r. Związek zorganizował „zabawę kostkową" (gra w bunco) [96] na rzecz funduszu budowy ochronki, a z inspiracji Związku Kółko Dramatyczne im. Kraszewskiego przeznaczyło na ten cel dochód ze swego rocznicowego przedstawienia w grudniu 1929 r.

Informacja o zabawie kostkowej pojawiła się w „Dzienniku Chicagoskim" 15 VI 1929 r. pt. *Zabawa kostkowa na ochronkę w Opolu. Konsul Generalny przyjął honorowe przewodnictwo:*

„W niedalekiej przyszłości Związek Oświaty i Obrony Kresów Polskich urządza wielką zabawę kostkową, z której dochód przeznaczony zostanie w całości na budowę polskiej ochronki dla ubogiej dziatwy w Opolu, jako odpowiedź Polaków z Ameryki na gwałty niemieckie w starej polskiej ziemicy".

Notatka referuje dotychczasowe poczynania Związku na rzecz fundacji ochronki w Opolu, podaje inne szczegóły związane z zapowiadaną imprezą rozrywkową, skład komitetu organizacyjnego itp.

Systematycznie redakcja „Dziennika Chicagoskiego" powraca do akcji Związku Obrony Kresów:

„Organizacja ta, prowadząca od dłuższego czasu zbożną dla polskiej oświaty na kresach pracę, postanowiła w kulturalny sposób, czynem godnym Polaka, odpowiedzieć na bestialski napad wrażego żywiołu teutońskiego na polskich artystów. I według zamierzeń właśnie w Opolu powstanie jako pomnik polskości ochronka dla dziatwy — tej przyszłości naszego narodu" [97].

Przy okazji wymienia się — na amerykański sposób — członków, którzy deklarują swój wkład w tę akcję [98], wzywając do dalszych tego rodzaju gestów [99]. Wreszcie 21 IX 1929 r. „Dziennik Chicagoski" informuje swoich czytelników, że zabawa odbędzie się 18 października:

---

[96] Rodzaj loterii.

[97] „Dziennik Chicagoski", nr 156 z 5 VII 1929. Informacje na ten temat zamieszczone są m.in. ibid., nr 153 z 1 VII 1929; nr 164 z 15 VII 1929; nr 170 z 22 VII 1929; nr 177 z 30 VII 1929; nr 243 z 16 X 1929.

[98] I tak np. krawiec Franciszek Piech stwierdza, że „komu szczęście posłuży, a zakupi sobie bilet na wzmiankowaną premię może darmo uzyskać pierwszorzędny materiał na ubranie w gatunku, jaki sobie wybierze" (ibid., nr 140 z 15 VI 1929); Józef Stefanik oddaje bezpłatnie „salę na ten cel, jak również wszystkie przybory [...] aby w ten sposób przyczynić się do sukcesu imprezy" (ibid., nr 153 z 1 VII 1929); Marcin Koziarz (nb. prezes jednej z gmin Związku Narodowego Polskiego, którego organ bojkotował całą akcję) „przyrzekł Komitetowi ofiarować ze swego składu meble, ładny przedmiot" (ibid., nr 170 z 22 VII 1929).

[99] „Wszyscy ci, którzy pragną złożyć fanty na tę zabawę kostkową, niechaj takowe złożą u komitetu lub w zakładzie krawieckim p. Franciszka Piecha" (ibid., nr 140 z 15 VI 1929); „Ktokolwiek pragnąłby przyczynić się czy to datkiem pienięż-

„Komitet apeluje, aby na napaść niemiecką odpowiedzieć w kulturalny sposób przez zbudowanie ochronki, która stanie się twierdzą polskości w Opolu".

Jak już mieliśmy okazję zauważyć, realizowana przez Związek Oświaty i Obrony Kresów Polskich inicjatywa spotkała się z obojętnością części środowiska polonijnego w Chicago, czego wyrazem była m.in. postawa „Dziennika Związkowego". Dlatego też opisując październikową imprezę na ten cel, musiał „Dziennik Chicagoski" stwierdzić:

„Zabawa kostkowa, pomimo iż publiczność nie dopisała, tak jak się tego spodziewano, wypadła doskonale. Liczni uczestnicy opuszczali salę zadowoleni, twierdząc przy tym, iż wszelkie imprezy na ten cel popierać będą należycie [...]" [100].

Notatka zawiera listę osób, które złożyły fanty, jakie będą rozlosowane na kolejnej imprezie: lista ta obejmuje 25 nazwisk (w tym konsul A. Szczepański i wicekonsul E. Kaleński).

Inną imprezą, którą inspirował Związek, a organizowało Kółko Literacko-Dramatyczne im. J.I. Kraszewskiego był spektakl i akademia w dniu 8 XII 1929 r. Zapowiedź tej imprezy pojawiła się w „Dzienniku Chicagoskim" już 5 VII 1929 r., gdzie mowa jest o wystawieniu „wspaniałej sztuki", z której dochód przeznaczony będzie na budowę ochronki opolskiej. Dowiadujemy się później, że decyzja w tej sprawie zapadła na posiedzeniu w dniu 2 lipca, a sztuką tą ma być *Wyrodna córka* [101]. „Dziennik Chicagoski" rekomendując imprezę pisał:

„Kółko to znane ze swych ofiar na cele humanitarne, jest jedynym swego rodzaju [...] Nie dziw więc, iż całkowity dochód z niedzielnej imprezy przeznacza na tak godną sprawę, jak ochronkę dla ubogiej młodzieży w Opolu na Śląsku.

Ochronka ta ma się stać fortecą przed niemiecką hydrą, która stara się młodzież nam wynarodowić" [102].

Uroczystość rozpoczęła się 8 grudnia o godzinie 16 i obejmowała akademię, dwa spektakle amatorskie „dramat w trzech aktach *Wyrodna córka*" oraz „komedia w jednym akcie *Tyran z miłości*", występy solowe panny Kozarzewskiej (śpiew), pana Zmidzińskiego (skrzypce) oraz chóru

---

nym, czy też premią na grę w kostki, niechaj wszelkie premie nadsyła do sali ob. Stefanika, lub też zakładu krawieckiego p. Piecha. Zaś datki pieniężne na adres kasjerki [...] Lista ofiarodawców ogłaszana będzie w sympatyzującej nam prasie polskiej".

[100] „Dziennik Chicagoski", nr 250 z 24 X 1929.

[101] Ibid., nr 160 z 10 VII 1929.

[102] Ibid., nr 287 z 7 XII 1929.

dziecięcego „Świt". W imprezie brał udział wicekonsul E. Kaleński, który w swoim przemówieniu podkreślił:

„Założyliście to Kółko pięć lat temu. Obecnie przeznaczacie całą sumę na Ochronkę dla sierot w Opolu. Nam bardzo chodzi o utrzymanie tej tradycji ojców i matek, która w nich żyje. Wy tę tradycję wzmocnicie [...]" [103].

Z początkiem 1930 r. ślady akcji na rzecz budowy ochronki w Opolu zanikają w prasie chicagoskiej. Ostatnie wzmianki pojawiają się w związku ze styczniowym posiedzeniem Związku Oświaty i Obrony Kresów Polskich. Notatka zapowiadająca posiedzenie na dzień 20 I 1930 r. wspomina, iż przedmiotem obrad będzie m.in. akcja na rzecz Opola [104], a w obszernym sprawozdaniu z tego zebrania czytamy wprost:

„Podaje się również do wiadomości, że w banku North Western Trust and Savings Bank znajduje się $ 411,48 na fundusz budowy Ochronki w Opolu dla ubogiej dziatwy szkolnej" [105].

Podobnie w informacji o mającym się odbyć zebraniu marcowym (17 III) przypomina się, że omawiane będą tam m.in. sprawy budowy ochronki w Opolu [106], ale w notatkach sprawozdawczych zamieszczonych w „Dzienniku Chicagoskim" brak jest wzmianki na ten temat [107]. I na tym urywa się ślad owej akcji [108]. Nie wiadomo więc jaki dochód przyniosła impreza grudniowa Kółka Literacko-Dramatycznego im. J. I. Kraszewskiego i jakie były losy tej kwoty. Skoro do końca listopada — jak stwierdziliśmy poprzednio — zebrano 401 dolarów, to dochód z imprezy grudniowej nie może mieścić się w depozycie North Western Trust and Savings Bank, wynoszącym w styczniu 411 dolarów. Nie wiadomo także, co stało się z owym depozytem. Związek Oświaty i Obrony Kresów Polskich przekazywał środki pieniężne Zjednoczeniu Polskich Towarzystw

[103] Ibid., nr 292 z 13 XII 1929; por. także ibid., nr 287 z 7 XII 1929.

[104] Ibid., nr 14 z 17 I 1930.

[105] Ibid., nr 19 z 23 I 1930.

[106] Ibid., nr 64 z 17 III 1930.

[107] Ibid., nr 66 z 19 III 1930; nr 70 z 24 III 1930.

[108] Brak informacji na ten temat w kolejnych notatkach o działalności Związku (ibid., nr 90 z 16 IV 1930; nr 99 z 28 IV 1930; nr 121 z 23 V 1930, w okresie wakacyjnym nie pojawiały się w ogóle żadne notatki o działalności Związku). W pierwszym półroczu 1930 r. z inicjatywy krajowego Związku Obrony Kresów Zachodnich chicagoski Związek Oświaty i Obrony Kresów Polskich poczynił kroki w kierunku zorganizowania Polaków z Pomorza, Wielkopolski i Śląska, przeprowadzając m.in. dwa zebrania tej grupy (ibid., nr 55 z 6 III 1930; nr 94 z 22 IV 1930; nr 98 z 26 IV 1930; nr 130 z 4 VI 1930; o organizacji Polaków z Wielkopolski, Śląska i Pomorza w Chicago, liczącej w drugiej połowie lat trzydziestych jakoby ponad 500 członków, zob. *Poles of Chicago...*, s. 174).

Oświatowych: m.in. na posiedzeniu styczniowym poinformowano o pokwitowaniu przez Wydział Wykonawczy Zjednoczenia w dniu 22 I 1930 r. odbioru kwoty 200 dolarów [109], z kontekstu informacji wynika jednak, że chodzi o środki na inny cel (zresztą jeszcze 20 stycznia figurowała na koncie Związku kwota 411 dolarów na Ochronkę). Dodajmy zresztą, że założony w 1906 r. pierwszy, a z czasem największy polonijny bank North Western Trust and Savins Bank, zwany popularnie bankiem Smulskiego nie przeżył wielkiego kryzysu lat trzydziestych [110]. W kwietniu 1930 r. konsul dr A. Szczepański znalazł się w posiadaniu decyzji odwołującej go ze stanowiska konsula w Chicago, a decyzja ta wywoławszy protesty wśród Polonii chicagoskiej została w końcu czerwca anulowana [111]. Nie jest wykluczone, że istnieją w zbiorach polonijnych ślady inicjatywy zbudowania ochronki w Opolu i ślady losów tej inicjatywy — ich zbadanie leży jednak poza możliwościami autora.

PIERWSZA AMERYKAŃSKA TRANSMISJA RADIOWA „HALKI"

Mówiąc o polonijnych cechach napadu na wykonawców moniuszkowskiej „Halki" w Opolu trudno nie zwrócić uwagi na pewien fakt (pozostający w zasadzie poza ramami tematycznymi niniejszego artykułu, gdyż dotyczy nie Chicago a Nowego Jorku), którego związku z tymi wydarzeniami zbadane źródła nie podnoszą (może on pozostawać w związku z ro-

---

[109] „Dziennik Chicagoski", nr 55 z 6 III 1930; nr 70 z 24 III 1930. O przekazaniu tej kwoty informuje także organ Wydziału Wykonawczego Towarzystw Oświatowych „Oświata Polska" 1930, nr 1, s. 71. W innym miejscu (s. 52) mowa jest o dorocznym przekazie 100 dolarów. Są to jedynie informacje o przekazach pieniężnych z Ameryki w tym roku. Kolejny rocznik „Oświaty Polskiej" nie przynosi informacji na ten temat. Rzecz o tyle ciekawa, że Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne w Opolu sięgało do różnych form mobilizowania środków na budowę przedszkoli: i tak w 1931 r. zwracano się m.in. z prośbą o pomoc finansową do magistratów różnych miast polskich, uzyskując w 1932 r. pomoc m.in. ze Lwowa (AAN Warszawa, Amb. Berlin, teczka 378, b.p.).

[110] Szczepański, *Drapacze...*, s. 167.

[111] Szczepański, *Drapacze...*, s. 164; przykładowo zacytujemy z prasy: „Dziennik Chicagoski", nr 103 z 2 V 1930; nr 106 z 6 V 1930 (tamże karykatura W. Krawca *Wiosenne flansowanie grządek*, którą reprodukuję w *Kalendarzu Opolskim OTKO na rok 1972*, s. 140); nr 109 z 9 V 1930 (tu informacja o odmowie współdziałania Związku Narodowego Polskiego — którego organem był „Dziennik Związkowy" — w akcji na rzecz anulowania decyzji o przeniesieniu A. Szczepańskiego); nr 110 z 10 V 1930; nr 112 z 13 V 1930; nr 137 z 12 VI 1930; nr 139 z 14 VI 1930; nr 141 z 17 VI 1930 (tu nawet przedruk krytyki decyzji o odwołaniu w sanacyjnym „Ilustrowanym Kurierze Codziennym"); nr 142 z 18 VI 1930; nr 144 z 20 VI 1930; nr 147 z 24 VI 1930; nr 152 z 30 VI 1930; nr 153 z 1 VII 1930 (przez całą szerokość pierwszej kolumny tytuł *Konsul Szczepański pozostaje*); nr 157 z 7 VII 1930.

cznicą urodzin Moniuszki, urodzonego 5 V 1819 r.), ale który to związek może istnieć. Autor ma na myśli pierwszą amerykańską transmisję radiową „Halki" [112] i pewne okoliczności związane z tą transmisją. Sprawa zasługuje chyba na to, by — w takim właśnie charakterze — zasygnalizować ją na marginesie niniejszych rozważań.

„Dziennik Związkowy" w połowie maja obok jednego z komentarzy T. Siemiradzkiego na temat zajść opolskich zamieszcza informację zatytułowaną *Opera «Halka» na radio* [113].

> „Pan Leon Cieciuch z Jersey City postawił sobie za cel zapoznać Amerykanów za pośrednictwem radia z perłą naszych oper «Halką» przy współudziale najlepszych artystów polskich, przebywających chwilowo w Ameryce".

Redakcja informuje, że National Broadcasting Co. w Nowym Jorku zgodziła się nadać „Halkę", a program ten miało transmitować kilkanaście innych towarzystw radiowych. Audycję przewidziano w programie — według informacji redakcji na poniedziałek 22 maja (recte: 20 maja), godzinę 11.00 zimowego czasu wschodnioamerykańskiego (Eastern Daylight Saving Time) i miała być ona słyszalna „po wszystkich zakątkach Ameryki". Redakcja wzywała czytelników do słuchania audycji indywidualnie i zbiorowo:

> „Będzie to największy program polski radiowy, jaki kiedykolwiek dany był w świecie".

Przy okazji podano wykonawców „Halki" w pierwszej amerykańskiej transmisji radiowej [114].

---

[112] Tradycje recepcji „Halki" na gruncie amerykańskim sięgają 1903 r., kiedy to rosyjska trupa operowa wystawiła to dzieło w Nowym Jorku. Następne wystawienia to Jersey City (1915 — polski zespół amatorski m.in. z Aleksandrem Cieciuchem jako stolnikiem; Leon Cieciuch z Jersey City występuje jako inicjator omawianej tu transmisji), Milwaukee (1923 — zespół polonijny), Nowy Jork (1924 — teatr polski, urządzający także spektakle „Halki" poza Nowym Jorkiem). Zob. K a c z y ń s k i, op. cit., s. 129—143.

[113] „Dziennik Związkowy", nr 113 z 14 V 1929.

[114] Halka — Genia Zielińska (primadonna National Opera Co.), Jontek — Józef Woliński (Opera Warszawska), Janusz — Kajetan Kupczyński (Opera Poznańska), Zosia — Hanna Opieńska (Opera Poznańska), Stolnik — Leon Cieciuch, dyrygent — Ferdynand Kowolik (Opera Poznańska), chórmistrz — Edmund Semert („generalny dyrygent złączonych chórów na wschodzie"); w składzie orkiestry grać miało 50 muzyków. Prawie wszystkie te nazwiska (jak i nazwiska wymienione niżej w przypisie 116) odnaleźć można jako wykonawców „Halki" na różnych scenach (por. K a c z y ń s k i, op. cit., indeks), a szczególnie w związku z wykonaniem „Halki" w Nowym Jorku 30 I 1930 r. przez Polonia Opera Comp. (ibid., s. 143—144). Bliższych danych biograficznych nie udało się stwierdzić w oparciu o *Grove's Dictionary of Music and Musicians*, wyd. E. B l o m, London 1954 oraz *Słownik Muzyków Polskich*, Warszawa 1964.

„Dziennik Chicagoski" informuje o transmisji dopiero w dniu audycji: *Dzisiaj «Halka» Moniuszki na radio, polska opera będzie słyszana w Chicago o godz. 10 wieczór*[115]. W zajmującej 3 szpalty informacji wymienione zostały wszystkie towarzystwa radiowe, które miały transmitować operę, nadto redakcja podała obszerne streszczenie libretta wraz z tekstami niektórych fragmentów. Podano również obsadę[116].

Realizacja zamierzenia nie przebiegała jednak zgodnie z obiecującymi zapowiedziami. „Dziennik Związkowy" pisał na ten temat, tytułując swój artykuł *Halka była, ale ją zbojkotowano*:

„W poniedziałek 20 maja artyści polscy w Nowym Jorku śpiewali na radiowej stacji nadawczej operę «Halka». Było w programie, że słynną tę operę polską przeniosą także inne stacje, aby umożliwić jej słyszenie w całych Stanach Zjednoczonych, a nie tylko na wschodzie. Wiele stacji przyrzekło współdziałać ze stacją nowojorską i włączyło zapowiedzianą w Nowym Jorku operę do swego poniedziałkowego programu. Oddanie opery było wzorowe. Tak przynajmniej ma się o nim wyrażać angielska prasa nowojorska[117]. Solowe części wypadły pod każdym względem dodatnio. Niestety poza Nowym Jorkiem i Chicago niewielu zdołało rozkoszować się pięknem tej perły polskich utworów muzycznych. Powodem był formalny bojkot «Halki» przez stacje poszczególne.

Nie można bowiem inaczej nazwać aniżeli bojkotem fakt, że zdaje się ani jedna stacja poza wspomnianymi nie transmitowała «Halki», woląc widocznie wszelkiego rodzaju jazzy aniżeli pieśń polską. Jak stwierdzają pisma polskie, stacje w nawet tak wielkich środowiskach polskich, jak Buffalo i Detroit, pominęły «Halkę» milczeniem. Na próżno po domach polskich szukano fali, niosącej pieśń polską. Tylko bardzo silne aparaty zdołały ją pochwycić, ale nie wzmocniona przez żadną ze stacji środkowego zachodu z wyjątkiem Chicago, wychodziła słabo. Rozczarowanie też było ogólne.

[115] „Dziennik Chicagoski", nr 118 z 20 V 1929.

[116] Podając obsadę redakcja informuje: „Pierwotnie podawano inną obsadę partyj operowych, mieli mianowicie śpiewać Józef Woliński, znakomity tenor polskich scen operowych [według nowej wersji Jontka miał śpiewać Leon Cortilli — A.B.], Hanna Opieńska i Kajetan Kopczyński, znani Polonii chicagoskiej z występów w zespole artystycznym R. Gantkowskiego [według nowej wersji partię Zosi śpiewać miała Karolina Chrupowicz „słynna gwiazda operowa z Kansas City", a partię Janusza Walenty Figaniak z La Scala — A.B.], jednak trudności, połączone z przerywaniem ich objazdu po większych osadach polskich spowodowały widocznie zmianę w obsadzie". W nowej wersji podano jako dyrygenta Władysława Grygaitisa „b. dyrygenta La Scala i Pensylvannia". Dzięki uprzejmości dr T. Lindsay Baker autor znalazł się w posiadaniu fotokopii skryptu speakera radiowego stacji WEAF z tekstem zapowiedzi „Halki" z dnia 20 V 1929 r.; fotokopia dostarczona została przez National Broadcasting Company, Inc., New York.

[117] Kwerenda, jaką przeprowadził łaskawie na moją prośbę dr T. Lindsay Baker, a która objęła „New York Times" 19—24 V 1929, „Time", 13, 20, 27 V 1929, „New York Herald Tribune Books and Reviews" 19, 26 V 1929, „New Yorker" cztery numery majowe 1929 r., „New Republik", cztery numery majowe 1929 r., „QST, Devoted Entirely to Amateur Radio" cztery numery majowe 1929 r., nie dała żadnego w tym względzie rezultatu.

Jaki jest powód tego niewątpliwego bojkotu nie wiemy. Prawdopodobnie nasi najmilsi przyjaciele, którzy baczą, aby w Ameryce nie było «too much Polish» i w tym wypadku interweniowali. Rezultatem jest oburzenie w masach polskich na zarządy stacji nadawczych, które widocznie i w sztuce nie zapominają o polityce" [118].

Nie wiemy kogo miała na myśli redakcja, pisząc o owych „najmilszych przyjaciołach" — prawdopodobnie te kręgi amerykańskie, które były za gwałtowną integracją językową poszczególnych grup etnicznych USA. Nie można jednak wykluczyć tu ewentualnych wpływów Niemców amerykańskich, cieszących się względami ówczesnego prezydenta Herberta Hoovera.

W ślad za ową transmisją w maju 1929 r. poszło kilka wykonań „Halki" w USA w 1930 r.[119], a jedno z nich miało miejsce w Chicago dnia 27 IV 1930 r.[120]: było to w przeddzień pierwszej rocznicy zajść opolskich, w imprezie brał udział — wygłaszając przemówienie — m.in. konsul dr A. Szczepański, jednak zajścia sprzed roku, które wywołały tak żywe echo wśród Polonii chicagoskiej nie zostały w tym kontekście przypomniane [121], choć wykonanie chicagoskie w kwietniu 1930 r. poprzedzono niemałą akcją propagandową. Aleksander Szczepański był zresztą wówczas już w posiadaniu wspomnianej poprzednio decyzji odwołującej go ze stanowiska konsula generalnego w Chicago.

[118] „Dziennik Związkowy", nr 122 z 24 V 1929.

[119] Wymieńmy wspomniane już w przypisie 114 wykonanie nowojorskie w dniu 30 I 1930 r., choć prasa polonijna pisze o wykonaniu w Nowym Jorku dopiero w odniesieniu do 16 III 1930 r. — por. „Dziennik Związkowy", nr 70 z 24 III 1930: „Po raz pierwszy wystawiono tu operę «Halka». Polska operowa kampania... wystawiła w zeszłą niedzielę wieczorem tę operę w wielkim audytorium Mecca"; por. także ibid., nr 30 z 5 II 1930; ślady ataków krytycznych ibid., nr 81 z 5 IV 1930. Kolejna transmisja radiowa zapowiedziana była na 10 IV 1930 r. (por. ibid., nr 84 z 9 IV 1930 z uwagą, że „[...] żadna stacja chicagoska nie poda „Halki", co nie jest nowością, bo ubiegłego roku było to samo [...]"; „Dziennik Chicagoski", nr 85 z 10 IV 1930).

[120] Kaczyński, op. cit., s. 142; „Dziennik Chicagoski", nr 99 z 28 IV 1930; „Dziennik Związkowy" nr 100 z 29 IV 1930.

[121] Niezależnie od ogłoszeń (np. „Dziennik Chicagoski", nr 92 z 18 IV 1930; nr 93 z 19 IV 1930) wraz z obszernymi informacjami odnotować należy napisany przez A. Ludwiga szkic biograficzny o Moniuszce oraz recepcji „Halki" („Dziennik Chicagoski", nr 69 z 22 III 1930; „Dziennik Związkowy", nr 78 z 2 IV 1930), drukowane w odcinkach streszczenie libretta „Halki" („Dziennik Chicagoski", nr 81 z 5 IV 1930; nr 86 z 11 IV 1930; nr 91 z 17 IV 1930; nr 94 z 22 IV 1930).

ANDRZEJ BROŻEK

CHICAGO ECHOES OF THE ASSAULT ON THE KATOWICE THEATRE PERFORMES IN OPOLE IN 1929

The author shows the repercussions among the Poles of Chicago caused by the assault carried out in Opole on April 28th 1929 on the performers from the Polish Theatre in Katowice, who had come to give a performance of Stanisław Moniuszko's opera „Halka". The attack was organised by right wing nationalistic armed bands of thugs, recruited principally from among the members of the Nazi party (NSDAP).

In the opening section the circumstances forming the background of this assault and its consequences are described, including the series of court cases which followed (in one of which the defence of the attackers was led by Hitler's legal adviser and afterwards governor general of occupied Poland, Hans Frank, later to be executed on the sentence of the Nuremberg tribunal), the complaints sent by the Union of Poles in Germany to the Council of the League of Nations, etc. In giving an account of the echoes raised in America by the news of this attack on the Polish artistes, the author presents the information on this subject printed in the columns of the two largest Polish newspapers in Chicago — "Dziennik Chicagoski" (circulation about 15 thousand) and "Dziennik Związkowy" (circulation about 20 thousand). Material has also been taken from the contemporary press agency reports, reprints from the Polish and American press (including, inter alia, the "Chicago Daily News" and the "New York Times"), and also from individual sources (e.g. the correspondence of Aleksy Pająk from Katowice, contemporary commentaries and caricatures).

In the following section the author draws the attention of the reader to the initiative of the Consul General of the Polish Republic in Chicago, Aleksander Szczepański (1882—1937), for whom the problems of the Poles in Opole-Silesia were particularly close since his previous post had been that of Consul General in Bytom, a post that he held jojntly with that of representative of the Polish state on the Upper Silesian Mixed Commission and Arbitration Tribunal both bodies acting under the terms of the Polish-German Upper Silesian convention of 15 V 1922. On the appeal of Aleksander Szczepański the Chicago Poles decided to raise the money to found a nursery school for Polish children in Opole, and the appropriate steps were taken. This suggestion for the building of a nursery school, apart from the enthusiasm generated in Chicago, also met with a certain coolness in some quarters; for instance, the idea was received very frigidly by the Polish diplomatic representation in Washington.

The author also accounts as one of the repercussions of the Opole incident that the first ever radio performance of the opera "Halka" was given over the US radio on 20 V 1929. Due to lack of specific source evidence, this link between the "Halka" performance and the Opole incident can only be taken as hypothetical.

ANDRZEJ BROŻEK

DER CHICAGOER WIDERHALL DES ÜBERFALLS AUF DIE SCHAUSPIELE DES POLNISCHEN THEATERS VON KATOWICE IN OPOLE IM JAHRE 1929

Der Autor stellt den Widerhall dar, den unter den Polen in Chicago der Überfall hervorrief, der in Opole am 28. April 1929 auf die Schauspieler des Polnischen Theaters aus Katowice verübt wurde, die daselbst mit der Oper Moniuszkos „Halka" gastierten. Dieser Überfall wurde von rechtsnationalistischen Schlägertrupps begangen, die hauptsächlich aus NSDAP-Mitgliedern bestanden.

Die Einleitung belichtet die Umstände, unter welchen der Überfall verlief sowie seine Folgen — u.a. eine Reihe von Prozessen (in einem von ihnen verteidigte die Angreifer der Rechtsberater Hitlers und spätere Generalgouverneur des besetzten Polens, Hans Frank, der laut Urteilspruch des Nürnberger Gerichtshofer hingerichtet wurde), einem Einspruch, den der Bund der Polen in Deutschland im Völkerbundsrat erhob u.a.m. Bei der Darstellung des Nachklanges, den der Überfall auf die polnischen Künstler in Amerika hervorrief, bedient sich der Autor der Berichte über diese Ereignisse, die in den zwei grössten polnischen Zeitungen in Chicago — dem „Dziennik Chicagoski" (Aufl. 15000 Exemplare) und dem „Dziennik Zjednoczenia" (Aufl. 20000 Exemplare) erschienen waren. Die Nachrichten entstammen sowohl Sammlungen der Presseagenturen, dem Nachdruck aus der polnischen und amerikanischen Presse (u.a. aus „Chicago Daily News", „New York Times"), als auch eigenen Quellen (u.a. der Berichterstattung von Aleksy Pająk aus Katowice, Kommentaren, Karrikaturen).

In der Folge lenkt der Autor die Aufmerksamkeit des Lesers auf den Initiative des damaligen Generalkonsuls der Republik Polen in Chicago Aleksander Szczepańskis (1882—1937), dem die Angelegenheiten der Polen im Oppelner Schlesien besonders nahestanden, da er vorher das Amt des Generalkonsuls in Bytom versah, verbunden mit dem Amt des polnischen Staatsvertreters im Schiedsgericht von Oberschlesien (das im Rahmen der polnischdeutschen oberschlesichen Konvention seit dem 15. Mai 1922) wirkte. Dem Aufruf A. Szczepańskis folgend, beschlossen die in Chicago angesiedelten Polen für die Kinder von Opole einen Kindergarten zu stiften, wozu entsprechende Schritte unternommen wurden. Diese Initiative stiess sowohl auf Enthusiasmus von seiten der polnischen Kreise in Chicago, als auch auf gewissen Vorbehalt; letzterer wurde dem Unternahmen A. Szczepańskis u.a. von der polnischen Gesandtschaft in Washington entgegengebracht.

Zu den amerikanischen Nachklängen der Ereignisse in Opole zählt der Autor des Artikels ebenfalls die in der Geschichte des amerikanischen Rundfunks erstmalig durchgegebene Sendung der Oper „Halka", die am 20. Mai 1929 stattfand. Diese Tatsache verbindet der Autor — aus Mangel an entsprechend eindeutigen Quellenangaben — einzig hypothetisch mit den Vorfällen um die Oper „Halka" in Opole.

АНДЖЕЙ БРОЖЕК

ЧИКАГСКИЕ ОТКЛИКИ НА НАПАДЕНИЕ НА АРТИСТОВ КАТОВИЦКОГО ТЕАТРА В ОПОЛЕ В 1929 Г.

Автор изучает отклики, вызванные среди поляков в Чикаго нападением на артистов Катовицкого Польского театра, прибывших в Ополе на гастроли с оперой Станислава Монюшко „Галька". Нападение было совершено 28 апреля 1929 г. и организовано отрядами гитлеровских штурмовиков, состоявших в основном из членов гитлеровской партии НСДАП.

Во введении автор освещает обстоятельства, сопутствовавшие этому нападению и его последствиям, в том числе серию процессов (в одном из них защиту участников нападения осуществлял юрисконсульт Гилера и впоследствии генеральный губернатор в оккупированной Польше Ганс Франк), жалобу Союза Поляков в Германии, направленную в Лигу Наций и др.

Рассматривая амеяиканские отклики на нападение на польских артистов, автор приводит сведения об этих событиях, помещаемые на страницах двух крупнейших газет в Чикаго „Дзенник Чикаговски" (ок. 15 тыс. экз. тиража) и „Дзенник Зъедноченя" (ок. 20 тыс. экз. тиража). Источником этих материалов были сводки зарубежных агентств печати, перепечатывание материалов из польских и американских газет (напр., Чикаго Дейли Ньюс, Нью Йорк Таймс) и материалы собственных корреспондентов (напр., корреспонденции Алексея Паенка из Катовиц), комментарии, каррикатуры.

Затем автор сосредоточивает внимание читателя на инициативе тогдашнего генерального консула Польской Речипосполитой в Чикаго Александра Щепанского (1882—1937), который очень интересовался делами поляков в Опольской Силезии, так как до этого он работал на посту генерального консула в Бытоме и одновременно по совместительству был представителем польского государства в Верхнесилезской Смешанной Комиссии и Арбитражном Трибунале — органах, действующих в рамках польсконемецкой верхнесилезской конвенции от 15 V 1922 г. На призыв А. Щепанского поляки из Чикаго откликнулись решением учредить для польских детей приют (детские ясли) и выступили с необходимыми мероприятиями. Инициатива строительства детского приюта была встречена, с одной стороны, с энтузиазмом польскими кругами в Чикаго, с другой стороны, замысел А. Щепанского был очень холодно принят польским посольством в Вашингтоне.

К американским откликам на события в Ополе автор относит первую в истории радиовещания США передачу по радио оперы „Галька", состоявшуюся 20 V 1929 г. Сообщая этот факт, автор связывает его, ввиду отсутствия источников, лишь в форме предположения с событиями в Ополе, связанными с „Галькой".

MISCELLANEA I MATERIAŁY

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXII (1972)

STANISŁAWA SOCHACKA

ZACHOWANA KORESPONDENCJA MIĘDZY WŁADYSŁAWEM NEHRINGIEM A LUCJANEM MALINOWSKIM

W smutnych i ciężkich czasach przyszło pracować uczonym polskim doby popowstaniowej 1831—1863. Złożyły się na to warunki polityczne, które doprowadziły do zamknięcia w 1869 r. Warszawskiej Szkoły Głównej, w miejsce której powstał carski Uniwersytet Warszawski, „służący wstecznej wynaradawiającej polityce caratu" [1]. Równocześnie zgasł ośrodek wileński oraz nastąpiło zahamowanie życia ośrodka krakowskiego. Natomiast Uniwersytet Wrocławski był, jak wiadomo, w rękach niemieckich, który posiadał wprawdzie katedrę filologii słowiańskiej, lecz skromne były jego możliwości rozwoju [2].

Pomimo niezwykle trudnych warunków pracy historia nauki polskiej XIX w. przekazała nam wiele przykładów ofiarności i poświęcenia na rzecz nauki pozbawionej normalnych warunków rozwoju. Postępowanie takie wynikało z motywów patriotycznych, które były pobudką i zachętą do podejmowania różnych form pracy dla dobra zagrożonej nauki polskiej. Jednym z uczonych polskich ówczesnej doby, który pozostawił trwałe ślady w kulturze polskiej, był Władysław Nehring.

Charakterystyczną cechą współczesnych badań językoznawczych jest stosunkowo małe zainteresowanie, jakie okazuje się dla poznania przeszłości ich twórców. W tej sytuacji wydobywanie na światło dzienne najdrobniejszych nawet szczegółów o życiu i pracy naszych poprzedników i towarzyszy pracy przyczyni się nie tylko do poznania ich osobowości, poznania konfliktów i niepokojów epoki, w której żyli i pracowali, ale przede wszystkim do zachowania ciągłości tradycji naukowej, która ma doniosłe znaczenie dla postępu i dalszego rozwoju nauki [3].

Rocznice urodzin i śmierci wybitnych uczonych i działaczy bywają

---

[1] Z. Libera, *Tradycje polonistyki w Warszawie*. W: *Z dziejów polonistyki warszawskiej*, Warszawa 1964, s. 63.

[2] T. Mikulski, *Polonistyka wrocławska (100 lat historii)*. W: tenże, *Temat Wrocław. Szkice śląskie*. Wybrał i wstępem opatrzył B. Zakrzewski, Wrocław 1961, s. 92—99.

okazją do podejmowania syntetycznego przeglądu stanu badań nad rolą i znaczeniem ich dorobku. Niedawno upłynęło 140 lat od daty urodzin Władysława Nehringa (1830—1909) oraz 100 lat od chwili objęcia przez niego Katedry Języków i Literatur Słowiańskich na Uniwersytecie Wrocławskim (1868—1907). Jednakże do przypomnienia sylwetki naukowej patrona wrocławskiej polonistyki skłania, jak wynika z tytułu artykułu, inna okoliczność, która w jakimś stopniu przyczyni się do przybliżenia jego osoby w jubileuszowym momencie.

Kim był W. Nehring, nie trzeba chyba bliżej wyjaśniać. Postać jego bardzo mocno zrośnięta i zespolona jest z historią Wrocławia. W dziejach polonistyki wrocławskiej Nehring zdobył sobie miejsce zaszczytne, miejsce trwałe i stał się niejako symbolem trudnych i bohaterskich lat walki o kulturę polską. Trzeba bowiem zważyć, że tak ambitne i szlachetne przedsięwzięcia, wymagające oparcia o metodycznie przygotowany warsztat naukowy, podjął on w czasach nie sprzyjających spokojnej pracy naukowej. Przez 40 lat pracował Nehring na katedrze niemieckiego uniwersytetu, łącząc — zgodnie z postulatami czasu — badania nad historią literatury polskiej z badaniami języka. Te dziedziny to były dwie jego pasje, które stały się wyznacznikami jego roli w dziejach kultury polskiej, a dzięki którym Wrocław stał się ogniskiem polskich badań naukowych. Do nich dołączają się jeszcze zainteresowania etnograficzne, folklorystyczne, archeologiczne, krytyczno-literackie oraz ogromna suma obciążeń organizacyjnych Nehringa jako rektora (1893), prezesa Towarzystwa Polsko-Słowiańskiego oraz pedagoga i wychowawcy całego zastępu uczniów — przyszłych kontynuatorów jego badań [4]. Z jego seminarium wyszło 17 doktorów, a m.in.: Mikołaj Bobowski — badacz polskiej poezji średniowiecznej, Leon Biskupski — autor słownika kaszubskiego, Ignacy Chrzanowski — historyk literatury polskiej, Antoni Danysz — historyk oświaty, Bolesław Erzepki — wydawca źródeł staropolskich, Bronisław Kąsinowski — autor studium o Franciszku Zabłockim. Profesor służył im nie tylko własnym warsztatem pracy, ale też i własnym mieszkaniem. Jego praca pedagogiczno-naukowa i postawa życiowa pełna skromności, godności i altruizmu stała się wzorem dla przyszłych po-

[3] Dotychczas nie ukazała się zapowiedziana w serii *Historia nauki polskiej* w monografiach *Historia językoznawstwa polskiego*. — Zakład Filologii Polskiej i Słowiańskiej Uniwersytetu Wrocławskiego przygotowuje pod red. B. Zakrzewskiego *Dzieje sławistyki wrocławskiej*. Działalność naukową Nehringa opracowują: E. Achramowicz i S. Sochacka.

[4] I. Chrzanowski, *Władysław Nehring*. W: *Studia i szkice*, t. 2, Kraków 1939, s. 226—241; S. Kuczyński, *Wspomnienie o Władysławie Nehringu*. W: *Ludzie dawnego Wrocławia*, Wrocław 1958, s. 134—139; Z. Bednorz, *Władysław Nehring*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy. Kwartalnik Związku Nauczycielstwa Polskiego" 1970, nr 2(48), s. 233—236.

koleń. Krzewienie polskiej nauki uważał Nehring za swój obowiązek narodowy. Po śmierci Nehringa katedra slawistyki wrocławskiej została dla nauki polskiej stracona. Zajmowali ją slawiści niemieccy: Erich Berneker, Paul Diels, Otto Grünenthal.

Szczegółowa ocena spuścizny naukowej Nehringa wykracza poza ramy tego artykułu. Nie od rzeczy będzie jednak podkreślenie jego zasług w dziedzinie studiów slawistycznych, w których utrwalił swe nazwisko jako wybitny filolog, badacz początków piśmiennictwa polskiego, poprzez wydanie *Psałterza floriańskiego, Kazań gnieźnieńskich* oraz fundamentalnej rozprawy *Altpolnische Sprachdenkmäler*. Posługując się słowami T. Mikulskiego dzieło to „stanowiło dla współczesnych pokaz ścisłości i precyzji badań, którą dopiero dzisiaj umiano prześcignąć (po Łosiu, po Brücknerze!). Ale slawiści wieku XIX, np. Miklosich do Jagicia, pisali między sobą: «vorsichtig wie Nehring» — ostrożny jak Nehring, ustalając w ten sposób najwyższy poziom czujności naukowej swojego pokolenia" [5]. Cyt ten jakże świetnie wprowadza nas w warsztat pracy Nehringa.

Dla tak ważnej służby społecznej, jaką była praca Nehringa na placówce wrocławskiej, oprócz prac drukowanych, niezwykle cennym materiałem, który przyczyni się do poznania warsztatu i warunków jego pracy są listy prywatne. Dotyczą one głównie sfery życia publicznego. Zawarte w nich oceny i uwagi stanowić będą niewątpliwą pomoc w pracy interpretacyjnej dla przyszłego badacza życia i twórczości Nehringa. Wśród materiałów źródłowych zawsze poczesne miejsce zajmuje korespondencja prywatna, która jako bezpośrednia relacja może być źródłem o wysokich walorach naukowych. Nie da się zaprzeczyć, że obraz psychiczny uczonego zbudowany na podstawie oficjalnej jego twórczości różni się niekiedy bardzo od wizerunku ukształtowanego na podstawie listów prywatnych. Lektura poufnych autografów uzupełnia oficjalny portret uczonego i pozwala lepiej go zrozumieć.

Nic też dziwnego, że zaraz po wojnie z wielkim zainteresowaniem zaczęto drukować również i ocalałe listy Nehringa. Dotychczas ukazały się 2 listy do Ignacego Chrzanowskiego [6], 7 listów do Wiktora Hahna [7]. Zachowane w zbiorach wrocławskich archiwum Nehringa omówił Tadeusz Mikulski [8] i zindeksował część korespondencji obejmującej 89 nazwisk,

[5] Mikulski, *O grób dla Władysława Nehringa*, „Zwierciadło" 1950, nr 6 przedr. W: tenże, *Temat Wrocław...*, s. 150.

[6] W. Czapliński, *Ignacy Chrzanowski na studiach we Wrocławiu*, Wrocław 1946.

[7] W. Hahn, *Władysław Nehring w ostatnich latach życia*, Wrocław 1947.

[8] Mikulski, *Z papierów Nehringa*, „Sobótka" 1947, s. 323—377, przedr. W: tenże, *Temat Wrocław...*, s. 97—141. Materiały te przekazał Dyrekcji Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu Stefan Kuczyński — lekarz córki Nehringa — Zofii.

wśród których figuruje nazwisko Malinowskiego. Jan Hulewicz, zbierając materiały do książki o dziejach Polskiej Akademii Umiejętności [9] napotkał w archiwaliach Akademii Umiejętności dowody związków naukowych Polaków z Uniwersytetu Wrocławskiego z Polską Akademią Umiejętności [10]. Wśród tych dokumentów zachował się 1 list Nehringa do Stanisława Smolki, w którym Nehring prosi Smolkę o wypożyczenie rękopisów ludoznawczych Oskara Kolberga, dotyczących Śląska [11]. Dalszą kontynuację wydawniczą wrocławskich nehringianów podjęła Wanda Roszkowska [12], która omówiła korespondencję z Oswaldem Balzerem i przytoczyła listy do Ludwika Bernackiego. Następnie Karol Fiedor [13] opublikował odnaleziony w aktach biura prezydium rejencji opolskiej nie znany list Nehringa omawiający problem języka polskiego na Śląsku. List ten datowany 22 XII 1893 r. jest odpowiedzią na list prezydenta rejencji opolskiej z 16 XII 1893 r., który prosi Nehringa o wyrażenie na piśmie swojej opinii o języku polskim na Śląsku. Stanowisko Nehringa przyjęto milczeniem, gdyż jego argumenty broniły gwary śląskiej. Większą partię

---

[9] J. Hulewicz, *Akademia Umiejętności w Krakowie, 1873—1918.* Zarys dziejów, Wrocław 1958

[10] Hulewicz, *Stosunki polskiego środowiska uniwersyteckiego we Wrocławiu z Akademią Umiejętności w Krakowie pod koniec XIX wieku,* „Sobótka" 1949, s. 218—221.

[11] List z dnia 15 XII 1896 r. W odpowiedzi z dnia 17 XII 1896 r. Smolka informuje, iż materiały etnograficzne pozostałe po Kolbergu oddano do opracowania drowi Janowi Bystroniowi. Następnie omawia szczegółowo treść materiałów. Jak wynika z listu Smolki, materiały te zostały wysłane Nehringowi. Niniejszego artykułu Hulewicza nie cytuje M. Gładysz w pracy pt. *Silesiana w tekach Kolberga,* „Lud" t. 42; 1955, s. 317.

[12] W. Roszkowska, *Nehringiana,* „Pamiętnik Literacki" 1959, z. 3/4, s. 629—650.

[13] K. Fiedor, *Stanowisko władz Rejencji Opolskiej w sprawie języka polskiego na Śląsku w świetle nieznanego listu Władysława Nehringa,* „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1960, nr 2, s. 229—239. Ze względu na wagę argumentów Nehringa warto zacytować fragment tego listu: „Das oberschlesische Polnisch, «Wasserpolnisch» genannt, weil die auf Flössen nach und durch [...] kommenden Leute es sprechen, steht dem Schriftpolnischen (dem sogenannten «Hochpolnischen»)sehr nahe, so wie auch andere Mundarten zum Beispiel das Gross-, das Kleinpolnische und das Mazurische. Unterschiede unter den polnischen Dialekten und dem Schriftpolnischen sind im Vergleich mit den deutschen Mundarten, welche unterreinander und im Verhältnis zum Hochdeutschen verschieden sind, verschwindend gering [...]. Mit Germanismen ist auch das Schriftpolnische versetzt, [...] in einigen europäischen Sprachen geht die Tendenz dahin, der Lehnwörter sich zu entledigen in der polnischen ist dieses Bestreben bis jetzt wenigstens nicht in systematischen Weise hervorgetreten. Das Oberschlesisch — Polnische hat die Lehnwörter, insbesondern Germanismen mehr, gleichsam zum Beweise des engeren Anschlusses an das nahe Deutsch, doch sehe ich Frage der Entlehnungen bei jeder Sprache als nebensächlich an".

listów Nehringa do Zygmunta Celichowskiego, kustosza biblioteki kórnickiej, ogłosił Bernard Woodrow Januszewski [14]. Autor ten podaje też wiadomość, iż w niemieckich archiwach, szczególnie w Deutsches Zentral Archiv Merseburg oraz Westdeutsche Bibliothek, zachowały się listy dotyczące sprawy objęcia przez Nehringa Katedry Języków i Literatur Słowiańskich we Wrocławiu oraz kilka innych związanych z tym zagadnień [15]. Ostatnim głosem w tej sprawie są 2 listy Nehringa do Hieronima Łopacińskiego zamieszczone na łamach „Sobótki" [16].

W zbiorach Biblioteki PAN w Krakowie w zespole korespondencji Malinowskiego odnaleziono oryginalne autografy wrocławskiego uczonego. Korespondencja ta jest przede wszystkim dowodem związków naukowych Nehringa z czołową instytucją naukową Polski w drugiej Połowie XIX w. — Akademią Umiejętności. Malinowski występuje tu jako przedstawiciel tej instytucji (sekretarz Komisji Językowej) oraz osobisty przyjaciel i współtowarzysz po piórze. Listy te są tylko resztką zachowanej korespondencji Nehringa z Akademią Umiejętności i L. Malinowskim, z którym łączyła go 30-letnia znajomość, umacniana podobieństwem zainteresowań i zamiłowań. Historia tej przyjaźni związana jest bowiem z pewnym epizodem śląskim Malinowskiego.

L. Malinowski (1839—1898), profesor filologii słowiańskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim, jeden z najwybitniejszych językoznawców polskich ówczesnej doby, twórca pierwszej w Polsce szkoły językoznawczej, zwany też „ojcem dialektologii śląskiej", poznał się z Nehringiem w 1869 r. będąc stypendystą Warszawskiej Szkoły Głównej. Ważną sprawą życia Malinowskiego była wówczas podróż naukowa na Śląsk, która zadecydowała o przyszłej jego karierze naukowej [17]. Droga na Śląsk prowadziła przez Wrocław. Tu Malinowski zatrzymał się 31 maja 1869 r. jak to sam szczegółowo zrelacjonował w dzienniku z tej podróży [18] oraz w listach prywatnych do Jana Baudouina de Courtenay [19]. Z polecenia i na prośbę Antoniego Mierzyńskiego, profesora Warszawskiej Szkoły Głównej, Wielkopolanina, który był kolegą szkolnym Nehringa, Malinowski udał się do

---

[14] B. Woodrow Januszewski, *Listy Władysława Nehringa do Zygmunta Celichowskiego* (1874—1901), „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1961, nr 2, s. 200—230.

[15] Dokumenty te wydał Hubert Rösel, W: *Dokumente zur Geschichte der Slawistik in Deutschland*, Berlin 1957, s. 370, 382—396 + Tafel XV, XVI.

[16] J. Starnawski, *Dwa listy Władysława Nehringa do Hieronima Łopacińskiego*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1966 nr 4, s. 337—340.

[17] Jego wkład do kultury polskiej na Śląsku będzie przedmiotem osobnej pracy.

[18] L. Malinowski, *Listy z podróży etnograficznej po Śląsku*, „Na dziś" t. 1:1872, s. 289—313.

[19] S. Sochacka, *Nie znana śląska korespondencja Lucjana Malinowskiego*, „Studia Śląskie" t. 18:1970, s. 249—276.

Nehringa. Spotkanie to utrwalił Malinowski tymi oto słowami: „Pierwszym moim krokiem we Wrocławiu było odwiedzenie profesora języków słowiańskich w tutejszym uniwersytecie Dra Nehringa, do którego miałem list od profesora Mierzyńskiego z Warszawy. Szanowny autor *Historii literatury polskiej* przyjął mnie bardzo uprzejmie. Prosiłem go o wskazówki i rekomendacje do duchowieństwa i innych osób na prowincji. Na nieszczęście prof. Nehring jako świeżo przybyły z Poznania, mało sam posiada stosunków, które by mi mogły być pomocne. Polecił mnie więc prof. Grünhagenowi, ks. Augustowi Knoblichowi asesorowi, a przede wszystkim Augustowi Mosbachowi [...] Byłem na lekcji prof. Nehringa. Właśnie czytał o Cyrylu i Metodym i o słowiańskiej liturgii w zachodniej Słowiańszczyźnie i w Polsce. Profesor Nehring wykłada po polsku. Audytorium jego składa się wyłącznie z Polaków, przeważnie z Księstwa Poznańskiego. Szlązacy wcale na te lekcje nie uczęszczają. Nie żyją oni z Polakami z innych prowincji. Czyja w tym wina, trudno odgadnąć. Górnoszlązacy studiują prawie wyłącznie teologię i poza zakres swych specjalnych studiów rzadko wychodzą" [20]. Dla Malinowskiego Nehring to „bardzo przyjemny, skromny i bardzo interesujący się nauką człowiek" [21]. W tym przekonaniu pozostał do końca życia, co łatwo możemy stwierdzić na podstawie załączonej korespondencji pochodzącej z lat 1888—1896. Emanuje z niej chętna gotowość i życzliwość, z jaką obaj uczeni świadczyli sobie usługi koleżeńskie. Krótkie te listy są tylko wyrwanym ogniwem z łańcucha pomocy, jakiej doznawał Nehring ze strony Malinowskiego. Przybliżają nam one przede wszystkim postać Nehringa, mocno zaangażowanego w sprawy słowiańskie.

Edycja tych listów obejmuje: 1 list Malinowskiego z 1888 r., znajdujący się w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu, sygn. 1949 D 590 oraz 5 listów Nehringa z lat 1895—1896, zachowanych w Bibliotece PAN w Krakowie, sygn. 2520. Niestety, nie jest to zespół kompletny, na co wskazuje rozbieżność chronologiczna listów. Trudno sobie wyobrazić, aby od chwili poznania się w 1869 r. nie było między nimi żadnej wymiany listów. Kontakty z Akademią Umiejętności były o wiele wcześniejsze, gdyż w 1873 r. Nehring został powołany na członka tej Akademii. W dniu 11 listopada 1895 r. wystąpił na posiedzeniu Komisji Językowej, na którym wygłosił referat o *Kazaniach gnieźnieńskich*, będący zapowiedzią wydawniczą pracy pt. *Kazania gnieźnieńskie* [22]. Tego też głównie zagadnienia dotyczą omawiane rękopisy. Wprowadzają nas one w tę fazę pracy, która dotyczyła druku *Kazań gnieźnieńskich* w Akade-

[20] Malinowski, op. cit., s. 290, 291.

[21] Sochacka, op. cit., s. 257.

[22] „Sprawozdania z czynności i posiedzeń Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności", Kraków 1895, s. 1—5.

mii Umiejętności. Mamy tu również bardzo ciekawą wzmiankę wskazującą na zainteresowania Nehringa folklorystyką śląską. Jak możemy się domyślać, Nehring w tym czasie przygotowywał pracę o baśniach i podaniach górnośląskich [23]. W związku z tym zwracał się do Malinowskiego w sprawie zaginionych materiałów folklorystycznych Józefa Lompy. Zawiłą historię tych rękopisów dopiero dziś wyjaśnił B. Zakrzewski [24]. Rzeczowy charakter listów Nehringa sprawia, że są one dokumentami ilustrującymi kształtowanie się warsztatu naukowego uczonego, dbającego o wysoki poziom swych publikacji od początku do końca. Dopomina się o dodatkową korektę, jeszcze w ostatniej chwili nanosi poprawki, przestawia i zmienia niektóre fragmenty pracy. Wychodzi tu na jaw jego dokładność i sumienność. W liście z dnia 13 stycznia 1896 r. czytamy: „Byłbym bardzo wdzięczny Panu Koledze, gdybyś Pan w drukarni zarządził, aby mi koniecznie przysłano jeszcze jedną korektę [...] Byłaby to moja największa satysfakcja, gdyby tekst był bez błędu, i gdybym miał w tym jakieśkolwiek wynagrodzenie za to, że się odrywam od łóżka ciężko na serce chorego syna naszego, aby tylko tę pracę wykonać należycie [...] może to kiedyś na dobre wyjdzie, że K [azania] g [nieźnieńskie] będą wydrukowane tak wiernie, o ile to jest możliwe słabym siłom jednego człowieka". Jeśli prześledzimy zawarte w listach oceny i uwagi interpretacyjne, to widzimy, że Nehring cały swój ludzki wysiłek skupił wokół pracy naukowej. Dzięki temu listy są kluczem do poznania i lepszego zrozumienia osobowości Nehringa, epoki i jej spraw. Jakże mocno przemawia do nas ten fragment listu, w którym mowa o jego aktualnych przeżyciach rodzinnych — ciężkiej chorobie syna, który niebawem zmarł.

Pisanie dla Nehringa miało przede wszystkim na celu wymianę myśli i załatwienie spraw urzędowych. Korespondencja jest lapidarna, bez dygresji i wylewności. Brak polotu rekompensuje autor głębią myśli. Pisał przeważnie na kartkach pocztowych, a większe listy należą do rzadkości [25]. Żałować należy, że nie znamy wszystkich listów Malinowskiego do Nehringa i *vice versa*. Skądinąd wiadomo, że Malinowski był bardzo dobrym epistolografem. Jego postać w listach rysuje się sympatycznie i ciekawie.

---

[23] W. Nehring, *Zweiter Bericht über Aberglauben, Gebräuche, Sagen und Märchen in Oberschlesien*, „Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde", R. 4:1897, s. 75—87.

[24] B. Zakrzewski, *Pieśni śląskie w rękopisach Lompy i Fiedlera ze zbiorów Edmunda Bojanowskiego*, „Studia Śląskie" t. 2:1957, s. 39—86; tenże, *Pieśni ludu śląskiego ze zbiorów Józefa Lompy*. Wydał, skomentował i zarysem monograficznym poprzedził... Wrocław 1970.

[25] Roszkowska, op. cit., s. 639.

W Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu zachował się jeszcze jeden list Malinowskiego do Nehringa z 1890 r. Zły jego stan nie pozwala na ogłoszenie go drukiem [26]. Jest tu mowa o pracy Mikołaja Bobowskiego, ucznia Nehringa, o której druk zabiegał Nehring w Akademii Umiejętności. Chodzi zapewne o pracę nagrodzoną w 1891 r. na konkursie Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk pt. *Pieśni katolickie od najdawniejszych czasów do końca XVI wieku*, która istotnie ukazała się w „Rozprawach Komisji Językowej" za rok 1893.

Poniżej podajemy przedruk omawianych rękopisów, które — mimo swej skromnej szaty zewnętrznej — poszerzają naszą wiedzę o życiu i pracy Nehringa na Uniwersytecie Wrocławskim. Widzimy w nich Nehringa jako „apostoła czystej nauki", przed którym nawet Niemcy chylili czoła: „Przed zasługami naukowymi Nehringa — czołem! Tak, ale on okrywał chwałą język polski i literaturę polską... Czasem nawet wykładał po polsku, a i w domu jego mówiono po polsku". Tak oceniała Nehringa prasa berlińska [27].

W edycji niniejszych rękopisów przyjęto takie same zasady jak w innych publikowanych zespołach korespondencji, opierając się na: *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, Wrocław 1953. W myśl tej instrukcji zmodernizowano pisownię listów, zachowując cechy (koloryt) językowe epoki. Uszanowano takie wyrazy jak: *stósując, Szląsk, w uściech, krolewski.* Z uwagi na brak odpowiednich czcionek w drukarni nie uwzględniono jednak w listach Nehringa oryginalnej pisowni dwu znaków graficznych, służących do oznaczania:
1. tzw. *s* długiego, o czym mowa w liście Nehringa z dnia 8 XII 1895.
2. czterech rodzajów *ą*, oczym mowa w liście Nehringa z dnia 16 XII 1895 w dopisku z dnia 14 I 1896.

w Krakowie
d[nia] 26 listopada 1888
ul. Podwale 12

Szanowny Panie Kolego!

Załatwię sprawy w porządku chronologicznym. Pracę p[ana] Łukowicza [1] otrzymałem wraz z listem Szanownego Pana Profesora. Przedstawiłem ją na posiedzeniu, jak to ze sprawozdania, które równocześnie wysyłam, widoczne. Prosiłbym autora o krótkie streszczenie z wykazaniem rezultatów badania. Każda praca, przedstawiona w Akademii, podług regulaminu, winna być takim streszczeniem opatrzona.

[26] Mikulski, *Z papierów Nehringa...*, s. 128.

[27] Woodrow Januszewski, *Władysław Nehring*. W: *Ludzie dawnego Wrocławia...*, s. 133.

[1] Mieczysław Łukowicz, uczeń Nehringa. Idzie tu o pracę *Deklinacja i koniugacja słowiańska w dziele M. Reja «Apocalypsis»*, „Sprawozdania Komisji Językowej" t. 5:1894.

Nikt z autorów o tym nie wie. Przynajmniej członkowie powinni mieć regulamin w ręku. Taka to nasza administracja pod najmiłościwszym panowaniem prezesa Majera[2]. Cierpią na tym biedni sekretarze, juczne bydlęta, sumary, (jak zowią w Dalmacyi [i w Zakopanem] mułów eteons[orks]).

Kandydata na lektora języka polskiego i rosyjskiego mam, i to znakomitego! A z drugiej strony gorąco go sercu Czcigodnego Pana Kolegi polecam. Jest to Adam Mahrburg[3], wielce utalentowany pisarz i uczony. Przed 9 laty ukończył studia filologiczne w Petersburgu. Cały oddany nauce, pragnie się wyłącznie jej poświęcić i dlatego przypuszczam, że z chęcią przyjmie choć skromne stanowisko przy ognisku życia naukowego niemieckiego. Wiem, że do Rosji, do obowiązków w gimnazjum, wracać nie chce. Od dwu lat przebywa w Lipsku. Oddaje się specjalnie filozofii. Kwalifikacje na lektora języka polskiego i rosyjskiego ma dostateczne; studia filologii słowiańskiej odbywał pod Sriezniewskim[4] i Łamańskim[5], po rosyjsku umie wybornie. Można by go przy Uniwersytecie Wrocławskim utrzymać dłużej w charakterze lektora, gdyby mógł po pewnym czasie mieć widoki habilitowania się do filozofii. Jest to człowiek głęboko uczony, jak to sam Kolega przekona się z jego pracy, którą wysyłam. Załączone *curriculum vitae* napisane jest przez kolegę Mahrburga, profesora fizjologii, Cybulskiego[6]. Mahrburg w tych czasach ma złożyć doktorat w Lipsku. Wundt[7], jak mówią Moskale, om Марбурга души не чает, tj. że go wysoce ceni i bardzo lubi. Zapewnienie stanowiska takiej sile naukowej polskiej, jaką jest mój protegowany, ze strony Czcigodnego Pana Profesora będzie prawdziwym czynem obywatelskiej zasługi wobec naszego społeczeństwa.

Na str. 173 i n[astępnych] w znakomitym Pańskim dziele Atlpoln[ische] Sprachdenkm[äler][8] znajduje się rozbiór tekstów polskich hymnu Salve Regina, a między innymi rekonstrukcja tekstu, podanego przez Wisłockiego[9] w jego Catal[ogus] cod[icum] man[uscriptorum]. Otóż, pokazuje się, że p[an] Wisłocki błędnie tekst odczytał i niepotrzebnie poozdabiał go swymi ulubionymi gwiazdkami. Ponieważ mam

---

[2] Józef Majer (1808—1899), lekarz, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, wieloletni prezes Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie.

[3] Adam Mahrburg ur. 1854 r., filozof i pedagog polski. Jako proponowany lektor języka polskiego i rosyjskiego nie utrzymał się na Uniwersytecie Wrocławskim. W 1890 r. osiadł na stałe w Warszawie, gdzie rozwinął szeroką działalność pisarską na polu filozofii jako współpracownik: „Ateneum", „Niwy", „Wielkiej Encyklopedii", „Przeglądu Filozoficznego" i innych.

[4] Izmaił Sriezniewski (1812—1880), filolog rosyjski, profesor uniwersytetu charkowskiego i petersburskiego.

[5] Włodzimierz Łamański (1833—1914), historyk i filolog rosyjski, profesor uniwersytetu petersburskiego, uczeń Sriezniewskiego.

[6] Napoleon Nikodem Cybulski (1854—1919), fizjolog, jeden z wybitniejszych w tej dziedzinie na Uniwersytecie Jagiellońskim.

[7] Wilhelm Wundt (1832—1920), psycholog niemiecki, autor 10-tomowego dzieła *Völkerpsychologie* zajmował się również etyką i logiką.

[8] W. Nehring, *Altpolnische Sprachdenkmäler. Systematische Übersicht, Würdigung und Texte. Ein Beitrag zur slavischen Philologie*, Berlin 1886.

[9] Władysław Wisłocki (1841—1900), bibliograf i historyk literatury polskiej, kustosz Biblioteki Ossolińskich we Lwowie i w Krakowie. Tu mowa o jego pracy *Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego*, zesz. I, II, Kraków 1877—78, s. 238.

u siebie nowy tekst pol[ski] Salve Regina i Credo w m[a]n[u]skr[ypcie] Biblioteki Ossolińskich, odczytałem też w tych dniach tekst Wisłockiego, i cóż się okazuje: oto nie masz tam: *suń* w y n o w e d n i c z i; ani: w y ф e z y; ani: w e z r z y c z o c o l e; ani: a m y t h w o g i j; ani: m e k a. Ale co dziwne, że rekonstrukcja Pańska prawie wszędzie zgadza się z rzeczywistym tekstem! Jestem w trakcie zdobywania książek do biblioteki seminarium słow[iańskiego];[10] chuda fara; gdyby to znaleźli się dobrodzieje, którzy by po cenach zniżonych książek ustąpić zechcieli. Wkrótce m a m zamiar zakołatać do dusz miłosiernych. Jednocześnie piszę do Mahrburga[11].

Adres Mahrburga: A d a m v o n M a h r b u r g, Leipzig, B r a n s t r a s s e 5. Kładę nacisk na v o n, dlatego jedynie, aby zaznaczyć, że kandydat mój pochodzi od kawalerów mieczowych, a nie ze szlachty jerozolimskiej. Rodem jest Litwin i to zacny! n[ota] b[ene] n i e panslav!

Zasyłam wyrazy głębokiego poważania. Całkiem oddany

Malinowski

[1]

Wrocław (Sternstr[asse] 22)[1]
d[nia] 26 XI 1895

Najłaskawszy i Drogi Panie Kolego!

Stósując się do przepisów, posyłam II korektę wraz z manuskryptem na ręce Drogiego Pana Kolegi[2]. Napisałem już imprimatur, bo moim zdaniem już III korekty nie potrzeba. Zresztą zostawiam wszystko do uznania Pańskiego i Jego decyzji.

Naprzód już proszę o pozwolenie zmian w manuskrypcie następujących:

---

[10] Jesienią 1886 r., po długich staraniach, Malinowskiemu udało się zorganizować seminarium słowiańskie przy katedrze filologii słowiańskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Równocześnie zadbał o utworzenie biblioteki przy tym seminarium. Wszelkimi siłami zabiegał o zaopatrzenie tejże biblioteki w książki. Między innymi zwracał się do przyjaciół czeskich (Gebauera i Golla). Z pomocą przyszedł mu Adam Antoni Kryński, zasilając bibliotekę seminarium słowiańskiego większą ilością prac, zob. S. S o c h a c k a, *Korespondencja Adama Antoniego Kryńskiego z Lucjanem Malinowskim*, „Prace Filologiczne" t. 24 w druku.

[11] W tym miejscu podany jest życiorys Mahrburga, skreślony ręką Cybulskiego: „Adam Mahrburg urodził się w 1854 roku, jednocześnie ze mną był w gimnazjum klasycznym w Mińsku do roku 1874, w którym to roku po otrzymaniu świadectwa dojrzałości wstąpił do uniwersytetu petersburskiego na wydział filologiczny. W drugim roku studiów uniwersyteckich otrzymał złoty medal za rozprawę «O filozofii Platona». W roku 1879 ukończył studia uniwersyteckie ze stopniem kandydata wydziału filologicznego. Następnie przez cały czas poświęcił się studiom filozofii, psychologii i literatury polskiej i rosyjskiej, od dwóch zaś lat pracuje u prof[esora] Wundta w Lipsku nad psychologią i filozofią."

prof. Cybulski
w Krakowie dn[ia] 26 listopada 1888 roku.

---

[1] Dziś ulica Sienkiewicza.

[2] Mowa o pracy: *Kazania gnieźnieńskie*. Tekst i glosy z rękopisu wydał, uwagami i słownikiem opatrzył Władysław Nehring, Kraków 1896.

1. jeden ustęp prolegomenów powinien zmienić miejsce, i to ustęp tyczący się użycia plusquamperfektu, o tym jutro lub pojutrze osobno na karcie napiszę;

2. niektóre wyrazy muszą jeszcze koniecznie znaleźć miejsce w słowniku, będzie ich około 20. Jak będzie wszystko gotowe, przyślę Drogiemu Panu Koledze ten dodatkowy materiał na osobnych karteczkach z dokładnym wskazaniem miejsca, gdzie każdy artykulik ma być pomieszczony. Czy tak będzie praktycznie?

Serdecznie ściskam dłoń Pana Kolegi i polecając się nadal Jego życzliwości, zostaję z szacunkiem i przyjaźnią

W[ładysław] Nehring

[2] Wr[ocław] 28 XI 1895

Najł[a]sk[awszy] i Dr[ogi] P[anie] K[olego] [!]

Bądź Pan Kolega łaskaw zarządzić w drukarni, aby jeden ustęp w moich prolegom[enach] był na inne miejsce przeniesiony. Ustęp ten, tyczący się użycia plusquamperfektu, zaczyna się od słów: „Co zaś koniugacji w K[azaniach] g[nieźnieńskich] nadaje osobliwy, zupełnie odrębny charakter...", idzie przez 3 strony od L—LIII (lub w tej mniej więcej okolicy) i kończy się nawiasem takim („Nehring w Arch[iv] f[ür] slav[ische] Phil[ologie], por. Lugebil i Jagić w Archiv" etc). Ten ustęp proszę kazać przenieść do rozdziału z uwagami syntaktycznymi na str. LVI lub LVII (mniej więcej) i to po cytacie kończącym się słowami... o n g ø l b y l (Dominicianus) 180a, 25, więc przed słowami: „S ł o w o n a ś l a d o w a ć, j a k j e s z c z e u K o c h a n o w s k i e g o" itd.

Z serdecznym pozdrowieniem
oddany Kolega W[ładysław] N[ehring]

[3] Wrocł[aw] (Sternstr[asse] 22)
d[nia] 8 XII 1895.

Drogi Panie Kolego!

1. Jeżeli na końcu pierwszego arkusza s, poprawione przeze mnie na ſ [długie s] zostało w przytoczeniach z tekstu, to niech tak będzie i w drugim arkuszu we wszystkich cytatach. Mam nadzieję, że w t e k ś c i e wszędzie będzie ſ [długie s].

2. w trzech miejscach powinno być p̄sto, z linijką lub cyrkumflexem nad p (więc p̄ albo p̄).

Z serdecznym pozdrowieniem i przyjaźnią
W[ładysław] N[ehring]

[4] Wrocław, 16 XII 1895
Sternstr[asse] 22

Najłaskawszy i Drogi Panie Kolego!

Jestem wdzięczny za okazją porozumienia się; bądź Pan przekonany, że z największą chęcią przyjmuję uwagi Pańskie.

Nasamprzód co do przedimka. Jeżelim gdzieśkolwiek tak napisał zam[iast] przyimek, to oczywiście był to *lapsus calami* i proszę to koniecznie poprawić. Co się

tyczy *czworo — czwioro — ćwioro* itd., to teoria, którąś Pan Kolega uzasadnił, jest bez wątpienia prawdziwą, chodzi tylko o to, czy przy końcu XIV wieku mówiono jeszcze *czwioro — ćwioro, czwioraki — ćwioraki* a nie *czworo, czworaki*. Że mówiono dawniej *czwioro, czwioraki*, dajmy na to około r[oku] 1300 jeszcze, to i w moich oczach nie ulega wątpieniu — ale jak było w tym czasie, kiedy się poczyna właściwie nasze piśmiennictwo, więc w drugiej połowie XIV wieku? Mnie się zdaje, że wtedy „jotacja" w tych wyrazach już zanikła. Regulatorem w tym względzie był wyraz *czwarty* i *czwartek*, które nigdy inaczej się nie wymawiały, bo choćby teoria w tym względzie, że *čъ(t)vъrtъ* kiedyś, powiedzmy np. w uściech Piasta i Rzepichy brzmiał *čъ(t)v(i)art*, to wedle mojego przypuszczenia utrata t. n. [tzw.] „jotacji" w tym całym szeregu wyrazów, które mają *-ar-* zam-[iast] *-ъr-* (*bardo, martwy* itd.) już około roku 1000 nastąpiła, bo to jest właściwość, którą się już ok[oło] r[oku] 1136 napotyka. Skoro więc wedle takiego przypuszczenia było *cz(t)warty* i *cz(t)wartek*, to *czwioro* i *czwioraki* długo się nie mogły utrzymać. Mnie się zdaje, że stwardnienie już także bardzo rychło nastąpiło w wyrazach *Konary, Konojady, Konotopy*, które więc stawają na świadectwo obok *serce* (*sirce—sierce*) i *wesoły* (*wiesioły*, do dziś dnia żyjące w imieniu familii *Wiesiołowskich*). Ale powiedzmy w końcu: non liquet tj. że nie wiemy, kiedy *czwioro* ustąpiło *czworu*, i dlatego proponuję Kochanemu Panu Koledze, w słowniku a może już w prolegomenach położyć wszędzie jako główny wyraz *czwioro, czwioraki*, a w nawiasie dodać (*czworo? czworaki?* ze znakiem zapytania). Już wiem naprzód, że Drogi Pan Kolega zgodzisz się na to.

Co do terminologii przypadków, poszedłem za powagą już przez Kopczyńskiego[1] (Gram[atyka] z r[oku] 1817) ustaloną, a może i dawniejszą, i myślałem sobie: *usus* (*abusus*) *est tyrannus*, ale się nie upieram i proponuję wszędzie mianownik etc. skreślić i zastąpić skróceniem: przyp. 1 l. p. prz[yp.] 2 l. p. prz[yp.] 3 l. p. itd. Jeżeli Pan Kolega zechcesz się przy pierwszej korekcie podjąć się tego trudu, wtedy ja to przyjmę z wdzięcznością.

W końcu jeszcze jedno. W tych dniach każę zrobić dwie podobizny fotograficzne z dwu kart K[azań] g[nieźnieńskich]. Każę je przesać (wraz z rachunkiem) do Krakowa na ręce Pańskie, a resztę już z całym zaufaniem poruczam Panu Koledze.

Protestu 5 członków Akademii przeciw Akademii nie czytałem dotychczas; przypuszczam, że jest umieszczony w „Pracach Filologicznych"[2]. Mówiłem o tym latem z Przyborowskim[3] i przed kilku tygodniami w liście do niego wynurzyłem

---

[1] Onufry Kopczyński (1735—1817), badacz języka polskiego autor *Gramatyki języka polskiego dla szkół narodowych*, Warszawa 1817.

[2] Sprawa ustalenia ortografii polskiej należała do trudnych i skomplikowanych problemów, które pochłonęły Akademii Umiejętności wiele czasu i energii. Ustalenia Akademii spotkały się z wielką krytyką czołowych językoznawców polskich w broszurze protestacyjnej, napisanej z wielkim rozmachem publicystycznym przez: Jana Baudouina de Courtenay, Aleksandra Brücknera, Antoniego Kalinę, Jana Karłowicza i Adama Antoniego Kryńskiego, pt. *Sprawa przyjęcia jednolitej pisowni proponowanej przez Akademię Umiejętności w Krakowie*, Kraków 1896. Od wystąpienia przeciw Akademii wstrzymali się: Malinowski, Nehring i Przyborowski, zob. Hulewicz, *Akademia Umiejętności w Krakowie...*, s. 150—161.

[3] Józef Przyborowski (1823—1896), profesor języka polskiego w Warszawskiej Szkole Głównej, por. A.A. Kryński, *Józef Przyborowski. Życie i prace*, „Tygodnik Ilustrowany" Warszawa 1882, nr 325.

moje zdanie. Jesteśmy więc, jak widzę, d'accord. Nie wiem co bym dał za to, żeby u nas tych sporów ortograficznych nie było, bo nam to nie przystoi, którzy mamy taką bogatą przeszłość naukową; było to na swoim miejscu u Serbów za czasów W.St. Karadžicia [4], może dziś jeszcze być potrzebne u Bułgarów i wreszcie u Łużyczan.

Najserdeczniej ściskając dłoń Kochanego Pana Kolegi, zostaję zawsze ze szczerym poważaniem i przyjaźnią

Wł[adysław] Nehring

[5]

Wr[ocław] 13 I 1896
Sternstr[asse] 22

Najłaskawszy i Drogi Panie Kolego!

Posyłam korektę 4-go arkusza. Straszna rzecz, jak wiele błędów jeszcze w tekście zostało. Byłbym bardzo wdzięczny Panu Koledze, gdybyś Pan w drukarni zarządził, aby mi koniecznie przysłano jeszcze jedną korektę (bez rękopisu, bo ja tu na szczęście oryginał mam jeszcze we Wrocławiu). Liczę na pewne na tę przyjacielską przysługę Pańską. Byłoby to moją największą satysfakcją, gdyby tekst był bez błędu, i gdybym miał w tym jakieśkolwiek wynagrodzenie za to, że się odrywam od łóżka ciężko na serce chorego syna naszego, aby tylko tę pracę wykonać należycie [1].

Bardzo bym się cieszył, gdyby ponowna korekta uwzględniła już moje prośby o ustawienie wiersza pod wierszem i o użycie czcionki długiego [s] zam[iast] zwyczajnego s we wszystkich razach bez wyjątku. Gdyby to było niemożliwym, to musiałbym już poprzestać na łaskawym uwzględnieniu moich życzeń, wyrażonych w ostatnim moim liście: uwydatnionych w mojej korekcie co[do] liczbowania wierszy rękopiśmiennych na marginesie.

Stokrotnie przepraszam Najdroższego Pana Kolegę, że go jeszcze raz molestuję moją prośbą o materiały ludoznawcze ze spuścizny po Lompie [2] czy też po Kolbergu [3], tyczące się Szląska, które po śmierci O. Kolberga zostały podobno oddane Akademii [4]. Na moje kiedyś zapytanie w tym względzie Drogi Pan Kolega odpisałeś mi łaskawie, że postarasz się o to, aby te materiały były na moje ręce na

[4] Vuk Stefanowić Karadžić (1787—1864), serbski językoznawca i etnograf, samouk, twórca współczesnego serbskochorwackiego języka literackiego. W 1818 r. wydał wraz z J. Kopiterem, slawistą słoweńskim, *Srpski rječnik*, którego przełomowe znaczenie polegało na zastosowaniu i opracowaniu pisowni fonetycznej i całkowitym zerwaniu z tradycją dotychczasowego języka i języka piśmiennictwa, zob. A. Opęchowski, *Vuk Stefanović Karadžić, ojciec literatury serbskiej*, Warszawa 1934; A. Belić, *Vukova borba za narodni i književni jezik*, Beograd 1948.

[1] Chodzi o syna Edwarda, który zmarł w 1896 roku.

[2] Józef Lompa (1797—1863), znany pisarz, publicysta i działacz odrodzenia narodowego na Śląsku. Tajemniczą historię zagubionych zbiorów folklorystycznych Lompy wyjaśnił B. Zakrzewski, zob. przypis 24 Wstępu.

[3] Oskar Kolberg (1814—1890), zasłużony etnograf polski. Wmieszanie Kolberga w sprawę zaginionych materiałów Lompy było nieporozumieniem, które wyjaśnił M. Gładysz, op. cit.

[4] Hulewicz, Stosunki polskiego środowiska..., zob. przypis 10 i 11 Wstępu.

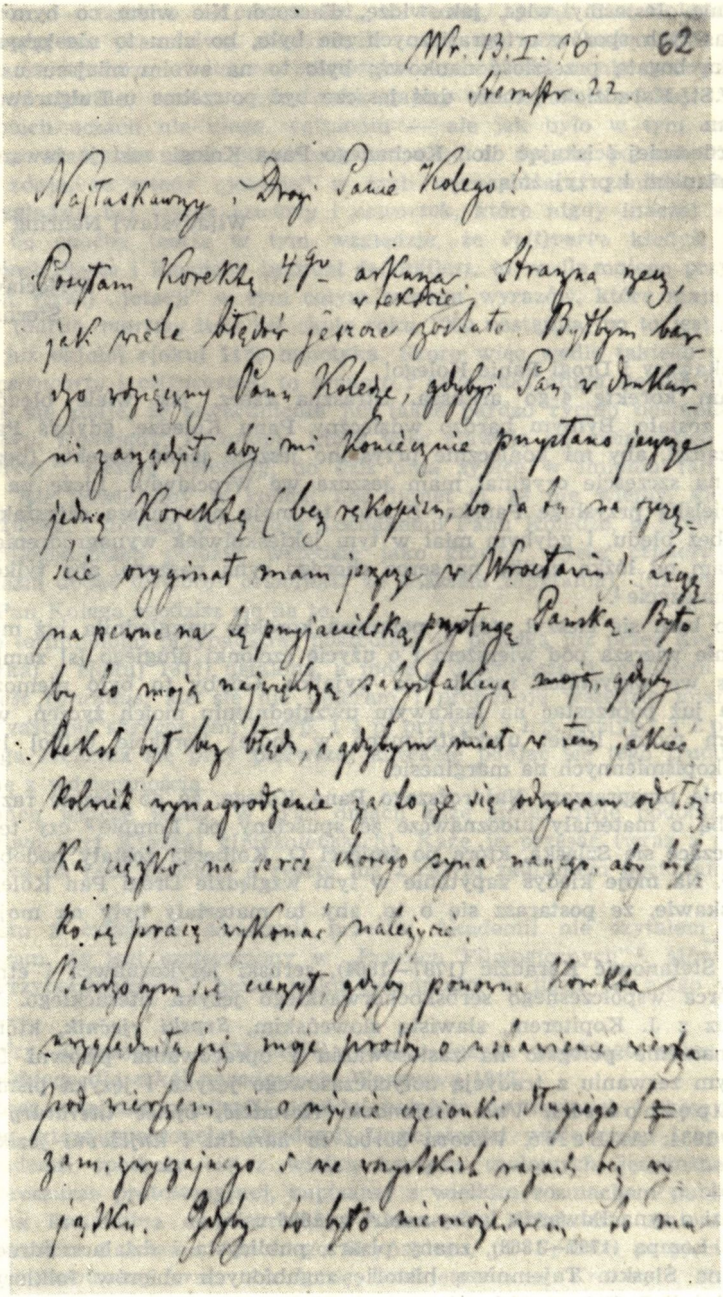

Wr. 13. I. 90. 62
Sternstr. 22.

Najłaskawszy i Drogi Panie Kolego!

Posyłam Korektę 4go arkusza. Straszna rzecz, jak wiele błędów jeszcze w tekście zostało. Byłbym bardzo wdzięczny Panu Koledze, gdybyś Pan w drukarni zarządził, aby mi koniecznie przysłano jeszcze jedną Korektę (bez rękopisu, bo ja tu na szczęście oryginał mam jeszcze w Wrocławiu). Liczę na pewne na tę przyjacielską przysługę Pańską. Byłoby to moją największą satysfakcyą, gdyby tekst był bez błędu, i gdybym miał w tem jakieś kolwiek wynagrodzenie za to, że się odrywam od łóżka ciężko na serce chorego syna naszego, aby tylko tę pracę wykonać należycie.

Bardzobym się cieszył, gdyby ponowna Korekta uwzględniła już moje prośby o ustawienie wiersza pod wierszem i o użycie czcionki długiego ſ zam. zwyczajnego s we wszystkich razach bez wyjątku. Gdyby to było niemożliwem, to ma

List W. Nehringa

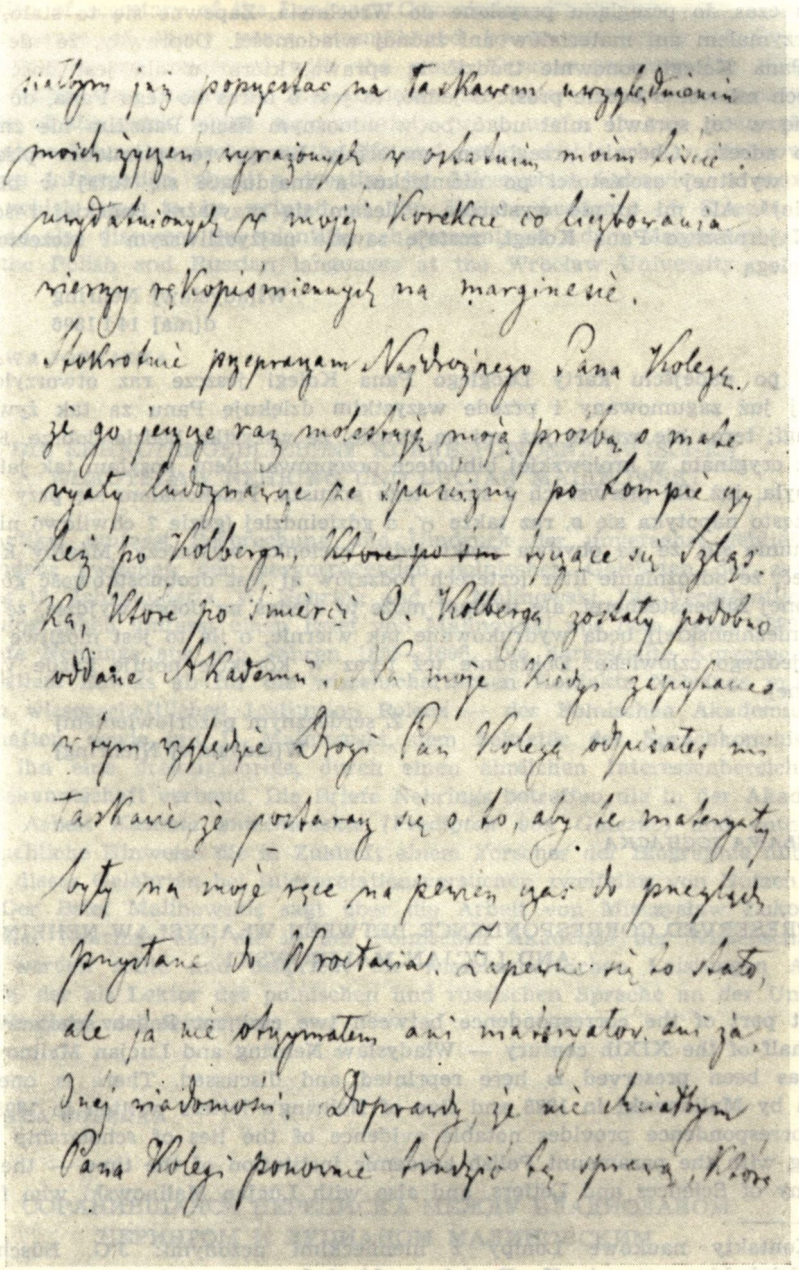

do L. Malinowskiego

pewien czas do przeglądu przysłane do Wrocławia. Zapewne się to stało, ale ja nie otrzymałem ani materiałów ani żadnej wiadomości. Doprawdy, że nie chciałbym Pana Kolegi ponownie trudzić tą sprawą, która tu dla jest dość ważną, ale niech mi wolno będzie prosić o jedno, to jest o adres do tego Pana, do którego bym się w tej sprawie miał udać, bo w odnośnym liście Pańskim nie znalazłem takiego adresu. Obecnie przeglądam materiały Lompy rękopiśmienne pisane dla jakiejś wybitnej osobistości po niemiecku, a znajdujące się tutaj w bibliotece miejskiej[5]. Ale mi to nie wystarcza. Polecam się przyjaźni Pańskiej i ściskając dłoń Najdroższego Pana Kolegi, zostaję zawsze najżyczliwszym i szczerze oddanym kolegą

Wł[adysław] Nehring
d[nia] 14 I 1896

Dzisiaj po nadejściu karty Drogiego Pana Kolegi jeszcze raz otworzyłem list wczoraj już zagumowany i przede wszystkim dziękuję Panu za tak żywą chęć przysługi; teraz nie wątpię już ani na chwilę, że wszystko będzie dobrze. Korektę, którą z oryginału w krolewskiej bibliotece przeprowadziłem, posyłam tak jak dokonaną była, już dla pierwszych 3 stron tego arkusza. Przekonałem się przy tym, że dość często napotyka się ø, raz także ♂, a gdzieindziej (gdzie ? chwilowo nie wiem ǫ); rozumie się, że na obydwa znaki jedna czcionka wystarczy. Mógłby ktoś powiedzieć, że odróżnianie liter [czterech rodzajów ą] jest drobnostkowość gorsza od osławionej Silbenstecherei, ale trudno! może to kiedyś na dobre wyjdzie, że K[azania] g[nieźnieńskiej] będą wydrukowane tak wiernie, o ile to jest możliwe słabym siłom jednego człowieka. Dokładnie też teraz w korekcie notuję każde ÿ, ŷ lub pod[obne].

Z serdecznym pozdr[owieniem]
W[ładysław] N[ehring]

STANISŁAWA SOCHACKA

PRESERVED CORRESPONDENCE BETWEEN WŁADYSŁAW NEHRING AND LUCJAN MALINOWSKI

That part of the correspondence between twe eminent Polish scholars of the latter half of the XIXth century — Władysław Nehring and Lucjan Malinowski — that has been preserved is here reprinted and discussed. There is one letter written by Malinowski in 1888 and five of Nehring's letters written in 1895—1896. This correspondence provides notable evidence of the ties of scholarship linking Nehring with the paramount Polish academic institution of the time — the Polish Academy of Sciences and Letters, and also with Lucjan Malinowski who fulfilled

[5] Kontakty naukowe Lompy z niemieckimi uczonymi: J.G. Büschingiem i K. Weinholdem omawia K. Dubiel, *Józef Lompa — pionier etnografii polskiej na Śląsku*, „Kwartalnik Opolski" 1957, nr 3, s. 35—37. Materiały ludoznawcze Lompy były przechowywane w Bibliotece Miejskiej we Wrocławiu do 1945 r. gdzie zaginęły. Przegląd treści części pierwszej tych materiałów podał Nehring, *Über Aberglauben Gebräuchen, Sagen und Märchen in Oberschlesien*, „Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft..., R : 3 : 1896, s. 3—18.

the function of secretary of the Language Commission. These two were joined by an acquaintance of thirty years, strengthened by a community of interests. Nehring's letters are concerned with the work *Kazania gnieźnieńskie (Gniezno Sermons)* which was printed by the Academy, the letters contain suggestions on the merits of the work which may certainly prove useful in any interpretative study by some future researcher on the life and works of this scholar. Malinowski's letter gives information about a treatise by Mieczysław Łukowicz, a pupil of Nehring, which was to be printed at the Polish Academy of Sciences and Letters, and also discusses the scientific achievements of Adam Mahrburg, lecturer elect in the Polish and Russian languages at the Wrocław University.

STANISŁAWA SOCHACKA

DIE ERHALTENGEBLIEBENE KORRESPONDENZ ZWISCHEN WŁADYSŁAW NEHRING UND LUCJAN MALINOWSKI

Der Artikel umfasst Besprechung und Umdruck der unversehrt gebliebenen Korrespondenz zwischen den hervorragenden polnischen Gelehrten der zweiten Hälfte des 19. Jahrhunderts, W. Nehring und L. Malinowski. Die Veröffentlichung dieser Autographen umfasst einen Brief von Malinowski aus dem Jahre 1889 und fünf Briefe Nehrings aus den Jahren 1895—1896. Die dargestellte Korrespondenz legt vor allem Beweis ab für die wissenschaftlichen Kontakte Nehrings mit der führenden wissenschaftlichen Institution Polens — der Polnischen Akademie der Wissenschaften, sowie mit L. Malinowski, dem Sekretär der Sprachkommission, mit dem ihn eine dreissigjährige, durch einen ähnlichen Interessenbereich gefestigte Bekanntschaft verband. Die Briefe Nehrings betreffen die in der Akademie gedruckte Arbeit *Kazania gnieźnieńskie (Predigten von Gniezno)* und enthalten gewisse sachliche Hinweise die in Zukunft einem Forscher der Biographie und des Schaffens dieses Gelehrten bei Interpretationsversuchen zweifellos von Nutzen sein werden. Der Brief Malinowskis sagt über die Arbeit von Mieczysław Łukowicz, dem Schüler Nehrings aus, die in der Polnischen Akademie der Wissenschaften gedruckt werden sollte und bespricht die wissenschaftlichen Leistungen Adam Mahrburgs, der als Lektor der polnischen und russischen Sprache an der Universität zu Wrocław vorgesehen war.

СТАНИСЛАВА СОХЕЦКА

СОРАНИВШАЯСЯ ПЕРЕПИСКА МЕЖДУ ВЛАДИСЛАВОМ НЕРИНГОМ И ЛУЦИАНОМ МАЛИНОВСКИМ

В статье анализируется и публикуется сохранившаяся переписка между выдающимися польскими учеными II половины XIX века: В. Нерингом и Л. Малиновским. Публикация охватывает: I письмо Малиновского 1888 г. и 5 писем Неринга 1895—1896 гг. Эта переписка свидетельствует, несомненно о научных связях Неринга с ведущим научным учреждением Польши — Польской Акаде-

мией Умений и Л. Малиновским — секретарем Комиссии языка этой Академии, с косорым его связывало 30-летнее знакомство, укрепляемое общими интересами. Письма Неринга касаются печатаемого в Академии труда *Гнезненские проповеди (Казаня Гнезненске)* и содержат ряд существенных указаний, которые, несомненно, окажут помощь будущим исследователям творчества и жизни этого ученого. Письмо Малиновского сообщает о работе Мечислава Луковича, ученика Неринга, которая должна была печататься в Польской Академии Умений. а также дает научный облик Адама Марбурга, которого предполагалось взять на должность лектора польского и русского языков во Вроцлавском Университете.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXII (1972)

BOGUSŁAW OLSZEWSKI

ZAGADNIENIA EKONOMICZNEJ INTERPRETACJI NAJNOWSZEJ HISTORII NIEMIEC

Uwagi poniższe stanowią próbę naświetlenia niektórych węzłowych problemów historii Rzeszy Niemieckiej z ekonomicznego punktu widzenia. Do takiej próby interpretacyjnej skłaniać może m.in. fakt niedawnego ukazania się pierwszego w powojennej historiografii polskiej syntetycznego opracowania dziejów Niemiec epoki imperializmu [1]. Synteza J. Krasuskiego ujęta jest świadomie w płaszczyźnie historii integralnej, a przede wszystkim politycznej — stąd też wydaje się w tym kontekście uzasadnione uzupełniające odwołanie się do niektórych podstawowych spraw z zakresu historii gospodarczej. Celem takiego uzupełnienia w ramach krótkiego artykułu nie może być oczywiście szersze faktograficzne wzbogacenie tematu. Idzie tu raczej o refleksję historyczno-gospodarczą o charakterze metodologicznym.

Refleksja taka sprowadzać się musi do zasadniczej kwestii: o ile czynniki o charakterze ekonomicznym można traktować jako determinujące dla rozwoju historycznego nowożytnej Rzeszy Niemieckiej. Chodziłoby przy tym o wyjście poza niewątpliwie słuszne ale bardzo ogólne tezy o współzależności sił wytwórczych i stosunków produkcji czy bazy i nadbudowy. Bardziej szczegółowe rozważania odnośnie najnowszej historii Niemiec powinny zmierzać do wykrycia konkretnej mechaniki tego typu współzależności. Otóż wydaje się, że dosyć instruktywne z tego punktu widzenia mogą być suche skądinąd faktograficzne ustalenia znanego niemieckiego historyka i teoretyka gospodarczego, A. Spiethoffa. Szczególnie zaś interesującą wydaje się sformułowana przez niego w odniesieniu do gospodarki Niemiec koncepcja dłuższych cykli koniunkturalnych (Wechsellagen), obejmujących dla czasu od połowy XIX w. do wybuchu I wojny światowej okresy mniej więcej dwudziestoletnie. Koncepcja Spiethoffa właściwie nie neguje empirycznego faktu istnienia krótszych cykli koniunkturalnych (znanych w ekonomicznej literaturze marksistowskiej), ale wychodzi poza tym ze spostrzeżenia, że w pewnych dłuż-

[1] J. Krasuski, *Historia Rzeszy Niemieckiej 1871—1945*, Poznań 1969.

szych okresach daje się zauważyć względna przewaga lat depresji gospodarczej, natomiast w innych dłuższych okresach występuje względna przewaga lat ożywienia gospodarczego. Właśnie na podstawie tego spostrzeżenia Spiethoff wyróżniał swoje dłuższe cykle koniunkturalne jako pewne okresy o względnie jednolitej — pozytywnej lub negatywnej — charakterystyce dynamiki gospodarczej. Są to okresy względnego ożywienia gospodarczego (Aufschwungsspanne), bądź względnej depresji gospodarczej (Stockungsspanne). Wypracowane po I wojnie światowej koncepcje Spiethoffa przejęli niektórzy inni ekonomiści niemieccy (jak np. E. Wagemann). W literaturze anglosaskiej do koncepcji długich cykli nawiązywał m.in. wybitny teoretyk rozwoju gospodarczego, J. Schumpeter (w pracy *Business cycles*, London 1939). Pomijamy w tym miejscu kwestię ideologicznych aspektów genezy i rozwoju koncepcji długich cykli koniunkturalnych w ekonomii burżuazyjnej — interpretacyjna otoczka tej koncepcji zawierała już w jej zaraniu (u Kondratieffa) określone tendencje apologetyczne wobec kapitalizmu [2]; tendencje takie występują również i w najnowszych wcieleniach koncepcji długich cykli (np. w pracach W.W. Rostowa). Z interesującego nas punktu widzenia istotne jest jednak, że — niezależnie od apologetycznych treści uogólniających interpretacji — koncepcje długich cykli koniunkturalnych nawiązywały do pewnych zdarzeń i procesów obiektywnej rzeczywistości [3]. W każdym razie zastosowana do Niemiec koncepcja długiego cyklu koniunkturalnego u Spiethoffa wydaje się być dosyć mocno osadzona w faktografii historyczno-gospodarczej.

W przypadkach odwoływania się do tej koncepcji będziemy zresztą w uwagach poniższych posiłkować się również ocenami innych autorów. Z punktu widzenia naszych rozważań cykle Spiethoffa są interesujące przede wszystkim dlatego, że — obejmując okresy mniej więcej dwudziestoletnie o względnie jednolitej charakterystyce — dostarczają kapitalnej możliwości konfrontacji dynamiki gospodarczej z dynamiką polityczną Niemiec. O ile byłoby przesadnym i ciasnym „ekonomizmem" szukanie dla procesu historyczno-politycznego bezpośrednich determinant gospodarczych w bardzo krótkich odcinkach czasowych, o tyle zestawienie ewolucji politycznej z ewolucją gospodarczą w okresach dłuższych wydaje się być metodologicznie nie tylko uzasadnione, ale i obiecujące [4]. Takie zestawienie w skali dłuższych okresów jest chyba bardziej sensowne dla wcześniejszych stadiów historii kapitalizmu niemieckiego, natomiast hek-

[2] Por. L. Mendelson, *Teoria i historia kryzysów i cykli ekonomicznych*, t. 2, Warszawa 1959, s. 185.

[3] Ibid., s. 184—185.

[4] Zestawienie takie dla okresu „wielkiej depresji" zawiera praca: H. Rosenberg, *Grosse Depression und Bismarckzeit*, Berlin 1967.

tyczne i chaotyczne skoki w ewolucji imperializmu niemieckiego w okresie po I wojnie światowej raczej uniemożliwiają bardziej długookresową refleksję ekonomiczno-polityczną. Z tego powodu w naszych rozważaniach długookresowych skoncentrujemy się na stadiach wcześniejszych, zaś problematykę z okresu po I wojnie światowej naświetlimy w pewnym stopniu w końcowej części artykułu, poświęconej kwestii ekonomicznej specyfiki imperializmu niemieckiego z uwzględnieniem całokształtu horyzontu czasowego nowożytnej Rzeszy Niemieckiej.

Ze wspomnianych cykli Spiethoffa przytoczymy najpierw okres obejmujący lata 1843—1873. Był to, według niego, dla gospodarki niemieckiej cykl o zdecydowanej przewadze dobrej koniunktury [5]. Wzmiankowany E. Wagemann przesuwa początek tego cyklu na rok 1845; jak zwykle w kwestiach periodyzacyjnych, ustalenie dokładnych dat nie jest łatwe. Znamienne, że również K. Marks uważał poważną część tego, co nazywamy owym cyklem Spiethoffa — bo lata 1848—1864 — za okres gospodarki zachodnioeuropejskiej „nie mający sobie równych w historii pod względem rozwoju przemysłowego i handlowego" [6]. L. Mendelson stwierdza — powołując się częściowo na wypowiedzi Marksa — że cykliczne rozkwity gospodarki niemieckiej w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX stulecia należały do zjawisk wyjątkowych nawet na tle ogólnej dobrej koniunktury gospodarki zachodnioeuropejskiej. Były to, według Mendelsona, dla Niemiec fazy „dojrzewania rewolucji przemysłowej" [7]. Pomyślna gospodarcza charakterystyka kapitalistycznego rozwoju w omawianym cyklu Spiethoffa w Niemczech koreluje w sposób oczywisty z pojawieniem się i zrealizowaniem koncepcji zjednoczonego narodowego państwa niemieckiego, jako warunku instytucjonalnego, wymuszanego przez dynamikę gospodarczą. Wydaje się jednak, że charakter dynamiki gospodarczej całego okresu 1843—1873 pozwala na pewne dodatkowe wnioski interpretacyjne, wychodzące poza wspomnianą ogólną, oczywistą korelację.

Mianowicie w płaszczyźnie wewnętrznopolitycznej można chyba wiązać długotrwałą pomyślną kapitalistyczną koniunkturę gospodarczą tego okresu z podkreślanym przez J. Krasuskiego względnym wzrostem politycznego i ideologicznego znaczenia liberalizmu w Niemczech. Logika tego wzrostu znaczenia liberalizmu byłaby bardzo przejrzysta: długotrwała ekspansja zysków kapitalistycznych przedsiębiorców stwarzała odpowiednie psychologiczne warunki dla propagacji ideologii wolnej gry sił ekonomicznych i politycznych (oczywiście w odpowiednio stępionym wy-

[5] A. Spiethoff, *Die wirtschaftlichen Wechsellagen*, Bd. 1, Tübingen 1955, s. 114.

[6] K. Marks, F. Engels, *Soczinienija*, t. 16, Moskwa 1960, s. 3—7.

[7] Mendelson, op. cit., t. 1, s. 548, 565, 614, 652.

daniu niemieckim). Według Spiethoffa, jego okresy długotrwałego ożywienia gospodarczego obejmują również rolnictwo. W przypadku interesującego nas okresu względnie dobra koniunktura niemieckiego rolnictwa mogła w pewnym stopniu osłabiać tradycyjnie zachowawcze stanowisko klasy niemieckich właścicieli ziemskich, chociaż pozostaje kwestią otwartą — o ile ta koniunktura była generowana przez autonomiczny bieg ogólnego rozwoju gospodarczego kraju, a o ile była wynikiem sprzyjającej interesom junkierstwa państwowej polityki rolnej.

Konfrontacja z długim cyklem koniunkturalnym pozwala też na pewne bardziej szczegółowe wnioski interpretacyjne w kwestii genezy niemieckiej polityki zagranicznej tego okresu. Zjednoczenie było koniecznością — ale dlaczego dokonane ono zostało na sposób bismarckowski, tzn. drogą „żelaza i krwi", poprzez trzy kolejne wojny z francuską jako ukoronowaniem? Wydaje się, że właśnie długotrwała ekspansja kapitalistycznej produkcji i zysków wiele w tym wypadku tłumaczy. Istnieje szereg faktów świadczących o tym, że w wojnie o Szlezwik-Holsztyn był bezpośrednio zainteresowany kiełkujący już wówczas przemysł nadreńsko-westfalski, traktujący ten obszar jako swoje strategiczno-gospodarcze zaplecze nad Bałtykiem, decydujące dla rysującej się w perspektywie walki handlowej z Anglią [8]. Jeszcze bardziej charakterystyczna jest rola czynnika gospodarczego w genezie konfliktu z Francją. Właśnie długotrwała ekspansja zysków po stronie niemieckiej (jak i zresztą francuskiej) postawiła na porządku dziennym sprawę aneksji przygranicznych obszarów przemysłowych w rejonie Renu [9]. W warunkach długotrwałej zwyżki zysków kapitalistom opłacało się rozszerzenie posiadania i produkcji na obszary obce. Co prawda, lotaryńskich złóż rudy żelaznej nie umiano jeszcze eksploatować, niemniej jednak istniejący już wówczas potencjał przemysłowy Alzacji i Lotaryngii odegrał poważną rolę w niemieckich planach gospodarczo-aneksyjnych. Ideologicznym odpowiednikiem tych podyktowanych bezpośrednim interesem planów był kształtujący się właśnie w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX w. agresywny nacjonalizm niemiecki. Pomyślną koniunkturą ówczesnego kapitału niemieckiego tłumaczyć można (oczywiście nie wyłącznie) nie tylko samą genezę wojen bismarckowskich, ale nawet mechanikę ich finansowania. Jak wiadomo, Bismarck finansował swoje wojny obywając się bez budżetu, czyli bez bezpośredniej sankcji sejmu pruskiego, a uciekając się do arbitralnego pobierania wysokich podatków. Otóż właśnie tylko pomyślna koniunktura gospodarcza Niemiec mogła umożliwić takie rozwiązanie. W warunkach ogólnej depresji miałoby ono mało szans po-

[8] Por. G. W. F. Hallgarten, *Imperialismus vor 1914*, Bd. 1, München 1963, s. 137—138.

[9] Ibid., Bd. 1, s. 151—153.

wodzenia. Wreszcie też trwającym boomem inwestycyjnym należy tłumaczyć produkcyjne wchłonięcie przez gospodarkę nowo powstałej Rzeszy Niemieckiej olbrzymiej kontrybucji wojennej, nałożonej na Francję.

Lata 1874—1894 stanowią według Spiethoffa, ogólnie biorąc, okres złej koniunktury. Według jego ustaleń, z 21 lat tego okresu aż 15 było dla gospodarki niemieckiej latami depresji, jedynie pozostałe 6 można zaliczyć do lat ożywienia, a i te lata „ożywienia były nie tylko krótkie, lecz również słabe, przy czym wiele ważnych zjawisk typowych dla ożywienia nie wystąpiło w ogóle" [10]. Wymieniony depresyjny dla gospodarki niemieckiej cykl Spiethoffa nie był w ówczesnej gospodarce europejskiej zjawiskiem odosobnionym. W wielu opracowaniach historyczno-gospodarczych pisze się o mniej więcej analogicznym okresie „wielkiej depresji" również w innych czołowych europejskich krajach przemysłowych [11]. Pojęcie długotrwałej depresji koniunkturalnej w gospodarce zachodnioeuropejskiej omawianego okresu stosuje również znany angielski marksistowski historyk i teoretyk gospodarczy, M. Dobb. Pisze on o „kryzysie, nazwanym później wielkim, który zaczął się w 1873 r. i, przerywany okresami ożywienia w latach 1880 i 1888, trwał aż do połowy lat dziewięćdziesiątych" [12]. Ten „wielki kryzys" — pisze dalej Dobb — „uznany został za punkt dzielący dwa etapy kapitalizmu: pierwszy etap, pełen wigoru, powodzenia i pionierskiego optymizmu, drugi, bardziej niespokojny i niepewny, wykazujący już objawy starzenia się i rozkładu". Według Mendelsona punktem wyjścia i głównym ogniskiem kryzysu zapoczątkowanego krachem z 1873 r. były w Europie właśnie Niemcy, gdzie kryzys ten był wyjątkowo długotrwały [13]. Mendelson wskazuje jednak na duże postępy w rozwoju przemysłowym Niemiec w latach osiemdziesiątych XIX w.[14] Również znany niemiecki marksistowski historyk gospodarczy J. Kuczynski pisze o „zwrocie, następującym w latach siedemdziesiątych. Następuje teraz dłuższy czas opadających cen, deflacji" [15]. Kuczynski odnosi się wprawdzie niechętnie do koncepcji ogólnoeuropejskiej „wielkiej depresji", wskazując na pewne specyficzne cechy rozwoju gospodarki niemieckiej w ostatnim ćwierćwieczu XIX stulecia. Charakterystyczne jest jednak, że nawet on podkreśla istnienie w gospodarce Niemiec tego okresu tak symptomatyczne-

[10] Spiethoff, op. cit., Bd. 1, s. 124.

[11] Por. *The New Cambridge Modern History*, vol. 11, Cambridge 1962, s. 10—11.

[12] M. Dobb, *Studia o rozwoju kapitalizmu*, Warszawa 1964, s. 306.

[13] Mendelson, op. cit., t. 2, s. 81—82.

[14] Ibid., s. 239—240.

[15] J. Kuczynski, *Die Geschichte der Lage der Arbeiter unter dem Kapitalismus*, Bd. 12: *Studien zur Geschichte der zyklischen Überproduktionskrisen in Deutschland 1873 bis 1914*, Berlin 1961, s. 74.

go zjawiska złej koniunktury, jak spadek cen, dodając przy tym, że odrzucenie koncepcji „długich fal" koniunkturalnych nie pomaga mu bynajmniej w zrozumieniu tego procesu długotrwałej deflacji.

Nie mogąc wdawać się w tym miejscu w polemiczne subtelności, stwierdźmy jedynie, że istnieje szereg podstawowych faktów uzasadniających słuszność interesującej nas periodyzacji ekonomicznej. Tak np. o spadkowym trendzie zysków kapitału prywatnego świadczy fakt, że gdy w latach 1871—1875 niepodzielny dochód spółek akcyjnych w Niemczech osiągnął sumę 108 mln marek, to w latach 1876—1880 i 1881—1885 wynosił odpowiednio 79 i 84 mln marek [16]. Z kolei ze szczegółowych danych tabelarycznych przedstawionych przez Spiethoffa wynika, że wartość inwestycji prywatnych w gospodarce niemieckiej w latach 1851—1873 wynosiła łącznie około 5,5 mld marek, natomiast w latach 1874—1896 zainwestowano tylko 2,9 mld marek [17]. Ten wyraźny spadek inwestycji pozostawał w ścisłym związku z przyznawanym przez J. Kuczynskiego istnieniem zniżkowej tendencji cen. Zniżkowa tendencja cen wpływała oczywiście ujemnie na rentowność inwestycji, co z kolei zniechęcało do ich forsowania. Osłabienie pędu inwestycyjnego szło w parze z obniżką bankowej stopy procentowej. Na sytuację ogólnego osłabienia koniunktury wpływało też niewątpliwie w omawianym okresie istnieistnienie nie kwestionowanego przez żadnego z badaczy kryzysu agrarnego, wywołanego konkurencją zamorską, chociaż przebieg tego kryzysu w Niemczech łagodziła w poważnym stopniu państwowa polityka celna.

Trzeba jednak z całym naciskiem podkreślić, że omawiane długotrwałe osłabienie koniunktury należy rozumieć w znaczeniu pogorszenia się ekonomicznych warunków funkcjonowania kapitału, warunków tworzenia i akumulacji zysków; natomiast w płaszczyźnie rozwoju technologicznego i ogólnocywilizacyjnego lata 1874—1894 w Niemczech należy napewno zaliczyć do okresów o dużej dynamice. Mendelson pisze nawet ponownie o „rewolucji przemysłowej" przeżywanej przez Niemcy w latach osiemdziesiątych XIX w., związanej z szerokim odnawianiem kapitału trwałego w przemyśle ciężkim [18]. Należy też oczywiście przyznać fakt poważnego ilościowego wzrostu produkcji niemieckiej w tym okresie. Te pozytywy rozwoju były możliwe dlatego, że kapitał niemiecki kompensował pogorszone warunki rentowności poprzez intensywny postęp techniczny i organizacyjny oraz — o czym będzie mowa niżej — poprzez ekspansję na zewnątrz kraju. W tej ciekawej dwutorowości niemieckiej dynamiki gospodarczej lat 1874—1894 wyraziła się zanalizowana gene-

[16] W. G. Hoffmann, J. H. Müller, *Das deutsche Volkseinkommen 1851—1957*, Tübingen 1959, s. 16.

[17] Por. Spiethoff, op. cit., Bd. 2, tab. 2.

[18] Mendelson, op. cit., t. 2, s. 239—240.

ralnie przez Marksa charakterystyczna przeciwstawność rozwoju w warunkach kapitalistycznych, rozszczepionego na płaszczyznę ruchu wartości dodatkowej (zysków) i płaszczyznę ruchu fizycznych wartości użytkowych. O ile jednak mamy podjąć się konfrontacji ekonomicznych warunków rozwoju niemieckiego w tym okresie z warunkami politycznymi, to musimy wziąć przede wszystkim pod uwagę właśnie owe kalkulacyjno-wartościowe wyznaczniki sytuacji kapitału, a nie fizyczno-użytkowe mierniki ogólnego rozwoju. Głównie bowiem ekonomiczno-kalkulacyjne warunki funkcjonowania kapitału wyznaczały jego „zachowanie się" ekonomiczne, a pośrednio jego reakcje polityczne. Znamienną charakterystykę postaw i nastawień przedsiębiorców kapitalistycznych rozpatrywanego okresu zawiera np. taki passus z ówczesnej rozprawy ekonomicznej, opublikowanej w 1889 r.:

„Od czasu krachu giełdowego z maja 1873 roku, a zwłaszcza od czasu, gdy z rokiem 1875 depresja w handlu i gospodarce stała się powszechna — słowo „kryzys" pojawia się z krótkimi tylko przerwami w ustach wszystkich. Pod tym oznaczeniem trzeba oczywiście rozumieć poza ruchem cen także różne inne momenty o dużym znaczeniu. Należy tu przede wszystkim cała sytuacja w dziedzinie ruchu kredytów, dalej zagadnienie zakresu interesów w ogólności, tj. zagadnienie ograniczenia lub rozszerzenia interesów, jak również sprawa łatwości względnie trudności z jakimi interesy daje się prowadzić. Dalej należy tu również uwzględnić zagadnienie rentowności, zwłaszcza w tak ważnych gałęziach produkcji, jak rolnictwo i leśnictwo, przemysł i handel. Należy tu również brać pod uwagę położenie przedsiębiorców, a zatem np. wzrost zadłużenia i licytacji, jak również całokształt ekonomicznej i socjalnej sytuacji pracowników pomocniczych (Hilfsarbeiter) w rolnictwie i przemyśle. Wchodzi też tutaj w grę walka, jaka się toczy wewnątrz poszczególnych gałęzi produkcji pomiędzy określonymi rodzajami i formami przedsiębiorstw, jak np. pomiędzy dużymi a małymi zakładami, przemysłem a rzemiosłem — oraz wiele innych związanych z tymi sprawami zagadnień" [19].

Powstaje zasadnicze z punktu widzenia naszych zainteresowań pytanie: w jaki sposób scharakteryzowana wyżej sytuacja ekonomiczna kapitału mogła determinować wewnętrzną i zewnętrzną politykę Rzeszy bismarckowskiej w tym okresie? Zacznijmy od sprawy najbardziej oczywistej, podkreślanej w licznych podręcznikach historii gospodarczej.

Narastające w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w. trudności w walce konkurencyjnej prowadziły w coraz większym stopniu do monopolizacji produkcji, która właśnie w Niemczech osiągnęła już w tymże okresie stadium dosyć wysokiego zaawansowania. Równocześnie pewne osłabienie ruchu inwestycyjnego w gospodarce prywatnej musiało

[19] K. Wasserab, *Preise und Krisen, Volkswirtschaftliches aus unseren Tagen*, Stuttgart 1889, s. 35; cyt. wg: Kuczynski, op. cit., Bd. 12, s. 30.

prowadzić do kompensacyjnej działalności państwa, tzn. do poważnego wzrostu własności państwowej i aktywności gospodarczej państwa (np. w kolejnictwie). O poważnym wzroście zakresu aktywności gospodarczej państwa świadczy m.in. fakt, że w przeciwstawieniu do wspomnianego powyżej spadku trendu niepodzielnego dochodu prywatnych spółek akcyjnych następował duży wzrost dochodu przedsiębiorstw państwowych w Niemczech. Mianowicie, gdy w latach 1871—1875 dochód ten wynosił 330 mln marek, to w latach 1876—1880 sięgał on sumy 386 mln marek a w latach 1881—1885 wzrósł do 537 mln marek [20]. Według J. Schumpetera, stosunkowo wczesny rozwój przedsiębiorstw państwowych i „mieszanych" był właśnie wyróżniającą cechą charakterystyczną dla ewolucji niemieckiej struktury gospodarczej po 1873 r.[21]

W zakresie konsekwencji ustrojowo-politycznych procesom monopolizacji i etatyzacji gospodarczej musiało odpowiadać poważne wzmocnienie pozycji wykonawczych organów władzy państwowej, ucieleśniających w nowo powstałej Rzeszy ultrakonserwatywną tradycję pruską. Były to współzależności typu dosyć oczywistego, gdzie ewolucji struktury gospodarczej odpowiadała określona ewolucja struktury ustrojowo-politycznej. Ciekawszymi wydają się współzależności pomiędzy sytuacją kapitału a sytuacją partyjno-polityczną Rzeszy bismarckowskiej. Wydaje się, że przedstawioną przez J. Krasuskiego stopniową degrengoladę pozycji politycznej liberałów w tej Rzeszy należy tłumaczyć przede wszystkim kompromitacją ideałów wolnej przedsiębiorczości, i to nie tyle w sferze problematyki wiążącej się z zastosowaniem protekcjonizmu celnego, ale właśnie w sferze przedstawionych wyżej trudności wewnętrznej ekspansji kapitału niemieckiego. Jaki byłby sens kultywowania ideologii wolnej przedsiębiorczości i popierania jej politycznych eksponentów, skoro tak długo „słowo kryzys pojawiało się w ustach wszystkich"? W takich warunkach musiały dojść do głosu tendencje do ścisłej współpracy z konserwatywną machiną państwową, od której właśnie oczekiwano ekonomicznej pomocy w przezwyciężaniu istniejących trudności wewnętrznych (poprzez np. państwowe finansowanie inwestycji, rozbudowę infrastruktury gospodarczej, „obronę stanu średniego" itd.). Zaznaczamy zarazem, że akcentując wewnętrzne ekonomiczno-społeczne przesłanki klęski liberalizmu nie mamy bynajmniej zamiaru minimalizować znaczenia ówczesnej zwycięskiej kampanii o cła ochronne, prowadzonej głównie przez klasę wielkich właścicieli ziemskich. W tym sukcesie protekcjonizmu celnego wyraził się — spowodowany pogłębiającym się kryzysem agrarnym — narastający nacisk reakcyjnego junkierstwa na aparat państwo-

[20] Hoffmann, Müller, op. cit., s. 16.
[21] Por. J. Schumpeter, *Business cycles*, vol. 1, London 1939, s. 440.

wy i jego decyzje. O daleko idących konsekwencjach niemieckiego protekcjonizmu celnego będzie jeszcze mowa w innym miejscu niniejszych uwag. Ciekawe może być również skonfrontowanie sytuacji ekonomicznej kapitału niemieckiego z głównymi założeniami polityki zagranicznej Bismarcka z okresu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Jak wiadomo, w swojej ówczesnej polityce europejskiej Bismarck wychodził raczej z założenia „Niemiec nasyconych" i zasadniczo nie był skłonny do prowadzenia nowych wojen. W literaturze zachodniej upatruje się w tym do dnia dzisiejszego dowód wyjątkowej genialności polityczno-strategicznej Bismarcka (np. H. Kissinger w swoich pracach historyczno-politologicznych). Czy jednak tę rzeczywiście zastanawiającą względną „pokojowość" Rzeszy po 1871 r. należy tłumaczyć jedynie — wybitnymi skądinąd — talentami politycznymi Basmarcka? Wydaje się, że możliwości bardziej obiektywistycznej interpretacji tkwią w prezentowanej przez nas metodzie konfrontacji ówczesnej polityki Niemiec z sytuacją ekonomiczną kapitału. Rozumowanie nasze przebiega tu w kierunku odwrotnym do przeprowadzonego odnośnie długiego cyklu koniunkturalnego poprzedzającego okres 1874—1894. Mianowicie, pogorszenie się ekonomicznych warunków wewnętrznej ekspansji kapitału niemieckiego po 1873 r. musiało doprowadzić do osłabienia zainteresowań tegoż kapitału bezpośrednimi aneksjami sąsiednich obszarów obcych. Nie były one w takiej sytuacji zbyt paląco potrzebne do rozszerzenia mniej teraz rentownej produkcji, a po drugie ewentualne wchłonięcie dodatkowych okręgów przemysłowych mogłoby tylko zwiększyć istniejące już poważne kłopoty kapitalistów z konkurencją. Wygodniejsza od aneksjonizmu wydawała się teraz polityka względnie pokojowej ekspansji zewnętrznej, polegającej na doraźnym wykorzystywaniu bardziej rentownych możliwości w zakresie eksportu towarów i w pewnym stopniu w zakresie wywozu kapitału do krajów Europy środkowo-wschodniej. Posiadane wreszcie — obecnie zmniejszone — nadwyżki inwestycyjne mógł kapitał niemiecki obracać na istniejące wciąż w kraju zastosowania produkcyjne, związane z kontynuacją rozpoczętej w poprzednim cyklu koniunkturalnym rewolucji przemysłowej. Trzeba też zauważyć, że w warunkach obniżonych zysków kapitalistycznych trudniej byłoby państwu finansować wyjątkowo szerokie zbrojenia (oczywiście zbrojenia prowadzono i w tym okresie, nie mniej jednak na skalę mniejszą niż np. później). W ten sposób długa niepomyślna koniunktura gospodarcza walnie sprzyjała ujawnieniu się pokojowo-dyplomatycznych talentów Bismarcka, których skądinąd raczej nie zdradzał w okresie wcześniejszym.

Przeczyłby powyższemu rozumowaniu fakt zainicjowania przez Bismarcka w połowie lat osiemdziesiątych niemieckiej polityki kolonialnej, z którą wiązano wówczas możliwości pewnego zwiększenia zbytu towa-

rów i pobudzenia w ten sposób koniunktury gospodarczej kraju. Byłby to zatem agresywny ekspansjonizm wyrastający ze złej koniunktury, odwrotnie do przedstawionych wyżej procesów w ówczesnej polityce europejskiej Rzeszy. Być może pomocną byłaby w zrozumieniu tej kwestii wypowiedź J. Kuczynskiego, że polityka kolonialna Bismarcka nosiła wyraźnie przedmonopolistyczny charakter [22], tzn., że nie miała jeszcze decydującego znaczenia dla całokształtu polityki i ekonomiki kapitalizmu niemieckiego. Faktem jest, że Bismarck raczej unikał takiej akcentacji niemieckich roszczeń kolonialnych, które by mogły wmanewrować ówczesną Rzeszę w poważniejsze konflikty z Anglią, czy z innymi mocarstwami kolonialnymi. Wynikałoby z tego, że problem ekspansji kolonialnej traktowano jeszcze wówczas w niemieckiej polityce zagranicznej jako raczej drugorzędny, podporządkowując go ogólnym założeniom względnie stabilnej polityki europejskiej. W warunkach ogólnego względnego osłabienia dynamiki gospodarczej zagadnienie zbytu nie było na tyle palące, aby czynić dla jego rozwiązania coś więcej poza peryferyjną i ostrożną penetracją rynków kolonialnych.

Większe znaczenie od ekspansji typowo kolonialnej miała dla Niemiec wspomniana wyżej penetracja rynków słabo rozwiniętych krajów Europy wschodniej i południowo-wschodniej. Szczególne nasilenie tej penetracji nastąpiło jednak dopiero w latach dziewięćdziesiątych XIX i w początkach XX w., natomiast wydaje się, że w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. ekspansja Niemiec na rynki wschodnie nie miała jeszcze zbyt dużego ciężaru gatunkowego w całokształcie dynamiki gospodarczej Niemiec. Ciekawe jest np. z tego punktu widzenia osłabienie niemieckiego wywozu towarów i kapitału do Rosji w latach 1876—1893 i późniejszy duży wzrost tego wywozu, którą to fluktuację W. Grabska interpretuje wyłącznie w kategoriach ogólnopolitycznych [23]. A być może należałoby tu wprowadzić również elementy interpretacji koniunkturalno-ekonomicznej, nawiązującej do koncepcji długich cykli koniunkturalnych w gospodarce niemieckiej.

Jest rzeczą zdumiewającą jak dokładnie pokrywają się cezury historii politycznej Rzeszy w ostatnim dziesiątku lat XIX wieku z cezurami interesującej nas periodyzacji cykliczno-koniunkturalnej. Według Spiethoffa, w 1895 r. zaczyna się trwający do 1913 r. okres względnego ożywienia gospodarczego [24]. W płaszczyźnie historii politycznej Rzeszy J. Krasuski ustala cezurę periodyzacyjną na rok dymisji Capriviego,

---

[22] J. Kuczynski, *Die Geschichte der Lage der Arbeiter unter dem Kapitalismus*, Bd. 3, Berlin 1962, s. 116.

[23] Por. W. Grabska, *Ekonomiczna ekspansja Niemiec na Wschód w latach 1870—1939*, Wrocław — Warszawa — Kraków 1964, s. 44.

[24] Spiethoff, op. cit., Bd. 1., s. 130.

tzn. 1894 — zastrzegając się zresztą co do względności dat periodyzacyjnych i doceniając psychologiczne znaczenie przyjęcia jako cezury roku odejścia Bismarcka, tzn. 1890. W każdym razie zbieżność jest uderzająca.

Ekonomiczne przyczyny dobrej koniunktury w Niemczech od połowy lat dziewięćdziesiątych XIX w. upatrują liczni autorzy m.in. w pojawieniu się nowych źródeł energii (energii elektrycznej, ropy naftowej) oraz związanych z nimi nowych gałęzi przemysłu (głównie elektrotechniki, chemii, wytwórstwa maszyn elektrycznych i spalinowych). Niekiedy pisze się nawet — chyba jednak przesadnie — o „drugiej rewolucji przemysłowej" w gospodarce kapitalistycznej na przełomie XIX i XX w.[25] Ta „druga rewolucja przemysłowa" forsowana była szczególnie w Niemczech, w których rozwój technologicznych zastosowań nauki i unowocześnianie aparatu wytwórczego postępowały w wyjątkowo szybkim tempie. Doszło do dużego ożywienia inwestycyjnego, które z kolei działało pobudzająco na ogólną sytuację gospodarczą. Według Spiethoffa, z 19 lat przypadających na okres 1895—1913 aż 15 charakteryzowało się ożywieniem, natomiast tylko 4 lata były depresyjne. Ale i te lata — trzeba je nazwać kryzysowymi — były, zdaniem Wagemanna, „tylko gwałtownym przyhamowaniem pędzącej galopem gospodarki, która po tym przycuglowaniu mknęła szybko dalej"[26]. Trudno wprawdzie podzielać ów entuzjastyczny wobec gospodarki kapitalistycznej ton powyższego cytatu — wiadomo, że społeczno-ekonomiczne podłoże tej „pędzącej" koniunktury stanowiła właśnie w tym okresie definitywnie umocniona monopolizacja produkcji, usztywniająca ceny i, w warunkach wynikającej z postępu technicznego obniżki kosztów, prowadząca do wzrostu zysków (nawet przy wątpliwym zresztą założeniu poważniejszego wzrostu płac w omawianym długim cyklu). Nie można jednak zaprzeczyć istnienia oczywistych faktów „powierzchniowych" — w płaszczyźnie ekonomicznych warunków egzystencji kapitału nastąpiła wyraźna poprawa, co znalazło wyraz w ekspansji zysków i inwestycji. Istnienie powszechnej ekspansji przemysłowej stwierdza również wybitny ekonomista radziecki E.S. Varga, pisząc o okresie rozwoju kapitalizmu do I wojny światowej, że „najszybsze tempa wzrostu światowej kapitalistycznej produkcji przemysłowej XX w. w czasach pokojowych miały miejsce właśnie w tym okresie"[27]. Pomyślna koniunktura krajowa szła w omawianym okresie

[25] Por. J. Ciepielewski, I. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski, *Historia gospodarcza świata XIX i XX wieku,* Warszawa 1970, s. 253—255.

[26] E. Wagemann, *Struktur und Rhytmus der Weltwirtschaft,* Berlin 1931, s. 232.

[27] E.S. Varga, *Sowremmiennyj kapitalizm i ekonomiczeskije krizisy,* Moskwa 1962, s. 410.

w parze z ogromnym wzrostem eksportu towarów i wywozu kapitału. O ile w 1892 r. Niemcy eksportowały 12% swojego dochodu narodowego, o tyle w 1913 eksport ten wynosił już 20%, [28] zaś inwestycje zagraniczne Niemiec wzrosły z 15 mld marek w 1900 r. do 35 mld marek w 1913 [29].

Powyższe ustalenia w zakresie gospodarczej charakterystyki lat 1895—1913 prowadzą do określonych wniosków o genezie ewolucji politycznej Rzeszy w tymże okresie. Wewnętrzna i zewnętrzna ekspansja gospodarcza musiała doprowadzić do krańcowego natężenia tych wszystkich tendencji nacjonalistycznych i aneksjonistycznych, które wystąpiły w latach poprzedzających i towarzyszyły powstaniu nowożytnej Rzeszy Niemieckiej. Ekspandujący niemiecki przemysł kapitalistyczny zainteresował się ponownie ze szczególną siłą sąsiednimi obszarami, których wchłonięcie było teraz dla niego opłacalne na bieżąco i mało groźne — w sensie niebezpieczeństwa konkurencyjnego ze strony miejscowych przedsiębiorstw — na przyszłość. Kapitał nadreńsko-westfalski objawił teraz np. „nową niemiecką tendencję przemysłową, pęd węgla z Zagłębia Ruhry do lotaryńskiej rudy". Badacz ówczesnych dziejów polityczno-gospodarczych słusznie pisze, że „nie znając tej tendencji nie można w ogóle zrozumieć dalszego rozwoju problemu alzacko-lotaryńskiego, poważnego konfliktu pomiędzy Niemcami i Francją przed wojną światową" [30]. Odżyły również występujące już przed 1871 r. zainteresowania obszarami przemysłowymi i ośrodkami portowo-handlowymi Belgii i Holandii [31].

Aneksjonistyczne apetyty Rzeszy sięgnęły również na Wschód. Nabrała szczególnie ostrego charakteru konkurencja z kapitałem francuskim o lokaty inwestycyjne i finansowo-polityczną kontrolę nad zasobami gospodarczymi imperium rosyjskiego. Ogromną rolę zaczęły odgrywać kolonialne zainteresowania kapitału niemieckiego, prowadzące bezpośrednio do konfliktu z Anglią. Zainteresowania te nie sprowadzały się teraz tylko — jak w okresie poprzednim — do wzmożenia eksportu towarów jako raczej skromnej kompensacji braków krajowej koniunktury. Forsowano intensywny wywóz kapitału, dla którego niezbędną przesłanką musiało być bardzo aktywne polityczne ingerowanie państwa, mającego tworzyć trwałe warunki organicznego podporządkowania kolonii kapitalistycznej metropolii. M. Dobb trafnie zauważa, idąc tu zresztą za Hilferdingiem, że „imperializm wymaga — czego nie wymagał dawniejszy system kolonialny — szerokiego zakresu politycznej kontroli nad sto-

[28] Wagemann, op. cit., s. 141.
[29] Ciepielewski i in., op. cit., s. 229.
[30] Hallgarten, op. cit., Bd. 2, s. 128.
[31] Ibid., s. 17—21.

sunkami zewnętrznymi i strukturą gospodarczą kolonii" [32]. Dla ekspandującej produkcji niemieckiej sprawą szczególnie palącą stało się imperialistyczne zdobycie i zabezpieczenie kolonialnych zasobów surowcowych. Ze szczególną siłą wystąpiło zainteresowanie kapitału i państwa niemieckiego wspomnianą już penetracją wschodnich obszarów ekonomicznie zależnych, grożące już w tym okresie konfliktami wojennymi.

W kontekście przedstawionych kapitalistyczno-ekonomicznych konieczności geneza ultraagresywnej polityki zagranicznej Rzeszy ery wilhelmińskiej nabiera bardziej obiektywistycznego charakteru. To nie nerwowa megalomania Wilhelma II, czy błędne strategiczne oceny admirała Tirpitza — jak w pewnej mierze wydaje się sugerować J. Krasuski [33] — prowadziły do wojny z Anglią, ale żywotne interesy monopolistycznego przemysłu niemieckiego. Podobnie konflikt z Rosją kształtował się w niepośledniej mierze pod wpływem ekonomicznych interesów wielkiej własności junkierskiej, zaniepokojonej rosyjską konkurencją rolną na rynku niemieckim. Faktem jest, że niemiecka scena polityczna po Bismarcku mogła wydawać się opanowana przez pokolenie karłów [34], ale też narastanie obiektywnie nierozwiązalnych sprzeczności wielkokapitalistycznej koniunktury musiało działać eliminująco w stosunku do jednostek obdarzonych większą dozą autentycznego rozsądku politycznego. Po I wojnie światowej nastąpiła w gospodarce kapitalistycznej, a zwłaszcza niemieckiej zarówno deformacja i skrócenie właściwych cykli koniunkturalnych (z 9—11 do 7—8, a nawet mniej lat), jak i skrócenie oraz swoiste „rozmazanie" długich cykli koniunkturalnych w rozumieniu Spiethoffa. W porównaniu do kapitalizmu sprzed I wojny koniunktura gospodarcza splatała się teraz jeszcze ściślej z charakterem sytuacji politycznej, zaś intensywne funkcjonowanie sprzężeń zwrotnych pomiędzy ekonomiką i polityką w pewnej mierze zaciemniało determinujący charakter tej pierwszej. Stąd też przeprowadzenie rozumowań w oparciu o pojęcie dłuższego cyklu koniunkturalnego w odniesieniu do okresu międzywojennego nie wydaje się ani możliwe, ani metodologicznie celowe.

Przechodzimy obecnie do części rozważań, poświęconej problemowi ekonomicznej specyfiki kapitalizmu niemieckiego. Tego kluczowego problemu nie sposób oczywiście omówić wyczerpująco w skrótowych uwagach, wskażemy tu tylko na jeden element zagadnienia, mający jednak — naszym zdaniem — decydujące znaczenie dla interpretacji tej specyfiki. Idzie tu o charakterystyczną w ogóle dla kapitalizmu sprzeczność pomiędzy produkcją a konsumpcją (podażą a popytem), która

[32] M. Dobb, *Political economy and capitalism*, London 1960, s. 236.
[33] Por. Krasuski, op. cit., s. 157—158, 179—181.
[34] Ibid., s. 150.

wskutek zbiegu wielu swoistych przyczyn w przypadku kapitalizmu niemieckiego kształtowała się ze szczególną ostrością, nadając całej ekonomiczno-politycznej ewolucji tego kapitalizmu cechy wyjątkowej eksplozywności. Eksplozywność ta wynikała z określonego ukształtowania wewnętrznej struktury gospodarczej Niemiec. Kapitalistyczno-niemiecka akcentacja znaczenia problemu kolonialnego była głównie pochodną wewnętrznych sprzeczności strukturalno-gospodarczych, a nie chronologicznego faktu późniejszego wejścia Niemiec do klubu kolonialnego. W wyjaśnianiu interesujących nas tu sprzeczności trzeba w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę na słabo chyba w polskiej historiografii Niemiec uświadomiony fakt stałego utrzymywania się w Niemczech wyjątkowo dużej dysproporcji pomiędzy ogólnym rozwojem gospodarczym a wzrostem płac. J. Krasuski słusznie podkreśla wyjątkowe tempo rozwoju gospodarczego Rzeszy do I wojny światowej, ale niesłusznie chyba akcentuje jako jego konsekwencję „powszechny wzrost dobrobytu w Niemczech" [35]. Nie można wprawdzie negować faktu stopniowej poprawy sytuacji materialnej dużych grup ludności pracującej w niektórych regionach, ale jednak ważniejszy jest inny aspekt całej sprawy. Owa poprawa mogła być nawet w Niemczech odczuwana jako bardzo poważna na tle wyjątkowo złej sytuacji wyjściowej w tym zakresie w połowie XIX w., niemniej jednak z punktu widzenia ekonomicznej dynamiki kapitalizmu niemieckiego determinującym był właśnie wciąż względnie niski poziom płac i konsumpcji.

Przeprowadźmy proste rozumowanie: abstrakcyjnie rzecz biorąc, konsekwencją wyjątkowego tempa rozwoju gospodarczego Niemiec powinno być wyjątkowe tempo wzrostu płac w Niemczech na ówczesnym międzynarodowym kapitalistycznym tle porównawczym. Tymczasem w rzeczywistości poziom płac w Niemczech utrzymywał się trwale poniżej poziomu płac w innych czołowych krajach kapitalistycznych — np. w 1896 r. przeciętna płaca robotnika niemieckiego była niższa od przeciętnej płacy w Stanach Zjednoczonych o przeszło 60%, w Anglii o 32%, we Francji o 13% [36]. Zaznaczmy przy tym, że dane powyższe dotyczą okresu względnie szybkiego wzrostu płac w Niemczech. Według ostatnich badań, okres ten zakończył się około 1900 r.[37], a w latach 1900—1913 nastąpiło dosyć wyraźne przyhamowanie wzrostu płac realnych. Wzrost płac realnych w Niemczech wyniósł w latach 1900—1913 tylko 2% [38],

[35] Ibid., s. 83, 166.

[36] C. Tyschka, *Die Lebenshaltung der arbeitenden Klassen in der bedeutenden Industriestaaten: England, Deutschland, Belgien und Vereinigten Staaten von Amerika*, Jena 1912, s. 32.

[37] G. Bry, *Wages in Germany 1871—1945*, Princeton 1960, s. 73.

[38] Ibid.

podczas gdy np. we Francji w latach 1900—1914 sięgał on około 5% [39]. Charakterystyczny wniosek o bardzo dysproporcjonalnym kształtowaniu się dynamiki dochodu narodowego i globalnego funduszu płac można wysnuć z przytoczonych przez W. Hoffmanna danych dotyczących Prus [40]. Mianowicie, w 1873 r. dochód narodowy wynosił w Prusach 8804 mln marek, a w 1890 r. już 12 499 mln marek, czyli wzrósł o 41,9%. Natomiast całkowity dochód osób nie płacących podatku (głównie robotników przemysłowych i rolnych) w 1873 r. wynosił 1811 mln marek, a w 1890 r. 2306 mln marek, czyli nastąpił wzrost globalnych płac o 27,3%. Występująca w okresie 1873—1890 dysproporcja pomiędzy tempem przyrostu dochodu narodowego a tempem wzrostu globalnego funduszu płac nasiliła się ogromnie w następnym okresie — w latach 1891—1913 — kiedy to dochód narodowy Prus wzrósł o 135,9% (z 12 791 mln marek w 1891 r. do 30 184 mln marek w 1913), a całkowity dochód osób nie płacących podatku zaledwie o 14% (z 5148 mln marek w 1891 r. do 5870 mln marek w 1913). Zestawienia powyższe nie dotyczą wprawdzie całych Niemiec, niemniej jednak ze względu na ciężar gatunkowy Prus w gospodarce niemieckiej można dane te traktować jako reprezentatywne dla interesującej nas dynamiki dochodu narodowego i płac w całej Rzeszy. Potęgowanie się dysproporcji pomiędzy dynamiką dochodu narodowego a dynamiką płac w Niemczech stanowi argument przeciwko ewentualnej tezie wiążącej występowanie niskiego poziomu płac w Niemczech z samym faktem niskiego czy późniejszego poziomu wyjściowego tego kraju w procesie industrializacji. Okazuje się, że dysproporcja pomiędzy dynamiką industrializacji i wzrostu dochodu narodowego a dynamiką wzrostu płac do I wojny światowej była w Niemczech zjawiskiem strukturalnym, że dysproporcja ta nie ustępowała, ale pogłębiała się. W natężeniu tej dysproporcji gospodarka niemiecka przypominała cechy rozwoju Japonii, gdzie jak wiadomo duża rozpiętość pomiędzy dynamiką ogólnego wzrostu gospodarczego a wzrostem płac utrzymuje się do czasów dzisiejszych.

Są zatem podstawy do stwierdzenia, że charakterystyczna dla kapitalizmu sprzeczność między dynamiką produkcji a dynamiką konsumpcji rozwijała się w Rzeszy do I wojny w sposób wyjątkowo ostry. Niewątpliwie istotne przyczyny takiego stanu rzeczy wiązały się m.in. ze znanym faktem forsowania przez Niemcy rolnego protekcjonizmu celnego. Sztuczne zawyżanie cen rolnych oznaczało nie tylko podrożenie masowych artykułów żywnościowych, ale prowadziło pośrednio do obniżenia popytu na artykuły przemysłowe (skoro wydatki ludności na żywność pochłaniały bardzo poważną część jej dochodów). Protekcjonizm

[39] Ciepielewski i in., op. cit., s. 277.

[40] Hoffmann, Müller, op. cit., s. 71 i passim.

celny uprawiano zresztą — choć na mniejszą skalę — również w przemyśle, co w sposób już bezpośredni hamowało popyt na artykuły przemysłowe. Z głębszego punktu widzenia protekcjonizm był tylko jedną (bynajmniej nie jedyną) z form usztywniania cen, charakterystycznego dla metod kapitału monopolistycznego. Jeżeli wziąć pod uwagę, że właśnie w Niemczech monopolizacja produkcji rozwinęła się po 1873 r. na skalę porównywalną jedynie ze Stanami Zjednoczonymi, to wniosek co do generalnych skutków tego procesu monopolizacji dla poziomu cen i konsumpcji w Niemczech jest oczywisty. Bardziej neutralna ustrojowo przyczyna względnie niskiego poziomu konsumpcji w Niemczech wiązała się ze swoistą sytuacją na rynku pracy. Mianowicie gospodarka niemiecka dysponowała w drugiej połowie XIX w. wciąż ogromnymi rezerwami siły roboczej, tkwiącej w krajowym rolnictwie, rzemiośle i w zasobach ludzkich krajów sąsiednich. Okoliczność ta oczywiście sprzyjała utrzymywaniu się względnie niskich płac w Niemczech. Obok polityki celnej i ogólnej polityki monopolistycznej (ułatwionej sytuacją na rynku pracy), narastanie interesującej nas sprzeczności determinowała również charakterystyczna dysproporcjonalność struktury niemieckiego przemysłu. Dysproporcjonalność ta wyrażała się zdecydowaną przewagą przemysłu wytwarzającego środki produkcji w porównaniu z przemysłem wytwarzającym środki konsumpcji. Tak np. w latach 1860—1902 produkcja środków produkcji wzrosła w Niemczech mniej więcej pięciokrotnie, natomiast produkcja środków konsumpcji wzrosła zaledwie trzykrotnie [41]. Dysproporcjonalność pomiędzy dynamiką produkcji środków produkcji a dynamiką produkcji środków konsumpcji jest zasadniczo charakterystyczna dla kapitalistycznego rozwoju gospodarczego w ogóle, niemniej można powołać się na szereg danych świadczących o tym, że natężenie owej dysproporcjonalności w gospodarce niemieckiej było większe niż w wielu innych krajach kapitalistycznych. Tak np. Mendelson przytacza dane, z których wynika, że jeszcze w latach 1890—1900 Niemcy rozwijały znacznie wolniej produkcję środków spożycia niż np. Anglia [42], która — jak wiadomo — rozpoczynała też swoją rewolucję przemysłową — w przeciwieństwie do późniejszej industrializacji niemieckiej — od sfery wytwarzającej przemysłowe artykuły konsumpcyjne (głównie od włókiennictwa). Potężna rozbudowa przemysłu ciężkiego możliwa była w Niemczech właśnie dzięki stałemu przyhamowaniu płac i konsumpcji, co umożliwiało niezbędną dla tej rozbudowy szeroką akumulację finansową. Poważną rolę odegrały oczywiście w tej rozbudowie potrzeby niemieckiej machiny zbrojeniowej.

[41] Kuczynski, op. cit., Bd. 3, s. 122.
[42] Mendelson, op. cit. t. 2, s. 396—397.

W sumie występował w gospodarce niemieckiej syndromatyczny zespół przyczyn wyjątkowo zaostrzających sprzeczność pomiędzy produkcją a konsumpcją. W okresie długiej koniunktury lat 1895—1913 sprzeczność tę rozwiązywano poprzez potężny eksport towarowy, a zwłaszcza kapitałowy, co doprowadziło do fatalnych konfliktów Niemiec z całym prawie światem kapitalistycznym. Warto jednak podkreślić, że nawet ta ogromna ekspansja ekonomiczna na zewnątrz nie ustrzegła Niemiec od niebezpieczeństwa załamania gospodarczego. W 1913 r. długotrwała pomyślna koniunktura zakończyła się i występować zaczęły objawy kryzysowe, przerwane przez wybuch I wojny światowej [43].

Przedstawiona wyżej sprzeczność pomiędzy produkcją a zbytem funkcjonowała w gospodarce niemieckiej z jeszcze większym nasileniem po I wojnie. Okoliczności tego nasilenia są powszechnie znane: wiązały się one z drastycznym zwężeniem rynku wewnętrznego (zubożenie wojenne ludności, inflacja, ruina warstw pośrednich itd.) oraz z równie drastycznym ograniczeniem zbytu zewnętrznego (likwidacja kolonii niemieckich, przejęcie niemieckich aktywów kapitałowych za granicą przez zwycięskie mocarstwa itd.). Równocześnie przemysł niemiecki odbudowany został względnie szybko do poziomu przedwojennego i to na ultranowoczesnej bazie technicznej. Możliwe to było dzięki powojennej inflacji, sprzyjającej modernizacji aparatu wytwórczego, a w znacznie większym jeszcze stopniu dzięki późniejszemu ogromnemu napływowi do Niemiec kapitałów amerykańskich. Według J. Kuczynskiego „żaden kraj świata nie miał pod koniec okresu względnej stabilizacji [tzn. pod koniec lat dwudziestych — B.O.] tak nowoczesnego, odpowiadającego najwyższemu poziomowi techniki aparatu produkcyjnego, jak Niemcy" [44]. Sformułowanie Kuczynskiego jest wprawdzie nieco przesadne — można np. mówić o bardziej uprzywilejowanej pod tym względem pozycji Stanów Zjednoczonych — niemniej jednak w skali europejskiej technologiczne przodownictwo Niemiec w okresie lat dwudziestych XX w. wydaje się nie ulegać wątpliwości. Podkreślają tę okoliczność również inni autorzy w szerszym kontekście zachodnioeuropejskim.

Nawiązując do naszych rozważań w odniesieniu do sytuacji sprzed I wojny światowej trzeba podkreślić, że radykalnej modernizacji przemysłu niemieckiego po I wojnie towarzyszył stosunkowo niewielki wzrost płac realnych. Dopiero w 1928 r. osiągnięto w Niemczech ponownie poziom płac realnych z 1900 r., a następujący potem w latach 1928—1931 pewien wzrost w tym zakresie doprowadził do przekroczenia poziomu

[43] Spiethoff, op. cit., Bd. 1, s. 130.

[44] Kuczynski, *Die Geschichte der Lage der Arbeiter unter dem Kapitalismus*, Bd. 5, Berlin 1966, s. 9.

[45] Por. J.E. Lander, *International economic history*, London 1967, s. 149—150.

z 1900 r. tylko o 6% [46]. Dysproporcja pomiędzy nowoczesnym potencjałem produkcyjnym gospodarki niemieckiej a chłonnością rynku wewnętrznego była jaskrawa nawet w okresie względnej stabilizacji lat dwudziestych. Sukcesy modernizacyjne w procesie reprodukcji kapitału niemieckiego szły w parze z potęgującymi się trudnościami realizacji (zbytu), co wpływało na niepełne wykorzystywanie aparatu wytwórczego. Uprawiana przed I wojną przez Niemcy na szeroką skalę kompensata ograniczonych możliwości zbytu na rynku wewnętrznym poprzez masowy wywóz kapitału i towarów stała się w zmienionych na niekorzyść warunkach powojennych znacznie utrudniona. Wszystkie związane z powyższymi okolicznościami sprzeczności pogłębił oczywiście krańcowo wielki kryzys lat 1929—1933. Poprzez system faszystowski monopolistyczny kapitał niemiecki podjął kolejną, tragiczną dla świata, próbę rozwiązania fatalnych sprzeczności gospodarki niemieckiej. Największa w dotychczasowych dziejach świata machina zbrojeniowa miała zapewnić rentowne ujścia dla kapitalistycznego potencjału produkcyjnego.

W uwagach powyższych próbowaliśmy wyjaśniać — najogólniej mówiąc — ewolucję politycznej historii niemieckiej ewolucją ekonomicznych warunków funkcjonowania kapitału niemieckiego. Jest to oczywiście nie jedyny — choć determinujący — aspekt złożonego problemu najnowszej historii Niemiec. Wysoce interesujące byłoby studium konkretnego przeplatania się determinującego czynnika ekonomicznego ze współdeterminującymi czynnikami nieekonomicznymi (politycznymi, kulturowymi i in.), które wzmacniały, ale niekiedy i modyfikowały, czysto ekonomiczną logikę rozwoju nowożytnej Rzeszy Niemieckiej.

BOGUSŁAW OLSZEWSKI

PROBLEMS IN ECONOMIC INTERPRETATION OF MODERN GERMAN HISTORY

The purpose of this article was to effect an overall confrontation between the political evolution of the German state in the period 1871—1945 and the economic evolution observed during this same period. The economic dynamism exhibited by the German state is taken to be the deciding factor governing both the development of the internal political situation and also the foreign policy sector. In analysing the vigorous economic expansion which took place in Germany the long periods of relatively stable economic market conditions must be taken into account.

Dividing the historical economic and trading situation into natural periods, these periods are then examined in parallel with the corresponding political history of the German Reich in each period, in particular up to the time of

[46] B r y, op. cit., s. 73.

World War I. A marked agreement is shown between the political periods into which the history of the times is usually divided and the economic periods as classified in this article. The problem of the economic side of German imperialism is also considered. A specific cause of this movement is found in the ever widening gap between production and consumption in the German capitalist economy.

BOGUSŁAW OLSZEWSKI

ÜBER DIE WIRTSCHAFTSWISSENSCHAFTLICHE INTERPRETATION DER NEUSTEN GESCHICHTE DEUTSCHLANDS

Der Artikel geht von einer allgemeinen Gegenüberstellung der politischen Entfaltung des Deutschen Reiches in den Jahren 1871—1945 und der ökonomischen Entwicklung Deutschlands in diesem Zeitabschnitt aus. Die wirtschaftliche Dynamik Deutschlands wird als ausschlaggebende Determinante der Entwicklung der Innen- und Aussenpolitik des Deutschen Reiches angesehen. In der Analyse des Anstiegs der wirtschaftlichen Dynamik Deutschlands werden längere Zeitabschnitte mit relativ einheitlichen Markmalen der wirtschaftlichen Konjunktur in Betracht gezogen. Diese Periodisierung des ökonomischen Hochstandes wird mit einer Einteilung der politischen Geschichte des Deutschen Reiches in Zeitabschnitte, besonders bis zum Ausbruch des I. Weltkrieges verglichen. Dabei wird eine allgemeine Übereinstimmung der politischen und der im Artikel dargestellten ökonomischen Periodisierung festgestellt. Ausserdem wurde eine Erwägung der Ökonomischen Sonderstellung des deutschen Imperialismus unternommen. Als Grund dieser Spezifik wird hier der ungewöhnlich starke Widerspruch von Produktion und Konsumption in der kapitalistischen Wirtschaft Deutschlands anersehen.

БОГУСЛАВ ОЛЬШЕВСКИ

ПРОБЛЕМЫ ЭКОНОМИЧЕСКОЙ ИНТЕРПРЕТАЦИИ НОВЕЙШЕЙ ИСТОРИИ ГЕРМАНИИ

Данная статья строится на общем сопоставлении политической эволюции немецкого рейха в годы 1871—1945 с экономической эволюцией Немец в этот период. Экономическая динамика Немец рассматривается как решающий тактор в развитии внутреннего политического положения и внешней политики рейха. При анализе становления экономической динамики Немец принимаются в расчет длительные отрезки времени с относительно однородной характеристикой экономического подъема. Эта конъюнктурно-экономическая периодизация сопоставляется с периодизацией политической истории немецкого рейха, главным образом, до I мировой войны. Отмечается полное соответствие между политической периодизацией и предствленной в стать экономической преиодизацией. Рассматривается проблема экономической специфики немецкого империализма. Эта специфика по мнению автора, заключается в существовании исключительно острых противоречий между производством и потреблением в капиталистической немецкой экономике.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXII (1972)

KAROL FIEDOR

PODSTAWOWE FORMY I PROBLEMY ZAANGAŻOWANIA NAUKI NIEMIECKIEJ NA RZECZ REWIZJI WSCHODNIEJ GRANICY RZESZY W LATACH 1918—1933

GEOGRAFOWIE I HISTORYCY NA USŁUGACH PRAWICOWYCH POLITYKÓW NIEMIECKICH

Po pierwszej wojnie światowej w Niemczech wykrystalizowały się dwie koncepcje obalenia postanowień traktatu wersalskiego: a) na drodze zbrojnej, którą lansowały skrajnie reakcyjne siły społeczne grupujące się wokół związków paramilitarnych, b) „pokojowej", zakładającej również uwolnienie się od „dyktatu" koalicji narzuconego Niemcom w Wersalu, na drodze przetargów dyplomatycznych. Za takim rozwiązaniem spornych problemów w ówczesnej Europie opowiadały się liberalno-prawicowe koła niemieckie na czele z późniejszym ministrem spraw zagranicznych G. Stresemannem. Te koncepcje poparła bez zastrzeżeń znaczna część historyków oraz geografów, która z całym oddaniem przystąpiła do podbudowy „naukowej" założeń polityki zagranicznej republiki weimarskiej.

Geografia zwłaszcza stawała się bardzo modna, dawała podstawy do nowego kierunku badań — geopolityki. Geopolityka z kolei miała wykazać związki zachodzące między działalnością człowieka a przyrodą, poprzeć ekspansjonistyczne tezy określonych kół politycznych. W tym celu też zaledwie kilka lat po wojnie powstała w Niemczech szkoła geopolityków, odwołująca się do reakcyjnych i agresywnych haseł sformułowanych jeszcze w latach dziewięćdziesiątych przez F. Ratzela [1]. Jej propagatorem był prof. K. Haushofer, generał w stanie spoczynku, polityk i publicysta, który zamierzał teoretycznie uzasadnić zaborcze plany niemieckiego imperializmu. Haushofer głosił, że Niemcy jako naród pozbawiony po I wojnie światowej poważnych terenów tak na wschodzie, jak i na zachodzie nie są w stanie rozwijać się gospodarczo ani też duchowo.

[1] Poglądy F. Ratzela zob. G. Heyden, *Kritik der deutschen Geopolitik*, Berlin 1959, s. 94.

Zmuszeni są więc dołożyć wszelkich starań, aby ten niekorzystny dla siebie stan zmienić [2].

Haushofer nie był odosobniony w swych twierdzeniach. To samo wypowiadał jeden z najwybitniejszych geografów niemieckich A. Penck. W 1919 r., a więc nazajutrz po zakończeniu wojny, wystąpił on w kilku artykułach na łamach „Deutsche Allgemeine Zeitung" udowadniając, iż ustalona w Wersalu granica niemiecko-polska nie może być przyjęta na stałe. Penck wyrażał nadzieję, że znajdą się w Niemczech siły, które ten stan zmienią na korzyść Rzeszy [3]. Podobne tezy głosili i inni autorzy. A. Dix stwierdzał w jednej z pierwszych prac, iż naród polski stanowi mieszaninę narodowości, skłóconą politycznie, pozbawioną stanu urzędniczego, bez zdolności do administrowania zajętych ziem i w dodatku o wygórowanej ambicji [4]. Poglądy te powtórzył ponownie w publikacji popularno-naukowej, wydanej we Wrocławiu, przepowiadając Polsce jako państwu sezonowemu krótki żywot [5].

W tym samym czasie ukazało się sporo prac niemieckich geografów głoszących hasła o sezonowości państwa polskiego, zamieszkałego rzekomo przez prymitywne grupy narodowościowe, nie posiadające dość siły, by objąć władzę i stworzyć własną administrację. Państwo to dąży zdecydowanie do aneksji obcych ziem i uzyskania mocarstwowej pozycji między Bałtykiem a Morzem Czarnym [6]. Do tej grupy geografów należał również W. Volz z uniwersytetu lipskiego. Brał on aktywny udział w komisjach naukowych przygotowujących materiał dla celów propagandowych. Zdecydowanie głosił, iż niemieccy geografowie winii wyzbyć się tzw. obiektywizmu naukowego i przejść na służbę tych sił politycznych, które dążą do rewizji postanowień traktatu wersalskiego. W opu-

[2] Przedstawił to w pracy *Grenzen in ihrer geographischen und politischen Bedeutung*, Heidelberg—Berlin—Magdeburg 1939, s. 105 i n. Poglądy K. Haushofera na temat geopolityki zob. Heyden, op. cit., s. 110 i n. oraz F. Ryszka, *Noc i mgła. Niemcy w okresie hitlerowskim*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1962, s. 37.

[3] A. Penk swoje poglądy na temat przeszłości Niemiec i roli geografii wyłożył jeszcze w 1916 r. w artykule *Der Krieg und das Studium der Geographie* w „Zeitschrift der Gesellschaft für Erdkunde zu Berlin" (Berlin) 1916, s. 158 i n. oraz 222 i n.

[4] A. Dix, *Politische Geographie*, München—Berlin 1922.

[5] Dix, *Politische Erdkunde*, Breslau 1922.

[6] Do tych prac należą m.in. H. Grothe, *Staaten und Völker nach dem Weltkrieg*, Leipzig—Heidelberg 1933; J. Wütsche, *Der Kampf um den Erdball. Politischgeographische Betrachtungen* München—Leipzig 1922. Szerzej tego rodzaju prace omawia B. Olszewicz, *Geopolityka i geografia niemiecka jako czynniki antypolskiej propagandy politycznej*, „Strażnica Zachodnia" 1931, nr 4; zob. również K. Jeżowa, *Agitacja antypolska w geografii niemieckiej*, „Rocznik Gdański", t. 2/3, 1928/1929.

blikowanej w 1922 r. pracy stwierdzał, że na wschodzie Niemiec, a zwłaszcza na Śląsku, nie o Polakach powinny mówić niemieckie statystyki, mapy i atlasy historyczno-geograficzne, lecz o germańsko-słowiańskiej mieszaninie określanej jako „Górnoślązacy". Od 700 lat bowiem ten element żyje na tej ziemi i jest zasilany niemiecką krwią [7].

Zasygnalizowane hasła podawano oficjalnie z katedr uniwersyteckich, przygotowując młodzież do zdobywania nowej „przestrzeni' dla narodu niemieckiego. Szczególną aktywność w tym zakresie przejawiał uniwersytet w Marburgu. Tutaj znajdował się silny ośrodek studiów z geopolityki, skupiający znaczne grono ludzi prowadzących rozległe badania w tym kierunku. W latach dwudziestych do znanych geopolityków należeli: prof. Mannhardt, dr Düring, prof. Merk, dr Franz, prof. Jakobsen, dr Wiskemann, dr Fricke, prof. Brecht i dr Knienke [8]. Oficjalnym pismem propagującym ich tezy był powołany do życia w 1924 r. w Monachium periodyk „Zeitschrift für Geopolitik", wydawany przez K. Haushofera. Wkrótce czasopismo to stało się jednym z najbardziej antypolskich organów w okresie republiki weimarskiej.

Druga połowa lat dwudziestych przyniosła nowe publikacje z zakresu geografii i geopolityki, jawnie wrogie wobec wschodniego sąsiada Rzeszy. Do najbardziej znanych należały prace O. Maulla, K. Haushofera i R. Henniga [9].

W 1931 r. powołano przy uniwersytecie w Heidelbergu zespół roboczy z zakresu geopolityki (Arbeitsgemeinschaft für Geopolitik), któremu powierzono koordynowanie wysiłków badawczych z tej dziedziny nauki. Na tę nową formę działania zwracali uwagę polscy uczeni S. Nowakowski [10] i E. Romer [11].

Jednym ze sposobów propagowania poglądów geografów i geopolityków niemieckich były organizowane okresowe zjazdy, o wyraźnym zabarwieniu politycznym. Na jednym z pierwszych, obradujących w 1921 r. w Lipsku, prof. geografii uniwersytetu berlińskiego N. Krebs wystąpił przeciwko traktatowi wersalskiemu. Zebrani uchwalili też wniosek, by

---

[7] W. Volz, *Oberschlesien und die oberschlesische Frage*, Breslau 1922, s. 43 i n.

[8] Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN Warszawa)„ zespół Konsulat Generalny RP w Opolu (dalej: KG Opole), syg. 201, s. 101 i n.

[9] O. Maull, *Politische Geographie*, Berlin 1925; tenże, *Das Wesen der Geopolitik*, Leipzig 1936; K. Haushofer, *Geopolitik der Pan-Ideen*, Berlin 1931; tenże, *Erdkunde, Geopolitik und Wehrwissenschaft*, München 1934; tenże, *Wehrwille als Volkswiel*, Stuttgart 1934; tenże, *Weltpolitik von heute*, Berlin 1934; R. Henning, *Geopolitik. Die Lehre vom Staat als Lebewesen*, Leipzig—Berlin 1931.

[10] S. Nowakowski, *Geografia jako nauka*, Warszawa 1939, s. 83.

[11] E. Romer, *Ziemia i państwo*, Lwów 1939, s. 371.

w szkołach posługiwano się tylko takimi atlasami i mapami, w których oznaczone są dawne granice Niemiec. Dezyderaty tego Zjazdu — jak pisała „Polska Zachodnia" — miały wprowadzać w życie ówczesne władze szkolne [12].

XXI zjazd geografów zorganizowany we Wrocławiu w czerwcu 1921 r. poświęcony był z kolei problemom Śląska, jego gospodarce i powiązaniu z Rzeszą. Z tej okazji też zorganizowano w stolicy Dolnego Śląska wystawę obrazującą stan gospodarczy tych ziem po 1918 r.[13] Kilka lat później na spotkaniu geografów w Magdeburgu wybrano komisję do popierania niemczyzny za granicą. Miała ona m.in. dbać o dostateczną ilość podręczników i map odpowiednio opracowanych do potrzeb szkolnych młodzieży mieszkającej poza granicami Rzeszy [14].

W maju 1931 r. kolejny zjazd zwołano do Gdańska. Na żadnej do tej pory zorganizowanej imprezie niemieckich geografów nie wystąpiły z taką siłą tendencje polityczne, jak właśnie na tej. Na zjazd przybyli nie tylko pracownicy poszczególnych uniwersytetów, lecz i nauczyciele geografii ze szkół powszechnych i średnich. Obok odczytów poświęconych problematyce naukowej wygłoszono wiele mów politycznych o zdecydowanie wrogich akcentach wobec Polski. Zjazd zresztą podkreślał bardzo mocno niemieckość Gdańska, jego rolę na wschodnich kresach Rzeszy. Istotnym elementem owej imprezy były także organizowane wycieczki nad polsko-niemiecką granicę. Zjazd zakończył się bankietem na cześć uczestników, wydanym przez senat Gdańska [15].

Widocznym przejawem zaangażowania się geografów po stronie ruchu nacjonalistycznego była przede wszystkim ich produkcja kartograficzna. Prawie powszechnym zjawiskiem było, iż w ukazujących się mapach i atlasach zarówno dla szkół, jak i potrzeb gospodarczo-politycznych zachodnie ziemie polskie umieszczone były w granicach państwa niemieckiego. Nowo wydany w 1919 r. atlas szkolny Stielera nie podawał w ogóle osobnej mapy Polski. Badacze niemieccy też z reguły nie uwzględniali prawie rezultatów prac polskich uczonych z zakresu kartografii. Nawet na wielkich mapach ściennych obszary Polski zachodniej podawane były w nomenklaturze niemieckiej. Podobne mapy strona niemiecka umieszczała w pociągach tranzytowych kursujących między Rzeszą

[12] „Polska Zachodnia" z 24/25 V 1931.

[13] Archiwum Państwowe Miasta Wrocławia i Województwa Wrocławskiego (dalej AP Wrocław), zespół Magistrat m. Wrocławia (dalej Mag m. Wroc.), sygn. III/3527 k. 414 i n.

[14] „Polska Zachodnia" z 24/25 V 1931.

[15] Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie (dalej CAMSW Warszawa) sygn. R 1, Sprawozdanie za II kwart. 1931, k. 74.

a Prusami Wschodnimi przez terytorium polskie, także w przedziałach dla polskiej publiczności [16].

Pojawiało się też szereg map specjalistycznych, poświęconych polsko-niemieckim problemom granicznym, „niesprawiedliwie" przeprowadzonym granicom na wschodzie Niemiec, zagrożeniu Rzeszy ze strony polskiej, rozmieszczeniu języka na terenach przygranicznych, wynikom plebiscytów czy też problemom gospodarczym, trudnościom komunikacyjnym, stanowi zdrowotności itp.[17] Nie ulegało wątpliwości, iż mapy te — niejednokrotnie bez podziałki — służyć miały jako „pomoc" przy wszelkiego rodzaju wykładach organizowanych w tym czasie w Niemczech.

Ważnym elementem dociekań niemieckich geografów były również problemy gospodarcze niemieckiego wschodu, wykazywanie zastoju, a nawet regresu tych ziem po 1919 r. Na przykład w ośrodku wrocławskim pod kierunkiem prof. W. Geislera w latach 1932—1935 ukazało się w serii „Zur Wirtschaftsgeographie des deutschen Ostens" aż 8 tomów omawiających wszystkie dziedziny życia gospodarczego prowincji śląskiej [18].

---

[16] Zwracała na to uwagę „Polska Zachodnia" z 3 XI 1931.

[17] AP Wrocław, Wydział Samorządu Prowincji Śląskiej (dalej: Wydz. Sam. Prow. Śl.) sygn. 801, k. 8 i n. Dla ilustracji podaję tematycznie wykaz map sporządzonych w okresie republiki weimarskiej z zakresu problematyki wschodniej: *Deutsche Ostgrenze* podz. 1 : 100 000, wyd. w 1925 r.; *Die Bedrohung des deutschen Ostens und Südens*, b.r.; *Die gefährliche Lage des deutschen Ostens*, podz. 1 : 1 000 000; *Bevölkerungsdichte im deutschen Osten 1925*, b.r.; *Der deutsche Osten seit 1919*, b.r.; *Deutscher Volks-und Kulturboden in Europa*, podz. 1 : 3 270 000; *Deutschlands Grenzenentwicklung*, b.r.; *Nationalitätenkarte der östlichen Provinzen des deutschen Reiches; Das deutsche Grenzbüchereiwesen in der Nordmark und im abgetreten Gebiet*, b.r.; *Die am 7 Mai überreichten Friedensbedingungen der Entente*, b.r.; *Die Gefährliche Lage Schlesiens*, b.r.; *Das Unrecht am Kreise Gross-Wartenberg* (z tekstem niemieckim, angielskim, francuskim i holenderskim) b.r.; *Die Zerreisung Schlesiens durch die neue deutsch-polnische Grenze* (dotyczy przede wszystkim plebiscytu) b.r.; *Die deutsche Besiedlung Schlesiens*, b.r.; *Deutsche und polnische Abstimmende in Oberschlesien 1919*, b.r.; *Verteilung der deutschen und polnischen Stimmen bei der Abstimmung. Die siedlungsgeographischen Grundlagen der Verteilung von Deutschen und Polen*, wyd. 1921; *Die Verteilung deutschstimmender Oberschlesier polnischer Zunge, Das Absimmungsgebiet Oberschlesien* b.r.; *Die neue Grenze im Kreise Lublinitz; Polen (Terrorakten)*, b.r.; *Der Polnische Korridor*, b.r.; *Sprachenkarte des Weichsellandes*, b.r.; *Die Deutschen im polnischen Korridor*, b.r.; *Die Zerreisung Schlesiens durch die neue deutsch-polnische Grenze b.r.; Gebietsverluste* (dot. Górnego Śląska) b.r.

[18] Były to: W. Geisler, *Schlesien als Raumorganismus, Breslau 1932;* K. Werner, *Weichselkorridor und Ostoberschlesien*, Breslau 1932; O. Ewers, *Die polnische Minderheit in Oberschlesien; Breslau 1933;* Günter von G. Crispendorf, *Die Grundsteuerreinerträge des Ackerlandes in Schlesien* [Breslau 1933]; A. Haase, H. Briese, A. Krinner, *Die landwirschaftlichen Einheitswerte der Provinzen Nieder- und Oberschlesien* [Breslau 1934]; L. Jänecke, *Der Per-*

Modne było również w latach dwudziestych hasło o kurczeniu się przestrzeni życiowej dla narodu niemieckiego (Volk ohne Raum), które w pierwszym rzędzie podtrzymywali niektórzy geopolitycy. Tendencyjność w głoszeniu tego rodzaju haseł dostrzegali nawet niektórzy geopolitycy niemieccy. Jeden z nich pisał w pracy opublikowanej już po wojnie, że „Pomiędzy sloganami, za pomocą których narodowosocjalistyczna agitacja ogłupiała naród niemiecki i doprowadziła go do zaborczej wojny, jeden był szczególnie skuteczny: ten o narodzie bez przestrzeni (Volk ohne Raum). W ciągu dziesiątków lat narodowi socjaliści i ich poprzednicy oraz pomocnicy planowo szerzyli wśród mas przekonanie, że niemiecka przestrzeń życiowa jest niedostateczna. Dziesiątki lat opowiadali oni naszemu narodowi, że ludność niemiecka nie ma już dostatecznych możliwości życiowych na swym ograniczonym terytorium, że Niemcy muszą się udusić w swych ciasnych granicach, że potrzebują nowych terenów kolonizacyjnych, aby wyżywić wzrastającą ludność. Dziesiątki lat głosili, że Niemcy przy pomocy swego «dobrego miecza» muszą wywalczyć sobie «miejsce pod słońcem», jakie należy się im wobec ich osiągnięć, a którego nie chcą z dobrej woli przyznać im wrogowie i zazdrośnicy" [19].

Zaangażowanie się nauki na rzecz doraźnych potrzeb politycznych uwidoczniło się także w pracach historyków. Wielu naukowców tej dyscypliny podjęło tzw. badania wschodnie — Ostforschung, instytucjonalnie skoncentrowane w kilkunastu placówkach, towarzystwach naukowych oraz zespołach roboczych. Badania wschodnie przybierały w okresie republiki weimarskiej różnorodne formy. Oprócz prac ściśle naukowych, opartych na analizie materiałów archiwalnych, pojawiało się dziesiątki rozpraw tendencyjnie naświetlających poruszane problemy. Wielu historyków współpracowało z organizacjami szowinistycznymi, pisało na ich zamówienie lub też opierało się na materiałach tylko przez te instytucje dostarczane. Ci oficjalnie głosili tezy o praniemieckim charakterze ziem nad Odrą, wyższości kultury niemieckiej nad słowiańską, nieuznawania postanowień traktatu wersalskiego i wreszcie wzywali do służby na rzecz Niemiec na terenach wschodnich. Prawie powszechnym zjawiskiem było, iż badacze ci z góry zakładali pewne tezy i do nich dobierali fakty historyczne. Przedstawiali je nie tylko w publikacjach książkowych, lecz także i na łamach prasy, z katedr uniwersyteckich i na zjazdach zarówno kra-

sonen- und Güterverkehr Schlesiens nach der Teilung Oberschlesiens [Breslau 1934]; *Grispendorf, Die wirtschaftsgeographische Struktur der Landwirtschaft Schlesiens* [Breslau 1935]; G. Keil, *Das niederschlesische Industriegebiet. Seine Entwicklung und Notlage* [Breslau 1935].

[19] H. Fülster, *Volk ohne Raum,* Hamburg 1947, s. 9, cyt. za J. Kokotem, W. Sobańskim, *Mit o narodzie bez ziemi,* „Świadectwa Niemieckie" 1960, z. 7 s. 8.

jowych, jak i zagranicznych. Szczególnie dużą aktywność wykazywali na kongresach międzynarodowych, umiejętnie podnosząc w dyskusjach problemy polsko-niemieckie, a zwłaszcza „korytarza" i Górnego Śląska [20]. Wielu badaczy podejmowało także tematy z dziedziny militarnej, co nie pozostawało bez wpływu na ogólny kierunek wychowania młodzieży. Trudno dziś na podstawie zachowanych materiałów podać pełną listę badaczy-historyków współpracujących z prawicowymi ugrupowaniami w republice weimarskiej. Toteż przykładowo podajemy nazwiska tych, którzy należeli do obozu najbardziej aktywnych w naświetlaniu stosunków polsko-niemieckich w duchu szowinizmu wielkoniemieckiego. Sporą liczbę zaangażowanych historyków wymienił prof. W. Volz w raporcie sporządzonym w lipcu 1932 r. na prośbę samorządu prowincji dolnośląskiej. Volz stwierdzał równocześnie, iż sporządzona przez niego lista jest niepełna [21].

[20] AP Wrocław, Wydz. Sam. Prow. Śl., sygn. 795, pismo z 11 I 1933; AAN Warszawa, KG Opole, sygn. 201, k. 149.

[21] Sporządzoną przez W. Volza listę podaję w porządku alfabetycznym. Nie udało się ustalić imion przy niektórych nazwiskach występujących w wykazie. H. Aubin, prof. historii uniwersytetu wrocławskiego, G. Aubin, prof. historii społeczno-gospodarczej uniwersytetu w Halle; O. Auhagen, prof. uniwersytetu wrocławskiego; R. Baltz, dyrektor muzeum i prof. prehistorii w Schwerin; dr Bierbaum, etnograf z Drezna; B. Brandt, prof. geografii z Pragi; Burhardt, prof. statystytki uniwersytetu w Lipsku; Creutzburg, prof. politechniki z Gdańska; Curschmann, prof. historii uniwersytetu Greiswald; Diels, prof. slawistyki uniwersytetu wrocławskiego; dr Frenzel, prehistoryk z Budziszyna; Freyer, prof, socjologii uniwersytetu lipskiego; dr H. Freymark, syndyk wrocławski; Friederichsen, prof geografii uniwersytetu wrocławskiego; Ehrlich, prof. gimnazjalny z Elbląga; W. Geisler, prof. geografii politechniki wrocławskiej; Gierach prof. germanistyki uniwersytetu w Pradze; Gollub, radca archiwalny i historyk z Wrocławia; Hanisch, prof. slawistyki uniwersytetu wrocławskiego; M. Hein, dyrektor archiwum i historyk z Królewca; Hesse, prof. ekonomii uniwersytetu wrocławskiego; Holzmann, prof. historii uniwersytetu berlińskiego; dr Jahn prehistoryk z Wrocławia; J. Friesen, dyrektor muzeum w Hannowerze; Karg, prof. germanistyki uniwersytetu z Lipska; K. Keller, nadradca i statystyk z Berlina; E. Keyser, historyk i dyrektor muzeum z Oliwy; Kötzschke, prof. historii uniwersytetu lipskiego; Krollmann, dyrektor archiwum z Królewca; M. Laubert, prof. historii uniwersytetu wrocławskiego; Lehmann, prof. gimnazjalny; Lehmann, historyk z Senftenberg na Łużycach; dr Lorentz, językoznawca z Sopotu; dr Mattes prehistoryk z Bytomia; A. O. Mayer, prof. historii uniwersytetu w Giessen; Mitscherlich, prof. ekonomii uniwersytetu w Getyndze; Mortensen prof. historii uniwersytetu we Freiburgu; Oberdörfer, archiwista i historyk z Brukseli; Pfitzner, prof. historii uniwersytetu praskiego; dr Raschke, prehistoryk z Raciborza; Reche, prof. antropologii uniwersytetu lipskiego; W. Recke, dyrektor archiwum i historyk z Gdańska; von Richthofen, prof. historii z uniwersytetu w Hamburgu; Sänger, tajny radca z Berlina; H. F. Schmid, prof. historii prawa słowiańskiego uniwersytetu w Eggenberg, Schott prof. uniwersy-

Niewątpliwie różny także był stopień zaangażowania poszczególnych osób w ruchu nacjonalistycznym. Wśród wymienionych znajdowali się bowiem badacze, których dorobek naukowy był poważny. Przeważali jednak zdecydowanie nacjonaliści, usiłujący wbrew faktom udowodnić swoje poglądy. Do nich należeli: M. Laubert, W. Recke, E. Marcks oraz inni.

Prof. Laubert, autor szeregu prac z dziejów Poznańskiego i Pomorza uzasadniał, że ludność niemiecka osiedlona na tych ziemiach w okresie wcześniejszym nabyła do nich historycznego prawa. Tezę tę podchwycili i inni. Laubert podjął także współpracę z prawicową prasą i był współorganizatorem antypolskich zjazdów, na których niejednokrotnie wygłaszał swoje poglądy [22].

W. Recke uchodził za badacza stosunków wschodnioeuropejskich. Jego prace miały wybitnie charakter propagandowo-polityczny. Dążył do wykazania w nich, że państwo polskie należy do grupy państw sezonowych i jest sztucznym tworem Francji, usiłującym podporządkować sobie obce ziemie zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie Europy [23]. E. Marcks podkreślał znaczenie kolonizacji niemieckiej dla Polski i nieuzasadnione pretensje Polaków do wschodnich ziem niemieckich. W jednej ze swoich wcześniejszych prac pisał: „Obecne granice są dla niemieckości po prostu niemożliwe. Nowa Polska została rozszerzona daleko poza swoje narodowe uprawnienia. Odcięte członki niemczyzny krwawo zewsząd patrzą na nas. To wszystko, dopóki Niemcy żyją i oddychają, jest nie do zapomnienia, nie do przebaczenia, nie do zniesienia i nie do zaspokojenia..." [24].

---

tetu wrocławskiego; dr Schwalm, geograf z Kilonii; Schwarz, prof. germanistyki uniwersytetu praskiego; H. Seger, prof. prehistorii uniwersytetu wrocławskiego; F.X. Seppelt prof. historii kościoła uniwersytetu wrocławskiego; Specht, prof. germanistyki uniwersytetu w Halle; T. Siebs, prof. germanistyki uniwersytetu wrocławskiego; W. Steller, prof. germanistyki uniwersytetu wrocławskiego; dr Uhlemann, historyk z Lipska; M. Vasmer, prof. slawistyki uniwersytetu berlińskiego: H. Wendt historyk z Wrocławia; Wiedenfeld, prof. ekonomii uniwersytetu lipskiego; Winkler, prof. statystyki uniwersytetu wiedeńskiego; Witte, dyrektor archiwum i historyk w Neustrelitz; Wostry, prof. historii uniwersytetu praskiego; Wunderlich, prof. politechniki w Stuttgarcie; Würzburger, statystyk; Ziesemer, prof. germanistyki uniwersytetu królewskiego. (AP Wrocław, Wydz. Sam. Prow. Śl., sygn. 801, dok. z 26 VII 1932, k. 334 i n.).

[22] „Märkisch-Posener Zeitung" z 24 XII 1930 oraz J. Wąsicki, *Prowincja Grenzmark Posen-Westpreusen 1918—1933* Zielona Góra 1967, s. 76.

[23] W. Recke, *Die polnische Frage als Problem der europäischen Politik*, Berlin 1927.

[24] E. Marcks, *Ostdeutschland in der deutschen Geschichte*, Leipzig 1920, s. 57 cyt. za G. Labudą, *Historiograficzna analiza tzw. niemieckiego «Naporu na Wschód»*. W: *Wschodnia ekspansja Niemiec w Europie środkowej. Zbiór studiów nad tzw. niemieckim Drang nach Osten*, Poznań 1963.

Na osobną uwagę zasługuje A. Brackmann, historyk o dużej wiedzy, doskonały organizator pełniący funkcję naczelnego dyrektora Pruskiego Archiwum Państwowego oraz wydawnictwa tegoż Preusschisches Geheimes Staatsarchiv „Publikationsstelle", specjalizującego się w edycji źródeł do stosunków polsko-niemieckich oraz przekładów z polskiej literatury historycznej. Brackmann był również redaktorem zbiorowego dzieła *Deutschland und Polen,* przedstawiającego tendencyjnie stosunki polsko-niemieckie. Książka ta ukazała się bezpośrednio przed VII Międzynarodowym Kongresem Historyków obradującym w sierpniu 1933 r. w Warszawie i doczekała się wielu wnikliwych recenzji ze strony polskiej [25]. Brackmann wydał zarządzenie zabraniające lub poważnie ograniczające korzystanie z archiwów niemieckich polskim badaczom. We wspomnianym wyborze źródeł archiwalnych zamieszczał tylko te materiały, które potwierdzały oficjalne tezy niemieckiej nauki historycznej [26]. Świadomie więc dobierał materiał źródłowy dla innych badaczy, oceniał rozprawy naukowe i decydował o ich ukazaniu się, podporządkowywał cele naukowe doraźnym potrzebom politycznym. Ściśle współpracował też z prawicowymi instytucjami do badań wschodnich zarówno w kraju, jak i poza jego granicami. Po zdobyciu władzy przez Hitlera całą swą wiedzę oddał na usługi narodowego socjalizmu [27].

Do grupy nacjonalistycznych badaczy należał także O. Hoetzsch czołowy działacz DNVP, zajmujący zdecydowanie wrogie stanowisko wobec Polski i utrzymujący bliskie kontakty z E. Hasse. Współpracował z Ostmarkenverein, był współredaktorem czasopisma „Ostland". W swoich pracach przede wszystkim wysuwał tzw. polskie „niebezpieczeństwo" zagrażające niemieckim ziemiom wschodnim. Niejednokrotnie mówił o tym na wiecach i zjazdach ugrupowań prawicowych, nawołując do działania przeciwko Polsce jako państwu słabo rozwiniętemu gospodarczo i kulturalnie [28].

W listopadzie 1925 r. na kolejnym zjeździe DNVP w Pile Hoetzsch stwierdzał: „Polska w ciągu 7 lat wykazała swą nieudolność do istnienia pod względem gospodarczym i narodowościowym. Niemcy nie mogą znieść tak ustalonych granic wschodnich. Nie możemy się pogodzić

[25] „Strażnica Zachodnia" 1933, nr 3, s. 392, 400 i n.; „Kwartalnik Historyczny" t. 48; 1934. Szerzej o Brackmannie zob. A. Kosiński, *Polityczny profesor* oraz J. Baumgart, *Tajna organizacja nauki niemieckiej,* „Przegląd Zachodni" 1947, nr 11—12.

[26] Archiwum Państwowe Miasta Poznania i Województwa Poznańskiego, Oberpräsidium Schneidemühl, sygn. 127, k. 23.

[27] *Deutsche Geschichte in Daten,* Berlin 1967, s. 789.

[28] Zob. szerzej J. Prędki, *Otto Hoetzsch reprezentant nieprzejednanej polityki Niemiec wobec Polski,* „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Historia", z. 8; 1968, s. 352.

z anormalnym dyktatem wersalskim, nie możemy zalegalizować tego, co nam gwałtem odebrano. Nie można od nas wymagać, byśmy z państwem, któremu brak podstaw kulturalnych, oraz które stanowi stałe niebezpieczeństwo dla Europy nawiązywali normalne stosunki" [29].

Szczególnie nieprzejednaną postawę wobec wschodniego sąsiada Niemiec przyjmowała w dobie republiki weimarskiej prawicowa publicystyka historyczna. Cechowała ją bezwzględna agresywność wobec Polski. Zaangażowani tu ludzie oddali na usługi skrajnej prawicy bez reszty swoją wiedzę i doświadczenie. Zasadniczymi tematami ich rozpraw, broszur czy też większych artykułów były problemy rewizji granic polsko-niemieckich, zrzucenia więzów wersalskich i przekreślenie tzw. polskiego „korytarza". Zwłaszcza w latach dwudziestych problem „korytarza" wysunął się na czoło ich rozpraw. W zebranej bibliografii „korytarzowej" W. Wucher przytacza za lata 1919—1933 aż ponad 160 pozycji, w tym przytłaczająca większość to prace autorów niemieckich [30].

Już w 1919 r. pojawiły się dwie pierwsze prace z tego zakresu [31]. Do 1926 r. ukazało się dalszych kilkanaście rozpraw dotyczących granic polsko-niemieckich [32], w tym i pozycje W. Gellerta, K. Hampego, Röthe, M.H. Bühma i A. Eggersa. Rozprawa W. Gellerta *Vor Grossen Katastrophen*, kilkakrotnie wznawiana, była przykładem antypolskiej i szowinistycznej pozycji propagandowej przeznaczonej dla szerokich rzesz. Odzwierciedlała aspiracje narodowe tych kręgów, które w wielkomocarstwowej polityce niemieckiej prawicy dostrzegały rozwiązanie wszystkich bolączek społecznych i gospodarczych ówczesnych Niemiec. Autor występował w obronie Rzeszy, potępiał poglądy o winie narodu niemieckiego za wywołanie wojny światowej. Twierdził, iż wojna ta była koniecznością, gdyż miała na celu stworzenie warunków do rozwoju kultury i gospodarki narodowej. Jako najsilniejszy naród świata, Niemcy muszą wystąpić przeciwko uciskowi wymierzonemu im przez „dyktat wersalski". Hołdują tym postanowieniom państwa zwycięskie, a w tym i Polska, która dopuściła się rabunku niemieckich ziem. Dzięki jednak zgniliźnie moralnej, która toczy te państwa, naród niemiecki będzie mógł osiągnąć to, do czego dąży — obalenie „dyktatu wersalskiego".

K. Hampe podkreślał z kolei niemiecką kolonizację na wschodzie jako jedynego nosiciela kultury i cywilizacji na tych terenach [33]. Problem

[29] Cyt. za Prędkim, op. cit. s. 362.

[30] W. Wucher, *Korridor-Bibliographie*. W: *Deutschland und der Korridor*, Berlin 1933, s. 477.

[31] E. Keyser, *Westpreussen und das deutsche Volk*, Danzig 1919; H. Steinert, *Die Weichselfrage, Danzigs und Polens Zukunft*, Danzig 1919.

[32] Zob. Wucher, op. cit., s. 477 i n.

[33] K. Hampe, *Der Zug nach dem Osten*, Leipzig—Berlin 1921.

misji kulturalnej niesionej przez naród niemiecki na wschodzie będzie zresztą coraz częściej eksponowany w opracowaniach propagandowych i prasie. Naród, który szczyci się pełnieniem takiej misji może żądać poszanowania swojej godności, co w praktyce oznaczać miało podjęcie dyskusji na temat rewizji wschodnioniemieckich granic. Zwracała na to uwagę strona polska [34].

W tym czasie też pojawiają się prace apoteozujące wojnę i wzywające do czynu. Przykładem może być dziennik wojenny E. Jüngera, który doczekał się w republice weimarskiej aż kilkunastu wydań i należał do najpoczytniejszych książek w Niemczech [35]. Na uwagę zasługiwała także rozprawa A. Rosenberga [36], atakująca generalnie politykę polokarneńską G. Stressmanna i określająca ją jako „moralne tchórzostwo". Możliwość rozszerzenia terytorium niemieckiego, i to w Europie, musi być brana pod uwagę — stwierdzał autor. Na przeszkodzie takiego rozwiązania stoi Polska. Toteż kraj ten trzeba zlikwidować, a granice wschodnioniemieckie oprzeć o wolną Ukrainę [37].

Coraz więcej też pojawiało się prac autorów niemieckich tłumaczonych na obce języki. Do nich należały m.in. rozprawy A. Schmidta, K. Peisera, B. Dietricha, H. Stachlera, H. Lukaschka czy też Proellera [38]. Z inicjatywy strony niemieckiej na rynkach księgarskich pojawiały się także masowo publikacje autorów zagranicznych pisane w duchu korzystnym dla Niemiec, najczęściej dotyczące problematyki ekonomicznej. Do bardziej znanych należały: Oliviera D'Etchegoyen, Sir Roberta Donalda, Cesarego Santoro, Grahama Setona oraz René Martela [39].

---

[34] „Strażnica Zachodnia" 1927, nr 1, s. 98 i n.

[35] E. Junger, *Im Stahlgewitter. Ein Kriegstagebuch*, Berlin 1926. Zob. również F. Ryszka, *Państwo stanu*, s. 57 i n.

[36] A. Rosenberg, *Der Zukunftsweg einer deutschen Ausenpolitik*, München 1927.

[37] Autor stwierdzał m.in. „Haben wir nun begriffen, dass die Beseitigung des polnischen Staates das allererste Erfordernis Deutschlands ist, so wird ein Bündnis zwischen Kiew und Berlin und die Schaffung einer gemeinsamen Grenze zu einer völkischen und staatlichen Notwendigkeit für eine künftige deutsche Politik" (ibid., s. 97).

[38] A. Schmidt, *The Germans in Poland*, London... K. Peiser, *Danzing's Shipping and Foreign Trade*, Danzig 1930; B. Dietrich, *The Natural Border of the North-East Districts of Upper-Silesia* [Wrocław]; H. Stachler, *The Dismemberment of Upper Silesia*, London 1929; H. Lukaschek *The Germans in Polish Upper Silesia*, London 1929; Proeller, *The Polish Corridor East Prussia and the Peace*, London 1929.

[39] O. D'Etchegoyen, *The Comedy of Poland*, London 1927; R. Donald, *The Polish Corridor and the Consequences* [London]; C. Santoro, *Through Poland during the Elections of 1930*, Genèva 1930; Seton, *Silesia Revisited 1929*, London 1929; R. Martel, *Les Frontières Orientales de l'Allemagne*, Paris 1930.

W 1928 r. M. Laubert opublikował kolejną swoją pracę, która zdobyła duży rozgłos w Niemczech [40]. Autor nawiązując do czasów kolonizacji na prawie niemieckim przedstawił osiągnięcia niemczyzny na terenach wschodnich, omówił rzekomy ucisk i upośledzenie gospodarcze mniejszości niemieckiej i na tym tle scharakteryzował parcie Słowiańszczyzny na wschodnie rubieże Rzeszy. Jedynymi obrońcami niemieckiego stanu posiadania według autora były tu organizacje społeczno-polityczne, a zwłaszcza Ostbund. Warto nadmienić, iż pracę Lauberta opublikowała ta właśnie organizacja.

Tę samą politykę poruszała rozprawa H. Rauschninga [41]. Trudno było o bardziej tendencyjne przedstawienie stosunków polsko-niemieckich na terenie Pomorza Zachodniego i Poznańskiego, niż to uczynił Rauschning. Praca ta doczekała się szerszego omówienia m.in. na łamach „Strażnicy Zachodniej" [42]. Rauschning zresztą należał do aktywnych działaczy Niemieckiego Towarzystwa Historycznego działającego na terenie Poznańskiego (Historische Gesellschaft für die Provinz Posen), dążącego do podporządkowania ogólnoniemieckim koncepcjom krzewienia kultury wśród mniejszości niemieckiej w Polsce [43].

W tym samym czasie ukazała się w Niemczech pozycja inspirowana przez kościół ewangelicki [44]. Precyzowała ona niejako oficjalne stanowisko władz kościelnych do problemów wojny i pokoju. I w tej publikacji zarzucano Polsce rzekome krzywdy wyrządzone Niemcom.

W 1930 r. pojawiła się na rynku księgarskim jedna z czołowych antypolskich publikacji [45]. Autor zgromadził w niej wypowiedzi polskich mężów stanu ustosunkowujących się do ataków niemieckich ugrupowań nacjonalistycznych i przedstawił je jako świadectwo napaści na Niemcy, które — związane traktatem wersalskim — są bezbronne.

Przełom lat 1930—1931 przyniósł prawdziwą powódź rozpraw i broszur o antypolskim nastawieniu. Szczególnie wiele miejsca poświęcono problemowi polskiego „korytarza". W tym też okresie ukazało się sporo interesujących prac polskich autorów, przedstawiających znaczenie do-

---

[40] M. Laubert, *Deutsch oder slawisch? Kämpfe und Leiden des Ostdeutschtums*, Berlin 1928.

[41] H. Rauschning, *Die Entdeutschung Westpreussens und Posens*, Berlin 1930.

[42] „Strażnica Zachodnia" 1930, nr 2, s. 269.

[43] M. Cygański, *Niemieckie Towarzystwo Historyczne w Poznańskiem (1885—1945)*, „Przegląd Zachodni" 1969, nr 6, s. 351 i n.

[44] O. Dibelius, *Friede auf Erden? Frage, Erwägungen, Antwort*, Berlin 1930.

[45] W. Fuchs, *Der neue Polenspiegel. Selbstzeugnisse polnischen Eroberungswillens*, Berlin 1930.

stępu do morza dla młodego państwa polskiego [46]. Cechą charakterystyczną publikacji z początków lat trzydziestych, oprócz ich masowości, był nowy ładunek nienawiści do wschodniego sąsiada. Przejawiało się to w coraz częstszym określeniu ziem przyznanych Polsce po 1918 r. jako „Land in Ketten", lub „Geraubtes deutsches Land" [47]. Początek dawał zbiór artykułów i rozpraw już drukowanych w wydawnictwie Volk und Reich. Jego redaktorami byli F. Heiss i H. Hillen Ziegfeld [48].

Zbiór przedstawiał polską politykę wobec mniejszości narodowych. Autorzy stwierdzali wręcz, iż polski nacjonalizm łamie zasady prawa międzynarodowego i zmierza do wytępienia innych narodowości. Wydana w tym czasie praca A. Schmidta oparta w dużej mierze na polskich źródłach i literaturze historycznej próbowała wykazać, iż „korytarz" jest politycznie i gospodarczo nonsensem i gwałci zasady wilsonowskiego samostanowienia [49].

Sporo publikacji atakowało wprost rząd pruski, iż ten zgadza się na ustępstwa wobec państwa polskiego, pozwala na rozwój tendencji wszechpolskich wśród Mazurów, Kaszubów i Górnoślązaków. Polityka niemiecka powinna popierać te siły, które hamują polskie zapędy, a nie dążyć do ich rozwoju. Na granicy polsko-niemieckiej nie można pozwolić sobie na liberalizm. Poglądom tym dał najpełniej wyraz N. Zimmer [50].

Myśl Zimmera rozwinęli przede wszystkim F. Rathenau i R. Schatton. Obaj w swoich pracach już bez skrupułów szkalowali Polaków — obywateli niemieckich przebywających w Rzeszy, iż ci działają jedynie na szkodę Niemiec. Toteż należy ukrócić ich swobody obywatelskie. F. Rathenau był głównym referentem do spraw wschodnich w pruskim ministerstwie spraw wewnętrznych. Niewątpliwie znał problematykę mniejszości polskiej w Rzeszy, jej lojalność i sumienne wykonywanie nakładanych na nią obowiązków, a mimo to stwierdzał, że mniejszość ta pracuje wyłącznie przeciwko państwu niemieckiemu. Nie wahał się określić jej jako szkodnika Niemiec [51].

R. Schatton analizując działalność gospodarczą polskiej mniejszości w Rzeszy stwierdził, iż stanowi ona poważne zagrożenie niemczyzny na wschodzie [52].

Nadal też podkreślano opłakane skutki traktatu wersalskiego dla nie-

[46] Zob. Wucher, op. cit., s. 481 i n.

[47] AAN Warszawa, Kon. Kwidzyń, sygn. 162, k. 114.

[48] *Polen wider Polen*, Berlin 1932.

[49] A. Schmidt, *Gegen den Korridor, Polnische Zeugnisse und Tatsachen*, Berlin 1932.

[50] N. Zimmer, *Kampf um Ostpreussen*, Stettin 1932.

[51] F. Rathenau, *Polonia irredenta?*, Berlin 1932.

[52] R. Schatton, *Die Finanzpolitik der polnischen Minderheit in Deutschland*, Berlin 1932.

mieckich ziem wschodnich. Przykładem takiej pracy z lat trzydziestych była rozprawa J. Leersa o Górnym Śląsku [53], przedstawiająca jego regres gospodarczy. Winę za ten stan ponosi — według autora — Polska, sezonowy twór, który na skutek włączenia w swe granice najbogatszej części ziemi śląskiej, zahamował jej rozwój ekonomiczny i kulturalny. Naród niemiecki nie może tego zapomnieć i dążyć będzie do połączenia całego Śląska w jeden organizm gospodarczy i historyczny. Ma bowiem do tego prawo, gdyż ziemie te są historycznie ziemiami niemieckimi [54].

Problematyka gospodarcza w pracach historyków przewijała się zresztą przez cały okres republiki weimarskiej. Nawet poszczególne prowincje publikowały materiały gromadzone przez władze samorządowe lub odpowiednio do tego celu powołane instytucje. Np. na terenie Dolnego Śląska tego rodzaju publikacjom patronowali radca prowincjonalny K. Werner i syndyk wrocławski H. Freymark [55]. Owe memoriały prowincji wschodnich Niemiec miały na celu ukazanie „polskiego niebezpieczeństwa" zagrażającego wschodnim terenom Rzeszy, a tym samym konieczność przyjścia im z pomocą materialną ze strony czynników rządowych [56].

Do rzekomo obiektywnie naświetlających stosunki polsko-niemieckie prac pretendowała rozprawa F.W. Oertzena [57]. Oertzen widział w Polakach jedynie gnębicieli niemieckiej ludności. To z Polski, a nie z Rzeszy szły transporty z bronią i amunicją na Śląsk na początku lat dwudziestych, to wojewoda Grażyński prowadził antyniemiecką politykę na Śląsku, to wreszcie strona polska przeprowadzała wywłaszczanie obywateli niemieckich, parcelację ich majątków, konfiskatę wydawnictw naukowych itp. Niemcy — według autora — byli w defensywie.

Nie miejsce tu na analizę polityki M. Grażyńskiego wobec mniejszości niemieckiej w województwie śląskim. Przemilczanie jednak działalności kilkunastu skrajnie prawicowych związków i stowarzyszeń w prowincji górnośląskiej, całym swym ostrzem skierowanej przeciwko państwu pol-

[53] J. v. Leers, *Oberschlesien-Grossdeutsche Forderungen*, München 1932.

[54] Ibid., s. 27.

[55] K. Werner, *Die Wirtschafts- und Kommunalnot des deutschen Ostens*, Breslau 1929; H. Freymark, *Schlesiens Wirtschaft- eine deutsche Lebensfrage, Breslau 1927.*

[56] Zestawienie owych memoriałów zob. A. Brożek, *Udział niemieckich czynników oficjalnych na Śląsku w przygotowaniu memoriału «Die Not der preussischen Ostprovinzen»*, „Studia Śląskie t. 15 : 1969, s. 19; tenże, *Memoriał nadprezydentów prowincji wschodnich z 1929 r.*, „Przegląd Zachodni" 1969, nr 6, s. 380 i n.; K. Fiedor, *Charakter pomocy państwa niemieckiego dla Wschodu w latach 1919—1933* "Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1970, nr 4, s. 606.

[57] F. W. Oertzen, *Das ist Polen*, Hamburg 1932.

skiemu, zasadniczo fałszowałoby obraz stosunków polsko-niemieckich pod koniec lat dwudziestych.

Nieliczne jedynie prace z tego okresu obiektywnie naświetlały poruszane sprawy. Do nich niewątpliwie należała rozprawa M. Hodanna [58]. Hodann należał do grupy lewicujących dziennikarzy. Przedstawiając stosunki polsko-niemieckie unikał jednostronnych uogólnień. Wprawdzie niektóre jego sądy były powierzchowne, nie zawsze dostrzegał on wszystkie złożone problemy mniejszości niemieckiej, w sumie jednak rozprawa Hodanna zasadniczo odbiegała od ogólnie scharakteryzowanej literatury.

Najbardziej reprezentatywną rozprawą dla ostatnich lat republiki weimarskiej była praca zbiorowa najwybitniejszych i zarazem zdecydowanie zaangażowanych po stronie niemieckiego nacjonalizmu historyków pt. *Deutschland und Korridar*, pod red. F. Heissa i A. Hillen Ziegfelda. Jej autorami byli: G. Aubin, F. von Bülow, H.G. von Esebeck, A. Golding, H. Harmsen, A. Haushofer, W. von Kries, K.Ch. von Loesch, E. Maschke, E. Murawski, R. Neumann, H. Rauschning, W. Wucher, A. Hillen Ziegfeld i F. von Zitzewitz-Kottow. Inspiratorem wspomnianego dzieła był K.Ch. von Loesch, konsultantami W. Geisler, E. Keyser, M. Laubert, H. Mosberg, E.F. Müller, W. Recke, K. Werner i inni. Opracowane w ciągu lat 1931—1933, doczekało się w Niemczech kilku wydań. Tekst ilustrowany był zdjęciami. Całość dotyczyła problemu polskiego „korytarza". Nicią przewodnią wszystkich rozdziałów było stwierdzenie, iż traktat wersalski rozdarł Niemcy i doprowadził je do nędzy. Stan ów trwać może jednak dopóty, dopóki nie wykrystalizuje się w świadomości nowej generacji niemieckiej przekonanie o konieczności zlikwidowania owego nonsensu. Autorzy stwierdzali, że ich rozprawa ma posłużyć wyjaśnieniu problemów traktatu wersalskiego i jego decyzji w sprawie korytarza. Zastrzegali się równocześnie, że nie jest ona atakiem na naród polski, przedstawia problemy, które należy rozwiązać, jeżeli chce się stworzyć w środkowej Europie nowy ład i zapewnić jej pokój [59]. Zarówno w części opisowej pracy, jak i w doborze zdjęć przewijała się myśl udowodnienia za wszelką cenę niemieckich tez. Autorzy nie brali pod uwagę argumentów strony przeciwnej. Przyłączenie do Polski części byłych ziem niemieckiego wschodu uważali za poważny ich regres gospodarczy i kulturalny. Polska — według autorów — nie jest zainteresowana w ich rozwoju, nakłada na nie nadmierne ciężary. Toteż naród niemiecki nie może dopuścić do tego, co dzieje się w Prusach zachodnich czy Poznańskiem. Jedynie słuszne rozwiązanie — to likwidacja „korytarza". Histo-

[58] M. Hodann, *Der slawische Gürtel um Deutschland, Polen, Die Tschechoslowakei und die deutschen Ostprobleme*, Berlin 1932.

[59] *Deutschland und der Korridor*, Berlin, s. 8 i n.

ria bowiem zna wiele przykładów dobrze rozwijających się państw, a nie mających bezpośredniego dostępu do morza. Tak jest z Czechosłowacją czy też z Austrią, które poprzez niemieckie rzeki mają dostęp do portów morskich. Wisła mogłaby spełniać w zupełności taką samą funkcję dla Polski jak Dunaj dla Austrii czy też Odra i Łaba dla Czechów. Gdyby bowiem zaakceptować dostęp do morza przyznany Polsce w Wersalu, to trzeba by również zgodzić się w Europie na podobny korytarz dla Szwajcarii, biegnący przez terytorium włoskie do Adriatyku lub Francji do morza Śródziemnego, na kontynencie amerykańskim z kolei na korytarz dla Kanady przez terytorium Stanów Zjednoczonych czy też dla Boliwii przez Chile na wody Oceanu Spokojnego. Takich przykładów autorzy przytoczyli więcej [60].

W konkluzji stwierdzali: nikt na świecie — oprócz Polaków — nie wysuwa podobnych propozycji. Są one bowiem nierealne. Dlaczego więc toleruje się owe nonsensy nad Bałtykiem? Strona polska stoi na stanowisku — piszą autorzy — iż bez dostępu do morza niemożliwy byłby jej rozkwit gospodarczy. Tymczasem nie o problemy gospodarcze tu chodzi. Polska chce budować nad Bałtykiem silną flotę wojenną i przy jej pomocy w odpowiednim momencie zaatakować zachodniego sąsiada. Konflikt zbrojny z Niemcami z kolei wywołać może nową pożogę wojenną, a tym samym zniszczenie Europy. Na poparcie swych tez autorzy przytoczyli opinie dyplomatów europejskich, którzy również byli tego samego zdania co strona niemiecka. W pierwszym rzędzie powoływali się oni na wypowiedzi marszałka Focha, angielskiego ambasadora w Berlinie d'Abernona, R. Poincaré i cały szereg innych zachodnioeuropejskich dziennikarzy i uczonych [61]. Charakterystyczne było przy tym i to, że zamieszczane fragmenty pamiętników, publikacji czy też artykuły z prasy zachodnioeuropejskiej i amerykańskiej z reguły pochodziły z dzienników współpracujących z prawicowymi kołami niemieckimi. I tak np. z prasy francuskiej przytaczano opinie o korytarzu „Paris Midi", „Republique", „L'Ordre" czy też „Figaro" z angielskiej „Observer", „Daily News", „Daily Herold" i amerykańskiej „New York Times" [62].

INSTYTUTY I PLACÓWKI NAUKOWO-BADAWCZE ZAJMUJĄCE SIĘ PROBLEMATYKĄ WSCHODNIĄ

Pod koniec lat dwudziestych do grona geografów i historyków doszli także ekonomiści, językoznawcy, filologowie i historycy prawa. Oni też

[60] Ibid., s. 109 i n.
[61] Ibid., s. 221.
[62] Ibid., s. 230 i n.

podjęli intensywne badania zagadnień polsko-niemieckich. Organizacyjnie — jak już wspomniano — związani byli z różnego rodzaju placówkami Ostforschung. Podejmowane przez nich prace zasadniczo odbiegały od rozpraw naukowych. Ze względu na tematykę badawczą można by wyróżnić w omawianym okresie dwie grupy tego typu instytutów: pierwsze wysuwały jako zadanie naczelne tzw. „badania wschodnie", co w praktyce oznaczało podejmowanie aktualnych zagadnień z dziedziny stosunków polsko-niemieckich, bez pogłębiania studiów źródłowych, noszących piętno publikacji propagandowych. Druga grupa instytutów prowadziła poszukiwania z zakresu dziejów niemczyzny zagranicznej, ze szczególnym uwzględnieniem powiązań różnych jej ośrodków z Rzeszą.

Każdy naród ma prawo do rozwijania i pielęgnowania własnej kultury zarówno w ramach swego państwa, jak i poza jego granicami. W przypadku narodu niemieckiego było to w pełni uzasadnione i konieczne. Poza granicami Rzeszy przebywało bowiem w latach międzywojennych w różnych częściach świata, a w tym i na terenie Polski — jak podawały źródła niemieckie — do 30 milionów Niemców. Nie było więc przypadkiem, iż powstające po 1918 r. instytucje i placówki kulturalno-oświatowe coraz baczniejszą uwagę zwracały na zacieśnienie więzi pomiędzy niemiecką mniejszością narodową przebywającą w obcych krajach a macierzą. W miarę jednak rozwoju tendencji nacjonalistycznych w republice weimarskiej coraz powszechniej w owych placówkach kierownicze stanowiska przejmowali ludzie powiązani z organizacjami prawicowymi. Pod ich wpływem zmieniał się też zasadniczo profil poszukiwań badawczych. Jedną z pierwszych placówek było powołane jeszcze w 1913 r. Deutsche Gesellschaft zum Studium Osteuropas z siedzibą w Berlinie. Po pierwszej wojnie światowej należało do czołowych towarzystw zajmujących się zagadnieniami Europy wschodniej. Na jego czele stali prof. O. Hoetzsch, ks. H. Hatzfeld, a pod koniec republiki weimarskiej były minister spraw zagranicznych J. Curtius, minister finansów Rzeszy w rządzie Brüninga H. Dietrich i inni. Towarzystwo miało swoje oddziały w Hamburgu, Kolonii i Królewcu. Wydawało „Osteuropäische Forschungen", a od 1925 r. miesięcznik „Osteuropa" [63].

W tym samym czasie powstał także w Lipsku Institut für Auslandskunde, Grenz- und Auslanddeutschtum. Zasadnicze jego cele to: a) gromadzenie eksponatów muzealnych obrazujących rozwój gospodarczy, kulturalny i polityczny niemczyzny zagranicznej, b) organizowanie okresowych wystaw tej problematyce poświęconych, c) gromadzenie źródeł archiwalnych, książek i czasopism dla celów badań naukowych, d) udzie-

[63] Wystawa „Nauka w służbie Drang nach Osten", [Berlin 1960].

lanie informacji zainteresowanym z zakresu przeszłości i teraźniejszości niemieckiej mniejszości przebywającej poza granicami Rzeszy. Pierwszym kierownikiem Instytutu był dr H. Grothe. Do wybijających się pracowników należeli m.in. dr W. Luig, dr K. Thalheim, dr H. Zimmermann. Organem placówki był periodyk „Deutsche Kultur in der Welt". Zgrupowani wokół pisma badacze uważali się za niezależnych politycznie, naświetlających problemy kultury niemieckiej bez tendencji politycznych czy też klasowych [64].

Na razie wojna przerwała tę działalność. Bezpośrednio po jej zakończeniu ośrodek lipski wykazywał dużą dynamikę w badaniach wschodnich. Na czoło wysunął się ponownie Institut für Auslandskunde. Jego pracownicy przystąpili do publikacji materiałów zaznajamiających z życiem niemczyzny za granicą kraju. Od 1922 r. rozpoczęto wydawanie serii opracowań obcojęzycznych, piętnujących narzucone Niemcom warunki odszkodowań wojennych (Schuldlüge). Domagano się w nich także zmiany postanowień traktatu wersalskiego [65].

Z tej serii ukazały się m.in. *Deutschland und der Osten* i *Grenzlanddeutschtum*. Instytut przystąpił także do opracowywania komunikatów dla potrzeb prasy zarówno krajowej, jak i zagranicznej. Dużą aktywność na tym polu wykazywał dr H. Grothe [66].

W ośrodku lipskim badania wschodnie podjęły także instytuty: Ausschuss für Minderheitenrecht oraz Deutsche Mittelstelle für Volks und Kulturbodenforschung. Pierwszy skoncentrował się na problematyce mniejszości niemieckiej poza granicami Rzeszy, udzielaniu jej porad prawnych oraz gromadzeniu materiału źródłowego do tych zagadnień. Spośród licznej grupy pracowników Ausschuss für Minderheitenrecht wybijali się dr M. Hildebert Boehm, syndyk dr Fr. Bordihn i przewodniczący H. von Truhardt. Jego organem był periodyk „Das Selbstbestimmungsrecht der Deutschen" redagowany do 1925 r. przez J. Tiedje, a następnie M. Hildeberta Boehma [67]. Druga placówka — Deutsche Mittelstelle przemianowana 30 X 1926 r. na Stiftung für deutsche Volks- und Kulturbodenforschung była podporządkowana ministerstwom spraw zagranicznych i wewnętrznych Rzeszy. Jej podstawowym zadaniem było

[64] Z. Szuszkiewicz, *Instytut Europy Wschodniej*. Rozprawa doktorska napisana w 1967, maszynopis s. 69. Biblioteka Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie.

[65] Politisches Archiv des Auswärtigen Amts Bonn, Abt. VI A, Deutschtum 2, Bd. 12, dok. z 30 XII 1932 (dalej: PA Bonn); H. Präsent, *Die im Deutschen Schutzbund zusammengeschlossenen Verbände und ihre Veröffentlichungen*, Berlin 1928, s. 136 i n.

[66] Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiau, Zespół Bertrama I A, sygn 25a 11.

[67] Präsent, op. cit., s. 28; AAN Warszawa, KG Opole, sygn. 201, k. 133.

dostarczenie materiałów historycznych, ilustrujących tezy niemieckich polityków o niesprawiedliwie przeprowadzonych granicach wschodnich Niemiec. W tym celu też Stiftung organizowała sesje naukowe, na które zapraszano specjalistów z różnych dziedzin. Miały one najczęściej charakter poufny. Wygłaszane referaty prawie zawsze jednostronnie naświetlały poruszane zagadnienia dotyczące zarówno problematyki politycznej, jak i gospodarczej wschodnich terenów Niemiec [68].

W latach dwudziestych pod pozorem badań naukowych rozpoczęła przygotowania do walki z polskim nazewnictwem na terenie Niemiec wschodnich, a przede wszystkim na Warmii, Mazurach, Śląsku i Pograniczu. Pod koniec republiki weimarskiej Stiftung uległa dalszej reorganizacji. W miejsce dotychczasowej placówki powstały cztery zespoły badawcze: Alpenländische, West, Südost i Nordost-Volksdeutsche Forschungsgemeinschaften. Ten ostatni zespół specjalizował się m.in. w problematyce polskiej [69].

Na czele Stiftung stał kilkuosobowy zarząd z prof. Penckiem jako przewodniczącym. Do grona pracowników należeli m.in. prof. Volz oraz prof. Wiendenfeld. On też był inicjatorem badań „naukowych" oceniających straty poniesione przez Niemcy po I wojnie światowej.

Przede wszystkim jednak w badaniach problematyki wschodniej po pierwszej wojnie światowej wybijały się ośrodki wschodnio-niemieckie: Wrocław, Królewiec i Gdańsk. One też utrzymywały ścisłą więź z miejscowymi czynnikami administracyjnymi, korzystały z ich pomocy finansowej i na ich zamówienie opracowywały niejednokrotnie materiały propagandowe [70].

Wrocław odgrywał tu pierwszoplanową rolę. Myśl stworzenia ośrodka naukowego we Wrocławiu wysunął jeszcze w lipcu 1914 r. A. Weber, prof. nauk politycznych uniwersytetu wrocławskiego. Sugerował on utworzenie wyższych kursów administracyjno-gospodarczych, podnoszących kwalifikacje zawodowe miejscowej administracji. Placówką badawczą stał się dopiero powołany do życia po pokoju brzeskim w 1918 r. Osteuropa Institut. Jego założycielami byli zarówno profesorowie miej-

[68] Na przykład na sesji w Malborku zorganizowanej w październiku 1925 r. wygłoszono następujące referaty: „Die polnische Propaganda vor und während des Weltkrieges", „Ostdeutsche Bevölkerung in vorgeschichtlicher Zeit", „Die deutsche Bevölkerung des Ordenslandes Preussen", „Geistiges Leben im Deutschen Orden" (AP Wrocław, Wydz. Sam. Prow. Śl., sygn. 799, k. 105). Sesja wałbrzyska w 1929 r. poświęcona była problematyce upośledzenia gospodarczego Dolnego Śląska po traktacie wersalskim (ibid., k. 107).

[69] AAN Warszawa, zespół Ambasada Berlin (dalej: Amb. Berlin) sygn. 2643, dok. z 18 III 1931. Szersze omówienie Stiftung zob. również PA Bonn, Abt. VI A, Deutschtum 2, Bd. 12, b. p., Vereine u. Organisationen.

[70] Zob. szerzej B r o ż e k, Udział niemieckich czynników..., s. 30.

scowego uniwersytetu, jak i pracownicy owych zawodowych kursów. Wybór Wrocławia na siedzibę Instytutu Ostforschung nie był przypadkowy. Wrocław bowiem — oprócz Królewca — należał do największych miast na wschodnich rubieżach Rzeszy. Stanowił tu — jak to określała prawica niemiecka — prawdziwy bastion niemczyzny. Miał więc naukowo wspierać wysiłki rodzących się związków rewizjonistycznych. Ostatecznie po traktakcie wersalskim założenia te zostały zrealizowane. Na czele instytutu stał siedmioosobowy zarząd. Nadzór naukowo-organizacyjny sprawowała rada, w skład której wchodzili każdorazowi rektorzy Uniwersytetu i Wyższej Szkoły Technicznej w tym mieście, kierownicy poszczególnych wydziałów oraz członkowie wybierani przez walne zgromadzenie. Kuratorem było pruskie ministerstwo oświaty. Środki finansowe instytut czerpał zarówno z dotacji osób prywatnych, firm przemysłowych, wielkiej własności ziemskiej, jak i miejscowej administracji. Nie był to bowiem przypadek, iż do grona wspierających należeli m.in. ks. Leopold Bawarski, gen. Falkenhayn, gen. Gröner i marsz. Eichhorn [71].

Instytut otrzymywał także subwencje pruskiego ministerstwa oświaty, obu wyższych uczelni wrocławskich, zarządu miejskiego i Izby Przemysłowo-Handlowej. Od pierwszej chwili współpracowali z nim prof. A. Weber, Freytagh-Loringhoven, ekonomista A. Hesse, slawiści prof. E. Hanisch i prof. P. Diels, starosta krajowy von Thaer i prof. W. Volz, od 1922 r. zatrudniony na uniwersytecie lipskim. Pod koniec republiki weimarskiej pracownikami instytutu zostali m.in. prof. M. Laubert, bracia H. Jürgen i P. Heinz Seraphimowie oraz wielu innych. Niektórzy z nich, jak P. Heinz Seraphim po 1933 r. przeszli bezpośrednio na służbę narodowego socjalizmu.

Głównym zadaniem wrocławskiej placówki było gromadzenie i porządkowanie materiałów z zakresu wiedzy o wschodniej Europie, a w pierwszym rzędzie ZSRR i Polsce. Związkowi Radzieckiemu poświęcał instytut w latach dwudziestych prawie 75% swych badań. Z opublikowanych w tym czasie około 60 pozycji książkowych, aż 40 dotyczyło ZSRR i ruchu komunistycznego. Sporo prac poświęconych było problematyce polskiej [72]. Instytut posiadał bibliotekę i archiwum wycinków prasowych [73]. Wydawał publikacje placówek z nim współpracują-

[71] R. Goguel, *Die Nord- und Ostdeutsche Forschungsgemeinschaft im Dienst. der faschistischen Aggressionspolitik gegen Polen, „Archivmitteilungen"* 1967, z. 3, s. 83.

[72] Szuszkiewicz, Praca dyplomowa, s. 14 i n.

[73] Instytut gromadził materiał z około 300 dzienników i czasopism, w tym 100 niemieckich, 90 rosyjskich, 5 polskich, 8 czeskich, 6 rumuńskich, 8 serbskich, 4 bułgarskich, 2 łotewskich, 3 ukraińskich, 2 białoruskich i jednego litewskiego. Oprócz tego otrzymywał wycinki dotyczące zagadnień Europy wschodniej z 350 innych pism, w tym francuskich, angielskich, austriackich, szwajcarskich, belgij-

cych. Poza działalnością archiwalną i naukową sporo miejsca poświęcał ekspertyzom prawnym dotyczącym ogólnoekonomicznych zagadnień Europy wschodniej, jak również poradnictwu gospodarczemu służącemu bieżącym potrzebom Śląska. Z tych usług korzystały zarówno urzędy państwowe, jak i poszczególne firmy i instytucje prywatne. Znaczne nasilenie tego typu prac przypadało na pierwszą połowę lat dwudziestych. Pod koniec tego okresu część zadań z tej dziedziny instytut przekazał wrocławskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej. Od 1931 r. wyraźnie skoncentrował się na zagadnieniach dotyczących Polski i Czechosłowacji, choć oficjalnie nie występował przeciwko słowiańskiemu niebezpieczeństwu. Za pośrednictwem zaufanych ludzi prowadził prace wywiadowcze z zakresu gospodarczego i politycznego, przygotowując tym samym grunt pod przyszłe podboje Europy wschodniej; zgromadzony bowiem tą drogą materiał przesyłał władzom politycznym ówczesnych Niemiec. Po dojściu do władzy Hitlera działalność Instytutu została chwilowo wstrzymana. Wiązało się to przede wszystkim z ogólną niechęcią narodowych socjalistów do ludzi, którzy nie należeli do NSDAP. Tymczasem kierownictwo Osteuropa-Institut spoczywało w ręku sympatyków Centrum. Rychło też wrocławska placówka została opanowana przez zwolenników Hitlera i w pełni realizowała ich program [74].

Drugim co do wielkości ośrodkiem Ostforschung na wschodnich rubieżach Rzeszy był Królewiec. W 1916 r. powstał tu Institut für ostdeutsche Wirtschaft, przemianowany po 1933 r. na Institut für osteuropäische Wirtschaft. Kierowali nim kolejno prof. A. Hesse, A. Brackmann, F.K. Mann, oraz S. Schneider. Środki finansowe czerpał z kas Vereinigung für Ostdeutsche Wirtschaft. Wokół instytutu zgrupowało się grono młodych badaczy związanych z ruchem antypolskim. Na uwagę zasługiwał późniejszy przywódca Bund Deutscher Osten T. Oberländer. On też został w 1934 r. dyrektorem tej placówki. Podporządkował ją całkowicie

---

skich, a nawet hiszpańskich i włoskich. Patrz, (AAN Warszawa, Amb. Berlin, sygn. 2643, dok. z 7 XI 1929).

[74] Szersze omówienie Instytutu Wschodniego we Wrocławiu zob. L. Nowak, „Odra" 1962, nr 3—4 oraz Szuszkiewicz, *Działalność wydawnicza Instytutu Europy Wschodniej we Wrocławiu* (1918—1945), „Przegląd Zachodni" 1970, nr 3; tenże, *Struktura organizacyjna Instytutu Wschodniej Europy i jego niejawna działalność*, „Rocznik Wrocławski" 1967/1968; tenże, *Powstanie Instytutu Wschodniej Europy we Wrocławiu w 1918 r.*, „Studia Historyczne" 1970, nr 4; tenże, *Działalność popularyzatorska i propagandowa Instytutu Europy Wschodniej we Wrocławiu w latach 1918—1944*, „Przegląd Zachodni" 1971, nr 3. Autor nie wykorzystał jednak w pełni bogatego materiału zachowanego w Deutsches Zentralarchiv Potsdam (dalej: DZA Potsdam), toteż rola instytutu wrocławskiego w ramach Ostforschung czeka nadal na gruntowną analizę naukową.

potrzebom BDO [75]. W 1922 r. także w Królewcu powstał Wirtschaftsinstitut für Russland und die Ostastaaten o wyraźnym już zainteresowaniu problematyką Europy środkowej i wschodniej.

Niezależnie od ośrodka królewieckiego w latach dwudziestych powstał i rozwinął ożywioną działalność Ostland Institut w Gdańsku. Placówka ta skoncentrowała się przede wszystkim na problematyce polsko-niemieckiej w źródłach polskich. W tym też celu od 1927 r. Instytut Gdański wydawał „Ostland-Berichte". Były to najczęściej tłumaczenia niektórych artykułów z prasy polskiej lub opracowań naukowych dotyczących zagadnień niemieckich. Sporo miejsca poświęcono również rzekomej propagandzie antyniemieckiej w Polsce i prześladowaniu mniejszości niemieckiej w tym kraju. „Ostland-Berichte" przesyłane do instytutów i placówek naukowych na terenie całych Niemiec stanowiły materiał źródłowy obrazujący rzekomy ucisk ludności niemieckiej przez Polaków [76]. Kierownictwo placówki gdańskiej spoczywało w ręku dra W. Recke, jednego z najbardziej czynnych działaczy ruchu nacjonalistycznego na tym terenie. Walnie przyczynił się on do stworzenia z tej placówki prężnego ośrodka Ostforschung, promieniującego daleko poza granice rejonu, w którym działał. Instytut bowiem oprócz wspomnianych „Ostland-Berichte" wydawał i „Ostaland Darstellungen", również jednostronnie naświetlające stosunki polsko-niemieckie. Instytut wreszcie gromadził literaturę omawiającą problemy Europy wschodniej.

W Niemczech środkowych najsilniejszym ośrodkiem Ostforschung był niewątpliwie Berlin. Tu w 1922 r. powstało Wirtschaftspolitische Gesellschaft zajmujące się m.in. wysyłaniem materiałów propagandowych zarówno do ośrodków niemieckich poza granicami Rzeszy, jak i obcych agencji prasowych akredytowanych w Berlinie. Towarzystwo utrzymywało stałe kontakty z władzami samorządowymi poszczególnych prowincji wschodnich Niemiec i korzystało z ich materiałów [77].

Odmienny charakter miał zespół badawczy przy Preussisches Geheimes Staatsarchiv, całym swym ostrzem skierowany przeciwko Polsce i jej kulturze. Pierwsze kroki w tym zakresie podjęła jeszcze przed pierwszą wojną światową grupa historyków, gromadząc materiał źródłowy znajdujący się w pruskich archiwach, a dotyczący wpływów niemieckiej

[75] A. Drożdżyński, J. Zaborowski, *Oberländer. Przez «Ostforschung», wywiad i NSDAP do rządu NRF*, Poznań—Warszawa 1960, s. 18 i 161; K. Forstreuter, *Ostpreussen, W: Die Deutschen Ostgebiete zur Zeit der Weimarer Republik. Studien zum Deutschtum im Osten*, Bd. 3, Köln-Gran 1966, s. 34; Goguel, op. cit., s. 82.

[76] AP Wrocław Wydz. Sam. Prow. Śl., sygn. 794, dok. z 23 III 1928; „Ostlandschriften", 1931, z. 4 oraz „Ostlandberichte" 1928, nr 2.

[77] Ibid. sygn. 795, pismo z 18 VIII 1932.

kultury na Polskę i powiązań politycznych obu krajów. Wojna światowa, a następnie trudności gospodarcze Niemiec w pierwszych latach istnienia republiki weimarskiej nie sprzyjały rozwojowi zakrojonej na wiele lat pracy. Dopiero w styczniu 1929 r. powołano kilkuosobowy zespół, na czele którego stanął prof. A. Brackmann. Zrazu brak funduszów nie pozwolił na pełną realizację wytkniętych przez Brackmanna celów. Przełomem była konferencja badaczy problemów polsko-niemieckich, zwołana do stolicy Niemiec 15 VII 1931 r. Wzięli w niej udział oprócz historyków przedstawiciele państwa pruskiego. W czasie owego spotkania najwyższych czynników politycznych Prus z czołowymi historykami stosunków polsko-niemieckich ustalono wieloletni plan badawczy, a w pierwszym rzędzie wytypowano zespoły archiwalne, w których miano przeprowadzić gruntowną kwerendę źródłową. W styczniu 1932 r. kilkuosobowy zespół przystąpił już do opracowywania i publikacji zgromadzonych materiałów. W ten sposób powstało nowe wydawnictwo, określane jako Publikationsstelle Preusisches Geheimes Staatsarchiv, specjalizujące się w doborze materiałów ukazujących przemożny wpływ kultury niemieckiej na wschodniego sąsiada Rzeszy, wydawanych seryjnie. Dzięki poparciu finansowemu ze strony władz państwowych zespół badaczy Publikationsstelle stale wzrastał. Oprócz zasadniczej pracy — wyboru źródeł, pełnił także funkcje usługowe na rzecz państwa. Chcąc wykształcić wysoko kwalifikowanych tłumaczy języka polskiego przystąpił do organizowania dla nich kursów nauki tegoż języka. Niezależnie od tego nadal werbowano znających język polski i chętnych do pracy w tym zakresie. Ową akcję werbującą określano nawet jako zdobywanie nowych sił do walki przeciwko Polsce (neue Kräfte in die Abwehrfront gegen Polen).

Pod koniec istnienia republiki weimarskiej plany wydawnicze Publikationsstelle koncentrowały się na następujących problemach:

1. polityki państwa pruskiego w stosunku do Polski i Polaków,
2. osadnictwa niemieckiego i działalności kulturalnej w rejonie Mazur i Litwy,
3. polityki zagranicznej Niemiec, ze szczególnym uwzględnieniem stosunków polsko-pruskich,
4. dziejów niemczyzny na ziemiach polskich.

W podgrupie pierwszej najbardziej aktywnymi pracownikami byli dr M. Bär, dr A. Liese Schwarz, prof. Vasner i inni. W podgrupie drugiej na uwagę zasługiwali D.N. Jegorow. dr Witte-Neustrelitz, dr Gollub i Forstreuter. W zespole pracującym nad polityką zagraniczną wyróżniali się dr S. Jakobson, dr Lüpke i prof. Unverzagt. W zespole czwartym pracowali prof. E. Schmidt, E. Maschke, dr Lück i dr Weise. Zespół ten zajmował się przede wszystkim wpływami kultury niemieckiej na polskie ziemie zachodnie.

Oprócz publikacji z zakresu szeroko pojętych stosunków polsko-niemieckich Preussische Geheimes Staatsarchiv sporo uwagi poświęcało sporządzaniu bibliografii polskich czasopism. Podjęto się również tłumaczeń wybranych artykułów polskich historyków, omawiających stosunki polsko-pruskie. Na uwagę zasługiwały tu prace dra A. Lössnera nad rozprawą Z. Wieliczki o powstaniu wielkopolskim czy też dziejami Górnego Śląska. Przekładów na język niemiecki polskich opracowań książkowych dokonywali także prof. W. Vogel, dr Lüpke, prof. Hinze, dr Papritz, dr Hinrichs i inni. Z ich prac korzystali nie tylko badacze, etatowi mówcy różnych organizacji prawicowych, lecz także policja i ministerstwo spraw zagranicznych.

Publikationsstelle współpracowała również z niektórymi wydawnictwami zagranicznymi, a zwłaszcza amerykańskimi, wykonując na ich polecenie część prac edytorskich. Ona też na wniosek Krahmer-Möllenberga dostarczyła materiałów źródłowych do zbiorowego dzieła *Deutschland und Polen*, przygotowanego — jak już wspomniano — z okazji międzynarodowego zjazdu historyków w Warszawie, przetłumaczonego z kolei na język francuski i angielski.

Działalność Publikationsstelle została wysoko oceniona w czasie narady w dniu 19 maja 1933 r., zwołanej przez prof. Brackmanna. Przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych i spraw wewnętrznych Rzeszy podkreślali znaczenie tej placówki dla niemieckiej działalności propagandowej zarówno wewnątrz kraju, jak i poza jego granicami [78].

W 1923 r. również w Berlinie powołano do życia Russisches Wissenschaftliches Institut, a w 1926 r. Ukrainisches Wissenschaftliches Institut. W stolicy Rzeszy działało także Deutsches Ostbureau, które zajmowało się zbieraniem wiadomości politycznych i gospodarczych w krajach Europy wschodniej na użytek czynników rządowych. W tym samym zresztą czasie za wiedzą władz politycznych szereg firm prywatnych trudniło się przekazywaniem informacji o wschodnim sąsiedztwie Niemiec. Od 1918 r. te właśnie czynniki obserwowały życie gospodarcze Polski, gromadząc niejednokrotnie bogaty materiał z różnych jego dziedzin. Patronowały im instytuty badawcze we Wrocławiu i Królewcu oraz berlińska centrala Abwehry. Ta ostatnia posiadała specjalnie przygotowane placówki wywiadowcze działające na Polskę z filiami we Frankfurcie nad Odrą, Szczecinie, Królewcu, Gdańsku i Wrocławiu [79].

Ich działalność rozwijała się przez cały okres republiki weimarskiej. Spośród wymienionych filii dużą aktywność wykazywał i tym razem

[78] PA Bonn, Abt. IV, Politik 26, Bd. 5, narada z dn. 19 V 1933. Zob. również J. Baumgart, *Tajna organizacja nauki niemieckiej*, „Przegląd Zachodni" 1947, nr 11—12.

[79] AP Wrocław, Wydz. Sam. Prow. Śl., sygn. 794, dok. z 23 III 1928.

Wrocław. Miał on rozbudowaną gęstą sieć posterunków na terenach przygranicznych, a m.in. w Bytomiu, Gliwicach, Kluczborku, Legnicy, Raciborzu i Głubczycach. Wszystkie te placówki dysponowały odpowiednio przeszkolonym personelem i środkami finansowymi.

Pod koniec lat dwudziestych powstały w Niemczech jeszcze dwie nowe placówki zajmujące się badaniami wschodnimi: Mitteleuropa Institut założony w 1929 r. w Dreźnie oraz Südosteuropa Institut w Monachium, który rozpoczął swoją działalność od 1930 r. [80]

Drugą grupę placówek naukowych stanowiły instytuty zajmujące się — jak już wspomniano — niemczyzną zagraniczną i jej powiązaniami z Rzeszą. Problem Polski — przynajmniej w pierwszych latach ich istnienia — stanowił niejako margines zainteresowań naukowych. Dopiero w latach trzydziestych wysunięto na plan pierwszy tzw. „upośledzenie" mniejszości niemieckiej przebywającej poza granicami kraju, a przede wszystkim w Polsce. Opis „krzywd" wyrządzanych jej zarówno przez czynniki państwowe, jak i samorządy czy też organizacje społeczne stał się jednym z elementów propagandowych, przewijających się zarówno w publikacjach, jak i sesjach popularnonaukowych, systematycznie przez owe instytuty organizowanych.

Na czołowe miejsce w tej grupie wysunął się niewątpliwie Deutsches Auslands Institut w Stuttgarcie. Założony w 1917 r. stawiał sobie jako główne zadanie oddziaływanie ideowe na 30-milionową rzeszę Niemców przebywających poza granicami kraju. Realizował je poprzez działalność naukową, informacyjną i polityczno-propagandową. Celom naukowym służyć miała starannie z roku na rok kompletowana w bibliotece instytutu literatura historyczna, dotycząca przede wszystkim Niemców przebywających poza granicami państwa. W latach dwudziestych instytut posiadał już około 65 tys. tomów. W pracowni kartograficznej zgromadzono około 12 tys. map, atlasów i szkiców kartograficznych, w tym 700 map wojskowych z większości krajów świata [81]. Kierownikiem biblioteki był dr F. Schottländer [82].

Drugą ważną placówką naukową instytutu było archiwum. Groma-

[80] *Deutsche Geschichte in Daten*, s. 688.

[81] Zob. „Strażnica Zachodnia" 1926, nr 2, s. 160.

[82] Biblioteka posiadała działy: bibliografii; wydawnictw poszczególnych związków i instytucji, pism propagandowych, statystyki, geografii, nauk przyrodniczych i matematycznych, nauki o państwie i narodzie, dział historii i kultury, literatury i języka, filozofii, sztuki, nauk teologicznych i kościoła, szkolnictwa, zdrowia, polityki socjalnej, ogólnogospodarczy, finansów, rolnictwa i leśnictwa, budownictwa, związków zawodowych, przemysłu, handlu, stosunków zagranicznych, wojskowości i polityki kolonialnej. Poszczególne kraje były wyodrębnione w ramach wyżej wspomnianych działów. (AAN Warszawa, Amb. Berlin), sygn. 2643, raport dotyczący Deutsches Auslandsinstitut.

dziło ono pod koniec lat dwudziestych około 1500 czasopism i dzienników z całego świata w języku niemieckim, w tym znaczną ilość periodyków i pism codziennych ukazujących się w kraju. Archiwum prenumerowało także sporo czasopism zagranicznych w językach obcych. I tak np. w 1929 r. sprowadzano 21 dzienników oraz 57 periodyków obcojęzycznych poruszających problematykę mniejszościową, a zwłaszcza niemiecką [83]. Wszystkie artykuły były opracowywane i pieczołowicie przechowywane. Dotarcie do drobnych wzmianek nie nastręczało większych trudności. Toteż tak gromadzona prasa mogła być w każdej chwili wykorzystana dla różnych potrzeb. Przy archiwum znajdowała się także czytelnia czasopism, w której udostępnionych było około 500 periodyków i pism codziennych, m.in. czytelnia posiadała komplet wydawnictw mniejszości niemieckiej w Polsce. Poważnie reprezentowane były wydawnictwa niemieckiej grupy etnicznej w Ameryce. Prawie każdy związek niemiecki na tym kontynencie posiadał bowiem swoje pisma. Ważną pomocą naukową instytutu były kartoteki związków działających poza granicami kraju. Ewidencjonowały one zarówno działalność poszczególnych kół, jak i ich czołowych przywódców. Dzięki tak zorganizowanej pracy czynniki polityczne miały dostatecznie jasny obraz rozwoju poszczególnych ugrupowań mniejszości niemieckich i ich potrzeb materialnych.

Rezultatem prac naukowych instytutu były jego wydawnictwa. Dzieliły się one na następujące serie: historyczną, prawno-państwową i wydawnictw źródłowych. W serii historycznej ukazało się 19 tomów rozpraw, w tym prace profesorów W. Götza i W. Volza z Lipska, Sappera z Würtzburga i E. Uhliga z Tybingi, w serii prawno-państwowej rozprawy prof. Mendelssohn-Bartholdy'ego z Hamburga i prof. K. Struppa z Frankfurtu n. Menem [84]. Wydawnictwa te, w przeciwieństwie do propagandowych, miały poważne znaczenie naukowe.

Niezależnie od wyżej wspomnianych działów instytut wydawał także periodyk „Der Auslanddeutsche", traktujący ogólnie o problemach niemieckiego wychodźstwa. Stojący na wysokim poziomie wydawniczym, pozornie obiektywny, zawierający sporo materiału do spraw mniejszościowych był rozsyłany do placówek naukowych poza terenami Rzeszy. Doraźnym potrzebom usługowym służyć miał dział informacyjny.

W praktyce zarówno bogata kartoteka instytutu, jak i fachowa kadra tu zatrudniona, wykorzystywane były przez koła nacjonalistyczne do ich zadań. Rozwijany i stale udoskonalany dział informacyjny znany był na terenie całego kraju. Jego informacje miały niejednokrotnie decydujące znaczenie nie tylko dla oceny zaangażowania politycznego poszczegól-

[83] „Heilige Ostmark" 1930, z. 1, s. 14.

[84] Präsent, op. cit., s. 176; AAN Warszawa, Amb. Berlin, sygn. 2643, dot. Deutsches Auslands-Institut, k. 4.

nych organizacji mniejszości niemieckich, lecz także wpływały na postawę czynników rządowych przy zawieraniu kontaktów gospodarczych i politycznych z sąsiadami Rzeszy. Dział informacyjny korzystał nie tylko z materiałów zawartych w kartotekach instytutu, lecz także z relacji „mężów zaufania", rozsianych wśród niemczyzny zagranicznej, a w tym i w Polsce. Dostarczali oni do Stuttgartu informacje z różnych dziedzin życia gospodarczego i politycznego poszczególnych krajów. Np. w pierwszej połowie lat dwudziestych instytut zatrudniał aż 610 owych „mężów zaufania" [85]. Był w stanie — według relacji „Polski Zachodniej" — udzielić rocznie 35 tys. informacji osobom prywatnym [86].

Trzecim wreszcie kierunkiem działania Deutsches Auslands Institut, mającym poważny wpływ na kształtowanie się postawy mniejszości niemieckiej wobec poszczególnych rządów, jak i ugrupowań prawicowych w republice weimarskiej była działalność polityczno-propagandowa, prowadzona przy pomocy literatury i broszur politycznych opracowywanych pod firmą towarzystwa wydawniczego Ausland und Heimat Verlag A.G. Stuttgart [87].

Temu celowi także służyć miały odczyty i pogadanki, niejednokrotnie wygłaszane przez radio, wyświetlanie filmów i przeźroczy czy wreszcie stała wystawa ilustrująca dorobek mniejszości niemieckich przebywających poza granicami Rzeszy. Powstała ona z darów osób prywatnych i eksponatów chwilowo wypożyczonych. Obrazowała inicjatywę i gospodarność niemczyzny zagranicznej, propagowała ideę współpracy Niemców z Rzeszy z przebywającymi na obczyźnie. Poważne znaczenie dla działalności propagandowej miała wypożyczalnia przeźroczy. Instytut posiadał w latach dwudziestych około 50 tys. klatek filmowych uporządkowanych według działów dla każdego państwa osobno, dotyczących szkolnictwa, życia gospodarczego, sportu, kultury, zdrowia itp. Znacznie rozbudowane były zbiory poświęcone Polsce. Przeźrocza wypożyczano bezpłatnie, a do każdego cyklu przeźroczy dołączano zwięzły komentarz. W ten sposób można było organizować spotkania i odczyty bez większego wysiłku i wiedzy ze strony prelegenta. Nie bez znaczenia pozostawały także przygotowywane przez instytut cotygodniowe wiadomości o życiu niemczyzny poza granicami kraju. Owe „Pressekorespondenz" rozsyłane bezpłatnie w pierwszym rzędzie do prasy zarówno na terenie Rzeszy, jak i poza jej granicami dostarczały zainteresowanym aktualnych wiadomości o mniejszości niemieckiej [88].

---

[85] „Strażnica Zachodnia" 1926, nr 2, s. 161.

[86] „Polska Zachodnia", z 21 VII 1927.

[87] AAN Warszawa, Amb. Berlin, sygn. 2643, dot. Deutsches Auslands-Institut, k. 4.

[88] „Pressekorrespondenz des Deutschen Auslands-Instituts", 1919—1933.

Instytut stuttgarcki kształcił również nauczycieli mających podjąć pracę na obczyźnie. W tym też celu utrzymywał kontakty z Centralnym Instytutem Wychowawczym (Zentralinstitut für Erziehung und Unterricht) w Langensalz [89]. Na potrzeby propagandy zagranicznej przygotowywał nawet oficerów marynarki wojennej. Każda prawie wizyta okrętów wojennych do portów poza granicami Rzeszy była opracowywana przy współudziale instytutu [90].

Kierownictwo Auslands Institut spoczywało w ręku sekretarza generalnego, którym był w okresie republiki dr F. Wertheimer. Do jego najbliższych współpracowników należeli: dr Schottländer, G. Moschak i G. Geist. Duszą instytutu był jednak Wertheimer, sprawny organizator, posiadadający duże kompetencje i szeroką wiedzę historyczną. Za całokształt pracy w poszczególnych działach odpowiadali ich kierownicy. Oprócz personelu stałego, liczącego około 100 osób, instytut zatrudniał kilkudziesięciu pracowników pomocniczych, najczęściej wykonujących prace zlecone. W Instytucie także przebywali okresowo delegowani przez inne placówki pracownicy naukowi, korzystający z jego zbiorów.

Oficjalnie AI stanowił placówkę naukową, nie związaną z żadnym kierunkiem politycznym. Ułatwiać mu to miało daleko idącą samodzielność i obiektywizm w badaniach. W praktyce powiązany był zarówno z Verein für das Deutschtum in Ausland, jak i z Deutscher Schutzbund. Instytut miał poparcie wszystkich prawie partii politycznych, od socjaldemokratów do skrajnej prawicy. Ci ostatni wprawdzie nie popierali go materialnie, ale też nie występowali przeciwko jego działalności. Szczególne jednak uznanie i całkowite poparcie miał ze strony ministra Stresemanna. Przejawiało się to nie tylko w materialnej pomocy, lecz i w udziale tego polityka w dorocznych zjazdach instytutu i pochwalnych mowach wygłaszanych przez niego na cześć ludzi, którzy z tą placówką byli związani. I tak np. w czasie uroczystego poświęcenia nowego gmachu instytutu w maju 1925 r. Stresemann stwierdził, iż placówka ta położyła niezaprzeczalne zasługi dla idei stworzenia niemieckiej wszechświatowej wspólnoty kulturalnej (Kulturgemeinschaft) [91]. Nie ulegało też wątpliwości, iż instytut utrzymywał ścisłe kontakty z innymi ugrupowaniami prawicowymi w Rzeszy oraz frakcjami parlamentarnymi w Reichstagu i Sejmie pruskim. W latach dwudziestych — jak podaje „Strażnica Zachodnia" — związanych z nim było aż 1900 krajowych i zagranicznych stowarzyszeń oraz około 4000 członków wspierających [92].

[89] AAN Warszawa, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, P II, (dalej: MSZ P II), sygn. 4502, k. 79.

[90] „Der Auslandsdeutsche" 1932, nr 11/12.

[91] AAN Warszawa, Amb. Berlin, sygn. 2643, dok. z 27 V 1925.

[92] „Strażnica Zachodnia" 1926, nr 2, s. 160.

W lutym 1922 r. Instytut nawiązał łączność z działającymi na polskim Górnym Śląsku ugrupowaniami mniejszości niemieckiej [93]. Po dojściu do władzy Hitlera przeszedł całkowicie na usługi narodowego socjalizmu i stał się jednym z instrumentów propagandy hitlerowskiej. Jego przewodniczącym został K. Strölin, ówczesny nadburmistrz Stuttgartu, członek NSDAP [94].

Placówką naukowo-badawczą o mniejszej randze była założona w 1927 r. Forschungsstelle für Auslanddeutschtum und Auslandkunde z siedzibą w Münster. Jej kierownictwo spoczywało w ręku działaczy katolickich. Z tego też źródła pokrywano wydatki związane z jej istnieniem. Jako naczelne zadanie stawiała sobie pielęgnowanie tradycji kultury niemieckiej, a przede wszystkim utrzymywanie stałej więzi między katolikami przebywającymi poza granicami kraju a centrami katolicyzmu w Rzeszy. Forschungsstelle współpracowała ze wszystkimi organizacjami międzynarodowymi zajmującymi się problematyką mniejszości narodowych. Na jej czele stał zarząd, w skład którego wchodzili m.in. prof. G. Schreiber i doc. M. Bierbaum. Pracą naukową kierowała 20-osobowa rada naukowa, złożona z przedstawicieli instytucji badawczych i pracowników uniwersyteckich z terenu całych Niemiec. Organem placówki było czasopismo „Deutschtum und Ausland" wychodzące w Münster. Forschungsstelle kontaktowała się z ministerstwem spraw zagranicznych Rzeszy i za jego też pośrednictwem kolportowała literaturę naukową i publikacje popularnonaukowe poza granicami kraju. Poszczególne niemieckie placówki dyplomatyczne ułatwiały jej także porozumienie z innymi instytucjami badawczymi. Od października 1930 r. Forschungsstelle przekształciła się w Deutsches Institut für Auslandkunde. Zasadniczy kierunek badawczy jednak nie uległ zmianie, nadal prowadzono prace zapoczątkowane przez poprzedniczkę. Instytut zatrudniał badaczy spoza granic Rzeszy [95].

OSTFORSCHUNG W PROGRAMACH SZKÓŁ WYŻSZYCH, TOWARZYSTWACH REGIONALNYCH I WYDAWNICTWACH OKRESU REPUBLIKI WEIMARSKIEJ

Problemami wschodniej Europy zajmowały się także ośrodki badawcze przy poszczególnych uniwersytetach. Na tym polu wybijał się Insti-

[93] K. Grünberg, *Nazifront Schlesien. Niemieckie organizacje polityczne w województwie śląskim w latach 1933—1939*, Katowice 1963, s. 35.

[94] R. Breyer, *Das Deutsche Reich und Polen 1932—1937. Aussenpolitik und Volksgruppenfragen*, Würzburg 1955, s. 80. Szersze omówienie działalności Instytutu zob. również „Strażnica Zachodnia" 1933 nr 4, s. 516.

[95] PA Bonn, Abt. VI, Deutschtum 2, Bd. 1, Forschungsstelle dok. z 26 III 1929,

tut für Grenz- und Auslanddeutschtum przy uniwersytecie w Marburgu, założony w 1919 r. Jego kierownikiem był prof. Johann W. Mannhardt. Zajmował się zarówno problematyką wschodnią, jak i niemczyzny zagranicznej. Utrzymywał także bursę niemiecką (Deutsche Burse), w której mieszkali m.in. studenci ze wschodnich terenów Niemiec odzyskanych przez Polskę po 1918 r., interesujący się stosunkami polsko-niemieckimi. Instytut korzystał z dotacji Fundacji Niemieckiej (Deutsche Stiftung). Ta placówka miała także poważny wpływ na dobór i wychowanie kandydatów podejmujących studia w instytucie [96]. Powołana do życia w listopadzie 1919 r. przez deputowanych do parlamentu Rzeszy pochodzących z byłych terenów wschodnich na miejsce Komitetu do Spraw Wschodnich (Ausschuss für Ostfragen), kierowała przydziałem środków pieniężnych dla organizacji niemieckich działających poza granicami Rzeszy. Na terenie Polski rozdzielała je za pośrednictwem Komisji Szkolnej w Bydgoszczy (Schulausschuss) czy też Niemieckiego Zjednoczenia Szkół w Polsce (Deutscher Schulverein in Polen). Fundacja Niemiecka była ściśle powiązana z rządami Rzeszy i Prus, organizacjami społeczno-politycznymi (Verein für das Deutschtum im Ausland, Bund Deutscher Osten, Ostmark Verein), ugrupowaniami młodzieżowymi i instytucjami naukowo-propagandowymi. Spełniała również funkcję doradcy rządu w sprawach polityki wschodniej [97]. Ten niejako patronat prawicy niemieckiej przesądzał z góry o kierunku prowadzonych tu prac naukowych. W wydawanych przez Instytut „Jahresberichte" w latach 1919—1927 oraz „Schriften des Institut" po 1927 r. pojawiało się oprócz wartościowych przyczynków do problemu mniejszości niemieckiej wiele artykułów popularnych, pisanych na doraźny użytek określonych stowarzyszeń [98].

W pracowni kartograficznej instytutu, opracowującej m.in. zasięg języków środkowoeuropejskich, sporo miejsca poświęcano rozwojowi języka polskiego na terenach niemieckiego wschodu. Wyniki tych prac przekazywane były dla celów antypolskiej propagandy [99].

Podobne placówki jak w Marburgu działały i przy innych uczelniach humanistycznych w republice weimarskiej. Uniwersytet hamburski prowadził Seminar für öffentliches Recht, berliński Seminar für osteuropäische Geschichte und Landeskunde. W Zentralinstitut für Erziehung und Unterricht sporo miejsca poświęcano kształceniu odpowiedniej kadry

[96] Präsent, op. cit., s. 133; AAN Warszawa, KG Opole, sygn. 201, k. 106.

[97] DZA Potsdam, Deutsche Stiftung, sygn. 1065, k. 119; ibid., sygn. 1066, k. 76 i n.; F. H. Gentzen, *«Deutsche Stiftung» — tajna instytucja rządu niemieckiego do organizowania «Piątej Kolumny»*, „Przegląd Zachodni" 1961, nr 4, s. 295 i n.

[98] Gentzen, op. cit., s. 153; AAN Warszawa, Amb. Berlin, sygn. 2643, dok. z 16 XI 1925.

[99] AAN Warszawa, KG Opole, sygn. 201, k. 106; PA Bonn, Abt. VI A, Deutschtum 2, Bd. 1., Institut für Grenz und Auslanddeutschtum.

nauczycieli i działaczy dla terenu niemieckiego wschodu. Tu również opracowywano wypisy z literatury niemieckiej na potrzeby szkół i ośrodków kulturalno-oświatowych, z wyraźną tendencją nacjonalistyczną. Zentralinstitut współpracował zresztą z Verein für das Deutschtum im Ausland, Deutsches Auslands Institut w Stuttgarcie i innymi ugrupowaniami prawicowymi [100].

W mniejszych uniwersytetach badania wschodnie koncentrowały się w katedrach filologii słowiańskich czy też historii wschodniej Europy [101].

I na tym polu wybijały się palcówki z terenów wschodnich Niemiec. W 1923 r. w Królewcu, niezależnie od działających tu instytutów, powstała przy uniwersytecie Historische Kommission für Ost- und Westpreusissche Landesforschung na czele z drem Heine, specjalizująca się w problematyce historycznej regionu Prus Wschodnich i Zachodnich, inspirująca badania nad miejscową kulturą. Oparcie dla owych badań stanowiły archiwa w Królewcu i Gdańsku [102].

Charakterystyczne były także zabiegi środowiska uniwersytetu wrocławskiego o stworzenie samodzielnej placówki badawczej Ostforschung. Przygotowania propagandowe w tym zakresie rozpoczęła miejscowa prasa, podnosząc potrzebę przekształcenia katedry germanistyki w Deutsches Institut in Schlesien. Jego zasadniczym celem miało być pielęgnowanie i wzmacnianie niemczyzny w obu prowincjach śląskich poprzez rozpowszechnianie literatury niemieckiej wśród szerokich kręgów mieszkańców, zbieranie podań i pieśni ludowych, studia historyczno-etnograficzne z uwzględnieniem specyficznych właściwości językowych gwary górnośląskiej. W 1928 r. pruskie władze oświatowe wyznaczyły na wstępne prace reorganizacyjno-badawcze przyszłego instytutu pierwszą subwencję w wysokości 30 tys. marek. Na kierownika nowej placówki powołano radcę rządowego prof. Siebsa. Niezależnie od dotacji rządowych instytut otrzymywać miał stałe fundusze od władz prowincjonalnych oraz samorządów większych miast. Sporo miejsca nowa placówka poświęcała regionowi górnośląskiemu, podejmując prace przygotowawcze do akcji germanizacyjnej i zacierania jego słowiańskich śladów [103]. Inicjatorem „naukowego" pogłębienia problemów etnograficznych Opolszczyzny stał się Instytut Pedagogiczny w Gliwicach, który przygotowywał spośród kształcących się tu nauczycieli także „badaczy przeszłości i teraźniejszości"

[100] AAN Warszawa, KG Opole, sygn. 201, s. 100; K. Gostyński, *Wzajemne stosunki i współpraca pomiędzy Rzeszą a Niemcami zagranicznymi w okresie przedhitlerowskim*, „Strażnica Zachodnia" 1933, nr 4, s. 511.

[101] AAN Warszawa, KG Opole, sygn. 201.

[102] Ibid., k. 107; Forstreuter, op. cit., s. 34.

[103] AP Wrocław, Wydz. Sam. Prow. Śl., sygn. 798, 802 i 803. Raporty dot. Instytutu Śląskiego.

Górnego Śląska. W tym celu założono także w Bytomiu Archiwum Pieśni Ludowych, które gromadziło stare pieśni górnośląskie, tłumaczyło na język niemiecki i publikowało jako „rdzennie niemieckie"[104].

Na przełomie 1932/1933 r. powołano przy niektórych wyższych uczelniach w Niemczech tzw. Arbeitsgemeinschaften für Ostfragen, popularyzujące wiedzę o niemieckim wschodzie wśród studentów. W Berlinie powstała też Deutscher Akademischer Austauschdienst, która z kolei zajmowała się wymianą studentów niemieckich między poszczególnymi krajami. Rozpowszechniała także materiały propagandowe w ośrodkach zagranicznych, współpracowała z władzami prowincjonalnymi na terenach niemieckiego wschodu, korzystała z ich informacji i publikacji [105].

Tym poczynaniom prawicowych kół naukowych z ośrodków uniwersyteckich patronowała utworzona w 1925 r. Deutsche Akademie z siedzibą w Monachium. Ona też popierała prace z zakresu stosunków polsko-niemieckich, rozpowszechniała je nie tylko na terenie Rzeszy, lecz i poza jej granicami, wspierała finansowo imprezy o charakterze antypolskim. Jej przewodniczącym był prof. K. Haushofer [106]. Deutsche Akademie zapraszała do Niemiec wybitniejsze osobistości zagraniczne, organizowała im pobyt na terenach wschodnich, a przede wszystkim w Gdańsku, Królewcu i Wrocławiu. Np. w 1931 r. dzięki niej przebywało dłuższy czas w Niemczech 30 dziennikarzy i działaczy kulturalnych z Bułgarii, Węgier i Jugosławii. Dla nich urządzano wycieczki nadgraniczne, co dawało zawsze okazję do wielu antypolskich wystąpień, opisywanych i komentowanych z kolei na łamach miejscowej prasy [107].

Niezależnie od wspomnianych wyżej instytutów powiązanych z uniwersytetami i finansowanych przez państwo, krzewieniem wiedzy historycznej zajmowały się także różnego rodzaju towarzystwa popularnonaukowe uzasadniające w terenie racje polityczne państwa niemieckiego i jego politykę wobec wschodniego sąsiada. Oblicza się, że na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych w Niemczech istniało w 14 ośrodkach miejskich 28 towarzystw regionalnych, dysponujących w sumie 41 wydawnictwami [108]. Stanowiły one istotny element w pracy propagandowej wśród szerokich rzesz społeczeństwa niemieckiego, były popierane zarówno przez czynniki państwowe, jak i lokalną administrację. Każde z towarzystw regionalnych posiadało swój periodyk, w którym ukazywały

---

[104] AAN Warszawa, KG Opole, sygn. 183, k. 3.

[105] AP Wrocław, Wydz. Sam. Prow. Śl., sygn. 795, dok. z 4 IV 1933, k. 175.

[106] AAN Warszawa, KG Opole, sygn. 201, k. 132; H. A. Jacobsen, *Nationalsozialistiche Aussenpolitik 1933—1938* Frankfurt n.M. 1968 s. 693.

[107] AAN Warszawa, KG Opole, sygn. 201, k. 142.

[108] J. Staszewski, *Towarzystwa historyczne badające zagadnienia polsko-niemieckie*, *„Roczniki Historyczne"* 1938, z. 2, s. 341 i n.

się rozprawy miejscowych działaczy kulturalnooświatowych. Tezy przewodnie prawie wszystkich elaboratów nie odbiegały od ogólnie przyjętych tez historyków. Do najbardziej aktywnych należało na Śląsku Historische Kommission für Schlesien działające od 1921 r. we Wrocławiu. Wydawało ono większe publikacje monograficzne i źródłowe z zakresu historii Śląska. Na terenie Śląska także do znanych towarzystw historycznych należało Verein für Geschichte [109]. W Prusach Wschodnich żywą działalność rozwijały wspomniane już Historische Kommission für Ost- und Westpreussische Landesforschung i Deutsche Gesellschaft zum Studium Osteuropas z siedzibami w Królewcu, Historische Verein für Riegierungsbezirk Marienwerder z Kwidzynia, Elbinger Altertumsgesellschaft z Elbląga, Historischer Verein für Ermland z Braniewa i inne. Na Pograniczu działała od 1925 r. Grenzmärkische Gesellschaft zur Erforschung und Pflege der Heimat oraz Ostmarkvolkshochschule w Międzyrzeczu. Ta ostatnia jako „wyższa szkoła ludowa" wychowywała działaczy krzewiących niemiecką kulturę na terenach wschodnich Rzeszy. Materiał propagandowy dostarczały jej instytuty zajmujące się badaniami wschodnimi [110]. Na Pomorzu Zachodnim wybijała się Historische Kommission für Pommern założona w 1930 r., publikująca większe prace poświęcone przeszłości Pomorza Szczecińskiego. Od 1932 r. tu również działało Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Altertumskunde. W Gdańsku miało swoją siedzibę Westpreussischer Geschichtsverein. Wschodnioniemieckie towarzystwa regionalne utrzymywały ścisłą więź z berlińskim Deutsche Gesellschaft zum Studium Osteuropas, jak również działającym na ziemiach polskich Historische Gesellschaft für die Provinz Posen z siedzibą w Poznaniu i Coppernicus-Verein für Wissenschaft und Kunst zu Thorn z Torunia [111].

Niepoślednią rolę w propagowaniu rewizjonistycznych poglądów odgrywały wydawnictwa — zarówno centralne, jak i poszczególnych organizacji. Do bardziej znanych wydawnictw należało Zentralverlag z siedzibą w Berlinie. Założone w 1919 r. jako wydawnictwo prasowe z siedzibą w Monachium, w grudniu 1920 r. zostało przejęte przez NSDAP jako wydawnictwo partyjne. Wydawało „Völkischer Beobachter", „Der Angriff", „Illustrierter Beobachter", „Nationalsozialistische Monatshefte", „Der SA-Mann", „Das Schwarze Korps" i inne. Tu ukazywały się również nie tylko podstawowe materiały propagandowe NSDAP, lecz także znaczna część materiałów i broszur o charakterze antypolskim, przezna-

[109] AAN Warszawa, KG Opole, sygn. 201, k. 120.

[110] Gentzen, *Rola Niemieckiego Związku Marchii Wschodnich (Ostmarkverein) w utworzeniu V Kolumny niemieckiego imperializmu w Polsce i przygotowaniu II wojny światowej*, „Przegląd Zachodni" 1959, nr 3, s. 68.

[111] Staszewski, op. cit. Zob. również Cygański, op. cit., s. 322 i n.

czonych przede wszystkim na rynek wewnętrzny [112]. Wydawnictwo m.in. opublikowało memoriały nadprezydentów prowincji wschodnich *Die Not der preusisschen Ostprovinzen* i wiele broszur propagandowych. Innym znanym wydawnictwem było Volk und Reich. Powołane w kwietniu 1922 r., koncentrowało niejako swoją uwagę na publikacjach przeciwko traktatowi wersalskiemu, a w tym i Polsce. Finansowane było przez rząd Rzeszy. Spore sumy otrzymywało także od kół przemysłowych, instytucji kulturalnych i osób prywatnych. Oprócz publikacji książkowych wydawało broszury oraz miesięcznik o tej samej nazwie. Od początku też swojej działalności utrzymywało stały kontakt z centralnymi instytucjami propagandowymi [113]. Pierwszy numer „Volk und Reich" ukazał się w 1923 r. Zgromadzony wokół niego sztab ludzi konsekwentnie realizował hasło „Drang nach Osten". Na pierwszy plan czasopismo wysunęło zagadnienie Prus Wschodnich, „korytarza", Gdańska, Pomorza Zachodniego, Pogranicza oraz Górnego i Dolnego Śląska. Stałymi współpracownikami „Volk und Reich" byli: R. von Loesch, M.H. Böhm, M. Hahn, H.J. Seraphim, H Harmsen, H. Luther i wielu innych. Pisali tu także geografowie i ekonomiści związani z „Zeitschrift für Geopolitik" [114]. W każdym prawie numerze pojawiały się znane z przemówień wiecowych określenia „Drang nach Osten", „Der Wille zum Osten", „Wirtschaftsprobleme des Ostens" itp.[115] Poszczególne egzemplarze rozsyłano do ośrodków w kraju i za granicą. Do centralnych wydawnictw należało także berlińskie wydawnictwo Edwina Runge, specjalizujące się w publikacji broszur w językach obcych, kolportowanych do organizacji polityczno-społecznych i instytucji propagandowych [116].

Przygotowaniem danych statystycznych na potrzeby niemieckich instytucji, prasy, a nawet osób prywatnych zajmował się Preussisches Statistisches Landesamt. Urząd ten dostarczał jednostronnego materiału wykorzystywanego bezkrytycznie przy przedstawianiu stosunków polsko-niemieckich [117].

Materiały propagandowe sporządzały także władze samorządowe poszczególnych prowincji zarówno na szczeblu nadprezydium, jak i rejencji, a nawet landratur. Drukowane najczęściej w formie luźnych broszur rozsyłane były do władz centralnych Rzeszy, instytutów naukowo-badawczych, agencji prasowych oraz związków i organizacji. Na przykład, na

[112] AAN Warszawa, KG Opole, sygn. 201, s. 99; *Der Grosse Brockhaus, Leipzig* 1935, Bd 21 — hasło Zentralverlag.

[113] AAN Warszawa, MSZ P II, sygn. 4834, k. 2.

[114] „Volk und Reich" 1930, z. 1/2.

[115] „Volk und Reich" 1930, z. 4/5 i 6/7.

[116] AP Wrocław, Wydz. Sam. Prow. Śl., sygn. 803, dok. z 23 V 1933.

[117] AAN Warszawa, KG Opole, sygn. 201, k. 101.

terenie Dolnego Śląska tego typu źródła publikował na szczeblu prowincji Bund Schlesischer Industrieller oraz Provinzialverwaltung Niederschlesien, na szczeblach powiatów poszczególne landratury (Landratsamt) czy też zarządy miast [118]. Pod koniec istnienia republiki weimarskiej samorząd prowincji dolnośląskiej dysponował około 80 pozycjami książkowymi dotyczącymi ogólnoniemieckiej problematyki rewizjonistycznej, około 40 pozycjami omawiającymi zagadnienia gospodarcze Dolnego Śląska po 1918 r., oraz około 30 pozycjami w językach obcych [119]. To samo było i w innych prowincjach wschodnioniemieckich.

Poważne miejsce w wydawnictwach propagandowych zajmowały liczne związki społeczno-polityczne i kulturalne. I one finansowały niezależnie od czasopism czy też dzienników oddzielne broszury i opracowania zagadnień z dziedziny stosunków polsko-niemieckich. Na uwagę zasługiwały przede wszystkim wydawnictwa Bund der Auslandsdeutschen, Deutscher Ostbund, Deutscher Ostmarkenverein, Deutscher Schutzbund, Heimatbund, Stahlhelm i Verein für das Deutschtum im Ausland. Publikowały bezkrytycznie opracowania nie tylko drugorzędnych historyków, lecz i publicystów nie liczących się z faktami historycznymi, którym trzeźwość spojrzenia przesłaniało tzw. „slavische Gefahr". Pod koniec republiki weimarskiej księgozbiór rewizjonistycznych publikacji wzrósł do 230 pozycji książkowych, dotyczących jedynie problematyki polsko-niemieckiej [120].

Na uwagę zasługiwały także rozpowszechniane coraz bardziej karty pocztowe i ulotki wydawane z okazji rocznic państwowych lub innych. Nie udało się do tej pory zgromadzić pełnego materiału statystycznego obrazującego ilość wydanych kart dla terenów byłego niemieckiego wschodu. Toteż przykładowo podajemy jedynie wzrost nakładu pocztówek propagandowych dla regionu dolnośląskiego. Podobne tendencje niewątpliwie notowano i w innych prowincjach. W 1927 r. władze prowincji opublikowały około 4 tys. kart pocztowych przedstawiających najczęściej „niesprawiedliwie" przeprowadzone granice na wschodzie Niemiec po traktacie wersalskim, położenie mniejszości niemieckiej w Polsce oraz parcie słowiańskie na wschód. W 1928 r. liczba ta wzrosła już do 9 tys., rok później do 13 tys. W 1930 r. opublikowano 24 tys. kart, w 1931 — 36 tys., w 1933 — 65 tys., a do maja 1933 — już 50 tys. sztuk. Wyko-

[118] DZA Potsdam, Reichswirtschaftsministerium, sygn. 17 797, *Die Schäden der Provinz Niederschlesien infolge der neuen Grenzziehung und Forderungegn zu ihrer Abteilung; Denkschrift über die wirtschaftlichen und kulturellen Zustände im Waldenburger Industriegebiet,* Waldenburg 1927; Breslau nach dem Kriege. Zob. również F i e d o r, op. cit., s. 606.

[119] PA Bonn, Abt. IV, Bd. 22, k. 299.

[120] Ibid., Abt. IV, Politik 2, Polen G. Bd. 26, s. 44—52.

nawcami były wrocławskie przedsiębiorstwa kartograficzne, wydawcą zaś „Wahlstatt-Verlag", głównym inspiratorem był przede wszystkim na terenach wschodnich Deutscher Ostbund. On też wydawał we własnym zakresie dziesiątki tysięcy egzemplarzy różnego rodzaju pocztówek propagandowych, wśród których na uwagę zasługiwały dwie serie: a) propagująca tradycje historyczne ziem opuszczonych z mottem: „Was wir verloren haben, darf nicht verloren sein", b) związana z następstwami traktatu wersalskiego [121]. Na terenie Prus Wschodnich i Zachodnich kolportażem pocztówek zajmowało się m.in. Arbeitsgemeinschaft für Grenzlandarbeit. W latach trzydziestych rozprowadziło ono dziesiątki tysięcy egzemplarzy dotyczących problematyki „korytarza", w tym znaczną ilość w językach zachodnioeuropejskich [122].

Wreszcie niebagatelne miejsce w przygotowywaniu i publikacji literatury „historycznej" przypadało wydawnictwom i towarzystwom prywatnym, działającym w całych prawie Niemczech. Wiele z nich zdobyło rozgłos ogólnokrajowy i było subsydiowanych przez władze państwowe. Do najbardziej znanych należało Fichte-Gesellschaft, wydające około 10 broszur miesięcznie w różnych językach. Jego publikacje pojawiały się przeważnie pod firmami księgarń prywatnych rozrzuconych poza granicami kraju; np. w języku francuskim ukazywały się w Lozannie i Zurichu, rosyjskim w Lipsku, angielskim, tureckim, bułgarskim, włoskim i hiszpańskim — w Wiedniu. Towarzystwo utrzymywało stały kontakt z Auswärtiges Amt. Było oprócz Bund der Auslandsdeutschen i Verein für das Deutschtum im Ausland czołowym wydawnictwem produkującym dla zagranicznych odbiorców. Po 1933 r. podporządkowało się całkowicie ideologii narodowego socjalizmu [123].

Organizacjami upowszechniającymi wśród szerokich rzesz zarówno literaturę naukową, jak i propagandę oraz wszelkiego rodzaju materiały agitacyjne były w pierwszym rzędzie Grenzbüchereidienst und Bildungspflege w Hamburgu oraz Deutsche Dichter Gedächtnis-Stiftung i Gesellschaft für Volksbildung w Berlinie [124].

Instytucje te współpracowały z ministerstwem spraw zagranicznych Rzeszy oraz niemieckimi konsulatami rozrzuconymi w różnych częściach świata. Te ostatnie zamawiały odpowiednie pozycje książkowe bezpośrednio w wydawnictwach lub też wyżej wymienionych placówkach [125].

---

[121] AP Wrocław, Wydz. Sam. Prow. Śl., sygn. 803, k. 74.

[122] Ibid., sygn. 802, k. 342; sygn. 832, k. 176; PA Bonn, Abt. IV, Politik 26, Bd. 4, k. 92 i n.

[123] ANN Warszawa, Amb. Berlin, sygn. 809, k. 38.

[124] AAN Warszawa, KG Opole, nr 201, Die deutsche Grenzrevisionsbewegung; Gostyński, op. cit.

[125] PA Bonn, Abt. IV, Bd. 22, k. 298 i n.

Po dojściu do władzy Hitlera akcja antypolska zarówno w instytutach naukowych, jak i masowej propagandzie jeszcze bardziej się nasiliła. Jej inspiratorem był Bund Deutscher Osten. Podporządkował on sobie działające do tej pory na terenie Niemiec związki i organizacje prawicowe oraz podjął generalny atak przeciwko wschodniemu sąsiadowi Niemiec.

KAROL FIEDOR

BASIC FORMS AND PROBLEMS IN THE INVOLVEMENT OF GERMAN SCIENCE IN SUPPORT OF REVISION OF GERMANY'S EASTERN FRONTIERS IN THE YEARS 1918—1933

From analysis of source material coming from both German and Polish central archives and also from the press and published scientific literature the author demonstrates the mounting revisionist tendencies shown in German science, and directed against the Polish state which had arisen in 1918.

Of primary concern for this movement was taken to be the necessity of revising the Polish-German frontiers as established by the terms of the Versailles Treaty in 1919. In this sector the protagonists were the geographers of the nationalistic circles. Harking back to the reactionary slogans of the nineties they created the basis of a new scientific discipline — geopolitics.

This harnessing of science for the summary requirements of politics was also clearly discernible in the work of the historians. Many of them took up the so-called "eastern studies" (*Ostforschung*), and their work was concentrated in more than a dozen scientific institutions and societies and also working groups.

During the time of the Weimar Republic these researches took on varied forms. Alongside the specifically scientific investigations there appeared also a large number of tendentious papers appraising Polish-German relations. The majority of the *Ostforschung* institutions worked in conjunction with the overtly chauvinist organisations. The basic arguments put forward by these groups of researchers were based on the alleged "historically German" character of the lands returned to Poland in 1918, the superiority of German culture over Slavic culture and finally caled for non-recognition of the terms of the Versailles Treaty as being unjust towards the German nation. The leading voice in the propagation of demands for revision of the Polish — German frontiers and for redressing of the "injustice" suffered by the German nation due to the "dictates" of the Versailles Treaty signatories was taken by those institutions situated in Germany's eastern territories, that is in Wrocław, Königsberg and the Free City of Danzig.

After Hitler came to power in Germany these ant-Polish activities of the scientific institutions became reoriented in line with the overall Nazi conception for the ultimate solution of the Polish — German question.

KAROL FIEDOR

GRUNDFORMEN UND PROBLEME DER ANTEILNAHME DER DEUTSCHEN WISSENSCHAFT IM DIENSTE DER REVISION DER REICHSGRENZE IM OSTEN IN DEN JAHREN 1918—1933

Aufgrund von Quellenstoff aus deutschen und polnischen Zentralarchiven, aus Presse und Fachliteratur, stellt der Autor eine Steigerung revisionistischer Tendenzen der deutschen Wissenschaft fest, die gegen den 1918 entstandenen polnischen Staat gerichtet waren.

In den Vordergrund wurde die Notwendigkeit der Revision der polnisch-deutschen Grenzen geschoben, die kraft des Versailler Vertrages im Jahre 1919 festgelegt wurden. Auf diesem Gebiet machten sich die aus nationalistischen Kreisen hervorgehenden Geographen besonders bemerkbar. Sie waren es, die auf reaktionäre Losungen aus den neunziger Jahren zurückgreifend, den Grundstein einer neuen Forschungsrichtung legten — der Geopolitik. Dass sich die Wissenschaft zugunsten zeitgemässen politischen Bedarfs engagierte, geht auch aus den Arbeiten der Historiker hervor. Viele von ihnen unternahmen die sogenannte Ostforschung, die sich in mehreren Forschungsgemeinschaften, wissenschaftlichen Gesellschaften und Arbeitsgruppen konzentrierte.

Die Ostforschung nahm in der Weimarer Republik verschiedenartige Formen an. Ausser rein wissenschaftlichen Arbeiten erschienen zehnte von Abhandlungen, die die polnisch-deutschen Beziehungen tendenziös belichteten. Bekannt ist die Mitarbeit eines bedeutenden Teiles der Ostforschungsstellen mit chauvinistischen Organisationen. Die grundlegenden Thesen, die diese Forschergruppen verbreiteten, hoben den urdeutschen Charakter der 1918 Polen zuerkannten Gebiete an, die Überlegenheit der deutschen Kultur gegenüber der slawischen und schliesslich die Nichtanerkennung der Beschlüsse des angeblich das deutsche Volk benachteilenden Versailler Vertrages.

Im Aufrufen zur Revision der polnisch-deutschen Grenzen und gegen das dem deutschen Volk durch das Versailler „Diktat" angetane „Unrecht", nahmen die Forschungsstellen in den ostdeutschen Gebieten, u. zw. im damaligen Breslau, Königsberg und in der Freistadt Danzig eine führende Stellung ein.

Nach der Machtergeirfung durch Hitler wurde die antipolnische Kampagne in den wissenschaftlichen Instituten dem allgemeinen, von den Nationalisten eingeführten, Lösungsplan der polnisch-deutschen Fragen untergeordnet.

КАРОЛЬ ФЕДОР

ОСНОВНЫЕ ФОРМЫ И ПРОБЛЕМЫ ВОВЛЕЧЕНИЯ НЕМЕЦКОЙ НАУКИ В ДЕЛО ПЕРЕСМОТРА ВОСТОЧНОЙ ГРАНИЦЫ РЕЙХА В ГОДЫ 1918—1933

Опираясь на источники, извлеченные из польских и немецких центральных архивов, а также материалы, опубликованные в печати и специальной литературе, автор рассматривает нарастающие реваншистские тенденции в немецкой

науке; эти тенденции были направлены против возрожденного в 1918 г. польского государства.

На первый план выдвигалась необходимость пересмотреть польско-немецкие границы, установленные в силу версальского трактата в 1919 г. На этом поприще бурную деятельность стали развивать географы из националистических кругов. Именно они, обращаясь к реакционным лозунгам, созданным еще в девяностые годы, создали основы нового направления — геополитики.

Вовлечение науки в службу временных политических потребностей отразилось также в работах многих историков. Многие из них обратились к т.наз. восточным исследованиям — *Остфоршунг*, получившим оформление в виде ряда учреждений и научно-исследовательских коллективов.

В период веймарской республики восточные исследования развивались в различных формах. Наряду с работами сугубо научными, появились десятки работ, тенденциозно освещавших польско-немецкие отношения. Значительное количество учреждений *Остфоршунг* сотрудничало с шовинистскими организациями. Эти исследователи провозглашали положения о пранемецком характере земель, вошедших в 1918 г. в состав Польши, о преимуществе немецкой культуры по сравнению со славянской; наконец, не признавались постановления версальского трактата на том основании, что они якобы притесняли немецкий народ.

Во главе всех, кто провозглашал пересмотр польско-немецких границ и „обиду", нанесенную немецкому народу версальским „диктатом", оказались учреждения, находящиеся на востоке Германии: во Вроцлаве, Кенигсберге и вольном городе Гданске.

После захвата власти Гитлером антипольская кампания в научных учреждениях была подчинена общим концепциям решения польско-немецких вопросов, выдвигаемым нацистами.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXII (1972)

RYSZARD DERMIN

DZIAŁACZE ZWIĄZKU POLAKÓW W NIEMCZECH NA ŚLĄSKU OPOLSKIM W KARTOTECE OPOLSKIEGO GESTAPO

Po trzech krwawych powstaniach, w których lud śląski zbrojnie zademonstrował swą wolę powrotu do Macierzy, w październiku 1921 r. zapadła w Lidze Narodów w Genewie decyzja o podziale Górnego Śląska pomiędzy Polskę i Niemcy. W rezultacie przeprowadzonego w 1922 r. podziału tej ziemi, na Śląsku Opolskim pozostało około 800 tys. Polaków, których określano mianem polskiej mniejszości narodowej, mimo iż stanowili oni na tej ziemi bezsporną większość. Wprawdzie niemiecki znawca spraw ludnościowych na Śląsku — Heinz Rogmann szacuje liczbę ludności polskiej na Śląsku Opolskim na 550 tys., ale dane te oparte na głosach oddanych w czasie plebiscytu w niemieckiej części Górnego Śląska budzą i budziły wątpliwości wielu badaczy tego okresu.

Podstawę działalności Polaków Śląska Opolskiego stanowiła niewątpliwie podpisana w dniu 15 maja 1922 r. na okres 15 lat konwencja genewska, dwustronna umowa międzynarodowa (Polska — Niemcy), której podstawową zasadą była równość wszystkich obywateli wobec prawa. Według niej każdy obywatel, po tej i tamtej stronie granicy, bez względu na przynależność do mniejszości miał korzystać z tych samych praw cywilnych i politycznych oraz z tych samych gwarancji ustawowych i faktycznych.

Jaka była rzeczywistość na Śląsku Opolskim? Dla zobrazowania faktycznych możliwości działania polskiej mniejszości narodowej zgrupowanej wokół Dzielnicy I Związku Polaków w Niemczech posłużymy się tylko trzema wybranymi przykładami.

1. Kiedy w 1924 r. kierownictwo Dzielnicy I ZPwN stanęło na stanowisku, że do obrony praw Polaków powołani są sami Polacy i rozwinęło szeroką kampanię przedwyborczą w związku z ogłoszonymi na dzień 24 maja 1924 r. wyborami komunalnymi oraz wyborami do parlamentu Rzeszy Niemieckiej, w dniu 5 marca 1924 r. kierownik III wydziału nadprezydium prowincji górnośląskiej w Opolu w piśmie skiero-

wanym do pruskiego ministra spraw wewnętrznych pisał m.in.: „Przygotowania Polaków do wyborów komunalnych i parlamentu Rzeszy coraz bardziej zwracają na siebie ostatnio uwagę. Zmieniona została taktyka działania. Przed wyborami z 19 listopada 1923 r. polska agitacja wyborcza była prawie niewidoczna. Ograniczała się do poufnych rozmów i zebrań w domach prywatnych, a obecnie jest jawnie prowadzona na łamach gazet polskich i na zebraniach Związku Polaków. Po rocznej działalności werbunkowo-agitacyjnej (Dzielnica I Związku Polaków w Niemczech została założona w dniu 18 lutego 1923 r. w Bytomiu — przyp. R.D) **„Polacy czują się prawdopodobnie na tyle silni, że mogą ośmielić się wystąpić publicznie"** [1] (podkr. R.D.).

2. W 1932 r. po latach szykan i codziennego łamania przez Niemców przepisów konwencji genewskiej o ochronie mniejszości narodowej, Dzielnica I ZPwN wysłała do Rady Ligi Narodów w Genewie petycję, w której szczególnie jaskrawo został ukazany los i położenie miejscowych Polaków. Czytamy w niej m.in.: „[...] Ponad pół miliona Polaków zamieszkujących Śląsk Opolski (w odpowiedzi na powyższą petycję Niemcy przyznawali, że Śląsk Opolski zamieszkuje około 150 tys. Polaków — przyp. R.D.) i mających przez to prawo do posiadania swych deputowanych w najwyższych władzach ustawodawczych Niemiec nie mogło uzyskać w wyborach kwietniowych 1932 r. wymaganej liczby głosów z uwagi na niebywały terror antypolski i szykany ze strony niemieckich władz państwowych i policyjnych, a w indywidualnych przypadkach ze strony nacjonalistycznych bojówek niemieckich. [...] Wypadki kampanii wyborczej do sejmu pruskiego potwierdziły w całej rozciągłości, że wszelkie prawa polskiej mniejszości narodowej na Śląsku Opolskim pozostały prawami na papierze, a Niemcy nie robią sobie nic z przyjętych na siebie zobowiązań międzynarodowych" [2].

3. Józef Wagner — nadprezydent prowincji górnośląskiej w Opolu w swoim przemówieniu programowym z dnia 4 kwietnia 1935 r. wygłoszonym na kursie dla nauczycieli niemieckich z Bochum (Westfalia) tak sformułował cele polityki germanizacyjnej na ziemi opolskiej: „W ciągu stuleci Górny Śląsk znajdował się pod panowaniem niemieckim, a mimo to nie stał się niemiecki. Końcowy wynik przemawia zatem przeciw pracy przeszłości. Z całą stanowczością musi się podjąć walkę o niemieckość tych ziem. [...] Pakt pokoju z Polską nie ma nic wspólnego z walką o ten kraj. [...] Praktyczna polityka i teoria rozchodzą się. Wszystko co

[1] Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: WAP Opole) zesp. Nadprezydium Prowincji Górnośląskiej w Opolu, sygn. 1095, k. 15.

[2] Ibid., sygn. 169, k. 575—576.

mogłoby wskazywać na element polski, musi zniknąć. W ciągu dziesięciu lat stanie się nasz Śląsk rdzennie niemiecki. [...] W ciągu trzydziestu lat cały Górny Śląsk nie będzie nic wiedział o Polakach" [3].

KARTOTEKA POLAKÓW

Wagnerowski program likwidacji wszystkiego co polskie był realizowany z przysłowiową pruską dokładnością. Programowi służyła szeroko rozgałęziona sieć wywiadowczo-informacyjna, w skład której wchodziła nie tylko służba bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst — SD), tajna policja państwowa (Geheime Staatspolizei — gestapo) oraz policja kryminalna (Kriminalpolizei — kripo), lecz także nacjonalistyczna partia hitlerowska (National Sozialistische Deutsche Arbeiter Partei — NSDAP) i jej afiliowane organizacje, jak SS, SA i inne.

Na czele opolskiej placówki gestapo stał komisarz kryminalny Fistler. W jej skład wchodziły cztery wydziały zwane komisariatami oraz dwa wydziały zamiejscowe w Oleśnie i Raciborzu. Na czoło zainteresowań i prac opolskiego gestapo wysunęły się sprawy „obserwacji, rozpracowania i zwalczania" polskiego życia narodowego. Poprzez swoich konfidentów gestapo nadzorowało całokształt działalności polskich organizacji politycznych i społeczno-kulturalnych [4].

Realizację założeń polityki narodowościowej w stosunku do Polaków zamieszkałych w Niemczech zlecono także organizacji niemieckiego wschodu (Bund Deutscher Osten — BDO), organizacji powstałej w maju 1933 r. z inicjatywy ideologa partii hitlerowskiej Alfreda Rosenberga. Kierownictwo BDO na Śląsku Opolskim spoczęło w rękach burmistrza Hartlieba z Koźla. Organizacja ta odegrała szczególnie niechlubną rolę

[3] Cyt. za T. Musiołem, *Publiczne szkoły powszechne mniejszości polskiej na Śląsku Opolskim w latach 1923—1929*, Katowice 1961, s. 27.

[4] Problemy rozwoju i działalności hitlerowskiej sieci wywiadowczo-informacyjnej na Śląsku Opolskim zostały szczegółowo omówione w pracach: K. Jońca, *Polityka narodowościowa Trzeciej Rzeszy na Śląsku Opolskim (1933—1940)*, Katowice 1970; tenże, *Początki opolskiego gestapo na tle przemian ustroju III Rzeszy (1933—1936)*, „Studia Śląskie", t. 10; 1966, s. 79—100; tenże, *Policja polityczna w systemie wewnętrznej administracji na Śląsku Opolskim (1936—1945)*, „Studia Śląskie", t. 11; 1967, s. 73—144; F. Ryszka, *Polityka hitlerowska na Śląsku (1933—1945)*, „Studia Śląskie", t. 10; 1966, s. 13—30; E. Klein, *«Minderheitspolitische Lageberichte» jako źródło do historii Polaków na Śląsku Opolskim w latach 1936—1945*, „Studia śląskie", t. 1; 1958, s. 159—188; A. Konieczny, *Sprawa wywłaszczenia działaczy polskich Śląska Opolskiego w latach 1940—1944*, „Studia Śląskie", t. 7; 1963, s. 271—294; F. Połomski, *Zamierzenia likwidacji działaczy polskich na Opolszczyźnie w latach 1939—1944*, „Studia Śląskie", t. 1; 1958, s. 198—232.

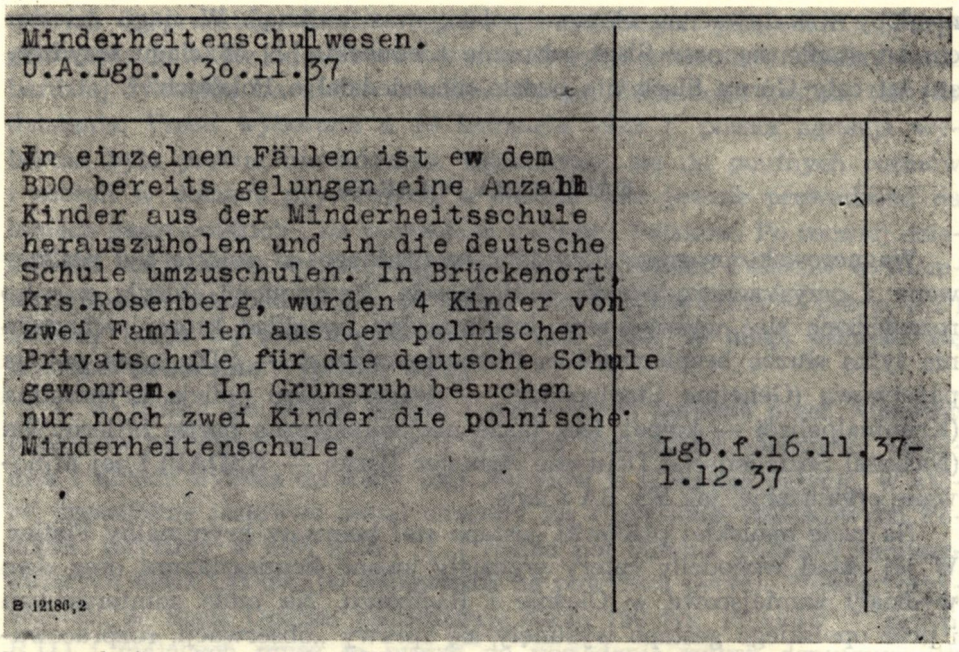

Minderheitenschulwesen.
U.A.Lgb.v.3o.11.37

In einzelnen Fällen ist ew dem BDO bereits gelungen eine Anzahh Kinder aus der Minderheitsschule herauszuholen und in die deutsche Schule umzuschulen. In Brückenort, Krs.Rosenberg, wurden 4 Kinder von zwei Familien aus der polnischen Privatschule für die deutsche Schule gewonnem. In Grunsruh besuchen nur noch zwei Kinder die polnische Minderheitenschule.

Lgb.f.16.11.37-
1.12.37

B 12180,2

Sprawozdanie sytuacyjne z 30 XI 1937 r. w sprawie polskich szkół mniejszościowych (WAP Opole, kartoteka opolskiego gestapo)

w zwalczaniu polskości, a jej działalność zmierzała przede wszystkim do likwidacji polskich nabożeństw [5].

Jednym z efektów działania na Śląsku Opolskim wspomnianej sieci wywiadowczo-informacyjnej było założenie przy opolskim gestapo kartoteki Polaków i spraw polskich (Polenkartei). Ustalenie dokładnej daty jej powstania jest raczej niemożliwe. Pośrednio natomiast, w oparciu o liczne adnotacje zawierające ścisłe daty wydarzeń można przyjąć, że kartoteka została założona po 1933 r. i była bieżąco uzupełniana informacjami o działalności poszczególnych osób i polskich organizacji, nadsyłanymi przez aparat wywiadowczo-informacyjny lub przez pojedynczych pracowników tego aparatu. Stanowiąc rejestr kilkunastu tysięcy Polaków została wykorzystana przeciw nim w sierpniu 1939 r. Wtedy to na polecenie Reichsführera SS i szefa niemieckiej policji — Himmlera prezydent rejencji opolskiej zażądał od prezydentów policji w Gliwicach i w Opolu, a także landratów (poza landratami w Bytomiu, Niemodlinie, Grodkowie, Głubczycach i w Nysie) odebrania przywódcom polskiej mniejszości (der im Bezirk wohnhaften führenden Persönslichkeiten der

[5] S. Golachowski, *Materiały do statystyki narodowościowej Śląska Opolskiego z lat 1910—1939*, Poznań—Wrocław 1960. Por. także: K. Jońca, *Polityka narodowościowa Trzeciej Rzeszy...*, s. 366—405.

polnischen Volksgruppe) ich paszportów [6]. Załączony przez prezydenta rejencji wykaz działaczy polskich zawiera 230 nazwisk, które w przeważającej mierze pokrywają się z nazwiskami prezentowanymi w niniejszym artykule. Z nadesłanych następnie w ciągu miesiąca sierpnia 1939 r. przez prezydentów policji i landratów informacji wynika, że znacznej liczbie spośród wymienionych w wykazie działaczy odebrano paszporty, a w stosunku do tych, którzy paszportów nie posiadali wydano zakaz ich wystawiania.

Kartoteka opolskiego gestapo trafiła niecodzienną drogą do zasobu Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Opolu dopiero z końcem 1970 r. K. Orzechowski w przypisie 328 do artykułu zatytułowanego *Walka o ziemię na Śląsku Opolskim* [7] tak pisze na jej temat: „W opiniach swych gestapo bardzo często powołuje się na Polenkartei [...]. Chodzi tu niewątpliwie o kartotekę działaczy polskich z części Górnego Śląska pozostałej przy Niemczech, która dziś miałaby nieoszacowaną wartość dla badaczy. W 1947 r. znajdowała się ona jeszcze w Wydziale Społeczno-Politycznym b. Starostwa w Opolu. Gdzie w tej chwili znajduje się, nie udało się, niestety, dowiedzieć".

Niecodzienność drogi wspomnianej kartoteki Polaków do archiwum państwowego polegała na tym, że zniknęła ona z pola widzenia badaczy na przeciąg 23 lat. Stało się to za sprawą referatu Społeczno-Politycznego b. Starostwa w Opolu, którego pracownicy w trudnych dla urzędów polskich warunkach powojennych postanowili wykorzystać odwrotną, najczęściej nie zapisaną stronę kart do przeprowadzenia weryfikacji miejscowej ludności powiatu opolskiego. Przejęcie przez Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Opolu kartoteki weryfikacyjnej i jej uporządkowanie pozwoliło równocześnie na odtworzenie wspomnianej kartoteki gestapo opolskiego. Straty ilościowe są niewątpliwe, ale trudne do ścisłego ustalenia. Mogły jednak być wyższe w warunkach ówczesnej skromnej działalności państwowej służby archiwalnej, nie nadążającej w zabezpieczaniu i zgromadzaniu tych archiwaliów, których wartość naukowa, polityczna, historyczna, gospodarcza i kulturalna tego wymagała. Były to jednak lata trudne nie tylko dla państwowej służby archiwalnej. w tych więc warunkach wykorzystanie przez referat Społeczno-Polityczny b. Starostwa w Opolu kartoteki opolskiego gestapo dla celów weryfikacji miejscowej ludności należy uznać za szczęśliwy zbieg okoliczności,

[6] Korespondencja reichsführera SS i szefa policji niemieckiej Himmlera oraz prezydenta rejencji opolskiej z sierpnia 1939 r. w sprawie odebrania działaczom polskiej mniejszości narodowej paszportów (WAP Opole, zesp. Tajna policja państwowa w Opolu, sygn. 4, s. 1—69).

[7] K. Orzechowski, *Walka o ziemię na Śląsku Opolskim*, „Studia Śląskie, t. 4; 1961, s. 7—114.

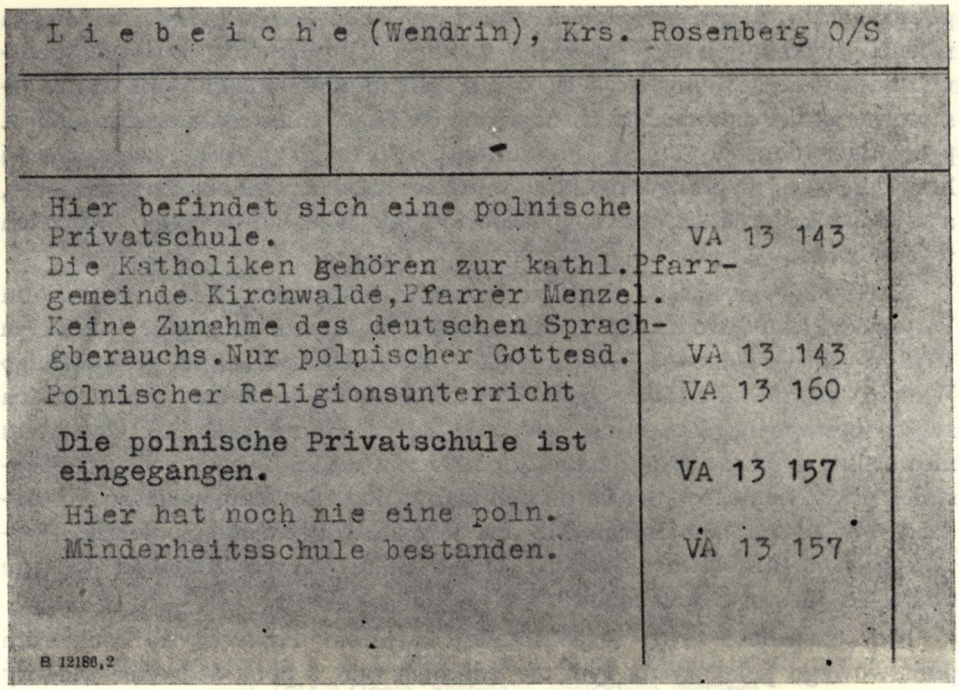

L i e b e i c h e (Wendrin), Krs. Rosenberg O/S

Hier befindet sich eine polnische Privatschule.		VA 13 143
Die Katholiken gehören zur kathl. Pfarrgemeinde Kirchwalde, Pfarrer Menzel.		
Keine Zunahme des deutschen Sprachgebrauchs. Nur polnischer Gottesd.		VA 13 143
Polnischer Religionsunterricht		VA 13 160
Die polnische Privatschule ist eingegangen.		VA 13 157
Hier hat noch nie eine poln. Minderheitsschule bestanden.		VA 13 157

B 12186,2

Charakterystyka miejscowości Wędrynia w pow. oleskim (WAP Opole, kartoteka opolskiego gestapo)

aczkolwiek badacze okresu międzywojenego zostali pozbawieni dostępu do jej materiałów na okres ponad 20 lat.

Kartoteka posiada nieoszacowaną wartość źródłową. Na jej podstawie można przyjąć, że życie polskie na Śląsku Opolskim w okresie międzywojennym biło żywym tętnem, że stan faktyczny rażąco odbiegał od opinii głoszonych przez Niemców oficjalnie, na zewnątrz.

Kartoteka opolskiego gestapo składa się z materiałów podzielonych na dwie podstawowe grupy. Stanowią je karty merytoryczne i karty personalne. Grupa pierwsza (karty merytoryczne) zawiera charakterystykę ponad 300 miejscowości b. rejencji opolskiej, uwzględniającą używanie języka polskiego w nabożeństwach oraz informującą o działalności w tych miejscowościach organizacji polskich. Ponieważ materiały te stanowią niezwykle interesujące, bo w miarę szczere, aczkolwiek dla Niemców niezbyt miłe charakterystyki, przedstawiamy poniżej po kilka wybranych charakterystyk miejscowości w alfabetycznym układzie według powiatów i w tłumaczeniu na język polski.

Stolarzowice, pow. tarng.

Stwierdza się postęp w posługiwaniu się językiem niemieckim. Nabożeństwa odbywają się w większości w języku polskim. Po polsku mówiąca ludność zarówno

chętniej zamawia, jak i uczestniczy w nabożeństwach polskich niż w niemieckich. W 1937 r. wysłano stąd na wakacje do Polski 4 dzieci. Znajduje się tu komórka Związku Polaków w Niemczech (ZPwN).

Łagiewniki Małe, pow. lubl.
Obserwuje się postęp w używaniu języka niemieckiego. Proboszcz Nieborowski. Nabożeństwa odprawiane są w połowie w języku polskim i w niemieckim. W mszach przeważa język polski. W 1937 r. wysłano stąd na wakacje do Polski 1 dziecko. Od 1933 r. istnieje tu koło Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego. W 1933 r. istniała tu (a może jeszcze i dziś) polska prywatna szkoła.

Szemrowice, pow. lubl.
Należy do parafii katolickiej w Dobrodzieniu. Proboszcz Sowa. Nabożeństwa w większości polskie, msze natomiast w przeważającej większości polskie.

Brzezinka, pow. gliw.
Nie stwierdza się postępu w używaniu języka niemieckiego. Proboszcz Winkler. Nabożeństwa odprawiane są w większości w języku polskim. Większość mieszkańców mówi po polsku. Proboszcz Winkler w okresie plebiscytu był człowiekiem o niemieckich przekonaniach i gotowy do obrony niemieckości z bronią w ręku. W ostatnich latach Winkler nienawidzi wszystkiego co niemieckie. Sam nie odprawia nabożeństw w języku niemieckim, a powierza ich odprawianie swojemu zastępcy.

Kopienice, pow. gliw.
Proboszcz Gliwa jest rdzennym Niemcem. Nabożeństwa odbywają się tu w połowie w języku polskim i w niemieckim. W odprawianych mszach przeważa natomiast język polski.

Ziemięcice, pow. gliw.
Nie obserwuje się zwiększenia się liczby nabożeństw odprawianych w języku niemieckim. Rada kościelna składa się w większości z Polaków. Nabożeństwa odbywają się w połowie w języku polskim i w niemieckim. W odprawianych natomiast mszach przeważa język polski. Od 1933 r. znajduje się tu komórka ZPwN oraz żeńskie koło Kongregacji Mariańskiej z liczbą 30 członkiń.

Kujakowice Górne, pow. kluczb.
Nie stwierdza się postępu w używaniu języka niemieckiego. Proboszcz Piechotta trzyma się starych zwyczajów, jakkolwiek przez niemiecką część rady kościelnej był zobowiązany do zmiany swojego stanowiska. Nabożeństwa odbywają się tu w przeważającej większości w języku polskim, a msze wyłącznie po polsku.

Miechowa, pow. kluczb.
Obserwuje się postęp w używaniu języka niemieckiego. Nabożeństwa ewangelickie odbywają się zarówno w języku niemieckim i w polskim, lecz także wyłącznie w języku polskim. Miejscowość należy do parafii w Proślicach (Angersdorf). Pastor Dyballa.

Cisek, pow. koz.[8]
Stwierdza się postęp w posługiwaniu się językiem niemieckim. Proboszcz Grezok jest Niemcem, lecz niewystarczająco energicznym, by przeciwstawiać się polskiej radzie kościelnej. Nabożeństwa odbywają się w połowie w języku niemieckim

[8] A. Konieczny, *Życie polskie we wsi Cisek, pow. Koźle w okresie międzywojennym*, „Studia Śląskie", t. 4; 1961, s. 187—264.

Czwartek, 6 lipca 1939 roku

Na Śląsku Opolskim zniesiono wszystkie nabożeństwa polskie

Zarządzenie ks. arcybiskupa wrocławskiego kardynała Bertrama

Opolskie „Nowiny Codzienne" informują:

W ostatnią niedzielę, a częściowo już przedtem ogłoszone zostało we wszystkich kościołach Śląska Opolskiego, że nabożeństwa polskie się znoszą, pozostają tylko ciche Msze św. Jak się jednak z wielu parafii dowiadujemy, nawet i te ciche Msze św. nie mogły się odbyć. W dalszym ciągu dowiadujemy się, że nawet zamówione w dnie powszednie Msze św. polskie w intencji rodzinnej są odprawiane następnie bez żadnego porozumienia się z zamawiającymi po niemiecku.

Zniesienie nabożeństw polskich opiera się na następującym zarządzeniu arcybiskupa wrocławskiego, ks. kard. Bertrama, skierowanego do proboszczów:

„Według wiadomości, które doszły mnie z najróżniejszych stron Górnego Śląska, także w tych gminach, w których wielkie części ludności w praktykach religijnych od dzieciństwa posługiwały się polskim językiem, a przeto kazania i śpiewy — w zrozumiałym traktowaniu duchowych potrzeb — zarówno w języku niemieckim jak i polskim były praktykowane, gwałtowne zarządzenia i groźby przybrały tak na sile, że spokój publiczny został poważnie zagrożony i nie można myśleć o spokojnym i podnoszącym na duchu odprawianiu nabożeństw. Ze względu na powagę nabożeństw, na spokój gmin i położenie samych parafian, mówiących po polsku, poznałem, że na czas trwania tych okoliczności dotychczasowe używanie polskiej mowy przy nabożeństwach zostaje zawieszone i że w miejsce nabożeństw przedpołudniowych ze śpiewem polskim wchodzą ciche Msze św. bez śpiewu.

Proboszcz według własnego uznania może parafianom uzasadnić to moje pozwolenie, w nadziei, że niedługo możliwość powrotu do dawnej praktyki w spokojniejszych czasach. Należy dodać, że parafianom tym pozostawia się całkowitą wolność przy domowych i rodzinnych praktykach religijnych, w mowie przy przystępowaniu do Sakramentów św. i w cichej modlitwie podczas Mszy św., której pobożne słuchanie jest istotą niedzielnej praktyki religijnej.

Wrocław, dn. 27 czerwca 1939.

A. kard. Bertram, arcybiskup".

KRWAWE NAPADY NA POLAKÓW, WRACAJĄCYCH Z NABOŻEŃSTW

W Groszowicach pod Opolem zebrał się w ub. niedzielę przed kościołem tłum, złożony z około 100 osób i najwidoczniej zorganizowany, który zatrzymywał ludność, udającą się na nabożeństwo polskie, i groźbami nakłaniał do powrotu do domu. Wbrew zapowiedzi, że odbędzie się ostatnia Msza św. z polskim kazaniem i śpiewem, odprawiona została cicha Msza św. Po nabożeństwie zostało czynnie zaczepionych szereg członków Towarzystwa Młodzieży z Grądzie, a 3-ch z nich, mianowicie Franciszek i Antoni Pamowie oraz pracownik Wydawnictwa „Nowin", Paweł Piechota zostało dotkliwie pobitych. Jeden z pobitych uderzony został aparatem fotograficznym. Ks. kapelan, który chciał się wstawić za opuszczającym kościół został obrzucony wyzwiskami.

Ludność polska, która z dalszych stron parafii przybyła rowerami na nabożeństwo, zastała po Mszy św. swe rowery uszkodzone, tak że częściowo pieszo musiała wracać do domów.

BOJKOT POLAKÓW NIE USTAJE

P. Kwiasowskiemu w Byczynie, pow. kluczborski, w nocy na 26 czerwca br. wybita została przez nieznanych sprawców ponownie jedna wielka szyba wystawowa. Poza tym na wszystkich szybach i na drzwiach wejściowych do jego składu konfekcyjnego naklejono ulotki z następującym nadrukiem: „Arier! betrete mein Geschäft auf eigene Gefahr!" (Aryjczycy! wchodzą do mego składu na własną odpowiedzialność!). Kartki były z białego papieru, nadruk czerwony.

SZYKANY ŻANDARMERII PRUSKIEJ

W Wołęcinie w pow. oleskim odbyła się w szkole polskiej piękna uroczystość szkolna „Matki i Dziecka", na którą przybyli rodzice dziatwy szkolnej i zaproszeni goście.

Uroczystość zakłócili dwaj członkowie „Arbeitsdienstu", wkraczając do sali szkolnej, zostali jednak wyproszeni przez nauczyciela. Wkrótce wrócili oni z żandarmem, który podniesionym tonem zażądał wyjaśnienia w sprawie „tego niezgłoszonego polskiego zebrania". Mimo wyjaśnień, że nie odbywa się zebranie, jeno uroczystość szkolna, żandarm spierał się przy swoim. Gdy zwrócono mu uwagę, aby odzywał się innym tonem, oświadczył, że taki jest ton niemiecki, a nikt go nie będzie uczył polskiej kultury. Zaphał następnie personalia nauczyciela i kazał sobie podać nazwiska zebranych, począwszy od najmniejszego dziecka. Spisania personalii uczestników jednakże nie dokonał.

Do słów żandarma dołączali swoje uwagi dwaj członkowie „Arbeitsdienstu". Na zapytanie, czego oni właściwie na miejscu szukają, odpowiedzieli żandarm, że ich mundur jest taki ważny jak jego i są oni wszędzie tam gdzie „się pali". Następnie żandarm wezwał zebranych do rozejścia się.

Nowe projekty Berlina

BERLIN. (PAT.) Charakterystyczny mi dla nastrojów politycznych Berlina

Rozłam w organizacji Niemców w Jugosławii

BIAŁOGRÓD (PAT). Rozłam w łonie mniejszości niemieckiej Jugosławii zarysowuje się coraz mocniej.

Po ostatnich wystąpieniach przywódców największej organizacji niemieckiej „Kulturbundu" utrzymanych w duchu narodowo-socjalistycznym, kler katolicki ustosunkował się negatywnie do działalności „Kulturbundu", zalecając wiernym opuszczenie szeregów tej organizacji.

W związku z tym stanem rzeczy z rozmaitych miejscowości zamieszkałych przez katolików niemieckich sygnalizowane jest masowe opuszczanie „Kulturbundu" zwłaszcza przez młodsze pokolenie. Oczekuje się stworzenia wspólnej dla całego kraju organizacji katolików niemieckich, którzy nie chcą podporządkowywać się narodowo-socjalistycznemu kierownictwu „Kulturbundu".

Jak donosi „Deutsches Volksblatt" główny organ niemieckiej mniejszości podporządkowanej Berlinowi — ostatnio odbyło się posiedzenie „Kulturbundu", na którym rozważano aktualne sprawy organizacyjne oraz konieczność zmiany taktyki w terenie.

Dziennik nie podaje co spowodowało konieczność zmiany tej taktyki.

„Ilustrowany Kurier Codzienny" nr 184 z 6 VII 1939.
Zdjęcie: WAP Opole

i w polskim. Msze natomiast są odprawiane w przeważającej większości w języku polskim. Istnieje tu polski chór „Echo". W 1937 r. wysłano stąd na wakacje do Polski 9 dzieci. W dniu 27 czerwca 1937 r. odbyło się tu spotkanie w polskiej świetlicy z udziałem 25 uczestników. Przemawiał Bożek z Markowic. W latach 1935/1936 oraz 1936/1937 odbyły się tu kursy języka polskiego z udziałem 10 i 15 słuchaczy. Kierowniczką kursu była nauczycielka Kazmierczak. W okresie obchodów św. Piotra i Pawła odbyła się tu uroczystość polskiej mniejszości zorganizowana przez koło Związku Polek „Dla Matki i Dziecka". Od 1934 r. znajduje się tu polska świetlica, której kierownikiem jest Antoni Stefanides. Dwóch stąd pochodzących uczniów Polskiego Gimnazjum w Bytomiu wyświetlało w niej w okresie wakacji świątecznych przeźrocza. W roku 1937/1938 odbywa się w świetlicy kurs języka polskiego z udziałem 20 słuchaczy (dzieci szkolne).

Cisowa, pow. koz.
Znajduje się tu kościół należący do parafii w Sławięcicach. Proboszcz Pacha. Kierownik szkoły Cibis pielęgnuje prawdopodobnie polską pieśń. Nabożeństwa odprawiane są w przeważającej większości w języku polskim.

Stare Koźle, pow. koz.
Miejscowy proboszcz Melz bardzo życzliwie nastawiony do polskości. Zwiększyła się liczba nabożeństw odprawianych w języku niemieckim. Melz jest duchownym o polskich przekonaniach i rozprowadza wśród wiernych polskie książki do nabożeństwa. Mimo jego działalności postęp w używaniu języka niemieckiego widoczny. Tak m.in. spośród 40 dzieci uczestniczących w nauce katechizmu, tylko 4 pobierało tę naukę w języku polskim. Od 1933 r. znajduje się tu komórka ZPwN oraz koło Kongregacji Mariańskiej z liczbą 22 dziewcząt.

Borki Małe, pow. ol.
Należą do parafii w Oleśnie. Proboszcz Foik. Nie obserwuje się postępu w używaniu języka niemieckiego. Nabożeństwa są odprawiane wyłącznie w języku polskim. W roku 1936/1937 odbywał się tu kurs języka polskiego z udziałem 29, a w roku 1937/1938 z udziałem 9 słuchaczy. Miejscem kursu jest dom Franciszka Skowronka, a zajęcia prowadzi nauczyciel Wesolowski.

Radawie, pow. ol.
Należą do parafii katolickiej w Zębowicach. Nie obserwuje się tu postępu w używaniu języka niemieckiego. W minionym roku [?] odprawiono tu zaledwie 2 nabożeństwa w języku niemieckim. Pozostałe w języku polskim.

Zębowice, pow. ol.
Obserwuje się postęp w używaniu języka niemieckiego. Nabożeństwa są odprawiane w większości w języku polskim, a msze w przeważającej większości w języku polskim. Proboszcz Herold.

Krapkowice
Proboszcz Tobias. Nabożeństwa są odprawiane prawie wyłącznie w języku niemieckim. Starsi mieszkańcy posługują się przeważnie językiem polskim. Częściowo mówią po polsku także członkowie oddziałów szturmowych (Sturm Abteilung — SA) w mundurach.

Domaradzka Kuźnia, pow. op.
Należy do parafii w Fałkowicach (Falkendorf). Odprawia się tu polskie nabożeństwa z uwagi na ludzi starszych. Ostatnio odprawiono tu 25 nabożeństw w języku niemieckim, a 84 w języku polskim.

Bestjalski napad hitlerowców
na ludność polską pod kościołem w Opolu.
Obrzucili wyzwiskami proboszcza i pobili dwóch urzędników konsulatu R. P.

Opole, 7 lipca.

(—) **Znowu w Opolu dokonano bestjalskiego napadu hitlerowskiego na polskich katolików w kościele św. Sebastjana, w którym z dawien dawna odbywały się polskie nabożeństwa.**

Gdy Polacy, jak zwykle, szli do kościoła, zastąpił im drogę u progu świątyni **tłum hitlerowców**, rzucając obraźliwe okrzyki, drwiąc i grożąc.

Gdy mimo tego Polacy przedostali się do drzwi kościoła okazało się, że były one **zamknięte**. Tłum otoczył wówczas Polaków i począł na nich nacierać.

Wśród napadniętych znaleźli się **urzędnicy konsulatu polskiego** w Opolu, **Poleczek** i **Poliwoda**. Mimo tego, że obydwaj się **wylegitymowali napastnicy zaatakowali urzędników**, przyczem **obu dotkliwie pobito**.

W sprawie tego pobicia konsulat R. P. interwenjował u władz niemieckich.

Równocześnie do zajścia doszło w **Grzewicach** przed Opolem, gdzie hitlerowcy nie chcieli dopuścić Polaków na **ostatnie nabożeństwo** z polskiemi kazaniem i śpiewem. Wbrew zapowiedziom odprawiono tylko cichą Mszę św.

Po nabożeństwie **pobito Pawła Piechotę**, współpracownika „Nowin" oraz braci Franciszka i Antoniego **Panów**. Poza tem tłum **obrzucił wyzwiskami proboszcza**, który stanął w obronie pobitych.

Polakom, którzy przyjechali na rowerach na nabożeństwo, rowery **zniszczono**.

„Ilustrowany Kurier Codzienny" nr 187 z 9 VII 1939. Zdjęcie: WAP Opole

Nowa Wieś Królewska, dzielnica m. Opola.
Proboszczem jest tu Blasky, pozostali duchowni są ludźmi o niemieckich przekonaniach, w swojej działalności muszą się jednak kierować dwujęzycznością mieszkańców. Ostatnio odbyły się tu 33 nabożeństwa w języku niemieckim i 18 w języku polskim. Nauka religii prowadzona jest w języku polskim w niemieckich szkołach. W roku 1937 wysłano stąd na wakacje do Polski 3 dzieci. Od początku miesiąca maja 1937 r. odbywają się tu w mieszkaniu R. Pandzy spotkania członków polskiej mniejszości. Organizatorem tych spotkań jest znany polski agitator Dobisch.

Ligota, pow. prudn.
Zwiększyła się liczba nabożeństw odprawianych w języku niemieckim. 2/5 wiernych opuszcza jeszcze dzisiaj kościół przed wygłaszaniem kazania w języku niemieckim. Miejscowy proboszcz nazywa się Steuer. Ogólnie nabożeństwa odprawiane są w połowie w języku niemieckim i w polskim. W listopadzie 1936 r. został tu założony Związek Polek, którego przewodniczącą jest Gossna. W 1937 r. wysłano stąd do Polski na wakacje 6 dzieci. W latach 1936/1937 oraz 1937/1938 odbywały się tu kursy języka polskiego prowadzone przez nauczyciela Michalowskiego. Ogółem brało w nich udział 19 słuchaczy.

Wierzch, pow. prudn.
Miejscowy proboszcz nazywa się Przechowski. Popiera on język polski w ogóle, a przez to także w nabożeństwach. Wywiera on duży wpływ na młodzież szkolną. Połowa nabożeństw jest odprawiana w języku polskim. Istnieje tu prywatna szkoła polska, do której w 1936 r. uczęszczało 6 dzieci, a w roku szkolnym 1936/1937 — 4 dzieci. Nauczycielem jest Stefan Kulwicki. W roku 1937 wysłano stąd na wakacje do Polski 3 dzieci. Stąd pochodzący Alfons Grehlich brał udział w kursie dla młodych polskich rolników na Górze Św. Anny. Od 1933 r. istnieje tu koło Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego. Z uwagi na to, że w dniu 1 sierpnia 1937 r. liczba dzieci w polskiej szkole wynosiła tylko 3 szkołę rozwiązano.

Wróblin, pow. prudn.
Należy do parafii w Naczysławicach (Gross Nimsdorf). Proboszcz Hanke. Nie obserwuje się postępu w używaniu języka niemieckiego. 90% mieszkańców posługuje się językiem polskim (tu dosłownie: górnośląsko-polskim). Duchowny bierze to pod uwagę i dlatego nabożeństwa są odprawiane w przeważającej większości w języku polskim.

Dolna, pow. strz.
Proboszcz Jan Netter należy do duchownych o polskich przekonaniach. W 1935 r. nauka katechizmu, na którą uczęszczało 26 dzieci odbywała się wyłącznie w języku polskim. Netter odmawia udzielania nauki katechizmu w języku niemieckim. Nabożeństwa są odprawiane w przeważającej większości w języku polskim. Netter należy do zażartych Polaków.

Zalesie Śląskie, pow. strz.
Istnieje tu chór męski „Piast". Nabożeństwa odprawiane są w połowie w języku polskim i w niemieckim, msze natomiast w przeważającej większości w języku polskim. Odbywały się tu kursy bokserskie prowadzone przez Stachowiaka z Raciborza. Dwóch uczniów stąd uczęszcza do polskiej szkoły prywatnej w Jemielnicy. Zorganizowano tu komórkę ZPwN oraz koło Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego.

Zimna Wódka, pow. strz.
P.M. [Pfarrer Mika — przyp. R.D.] z Klucza wybudował na miejscowym cmentarzu pomnik poświęcony powstańcom śląskim. Wystąpił o zezwolenie na wmurowanie tablicy pamiątkowej. Nabożeństwa katolickie są odprawiane w przeważającej większości w języku niemieckim. W roku 1937 wysłano stąd na wakacje do Polski jedno dziecko.

Cyprzanów, pow. rac.
Duchowny należy do ludzi o polskich przekonaniach, dlatego też w 1921 r. za agitację na rzecz Polaków został aresztowany. Dzisiaj powołuje się na konwencję genewską. Proboszcz Urban. Nabożeństwa są odprawiane w przeważającej większości w języku polskim. Wyniki plebiscytu: 365 głosów za Niemcami, 83 głosy za Polską.

Modzurów, pow. rac.
Nie obserwuje się postępu w używaniu języka niemieckiego. Proboszcz Hassan. Nabożeństwa są odprawiane prawie wyłącznie w języku polskim. Informacja o działalności tutejszej mniejszości polskiej znajduje się pod VA 13147.

Rudy, pow. rac.
Nie obserwuje się postępu w używaniu języka niemieckiego. Głośne (śpiewane) msze są zamawiane przeważnie przez mieszkańców mówiących po polsku. Nabożeństwa odprawiane są w przeważającej większości w języku polskim. Proboszcz Jatzek.

Stanice, pow. gliw.
Nie obserwuje się postępu w używaniu języka niemieckiego. Proboszcz Jatzek jest zdania, że mówiąca po niemiecku część mieszkańców stanowi w Stanicach mniejszość. Nabożeństwa są odprawiane w przeważającej większości w języku polskim. Wyniki plebiscytu: 80% głosów za Niemcami, 20% głosów za Polską.

Maciejów, dzielnica m. Zabrza.
Proboszcz Golombek w jednym z kazań zaatakował akcję BDO (zmierzającą do likwidacji polskich nabożeństw — przyp. R. D.). Od 1933 r. znajduje się tu komórka ZPwN.

Uzupełnienie dość obszernie przedstawionej tu pierwszej części kartoteki merytorycznej stanowi ponad 400 kart problemowych, zawierających m.in. informacje w sprawach: działalności ZPwN w ogóle, działalności polskich organizacji, jak „Sokół", ZHP, Kongregacja Mariańska, działalności organizacji finansowych i gospodarczych: banków ludowych, banków rolników i spółdzielni zaopatrzenia i zbytu „Rolnik", polskich związków zawodowych, stosunku polskiej mniejszości do Rzeszy Niemieckiej, wpływu polskich rozgłośni radiowych na mniejszość polską, związków łączących polską mniejszość z Polską, pielgrzymek organizowanych do Polski, kursów dla polskiej mniejszości organizowanych na Śląsku Opolskim i w Polsce, stosunku duchowieństwa do akcji BDO oraz innych.

Podstawowym materiałem do niniejszej pracy była jednak kartoteka personelna, licząca niespełna 11 tys. kart. Zachowana kartoteka personalna według powiatów przedstawia się następująco:

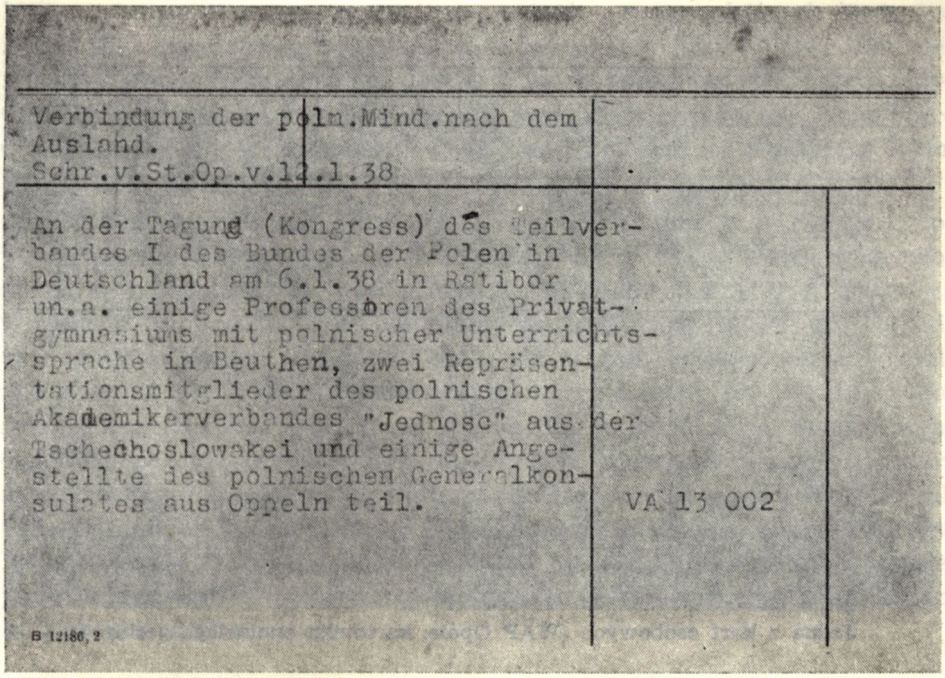

Verbindung der poln.Mind.nach dem Ausland.
Schr.v.St.Op.v.12.1.38

An der Tagung (Kongress) des Teilverbandes I des Bundes der Polen in Deutschland am 6.1.38 in Ratibor un.a. einige Professoren des Privatgymnasiums mit polnischer Unterrichtssprache in Beuthen, zwei Repräsentationsmitglieder des polnischen Akademikerverbandes "Jednosc" aus der Tschechoslowakei und einige Angestellte des polnischen Generalkonsulates aus Oppeln teil.

VA 13 002

B 12186, 2

Informacja gestapo z 12 I 1938 r. w sprawie posiedzenia I Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech odbytego 6 I 1938 r. w Raciborzu. (WAP Opole, kartoteka opolskiego gestapo)

m. Bytom	— 404 karty		pow. oleski	— 1367 kart	
pow. bytomski	— 734 karty		m. Opole	— 279 kart	
pow. dobrodzieński	— 224 karty		pow. opolski	— 1464 kart	
m. Gliwice	— 331 kart		pow. prudnicki	— 355 kart	
pow. gliwicki	— 642 karty		m. Racibórz	— 676 kart	
pow. kluczborski	— 63 karty		pow. raciborski	— 1108 kart	
pow. kozielski	— 333 karty		pow. strzelecki	— 911 kart	
pow. niemodliński	— 53 karty		m. Zabrze	— 1329 kart.	

Do tej liczby należy jeszcze doliczyć wyłączone karty profesorów i uczniów Polskiego Gimnazjum w Bytomiu, członków Związku Akademików „Silesia Superior" i „Piast" oraz uczennic Polskiego Gimnazjum w Tarnowskich Górach (razem ponad 300 kart).

W zakresie zawartej na kartach personalnych treści, kartoteka obejmuje cały okres 20-lecia międzywojennego. Dotyczy działalności Polaków Śląska Opolskiego począwszy od powstań śląskich i plebiscytu, a skończywszy na roku 1938.

Każda notatka o działaczu w tłumaczeniu na język polski stanowi wierne odzwierciedlenie treści oryginału. Wiadomości nie pochodzące

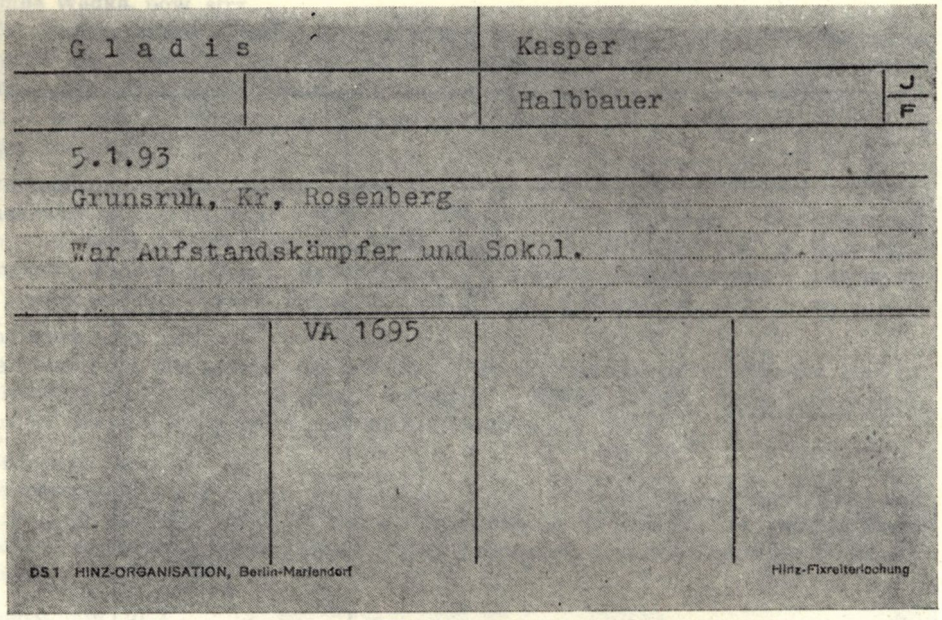
Gladis | Kasper
Halbbauer | J/F
5.1.93
Grunsruh, Kr. Rosenberg
War Aufstandskämpfer und Sokol.
VA 1695
DS 1 HINZ-ORGANISATION, Berlin-Marienderf

Jedna z kart osobowych (WAP Opole, kartoteka opolskiego gestapo)

z kartoteki ujęto w nawias kwadratowy [ ]. Zachowano oryginalną pisownię nazwisk, natomiast pisownię imion spolszczono. Dla podanych przy nazwiskach miejsc urodzenia bądź zamieszkania zastosowano aktualne nazwy polskie. Nazwy powiatów podano w skrótach (gliw. — gliwicki, kluczb. — kluczborski, koz. — kozielski, krapk. — krapkowicki, lidz. — lidzbarski, lubl. — lubliniecki ,niemodl. — niemodliński, ol. — oleski, op. — opolski, prudn. — prudnicki, rac. raciborski, rybn. — rybnicki, strz. — strzelecki, tarnog. — tarnogórski, witk. — witkowski, wodzisł. — wodzisławski, złot. — złotoryjski), uwzględniając obecnie obowiązujący podział administracyjny. Dla określenia dzielnic miast przyjęto skrót — dz. m.

Praca zawiera informacje o działalności ponad 400 osób. Dotyczy prawie wyłącznie ludzi pełniących określone funkcje zawodowe bądź społeczne w polskich organizacjach, związkach lub stowarzyszeniach na terenie b. rejencji opolskiej. W kilku przypadkach odstąpiono od tej zasady, uwzględniając w wykazie osoby nie pełniące określonych funkcji, np. Machotta Paulina. Dane o wymienionej uwzględniono jednakże w wykazie z uwagi na występujące w karcie nazwisko Józefa Kachla — komendanta Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech, a którego karta nie zachowała się. Wybór może sprawiać wrażenie przypadkowego z różnych względów. Osób pełniących określone funkcje w polskich organizacjach na Śląsku Opolskim było niewątpliwie więcej. W wykazie dzia-

łaczy tu prezentowanym znaleźli się jednak wszyscy, których karty się zachowały. Wykaz został ułożony w układzie alfabetycznym według niemieckiej pisowni nazwisk. W nawiasie zastosowano w niektórych przypadkach poprawną pisownię nazwiska, wykorzystując do tego celu pracę O.S. Popiołka *Wykaz organizacji i instytucji polskich na Śląsku Opolskim 1923—1939*, Katowice 1959.

Podstawowy cel, jaki przyświecał w podjęciu tematu wiąże się z potrzebą przypomnienia nazwisk i ludzi, którzy swoją postawą zaangażowania na rzecz polskości, w warunkach prześladowań i terroru, zwłaszcza w okresie hitlerowskim, oddali olbrzymie zasługi w krzewieniu i podtrzymywaniu ducha polskiego. Wielu działaczom polskim Śląska Opolskiego w okresie II wojny światowej został zgotowany los więźniów obozów koncentracyjnych. Wielu za sprawę Polski oddało swe życie. Zwracamy się przeto do wszystkich czytelników niniejszej pracy, by informowali Instytut Śląski w Opolu o losach zarówno tu wymienionych, jak i nie wymienionych działaczy polskich Śląska Opolskiego. Ukazanie losów ludzi szczerze oddanych sprawie polskiej w okresie II wojny światowej jest nakazem chwili, godnym upamiętnienia na 50-lecie powstania Związku Polaków w Niemczech.

ADAMEK Jan, ur. 29.XII.1902 w Grudzicach, pow. op., urzędnik.
Sekretarz i skarbnik koła Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej w Grudzicach. Córki Zofia i Irena uczestniczą w kursie języka polskiego. Słuchaczem tego kursu jest także on sam.

AFFA Antoni, ur. 23 VI 1882 w Gamowie, pow. rac., zam. w Raciborzu, budowniczy.
Ławnik i członek komisji rewizyjnej polskiego chóru męskiego „Hasło". Sekretarz Banku Ludowego. Syn jest uczniem Polskiego Gimnazjum w Bytomiu w roku szkolnym 1937. W dniu 7 listopada 1937 r. brał udział w wycieczce do Polski. Brał także udział w spotkaniu polskiej mniejszości w Budziskach, pow. rac. w dniu 19 września 1937 r. Od 1920 r. jest członkiem Banku Ludowego w Raciborzu.

AFFA Ludwik ur. 13 VIII 1910 w Raciborzu, student.
Był przewodniczącym polskiego związku akademickiego „Piast". Od roku 1935 jest członkiem komisji rewizyjnej Związku Polaków Akademików w Niemczech.

ALKER Rozalia, zam. w Markowicach, pow. rac.
Ławniczka i członek komisji rewizyjnej miejscowego koła Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej.

AUGUSTIN Bernard, ur. 22 VIII 1887 w Grabinie, pow. prudn., rolnik.
Przewodniczący koła Związku Polaków w Niemczech w Grabinie.

AUGUSTIN Edward, zam. w Grabinie, pow. prudn.
Brał udział w Kongresie Polaków w Niemczech w Berlinie w dniu 6 marca 1938 r.

AUGUSTIN Jan, zam. w Opolu.
Aktywny działacz polskiego zespołu śpiewaczego „Echo".

AUGUSTIN Karol, zam. w Grabinie, pow. prudn.
Przewodniczący miejscowego koła Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego.

AULICH Artur, ur. 1 VI 1881 w Ostrowie Wlkp., zam. w Gliwicach.
Sekretarz okręgowy i skarbnik Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Członek Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego. Był karany dwumiesięcznym aresztem.

AULICH Franciszka, z d. Bonk, ur. 31 I 1871, zam. w Gliwicach.
Przewodnicząca koła Związku Polek. Od 1926 r. jest członkiem Banku Rolników w Opolu (nr 1026).

AUST Paweł, ur. w Puszynie, pow. niemodl., gospodarz na dożywociu (Auszügler).
Brał udział w Kongresie Polaków w Niemczech w Berlinie w dniu 6 marca 1938 r.

BADURA Jerzy, zam. w Mikulczycach, dz.m. Zabrza, robotnik.
Przewodniczący polskiego, religijnego związku męskiego (Katolicki Związek Robotniczy im. św. Barbary). Córki: Adelajdę i Annę wysłał w 1937 r. na wakacje do Polski.

BADURA Józef, ur. 16 III 1906 w Rozbarku, dz.m. Bytomia, górnik.
Kierownik transportu dzieci polskich z Szombierek do Polski. Podaje, że nie jest wspierającym członkiem polskiej mniejszości, ale deklaruje swoją przynależność do niej. W dniach od 15—17 października 1937 r. brał udział w pielgrzymce do Częstochowy.

BADURA Józef, ur. 29 IX 1905 w Bytomiu, zam. w Szombierkach, dz.m. Bytomia urzędnik.
Przewodniczący miejscowego koła (Ortsabteilung) Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego. Przewodniczący polskiego zespołu śpiewaczego „Jutrzenka". Przywódca polskiej mniejszości narodowej.

BALBIERZ Henryk, zam. w Opolu.
Aktywny działacz polskiego zespołu śpiewaczego.

BALLON Joachim, zam. w Gliwicach.
Skarbnik polskiego związku sportowego. Deklaruje otwarcie swoją przynależność do polskiej mniejszości narodowej.

BAWOHL Józef, ur. 2 III 1911 w Nakle, pow. op.
Brał udział w kursie dla członków polskiej mniejszości, zorganizowanym w Polsce. Uczestniczył także w kursie dla młodych rolników polskich na Górze Św. Anny w dniach od 26—28 listopada 1937 r.

BAWOHL Franciszek, ur. 30 V 1908 w Nakle, pow. op. murarz.
Mąż zaufania polskiej mniejszości narodowej.
BAWOL Wilhelm, ur. 6 IV 1917 w Nakle, pow. op., robotnik.
Przewodniczący koła Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej.

BARON Emanuel, zam. w Mikulczycach, dz.m. Zabrza.
I sekretarz polskiego związku śpiewaczego „Gwiazda".

BARON II Józef ur. 21 III 1875 w Wójtowej Wsi, pow. op., rolnik.
Prezes zarządu powiatowego Górnośląskiego Zjednoczenia Rolników w Opolu.

BENSCH Piotr, ur. 12 X 1901 w Karmunkau (Nadrenia), zam. w Borkach Wielkich, pow. oleski rolnik.
Członek zarządu i kierownik miejscowego koła Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego. Uczestnik powstań śląskich z bronią w ręku. W dniach od 21—23 maja 1937 r. brał udział w pielgrzymce do Częstochowy.

BERNHARD Stefan, zam. w Żelaznej, pow. op., urzędnik bankowy.
W okresie poprzednim był członkiem zarządu Banku Ludowego w Opolu.

BIALDYGA Franciszek, ur. 30 XII 1906 w Raciborzu, zam. w Raciborzu, urzędnik bankowy.
Prezes polskiego związku śpiewaczego „Harmonia". Prezez polskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Raciborzu.

BIENIEK Józef, zam. w Starej Bzinicy, pow. lubl., gospodarz.
Funkcjonariusz Związku Polaków w Niemczech. Kierownik zarządu powiatowego Związku Polaków w Niemczech w Dobrodzieniu. Prezes oddziału powiatowego Górnośląskiego Zjednoczenia Rolników w Dobrodzieniu.

BIENUSSA Karol, zam. w Dobrzeniu Wielkim, pow. op.
Prezes chóru polskiej młodzieży. Członek zarządu i kierownik miejscowego koła Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego.

BLAUT Kasper, zam. w Kosorowicach, pow. op., gospodarz.
Jest siłą napędową dla miejscowych Polaków. Jest członkiem rady kościelnej w Tarnowie Opolskim, o polskich przekonaniach.

BOBEK Józef, zam. w Opolu.
Aktywny działacz polskiego związku śpiewaczego „Echo".

BOGATZ Alois, zam. w Mikulczycach, dz.m. Zabrza,
Wiceprezes i sekretarz polskiego związku śpiewaczego „Gwiazda" w Mikulczycach.

BOGATZ Emilia, zam. w Mikulczycach, dz.m. Zabrza.
II sekretarka polskiego związku śpiewaczego „Gwiazda" w Mikulczycach.

BOGATZ Ryszard, ur. 26 VII 1909, zam. w Mikulczycach, dz.m. Zabrza górnik.
Przewodniczący koła Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej. Aktywny propagandysta.

BOŻEK Arkadiusz, ur. 12 I 1899 w Markowicach, pow .rac., rolnik.
Wiceprezydent (wiceprezes) I Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech. Kierownik Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu „Rolnik" w Raciborzu.

BOŻEK Paulina, ur. 25 I 1920 w Markowicach, pow. rac.
Wiceprzewodnicząca miejscowego koła Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej.

BRODA Cecylia, zam. w Bytomiu.
I sekretarka koła Związku Polek im. św. Kingi w Bytomiu.

BROLL Jan, w Wierzchlesiu pow. strz.
Przewodniczący miejscowego koła Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego.

BROMA Nikodem, zam. w Sieroniowicach, pow. strz.
Kierownik i organizator kursu języka polskiego w roku szkolnym 1937/1938. Nauczyciel polskiej prywatnej szkoły podstawowej.

BRONIWODA Bronisława, zam. w Strzelcach Opolskich.
Przewodnicząca koła Związku Polek im. św. Anny w Strzelcach Opolskich.

BRYLOK Antoni, ur. 11 V 1884 w Grzybowicach, dz.m. Zabrza, górnik.
Przewodniczący oddziału Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Grzybowicach. Mąż zaufania Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego w Grzybowicach. Angażuje się na rzecz kolportażu polskich czasopism.

BUCHTA Bronisława, ur. 8 IX 1907 w Groszowicach dz.m. Opola.
Przewodnicząca miejscowego koła Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego.

BUCZEK, zam. w Dobrodzieniu, pow. lubl.
Przywódca miejscowej polskiej mniejszości narodowej.

BUHL Franciszek, ur. 26 II 1893 w Opolu, zam. w Grudzicach, pow. op., urzędnik. Przewodniczący zarządu powiatowego Związku Polaków w Niemczech w Opolu.

BZOWKA Władysław, ur. 22 IX 1913 w Zakrzewie, pow. złot., zam. w Rozmierce, pow. strz.
Obywatel niemiecki. Nauczyciel polskiej prywatnej szkoły podstawowej. Kierownik kursów języka polskiego.

CIALON Wilhelm, zam. w Karbiu, dz.m. Bytomia, nauczyciel.
Kierownik i organizator kursów języka polskiego.

CIBIS Karol, ur. 26 III 1890, zam. w Wieszowej, pow. tarnog., górnik.
Przewodniczący polskiej komisji szkolnej oraz koła Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego.

CEGLAREK Józef, zam. w Dobrodzieniu, pow. lubl.
Sekretarz zarządu powiatowego Związku Polaków w Niemczech.

CHLEBIK Emil, zam. w Mikulczycach, dz.m. Zabrza.
Działacz polskich związków zawodowych, w których odgrywa kierowniczą rolę.

CHLEBIK Marta, zam. w Mikulczycach, dz.m. Zabrza.
I sekretarka polskiego zespołu śpiewaczego „Cecylia".

[CWOLEK] — Gwolek Stanisław, ur. 15 IV 1913 zam. w Zabrzu, górnik. Drużynowy Związku Harcerstwa Polskiego w dzielnicy Zabrze-Wschód. Członek ZHP od 1 grudnia 1926 r. Wchodzi w skład zarządu Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech. Deklaruje swą przynależność do polskiej mniejszości narodowej. Jako żołnierz Wehrmachtu brał udział w jednym z zebrań polskiej mniejszości narodowej.

CIEKULA Alojzy, zam. w Raciborzu.
Brał udział w Kongresie Polaków w Niemczech w Berlinie w dniu 6 marca 1938 r. Członek Związku Polaków w Niemczech od 21 października 1937 r.

CIUPKA Agnieszka, zam. w Gliwicach.
Brała udział w Kongresie Polaków w Niemczech w Berlinie w dniu 6 marca 1938 r.

CIUPKA Elżbieta, ur. 6 V 1911 w Wójtowej Wsi, pow. gliw. zam. w Gliwicach. Brała udział w Kongresie Polaków w Niemczech w Berlinie w dniu 6 marca 1938 r. Uczestniczyła w pielgrzymce do Panewnik w dniu 19 września 1937 r.

CIUPKA Franciszek, ur. 6 IX 1912 w Gliwicach, drogerzysta.
Członek Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego. Ławnik Związku Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim. Dnia 27 czerwca 1937 r. wybrany na przewodniczącego zarządu powiatowego Związku Polaków w Niemczech. Jest członkiem, względnie odgrywa kierowniczą rolę prawie we wszystkich związkach. Opis jego działalności w poszczególnych organizacjach i dane o przeszkoleniach znajdują się w materiałach VA 13 330.
Był kierownikiem pielgrzymek do Krakowa w dniach od 25—28 czerwca (1936?), do Częstochowy w dniach od 2—4 lipca oraz od 3—5 września 1937 r. i do Panewnik w dniu 19 września 1937 r.
Brał udział w Kongresie Związku Polaków w Niemczech w Berlinie w dniu 6 marca 1938 r.

CIUPKA Ignacy, ur. 21 VII 1874, zam. w Gliwicach, inwalida.
Brał udział w Kongresie Polaków w Niemczech w Berlinie w dniu 6 marca 1938 r. Był uczestnikiem pielgrzymki do Piekar Śląskich w dniach od 17—18 lipca 1937 r.

CYFKA Alojzy, zam. w Markowicach pow. rac., kolejarz.
Przewodniczący miejscowego koła Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego.

CYRIS Stefan, zam. w Opolu, sekretarz.
Członek zarządu Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu „Rolnik" w Opolu.

CYRIS Tomasz, zam. w Opolu, urzędnik bankowy.
Od 2 czerwca 1926 r. członek Banku Ludowego w Oleśnie. W okresie poprzednim był członkiem zarządu Banku Rolników w Opolu. Członek komisji rewizyjnej polskiego zespołu śpiewaczego „Echo".

CZAYA Emanuel, zam. w Sieroniowicach, pow. strz., chałupnik.
Członek zarządu bądź rady nadzorczej Banku Ludowego w Strzelcach Opolskich.

CZAYA Nikodem, zam. w Żędowicach, pow. strz., gospodarz.
Członek zarządu bądź rady nadzorczej Banku Ludowego w Strzelcach Opolskich.

CZEJAREK Franciszek, zam. w Zabrzu.
Zastępca skarbnika komórki Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Zabrzu. Odmówił podpisu pod wnioskiem BDO [Bund Deutscher Osten — Związek Niemieckiego Wschodu], zmierzającym do likwidacji polskich nabożeństw.

CZEJAREK Roman, zam. w Zabrzu.
I przewodniczący polskiego zespołu śpiewaczego „Chopin" w Zabrzu. Jako żołnierz Wehrmachtu 64 pułku art. uczestniczył w polskim nabożeństwie.

CZICHON Konrad, zam. w Cisku, pow. koz. urzędnik Banku Ludowego w Koźlu.
Brał udział w Kongresie Polaków w Niemczech w Berlinie w dniu 6 marca 1938 r.

CZOGALLA Leon, ur. 22 II 1909 w Budziskach, pow. rac. zam. w Turzy, pow. rac., gospodarz.
Sekretarz zarządu powiatowego Związku Polaków w Niemczech w Raciborzu. Przewodniczący polskiego zespołu śpiewaczego „Ogniwo" w Budziskach. Przewodniczący koła Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej w Budziskach.

DANIEL Bernard, ur. 14 VII 1913 w Zabrzu, zam. w Zabrzu.
Przewodniczący polskiego robotniczego klubu sportowego „Ruch". Odmówił podpisu pod wnioskiem BDO, zmierzającym do likwidacji polskich nabożeństw.

DLUBACZ Dorota, zam. w Opolu.
Sekretarka polskiego zespołu śpiewaczego „Lutnia" w Opolu.

DOBIS Jan, zam. w Grudzicach pow. op.
Referent do spraw organizacyjnych w Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech.

DOBIS Józef, zam. w Żlinicach, pow. op., stolarz, rolnik.
Do 1938 r. członek rady nadzorczej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu „Rolnik" w Opolu.

DOBISCH zam. w Nowej Wsi Królewskiej, dz.m. Opola.
Znany polski agitator.

DOKUPIL Wiktor, zam. w Żerdzinach, pow. rac.
Jego dom jest miejscem spotkań Polaków.

DOMBEK Jerzy, zam. w Bytomiu.
Skarbnik w drużynie Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech.

DOMBROTH Agnieszka, zam. w Bytomiu.
Ławniczka koła Związku Polek im. św. Kingi w Bytomiu.

DOMBROWSKI Wincenty [Dąbrowski] zam. w Bytomiu.
Członek zarządu bądź rady nadzorczej Banku Ludowego w Bytomiu.

DOMIN Józef, ur. 17 III 1875, zam. w Szumiradzie, pow. ol.
Przyjaciel Polaków. W swoim domu przenocowywał polskich agitatorów.

DRESCHER Józef, zam. w Piechocicach, pow. niemodl. gospodarz.
Brał udział w Kongresie Polaków w Niemczech w Berlinie w dniu 6 marca 1938 roku.

DROBCZYK Emanuel, ur. 13 IV 1905 w Miechowicach, dz.m. Bytomia, zam. w Bytomiu, górnik.
Przewodniczący zarządu powiatowego Związku Polaków w Niemczech w Bytomiu. Przewodniczący polskiego zespołu śpiewaczego „Lutnia". Przewodniczący zarządu powiatowego Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej w Bytomiu.

DRZYSGA Alfred, ur. 18 XI 1874 w Starych Siołkowicach, pow. op., zam. w Szombierkach, dz.m. Bytomia, proboszcz.
Znany jako „wielki" Polak z czasów plebiscytu, który do dnia dzisiejszego nie zmienił swoich przekonań.

DUDA Agnieszka, zam. w Turzu. pow. rac.
Drużynowa żeńskiej drużyny harcerskiej w Turzu.

DUDA Bernard, ur. 20 VII 1960, zam. w Grudzicach, pow. op.
Sekretarz Górnośląskiego Zjednoczenia Rolników. Instruktor do spraw rolnych. Uczestniczy w kursie języka polskiego. Brał udział w pielgrzymce do Częstochowy w dniach od 2—4 lipca 1937 r.

DUDA Paweł, zam. w Raciborzu.
Agitator Związku Polaków w Niemczech.

DUDA Tomasz, ur. 21 XII 1882, zam. w Wolęcinie, pow. ol., ogrodnik.
Przewodniczący zarządu powiatowego Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego w Oleśnie. Jest bardzo aktywny w kolportażu polskich czaspopism. Od 7 lipca 1930 r. członek Banku Ludowego w Oleśnie.

DWORACZEK Józef.
Sekretarz filii okręgu I [Gliwice] Zjednoczenia Zawodowego Polskiego na m. Gliwice i powiat gliwicki.

DYBOWSKI Franciszek, ur. 1 IV 1914 w Berlinie, zam. w Strzelcach Opolskich, nauczyciel.
Pracownik zarządu powiatowego Związku Polaków w Niemczech w Strzelcach Opolskich.

DYLONG Antoni, zam. w Myślinie, pow. lubl.
Przewodniczący miejscowego koła Górnośląskiego Zjednoczenia Rolników (grupy młodzieży chłopskiej).

DYLLUS Jan, ur. 14 V 1896 w Maciejowie, dzielnica m. Zabrza, zam. w Zabrzu, maszynista.
Przewodniczący polskiego stowarzyszenia religijnego mężczyzn (Apostolskie Stowarzyszenie im. św. Andrzeja).

DYLLUS Robert, ur. 20 V 1906 w Sośnicy, dzielnica m. Gliwic, zam. w Gliwicach, stolarz.
Przewodniczący polskiego zespołu śpiewaczego „Chór Kościelny".

DZIADEK Gerard, zam. w Gliwicach.
Przewodniczący polskiego robotniczego klubu sportowego.

DZIEMBA Ignacy ur. 1 XII 1908 w Zabrzu, zam. w Zabrzu, ślusarz.
Mówca na zebraniach polskiej mniejszości narodowej. Odmówił podpisu pod wnioskiem BDO, zmierzającym do likwidacji polskich nabożeństw.

FELIX Franciszek, ur. 18 I 1906 w Bytomiu, zam. w Bytomiu, ślusarz.
Kierownik komórki Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Dąbrowie [pow. gliwicki].

FELIX Stanisław, ur. 6 V 1881, zam. w Miejskiej Dąbrowie, dz.m. Bytomia, górnik.
Przewodniczący miejscowej komórki Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

FILLUSCH Elżbieta, zam. w Bytomiu.
Przewodnicząca miejscowego koła Związku Polek, które w minionym roku [?] zostało rozwiązane.

FILUSCH Jadwiga, zam. w Bytomiu.
Sekretarka oddziału bytomskiego Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego.

FITZEK Józef, nr. 23 II 1906 w Gliwicach, zam. w Gliwicach robotnik.
Wiceprzewodniczący koła Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej w Gliwicach. Uczestniczył w pielgrzymce do Częstochowy w dniu 19 września 1937 r.

FOITZIK Ignacy, zam. w Raciborzu, urzędnik bankowy.
Członek zarządu Spółdzielni Budowlanej „Strzecha" w Raciborzu.

FOX, zam. w Pyskowicach.
Prezes oddziału powiatowego Górnośląskiego Zjednoczenia Rolników w Gliwicach.

FREIER Jan, zam.w Miechowicach, dz.m. Bytomia.
Przewodniczący koła Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej.

FREINER AUGUST, zam. w Mikulczycach, dz.m. Zabrza.
Kierownik komórki Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Mikulczycach.

GADZINSKI Artur, zam. w Opolu, maturzysta.
Kierownik kursu Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech w dniach 20, 22 i 23 marca 1937 r. w Zabrzu. Kierownik tygodniowych kursów ZHP w miesiącu kwietniu 1937 r. w Zabrzu, Bytomiu i Opolu.

GADZINSKI Teodor [Gadziński] ur. 1 I 1896 w Marzeninie, pow. witk. zam. w Opolu.
Dyrektor Banku Ludowego w Opolu. Członek komisji rewizyjnej polskiego zespołu śpiewaczego „Lutnia" w Opolu. Syn jest uczniem Polskiego Gimnazjum w Bytomiu w roku szkolnym 1937.

GALLUS Jan, ur. 7 I 1892 w Kozłowicach, pow. ol., gospodarz.
Przywódca miejscowych Polaków.

GARBAS Juliusz, zam. w Dziergowicach, pow. koz.
Brał udział w Kongresie Polaków w Niemczech w Berlinie w dniu 6 marca 1938 r. Córki Pelagia i Gracjanna uczestniczą w kursie języka polskiego.

GATZKA Elżbieta, zam. w Markowicach, pow. rac., robotnica.
Sekretarka miejscowego koła Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej. Uczestni-

czyła w spotkaniu polskiej mniejszości narodowej w dniu 19 września 1937 r. w Budziskach, pow. rac.

GATZKA Maksymilian, zam. w Markowicach, pow. rac.
Ławnik i członek komisji rewizyjnej miejscowego koła Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej.

GATZKA Maksymilian, zam. w Markowicach pow. rac.
Przewodnicząca polskiego zespołu śpiewaczego „Śpiew Markowski". Przewodnicząca miejscowego koła Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej. Angażuje się w kolportaż polskich czasopism.

GAWLIK Józef, ur. 6 IX 1867, zam. w Siedliskach, pow. ol., gospodarz na dożywociu.
Był głównym agitatorem polskim w okresie plebiscytu. Także dzisiaj jest znany jako wielki przyjaciel Polaków. W okresie plebiscytu był wójtem. Czytelnik polskiego czasopisma „Katolik".

GAWLIK Paweł, ur. 7 X 1906 w Suchodańcu pow. strz., robotnik.
Mąż zaufania oddziału Związku Polaków w Niemczech w Strzelcach Opolskich. Przewodniczący miejscowego koła Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego.

GAWLIK Stefan, zam. w Strzelcach Opolskich.
Dyrygent okręgowy polskiego zespołu śpiewaczego w okręgu IV, obejmującym powiat strzelecki.

GLÄSER Bernard, ur. 17 VIII 1908 w Budziskach, pow. rac., zam. w Dziergowicach, pow. koz., kupiec.
Brał udział w dniu 7 listopada 1937 r. w wycieczce polskiej mniejszości do Polski. Uczestniczył w Kongresie Polaków w Niemczech w Berlinie w dniu 6 marca 1938 r.

GLOWKA Alojzy, zam. w Mikulczycach, dz.m. Zabrza.
II sekretarz polskiego zespołu śpiewaczego „Cecylia".

GLOWKA Alojzy, zam. w Dobrodzieniu, pow. lubl.
Pracownik oddziału powiatowego Związku Polaków w Niemczech w Dobrodzieniu.

GOETZE Ryszard, ur. 31 VII 1902 w Mysłowicach, zam. w Wysokiej, pow. ol. nauczyciel.
Od 7 lipca 1930 r. członek Banku Ludowego w Oleśnie. W okresie od 25 kwietnia 1930 r. do 4 kwietnia 1932 r. był zatrudniony jako nauczyciel w prywatnej szkole mniejszości polskiej. Aktywny bojownik na rzecz Polactwa (Polentum).

GOLLA Bonifacy, ur. 10 XII 1906 w Turawie, pow. op., zam. w Opolu, urzędnik.
Sekretarz oddziału powiatowego Związku Polaków w Niemczech w Opolu.

GOMOLA Józef, ur. 9 II 1906 w Grodzisku, pow. strz. zam. w Strzelcach Opolskich, urzędnik.
Dyrygent polskiego związku śpiewaczego. Członek Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół". Jako członek tego towarzystwa został aresztowany w sierpniu 1937 r., a zwolniony z aresztu w dniu 4 września 1937 r. Brał udział w pielgrzymce do Częstochowy w dniach od 21—23 maja 1937 r. oraz od 2—4 lipca 1937 r.

GOMOLLA Jan [Gomoła], ur. 15 V 1875 w Grodzisku, pow. strz. zam. w Strzelcach Opolskich, kupiec.
Członek zarządu oddziału powiatowego Związku Polaków w Niemczech w Strzel-

cach Opolskich. Przewodniczący koła Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego. Prezes IV okręgu Polskiego Związku Śpiewaczego.

GOMOLLA Władysław, ur. 19 IX 1910, zam. w Grodzisku, pow. strz., rzeźnik. Przewodniczący polskiego zespołu śpiewaczego „Lutnia". Brał udział w pielgrzymce do Piekar Śląskich w dniu 27 czerwca 1937 r.

GOREK Franciszek, ur. 24 IV 1876 w Hojnowicach, pow. prudn. zam. w Zabrzu, inwalida.
Przewodniczący oddziału powiatowego Związku Polaków w Niemczech w Zabrzu. Przewodniczący polskiego chóru kościelnego im. św. Ducha. Skarbnik komórki Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Odmówił podpisu pod wnioskiem BDO, zmierzającym do likwidacji nabożeństw w języku polskim. Brał udział w pielgrzymce do Piekar Śląskich w dniach od 17—19 lipca 1937 r.

GORZOLKA Emil, zam. w Mikulczycach, dz.m. Zabrza.
I ławnik polskiego zespołu śpiewaczego „Cecylia".

GORZOLKA Wiktor, ur. 16 II 1908 w Podlesiu, pow. op., zam. w Groszowicach, dz.m. Opola.
I przewodniczący miejscowego koła Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej. Kierownik polskiego amatorskiego kółka teatralnego.

GOSDEK Jan, zam. w Raciborzu.
Sekretarz polskiego męskiego zespołu śpiewaczego „Hasło".

GOSSNA, zam. w Ligocie Bialskiej, pow. prudn.
Przewodnicząca miejscowego koła Związku Polek.

GOSTYNSKI Piotr, ur. 2 VI 1907 w Hamborn, zam. w Bytomiu, urzędnik.
Przewodniczący oddziału powiatowego Związku Polaków w Niemczech w Bytomiu. Przeniesiony przez ZPwN do Olsztyna.

GRALLA Alojzy, ur. 7 V 1908 w Gliwicach, zam. w Gliwicach, urzędnik bankowy.
Przewodniczący polskiego zespołu śpiewaczego „Jutrzenka".

GRALLA Józef, ur. 14 III 1899 w Gliwicach, zam. w Koźlu.
Dyrektor Banku Ludowego w Koźlu. Brał udział w Kongresie Polaków w Niemczech w Berlinie w dniu 6 marca 1938 r. Skarbnik Związku Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim.

GREGORCZYK Anna, ur. 15 IV 1906 w Czyżowicach, pow. wodzisławski, zam. w Bytomiu.
Kierowniczka polskiego przedszkola. Kierowniczka i organizatorka kursów języka polskiego na przełomie lat 1936/1937. W okresie od 1 września 1928 do 1 lutego 1930, pracowała jako wychowawczyni przedszkola w Raciborzu.

GREIF Bernard, zam. w Grzybowicach, dz.m. Zabrza.
I skarbnik miejscowego koła Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

GREINER Augustyn, zam. w Mikulczycach, dz.m. Zabrza.
Członek centralnego zarządu Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, oddział górników. W okresie poprzednim był sędzią koleżeńskiego sądu robotniczego w Bytomiu.

GREHLICH Rudolf (zwany Stein), ur. 29 XII 1881 w Wierzchu, pow. prud., rolnik.
Przewodniczący koła Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego. Przewodniczący oddziału powiatowego Górnośląskiego Zjednoczenia Rolników w Prudniku. Były

powstaniec śląski. Członek polskiej mniejszości. W jego domu została zlokalizowana polska szkoła prywatna.

GRUSCHKA Wilhelm, zam. w Strzelcach Opolskich, rolnik.
Członek zarządu bądź rady nadzorczej Banku Ludowego w Strzelcach Opolskich. Wysłał syna Franciszka, ur. 24 III 1928 r. w 1937 r. na wakacje do Polski.

GRUSZEK, zam. w Strzelcach Opolskich.
Skarbniczka miejscowego koła Związku Polek.

GRUTZKA Matias, ur. 18 II 1862 w Wędzinie, pow. lubl., gospodarz na dożywociu.
Przewodniczący miejscowego koła Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego.

GRÜLLNER Karol, ur. 3 II 1876 w Cisku, pow. koz., chałupnik i murarz.
Fanatyczny Polak. Ze strony miejscowych Polaków został wysunięty na kandydata do rady kościelnej.

GRZENSZAK Wanda, ur. 28 XII 1914 w Duisburgu, zam. w Raciborzu.
Kierowniczka polskiego przedszkola w Raciborzu.

GRZONKA Franiciszek, ur. 23 X 1886 w Raciborzu, zam. w Raciborzu.
Przewodniczący koła Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego. Syn jest uczniem Polskiego Gimnazjum w Bytomiu w roku szkolnym 1937. Córki Marta i Teresa są słuchaczkami kursu języka polskiego. Brał udział w pielgrzymce do Częstochowy w dniach od 2—4 lipca 1937 r. Był kierownikiem pielgrzymki do Piekar Śląskich w dniach od 17—18 lipca 1937 r.

GRZONKA Jadwiga, ur. 29 XI 1911 w Raciborzu, zam. w Raciborzu.
Przewodnicząca koła Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej.
W dniu 7 listopada 1937 r. brała udział w wycieczce polskiej mniejszości do Polski. Uczestniczyła w spotkaniu polskiej mniejszości w dniu 19 września 1937 r. w Budziskach.

GRZYB Ryszard, zam. w Bytomiu.
Członek komisji rewizyjnej i rady nadzorczej Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Bytomiu.

GURETZKI Franciszek, zam. w Żerdzinach, pow. rac.
Jego dom jest miejscem spotkań Polaków.

GUSZY Piotr, ur. 3 XII 1960 w Żędowicach, pow. strz., urzędnik.
Funkcjonariusz Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół". Jako członek tego towarzystwa został aresztowany w dniu 16 sierpnia 1937 r. Przewodniczący koła Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego.

GUZY Jan, ur. 27 VIII 1913 w Żędowicach, pow. strz., zam. w Wołczynie, pow. kluczb., urzędnik.
Przewodniczący oddziału powiatowego Związku Polaków w Niemczech w Wołczynie. Członek Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół", aresztowany w dniu 16 sierpnia 1937 r., uwolniony z aresztu w dniu 4 września 1937 r. Brał udział w pielgrzymce do Piekar Śląskich w dniach 27 czerwca i 1 sierpnia 1937 r.

GÜNTHER Józef, ur. 24 X 1921 w Borkach Wielkich, pow. ol.
Drużynowy Związku Harcerstwa Polskiego. Brał udział w pielgrzymce do Częstochowy w dniach od 21—23 maja 1937 roku.

GYRA Stefan, zam. w Opolu, prokurent.
[Chodzi tu niewątpliwie o Cyrysa.]

Pomocnik dyrygenta okręgowego w III okręgu Polskich Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim.

HALFAR Walenty, ur. 11 II 1904 w Modzurowie, pow. rac., gospodarz.
Funkcjonariusz polskiej mniejszości narodowej. Kierownik koła Górnośląskiego Zjednoczenia Rolników (grupy młodzieży chłopskiej).

HAYDUK Fabian, ur. 18 I 1889 w Żernicy, pow. gliw., kupiec.
Dyrektor Banku Rolników w Gliwicach.

JABLONKA Walenty, ur. 9 II 1888, zam. w Bodzanowicach, pow .ol., ogrodnik.
Polski agitator i członek Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół".

JACZEK Juliusz, zam. w Dziergowicach, pow. koz.
Brał udział w Kongresie Polaków w Niemczech w Berlinie w dniu 6 marca 1938 r.

JAGUSCH Aniela, z d. Kozyba, ur. 27 III 1889 w Miechowicach, dz. m. Bytomia, zam. w Zabrzu.
Druga ławniczka koła Związku Polek im. św. Kingi w Zabrzu. Syn jest uczniem Polskiego Gimnazjum w Bytomiu w roku szkolnym 1937.

JAINTA Józef, zam. w Bytomiu.
Skarbnik filii okręgu III (Bytom) Zjednoczenia Zawodowego Polskiego (od dnia 8 I 1939 r.).

JAINTA Stanisław, ur. 31 X 1909 w Oleśnie, zam. w Oleśnie, księgowy.
Prezes V okręgu śpiewaczego obejmującego powiat oleski i drobrodzieński. Brał udział w pielgrzymce do Piekar Śląskich w dniach od 11—12 września 1937 r. W okresie powstań śląskich człowiek o polskich przekonaniach.

JANETZKI Wilhelm, ur. 20 III 1909 w Zaborzu, zam. w Zabrzu, robotnik.
Sekretarz oddziału powiatowego Związku Polaków w Niemczech w Zabrzu. Przewodniczący polskiego zespołu śpiewaczego im. św. Franciszka. Przewodniczący koła Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej. Kierownik wycieczki koła Związku Polek z Zabrza do Warszawy i Wilna w dniu 22 kwietnia 1937 r. oraz do Panewnik w dniu 19 września 1937 r.

JANYS Maria, zam. w Bytomiu.
Ławniczka koła Związku Polek im. św. Kingi w Bytomiu.

JARASCH Antoni, ur. 6 I 1877 w Grzybowicach, dz. m. Zabrza, zam. w Mikulczycach, dz. m. Zabrza, górnik.
Przewodniczący koła Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Mikulczycach.

JARASCH Bertold, zam. w Mikulczycach, dz. m. Zabrza.
Przewodniczący miejscowego polskiego zespołu śpiewaczego „Cecylia".

JARASCH Engelbert, zam. w Mikulczycach, dz. m. Zabrza.
I przewodniczący miejscowego polskiego zespołu śpiewaczego „Cecylia". Ławnik w Związku Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim.

JARASCH Eufemia, ur. 10 XI 1882, zam. w Mikulczycach, dz. m. Zabrza.
Przewodnicząca miejscowego koła Związku Polek.

JARASCH Roman, zam. w Mikulczycach, dz. m. Zabrza.
Przewodniczący komisji rewizyjnej polskiego zespołu śpiewaczego „Cecylia".

JARASCH Wilhelm, zam. w Opolu.
Referent do spraw propagandy w wydawnictwie „Nowiny". Aktywnie działa w pol-

skim zespole śpiewaczym „Echo". Był kierownikiem pielgrzymki do Krakowa w dniach od 25—28 czerwca 1937 r.

JARASCH, zam. w Strzelcach Opolskich.
Przewodniczący zarządu powiatowego Związku Polaków w Niemczech w Strzelcach Opolskich.

JAROSCH Wilhelm, zam. w Strzelcach Opolskich.
Funkcjonariusz polskiej mniejszości narodowej. Kierownik polskiego amatorskiego kółka teatralnego w Strzelcach Opolskich.

JASNY Wiktor, zam. w Markowicach, pow. rac.
Kierownik polskiego amatorskiego kółka teatralnego w Markowicach.

JOSCHKO Jadwiga, zam. w Gamowie, pow. rac.
Wiceprzewodnicząca polskiej świetlicy.

KACHEL Franciszek, ur. 13 VI 1906 w Bytomiu, zam. w Bytomiu.
Komendant Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech i drużynowy w Bytomiu.

KACZOREK Alfons, ur. 3 VI 1901 w Bytomiu, zam. w Bytomiu, robotnik.
Przewodniczący koła Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego w Bytomiu. Od 1 maja 1935 r. członek Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Synów Gerarda, Reinholda i Feliksa wysłał w 1937 r. na wakacje do Polski.

KALETTA Ludwina, z d. Krawiec, ur. 22 IX 1889 w Zabrzu, zam. w Zabrzu.
Wiceprzewodnicząca koła Związku Polek im. św. Kingi w Zabrzu.

KALUS Paweł, ur. 29 VI 1869 w Katowicach, zam. w Kamieńcu, pow. gliw., ksiądz.
Żąda znacznego rozszerzenia kolportażu polskich czasopism. Wrogo nastawiony do państwa niemieckiego. Przywódca miejscowej polskiej ludności.

KALUZA, zam. w Opolu.
Aktywny działacz polskiego zespołu śpiewaczego „Echo".

KAMPA Józef, ur. 2 VI 1901 w Rozbarku, dz. m. Bytomia, zam. w Bytomiu, górnik.
Przewodniczący koła Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Bytomiu.

KAMPCZYK Herman, ur. 5 V 1908 w Strzelcach Opolskich, zam. w Bytomiu.
Prezes I okręgu Związku Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim. Kierownik polskiego zespołu teatralnego w Bytomiu.

KAMPE Jan, zam. w Ostropie, pow. gliw.
Brał udział w Kongresie Polaków w Niemczech w Berlinie w dniu 6 marca 1938 r.

KANSY Franciszek, ur. 29 I 1887 w Kozłowicach, pow. ol., gospodarz.
Aktywny działacz na rzecz Polactwa. Jako pierwszy wywiesił we wsi polską flagę narodową.

KANSY Józef, ur. 2 XI 1907 w Szczepanowicach, dzielnica m. Opola.
Drużynowy Związku Harcerstwa Polskiego w Siołkowicach Starych. Członek Zarządu ZHP w Niemczech na Śląsku.

KANSY Walenty, ur. 10 II 1862, zam. w Wierzchach, pow. kluczb., rolnik.
Członek polskiej mniejszości narodowej. Polski agitator. W jego domu nadal odbywają się spotkania członków polskiej mniejszości.

KAPUSCZIK Jadwiga, ur. 23 X 1905, zam. w Raciborzu.
Sekretarka koła Związku Polek w Raciborzu.

KARKOSCH Antoni, ur. 14 VI 1876 w Cisku, pow. koz., zam. w Cisku, murarz. Członek zarządu Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego na Śląsk Opolski. Jest polskim korespondentem. Angażuje się w kolportaż polskich czasopism.

KARMAINSKI Helena, ur. 20 II 1903 w Gliwicach, zam. w Gliwicach.
Przewodnicząca drużyny żeńskiej w polskim klubie sportowym. Brała udział w pielgrzymce do Panewnik w dniu 19 września 1937 r.

KASPEREK Agnieszka, zam. w Bytomiu.
Skarbniczka polskiej organizacji pomocy społecznej „Dla Matki i Dziecka" (Für Mutter und Kinder) w Bytomiu [przy Związku Polek].

KASPEREK, zam. w Zabrzu.
Kierownik i organizator kursu języka polskiego w roku szkolnym 1937/1938. Nauczyciel polskiej prywatnej szkoły podstawowej.

KAWIK Adam, ur. 23 XII 1904 w Zabrzu, malarz.
Ławnik Związku Polaków w Niemczech. Występuje jako mówca na zebraniach polskiej mniejszości narodowej. Od 26 kwietnia 1928 r. jest członkiem Banku Rolników w Opolu (nr 1385). Przewodniczący koła Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej w Gliwicach. Sekretarz Związku Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim. Brał udział w pielgrzymce do Częstochowy w dniach od 15—17 października 1937 r. Odmówił podpisu pod wnioskiem BDO, zmierzającym lo likwidacji polskich nabożeństw.

KAWIK Regina, zam. w Zabrzu.
I sekretarka koła Związku Polek im św. Kingi w Zabrzu.

KAZIMIERZAKOWNA Maria, zam. w Raciborzu.
Kierowniczka miejscowego polskiego przedszkola.

KAZMIERCZAK Wanda ur. 18 VII 1912 w Wanne (Westfalia), ostatnio zamieszkała w Opolu, nauczycielka.
Kierowniczka i organizatorka wielu kursów języka polskiego na przełomie lat 1936/1937. Od 1936 r. członek Banku Ludowego w Raciborzu.

KAZMIERSKI Jan, ur. 27 V 1910 w Wanne Eickel (Westfalia) zam. w Opolu, urzędnik.
Dyrygent okręgowy w III okręgu Związku Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim. Dyrygent chóru męskiego „Echo", który występował w rozgłośni polskiego radia w Katowicach.

KENSY Ernest, ur. 7 X 1884, zam. w Górnikach, pow. tarnog.
Polski instruktor i agitator. Powstaniec śląski.

KIES Teodor, zam. w Raciborzu, gospodarz.
Od 1900 r. członek Banku Ludowego w Raciborzu. Członek rady nadzorczej tegoż Banku.

KIWUS Jan, ur. 11 VII 1905 w Lędzinach, pow. op., zam. w Opolu.
Aktywny działacz polskiego zespołu śpiewaczego „Echo". Córka Rozalia jest słuchaczką kursu języka polskiego. Brał udział w pielgrzymce do Częstochowy w dniach od 15—17 października 1937 r.

KLAKA Alfons, ur. 28 XII 1896 w Zaborzu, zam. w Zabrzu, urzędnik.
Prezes Związku Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim. Kierownik polskiego zespołu teatralnego. Mówca na zebraniach polskiej mniejszości.

KLEIN Edward, ur. 26 XI 1878 w Cisku, zam. w Cisku, pow. koz., chałupnik i rencista.
Zażarty i fanatyczny Polak. Członek polskiej rady kościelnej.

KLIMAS Bolesław, ur. 30 III 1911 w Bytomiu, zam. w Bytomiu, zecer.
Przewodniczący polskiego klubu sportowego „PKS Bytom". Klub został założony 10 października 1937 r. i liczy 36 członków, z tego 27 powyżej, a pozostali poniżej 21 lat.

KLIMAS [Czesław], zam. w Tarnowie Opolskim, proboszcz.
Niedawno zmarł. Był członkiem prawie wszystkich organizacji polskiej mniejszości narodowej, które obecnie składają wieńce na jego grobie. [Prezes I Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech w latach 1926—1930, przyp. R.D.]

KLOSE Waleska, ur. 25 VII 1910 w Piechocicach, pow. niemodl.
Uczestniczka pielgrzymki do Częstochowy w dniach od 21—23 maja 1937 r. Brała udział w Kongresie Polaków w Niemczech w Berlinie w dniu 6 marca 1938 r.

KLYK Anton, zam. w Zabrzu-Zaborzu.
Sekretarz komórki Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Człowiek o polskich przekonaniach. Odmówił podpisu pod wnioskiem BDO.

KNOSALLA Wiktor, zam. w Borkach Wielkich, pow. ol.
Drużynowy miejscowej drużyny harcerskiej założonej w 1933 r.

KOLATEK Konstanty, ur. 13 XI 1913, zam. w Zabrzu.
Drużynowy Związku Harcerstwa Polskiego i członek ZHP od 30 grudnia 1927 r. Człowiek o polskich przekonaniach. Odmówił podpisu pod wnioskiem BDO zmierzającym do likwidacji polskich nabożeństw. Uczestniczył w pielgrzymce do Panewnik w dniu 19 września 1937 r.

KOLOCZEK Franciszka, z d. Fuhrmann, zam. w Zabrzu.
I przewodnicząca koła Związku Polek im. św. Kingi w Zabrzu (członków 59). Jej syn jest uczniem Polskiego Gimnazjum w Bytomiu w roku szkolnym 1937. Jest ona także sekretarką miejscowego koła Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego.

KOLODZIEJ Franciszek, ur. 5 XII 1911 w Wierzchlesiu, pow. strz., robotnik.
Przewodniczący polskiego zespołu śpiewaczego „Jutrzenka".

KOLODZIEJCZYK Ignacy, ur. 31 I 1876 w Łaziskach, pow. strz., górnik.
Przewodniczący miejscowego koła Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego. Przywódca miejscowej ludności polskiej.

KOMOREK Antoni, ur. 7 I 1901 w Gamowie, zam. w Gamowie, pow. rac., rolnik.
Przewodniczący polskiego zespołu śpiewaczego „Echo". Córkę Martę wysłał w 1937 r. na wakacje do Polski.

KONIETZNY Antoni, zam. w Zabrzu.
I przewodniczący koła Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Zabrzu. Człowiek o polskich przekonaniach. Odmówił podpisu pod wnioskiem BDO zmierzającym do likwidacji polskich nabożeństw.

KORNEK Albert, ur. 22 IV 1887 w Grudzicach, pow. op., rolnik.
Przewodniczący miejscowego koła Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego. Jego syn jest uczniem Polskiego Gimnazjum w Bytomiu w roku szkolnym 1937, a córka Maria sekretarką kursu języka polskiego.

KOSCZYK Monika, ur. 3 IV 1916 w Bytomiu, zam. w Bytomiu, bez zawodu.
Drużynowa drużyny żeńskiej Związku Harcerstwa Polskiego w Bytomiu.

KOSIDLO Alojzy, zam. w Zabrzu, bez zawodu.
II skarbnik polskiego zespołu śpiewaczego „Chopin" w Zabrzu. Człowiek o polskich przekonaniach. Odmówił podpisu pod wnioskiem BDO, zmierzającym do likwidacji polskich nabożeństw.

KOSNY Maksymilian, dr, ur. 11 XII 1905, zam. w Chróścicach, pow. op., lekarz.
Znany jako „wielki" Polak. Członek Związku Polaków w Niemczech. Nie prowadzi własnej praktyki lekarskiej, lecz zastępuje lekarzy w okolicy.

KOSSYRTORZ II Jan, ur. 10 VI 1884 w Zborowskim, pow. lubl., adwokat. Adwokat polskiej mniejszości narodowej. Członek Związku Polaków w Niemczech. Czytelnik polskich czasopism. Karany 6-tygodniowym aresztem. Wydawca i inicjator wielu pism na terenie powiatu. Już w okresie powstań śląskich znany był jako Polak.

KOSZYK Marta, zam. w Bytomiu.
Członek komisji rewizyjnej Koła Związku Polek im. św. Kinga w Bytomiu.

KOTULLA Jan, ur. 26 VIII 1909 w Gosłowicach, pow. op., zam. w Dobrodzieniu, pow. lubl., księgowy.
Komendant Związku Harcerstwa Polskiego w Dobrodzieniu. Sekretarz i członek zarządu Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej. Sekretarz Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu „Rolnik".

KOTULLA Józef ur. 1 XI 1873 w Wójtowej Wsi, pow. op., zam. w Wójtowej Wsi, rolnik.
Przewodniczący miejscowego koła Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego. Bierze udział w zebraniach polskiej mniejszości narodowej. Syn jest uczniem Polskiego Gimnazjum w Bytomiu w roku szkolnym 1937.

KOWALSKI Augustyn, ur. 24 VIII 1908 w Karbiu, dz. m. Bytomia zam. w Opolu, redaktor.
Prezes III okręgu Związku Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim, obejmującego powiat i miasto Opole. Aktywny działacz polskiego zespołu śpiewaczego „Echo". Członek komisji rewizyjnej w polskim zespole śpiewaczym „Lutnia" w Opolu. Odpowiedzialny sekretarz czasopisma „Katolik Trzyrazowy".

KOWOHL Wincenty, zam. w Kosorowicach, pow. op., robotnik.
Siła napędowa miejscowego Polactwa.

KOWOLL Maria, zam. w Bytomiu.
Członek komisji rewizyjnej koła Związku Polek im. św. Kingi w Bytomiu.

KAZANECKI Elżbieta, zam. w Opolu.
Ławniczka i członek komisji rewizyjnej polskiej organizacji pomocy społecznej „Dla Matki i Dziecka" w Bytomiu [przy Związku Polek].

KRAFCZYK Jan II, ur. 25 XII 1888, zam. w Kadłubie Wolnym, pow. ol., gospodarz.
Zażarty Polak o wrogim nastawieniu do państwa niemieckiego.

KROCZEK Genowefa, zam. w Raciborzu, urzędniczka bankowa.
Skarbniczka miejscowego koła Związku Polek. Od 1926 r. członek Banku Ludowego w Raciborzu.

KRUPPA Franciszek, ur. 26 IX 1881 w Sieroniowicach, pow. strz., zam. w Sieroniowicach, nauczyciel.
Kierownik kursów języka polskiego na przełomie lat 1935/1936 oraz 1936/1937, które

odbywają się w jego domu. Angażuje się w kolportaż polskich czasopism. Syn jest uczniem Polskiego Gimnazjum w Bytomiu w roku szkolnym 1937. Jest członkiem polskiej mniejszości narodowej i otwarcie deklaruje swą przynależność do Polactwa. Synowie Paweł, Wiktor i Wilhelm są słuchaczami kursów języka polskiego. Brał udział w pielgrzymce do Piekar Śląskich w dniu 1 sierpnia 1937 r.

KRYSIAK Stanisław, zam. w Toszku, pow. gliw., poprzednio zam. w Bochum. Otwarcie deklaruje swą przynależność do polskiej mniejszości narodowej. Do Toszka został przeniesiony przez Związek Polaków w Niemczech w Bochum, gdzie był skarbnikiem miejscowej grupy Polaków. W Toszku ma objąć stanowisko kierownika poradni prawnej.

KRZIWIK Walenty, zam. w Opolu, księgowy.
W okresie wcześniejszym był członkiem Zarządu Banku Ludowego w Opolu.

KUBITZA Leon, ur. 26 VII 1903 w Zabrzu, zam. w Zabrzu, organista.
Prezes polskiej muzyki kościelnej okręgu I Związku Polskich Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim. Człowiek o polskich przekonaniach. Odmówił podpisu pod wnioskiem BDO zmierzającym do likwidacji polskich nabożeństw. Brał udział w pielgrzymce do Częstochowy w dniach od 15—17 października 1937 r.

KULCZAK Piotr, zam. w Miechowicach dz. m. Bytomia.
II przewodniczący miejscowego koła Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

KULIG Paweł, ur. 2 VI 1916 w Malinie, pow. op., zam. w Malinie.
Drużynowy Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech.

KULWICKI Stefan, ur. 13 XII 1901 w Toruniu, zam. w Miłowicach, pow. prudn., obecnie w Wysokiej, pow. ol., nauczyciel.
Nauczyciel polskiej prywatnej szkoły podstawowej. Kierownik kursów języka polskiego na przełomie lat 1935/1936 oraz 1936/1937. Od 3 października 1935r. członek Banku Ludowego w Głogówku. Porucznik rezerwy Wojska Polskiego.

KUPCZYK Piotr, ur. 9 IV 1891 w Siołkowicach Starych, pow. op., stolarz.
Przewodniczący miejscowego koła Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego.

KURZEJA Paweł, ur. 22 III 1913 w Rydułtowach, pow. rybn., zam. w Turzu, pow. rac., urzędnik.
Przewodniczący oddziału Związku Polaków w Niemczech w Toszku. Brał udział w wycieczce członków polskiej mniejszości narodowej do Polski w dniu 7 listopada 1937 r. Uczestniczył także w spotkaniu członków polskiej mniejszości w Budziskach w dniu 19 IX 1937 r.

KUSTOS Karol, zam. w Raciborzu.
Wiceprzewodniczący miejscowego koła Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej.

KWIETNIEWSKI Józef.
Kierownik kursu języka polskiego na przełomie lat 1936/1937 w Gliwicach-Żernikach z udziałem 10 słuchaczy. Drużynowy drużyny harcerskiej w Bytomiu złożonej wyłącznie z uczniów Polskiego Gimnazjum w Bytomiu (członków 48).

KWIETNIEWSKI Marta, ur. 6 III 1901 w Berlinie, zam. w Bytomiu.
Przewodnicząca polskiej organizacji pomocy społecznej „Dla Matki i Dziecka" [przy Związku Polek] w Bytomiu.

KWOCZEK Jan, dr, ur. 29 X 1885 w Grabinie pow. prudnicki, zam. w Opolu, lekarz.
Przewodniczący Związku Studentów Polskich „Silesia Superior".

KWOCZEK Paweł, ur. 21 IV 1904 w Grabinie, pow. prudn., zam. w Opolu, adwokat.
Naczelnik Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech z siedzibą w Opolu.

LACHNIK Karol, zam. w Żerkowicach, pow. op.
Człowiek o polskich przekonaniach, przywódca miejscowych chłopów.

LANDSMANN Weronika, zam. w Wysokiej, pow. ol.
Drużynowa Związku Harcerstwa Polskiego w Bodzanowicach, pow. ol.

LANGKOTSCH Augustyn, zam. w Brzeźnicy, pow. rac.
Przewodniczący miejscowego koła Górnośląskiego Zjednoczenia Rolników (grupy młodzieży chłopskiej).

LANGOWSKI Jan, ur. 4 II 1904 w Zakrzewie, pow. złot., zam. w Opolu.
Naczelny redaktor wielu czasopism polskich.

LANGOWSKI Maksymilian, zam. w Dobrodzieniu, pow. lubl., ostatnio przeniósł się do Zakrzewa, nauczyciel.
Był sekretarzem Banku Ludowego w Dobrodzieniu oraz członkiem zarządu polskich zespołów śpiewaczych.

LANGOWSKI, zam. we Wrocławiu, student.
Przewodniczący polskiego zespołu śpiewaczego „Harmonia" w okręgu II Związku Polskich Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim.

LAPA Walenty, zam. w Ostropie, pow. gliw., sekretarz.
Brał udział w Kongresie Polaków w Niemczech w Berlinie w dniu 6 marca 1938 r. Zastępca przewodniczącego filii okręgu I (Gliwice) Zjednoczenia Zawodowego Polskiego na m. Gliwice i pow. gliwicki. Członek Banku Rolników w Opolu (nr 1228).

LASAR Alojzy, zam. w Ciechowicach, pow. rac.
Przewodniczący miejscowego koła Górnośląskiego Zjednoczenia Rolników (grupy młodzieży chłopskiej).

LASCZYK Józef, ur. 29 II 1894, zam. w Miechowicach, dz. m. Bytomia.
Były mąż zaufania Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego w Miechowicach. Przewodniczący filii Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Miechowicach.

LASOR, zam. w Komornikach, pow. krapk.
Wykładowca na jednym z kursów dla młodych rolników polskich, odbytym na Górze Św. Anny, w dniach od 26—28 listopada 1937 r.

LEKSCHA Antoni, ur. 25 XI 1913 w Raciborzu, zam. w Raciborzu.
I przewodniczący koła Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej. Członek Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół", aresztowany w dniu 16 sierpnia 1937 r. Stażysta Banku Ludowego w Raciborzu.

LEMPKA, zam. w Ślinicach, pow. op.
W 1924 r. zorganizował wraz ze współmieszkańcami Ślinic o polskich przekonaniach polską Ochotniczą Straż Pożarną, rozwiązaną z urzędu 2 grudnia 1936 r.

LEWICZ Elżbieta, ur. 26 II 1913 w Berlinie zam. w Raciborzu, wychowawczyni przedszkola.
Czasowo zatrudniona w Polsko-Katolickim Towarzystwie Szkolnym na Śląsk Opolski w Opolu.

LIGENDZA Alojzy, ur. 16 VI 1910 w Borkach Wielkich pow. ol., zam. w Borkach Wielkich.
Przewodniczący polskiego zespołu śpiewaczego im. św. Franciszka.

LIGENDZA Paweł, ur. 3 XII 1918 w Bodzanowicach pow. ol., robotnik.
Drużynowy miejscowej drużyny Związku Harcerstwa Polskiego.

LINKERT Piotr, ur. 17 X 1905 zam. w Grudzicach, pow op., robotnik.
Przewodniczący polskiego zespołu śpiewaczego „Jutrzenka".
Przewodniczący koła Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej.

LISCHKA Antoni, zam. w Szombierkach, dz. m. Bytomia.
Przewodniczący oddziału powiatowego Związku Polaków w Niemczech.

LITERSKI Franciszek, ur. 18 VIII 1901, zam. w Opolu.
Sekretarz Związku Polaków w Niemczech. Członek komisji rewizyjnej Związku Polskich Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim.

LUKASCZYK Jan, ur. 27 V 1880, zam. w Wieszowej, pow. tarnog., górnik.
Przewodniczący polskiego zespołu śpiewaczego „Jutrzenka".

MACHOTTA-Machocianka Elżbieta, ur. 28 XI 1903, zam. w Bytomiu.
Sekretarka oddziału Związku Polskich Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim w Bytomiu. Deklaruje swą przynależność do polskiej mniejszości narodowej.

MACHOTTA Paulina, ur. 18 VI 1909 w Rozbarku, dz. m. Bytomia, zam. w Opolu.
Pracownica Polskiego Konsulatu Generalnego w Opolu. W dniu 8 września zawarła związek małżeński z komendantem Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech — [Józefem] Kachlem.

MACHOWIAK Izabela [Maćkowiak], zam. w Bytomiu.
Sekretarka polskiej organizacji pomocy społecznej „Dla Matki i Dziecka" [przy Związku Polek w Niemczech] w Bytomiu.

MACHOWSKI Edward, zam. w Raciborzu.
Kierownik polskiego amatorskiego kółka teatralnego w Raciborzu.

MADEJA Jan, ur. 10 V 1873 w Rozbarku, dz. m. Bytomia, zam. w Bytomiu.
Jest ojcem księdza Józefa Madei. Należy do fanatycznych Polaków, a ponadto jest niebezpiecznym polskim agitatorem. Teść polskiego nauczyciela Jana Kasperka.

MADEJA Józef, ur. 12 VI 1907 w Bytomiu, zam. w Maciejowie, dz. m. Zabrza, ksiądz.
Przyjaźnie nastawiony do Polaków. Prezes polskich organizacji kościelnych im. św. Andrzeja.

MAGNOR Katarzyna, ur. 12 II 1880 w Dziergowicach, pow. koz., zam. w Zabrzu.
I ławniczka koła Związku Polek im. św. Kingi w Zabrzu.
Odmówiła podpisu pod wnioskiem BDO, zmierzającym do likwidacji polskich nabożeństw.

MAGNOR Wilhelm, zam. w Zabrzu.
Sekretarz komórki Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Odmówił podpisu pod wnioskiem BDO, zmierzającym do likwidacji polskich nabożeństw, przyznając się tym samym do polskiej mniejszości narodowej.

MALCZEWSKI Kazimierz, zam. w Raciborzu obecnie w Półwsi, dz.m. Opola.
Dyrektor Banku Ludowego. Od 2 października 1926 członek Banku Ludowego w Oleśnie. Dwaj synowie są uczniami Polskiego Gimnazjum w Bytomiu w roku szkolnym 1937.

MANIA Alojzy, zam. w Grzybowicach, dz. m. Zabrza.
I przewodniczący oddziału Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Grzybowicach.

MANN Franciszek, zam. w Grzybowicach, dz. m. Zabrza.
II sekretarz oddziału Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Grzybowicach.

MARCINEK Franciszek, zam. w Żerdzinach, pow. rac., gospodarz.
Jest członkiem rady nadzorczej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu „Rolnik" w Raciborzu. Jego dom jest miejscem spotkań Polaków.

MARCINEK, zam. w Raciborzu.
Ławniczka miejscowego koła Związku Polek w Niemczech.

MARQUARDT Paweł, ur. 15 I 1886, zam. w Opolu.
Dyrektor Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu „Rolnik". Prezes Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego na Śląsk Opolski. Od 18 października członek Banku Rolników w Opolu (nr 1247). Członek Banku Ludowego w Raciborzu. Od 2 października członek Banku Ludowego w Oleśnie. Synowie Marcel i Janusz są słuchaczami kursu języka polskiego.

MARZINEK II Franciszek, zam. w Żerdzinach, pow. rac., rolnik.
Członek zarządu Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu „Rolnik" w Raciborzu.

MARZINEK Franciszka, zam. w Żerdzinach, pow. rac.
Członek komisji rewizyjnej i ławnik miejscowego koła Związku Polek w Niemczech.

MAYER Kasper, zam. w Opolu.
W okresie poprzednim był członkiem zarządu Banku Ludowego w Opolu.

MAYR Ema, zam. w Bytomiu.
Wiceprzewodnicząca polskiej organizacji pomocy społecznej „Dla Matki i Dziecka" [przy Związku Polek] w Bytomiu.

MEHL Piotr, zam. w Gogolinie, pow. krapk.
Sekretarz Związku Akademików Polaków w Niemczech.

MEINUSCH Franciszek, ur. 7 IV 1907 w Zalesiu Śląskim, pow. strz., krawiec.
Przewodniczący polskiego chóru męskiego „Piast".

MELZ Jan, ur. 24 VI 1884 w Tworkowie, pow. rac. zam. w Koźlu, ksiądz. Jest człowiekiem o na wskroś polskich przekonaniach. Angażuje się w kolportaż polskich czasopism. Zastępca przewodniczącego koła Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego.

MENDA Karol, zam. w Zabrzu.
I przewodniczący oddziału Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Zabrzu. Człowiek o polskich przekonaniach. Odmówił podpisu pod wnioskiem BDO zmierzającym do likwidacji polskich nabożeństw. Córkę Martę, ur. 3 lutego 1928 r. wysłał w 1937 r. na wakacje do Polski.

MENDA Roman, zam. w Zabrzu-Wschód.
Sekretarz filii okręgu II (Zabrze) Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w dzielnicy Zabrze-Wchód (od dnia 19 III 1939 r.).

MICHALEK Albert, ur. 5 VIII 1897 w Botropp, pow. Recklinghausen, zam. w Oleśnie, Dyrektor Banku Ludowego.
Członek zarządu oddziału powiatowego Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego w Oleśnie. Udziela nauki języka polskiego. Od 7 listopada 1935 r. jest członkiem Banku Ludowego w Oleśnie. Kierownik pielgrzymki do Częstochowy w dniach od 21—23 maja oraz od 3—5 września 1937 r. Był także kierownikiem pielgrzymki do Krakowa w dniach od 25—28 czerwca 1937 r.

MICHALEK, [Michałek Józefa], zam. w Oleśnie.
Przewodnicząca miejscowego koła Związku Polek w Niemczech.

MICHALIK Franciszek, zam. w Gliwicach-Żernikach.
Przewodniczący polskiego zespołu śpiewaczego „Jutrzenka". Przewodniczący koła Przyjaciół Harcerzy w Gliwicach.

MICHALOWSKI FRANCISZEK, ur. w Otowicach [?] pow. Toruń, zam. w Grabinie pow. prudn., nauczyciel.
Nauczyciel polskiej szkoły prywatnej, do której — według stanu na dzień 1 sierpnia 1937 r. uczęszczało 12 dzieci. Kierownik kursów języka polskiego.

MICHALOWSKI Joanna, ur. 11 XI 1909 w Grabinie, zam. w Grabinie, pow. prudn.
Przewodnicząca polskiego zespołu śpiewaczego „Ufajcie". Przewodnicząca miejscowego koła Związku Polek w Niemczech.

MIKA Leopold
Przewodniczący oddziału powiatowego Związku Polaków w Niemczech w Gliwicach. W czasie obchodów 15 rocznicy Związku w dniu 16 stycznia 1938 r. stwierdził on, że prawie wszystkie miejscowości powiatu toszecko-gliwickiego powiązane są ze ZPwN.

MIOSGA Jan, ur. 22 XI 1888 w Kadłubie Wolnym, pow. ol., gospodarz.
Przewodniczący miejscowego koła Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego.

MOCZKO Wincenty, ur. 14 VII 1915, zam. we Wróblinie, pow. op., urzędnik. Przewodniczący oddziału powiatowego Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej w Opolu.

MOMODT Stefania, ur. 30 VIII 1914 w Berlinie, zam. w Opolu, urzędniczka.
Kierowniczka kursów języka polskiego.

MORAWIETZ Leon, ur. 11 VI 1892 w Cisku, pow. koz., zam. w Kobylicach, pow. koz., murarz.
Należy do fanatycznych Polaków. Członek polskiej mniejszości narodowej i polskich związków zawodowych. Angażuje się w kolportaż polskich czasopism.

MORAWIETZ Wilhelm, ur. 29 XII 1912 w Raciborzu, zam. w Raciborzu, stolarz.
Wiceprzewodniczący koła Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej. W dniu 7 listopada 1937 r. brał udział w wycieczce do Polski. Brał także udział w spotkaniu polskiej mniejszości w dniu 19 września 1937 w Budziskach, pow. rac.

MORCINEK Wilhelm, zam. w Raciborzu, gospodarz.
Członek zarządu Spółdzielni Warzywniczej „Ogrodnik" w Raciborzu.

MORCINIETZ Józef, ur. 30 VIII 1884 w Biskupicach, dz.m. Zabrza, zam. w Zabrzu, rencista.
Przewodniczący koła Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Zabrzu, dzielnicy Północny-Wschód. Człowiek o polskich przekonaniach. Brał udział w pielgrzymce do Krakowa w dniach od 25—28 czerwca 1937 r. Odmówił podpisu pod wnioskiem BDO, zmierzającym do likwidacji polskich nabożeństw.

MOTZEK, zam. w Karbiu, dz.m. Bytomia, inwalida.
Mąż zaufania Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego w Karbiu.

MROS, zam. w Łagiewnikach Małych, pow. lubl., nauczycielka polskich szkół mniejszościowych.
Współpracuje aktywnie z filią Banku Ludowego w Dobrodzieniu.

MROSEK Jan, zam. w Miechowicach dz.m. Bytomia.
Skarbnik miejscowego koła Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

MUREK Stefan, ur. 2 IX 1909 w Kadłubie Wolnym, pow. ol., zam. w Opolu.
Sekretarz (kierownik Biura Dzielnicowego) Dzielnicy I Związku Polaków w Niemczech. Prezes Związku Akademików Polaków w Niemczech. W roku 1937 powołany na honorowego prezesa tego Związku.

MUSCHIK Chrystian, zam .w Mikulczycach, dz.m. Zabrza.
Skarbnik polskiego zespołu śpiewaczego „Cecylia" w Mikulczycach.

MUSIOL Józef, zam. w Bytomiu.
Przewodniczący polskiego katolickiego związku „Wdów i Inwalidów".

MUSIOL III Wincenty, zam. w Gamowie, pow. rac., gospodarz.
W jego domu znajduje się polska świetlica. Odbywają się w niej w każdy czwartek kursy języka polskiego. Na przełomie lat 1937/1938 w kursie języka polskiego uczestniczyło 18 osób. Aktualnie na taki sam kurs uczęszcza 13 osób (dzieci w wieku obowiązku szkolnego).

MYŚLIWIEC Franciszek, ur. 4 X 1868 w Sprzęcicach, pow. strz., zam. w Sprzęcicach.
Prezes I Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech. Przewodniczący Górnośląskiego Zjednoczenia Rolników. Należy do najwyższych władz Związku Polaków w Niemczech.

MYŚLIWIETZ, zam. w Strzelcach Opolskich.
Ławniczka miejscowego koła Związku Polek w Niemczech.

NANTKA Paweł
Zastępca przewodniczącego Związku Akademików Polaków w Niemczech.

NAWROCKI Antonina, z d. Lengowski, ur. 18 II 1897, zam. w Raciborzu.
Przewodnicząca miejscowego koła Związku Polek (członków 95).

NAWROCKI Leon, ur. 23 III 1889 w Gnieźnie, zam. w Raciborzu.
Przewodniczący zarządu powiatowego Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego. Dyrektor Banku Ludowego w Raciborzu. Prezes oddziału powiatowego Związku Polaków w Niemczech w Raciborzu. Prezes II okręgu śpiewaczego Związku Polskich Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim. Przewodniczący oddziału powiatowego Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej w Raciborzu.

NIEBOJ Hubert, ur. 31 X 1913 w Bytomiu, zam. w Bytomiu, stolarz.
Komendant Związku Harcerstwa Polskiego w górnośląskim okręgu przemysłowym.

NOGOSSEK Antoni, ur. 31 III 1879 w Kup, pow. op., zam. w Nowej Wsi Królewskiej, dz.m. Opola.
Dyrektor Banku Rolników w Opolu.

NOWAK Anna, zam. w Strzelcach Opolskich.
Skarbniczka miejscowego koła Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego. Sekretarka koła Związku Polek w Niemczech.

NOWAK Franciszek, zam. w Gamowie, pow. rac., gospodarz.
Sekretarz polskiej „Świetlicy" w Gamowie.

NOWAK Władysław, ur. 18 VI 1909 w Karłowicach [Poznańskie]), zam. w Wolęcinie, pow. ol.
Nauczyciel polskiej szkoły prywatnej.

NOWAK, zam .we Wrocławiu, drogerzysta.
Sekretarz polskiego zespołu śpiewaczego „Harmonia" działającego w II okręgu śpiewaczym Związku Polskich Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim.

OBLONCZEK Jan, ur. 9 VII 1886 w Centawie, pow. strz., gospodarz.
Przewodniczący miejscowego koła Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego. Czytelnik polskich czasopism. W 1937 r. wysłał syna Jerzego na wakacje do Polski.

OLBRICH Franciszek, ur. 17 IX 1906 w Brzeźnicy pow. rac., murarz.
Przewodniczący polskiego zespołu śpiewaczego „Dzwon nad Odrą". Przewodniczący miejscowego koła Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej. Polski agitator. Angażuje się w kolportaż polskich czasopism. Podobno odbył kurs dla mówców polskich w Warszawie.

OLEJNICZAK Joanna, zam. w Bytomiu.
Członek komisji rewizyjnej polskiej organizacji pomocy społecznej „Dla Matki i Dziecka [przy Zwiqzku Polek] w Bytomiu.

ORSZULIK Jan, zam. w Opolu.
Aktywny działacz polskiego zespołu śpiewaczego „Echo".

PANDZA, zam. w Nowej Wsi Królewskiej, dz.m. Opola, konduktor kolejowy.
W jego domu odbywają się w każdy czwartek spotkania członków polskiej mniejszości narodowej.

PAPIOREK Herman, ur. 3 II 1872, zam. w Górnikach, pow. tarnog.
Jeszcze obecnie zajmuje kierownicze stanowiska w organizacjach polskiej mniejszości narodowej. Powstaniec śląski i „wielki" Polak.

PAPIOREK Ignacy, ur. 29 VII 1900, zam. w Górnikach, pow. tarnog.
Powstaniec śląski. Obecnie przywódca miejscowych Polaków.

PAPIOREK Tomasz, ur. 22 IX 1910 w Górnikach, zam. w Górnikach, pow. tarnog., górnik.
Przewodniczący miejscowego koła Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej.

PASTERNAK Józef, zam. w Wilkowiczkach, pow. gliw., rolnik.
Oddał do dyspozycji Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech swoją łąkę, na której zorganizowany został obóz dla harcerzy.

PASZKIEWICZ, zam. w Oleśnie.
Kierownik i organizator kursu języka polskiego na przełomie lat 1937/1938. Nauczyciel polskiej prywatnej szkoły podstawowej w Wysokiej, pow. ol.

PATOLLA Antoni, ur. 11 VI 1906 w Jemielnicy, pow. strz., zam w Strzelcach Opolskich, kupiec.
Dyrektor Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu „Rolnik" w Strzelcach Opolskich. Członek kierownictwa Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" aresztowany w dniu 16 sierpnia 1937 r., zwolniony z aresztu w dniu 4 września 1937 r. Sekretarz miejscowego koła związku Polskiej Młodzieży Katolickiej.

PAWLETTA Antoni, zam. w Suchym Borze, pow. op., redaktor. Wydawca czasopisma „Katolik Trzyrazowy". W 1937 r. wysłał córkę Irenę na wakacje do Polski. Jest ona także uczestniczką kursu języka polskiego.

PAWLICZEK Alojzy, zam. w Bytomiu.
Przewodniczący oddziału powiatowego Związku Polaków w Niemczech w Bytomiu. Wykładowca na zorganizowanym na przełomie lat 1936/1937 polskim Uniwersytecie Ludowym.

PAZUREK Alojzy, zam. w Dziergowicach, pow. koz., gospodarz.
Przewodniczący oddziału powiatowego Górnośląskiego Zjednoczenia Rolników. Brał udział w Kongresie Polaków w Niemczech w Berlinie w dniu 6 marca 1938 r. Dwaj synowie są uczniami Polskiego Gimnazjum w Bytomiu w roku szkolnym 1937. Córki Pelagia i Gertruda są słuchaczkami kursu języka polskiego.

PICHATZEK Jerzy, zam. w Głogówku, pow. prudn.
Członek zarządu Banku Ludowego w Głogówku.

PIECHOTTA Wincenty, zam. w Opolu.
Drużynowy Związku Harcerstwa Polskiego. Prowadzi drużynę zuchów w Opolu i Dobrzeniu Wielkim.

PIELOK Jakub, ur. 23 IV 1882 w Kościeliskach pow. ol., rolnik.
Przewodniczący miejscowego koła Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego. Przewodniczący oddziału powiatowego Górnośląskiego Zjednoczenia Rolników w Oleśnie.

PIELOK Jan, ur. 26 III 1885 w Wysokiej, pow. ol., gospodarz.
Przewodniczący oddziału powiatowego Związku Polaków w Niemczech w Oleśnie. W okresie powstań śląskich był polskim agitatorem. Angażuje się w kolportaż polskich czasopism. Członek zarządu Banku Ludowego w Oleśnie, do którego należy od dnia 14 kwietnia 1917 r.

PIELOK, zam. w Oleśnie.
Skarbniczka miejscowego koła Związku Polek w Niemczech.

PIELORZ Jan, zam. w Zborowskiem, pow. lubl.
Przywódca polskiej mniejszości narodowej w Zborowskiem. Czytelnik polskich czasopism.

PIENTKA Jan, zam. w Żerdzinach, pow. rac.
W jego domu mają miejsce spotkania Polaków.

PIERNIKARCZYK Jerzy, zam. w Wieszowej, pow. tarnog.
Drużynowy Związku Harcerstwa Polskiego w Wieszowej.

PIERNIKARCZYK Sylwester, zam .w Wieszowej, pow. tarnog.
Skarbnik Związku Akademików Polaków w Niemczech.

PIETROWSKI Franciszek, zam. w Błotnicy Strzeleckiej, pow. strz.
Przewodniczący polskiego zespołu śpiewaczego „Dzwon".

PIONTEK Franciszek, ur. 29 I 1883, zam. w Rozmierce, pow. strz.
Przewodniczący miejscowego koła Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego.

PISARCZYK Jerzy, zam. w Głogówku, pow. prudn.
Dyrektor Banku Ludowego w Głogówku. Przewodniczący oddziału Związku Polaków w Niemczech w Głogówku.

PLANETORZ Józef, ur. 25 XI 1882 w Cisku, zam. w Cisku, pow. koz.
Przewodniczący większej liczby polskich organizacji. Między innymi przewodniczący oddziału powiatowego Związku Polaków w Niemczech w Koźlu. Przewodniczący miejscowego koła i członek zarządu Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego.

PLANETORZ Julian, ur. 7 IX 1917 w Koźlu, zam w Cisku, pow. koz., urzędnik.
Przewodniczący koła Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej założonego w 1929 r. (członków 23). Przewodniczący polskiego zespołu śpiewaczego „Echo".

PLANETORZ Wincenty, zam. w Cisku pow. koz.
Brał udział w Kongresie Polaków w Niemczech w Berlinie w dniu 6 marca 1938 r.

POCHWYT Robert, zam. w Markowicach, pow. rac., obecnie w Opolu, urzędnik. Przywódca młodych Polaków. Pierwszy przewodniczący koła Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej.

POHLA Antoni, zam. w Kamionku, pow. krapk., chałupnik.
Członek zarządu bądź rady nadzorczej Banku Ludowego w Strzelcach Opolskich.

POLEFKA Maria, zam. w Ostropie pow. gliw.
Brała udział w Kongresie Polaków w Niemczech w Berlinie w dniu 6 marca 1938 r.

POLIWODA Franciszek, zam. w Wójtowej Wsi, pow. op.
Jego najmłodsza córka jest drużynową żeńskiej drużyny harcerskiej. Była uczennicą polskiego gimnazjum w Lublińcu. On sam bierze udział w zebraniach polskiej mniejszości narodowej.

POLIWODA Zofia ur. 16 V 1920 w Wójtowej Wsi, pow. op.
Skarbniczka w miejscowym kole Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej.

POLLOK Jan, ur. 3 III 1903 w Zaborzu, zam. w Opolu.
Pracownik Polskiego Konsulatu Generalnego w Opolu. Przewodniczący polskich związków zawodowych, których członkami są obywatele polscy. Aktywny działacz w polskim zespole śpiewaczym „Echo". Córka Jadwiga jest słuchaczką kursu języka polskiego.

POLOCZEK Augustyn, ur. 12 VI 1888 w Górnikach, pow. tarnog., inwalida.
Przewodniczący miejscowego koła i mąż zaufania Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego w Górnikach.

POLOCZEK Augustyn, zam. w Górnikach, pow. tarnog., górnik.
W jego domu odbywają się kursy języka polskiego. Dwaj synowie są uczniami Polskiego Gimnazjum w Bytomiu w roku szkolnym 1937. W roku 1937 wysłał syna Konrada na wakacje do Polski.

PORDZIK Ambroży, ur. 29 IX 1908 w Essen, zam. w Opolu.
Dyrektor Banku Rolników w Opolu. Członek Banku Ludowego w Opolu od 7 lipca 1931 r. (nr 2053). Przewodniczący polskiego zespołu śpiewaczego „Lutnia".

POWIETZKA Antoni, zam. w Gliwicach.
Sekretarz Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech i drużynowy Związku w Gliwicach.

POWOLNY Leon, ur. 7 II 1887 w Grabowie [Poznańskie], zam. w Opolu.
W okresie wcześniejszym członek zarządu Banku Ludowego w Opolu. Regularnie bierze udział w spotkaniach i zebraniach polskiej mniejszości narodowej.

PRZYBITZIN Aleksander, ur. 15 VII 1910 w Mikulczycach, zam. w Mikulczycach, dz.m Zabrza, górnik.
Drużynowy Związku Harcerstwa Polskiego w Mikulczycach. W skład drużyny wchodzi 31 harcerzy. Związek założono w 1926 r.

ROCZYCKI Stefan, ur. 9 VI 1906 w Raciborzu, zam. w Opolu.
Przewodniczący Rady Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej na Śląsku Opolskim. Przewodniczący obwodu wakacyjnego Związku Polaków Akademików w Niemczech. Ławnik Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech.

ROCZYNSKI Jan, ur. 30 I 1904 w Złotowie, zam. w Opolu, nauczyciel.
Sekretarz Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego na Śląsk Opolski.

ROSTEK Franciszek, zam. w Sudole, pow. rac., rolnik.
Polski wójt gminy zbiorowej (Amtsbezirk), mianowany w 1937 r. Przewodniczący miejscowego koła Górnośląskiego Zjednoczenia Rolników (grupy młodzieży chłopskiej).

ROTHER Alfons, ur. 9 VII 1901 w Zabrzu, zam. w Zabrzu, robotnik.
Przewodniczący polskiego kółka różańcowego przy kościele św. Andrzeja w Zabrzu. Człowiek o polskich przekonaniach. Odmówił podpisu pod wnioskiem BDO zmierzającym do likwidacji polskich nabożeństw. W 1937 r. brał udział w pielgrzymce do Częstochowy, Piekar Śląskich i Panewnik.

ROZYCKI, zam. w Raciborzu.
Członek komisji rewizyjnej i ławniczka koła Związku Polek w Raciborzu.

RUDSETZKI Stefan, zam. w Dobrodzieniu, pow. lubl.
Dyrektor Banku Ludowego w Dobrodzieniu. Przywódca polskiej mniejszości w powiecie dobrodzieńskim.

RUDZKI Paweł, ur. 19 II 1890, zam. w Bytomiu, szewc.
Sekretarz miejscowej komórki Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Jeden z jego synów jest uczniem Gimnazjum Polskiego w Bytomiu, a drugi — Paweł, słuchaczem kursu języka polskiego.

RUSSEK Ignacy, ur. 5 VIII 1910 w Zaborzu, zam. w Oleśnie.
Dyrektor Banku Ludowego w Oleśnie.

RYCHEL Roman, dr, ur. 25 II 1895 w Dziećmarowie, pow. głubczycki, zam. w Opolu.
Syndyk Górnośląskiego Zjednoczenia Rolników. Członek komisji rewizyjnej Banku Ludowego w Raciborzu.

RYCHEL Jan, ur. 27 X 1902 w Dziećmarowie, pow. głubczycki, zam. w Strzelcach Opolskich.
Dyrektor Banku Ludowego w Strzelcach Opolskich. Przewodniczący oddziału powiatowego Związku Polaków w Niemczech w Strzelcach Opolskich. Członek zarządu Banku Ludowego w Oleśnie. Do 1940 r. członek rady nadzorczej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu „Rolnik" w Opolu.

RYCHEL, zam. w Strzelcach Opolskich.
Przewodnicząca koła Związku Polek w Strzelcach Opolskich.

RYGIOL Franciszek, ur. 15 XII 1877, zam. w Bytomiu, inwalida.
Członek komisji rewizyjnej i rady nadzorczej komórki Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Bytomiu.

RYTZMANN Albina, z d. Malkow, ur. 28 IV 1904 w Lublinie, zam. w Zabrzu.
Przewodnicząca koła Związku Polek im. św. Kingi w Zabrzu.

RZEGA Józef, zam. w Miedoni, pow. rac.
Przewodniczący miejscowej komórki Górnośląskiego Zjednoczenia Rolników (grupy młodzieży chłopskiej).

RZODECZKO Józef, zam. w Sławikowie, pow. rac.
Przewodniczący miejscowej komórki Górnośląskiego Zjednoczenia Rolników (grupy młodzieży chłopskiej).

SCHLESIONA Jan, zam. w Kamieniu Śląskim, pow. krapk.
Przewodniczący miejscowego koła Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego.

SCHLIWKA Franciszek, zam. w Mikulczycach, dz.m. Zabrza.
Członek komisji rewizyjnej polskiego zespołu śpiewaczego „Cecylia".

SCHNURA Wiktor ur. 17 X 1915 w Żernikach, dz.m. Gliwic, robotnik.
Brał udział w Kongresie Polaków w Niemczech w Berlinie w dniu 6 marca 1938 r. Uczestnik pielgrzymki do Panewnik w dniu 19 września 1937 r.

SCHOPPA Konrad, zam. w Sieroniowicach, pow. strz.
Brał udział w Kongresie Polaków w Niemczech w Berlinie w dniu 6 marca 1938 r.

SCHRAMOWSKI Wiktor, zam. w Makowie, pow. rac., ślusarz.
Organizator i przywódca polskiej mniejszości narodowej w Makowie.

SCHUBERT Piotr, zam. w Mikulczycach, dz.m. Zabrza.
Ławnik polskiego zespołu śpiewaczego „Cecylia".

SCHWEDA Wincenty, zam. w Bytomiu.
Sekretarz filii okręgu II (Bytom) Zjednoczenia Zawodowego Polskiego (wybrany dnia 8 I 1939).

SCHYNOL Małgorzata, ur. 5 IX 1912 w Zaborzu, zam. w Zabrzu, urzędniczka.
Przewodnicząca żeńskiego koła Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej w Zabrzu.

SCHYNOL Tomasz, zam. w Zabrzu-Wschód.
Skarbnik filii okręgu II (Zabrze) Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w dzielnicy Zabrze-Wschód (wybrany dnia 19 III 1939).

SCZEPANIAK Stefan, ur. 14 VIII 1839 w Helbra, pow. Mansfeld zam. w Opolu.
Kierownik Biura Dzielnicowego Związku Polaków w Niemczech — I Dzielnicy Śląskiej. Prezes Związku Polskich Spółdzielni w Niemczech.

SCZYPA Józef, lat 76, zam. w Rachowicach, pow. gliw.
Uchodzi za tzw. „pożeracza" Niemców. Człowiek o mocnych przekonaniach polskich. Angażuje się w kolportaż polskich czasopism.

SIARA Bonawentura, zam. w Żerdziach, pow. rac.
Jego dom jest miejscem spotkań Polaków.

SIARA Jan, ur. 22 X 1906 w Żerdziach pow. rac., gospodarz.
Przewodniczący miejscowej komórki Górnośląskiego Zjednoczenia Rolników (grupy młodzieży chłopskiej). Uczestniczył w pielgrzymce do Krakowa w dniach od 25—28 czerwca 1937 r.

SIERON Rufin, ur. 21 XI 1906 w Chorzowie, zam. w Oleśnie (u Rychla) nauczyciel.
Mieszkał w Oleśnie w okresie od 8 maja do 15 lipca 1930 r. Był aktywnym bojownikiem na rzecz Polactwa. Przeniósł się do Siemianowic (Polska).

SIWEK Marian, ur. 4 VI 1917 w Essen, zam. w Jemielnicy, pow. strz.
Nauczyciel polskiej prywatnej szkoły podstawowej. W dniu 22 marca 1937 r. przeniósł się do Düsseldorfu.

SKAPCZYK Antoni, zam. w Ostropie, pow. gliw.
Członek komisji rewizyjnej filii okręgu I (Gliwice) Zjednoczenia Zawodowego Polskiego na m. Gliwice i pow. gliwicki (wybrany dna 12 II 1939).

SKIBA Ryszard, ur. 25 V 1906 w Zaborzu, zam .w Zabrzu, robotnik.
Przewodniczący polskiego chóru kongregacji młodzieży męskiej.

SKUTNIK Antoni, zam. w Mikulczycach, dz.m. Zabrza.
Sekretarz miejscowej komórki Górnośląskiego Zjednoczenia Rolników.

SLADEK Wilhelm, zam. w Sieroniowicach, pow. strz.
Brał udział w Kongresie Polaków w Niemczech w Berlinie w dniu 6 marca 1938 r.

SLIWKA Jan, ur. 24 XII 1873 w Gliwicach, zam. w Gliwicach.
Dyrektor Banku Ludowego w Gliwicach. Członek zarządu powiatowego Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego. Brał udział w Kongresie Polaków w Niemczech w Berlinie w dniu 6 marca 1938 r.

SLOTOSCH, zam. w Gliwicach—Wójtowej Wsi.
Brał udział w Kongresie Polaków w Niemczech w Berlinie w dniu 6 marca 1938 r.

SMERCZEK Franciszek, zam. w Zabrzu.
Wiceprzewodniczący miejscowego koła Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego. Człowiek o polskich przekonaniach. Odmówił podpisu pod wnioskiem BDO zmierzającym do likwidacji polskich nabożeństw. Angażuje się w kolportaż polskich czasopism.

SMERCZEK Paweł zam. w Zabrzu.
Przewodniczący miejscowego koła Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego.

SMERZEK Karol [Smerczek?], ur. 31 VII 1909, zam. w Zabrzu, urzędnik.
Pracownik Związku Polaków w Niemczech Wiceprezes Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech.

SMIERCZEK Stanisław [Smerczek?], ur. 26 IX 1918, zam. w Zabrzu, górnik.
Drużynowy Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech w Zabrzu.

SMOLKA Alojzy, zam. w Opolu, rzeźbiarz.
Kierownik i organizator polskich imprez teatralnych. Kierownik amatorskiego teatru lalek zaangażowany na stanowisko przez Związek Polaków w Niemczech. Brał udział w kursie szkoleniowym dla kierowników teatru lalek w Zakopanem w dniach od 15 lipca do 17 sierpnia 1937 r.

SOKOLLIK Józef. zam. w Miechowicach, dz.m. Bytomia.
Wiceprzewodniczący filii okręgu III (Bytom) Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Miechowicach (wybrany dnia 8 I 1939).

SPILLER Walenty, zam. w Wilkowie, pow. prudn., rolnik.
Przewodniczący rady nadzorczej Banku Ludowego w Głogówku. Jest członkiem tego Banku od 1 kwietnia 1931 r.

SPRINGER Paweł, zam. w Piechocicach pow. niemodl., gospodarz i muzyk. Brał udział w Kongresie Polaków w Niemczech w Berlinie w dniu 6 marca 1938 r.

SPYCHALSKI Joanna, zam. w Bytomiu.
Druga sekretarka polskiej organziacji pomocy społecznej dla „Matki i Dziecka" [przy Związku Polek] w Bytomiu.

SPYCHALSKI MIROSŁAW, dr, ur. 6 XII 1906 w Opolu zam. w Bytomiu, lekarz.
Przewodniczący polskiego zespołu śpiewaczego „Halka".

SPYCHALSKI Stanisław, zam. w Opolu, kupiec.
W latach poprzednich był członkiem zarządu Banku Ludowego w Opolu.

STACHOWIAK Józef, ur. 7 VI 1908 w Podgórnej, pow. lidz., zam. w Raciborzu, dekarz.

Został zaangażowany przez Związek Polaków w Niemczech na stanowisko trenera bokserskiego.

STAWINOGA Józef, ur. 8 XI 1878 w Grzybowicach, dz.m. Zabrza zam. w Mikulczycach, dz.m. Zabrza.
Przewodniczący polskiego robotniczego klubu sportowego „I RKS".

STAWINOGA Stefan, zam. w Mikulczycach.
Przewodniczący miejscowego koła Górnośląskiego Zjednoczenia Rolników (grupy młodzieży chłopskiej).

STEFANIDES Antoni, ur. 13 I 1887 w Cisku, zam. w Cisku, pow. koz., komieniarz.
Przewodniczący miejscowego koła Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego.

STELLMACH Tomasz, ur. 28 XII 1878, zam. w Zabrzu, rencista.
Przewodniczący miejscowej komórki Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

STRZEDULLA Alojzy, zam. w Gamowie, pow. rac.
Przewodniczący miejscowego koła Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej. Przewodniczący miejscowego koła Górnośląskiego Zjednoczenia Rolników (grupy młodzieży chłopskiej).

SUDZIANKA, zam. w Oleśnie.
Ławniczka koła Związku Polek w Oleśnie.

SUG Gertruda [Żuk?], ur. 14 III 1921 w Borkach Wielkich, pow. ol.
Drużynowa żeńskiej drużyny Związku Harcerstwa Polskiego.

SUK Jan [Żuk?], ur. 9 XI 1894 w Kuczobach, pow. ol., gospodarz.
Agitator i polski radca szkolny (Schulrat).

SUSCHKA Henryk, ur. 1 VI 1893, zam. w Bytomiu, kupiec.
Przewodniczący miejscowej komórki Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Członek polskiej mniejszości narodowej.

SWIERZY Lorenc, ur. 9 VIII 1910 w Strzelcach Opolskich, zam. w Opolu, redaktor.
Współpracownik polskiego czasopisma „Nowiny Codzienne".

SWIERZY, zam. w Wierzchlesiu, pow. strz.
Nauczyciel polskiej prywatnej szkoły podstawowej. Kierownik kursów języka polskiego na przełomie lat 1935/1936 oraz 1936/1937.

SZCZEPANIAK Józefa z d. Godzek, zam. w Opolu.
Przewodnicząca koła Związku Polek w Opolu. Członek komisji rewizyjnej polskiego zespołu śpiewaczego „Lutnia". Jej syn jest uczniem Polskiego Gimnazjum w Bytomiu w roku szkolnym 1937.

SZCZESZYNSKI Czesław, zam. w Nowej Wsi Królewskiej, dz. m. Opola.
Aktywny działacz polskiego zespołu śpiewaczego „Echo" w Opolu.

SZCZUREK Teodor, zam. w Gliwicach.
Drugi sekretarz filii okręgu I (Gliwice) Zjednoczenia Zawodowego Polskiego na m. Gliwice i pow. gliwicki.

SZULA Franciszek, ur. 15 V 1867 w Sośnicy, dz. m. Gliwic, zam. w Stanicach, pow. gliw., rencista.
Mąż zaufania Związku Polaków w Niemczech w Stanicach i okolicy.
Aresztowany w dniu 13 sierpnia 1937 r. z powodu przygotowywania zdrady stanu.

TKOCZ Franciszek, zam. w Budziskach, pow. rac., robotnik rolny.
Przewodniczący miejscowego koła Górnośląskiego Zjednoczenia Rolników (grupy młodzieży chłopskiej).

TKOCZ Marta, zam. w Budziskach, pow. rac.
Przewodnicząca koła Związku Polek w Budziskach.

TOBOLEWSKI Michał, ur. 16 IX 1905, zam. w Bodzanowicach, pow. ol.
Nauczyciel polskiej prywatnej szkoły podstawowej.

THOMYS Franciszka, zam. w Oleśnie.
Przewodnicząca polskiego amatorskiego kółka teatralnego w Oleśnie.

TONDERA Henryk, ur. 11 VII 1903 w Zabrzu, zam. w Zabrzu, organista.
Dyrygent okręgowy I okręgu Związku Polskich Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim obejmującego miasta Bytom, Gliwice, Zabrze oraz powiaty bytomski i gliwicki.

TRABALSKI Franciszek, ur. 10 X 1870, zam. w Zabrzu.
Przewodniczący Centralnego Związku Polskiego [związek zawodowy o kierunku socjalistycznym]. Prezes Związku Polskich Robotniczych Klubów Sportowych na Górnym Śląsku.

TREMEL Józef, ur. 15 VIII 1906, zam. w Oleśnie.
Kierownik opolskiej filii Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu „Rolnik" w Oleśnie.

TRZECIOK Jan, zam. w Biadaczu, pow. op.
Przewodniczący miejscowego koła Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego.

TUROWSKI Edward, ur. 21 X 1909, zam. w Jemielnicy, pow. strz., nauczyciel.
Organizator i kierownik kursów języka polskiego.

WALISKO Teodor, zam. w Miechowicach, dz. m. Bytomia.
Sekretarz filii okręgu III (Bytom) Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Miechowicach (wybrany dnia 8 I 1939).

WAWRZYNEK Albert, zam. w Raciborzu.
Przewodniczący Związku Akademików Polaków w Niemczech.

WAWRZYNEK Jan, ur. 22 VI 1903 w Raciborzu, zam. w Opolu, urzędnik.
Kierownik oddziału Kongregacji Mariańskiej przy Polsko-Katolickim Towarzystwie Szkolnym. Kierownik kursów dla młodych funkcjonariuszy polskiej mniejszości narodowej.

WEBER Stanisław, ur. 5 V 1885, zam. w Bytomiu.
Przewodniczący Związku Przyjaciół Harcerzy w Bytomiu. Dyrektor Banku Ludowego w Bytomiu.

WEINGART Antoni, ur. 5 V 1873, zam. w Mikulczycach, dz. m. Zabrza.
Przewodniczący organizacji Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Mikulczycach. Przewodniczący miejscowego koła Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego. Wykładowca na zorganizowanym na przełomie lat 1936/1937 polskim Uniwersytecie Ludowym.

WENCZEWSKI Bernard, ur. 4 XI 1911 w Duisburgu, zam. w Wędzinie, pow. lubl., nauczyciel.
Nauczyciel miejscowej polskiej szkoły prywatnej. Agitator na rzecz polskiej mniejszości narodowej.

WERTFEIN Amalia, ur. 28 VI 1907, zam. w Strzelcach Opolskich, wychowawczyni przedszkola.
Obywatelka czeska. Kierowniczka polskiego przedszkola w Strzelcach Opolskich.

WESOLOWSKI Józef, ur. 3 I 1903, zam. w Borkach Wielkich, pow. ol.
Nauczyciel polskiej szkoły prywatnej. Drużynowy miejscowej drużyny harcerskiej. Organizator i kierownik kursów języka polskiego.

WICEK, zam. w Dobrodzieniu, pow. lubl.
Przewodnicząca koła Związku Polek w Dobrodzieniu.

WIDERA Paweł, ur. 29 XI 1908 w Gliwicach, zam. w Opolu, urzędnik bankowy.
Pomocnik dyrygenta okręgowego III okręgu Związku Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim. Członek komisji rewizyjnej w polskim zespole śpiewaczym „Echo".

WIECZOREK Franciszek, ur. 13 IX 1866, zam. w Nowych Karmonkach, pow. ol., rolnik.
Jeszcze obecnie funkcjonariusz Związku Polaków w Niemczech. Angażuje się w kolportaż polskich czasopism.

WIECZOREK Piotr, ur. 23 III 1884, zam. w Kuczobach, pow. ol., chałupnik.
Przewodniczący miejscowego koła Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego.

WIEDERA Klara, ur. 7 IV 1921 w Zabrzu, zam. w Zabrzu, bez zawodu.
Drużynowa żeńskiej drużyny harcerskiej w Zabrzu.

WILCZEK Antoni, ur. 17 I 1908 w Kępie, pow. op., zam. w Opolu, urzędnik bankowy.
Przewodniczący polskiego zespołu śpiewaczego „Echo". Sekretarz polskiej Spółdzielni Budowlanej w Opolu. Zastępca przewodniczącego koła Przyjaciół Harcerzy.

WILCZEK Mikołaj zam. w Raciborzu.
Skarbnik miejscowego oddziału Związku Polaków w Niemczech. Wysłał w 1937 córkę Elżbietę na wakacje do Polski. Brał udział w spotkaniu polskiej mniejszości w dniu 19 września 1937 r. w Budziskach. Troje dzieci: Jadwiga, Alfons i Elżbieta uczęszcza na kurs języka polskiego.

WILCZEK Teofil, ur. 7 II 1904, zam. w Bytomiu, urzędnik.
Zajmuje kierownicze stanowisko w Związku Harcerstwa Polskiego. Był zastępcą komendanta obozu harcerskiego na Górze Św. Anny.

WILHELM, zam. w Borkach Wielkich, pow. ol.
Hufcowa (Kreisleiterin) Związku Harcerstwa Polskiego w Oleśnie.

WILK Alojzy, ur. 22 VI 1914 w Kuźni Raciborskiej, pow. rac., zam. w Oleśnie.
Korespondent Górnośląskiego Zjednoczenia Rolników. Skarbnik miejscowego koła Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej. Członek Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół", aresztowany w dniu 16 sierpnia 1937 r. Pisze artykuły do polskich czasopism.

WILK Elżbieta, ur. 8 VII 1922, zam. w Kuźni Raciborskiej, pow. rac.
Drużynowa żeńskiej drużyny harcerskiej w Budziskach. W czasie Świąt Wielkanocnych 1936 r. brała udział w 10-dniowym kursie drużynowych.

WILK Franciszek, ur. 31 I 1915 w Kuźni Raciborskiej, zam. w Budziskach pow. rac.
Sekretarz miejscowego koła Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej. Brał udział w gospodarczo-politycznym kursie zorganizowanym dla młodych polskich rolników w dniu 22 marca 1937 r. na Górze Św. Anny. Brał także udział w spotkaniu polskiej mniejszości w dniu 19 września 1937 r. w Budziskach.

WILK Leopold, zam. w Kuźni Raciborskiej, gospodarz.
Przewodniczący i członek zarządu koła Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego w Raciborzu. Córki Agnieszka i Anna uczęszczają na kurs języka polskiego. Brał udział w spotkaniu polskiej mniejszości w dniu 19 września 1937 r. w Budziskach. Jest zaopatrywany w polskie czasopisma przez syna, zatrudnionego w Banku Ludowym w Raciborzu.

WILK Paweł, zam. w Budziskach, pow. rac.
Ławnik miejscowego koła Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej. Członek Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół", aresztowany w sierpniu 1937 r.

WILKOWSKI Józef, ur. 14 VIII 1899 w Zalesiu Śląskim, pow. strz.
Funkcjonariusz Związku Polaków w Niemczech. W grudniu 1936 r. zrezygnował z zajmowanych stanowisk w organizacjach polskich. Był: członkiem zarządu Banku Ludowego w Strzelcach Opolskich, członkiem zarządu powiatowego Górnośląskiego Zjednoczenia Rolników, członkiem zarządu Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego w Strzelcach Opolskich. Córka Jadwiga uczęszcza do polskiego przedszkola.

WILLIM Anna, ur. 12 X 1910 w Biskupicach, dz. m. Zabrza, zam. w Bytomiu.
Drużynowa żeńskiej drużyny harcerskiej w Bytomiu.

WILZEK [Wilczek?], zam. w Kępie, pow. op.
Członek zarządu Banku Ludowego w Opolu.

WINKLER Jan, ur. 18 XII 1887 w Markowicach, zam. w Markowicach pow. rac.
Przewodniczący związku polskich kolejarzy w Raciborzu. Syn jego jest uczniem Polskiego Gimnazjum w Bytomiu w roku szkolnym 1937.

WITCZAK Franciszka, z d. Hanke, zam. w Bytomiu.
Przewodnicząca koła Związku Polek im. św. Kingi w Bytomiu. Deklaruje swą przynależność do polskiej mniejszości.

WITCZAK Stanisław, ur. 15 III 1882 zam. w Bytomiu.
Prezes Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

WITT Jan, ur. 7 II 1907 w Zaborzu, zam. w Raciborzu.
Nauczyciel polskiej prywatnej szkoły podstawowej. Dyrygent okręgowy II Okręgu Związku Polskich Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim, obejmującego powiat raciborski i kozielski.

WITZAK Reinhold, ur. 28 IX 1908 w Rünthe (Westfalia), zam. w Bytomiu.
Przewodniczący koła Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej.

WITZAK, zam. w Dobrodzieniu.
Przewodnicząca miejscowego koła Związku Polek założonego w 1937 r.

WLOTZKA Piotr, zam. w Zabrzu.
Skarbnik polskiego zespołu śpiewaczego „Chopin" w Zabrzu.

WODARSKI Rozalia, ur. 15 IX 1911 w Zabrzu, zam. w Zabrzu, stenotypistka.
Przewodnicząca polskiego zespołu śpiewaczego „Chopin". Przewodnicząca grupy żeńskiej w związku Polskich Robotniczych Klubów Sportowych. Brała udział w pielgrzymce do Panewnik w dniu 19 września 1937 r.

WOITULEK Józef, zam. w Ostropie, pow. gliw.
Brał udział w Kongresie Polaków w Niemczech w Berlinie w dniu 6 marca 1938 r.

WOITULEK Wiktor, zam. w Ostropie, pow. gliw.
Brał udział w Kongresie Polaków w Niemczech w Berlinie w dniu 6 marca 1938 r.

WROBEL Ignacy, zam. w Wieszowej, pow. tarnog., górnik.
Brał udział w Kongresie Polaków w Niemczech w Berlinie w dniu 6 marca 1938 r. Deklaruje swą przynależność do polskiej mniejszości. W 1937 r. wysłał córkę Elżbietę na wakacje do Polski. Powstaniec śląski.

WROBEL Michał, ur. 28 IX 1912 w Błotnicy Strzeleckiej, pow. strz., zam. w Gliwicach.
Przewodniczący zarządu powiatowego Związku Polaków w Niemczech w Gliwicach. Przewodniczący zarządu powiatowego Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej w Gliwicach Na wyżej wymienione stanowiska przeniesiony do Głogówka.

WROBEL Stefan, ur. 26 VI 1870, zam. w Błotnicy Strzeleckiej, pow. strz.
Przewodniczący miejscowego koła Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego.

WRZECIONO Karol, ur. 1 XI 1863 w Tarnowie Opolskim, zam. w Tarnowie Op., pow. op., gospodarz.
Członek miejscowej rady kościelnej. Stanowi siłę napędową miejscowego Polactwa.

WYCZISK Józef, zam. w Grzegorzowicach, pow. rac.
Przewodniczący polskiego zespołu śpiewaczego „Śpiew Ganiowski". Przewodniczący miejscowego koła Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej. Przewodniczący oddziału powiatowego Górnośląskiego Zjednoczenia Rolników w Raciborzu.

WYSTRACH Piotr, zam. w Dobrodzieniu, pow. lubl.
Dyrektor Banku Ludowego w Dobrodzieniu i sekretarz filii polskiej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu „Rolnik".

ZBORALSKI Stanisław, zam. w Rozmierce, pow. strz.
Nauczyciel polskiej prywatnej szkoły mniejszościowej. Organizator i kierownik kursów języka polskiego na przełomie lat 1935/1936 oraz 1936/1937. Spod jego ręki wychodziły artykuły o Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół".

ZIADEK Gerard, zam. w Gliwicach.
Członek zarządu polskiego klubu sportowego. Deklaruje swą przynależność do polskiej mniejszości narodowej.

ZUBER Wiktor, ur. 16 X 1904 w Pawłowie, pow. rac., zam. w Pawłowie.
Przewodniczący miejscowego koła Górnośląskiego Zjednoczenia Rolników (grupy młodzieży chłopskiej).

ZWIOR Jan, zam. w Mokrych Łanach, dz. m. Strzelce Opolskie, rolnik.
Członek zarządu bądź rady nadzorczej Banku Ludowego w Strzelcach Opolskich.

ZYGON [Cygon?], zam. w Jełowej, pow. op.
Przywódca miejscowej ludności o polskich przekonaniach.

ZYLKA Alojzy, ur. 11 II 1900 w Mokrych Łanach, dz. m. Strzelce Opolskie, zam. w Bytomiu, adwokat i notariusz.
Reprezentuje Polaków i sprawy polskie w sądownictwie niemieckim.

RYSZARD DERMIN

ACTIVISTS OF THE UNION OF POLES IN GERMANY IN OPOLE — SILESIA AS THEY APPEAR IN THE FILES OF THE OPOLE GESTAPO

This work was undertaken with the aim of rescuing from oblivion the names and characters of those people who gave such enormous services in keeping alive the spirit of the Polish people of Opole—Silesia during the long years of national enslavement, persecution and terror which afflicted them, particularly during the regin of the Nazis.

The article is based on source material taken from the files of the Opole Gestapo and concerned with Poles and Polish matters. An account is given of the position of the Poles of Opole — Silesia after the partition of Upper Silesia in 1922, subjected as they were then, and especially after Hitler seized power in Germany, to systematic observation by the widely developed network of spies and informers. One result of the operations of these informers was the compilation of the files already mentioned. Also presented is the data accumulated by the Germans about 28 towns and villages in Opole—Silesia, indicating clearly that during the inter-war period the Polish way of life was still vigorously maintained here, and refuting absolutely the lies officially circulated by the Nazi authorities on this subject.

The part of the article devoted to the individual activists of the Union of Poles in Germany in the various Silesian districts gives biographical notes which are taken directly from the cards of the secret file kept by the Opole Gestapo. These persons were almost without exception those who held some particular office, either professional or honorary, in Polisch organisations, trade unions or associations in the territory of the former Opole regency.

RYSZARD DERMIN

FUNKTIONÄRE DES BUNDES DER POLEN IN DEUTSCHLAND IN OPPELNER SCHLESIEN IN DER KARTEI DER GEHEIMEN STAATSPOLIZEI VON OPPELN — OPOLE

Das Aufgreifen dieses Themas ist mit der Notwendigkeit verbunden Namen und Gestalten jener Menschen in Errinnerung zu bringen, die sich um die Fortpflanzung des Polentums im Oppelner Schlesien in der Zeit nationaler Knechtschaft, Verfolgung und besonders des Naziterrors entschieden verdient machten.

Der Artikel wurde auf die Stoffquelle der die Polen und das Polentum betreffende Kartei der Gestapo in Oppeln gestützt. Kurzgefasst wird die Lage der Polen im Oppelner Schlesien nach der Teilung Oberschlesiens im Jahre 1922 dar gestellt, da sie — besonders nach der Machtübernahme Hitlers in Deutschland — andauernder Bespitzelung von Seiten des weitverzweigten Abwehr-und Informationsnetzes (Ergebnis der Tätigkeit des letzteren war u.a. die Zusammenstellung der erwähnten Kartei) ausgesetzt waren. Ausserdem enthält der Artikel eine von deutscher Seite angefertigte Charakteristik von 28 Ortschaften im Oppelner Schle-

sien, aus der hervorgeht, dass in der Zwischenkriegszeit das Polentum auf diesem Gebiet blühte, was die offiziellen Äusserungen der Nazibehörden über diese Erscheinung Lügen strafte.

In dem Teil des Artikels, der ausschliesslich den Funktionären des schlesischen Teilverbandes (Dzielnica) des Bundes der Polen in Deutschland gewidmet ist, bedeutet jede biographische Notiz eine wahrheitsgetreue Widerspiegelung des in den Personalkarten der Gestapo-Kartei von Oppeln auftretenden Inhalts. Dieser betrifft fast ausschliesslich Personen, die sich in polnischen Organisationen, Verbänden oder Geselschaften im Gebiet des ehemaligen Regierungsbezirkes Oppeln beruflich oder ehrenamtlich betätigt hatten.

РЫШАРД ДЕРМИН

ДЕЯТЕЛИ СОЮЗА ПОЛЯКОВ В ГЕРМАНИИ, РАБОТАЮЩИЕ В ОПОЛЬСКОЙ СИЛЕЗИИ, В КАРТОТЕКЕ ОПОЛЬСКОГО ГЕСТАПО

Разработка данной темы связана с необходимостью напомнить фамилии и людей, которые положили громадные заслуги в деле насаждения польского духа в Опольской Силезии в условиях национального порабощения, угнетения и террова, свирепствующего особенно в гитлеровский период.

Статья опирается на архивные материалы: картотеку опольского гестапо, касающуюся поляков и польских дел. Дается краткая характеристика положения поляков, проживающих в Опольской Силезии, после раздела Верхней Силезии в 1922 г.; поляки подверглись, особенно после прихода Гитлера к власти систематической слежке со стороны развернутой разведывательно-информационной службы (результатом работы этой службы была указанная выше картотека). Статья содержит характеристику 28 населенных пунктов Опольской Силезии, составленную немцами, из которой следует, что польская жизнь на этой территории в межвоенный период была бурной и резко противоречила официальным немецким заявлениям по этому вопросу.

В чатсти статьи, посвященной Силезскому Отделению Союза Поляков в Германии, каждая биографическая справка точно отражает содержание персональной картотеки опольского гестапо. Она касается почти исключительно лиц, выполняющих определенные профессиональные или общественные функции в польских организациях, союзах или обществах на территории бывшего опольского регентства.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXII (1972)

KORNELIUSZ PSZCZYŃSKI

SZTANDAR ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO W NIEMCZECH W OPOLSKICH ZBIORACH MUZEALNYCH. PRZYCZYNEK DO DZIEJÓW HARCERSTWA POLSKIEGO W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM NA ŚLĄSKU OPOLSKIM

Młodzi Polacy ze Śląska Opolskiego czynnie włączali się w życie polskich organizacji i stowarzyszeń istniejących w przeszłości. Ich przecież zasługą jest cały, szeroko zakrojony amatorski ruch teatralny i śpiewaczy już w drugiej połowie XIX w. Włączali się do pracy w bibliotekarstwie, a także w organizacjach gospodarczych, jak np. w bankach, czy spółdzielniach. Niezaprzeczalnym faktem jest udział młodzieży w pracy POW, przedplebiscytowej, czy wreszcie powstańczej, jako kurierów, sanitariuszy, a przede wszystkim szeregowych żołnierzy walczących o powrót Śląska do Macierzy.

W lipcu 1920 r. w Komisariacie Plebiscytowym został wyodrębniony samodzielny Wydział Wychowania Fizycznego, którego celem m.in. była opieka nad organizacjami młodzieżowymi [1]. Niemały był wpływ tego Wydziału na powstanie organizacji harcerskich na Górnym Śląsku. „W tym też okresie powstała pierwsza drużyna harcerska pod Gliwicami, której założycielem i pierwszym drużynowym był Alfons Powiecka. W roku 1920 odbył się w Bytomiu pierwszy zjazd harcerski" [2].

Także w 1920 r. powstało w powiecie opolskim, pod kierunkiem Szymona Koszyka, Towarzystwo Skautów Opolskich działające do końcowych dni III powstania śląskiego, gdy inicjator i założyciel musiał uciekać przed Niemcami na polską już część Górnego Śląska.

Po powstaniach śląskich działalność polska na Śląsku Opolskim mimo prawnej ochrony traktatu wersalskiego była utrudniona i tępiona przez Niemców. Właśnie wtedy obserwujemy rozwój różnorodnych form życia polskiego, opartego już o nowoczesne zasady prawno-organizacyjne. I tu znowu widzimy młodzież, której działalność była przykładem pod wie-

[1] J. Wyglenda, Plebiscyt i powstania śląskie, wyd. 1, Opole 1966 s. 91.
[2] Ibid., s. 92.

loma względami dla podobnych skupisk polskich na innych terenach ówczesnej Rzeszy.

Organizacją najpoważniej angażującą młode pokolenie na Śląsku był Związek Harcerstwa Polskiego działający w łonie Związku Polaków w Niemczech. Nie wiemy jeszcze dziś wszystkiego o dziejach tej żywo działającej organizacji, wiele kwestii trzeba by jeszcze zbadać i wyjaśnić, niemniej jednak pewne sprawy już opisano i pracuje się nad tymi zagadnieniami nadal [3].

Jak wynika z badań O.S. Popiołka zorganizowany ruch harcerski miał powstać dopiero w 1923 r.[4] Działające w różnych miejscowościach grupy harcerskie szukały coraz częściej wspólnych kontaktów, w wyniku których w maju 1924 r. utworzono Związek Polskich Harcerzy dla Prowincji Śląska Opolskiego. Od 1925 r. zaś zaczyna działać Związek Harcerstwa Polskiego w Niemczech [5]. Spośród czterech zasadniczych oddziałów jednym z ważniejszych był samodzielny oddział w Opolu [6].

Jak wykazują wspomniane badania, policja niemiecka od samego początku starała się uzyskać dokładne informacje o działalności harcerskiej. Raporty szpiclów mówią nie tylko o treści zajęć, spotkań, ale nawet o mniej istotnych sprawach, jak np. ubiorze, odznakach itp.

Przez długi czas poszczególne drużyny wyróżniały się spośród innych grup zorganizowanej młodzieży zielonym mundurem i niebieską czapką. Z czasem pomyślano o znaczkach organizacyjnych przypinanych do mundurów. Głównym wyróżnikiem była lilijka harcerska. Często też poszczególne drużyny posiadały swoje odznaki, wykonywane przeważnie z tkaniny, naszywane na rękawach, patkach lub kołnierzykach.

Istotną zmianę w tym względzie wprowadzono w momencie dojścia do władzy Hitlera. Budując państwo totalne, w końcu upaństwowił Hitler

---

[3] O. S. Popiołek, *Wykaz organizacji i instytucji polskich na Śląsku Opolskim w latach 1923—1939*, Katowice 1959, s. 100; S. Grobelny, C. Mykita-Glensk, I. Lasończyk, *Materiały do dziejów polskiego ruchu młodzieżowego na Śląsku Opolskim 1919—1939*, Katowice 1967, s. 160, rec.: W. Wrzesiński, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1967, nr 4, s. 580—583; I. Lasończyk, *Zarys rozwoju ZHP w Niemczech na Śląsku Opolskim w latach 1920—1939*, Opole 1963, s. 23; H. Kapiszewski, *Dzieje ruchu harcerskiego w Niemczech w okresie od 1920 roku do 1932*, „Pokolenia" 1967, nr 3, s. 7—26, rec.: „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1968, nr 1, s. 131.

[4] Popiołek, op. cit., s. 100.

[5] T. Musioł, *Polacy w Niemczech w latach 1918—1939*, Opole 1963, s. 29 — inaczej opisuje powstanie organizacji harcerskich na Śląsku Opolskim. W oparciu o relacje b. działaczy mówi, że harcerstwo stawiało pierwsze kroki jeszcze przed I wojną światową. W 1925 r. przyjąć miało nazwę „Związku Harcerzy Polskich Śląska Opolskiego", zaś dopiero w 1927 r. ukonstytuowało się pod nazwą „Związek Harcerstwa Polskiego w Niemczech".

[6] Ibid., s. 29 i n.

i odznaki, wprowadzając swastykę jako godło III Rzeszy. Nie zgodził się z tym Związek Polaków w Niemczech. Wówczas to z inicjatywy naczelnego kierownika Związku Polaków w Niemczech dra Jana Kaczmarka zaakceptowano znak Rodła [7]. Był to symbol Polaków w Niemczech, przypominający linię Wisły z zaznaczonym Krakowem — historyczną stolicą Polski. Rodło znalazło się wówczas na lilijkach harcerskich i sztandarach.

Wszelkiego rodzaju polskie odznaki, sztandary związkowe z okresu międzywojennego są dla nas cennymi dokumentami i pamiątkami tej trudnej dla polskości na Śląsku epoki. Pamiątek tego typu mamy dzisiaj już niezmiernie mało. Toteż poszukują ich skrupulatnie wśród byłych działaczy Związku Polaków w Niemczech muzea, kompletując w działach historycznych, mających za zadanie zrekonstruowanie historii walk o narodowe i społeczne wyzwolenie.

Dość dużo tych pamiątek skupiły muzea na zachodnich ziemiach Polski, gdzie działał niegdyś Związek Polaków w Niemczech. Doszło nawet do pewnych niepisanych porozumień, na mocy których np. Muzeum Narodowe we Wrocławiu kompletuje eksponaty związane z działalnością samego Związku, zaś Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu gromadzi materiały i pamiątki po organizacjach młodzieżowych — głównie ZHP w Niemczech. W Dziale Historycznym Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu, wśród niewielkiej dotychczas grupy takich pamiątek, najcenniejszym eksponatem jest sztandar Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech zinwentaryzowany pod poz. H-718-MIB.

Przypadek losu sprawił, że ten jeden z najcenniejszych sztandarów, a liczono je w tej organizacji na dziesiątki, zachował się do naszych dni [8]. Fundatorem sztandaru był inż. Józef Kachel [9], jeden z czołowych działaczy harcerskich okresu międzywojennego, mieszkający obecnie

---

[7] E. Osmańczyk, *Historia Rodła*, „Poglądy" 1969, nr 15, s. 2—3.

[8] Informacje E. Osmańczyka oraz J. Kachla; por. też Lasończyk, op. cit., s. 10—11; S. Wasylewski, *Na Śląsku Opolskim*, Katowice 1937, s. 241 i n. oraz zdjęcie dokumentalne z „Zaślubin Rodła z Wisłą", jakie odbyły się przy udziale 3300 Polaków z Niemiec w czasie II Zjazdu Polaków z Zagranicy w Warszawie 5 VIII 1934 r. Na nim widoczne są liczne sztandary ZPwN. Zdjęcie publikowane w „Poglądach" 1972, nr 10, s. 5 jako ilustrację do artykułu E. Kaczmarka, *Tradycja jedności narodowej*. Trzeba wyjaśnić, że opisywany tu sztandar był znakiem całego ZHP w Niemczech, nie zaś tylko drużyny, względnie hufca opolskiego. Schemat organizacyjny ZHP w Niemczech nie przewidywał istnienia komend chorągwii, jak to miało miejsce w ZHP w kraju. W warunkach ZHP w Niemczech hufce podlegały bezpośrednio naczelnictwu ZHP w Niemczech z siedzibą w Opolu i sztandar był właśnie jego znakiem.

[9] Inż. J. Kachel był drużynowym najlepiej prowadzonej wówczas drużyny harcerskiej — I Drużyny Męskiej w Opolu. Ponieważ ZHP w Niemczech nie mógł w tym czasie wystąpić oficjalnie z zamówieniem sztandaru uzgodniono, iż formal-

w Bytomiu. Sztandar został wręczony ówczesnemu prezesowi ZHP w Niemczech mec. Pawłowi Kwoczkowi (mieszka do dziś w Opolu) przez kierownika naczelnego Związku Polaków w Niemczech dra Jana Kaczmarka podczas uroczystej akademii w niedzielę 30 października 1938 r. w Berlinie w sali „Alhambra" przy Wallnertheaterstrasse 15. Akt poświęcenia sztandaru odbył się w końcu 1938 r. w kościele św. Sebastiana w Opolu.

Do września 1939 r. sztandar brał udział w różnych uroczystościach polonijnych, m.in. eksponowany był z okazji XV-lecia Związku Polaków w Niemczech w Berlinie w Domu Polskim.

Początkowo miejscem przechowywania sztandaru była siedziba Naczelnictwa ZHP w Niemczech w Opolu, przy ówczesnej ul. Mikołowskiej 48. Potem przeniesiono go na stałe do harcówki znajdującej się na zapleczu Banku Ludowego w Opolu, przy ul. Piastowskiej 9.

Natychmiast po wypowiedzeniu wojny Polsce Niemcy aresztowali wielu działaczy polskich na terenie Rzeszy, a polskie lokale pozamykali i opieczętowali. Tak stało się też z harcówką i Bankiem Ludowym.

Nad Bankiem Ludowym, przy ul. Piastowskiej 9 mieszkała wówczas rodzina Gadzińskich. Edmund Gadziński, jeden z harcerzy i uczeń Polskiego Gimnazjum w Bytomiu (mieszka do dziś w Opolu), wówczas nie aresztowany spośród członków swej rodziny, zdołał uratować sztandar w dramatycznych okolicznościach. Wykradł sztandar oraz akta Związku Harcerstwa Polskiego, które spalił. Sztandar zaś schował w mieszkaniu rodziców w tylnej ścianie ciężkiego domowego kredensu. Nie powiedział o tym nikomu z domowników. Niemcy kilkakrotnie przeprowadzali w domu Gadzińskich rewizje, szukając m.in. wspomnianych akt harcerskich, sztandaru jednak nie znaleźli. Potrzebując zaś właśnie tego mieszkania dla któregoś ze swoich urzędników eksmitowali zeń wszystkie osoby jeszcze tam mieszkające, nie wyłączając schorowanej i będącej w podeszłym wieku matki Edmunda — Marii. Mebli używał przez pewien czas niemiecki spedytor — Simon mieszkający wówczas przy dzisiejszej ul. 1 Maja. W końcu, za specjalną zgodą administracji niemieckiej można było odebrać meble. Przetransportowano je samochodem ciężarowym do Katowic, gdzie zaopiekował się nimi krewny rodziny Gadzińskich — Franciszek Piotrowski, zamieszkały przy ul. Zabrskiej 16/5 [10].

nym zleceniodawcą będzie Kachel, który oficjalnie sprezentuje go Związkowi Polaków w Niemczech. Nieoficjalnie zaś Kachlowi zwrócono część kosztów za wykonanie sztandaru.

W podobny sposób ZPwN zakupił np. działkę i dawną gospodę pod Górą Św. Anny na Dom Polski.

[10] Z relacji Artura i Edmunda Gadzińskich. Zob. też A. Gadziński, *O Buchenwald, jak trudno cię zapomnieć.* W: *Pierwsze lata władzy ludowej we wspomnieniach Opolan,* Katowice 1971, s. 78.

Po wojnie, pozostali przy życiu członkowie rodziny Gadzińskich przybywając z powrotem do Opola sprowadzili w końcu lipca 1945 r. uratowane meble. Po kilku dniach „odkryto" sztandar, przeżywając w tym momencie dodatkowe chwile radości. W 1947 r. wrócił po wojnie do domu rodzinnego i Edmund, wyjaśniając całą historię od początku.

W latach 1945—1950 sztandar przechowywano pieczołowicie w Groszowicach. W 1950 r., w wyniku akcji zbierackiej ogłoszonej przez Muzeum w Opolu, rodzina Gadzińskich przekazała go do zbiorów muzealnych.

Sztandar zachował się prawie w idealnym stanie, poza kilkoma, niewielkimi dziurkami, prawdopodobnie po molach. Nie zachowały się natomiast drzewce oraz pokrowiec, które to elementy przepadły w niewyjaśnionych do tej pory okolicznościach. Zresztą Edmund Gadziński uratował tylko sam sztandar. Omawiany eksponat ma podszewkę z białego płótna, na którą naszyto po obu stronach tkaninę z fabrycznej wełny czesankowej o splocie rypsowym, o rozmiarach: wys. 117 cm i szer. 134 cm. Tkanina jest koloru zielonego (tzw. harcerskiej zieleni) oraz białego, na którą naszyto paski oraz emblematy z takiego samego materiału w kolorze zielonym, białym i czerwonym. Dodatkowo pewne elementy haftowano białymi, względnie zielonymi jedwabnymi nićmi. Od strony dawnego drzewca umieszczono 7 uchwytów z bawełnianej tasiemki o długości ok. 3 cm każdy, wszyte między płaty rewersu i awersu. Z trzech pozostałych obrzeży przyszyto ciemnozłote frędzle o szerokości 5 cm. Dokładnie kompozycja sztandaru wygląda następująco:

Awers: Pośrodku płatu w kolorze zgniłozielonym umieszczono czerwoną lilijkę harcerską z tkaniny z wełny czesankowej, ale o splocie płóciennym. Rozmiary lilijki: wys. 74 cm, szer. górnego ramienia — 54,5 cm, dolnego — 36,3 cm. Na środku lilijki wyhaftowane jest jedwabnymi białymi nićmi Rodło (wys. 35 cm, szer. paska 3,3 cm), podkreślone dwoma paskami o rozmiarach 13,2×1,2 cm. Pola awersu obwiedziono dookoła naszytym pasem z białej tkaniny wełnianej o szerokości 2,2 cm, naszytym w odległości 2,2 cm od brzegów. W górnej części pola znajduje się biały haftowany w poziomie napis (literami o rozmiarach: szer. 1,2 cm, wys. 10—10,2 cm): „Związek Harcerstwa", a w dole pod lilijką o podobnej fakturze i rozmiarach: „Polskiego w Niemczech".

Rewers: W środku białego pola tarcza herbowa zamknięta od dołu półkoliście, z umieszczonym na niej znakiem młodzieży polskiej w Niemczech, tj. na jednej półtarczy, o żywym kolorze zielonym z rypsowej tkaniny wełnianej, haftowanym białym jedwabiem znakiem Rodła o rozmiarach: wys. 55 cm i szer. paska 5 cm. Na drugiej połowie, w polu białym obwiedzionym nieregularną, haftowaną zieloną tasiemką wyhaftowano zieloną jedwabną nitką liść lipy o rozmiarach: wys. 35 cm, szer.

29,3 cm. Liść miał symbolizować słowiańskość. Tarcza w całości ma szerokość 66 cm. Półtarcza z Rodłem jest wysoka na 79 cm, zaś z liściem lipy na 83 cm.

Całe pole rewersu obwiedzione jest, podobnie jak pole awersu, naszytym paskiem z rypsowej tkaniny wełnianej w kolorze zielonym. Pasek ma szer. 2,2 cm i odsunięty jest od krawędzi płatu o 2,2 cm.

W dotychczasowej „karierze" muzealnej sztandar był eksponowany na wystawach historycznych, jak np. „Dziesięć wieków Opola", „Polskie pamiątki Opola od końca XVIII wieku do roku 1945". Opublikowano jego zdjęcie w albumie M. i A. Szypowskich *Opole*, wyd. w 1967 r. przez „Sport i Turystykę", a 24 lipca 1968 r. złożył nań uroczyste przyrzeczenie harcerskie Szczep 88 Warszawskich Drużyn Harcerskich i Zuchowych Hufca Warszawa-Śródmieście [11]. Sztandar był pokazywany na dziesiątkach spotkań, prelekcji o polskości Śląska Opolskiego organizowanych przez Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu.

KORNELIUSZ PSZCZYŃSKI

THE FLAG OF THE POLISH SCOUTING UNION IN GERMANY IN OPOLE PROVINCE MUSEUM COLLECTIONS. A CONTRIBUTION TO THE HISTORY OF THE POLISH SCOUTING MOVEMENT IN OPOLE-SILESIA DURING THE INTER-WAR PERIOD

The story is told of one of the most valued of the remaining relics bearing witness to the Polish identity of this land — the flag of the Polish Scouting Union in Germany, that is the standard of the Union. This flag was presented by a leading Scouting activist of the inter-war period, Józef Kachel. The Union of Poles in Germany took over this flag from Kachel, handing it to Paweł Kwoczek the President at that time of the Polish Scouting Union in Germany during a reunion assembly on 30 X 1938 in the „Alhambra" hall in Berlin. Up till September 1939 this flag was kept in the Opole headquarters of the Polish Scouting Union in Germany. Next it was taken to the Scout's Meeting Room which waa located in the buildings adjoining the Farmer's Bank in Opole. At the beginning of September 1939 the Scout's room was officially sealed by the Nazi authorities but nevertheless the standard was stolen back by a scout and former scholar of the Polish grammar school in Bytom, Edmund Gadziński, and secreted in his parents' apartment where it fortunately survived, although the rooms were searched and the occupants evicted. Later it was taken to Katowice and again from 1945—1950 it was preserved in Groszowice, near Opole. In 1950, in response to the appeal issued by the Opole-Silesia Museum in Opole as part of the action for saving evidence testifying to the polishness of this land, the Gadziński family offered the standard to the Museum. Here it has been exhibited at displays and

[11] Obozujący w lipcu 1968 r. na Górze Św. Anny.

the youngest generation of Opole scouts have sworn their Scouts' oath beneath this flag.

The flag is without its original staff and measures 117×134 cm. It is made of woollen material with a linen backing, one side being white and the other green and has a coloured applique design finished with gold tassels round the edge. On the obverse is a Scouts' lily symbol in red and also a "rodło", with the words "Polish Scouting Union in Germany", while on the reverse is a heraldic shield with the plough sign and lime leaves — the symbols of the Polish Scouting Union in Germany and of Slavonic youth.

KORNELIUSZ PSZCZYŃSKI

DIE FAHNE DES BUNDES POLNISCHER PFADFINDER IN DEUTSCHLAND IN DEN OPPELNER MUSEUMSSAMMLUNGEN

In diesem Beitrag wurde das Schicksal eines der kostbarsten Andenken das Polentums — der Fahne des Bundes Polnischer Pfadfinder in Deutschland, die das Sinnbild des ganzen Bundes war, beschrieben. Stifter der Fahne war der führende Pfadfinderfunktionär der Zwischenkriegszeit — Józef Kachel. Der Bund der Polen in Deutschland kaufte die Fahne von Kachel ab und überwies sie dem damaligen Vorsitzenden des Bundes Polnischer Pfadfinder in Deutschland Paweł Kwoczek am 30 oktober 1938 während einer Feierstunde, die in Berlin, im Alhambrasaal stattfand. Bis September 1939 wurde sie im Sitz der Oberleitung des Bundes Polnischer Pfadfinder in Deutschland, in Opole, Mikołowskastrasse 48 aufbewahrt. Dann brachte man sie in das Bundeslokal, die sog. *Harcówka*, die sich in den Hintergebäuden der polnischen Volksbank in Opole, in der Piastowskastrasse 9, befand. Anfang September 1939 entwendete der damalige Schüler des polnischen Gymnasiums in Bytom und Pfadfinder Edmund Gadziński die Fahne aus dem durch die Nazis versiegelten Bundeslokal (Harcówka). Trotz Haussuchung und später Zwangsräumung blieb die Fahne in der Wohnung seiner Eltern glücklicherweise unversehrt. Daraufhin wurde sie nach Katowice geschafft und in den Jahren 1945—1950 in Groszowice bei Opole aufbewahrt.

Als im Jahre 1950 das Schlesische Museum in Opole zur Sammlung aller Andenken des Polentums aufrief, überwies Familie Gadziński die Fahne an das Museum. Hier nahm sie in Ausstellungen einen ihr gebührenden Platz ein, die jüngste Generation der Pfadfinder von Opole legte auf sie ihren Eid ab.

Die Fahne blieb ohne Schaft erhalten. Das Fahnentuch hat die Ausmasse 117×134 cm. Es wurde aus Wollstoff auf Leinenfutter angefertigt. Eine Seite ist weiss, die andere in grünem Farbton gehalten. Es ist mit Goldfransen besetzt und mit bunten Applikationen verziert. Auf der Vorderseite ist die rote Pfadfinderlilie mit dem Rodło-Wahrzeichen angebracht sowie die Aufschrift: „Bund Polnischer Pfadfinder in Deutschland"; auf der Rückseite dagegen das Wappen mit dem Rodło-Wahrzeichen und einem Lindenblatt, dem Symbol des Bundes der Polen in Deutschland u.der slawischen Jugend.

KORNELIUSZ PSZCZYŃSKI

ЗНАМЯ СОЮЗА ПОЛЬСКОГО ХАРЦЕРСТВА В ГЕРМАНИИ В ОПОЛЬСКИХ МУЗЕЙНЫХ ФОНДАХ К ВОПРОСУ ОБ ИСТОРИИ ПОЛЬСКОГО ХАРЦЕРСТВА В МЕЖВОЕННЫЙ ПЕРИОД В ОПОЛЬСКОЙ СИЛЕЗИИ

В статье описывается судьба одной из ценнейших польских реликвей — знамени Союза Польского Харцерства в Германии, являвшегося эмблемой всего Союза. Учредителем знамени был передовой харцерский деятель межвоенного периода Юзеф Кахель. Союз Поляков в Германии приобрел у Кахеля знамя и передал его тогдашнему председателю Союза Польского Харцерства в Германии Павлу Квочеку во время торжественного заседания 30 X 1938 г. в Берлине в зале „Альгамбра". По 30 сентября 1939 г. знамя хранилось в помещении Правления Союза Польского Харцерства в Германии в Ополе. Потом оно было перенесено в „Харцувку", находившуюся во дворе Народного банка в Ополе. В начале сентября 1939 г. с запломбированной гитлеровцами „Харцувки" унес знамя бывший ученик польской гимназии в Бытоме и одновременно харцер — Эдмунд Гадзински. Несмотря на обыск в квартире его родителей, а затем и выселение из этой квартиры, знамя уцелело. Затем оно было перевезено в Катовице, а в годы 1945—1950 хранилось в Грошовицах под г. Ополе. В 1950 г. во время объявленной Опольским Музеем кампании по собиранию польских памятников семья Гадзинских передала знамя Музею. Здесь знамя демонстрировалось на выставках, на это знамя давало присягу младшее поколение опольских харцеров.

Знамя сохранилось без древка. Его размер: 117×134 см. Оно сделано из шерстяной ткани на полотняной прокладке. Одна его сторона белого цвета, другая с зеленым оттенком. Украшено знамя золотой бахромой и цветной вышивкой. На лицевой стороне изображена красная харцерская лилия со знаком „родло" и надпись „Союз Польского Харцерства в Германии", на обратной стороне гербовый щит с „родло" и листочком липы — символами Союза Поляков в Германии.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXII (1972)

MIECZYSŁAW WRZOSEK

ADMINISTRACJA NIEMIECKA NA OKUPOWANYCH TERENACH GÓRNEGO ŚLĄSKA W OKRESIE OD 3 WRZEŚNIA DO 25 PAŹDZIERNIKA 1939 R. STRUKTURA ORGANIZACYJNA I KOMPETENCJE

Niemiecko-polskie działania wojenne na Górnym Śląsku rozpoczęły się 1 września 1939 r. o godz. 4.45. Po dwudniowych zaciętych walkach zarysowała się groźba dwustronnego oskrzydlenia broniących się na tym obszarze formacji Wojska Polskiego i były one zmuszone wycofać się na linię: Zawiercie—Ząbkowice — rzeka Przemsza. W ślad za polskimi oddziałami wojskowymi postępowały wojska niemieckie. Opanowały one równocześnie tereny Śląska Cieszyńskiego, a w dniach następnych także Zagłębia Dąbrowskiego oraz zachodnie powiaty województwa krakowskiego i południowo-zachodnią część województwa kieleckiego [1].

Pomimo wycofania się polskich formacji wojskowych z Górnego Śląska walki toczyły się tu nadal. Ich uczestnikiem były teraz głównie siły batalionów samoobrony, utworzonych w lecie 1939 r. i wspieranych przez miejscową ludność polską, a po stronie niemieckiej formacje paramilitarne m.in. freikorps Ebbinghausa, straż przemysłowa Górnego Śląska (Industrieschutz Oberschlesien), organizacja bojowo-uderzeniowa (Kampf und Stoss- Organisation) i organizacja sabotażowa (Sabotage Organisation). Oprócz sił polskich trwał jeszcze 4 i 5 września, a w lasach rybnickich i pszczyńskich także w dniach następnych [2].

Po opanowaniu obszaru Śląska i Zagłębia przez wojska niemieckie

[1] Szerzej o działaniach bojowych na obszarze Śląska i Zagłębia: J. Kirchmayer, *Kampania wrześniowa*, Warszawa 1946, s. 92 i n.; J. Sadowski, *Działania GO „Śląsk"* 1—3 września 1939 r., „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1960, nr 1, s. 240 i n.; J. Zieliński, *Obrona Śląska i Zagłębia w kampanii wrześniowej 1939 r.* Katowice 1967, passim; E.v. Manstein, *Verlorene Siegie*, Bonn 1957 s. 38 i n.

[2] O niemieckich organizacjach paramilitarnych i dywersyjnych szerzej piszą: K. Grünberg, *Nazi-Front Schlesien. Niemieckie organizacje polityczne w województwie śląskim w latach 1933—1939*, Katowice 1963, s. 169, i n.; P. Dubiel, *Wrzesień 1939 na Śląsku*, Katowice 1960, passim.

i wspierające je organizacje paramilitarne nastąpił tu okrutny terror. Głównym jego narzędziem był aparat niemieckiej policji bezpieczeństwa, reprezentowany przez tzw. grupy operacyjne (Einsatzgruppen), realizujące zadania związane nie tylko z pacyfikacją zajętych terenów, lecz także z przygotowaniem gruntu pod okupację. W toku realizacji tych zadań odbywała się likwidacja polskich działaczy plebiscytowych i weteranów powstań śląskich, a także aktywnych przedstawicieli inteligencji polskiej i polskiego duchowieństwa. Źródło informacji o osobach ściganych przez aparat niemieckiego terroru stanowiła opracowana jeszcze przed wojną specjalna księga gończa, tzw. Sonderfahndungsbuch Polen, obejmująca ponad 61 tys. nazwisk Polaków, których zamierzano aresztować na terytorium państwa polskiego [3]. Poważną rolę odegrały w tym zakresie nieewakuowane akta urzędów polskich oraz donosy miejscowej ludności niemieckiej [4].

Wynik terrorystycznej działalności na Górnym Śląsku grup operacyjnych niemieckiej policji bezpieczeństwa oraz formacji podlegających patronującemu im dowództwu 14 armii, a także formacji paramilitarnych i dywersyjnych był tragiczny dla ludności polskiej. Ankieta Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, przeprowadzona w 1945 r. wykazała, że we wrześniu i w październiku 1939 r. na obszarze województwa katowickiego dokonano co najmniej 80 egzekucji, w których zginęło około 1500 osób [5]. Rozmiary zbrodniczego terroru oraz towarzysząca mu groza stanowią podstawowy element warunków, w jakich rozpoczynał swoją działalność niemiecki aparat administracyjny, funkcjonujący w interesującym nas okresie na Górnym Śląsku.

Pierwszym czynnikiem niemieckich władz okupacyjnych na opanowa-

---

[3] Zadania i całokształt działalności grup operacyjnych niemieckiej policji bezpieczeństwa opracowali: A. Konieczny, *W sprawie policyjnych grup operacyjnych Streckenbacha i von Woyrscha na Górnym Śląsku we wrześniu i październiku 1939 r.*, „Studia Śląskie", t. 10 : 1966, s. 225—270; K. Radziwończyk, *Zbrodnie generała Streckenbacha*, Warszawa 1966, s. 20 i n.; tenże komunikat wygłoszony 28 maja 1966 r. w czasie konferencji naukowej poświęconej zbrodniom Wehrmachtu, opublikowany w: *Materiały z konferencji naukowej poświęconej zbrodniom Wehrmachtu popełnionym na ziemiach polskich w czasie drugiej wojny światowej (1939—1945)*, Warszawa 1967, s. 101 i n. Por. także: S. Datner, J. Gumkowski, K. Leszczyński, *Einsatzgruppen (Wyrok i uzasadnienie)*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce" (dalej: „Biuletyn GKBZH") t. 14, s. X.

[4] E. Serwański, *Hitlerowska polityka narodowościowa na Górnym Śląsku*, Warszawa 1953, s. 37 i n.

[5] Radziwończyk (*Zbrodnie...*, s. 34) podsumował te dane na podstawie informacji zawartych w publikacji K. Leszczyńskiego, *Eksterminacja ludności na ziemiach polskich w latach 1939—1945. Opracowanie materiałów ankiety z 1945 r. województwo śląsko-dąbrowskie)*, „Biuletyn GKBZH" t. 11, s. 209 i n.

nych ziemiach polskich był aparat administracyjny tworzony na tyłach poszczególnych armii niemieckich. Na jego czele stał szef zarządu cywilnego (Chef der Zivilverwaltung), którego bezpośrednim zwierzchnikiem był dowódca obszaru tyłowego armii (Kommandant des rückwärtigen Armeegebietes — Korück). Na obszarach Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, które znalazły się w pasie działania 14 armii, funkcje szefa zarządu cywilnego pełnił dr Dill [6].

Pod koniec pierwszej dekady września, gdy wojska niemieckie wdarły się już w głąb terytorium państwa polskiego, utrzymanie systemu administracyjnego zależnego od poszczególnych armii stało się niedogodne. Z uwagi na to Hitler wydał w dniu 8 września 1939 r. zarządzenie zapowiadające ujęcie administracji okupowanych obszarów polskich w nowe ramy organizacyjne. Na ziemiach tych miały być utworzone następujące cztery wojskowe okręgi okupacyjne zarządzane przez wyznaczonych dowódców (Befehlshaber): Gdańsk — Prusy Zachodnie, Poznań, Łódź i Kraków. Nie została natomiast rozstrzygnięta kwestia administracji na Górnym Śląsku [7]. Nastąpiło to dopiero w dniu 11 września zgodnie z rozkazem podpisanym przez szefa sztabu wojsk lądowych gen. Franza Haldera. Na obszarach Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego pełnia władzy (vollziehende Gewalt), a więc władza prawodawcza, wykonawcza i sądownicza, została przeniesiona z dowódcy 14 armii na dowódcę grupy armii „Południe", który swoje pełnomocnictwa przekazał z kolei dowódcy 3 odcinka straży granicznej gen. por. Brandtowi. Władzę wynikającą z tych pełnomocnictw sprawował Brandt przy współudziale szefa zarządu cywilnego, którym był Otto Fitzner, były kierownik izby gospodarczej w samorządzie prowincji śląskiej [8].

Podstawę prawną władzy sprawowanej na śląskim obszarze okupacyjnym stanowiła instrukcja naczelnego dowódcy wojsk lądowych z 8 września 1939 r., określająca kompetencje dowódców poszczególnych obszarów okupacyjnych oraz podlegających im szefów zarządu cywilnego [9]. Orga-

[6] L. Herzog, *Niemieckie siły zbrojne w okupowanej Polsce w latach 1939—1941*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1961, nr 4, s. 112.

[7] M. Wrzosek, *Niemieckie siły policyjne na Górnym Śląsku w Rejencji Katowickiej*, „Biuletyn GKBZH" t. 17, s. 108.

[8] Ibid.; tenże, *Raporty Hütera i O. Fitznera o sytuacji w Zagłębiu Śląsko-Dąbrowskim* (w okresie 3 września — 20 października 1939 r.), „Biuletyn GKBZH" t. 19, s. 166.

[9] Szerzej na ten temat: Wrzosek, *Niemieckie siły policyjne...*, s. 109; K.M. Pośpieszalski, *Hitlerowskie „prawo" okupacyjne w Polsce*. W: *Doccumenta occupationis* t. 5, Poznań 1952, s. 68. Por. także: Instrukcja naczelnego dowódcy wojsk lądowych z 8 września 1939 o kompetencjach dowódcy zarządu wojskowego (Befehlshaber der Militärverwaltung) Materiały i dokumenty Wojskowego Instytutu Historycznego (dalej: MiD WIH), zespół 77, rolka 617, klatka 803 602.

nem wykonawczym szefa zarządu cywilnego był tzw. urząd kierowniczy, który podobnie jak w Wielkopolsce [10], składał się z trzech wydziałów: administracyjnego (Verwaltungsabteilung), policyjnego (Polizeiabteilung) i gospodarczego (Wirtschaftsabteilung) [11].

Do zadań szefa zarządu cywilnego na śląskim obszarze okupowanym należało powołanie władz powiatowych, miejskich i gminnych. Urzędowi kierowniczemu Fitznera, mającemu swoją siedzibę w Katowicach, podlegały sprawy zarządu cywilnego na tzw. wschodnich obszarach Górnego Śląska, nie pokrywających się ściśle z geograficznym pojęciem odpowiadającym tej nazwie. Chodzi tu mianowicie o powiaty miejskie: Katowice, Chorzów i Sosnowiec oraz o powiaty wiejskie: rybnicki, pszczyński, katowicki, tarnogórski, lubliniecki i część powiatu będzińskiego [12].

Personel urzędu szefa administracji wojskowej oraz podległych mu instancji powiatowych i administracji miejskiej dobrany został w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych Rzeszy, z reichsführerem SS i szefem policji niemieckiej, a także z pełnomocnikiem Rzeszy do spraw planu czteroletniego [13].

Na stanowiska w administracji terenowej powołano: w powiecie katowickim landrata Heimanna jako starostę, landrata Zimmermanna jako zastępcę starosty i 15 urzędników; w powiecie rybnickim landrata Drewsa jako starostę i 9 urzędników; w powiecie pszczyńskim landrata von Derschaua i 9 urzędników; w powiecie będzińskim landrata Seyfahrta oraz kilku urzędników; w powiecie Katowice-miasto nadburmistrza dra Friedricha, radcę rządowego Haynego, jako zastępcę oraz 16 urzędników; w powiecie Chorzów-miasto nadburmistrza dra Deliusa, jako zastępcę dra Killinga z Zabrza oraz 13 urzędników; w powiecie Sosnowiec-miasto nadburmistrza dra Schneidera i jako jego zastępcę radcę rządowego dra Kirchnera oraz 6 urzędników. Powiat lubliniecki podporządkowano landratowi z Bytomia hr. v. Wangenheimowi i wreszcie powiat tarnogórski landratowi Wartmannowi z Dobrodzienia [14].

W okresie do 30 września 1939 r. obsadzone zostały stanowiska burmistrzów w 27 miastach [15]. Obowiązki starostów w powiatach miejskich i wiejskich oraz burmistrzów powierzano wyłącznie Niemcom. Na stano-

[10] S. Nawrocki, *Hitlerowska okupacja Wielkopolski w okresie zarządu wojskowego, wrzesień—październik 1939 r.*, Poznań 1966, s. 144.

[11] Sprawozdanie zbiorcze nr 2 szefa zarządu cywilnego przy dowódcy 3 Odcinka Straży Granicznej z 20 września 1939, „Biuletyn GKBZH" t. 19, s. 171 i n.

[12] Rozkaz gen. Haldera z dnia 11 września 1939, MiD WIH, zespół 77, rolka 617, klatka 803 563.

[13] Instrukcja naczelnego dowódcy wojsk lądowych z 8 września 1939...

[14] Sprawozdanie zbiorcze nr 2..., s. 172.

[15] Sprawozdanie zbiorcze nr 3 szefa zarządu cywilnego przy dowódcy 3 Odcinka Straży Granicznej, „Biuletyn GKBZH" t. 19, s. 182 i n.

wiskach kierowników administracji gmin wiejskich utrzymano częściowo przedstawicieli dotychczasowych władz, działających jednak pod ścisłym nadzorem specjalnie przydzielonych Niemców lub volksdeutschów [16]. Dobór kadry urzędniczej w administracji nie stanowił jedynej trudności, jakie napotykał szef zarządu cywilnego. Poważną przeszkodę stanowił mianowicie niedostatek środków finansowych. Częściowe rozwiązanie tych trudności nastąpiło po uzyskaniu dotacji finansowych przeznaczonych dla poszczególnych landratur [17] i gmin [18].

Dysponując przedstawionymi siłami oraz środkami szef zarządu cywilnego Fitzner przystąpił do dalszej rozbudowy aparatu administracyjnego. W pionie wydziału tzw. administracji ogólnej utworzona została komórka nadzorująca działalność służby zdrowia. Na jej czele stanął dr Gerfeldt, skierowany z urzędu prowincji śląskiej. Pod jego kierunkiem dokonana została ścisła ewidencja lekarzy, a także pracowników lecznictwa szpitalnego. Podobną akcję przeprowadzono pod kierunkiem radcy weterynaryjnego dr Tänzera w zakresie służby weterynaryjnej.

Nadzór w dziedzinie technicznej, w której istotną rolę odgrywały sprawy komunikacji, objęli specjalni urzędnicy średniej rangi, zaangażowani w poszczególnych landraturach. Podlegało im między innymi zagadnienie dróg publicznych, a zwłaszcza sprawa ich naprawy i konserwacji. Kierownictwo prac związanych z naprawą dróg zlokalizowano w powiecie pszczyńskim [19].

W gestii wydziału ogólnego znalazły się również zagadnienia polityki kulturalnej, realizowanej w ścisłym porozumieniu z gestapo. Zgodnie z zarządzeniem Himmlera z 5 września 1939 r. zamknięto wszelkie polskie instytucje i organizacje kulturalne, konfiskując ich majątek. Jakakolwiek działalność tych instytucji i organizacji została surowo zakazana [20]. Ich miejsce zaczęły zajmować instytucje i organizacje niemieckie. Już w trzeciej dekadzie września przystąpiono między innymi do uruchomienia niemieckiego teatru w Katowicach [21]. Od samego początku podjęto planową działalność niszczenia książki polskiej. Przepadły też wtedy liczne publiczne i prywatne księgozbiory. W tych warunkach nie mogło być mowy o jakimkolwiek drukowanym słowie polskim [22].

Przedmiotem szczególnego zainteresowania ze strony okupanta stała

---

[16] Instrukcja naczelnego dowódcy wojsk lądowych z 8 września 1939...

[17] Sprawozdanie zbiorcze nr 2..., s. 176.

[18] Sprawozdanie zbiorcze nr 3..., s. 182.

[19] Ibid.

[20] K. Popiołek, *Śląsk w oczach okupanta*, Katowice 1958, s. 28; także: A. Targ, *Śląsk w okresie okupacji niemieckiej (1939—1945)*, Poznań 1956, s. 44.

[21] Sprawozdanie zbiorcze nr 3..., s. 183.

[22] Targ, op. cit., s. 45.

się dziedzina oświaty. Zlikwidowane zostało natychmiast szkolnictwo polskie wszelkich szczebli. Rolę jego likwidatorów oraz organizatorów szkolnictwa niemieckiego odegrali: w dziedzinie szkolnictwa średniego dyrektor Hauck z Zabrza, a w zakresie szkolnictwa podstawowego radca szkolny Bolick z Opola [23].

Już w pierwszych dniach okupacji rozpoczęto również bezwzględną walkę z językiem polskim. W celu wyrugowania tego języka z życia publicznego wydano surowe zakazy jego używania oraz liczne przepisy, przewidujące nie tylko cały system kar, lecz wręcz uprawniające każdego Niemca do czynnego reagowania wobec osób nie stosujących się do obowiązujących w tym zakresie zarządzeń [24].

Likwidacja przejawów życia kulturalnego i szkolnictwa oraz bezwzględna walka z językiem polskim stanowią integralną część zapoczątkowanej polityki narodowościowej, której generalnym realizatorem, zgodnie z sugestią naczelnego dowództwa wojsk lądowych z 15 września 1939 r., miał być dr Otto Ulitz, kierownik Niemieckiego Związku Narodowego (Deutscher Volksbund), działającego na polskim obszarze Górnego Śląska już w okresie międzywojennym [25].

Do zadań wydziału administracji ogólnej należały także zagadnienia finansowo-celne. Jego poczynania w tym zakresie znalazły wyraz m.in. w reaktywizacji urzędów finansowych. Już w drugiej dekadzie września obsadzone zostały stanowiska kierownicze w 17 urzędach finansowych [26]. Urzędy te, prowadzone przez komisarycznych kierowników Niemców, z niemieckim, a częściowo również byłym polskim personelem urzędniczym, podjęły niezwłoczne przygotowania do poboru podatków i zdołały je tak szybko zaawansować, że już w trzeciej dekadzie września mogły rozpocząć w tym zakresie regularny tok działalności [27]. W końcu września, gdy terytorium podlegające szefowi administracji cywilnej rozszerzone zostało o obszary Cieszyńskiego i Zaolzia oraz południowo-zachodnie powiaty województwa krakowskiego i południowo-zachodnie tereny województwa kieleckiego, przystąpiono do reaktywizacji administracji

---

[23] Sprawozdanie zbiorcze nr 3..., s. 183.

[24] Popiołek, op. cit., s. 47 i n.; Targ, op. cit., s. 44; także: A. Mrowiec, *Z dziejów okupacji hitlerowskiej w Rybnickiem*, Katowice 1958, s. 13 i n.

[25] Sprawozdanie zbiorcze nr 3..., s. 183; por. także: M. Cygański, *Volksbund w hitlerowskiej V kolumnie na polskim Śląsku w 1939 r. i rola jego przywódców na Górnym Śląsku w latach 1939—1945*, „Zaranie Śląskie" 1963, z. 3, s. 454 i n.

[26] Obsadzono stanowiska kierownicze następujących urzędów finansowych: Katowice I, II, III, Chorzów I, II, III (Hajduki Wielkie), Siemianowice, Mysłowice, Mikołów, Rybnik, Wodzisław, Pszczyna, Tarnowskie Góry, Lubliniec, Sosnowiec, Będzin, Dąbrowa Górnicza. (Sprawozdanie zbiorcze nr 2..., s. 174 i Sprawozdanie zbiorcze nr 3..., s. 183).

[27] Sprawozdanie zbiorcze nr 2..., s. 174.

finansowej również na tych ziemiach i zorganizowano 5 dalszych urzędów finansowych [28]. Pobór podatku, realizowany przez wspomniane urzędy, zgodnie z rozporządzeniem szefa administracji cywilnej z 19 września 1939 r., odbywał się na podstawie dotychczasowych praw polskich [29].

Z administracją finansową wiąże się ściśle administracja celna. Już na początku drugiej dekady września ustanowiona została bariera celna wzdłuż byłej granicy niemiecko-rosyjskiej z 1914 r. W organach zorganizowanego tu aparatu celnego podjęło służbę 1977 funkcjonariuszy. Na każdy kilometr granicy celnej przypadło więc przeciętnie po 9 funkcjonariuszy, pełniących służbę w oparciu o posterunki graniczne, obsadzone jednakże nader nierównomiernie (przez 20—80 funkcjonariuszy). Jednocześnie tworzono urzędy celne [30].

Istotna rola w aparacie administracyjnym, podlegającym szefowi zarządu cywilnego Fitznerowi, przypadła wreszcie sądownictwu. Kształtowanie organów sądowych, działających niezależnie od sądów doraźnych, wyłonionych przez grupy operacyjne policji bezpieczeństwa, zgodnie z rozporządzeniem Brauchitscha z 21 września 1939 r.[31], rozpoczęło się w połowie tegoż miesiąca. Na interesującym nas obszarze powołano dwa sądy, a mianowicie: sąd wojskowy i sąd specjalny [32]. Sąd wojskowy orzekał w sprawach o przestępstwa popełnione przez członków Wehrmachtu [33], a także o przestępstwa ujęte rozporządzeniem o specjalnym prawie wojennym z 17 sierpnia 1939 r., bez względu na to kim była osoba sprawcy [34]. Sąd specjalny orzekał w tych sprawach karnych, które nie wchodziły w zakres kompetencji sądu wojskowego [35]. Tworzenie sądu specjalnego, zapoczątkowane zostało wraz z przybyciem do Katowic czterech wyższych urzędników sądowych z Rzeszy w dniu 16 września 1939 r.[36] Urzędników niezbędnych do obsadzenia stanowisk w organizowanym sądzie werbowano we Wrocławiu u prezesa sądu okręgowego. Z wrocławskim prokuratorem generalnym Sturmem ustalone zostały zasady sprawowania egzekutywy karnej [37].

---

[28] Chodzi tu o urzędy finansowe: Cieszyn I, Cieszyn II, Bielsko I, Bielsko II i Frysztat. (Sprawozdanie zbiorcze nr 3..., s. 184).

[29] Ibid.

[30] Sprawozdanie zbiorcze nr 2..., s. 174.

[31] R a d z i w o ń c z y k, *Zbrodnie...*, s. 50.

[32] Obwieszczenie w sprawach sądowniczych z 22 września 1939. W: P o ś p i e s z a l s k i, op. cit., s. 40; por. także: W r z o s e k, *Niemieckie siły policyjne...*, s. 109.

[33] Obwieszczenie w sprawach sądowniczych z 22 września 1939...

[34] „Reichsgezetzblatt" (dalej: RGBl.) 1939, s. 1455.

[35] Sprawozdanie zbiorcze nr 3..., s. 184.

[36] Ibid.

[37] Sprawozdanie zbiorcze nr 2..., s. 174.

Jednocześnie przy czynnym udziale sędziów powiatowych z Bytomia i Gliwic podjęte zostały poczynania w kierunku powołania sądów pierwszej instancji na obszarze zarządzanym przez Fitznera. Sądy takie, orzekające w sprawach cywilnych i obsadzone przez Niemców z Rzeszy, powołano w trzeciej dekadzie września w następujących miastach: Tarnowskie Góry, Chorzów, Katowice, Mysłowice, Pszczyna, Ruda Śląska, Mikołów, Rybnik, Żory—Wodzisław, Sosnowiec—Będzin, Lubliniec [38].

W postępowaniu sądów wojskowego i specjalnego, zgodnie z rozporządzeniem naczelnego dowódcy wojsk lądowych z 5 września 1939 r., zastosowane zostało prawo niemieckie [39]. Do przestępstw podlegających kompetencjom sądu specjalnego zaliczano wykroczenia przewidziane w następujących aktach prawnych: z dnia 28 lutego 1933 r. o ochronie narodu i państwa, z dnia 20 grudnia 1934 r. o złośliwych napaściach na państwo i uniform partyjny, z dnia 4 kwietnia 1933 r. o zamachach politycznych; w przepisach o przedmiotach prawa karnego: z dnia 12 czerwca 1933 r. o zdradzie tajemnic gospodarczych, z dnia 29 października 1936 r. o planie czteroletnim, z dnia 3 czerwca 1939 r. o cenach maksymalnych, z dnia 22 czerwca 1938 r. o rabunku na drodze oraz z dnia 5 września 1939 r. o szkodnikach narodowych. Szeroki wachlarz przestępstw podlegających kompetencjom sądu specjalnego sprawił, że sąd ten, rozpatrujący sprawy w trybie doraźnym, był postrachem dla ludności okupowanego obszaru [40].

W postępowaniu sądów cywilnych obowiązywały natomiast kodeks cywilny Rzeszy Niemieckiej i pozostałe postanowienia cywilnoprawne według stanu na dzień 1 maja 1922 r., wraz z poprawkami wprowadzonymi przez później wydane prawa polskie. Kwestię tę regulowało obwieszczenie z dnia 22 września 1939 r.[41]

W administracji obszaru zarządzanego przez Fitznera rolę szczególną odgrywał rozbudowywany systematycznie aparat policyjny [42]. Narzędziem wykonawczym władz administracyjnych była policja porządkowa (Ordnungspolizei), której podstawową siłę stanowiły posterunki rozmieszczonej w miastach policji ochronnej (Schutzpolizei) oraz posterunki żandarmerii (Gendarmerie), rozlokowane w miasteczkach i gminach wiejskich [43].

---

[38] Sprawozdanie zbiorcze nr 3..., s. 185.

[39] Ibid.

[40] W r z o s e k, *Niemieckie siły policyjne...*, s. 110.

[41] Sprawozdanie zbiorcze nr 3..., s. 185.

[42] Przedmiotem rozważań niniejszego artykułu są tylko zagadnienia wchodzące w zakres problematyki policji porządkowej, której organa stanowiły tzw. egzekutywę władz.

[43] J. S e h n, *Organizacja policji niemieckiej w Rzeszy i Generalnej Guberni*, „Biuletyn GKBZH" t. 3, s. 177 i n.; Z. J a n o w i c z, *Ustrój policji na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy Niemieckiej, 1939—1945*, „Przegląd Zachodni" 1950, cz. 2, s. 527 i n.

Rozbudowa aparatu policji ochronnej na obszarach Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego rozpoczęła się w pierwszej dekadzie września 1939 r.[44]

Siły policji ochronnej były rozmieszczone początkowo w trzech, a od dnia 22 września 1939 r. w czterech obwodach ochronnych. Obszary Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego zostały podzielone w sposób nierównomierny pod względem terytorialnym i ludnościowym. Obwód I, obejmujący były polski górnośląski okręg przemysłowy i rejon Sosnowca, podlegał podpułkownikowi policji ochronnej Küllmerowi, który miał do swej dyspozycji 13 oficerów, 60 podoficerów i 498 policjantów. II obwodem, utworzonym na obszarze powiatów pszczyńskiego i rybnickiego i obsadzonym przez 8 oficerów oraz 173 podoficerów i policjantów, kierował mjr Müller, zastąpiony następnie przez kpt. Petersa. Na czele III obwodu, obejmującego powiaty tarnogórski i lubliniecki, stał początkowo kpt. Peters, a następnie wachmistrz Miesner. Posiadali oni do swej dyspozycji 22 podoficerów i policjantów, którzy pełnili służbę w obu miastach powiatowych. W IV obwodzie, powołanym najpóźniej i utworzonym na obszarze Śląska Cieszyńskiego pełniło służbę 275 funkcjonariuszy policji ochronnej. Podlegali oni kpt. Langemu[45].

Siły żandarmerii, rozlokowane na obszarach wiejskich, napłynęły na Śląsk i do Zagłębia Dąbrowskiego na przełomie pierwszej i drugiej dekady września. Na ich czele stał major żandarmerii Overbeck, który rezydował w Katowicach, w gmachu byłego urzędu wojewódzkiego. Podlegały mu plutony żandarmerii w Lublińcu, Tarnowskich Górach, Będzinie, Pszczynie i Rybniku. W posterunkach terenowych, obsadzonych przez siły wydzielone z poszczególnych plutonów, w połowie września pełniło służbę 2 oficerów, 13 podoficerów i 250 żandarmów, czyli łącznie 265 funkcjonariuszy[46].

Rozmieszczenie policji ochronnej i żandarmerii na terenie Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego — jak już wspomniano — nie było równomierne. Na obszarze II obwodu ochronnego, na którym zlokalizowano 18 terenowych posterunków policji ochronnej i 6 posterunków żandarmerii, liczebność sił policyjnych w stosunku do ilości mieszkańców przedstawiała się według proporcji: 1 policjant lub żandarm na 500—800 mieszkańców[47]. W obwodzie IV (tzw. obszar Olzy), gdzie liczba ludności pochodzenia niemieckiego była większa, stosunek ten przedstawiał się według

---

[44] Szerzej na ten temat: W r z o s e k, *Niemieckie siły policyjne...*, s. 114 i n.

[45] Ibid., s. 115 i n.

[46] Ibid., s. 117.

[47] Uzasadnienie do projektu etatu opracowanego przez oficera policji ochronnej w urzędzie prezesa rejencji z 14 grudnia 1939, Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: WAP Katowice), zespół Rejencja Katowicka (dalej: RK), sygn. 3301, s. 17.

klucza: 1 policjant na 1000 mieszkańców [48]. Odpowiednich danych porównawczych dla obszaru przemysłowego, zamieszkałego również przez poważny odsetek ludności pochodzenia niemieckiego, nie udało się odszukać. Nie ma również dostatecznych materiałów pozwalających na wyczerpującą ocenę sił policji pomocniczej (Hilfspolizei), która obok policji ochronnej i żandarmerii stanowiła część składową policji porządkowej. Wiadomo jedynie, że policję pomocniczą na Górnym Śląsku zaczęto tworzyć już w połowie września 1939 r.[49] oraz, że około 20 listopada tegoż roku liczyła ona 3281 funkcjonariuszy [50]. Wiadomo także, że w tym samym czasie na Górnym Śląsku i na przyłączonych sąsiednich obszarach działało 23 209 członków samoobrony, tzw. Selbstschutzu [51].

Interesujące nas, skierowane na Górny Śląsk siły policji porządkowej, współdziałały ściśle z aparatem policji bezpieczeństwa, w skład których wchodziła tajna policja państwowa (Geheime Staatspolizei — Gestapo) i policja kryminalna (Kriminalpolizei — Kripo) oraz z aparatem służby bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst — SD) [52]. Zarówno aparat policji bezpieczeństwa, jak też i współdziałające z nimi siły policji porządkowej stanowiły na Górnym Śląsku podporę władzy niemieckiej oraz narzędzie terroru i eksploatacji ekonomicznej, uprawianej przez narzuconą temu obszarowi niemiecką administrację gospodarczą.

Organem, który w omawianym okresie kierował administracją gospodarczą na interesującym nas obszarze był wydział gospodarki wojennej w urzędzie szefa administracji cywilnej. Wydział obejmował następujące referaty: gospodarki przemysłowej, gospodarki energetycznej, aprowizacji, transportu, gospodarki leśnej i drzewnej, pracy, cen oraz finansów [53]. Na podstawie dostępnych źródeł nie udało się ustalić dokładnie struktury organizacyjnej administracji gospodarczej. Z fragmentarycznych materiałów wynika, że w początkowym okresie egzystowały nadal zarządy koncernów i dyrekcje poszczególnych zakładów przemysłowych. Ostatnia zmiana jaka nastąpiła w tym zakresie polegała na obsadzeniu personelem niemieckim stanowisk opuszczonych przez dyrektorów Polaków

---

[48] Sprawozdanie zbiorcze nr 3..., s. 185; por. także: Rozkaz nr 16 z 19 grudnia 1939, wydany przez dowódcę policji porządkowej, WAP Katowice, RK, sygn. 4555, s. 54.

[49] R. Wołoszyński, *Policja i hitlerowskie organizacje paramilitarne na Górnym Śląsku w latach 1939—1945*, (referat materiałowy) s. 81, MiD WIH.

[50] Pismo generała kwatermistrza dowództwa wojsk lądowych z 23 listopada 1939, MiD WIH, zespół 77, rolka 617, klatka 803 986.

[51] Ibid.

[52] Szerzej o policji bezpieczeństwa na Górnym Śląsku: Konieczny, op. cit., passim; tenże, *Organizacja katowickiego gestapo w latach 1939—1945*, „Studia Śląskie" t. 9: 1965, s. 307—338.

[53] Nawrocki, op. cit., s. 144; por.: Sprawozdanie zbiorcze nr 3..., s. 186 i n.

i przez polskich urzędników średniej rangi [54]. Wiadomo również, że produkcja zakładów przemysłowych, kontrolowana przez referat gospodarki przemysłowej, nadzorowana była przez specjalnych powierników wyznaczonych za pośrednictwem izby przemysłowo-handlowej w Katowicach [55].

Działalność referatu gospodarki przemysłowej była ściśle koordynowana z działalnością aparatu podlegającego sztabowi gospodarki wojennej Rzeszy, kierowanego przez gen. G. Thomasa i działającego w ramach naczelnego dowództwa Wehrmachtu, a ściślej z aparatem gliwickiej ekspozytury inspekcji gospodarki wojennej nr VIII we Wrocławiu [56]. Majorowi Hüterowi, który z ramienia gliwickiej ekspozytury gospodarki wojennej penetrował górnośląski obszar przemysłowy, podlegały tzw. jednostki techniczne gospodarki wojennej (Technische Wehrwistschfts Einheiten — TWE) i grupy techniczne (Technische Kommandos — TK) [57]. Koordynacja przedsięwzięć podejmowanych za pośrednictwem referatu gospodarki przemysłowej oraz przez aparat gospodarki wojennej odbywała się między innymi w czasie konferencji i odpraw u pełnomocnika generalnego do spraw gospodarki wojennej gen. Thomasa, w których uczestniczył także Fitzner jako szef zarządu cywilnego na Górnym Śląsku [58].

Materiały odnoszące się do działalności referatu gospodarki energetycznej przedstawiają się jeszcze bardziej skąpo. Wiadomo jedynie, że bezpośrednio po opanowaniu obszaru górnośląskiego przez niemieckie siły zbrojne, poszczególne siłownie zostały obsadzone przez oddziały techniczne pozostające w dyspozycji aparatu gospodarki wojennej [59].

Działalność referatu aprowizacji rozwijała się w ścisłej koordynacji z posunięciami urzędu aprowizacji Rzeszy, który oddelegował do dyspozycji referatu swoich rzeczoznawców. Jednocześnie referat aprowizacji współdziałał z ekspozyturami istniejących w Rzeszy związków gospodarczych do spraw gospodarki: zbożowej, hodowlanej, cukrowej, ogrodowej, mleczno-tłuszczowej, jajami i ziemniaczanej [60]. W terenie referat gospo-

[54] Sprawozdanie majora Hütera z gliwickiej ekspozytury inspekcji gospodarki wojennej nr VIII we Wrocławiu z 11 września 1939, MiD WIH, zespół 77, rolka 183, klatka 917 663.

[55] Sprawozdanie zbiorcze nr 2..., s. 176; por. także: Wykaz kluczowych zakładów przemysłowych (kopalń, hut i fabryk) nadzorowanych przez powierników, załącznik do Sprawozdania zbiorczego nr 2...

[56] M. Brones, *Grabież mienia polskiego przez Wehrmacht w kampanii 1939r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1967, nr 1, s. 300; por. także: Pismo naczelnego dowództwa Wehrmachtu do naczelnego dowództwa wojsk lądowych z 15 września 1939, MiD WIH, zespół 77, rolka 617 klatka 803 525.

[57] Brones, op. cit., s. 303.

[58] Sprawozdanie zbiorcze nr 2..., s. 176.

[59] Sprawozdanie majora Hütera z 11 września 1939... s. 168.

[60] Sprawozdanie zbiorcze nr 3..., s. 189.

darki aprowizacyjnej dysponował aparatem wykonawczym rozbudowanym do szczebla powiatowego. W poszczególnych powiatach powołano mianowicie powiatowe urzędy aprowizacyjne, w pracach których uczestniczyli: powiatowy przywódca rolników z Rzeszy jako kierownik urzędu, powiatowy przywódca rolników z interesującego nas obszaru, kierownik sztabu organizacyjnego urzędu, kierownik biura, powiatowy rzeczoznawca do spraw zaopatrzenia, powiatowy nadzorca do spraw kierowania siłą roboczą oraz dwaj doradcy (do spraw hodowli i do spraw uprawy) [61].

Nie udało się natomiast wyświetlić bardziej szczegółowo struktury organizacyjnej aparatu administracyjnego w dziedzinie transportu. Na podstawie dostępnych materiałów ustalono jedynie, że referat do spraw transportu współdziałał ściśle z koleją, której przedstawiciel uczestniczył w codziennych odprawach organizowanych przez Fitznera z rzeczoznawcami reprezentującymi wszystkie dziedziny administracji gospodarczej. Referat do spraw transportu przeprowadził ścisłą ewidencję całego prywatnego taboru transportowego [62].

W zakresie gospodarki leśnej i drzewnej istotne posunięcia polegały na podporządkowaniu referatowi kierującemu tą dziedziną wszystkich urzędów leśnych oraz roztoczeniu nadzoru, sprawowanego przez specjalnych rzeczoznawców, nad firmami handlu drzewnego [63].

Od początku ujawniła się nader sprawna działalność administracji w dziedzinie pracy. Referatowi nadzorującemu tę dziedzinę podporządkowano dziewięć powiatowych urzędów pracy, zatrudniających 120 funkcjonariuszy niemieckich, oddelegowanych z Rzeszy oraz 200 funkcjonariuszy miejscowych, również przeważnie Niemców. Urzędy pracy pośredniczyły w werbunku siły roboczej zatrudnionej w zakładach przemysłowych Górnego Śląska oraz w zakładach przemysłowych i w gospodarstwach rolnych Rzeszy [64].

Działalność referatu cen, polegająca głównie na ustalaniu ich górnego pułapu, kształtowała się w oparciu o orzeczenia specjalnych komisji. Komisje takie wydały m.in. swoje orzeczenia w odniesieniu do cen na towary tekstylne oraz w odniesieniu do czynszów za najem mieszkań [65].

Na uwagę zasługuje wreszcie działalność referatu do spraw finansów. Referat ten, posługując się odpowiednim personelem, nadzorował filie Banku Rzeszy w Katowicach i Chorzowie, podejmujące na obszarze Górnego Śląska swoją działalność od 12 września 1939 r., kontrolował dzia-

[61] Ibid.
[62] Ibid.
[63] Ibid.
[64] Ibid.
[65] Ibid.

łalność filii Banku Niemieckiego, Banku Drezdeńskiego, Banku Rolno-Komercyjnego, banków spółdzielczych, a także działalność urzędów finansowych i kas oszczędnościowo-pożyczkowych [66].

W połowie września 1939 r. rozpoczęto przygotowania zmierzające do przekształcenia Górnego Śląska oraz terenów leżących w jego bezpośrednim sąsiedztwie w jeden obszar administracyjny, który zamierzano następnie wcielić do prowincji śląskiej. W wyniku powyższych poczynań nastąpiło utworzenie rejencji katowickiej [67]. Formalne decyzje w tej sprawie zapadły 12 października 1939 r.; zawierał je dekret Hitlera zapowiadający likwidację zarządu wojskowego na okupowanych ziemiach polskich [68]. Ostateczne wprowadzenie tych decyzji nastąpiło 26 października 1939 r. i od tej pory datowało się istnienie rejencji katowickiej. W skład tego obszaru administracyjnego, na którego czele stanął dyrektor ministerialny Springorum, weszły następujące powiaty: frysztacki, cieszyński, bielski, żywiecki, rybnicki, pszczyński, katowicki, świętochłowicki, chorzowski, tarnogórski, sosnowiecki i będziński oraz część powiatów wadowickiego, chrzanowskiego i olkuskiego. Do trzeciej dekady listopada w skład rejencji katowickiej wchodziły ponadto skrawki powiatów częstochowskiego i zawierciańskiego, wcielone następnie do rejencji opolskiej. Łączna powierzchnia tego obszaru, zamieszkałego przez ponad 2,5 mln. ludności, wynosiła około 10 tys. km² [69].

MIECZYSŁAW WRZOSEK

THE GERMAN ADMINISTRATION IN THE OCCUPIED TERRITORIES OF UPPER SILESIA IN THE PERIOD BETWEEN SEPTEMBER 3 AND OCTOBER 25, 1939. THE ORGANIC STRUCTURE AND COMPETENCE

After the military attack launched in the first days of September 1939, the lands of Upper Silesia fell into the hands of the German Army. This was followed up with a ruthless reign of terror, the principal instrument of which was the German security police force, represented mainly by the so-called operational groups *(Einsatzgruppen)*. This region at the same time was placed under the administration of the military powers who fulfilled this function up till October 1939. The chief official of this imposed rule, appointed on the order of the commandant of the "South" army group, was Otton Fitzner. He was at the head of the so-called Paramount Office which embodied: an administrative department *(Verwaltungsabteilung)*, economic department *(Wirtschaftsabteilung)* and a police

[66] Ibid.

[67] Szerzej na ten temat: W r z o s e k, *Niemieckie siły policyjne...*, s. 110 i n.

[68] Dekret Hitlera z 12 października 1939 r., RGBl. 1939 I, s. 2077.

[69] M. B r o s z a t, *Nationalsozialistische Polenpolitik 1939—1945*, Stuttgart 1961, s. 34 i n.

department *(Polizeiabteilung)*. The administrative department supervised the administrative apparatus of the whole area controlled, including the offices of the starosts and the councils of the towns and villages. This supervision also incorporated, among other things, such public departments as the health services, veterinary services, communications, matters dealing with the so-called cultural policy and also education, finance and the courts. The executive organ of the administrative powers was the police apparatus whose principal arm was formed by the public order police *(Ordnungpolizei)* consisting of the guard police *(Schutzpolizei)* in the towns and the special gendarmerie *(Genderarmerie)* in the villages. The public order police cooperated closely with the security police *(Sicherheitspolizei)*. An importanr part was also played by the economic administrative authroities. The department supervising economic affairs had sections dealing with industraial economy, power and energy economy, food and provisions, transport, timber and forest economy, labour and finance. This article is based on original German source material and records the setting up of these various sections of the administative apparatus, giving a brief survey of the statutory competence of each together with the activities undertaken.

MIECZYSŁAW WRZOSEK

DIE DEUTSCHE VERWALTUNG IN DEN BESETZTEN GEBIETEN OBERSCHLESIENS IN DER ZEIT VOM 3. SEPTEMBER — 25. OKTOBER 1939. ORGANISATIONSSTRUKTUR UND ZUSTÄNDIGKEITEN

Infolge ungünstigen Auslaufes der Kriegshandlung in den ersten Septembertagen von 1939, wurde Oberschlesien vom deutschen Heer eingenommen. Der grauenerregende Terror, der hier zu toben begann, wurde vor allem durch den deutschen Sicherheitspolizeiapparat ausgeführt, den hauptsächlich sogenannte Einsatzgruppen repräsentierten. Gleichzeitig wurde diesem Gebiet Militärverwaltung auferlegt, die bis zum 25. Oktober 1939 hier ihre Macht ausübte. Das Amt des Verwaltungschefs versah laut Auftrag des Befehlshabers der Armeegruppe „Süd" Otto Fitzner. Er stand an der Spitze einer Leitbehörde, des sogenannten Fitznerstabes, dem die Verwaltungsabteilung, Wirtschaftsabteilung und Polizeiabteilung angehörten. Die Verwaltungsabteilung hatte Aufsicht über den Verwaltungsapparat des untergeordneten Gebietes, d.h. über den Kreis-, Stadt- und Gemeindeverwaltungen. Diesem Aufsichtsbereich war u.a. die Tätigkeit des Gesundheitswesens, des Veterinärdienstes, Verkehrswesens, Fragen der kulturpolitik, sowie das Bildungs-, Finanz- und Gerichtswesen untergeordnet. Als ausübende Gewalt der Verwaltungsbehörden trat der Polizeiapparat auf, dessen grundlegendes Werkzeug die Ordnungspolizei bildete, die aus der Schutzpolizei in den Städten und der Gendarmerie auf dem Lande bestand. Die Ordnungspolizei unterhielt enge Zusammenarbeit mit der Sicherheitspolizei. Eine wichtige Rolle wurde ebenfalls der Wirtschaftsverwaltung zuteil. Der Abteilung, die diese Verwaltung beaufsichtigte, gehörten folgende Referate an: für Industrie-und Energiewirtschaft, Verpflegung, Transport, Wald-und Forstwirtschaft, Arbeitsanstellung und Finanzen.

Auf deutsche Originalunterlagen gestützt, vermerkt der Artikel die Gründung erwähnter Abteilungen des Verwaltungswesens und stellt in bündigen Umrissen deren Befugnis und Tätigkeit dar.

МЕЧИСЛАВ ВЖОСЕК

НЕМЕЦКАЯ АДМИНИСТРАЦИЯ НА ОККУПИРОВАННОЙ ТЕРРИТОРИИ ВЕРХНЕЙ СИЛЕЗИИ В ПЕРИОД С 3 СЕНТЯБРЯ ПО 25 ОКТЯБРЯ 1939 Г. ОРГАНИЗАЦИОННАЯ СТРУКТУРА И КОМПЕТЕНЦИИ

В результате неблагополучных военных действий, проведенных в первых числах сентября 1939 г., территория Верхней Силезии была захвачена немцами. На этих землях стал свирепствовать жестокий террор, которого главным орудием был аппарат немецкой полиции госбезопасности, представляемый в основном т.наз. оперативными группами *(Эйнсацгруппен)*. В то же время на этой территории было введено военное административное управление, которое осуществляло свою власть до 25 октября 1939 г. Главой этого навязанного управления, действовавшего по приказу главнокомандующего группой армии „Юг", был Оттон Фицнер. Он стал во главе т.наз. Руководящего Правления, в состав которого входили: административное отделение *(Фервальтунгсабтейлюнг)*, хозяйственное отделение *(Виршафтсабтейлунг)* и полицейское отделение (*Полицейабтейлюнг)*. Административное отделение осуществляло контроль над административным аппаратом подчиненной территории, т.е. над ведомствами старост, городскими управлениями и сельскими гминами. Этот контроль охватывал: деятельность здравоохранения, ветеринарной службы, сообщение, вопросы т.наз. культурной политики, а также просвещения, финансов, судопроизводства. Исполнительным аппаратом административных властей являлась полиция, прежде всего полиция по содержанию порядка *(Орднунгсполицей)*, состоящая из охраны в городах *(Шюцполицей)* и жандармерии в селе *(Жендармери)*. Полиция по содержанию порядка тесно сотрудничала с органами госбезопасности *(Зихерхайтсполицей)*. Важную роль выполняла также хозяйственная администрация. В состав этого отделения, контролировавшего эту администрацию, входили секторы: промышленного хозяйства, энергетического хозяйства, снабжения, транспорта, лесного и деревообрабатывающего хозяйства, труда и финансов.

Данная статья, опирающаяся на оригинальные немецкие материалы, излагает историю этих ячеек административного аппарата и освещает их компетенции и деятельность.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXII (1972)

ZBIGNIEW KOWALSKI

NIEKTÓRE CZYNNIKI KSZTAŁTUJĄCE POSTAWY POLITYCZNE AUTOCHTONÓW I REPATRIANTÓW NA ŚLĄSKU OPOLSKIM W OKRESIE OD STYCZNIA 1947 DO SIERPNIA 1948

Na Śląsku Opolskim w latach 1947—1948, mimo postępów w procesach adaptacji i integracji, nadal wyraźne i istotne były różnice między poszczególnymi grupami regionalnymi. Socjologowie, jak i większość historyków, zgodni są zasadniczo co do tego, że lata 1945—1948, to okres wielkiej przestrzennej migracji oraz braku pełnej stabilizacji gospodarczej i politycznej [1]. Stąd też analiza przemian postaw politycznych poszczególnych grup regionalnych na interesującym nas terenie, a także czynników warunkujących je — jakiej wcześniej dokonano w odniesieniu do lat 1945—1946 [2] — również i w tym kolejnym etapie, obejmującym lata określone w tytule, wydaje się być konieczna.

Na kształtowanie się postaw politycznych polskiej ludności rodzimej wywierało wpływ wiele czynników. Na niektóre z nich pragniemy zwrócić tu szczególną uwagę.

Masowa weryfikacja została zakończona w zasadzie u schyłku 1946 r. Nie oznaczało to jednak, iż akcją tą objęto wszystkich Polaków miejscowego pochodzenia. Wielu z nich — głównie mężczyzn w wieku produkcyjnym będących częstokroć jedynymi żywicielami rodzin — przebywało nadal poza granicami Polski. Według szacunkowych danych przytoczo-

[1] K. Żyguĺski, *Procesy integracji społecznej na Opolszczyźnie w latach 1945—1964.* W: *Problemy społeczne ziemi opolskiej,* Opole 1967, s. 21; S. Nowakowski, *Adaptacja ludności na Śląsku Opolskim,* Poznań 1957, s. 36; W. Markiewicz, *Sytuacja wewnętrzna i międzynarodowa Polski a procesy przemian społecznych na Ziemiach Zachodnich. W: Przemiany społeczne na Ziemiach Zachodnich,* Poznań 1967, s. 34; P. Rybicki, *Ziemie Zachodnie ze stanowiska teorii socjologicznej.* W: *Przemiany społeczne...,* s. 379; N. Kołomejczyk, *Ziemie Zachodnie w działalności PPR,* Poznań 1966, s. 249—252; M. Orzechowski, *Procesy integracji społecznej na Ziemiach Zachodnich i Północnych po drugiej wojnie światowej.* W: *Polska Ludowa,* Warszawa 1964, s. 213.

[2] Z. Kowalski, *Podstawowe problemy rozwoju organizacyjnego PPR na Śląsku Opolskim w latach 1945—1946,* „Studia Śląskie" t. 15: 1969, s. 193—231.

nych przez wojewodę A. Zawadzkiego na posiedzeniu WRN w Katowicach w dniu 10 marca 1947 r. za granicą znajdowało się w owym okresie jeszcze 103 066 osób pochodzących ze Śląska Opolskiego (łącznie z Gliwicami, Zabrzem i Bytomiem) [3]. Szczególną troskę o ich powrót wykazywała Polska Partia Robotnicza. Na III Wojewódzkiej Konferencji PPR stwierdzono m.in.: „Na skutek interwencji naszej partii, już kilka tysięcy internowanych powróciło do swoich rodzin i mamy nadzieję, że w oparciu o porozumienie zawarte przez nasz rząd z rządem radzieckim na ostatniej konferencji w Moskwie [porozumienie podpisano 5 marca 1947 r. w Moskwie — Z.K.], większość internowanych powróci do swoich rodzin i będzie mogła wraz z nami pracować nad odbudową Śląska i Polski" [4]. W 1947 r. załatwiono ostatecznie zwolnienie wszystkich autochtonów znajdujących się w obozach na terenie Polski [5]. W połowie tegoż roku zaczęto zwalniać Polaków pochodzących ze Śląska Opolskiego z obozów na terenie ZSRR. Pierwszy transport zwolnionych, liczący około 500 osób, przybył na Śląsk Opolski w lipcu 1947 r. Do końca tego roku miało przyjechać pozostałe kilkanaście tysięcy autochtonów [6]. Wracali też miejscowi Polacy, których koniec drugiej wojny światowej zastał rozproszonych na terenie całej Europy. I tak np. do Koźla powróciło w czerwcu 1947 r. 515 autochtonów, a w lipcu — 475, zaś do Opola, w lutym 1947 r. — 649 osób. Powracający za zgodą władz polskich (aczkolwiek były też wypadki powrotów drogą nielegalną) składali wnioski o przyznanie im obywatelstwa polskiego. Do końca 1946 r. zweryfikowano 409 777 osób, a do 1 czerwca 1948 r. liczba ta wzrosła do 451 513 osób. W okresie od stycznia 1947 do czerwca 1948 r, polskie obywatelstwo przyznano więc dalszym 41 736 autochtonom [7]. Wielu jed-

[3] „Śląsko-Dąbrowski Przegląd Administracyjny" 1947, nr 3, s. 2—3.

[4] „Trybuna Robotnicza" nr 110 z 23 IV 1947.

[5] Sprawozdanie wydziału społeczno-politycznego Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego (dalej: UWŚl.) za rok 1947, z 15 I 1948, Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: WAP Katowice), Wydział Ogólny (dalej: Wydz. Og.), sygn. 77.

[6] „Gazeta Robotnicza" nr 136 z 20 V 1947 i nr 179 z 3 VI 1947; N. Kołomejczyk, op. cit., s. 156—157; tenże, *Niektóre problemy sytuacji politycznej w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1947—1948*, „Studia i Materiały z Dziejów Województwa Katowickiego w Polsce Ludowej" t. 1 : 1966, s. 75.

[7] W 1947 r. z terenu całego województwa śląsko-dąbrowskiego wpłynęło 93 979 wniosków o weryfikację, z tego załatwiono pozytywnie 72 088, negatywnie 4027, a 17 864 nie zdołano jeszcze rozpatrzyć. (Sprawozdanie wydziału społeczno-politycznego UWŚl. za rok 1947, z 15 I 1948, WAP Katowice, Wydz. Og., sygn. 77; por. też: Sprawozdania miesięczne starosty kozielskiego z 30 VI 1947 i 31 VII 1947, ibid., sygn. 136 i 137; Sprawozdanie miesięczne starosty strzeleckiego z 30 V 1947, ibid. sygn. 135; Zestawienie stanu ludności na dzień 1 VI 1948, ibid., sygn. 70; Sprawozdanie referatu społeczno-politycznego starostwa opolskiego z 3 III 1947, Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Opolu ⟨dalej: WAP Opole⟩ sygn. 41).

nak mężczyzn nie powróciło do swych domów; zginęli w czasie działań wojennych, bądź też pozostali na terenie okupowanych Niemiec. W następstwie tego sporo rodzin na Śląsku Opolskim pozbawionych było mężów i ojców, co rzutowało oczywiście na ich warunki bytowe, a zarazem komplikowało rozwiązanie kwestii narodowej. Nierzadkie były przypadki, że mężczyźni pozostający na terenie okupowanych Niemiec domagali się przyjazdu tam swych rodzin, które otrzymały obywatelstwo polskie. Stąd też, szczególnie w 1948 r., starostwa zanotowały duży napływ podań o wyjazd do Niemiec [8].

Zdarzały się także wypadki unieważniania zapadłych już decyzji o przyznaniu obywatelstwa polskiego — wbrew przepisom ustawy KRN z 28 kwietnia 1946 r., przewidującym w tym względzie tryb postępowania administracyjnego lub sądowego [9]. Oczywiście, że w masowej akcji weryfikacyjnej popełniono szereg błędów i w latach następnych trzeba było je sprostować. W 1947 r. specjalne wojewódzkie komisje kontroli narodowościowej (w skład ich wchodzili przedstawiciele: Polskiego Związku Zachodniego, Związku Weteranów Powstań Śląskich, partii politycznych, rad narodowych i aparatu bezpieczeństwa publicznego) unieważniły więc m.in. w powiecie nyskim — 300 decyzji o przyznaniu obywatelstwa polskiego, w kozielskim — 507, w opolskim — 220 i w głubczyckim — 35 decyzji [10]. Ministerstwo Ziem Odzyskanych występowało jednak w zdecydowany sposób przeciwko odbieraniu polskiego obywatelstwa ludności rodzimej na drodze niezgodnej z obowiązującymi przepisami prawnymi. W okólniku MZO z 5 czerwca 1947 r, podkreślano, iż „tak, jak nie można obywatelowi polskiemu spod Kielc, czy Lublina, odebrać dowodu osobistego i dołączyć go do transportu repatriacyjnego do Niemiec, tak samo nie można w podobny sposób postąpić wobec obywatela polskiego, stale zamieszkałego w Olsztynie, czy też w Głubczycach [...] Praktyka władz, lekceważąca sobie znaczenie aktu nadania obywatelstwa przez fakt stwierdzenia polskiej przynależności narodowej, doprowadziła w rezultacie do zachwiania poczucia pewności wśród ludności stale osiadłej" [11].

---

[8] Sprawozdania miesięczne starosty strzeleckiego z 1 VIII 1948 i 1 IX 1948; ibid., sygn. 145 i 147; Sprawozdanie miesięczne KP PPR w Strzelcach z 2 VII 1947, Archiwum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach (dalej: AKW PZPR Katowice), sygn. 1/VI/477; K o ł o m e j c z y k, *Niektóre problemy sytuacji politycznej...*, s. 77.

[9] Pismo okólne Ministerstwa Ziem Odzyskanych (dalej: MZO) z 20 II 1947 oraz okólniki MZO nr 39 z 5 VI 1947 i nr 45 z 23 VI 1947, WAP Katowice, Wydział Społeczno-Polityczny (dalej: Wydz. Społ.-Pol.), sygn. 426.

[10] Sprawozdanie wydziału społeczno-politycznego UWŚl. za rok 1947, z 15 I 1948, ibid., Wydz. Og., sygn. 77.

[11] Ministerstwo zobowiązywało podległe sobie urzędy, aby w przypadku ujaw-

Z drugiej strony, sama weryfikacja budziła poważne zastrzeżenia wśród wielu Polaków miejscowego pochodzenia. Ujawniło się to m.in. na Kongresie Polaków — Autochtonów z Ziem Odzyskanych (9 listopada 1946 r. w Warszawie), podczas którego szereg osób stwierdzało, że akcja ta godzi w ich poczucie dumy narodowej, że swej polskości, w której trwali przez kilka pokoleń i ponosili dla niej częstokroć ogromne ofiary, nie muszą teraz udawadniać. W. Gomułka, ustosunkowując się do tych wypowiedzi, oświadczył: „Jeśli stanowisko takie można zrozumieć i całkowicie usprawiedliwić od strony psychologicznej, to obiektywnie jest ono niesłuszne, gdyż utrudnia repolonizację Ziem Odzyskanych. Istnieje przecież konieczność formalno-prawnego rozgraniczenia Polaków od Niemców" [12]. Zasadność tej obiektywnej konieczności, przy błędach popełnianych przez niektóre terenowe organy władzy wobec ludności rodzimej, nie zawsze znajdowała pełne zrozumienie, szczególnie wśród byłych działaczy polonijnych Śląska Opolskiego. Jednym z przejawów izolacjonizmu grupowego występującego wśród pewnych kręgów polskiej ludności rodzimej były próby głoszenia haseł na rzecz utworzenia „autonomii Śląska". Wyrażało to się niejednokrotnie w stwierdzeniach: „My są tylko Ślązacy", czy też „My nie chcemy na Śląsku innych". Jakkolwiek w intencji osób głoszących te hasła nie posiadały one charakteru antypolskiego, to jednak podchwytywanie ich i rozpowszechnianie przez element rdzennie niemiecki i propagandę rewizjonistyczną musiało w końcu nadać im taki wydźwięk [13]. Przeciw temu zjawisku występowały w sposób zdecydowany partie polityczne oraz organa władzy ludowej. W. Gomułka stwierdził wprost: „A wzmacniać polskość — to znaczy popierać akcję osadniczą, zwalczać wszelkie separatystyczne tendencje, kształtować wszystkich Polaków w zwarty front narodowy" [14].

Całkowitemu zespoleniu ludności rodzimej na Śląsku Opolskim z resztą społeczeństwa Polski służyć miała m.in. szeroko zakrojona repoloni-

nienia niewłaściwego postępowania wobec ludności rodzimej stosowały wobec winnych surowe represje służbowe, łącznie z kierowaniem tego rodzaju spraw na drogę dochodzenia prokuratorskiego. Zalecano także, by urzędy nie uznawały za wiarygodne zeznań osób „zainteresowanych majątkowo w niekorzystnym rozstrzygnięciu sprawy obywatelstwa osoby ubiegającej się o nie". (Okólnik MZO nr 39 z 5 VI 1947, ibid., Wydz. Społ.-Pol., sygn. 426).

[12] W. Gomułka, *Artykuły i przemówienia* t. 2, Warszawa 1964, s. 244; AWW, *Kongres wiernych Ojczyźnie*, „Strażnica Zachodnia" 1947, nr 1—3, s. 55—56.

[13] Pismo KP PPR w Opolu do KW PPR w Katowicach z 8 I 1947, AKW PZPR Katowice, sygn. 1/VII/164; Sprawozdanie miesięczne wydziału propagandy KP PPR w Kluczborku z 1 VI 1948, ibid., sygn. 1/VII/130; Sprawozdanie miesięczne starosty strzeleckiego z 2 III 1948, WAP Katowice, Wydz. Og., sygn. 143.

[14] Gomułka, op. cit., s. 248.

zacja. Jednym z istotnych elementów integracji była bowiem konieczność dobrego opanowania przez tę ludność języka polskiego, a tym samym wyrugowanie z oficjalnych stosunków, a także i z życia prywatnego języka niemieckiego, czy też w niektórych powiatach nazbyt zgermanizowanej gwary śląskiej. Słabe władanie lub nieznajomość wśród części ludności miejscowej języka polskiego, nie tylko doprowadzały do wielu poważnych konfliktów z osadnikami, lecz stały niejednokrotnie na przeszkodzie w uzyskaniu pracy, bądź też awansu zawodowego. Na niektórych obszarach Śląska Opolskiego w latach 1947—1948 nadal dość często używany był język niemiecki. W związku z tym, „wobec — jak stwierdzał wojewoda A. Zawadzki w swym piśmie z dnia 19 sierpnia 1947 r. skierowanym do podległych mu starostów — alarmujących wiadomości z terenu województwa o wzmaganiu się przejawów niemczyzny, objawiających się w używaniu języka niemieckiego publicznie i w życiu prywatnym, zachowaniu się na sposób niemiecki, wypowiedziach antypolskich itp." [15], zobowiązano organy władzy do ostrego zwalczania owych przejawów. Pozytywne rozwiązanie tego problemu [16] nie było sprawą łatwą i wymagało dłuższego czasu. Służyły temu m.in. specjalne kursy repolonizacyjne, w których programie znajdowały się: nauka języka polskiego, geografia i historia Polski oraz problemy współczesne. W roku szkolnym 1945/1946 na Śląsku Opolskim przeprowadzono 1000 takich kursów, z udziałem około 25 000 słuchaczy, zaś w roku następnym — 716 kursów, w których uczestniczyło 20 699 słuchaczy [17]. W tym celu

[15] Pismo okólne wojewody śląsko-dąbrowskiego w sprawie zwalczania przejawów niemczyzny z 19 VIII 1947, WAP Katowice, Wydz. Społ.-Pol., sygn. 426; por. także w tej sprawie: Sprawozdanie wydziału społeczno-politycznego UWŚl. za rok 1947, z 15 I 1948, ibid., Wydz. Og., sygn. 77; Sprawozdania wydziału społeczno-politycznego Urzędu Wojewódzkiego Wrocławskiego (dalej: UWW) za okres: X 1948 — III 1949, Archiwum Państwowe Miasta Wrocławia i Województwa Wrocławskiego (dalej: AP Wrocław), Wydział Społeczno-Polityczny (dalej: Wydz. Społ.-Pol.), sygn. VI/167; Sprawozdanie wydziału propagandy KP PPR w Strzelcach za lipiec 1948, AKW PZPR Katowice, sygn. 1/VII/192; Sprawozdanie wydziału propagandy KP PPR w Koźlu z 2 VIII 1948, ibid. sygn. 1/VII/134; „Nowiny Opolskie" nr 19 z 11 V 1947, nr 3 z 18 I 1948 i nr 46 z 14—20 XI 1948; „Gazeta Robotnicza" nr 278 z 10 X 1947.

[16] Warto tu zwrócić uwagę na kilka interesujących opracowań socjologicznych uwzględniających tę kwestię: S. Ossowski, *Zagadnienia więzi regionalnej i więzi narodowej na Śląsku Opolskim. Dzieła* t. 3, Warszawa 1967 s. 275—279; Nowakowski, op. cit., s. 33—34; „Trybuna Robotnicza" nr 124 z 10 V 1948.

[17] Jak informował starosta opolski, nie wszyscy rodzimi mieszkańcy Śląska Opolskiego ustosunkowali się pozytywnie do kursów repolonizacyjnych; część z nich mimo wielokrotnych upomnień nie wzięła w nich udziału. (Pismo Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego do wojewody z 24 IX 1947, WAP Katowice, Wydz. Społ.-Pol., sygn. 550; Sprawozdanie referatu społeczno-politycznego starostwa w Opolu z 7 I 1949, WAP Opole sygn. 45; Sprawozdanie wydziału społeczno-poli-

otwarto też w dniu 9 maja 1948 r. w Opolu Państwowe Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych — Ośrodek Kształcenia Młodzieży Śląska Opolskiego.

Całkowita repolonizacja Śląska Opolskiego, wyrażająca się nie tylko w opanowaniu języka polskiego przez ogół ludności rodzimej, ale też w usunięciu wszelakich śladów niemczyzny —jak np. napisów w języku niemieckim, druków poniemieckich, a także spolszczaniu imion i nazwisk — nie mogła być zrealizowana w ciągu krótkiego okresu. Przy tym też nie zawsze terenowe organy władzy wykazywały dostateczne zrozumienie dla powyższych spraw. Np. część pracowników aparatu bezpieczeństwa — UBP i MO — jeszcze w latach 1947—1948 posiadała negatywny stosunek do ludności miejscowego pochodzenia, w tym nawet do autochtonów — członków PPR. Komendant PK MO w Opolu (członek KP PPR w Opolu) na czynione mu w lutym 1947 r. przez innych członków komitetu uwagi o niewłaściwym zachowywaniu się niektórych funkcjonariuszy wobec ludności rodzimej replikował: „[...] MO postępuje słusznie, gdyż ludność autochtoniczna w terenie więcej posługuje się mową niemiecką jak polską, pomimo iż repolonizacja powinna postępować naprzód" [18]. Nierzadkie były nadal wypadki niewłaściwego traktowania ludności autochtonicznej oraz wysiedlania miejscowych Polaków z dostatnio urządzonych gospodarstw wiejskich, czy też mieszkań w miastach [19]. Przeciwko takim wypadkom w zdecydowany sposób występowało niejednokrotnie Ministerstwo Ziem Odzyskanych [20].

---

tycznego UWW za okres 1 IX 1947—31 III 1948, AP Wrocław, Wydz. Społ.-Pol., sygn. VI/167).

[18] Protokół posiedzenia KP PPR w Opolu z 4 II 1947 , AKW PZPR Katowice, sygn. 1/VI 387; Sprawozdanie miesięczne starosty oleskiego z 3 V 1947, WAP Katowice, Wydz. Og., sygn. 134.

[19] Częstokroć jednak pociągało to za sobą poważne sankcje. Na przykład w Niemodlinie za niewłaściwy stosunek do ludności rodzimej usunięto z aparatu MO 18 funkcjonariuszy (w tym: 6 członków PPR i 12 PPS), a 10 przeniesiono na inny teren. (Sprawozdania miesięczne KP PPR w Opolu z 1 VI 1947 i za maj 1948, AKW PZPR Katowice, sygn. 1/VI/390; Sprawozdanie miesięczne KP PPR w Prudniku z 5 V 1947, ibid., sygn. 1/VI/400; Sprawozdanie miesięczne KP PPR w Niemodlinie z 2 VI 1947, ibid., sygn. 1/VI/351; Sprawozdanie miesięczne wydziału społeczno-politycznego UWW za styczeń 1947, AP Wrocław, Wydz. Społ.-Pol., sygn. VI/106).

[20] Oto fragment pisma okólnego MZO w tej sprawie: „Koniecznym jest zwrócenie bacznej uwagi, aby ze strony organów bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej oraz innych funkcjonariuszy państwowych, których czynności z reguły sprowadzają się do bezpośrednich kontaktów z ludnością [zweryfikowaną — Z.K.] nie działy się żadnego rodzaju nadużycia. Należy energicznie i w sposób zdecydowany tępić [je] przez natychmiastowe kierowanie przeciwko winnym spraw na drogę postępowania dyscyplinarnego, ewentualnie karnego". (Pismo okólne MZO z 20 II 1947, WAP Katowice, Wydz. Społ.—Pol., sygn. 426).

Znaczny wpływ na kształtowanie się podstaw politycznych ludności rodzimej wywierały niekorzystne warunki bytowe. Na terenie wsi Śląska Opolskiego trwała nadal regulacja kwestii tzw. spornych gospodarstw i rozładowywanie nadwyżek osadniczych (w 1946 r. na Śląsku Opolskim było około 12 tys. spornych gospodarstw) [21]. Dochodziło przy tym niejednokrotnie do poważnych konfliktów powodujących rozgoryczenie zarówno wśród autochtonów, jak i osadników, którzy musieli szukać nowych terenów osadniczych. KP PPR w Raciborzu jeszcze w maju 1948 r. pisał, iż nadal istnieją na tym terenie tarcia na tle przyznania ziemi, zabudowań, mebli, itp. W tym też miesiącu KP PPR w Prudniku stwierdzał: „Ludność autochtoniczna odnosi się do naszej Partii bez zaufania motywując to tym, że Partia nic im dać nie może. Na przykład po bezskutecznych interwencjach nie mogą otrzymać pracy w rozparcelowanych majątkach [...] Dobitnym przykładem nieufności ludności autochtonicznej do naszej Partii jest [fakt] nieprzyjmowania w niektórych miejscowościach legitymacji partyjnych nawet tymczasowych. My ze swej strony staramy się sprawy te uregulować. [...] byłoby pożądanym rozparcelowanie w 2 miejscach majątków państwowych, aby dać możność egzystencji biedniejszej ludności autochtonicznej" [22]. Nie zawsze też słuszną politykę zatrudnienia prowadziły dyrekcje niektórych zakładów pracy, opanowane przeważnie przez element osadniczy. KP PPR w Koźlu stwierdzał m.in., że kolejarze-autochtoni posiadający wymagane kwalifikacje nie są zatrudniani na odpowiednich stanowiskach, że zdarzają się wypadki zwalniania ich z pracy, i to nawet członków PPR [23]. Nie roztoczono też należytej opieki nad rodzinami pozbawionymi jedynych żywicieli. KP PPR w Kluczborku w lutym 1948 r. informował, iż 200 rodzin autochtonicznych znajduje się w „skrajnej nędzy" [24]. Ta ludność

[21] F. Serafin, *Problem zbędnych rodzin osadników rolnych w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1946—1948*, „Studia i Materiały z Dziejów Województwa Katowickiego w Polsce Ludowej" t. 1 : 1966, s. 175—231.

[22] Sprawozdanie miesięczne KP PPR w Raciborzu za maj 1948, AKW PZPR Katowice, sygn. 1/VI/424; Sprawozdanie wydziału propagandy KP PPR w Prudniku z 1 VI 1948, ibid., sygn. 1/VII/168; Sprawozdanie miesięczne KP PPR w Kluczborku z 8 VII 1947, ibid., sygn. 1/VI/319; Sprawozdanie wydziału społeczno-politycznego UWW za kwiecień 1947, AP Wrocław, Wydz. Społ.-Pol., sygn. VI/166.

[23] Sprawozdanie wydziału propagandy KP PPR w Koźlu z 7 VIII 1947, AKW PZPR Katowice, sygn. 1/VII/134.

[24] Protokół posiedzenia egzekutywy KP PPR w Kluczborku z 5 II 1948, AKW PZPR Katowice, sygn. 1/VI/317. Warto wskazać, że Ministerstwo Ziem Odzyskanych wielokrotnie podkreślało, iż przy zatrudnianiu, ustalaniu wysokości wynagrodzenia wszelakich świadczeniach za pracę (deputaty, opał, mieszkanie itp.), korzystaniu z przydziałów inwentarza żywego i martwego itd., ludność rodzima musi być traktowana tak jak wszyscy inni obywatele narodowości polskiej. (Np. w piśmie okólnym MZO z 20 II 1947, WAP Katowice, Wydz. Społ.-Pol. sygn. 426).

Tablica I

Pochodzenie terytorialne ludności i liczebność PPR na Śląsku Opolskim (stan w dniu 31 grudnia 1948 r).

Powiaty	Liczba ludności					Członkowie PPR[b]	
	ogółem	z tego:				ogółem	w stosunku do ogółu ludności (w ‰)
		polska ludność rodzima[a]	repatrianci	przesiedleńcy	reemigranci		
Brzeg	38 931	520	25 476	11 581	1 354	1 540	3,9
Głubczyce	46 752	7 547	28 420	9 054	1 731	2 664	5,7
Grodków	27 826	733	10 216	16 232	645	1 559	5,6
Kluczbork	44 828	9 363	21 457	11 991	2 017	1 898	4,2
Koźle	76 266	57 261	6 568	6 086	6 351	2 471	3,2
Namysłów	24 718	559	11 342	11 773	1 044	1 166	4,7
Niemodlin	35 271	6 457	12 759	8 339	7 716	1 598	4,5
Nysa	67 711	3 003	18 755	43 241	2 712	4 396	6,5
Olesno	49 171	37 916	4 699	6 556	—	1 200	2,4
Opole-powiat	121 742	110 331	4 770	5 460	1 181	3 451	2,8
Opole-miasto	35 038	9 172	17 554	8 122	190	1 580	4,5
Prudnik	71 781	44 775	11 456	13 381	2 169	2 734	3,7
Racibórz	73 808	66 042	1 924	4 911	931	4 055	5,4
Strzelce	77 743	67 152	4 464	4 366	1 761	2 418	3,1
Razem Śląsk Opolski	791 586	420 831	179 860	161 093	29 802	32 730	4,1

a) Bez dzieci do lat 4; b) stan na 15 XII 1948.

Źródło: Raporty sytuacyjne starostw, spisy zdawczo-odbiorcze, Archiwum GUS Warszawa, nr 91/1, t. 21 i 25; Spis ludności na Ziemiach Odzyskanych z dnia 31 grudnia 1948, oprac. P. Dziurzyński, „Polska Ludowa. Materiały i Studia" t. 6: 1967, s. 203–206; Z. Kowalski, *Z dziejów PPR na Śląsku Opolskim*, Opole 1971, s. 100.

najbardziej boleśnie odczuwała też skutki zmian sytuacji gospodarczej, a głównie okresowych wahań cen, które miały miejsce w latach 1947—1948 [25].

Bardzo niekorzystny wpływ, szczególnie na ludność pochodzenia miejscowego, wywierała zaostrzająca się sytuacja międzynarodowa, a zwłaszcza rewizjonizm antypolski szybko odradzający się w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec, głównie wśród przesiedleńców z byłych niemieckich obszarów wschodnich, w partiach politycznych, a także w kościołach niemieckich — katolickim i ewangelickim. Działalność ta, sprzeczna z postanowieniami układu poczdamskiego i innych sojuszniczych aktów prawnych, nie tylko nie wywoływała zdecydowanego oporu mocarstw zachodnich, ale niejednokrotnie uzyskiwała pośrednie lub bezpośrednie ich poparcie. W miarę pogarszania się stosunków Wschód-Zachód rewizjonizm zachodnioniemiecki zyskiwał coraz dogodniejsze warunki działania, które wykorzystywał w maksymalnym stopniu [26]. Do szerzenia się na interesującym nas terenie haseł rewizjonistycznych przyczyniała się też nie wysiedlona jeszcze ludność niemiecka, której stan liczebny na Śląsku Opolskim wynosił (w końcu każdego roku): 1946 — 15 430 osób, 1947 — 2757 i 1949 — 2112 osób [27]. Ponadto po-

[25] I. Kostrowicka, Z. Landau i J. Tomaszewski, *Historia gospodarcza Polski XIX i XX wieku*, Warszawa 1966, s. 473—477; R. Winiewska, *Obciążenia podatkowe gospodarstw chłopskich w Polsce w latach 1944—1955*, Warszawa 1961, s. 37—40; Kołomejczyk, *Ziemie Zachodnie...*, s. 157—159 i 251—252; tenże, *Niektóre problemy sytuacji politycznej...*, s. 75—77; F. Serafin, *Stabilizacja osadnictwa w latach 1945—1948*, „Studia i Materiały z Dziejów Województwa Katowickiego w Polsce Ludowej" t. 3 : 1969, s. 136—162.

[26] Literatura na ten temat jest stosunkowo bogata, ograniczymy się więc do podania tylko kilku pozycji, w których można znaleźć pełną bibliografię prac poświęconych tej problematyce: J. Sułek, *Stanowisko rządu NRF wobec granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej 1949—1966*, Poznań 1966, ss. 424; tenże, *Program rewizjonizmu w Niemczech w latach 1945—1949*, „Studia z Najnowszych Dziejów Powszechnych" t. 7 : 1966, s. 123—152; J. Kokot, *Logika Poczdamu*, Katowice 1961, ss. 382; tenże, *Kwestia niemiecka w ćwierć wieku po bezwarunkowej kapitulacji III Rzeszy*, Wrocław 1968, ss. 180; A. Brożek, J. Kokot, *Integracja przesiedleńców w Niemczech po II wojnie światowej*, Wrocław 1966, ss. 448; J. Krasuski, *Polityka czterech mocarstw wobec Niemiec 1945—1949*, Poznań 1967, ss. 236; R. Fuks, *Organizacje ziomokowskie w NRF w latach 1945—1947*, Poznań 1968, ss. 236.

[27] Raporty sytuacyjne starostw, spisy zdawczo-odbiorcze, Archiwum Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie (dalej: Archiwum GUS Warszawa) nr 91/1 t. 19—21 i 23—25. S. Banasiak podaje, iż w 1947 r. tylko do strefy radzieckiej wysiedlono z Polski 538 526 osób narodowości niemieckiej (w tym z województwa śląsko-dąbrowskiego — 16 680), zaś w 1948 r. — 42 740 (z województwa śląsko-dąbrowskiego — 5384). Według cytowanych przez Banasiaka danych wynika że w 1947 r. opuściły Śląsk Opolski (w dzisiejszych granicach województwa) 12 673

ważnym środkiem oddziaływania na rodzimych mieszkańców Opolszczyzny była liczna korespondencja przychodząca z zachodnich stref Niemiec od członków rodzin lub znajomych.

W latach 1947—1948 nasiliła się także akcja przysyłania drogą nielegalną prasy zachodnioniemieckiej i druków ulotnych o wybitnie antypolskim charakterze. Nie bez znaczenia były tu też audycje radiowe stacji zachodnioniemieckich, w których hasła rewizjonistyczne zajmowały poczesne miejsce. W konsekwencji dochodziło w niektórych kręgach ludności rodzimej do zachwiania wiary w stałość granic zachodnich, a także szerzenia się poglądów o możliwości przyłączenia Śląska Opolskiego do Niemiec [28]. Zaktywizowała się działalność agenturalna kierowana przez zachodnioniemieckie ośrodki wywiadowcze [29]. Miały miejsce fakty rysowania symboli i napisów hitlerowskich na obiektach publicznych, a nawet wywieszania flag niemieckich. Zdarzały się też wypadki (w latach 1947—1948 już nieliczne) wykrycia nielegalnych magazynów broni,

---

osoby. (S. Banasiak, *Przesiedlenie Niemców z Polski w latach 1945—1950*, Łódź 1968, s. 177 i 201). Występujące tu różnice są zapewne wynikiem trwającej przecież jeszcze w latach 1947—1948 weryfikacji, na skutek której mogła wzrosnąć lub zmaleć liczba ludności niemieckiej.

[28] KP PPR w Strzelcach informował, że propaganda niemiecka powoduje, iż „Nawet w naszych szeregach [partii Z.K.] daje się zauważyć pewną bierność i obawę zabierania głosu publicznie [przez autochtonów członków PPR — Z.K.]". (Sprawozdanie miesięczne KP PPR w Strzelcach z 5 IV 1948, AKW PZPR Katowice, sygn. 1/VI/477; por. także: Sprawozdanie wydziału propagandy KP PPR w Koźlu z 2 VI 1947, ibid., sygn. 1/VII/134; Sprawozdania wydziału propagandy KP PPR w Prudniku z 5 III 1947, 27 X 1947 i 1 VI 1948, ibid., sygn. 1/VII/168; Sprawozdanie miesięczne KP PPR w Opolu z 31 VIII 1947 ibid., sygn. 1/VI/390; Sprawozdanie miesięczne KP PPR w Raciborzu z 2 III 1948, ibid., sygn. 1/VI/424; Sprawozdanie miesięczne KP PPR w Oleśnie z 1 VI 1948 ibid., sygn. 1/VI/367; Protokół posiedzenia KW PPR i ZW SL z 20 I 1948 Archiwum Wojewódzkiego Komitetu ZSL w Katowicach ⟨dalej: AWK ZSL Katowice⟩; Sprawozdanie miesięczne starosty głubczyckiego z 2 I 1948, WAP Katowice Wydz, Og., sygn. 142; „Trybuna Robotnicza" nr 47 z 23 IV 1947; Kołomejczyk, *Ziemie Zachodnie...*, s. 250—251; tenże, *Niektóre problemy sytuacji politycznej...*, s. 77).

[29] Jak informował KP PPR w Głubczycach, w styczniu 1948 r. organa bezpieczeństwa wykryły tajną radiostację niemiecką której działalność była prawdopodobnie powodem tego, „że autochtoni członkowie naszej partii często zdawali legitymacje partyjne, mówiąc, że nie chcą należeć do PPR". (Sprawozdanie miesięczne KP PPR w Głubczycach z 4 II 1948, AKW PZPR Katowice, sygn. 1/VI/231; por. też: Sprawozdania miesięczne KP PPR w Opolu za czerwiec i sierpień 1947, ibid., sygn. 1/VI/390; Sprawozdanie miesięczne KP PPR w Strzelcach z 29 IX 1948, Archiwum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Opolu ⟨dalej: AKW PZPR Opole⟩, sygn. 17/V/4; Sprawozdania miesięczne starosty strzeleckiego z 30 VI 1947 i 3 X 1947, WAP Katowice, Wydz. Og. sygn. 136 i 140).

a nawet zabójstw osób zweryfikowanych [30]. Wprawdzie powyższe zjawiska nie były masowe, tym niemniej w poważnym stopniu wpływały na kształtowanie się postaw politycznych ludności rodzimej.

Przykładem powolnych, nie pozbawionych poważnych trudności i okresowych zahamowań, przemian w postawach politycznych ludności autochtonicznej były wzajemne stosunki między tą grupą ludności a czołową siłą polityczną rewolucji ludowodemokratycznej — PPR. Poniżej zwrócimy uwagę na niektóre elementy tych stosunków.

Stanowisko Polskiej Partii Robotniczej wobec ludności rodzimej na Śląsku Opolskim w okresie od stycznia 1947 do sierpnia 1948 r. nie uległo istotniejszym zmianom w porównaniu z okresem wcześniejszym. W latach poprzednich jednak uwaga PPR zwrócona była głównie na przebieg weryfikacji, obecnie zaś organizacje partyjne stanęły przed niezwykle trudnymi i złożonymi zadaniami wynikającymi z procesu integracji tej ludności z pozostałą częścią opolskiej społeczności. Sądzić można, że prawidłowa realizacja tych zadań wymagała od działaczy PPR znacznie większego zrozumienia i nakładu pracy niż w latach 1945—1946. Oto co mówił na ten temat I sekretarz KW PPR w Katowicach na III Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej: „Nasza partia musi przodować w walce o rozbicie wszelkich sztucznych przegródek dzielnicowych osłabiających jedność narodu polskiego. Sądzę, towarzysze, że to zagadnienie powinno być postawione jako jeden z ważnych problemów politycznych, sądzę, że nasza organizacja partyjna winna wydać walkę dzielnicowości, zdecydowaną i konsekwentną. Nie będziemy tolerować nieufności do ludu opolskiego, który jest przecież krwią z krwi i kością z kości naszego narodu, i który ma takie same prawa jak wszyscy Polacy" [31]. Również na konferencjach powiatowych PPR (marzec — kwiecień 1947 r.), odbytych w powiatach prawobrzeżnej części Śląska Opolskiego, problem ludności rodzimej stanowił istotną część obrad. I tak np. na konferencji w Opolu, w dniu 30 marca 1947 r., delegat KW PPR J. Ludwińska zwracała uwagę na konieczność zwiększenia pracy ideowo-politycznej wśród miejscowej ludności, a zarazem uaktywnienia autochtonów — członków PPR. Natomiast niektórzy z dyskutantów stwierdzali, że niedostateczna znajomość przeszłości rodowitych mieszkańców

[30] Sprawozdanie miesięczne starosty strzeleckiego z 2 III 1948, WAP Katowice, Wydz. Og., sygn. 143; Sprawozdanie miesięczne starosty opolskiego za okres 21 VI—20 VII 1947, WAP Opole, sygn. 23a.

[31] W rezolucji III Konferencji Wojewódzkiej PPR stwierdzano, że partia będzie: „W dalszym ciągu dążyć konsekwentnie do zgodnego współżycia wszystkich Polaków na naszych ziemiach, a w szczególności do wyrównania krzywd, jakie miejscowej ludności śląskiej i opolskiej wyrządził reżim sanacyjny i okupant niemiecki". („Trybuna Robotnicza" nr 110 z 22 IV 1947; nr 111 z 23 IV 1947).

Śląska Opolskiego stanowi poważną przeszkodę w przyjmowaniu ich do partii. W uchwalonej rezolucji zobowiązano się jednak do przestrzegania wskazań KW PPR, w myśl których: „Kierownictwo partyjne, instytucje gospodarcze i państwowe winny być obsadzone przez zdolny, pracowity, ofiarny i oddany sprawie Partii i Państwu aktyw autochtoniczny"[32]

Generalna linia postępowania PPR wobec ludności rodzimej była identyczna ze stanowiskiem władzy ludowej; PPR stanowiła przecież jej wiodącą siłę polityczną. Linia ta była także zgodna z żądaniami tej ludności. PPR zaakceptowała, i starała się realizować, postulaty zawarte w rezolucji Kongresu Polaków — Autochtonów z Ziem Odzyskanych z dnia 9 listopada 1946 r., dotyczące m.in.: całkowitego równouprawnienia zweryfikowanej ludności rodzimej, przyspieszenia terminu powrotu autochtonów przebywających poza granicami kraju, zabezpieczenia należytego udziału tej ludności w organach władzy ludowej i życiu politycznym, odbudowania gospodarki, a przez to również zapewnienia każdemu obywatelowi pracy, usunięcia z ziem przywróconych Polsce elementu szkodliwego i małowartościowego, zagwarantowania młodzieży autochtonicznej pełni praw do kształcenia się[33]. W piśmie okólnym Ministerstwa Ziem Odzyskanych z lutego 1947 r. — MZO kierował sekretarz generalny KC PPR W. Gomułka — dobitnie podkreślano, iż: „Wszelka samowola wobec tej ludności ze strony lokalnych organów godzi bezpośrednio w najbardziej żywotne i podstawowe interesy państwowe na Ziemiach Odzyskanych [...] Ministerstwo kładzie tu szczególnie silny nacisk na szybką i skuteczną reakcję przeciwko każdemu objawowi bezprawnego postępowania [...]"[34]. Stwierdzić trzeba, że stanowisko PPR wobec ludności rodzimej w okresie do sierpnia 1948 r. było bez wątpienia słuszne i pełna realizacja wskazań partii mogła była przyspieszyć procesy integracyjne, a także spowodować ewolucję postaw politycznych tej ludności na korzyść PPR i władzy ludowej. Ale — jak to niejednokrotnie podkreślał W. Gomułka — dopiero konsekwentne wcielanie w życie linii partyjnej przez wszystkie organizacje i każdego z członków może stanowić o jej wartości[35]. A ponieważ warunki, w których przyszło działaczom PPR realizować tę linię były niezwykle trudne

[32] Protokół i rezolucja konferencji powiatowej PPR w Opolu z 30 III 1947, AKW PZPR Katowice, sygn. 1/VI/387; „Trybuna Robotnicza" nr 61 z 2 III 1947.

[33] Rezolucja Kongresu Polaków-Autochtonów z Ziem Odzyskanych uchwalona w dniu 9 listopada 1946 r. w Warszawie. W: *Drogi zespolenia narodowego na Śląsku Opolskim*, Katowice 1947, s.24—30.

[34] Pismo okólne MZO z 20 II 1947, WAP Katowice, Wydz. Społ.-Pol., sygn. 426; por. też: Kołomejczyk, *Niektóre problemy sytuacji politycznej...*, s. 76—87.

[35] W. Gomułka, *Sprawozdanie polityczne na I Zjeździe PPR*. W: *I Zjazd Polskiej Partii Robotniczej*, Katowice 1945, s. 83.

i skomplikowane — w praktyce nie zawsze wywiązywali się oni należycie z nałożonych na nich obowiązków.

Źródła archiwalne nie pozwalają, niestety, na przedstawienie statystycznego obrazu liczebności autochtonów w szeregach PPR. Dysponujemy tu zaledwie kilkoma danymi cyfrowymi i skąpymi informacjami. Charakterystyczne, że tak istotny problem zajmował niewiele miejsca w sprawozdawczości partyjnej. Niewątpliwie wpływać to musiało z kolei na niepełne rozeznanie władz wojewódzkich i centralnych PPR w kwestii ludności rodzimej [36]. Jak wskazują fragmentaryczne dane, udział tej ludności w szeregach PPR w okresie od stycznia 1947 do sierpnia 1948 r. był znikomy. Na przykład KP PPR w Oleśnie podawał we wrześniu 1947 r. że wśród 1621 członków partii autochtoni stanowią 15% (dla porównania: w grudniu tegoż roku powiat zamieszkiwało — 39 454 autochtonów i 11 200 osadników). Jeszcze w kwietniu 1948 r. KP w Oleśnie donosił, że werbunek do partii jest „nadal słaby" [37]. Zapewne więcej autochtonów zrzeszały organizacje partyjne w powiatach opolskim i raciborskim [38]; KM PPR w Opolu np. w lutym 1948 r. stwierdzał, że w 5 kołach wiejskich są „przeważnie autochtoni" [39]. Również w powiecie głubczyckim — w Ściborzycach — istniało „koło autochtonów", liczące w kwietniu 1947 r. 123 członków [40]. Jednakże dobrze zapewne zorien-

[36] Przykładem może tu być opinia I sekretarza KW PPR w Katowicach, wyrażona na III Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej: „Dziś, po naszej dwuletniej pracy, możemy stwierdzić znaczne zmiany w postawie ludności opolskiej. Dziś poważna część tej ludności napływa w szeregi naszej partii i jako poważne osiągnięcie polityczne należy uznać zdobycie zaufania tej ludności dla naszej partii [...]". (Trybuna Robotnicza" nr 110 z 22 IV 1947). Ta optymistyczna ocena nie znajduje jednak pełnego potwierdzenia w źródłach archiwalnych.

[37] Sprawozdanie miesięczne KP PPR w Oleśnie z 5 VI 1947, AKW PZPR Katowice, sygn. 1/VI/367; Protokół odprawy I sekretarzy KP w Katowicach z 15 IV 1948, ibid., sygn. 1/VI/34; Sprawozdanie instruktora KW PPR Salcewicza z 22 IX 1947, ibid., sygn. 1/VI/18; Raporty sytuacyjne starostw, spisy zdawczo-odbiorcze, Archiwum GUS Warszawa, nr 91/1, t. 20 i 24.

[38] KP PPR w Raciborzu pisał w marcu 1947 r.: „Ludność miejscowa pomału rozumie, że nasza Partia walczy o dobro robotnika i chłopa". Podobną też opinię wygłosił przedstawiciel tego Komitetu na III Wojewódzkiej Konferencji PPR w Katowicach. Tym niemniej na terenie wsi powiatu raciborskiego, gdzie zamieszkiwała głównie ludność rodzima (czerwiec 1948: autochtonów — 51 944, repatriantów — 390 i przesiedleńców — 552) wpływy PPR były nieznaczne (507 członków). (Sprawozdanie wydziału propagandy KP PPR w Raciborzu z 5 III 1947, AKW PZPR Katowice, sygn. 1/VII/178; Protokół z drugiego dnia obrad III Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej z 21 IV 1947, ibid. sygn. 1/I/3; Zestawienie stanu ludności na 1 VI 1948, WAP Katowice, Wydz. Og., sygn. 79).

[39] Sprawozdanie miesięczne KM PPR w Opolu za luty 1948, AKW PZPR Katowice, sygn. 1/VI/381.

[40] Sprawozdanie miesięczne KP PPR w Głubczycach z 3 V 1947, ibid., sygn. 1/VI/231.

towany w omawianej kwestii sekretarz KO PPR w Opolu, W. Kubica, wskazywał w kwietniu 1947 r. na słaby rozwój szeregów PPR w powiatach o przewadze ludności pochodzenia miejscowego [41]. Jego opinię potwierdzają porównania, którymi — wobec braku bezpośrednich informacji — byliśmy zmuszeni się posłużyć. I tak, w dniu 1 czerwca 1948 r. we wsiach pięciu powiatów o przewadze ludności rodzimej (kozielskiego, oleskiego, opolskiego, prudnickiego i strzeleckiego) zamieszkiwało: 361 130 autochtonów i 40 358 osadników [42]; PPR w końcu czerwca tegoż roku zrzeszała w tych powiatach zaledwie 3568 chłopów i robotników rolnych. Nawet, gdy porównamy ten stan z ogólną liczbą ludności wiejskiej tych terenów, odsetek upartyjnienia wyniesie zaledwie 0,8. O znikomym udziale ludności pochodzenia miejscowego w PPR świadczą także, aczkolwiek w sposób pośredni, oceny postaw politycznych tej ludności, dokonywane w owym okresie przez organizacje partyjne oraz organa władzy państwowej. Oto dość typowe sformułowanie występujące w dokumentach partyjnych w 1947 r.: „autochtoni nie chcą wstępować do PPR" [43]. Do sierpnia 1948 r. nie nastąpiły w tym zakresie istotniejsze zmiany; nadal stwierdzano, że ludność rodzima nie uczestniczy w życiu polityczno-społecznym. W sierpniu 1948 r. kierownik referatu społeczno-politycznego starostwa w Opolu pisał w interesującej nas kwestii: „Jak zaznaczono już w poprzednich sprawozdaniach [za czerwiec i lipiec 1948 — Z.K.] ludność żywo interesuje się zagadnieniami polityki światowej, jak również wewnętrznej naszego kraju. Jednakże zainteresowanie to nie przybiera form czynnych i ludność miejscowa w dalszym ciągu trzyma się z daleka od partii i organizacji politycznych, nie okazując chęci wstąpienia w ich szeregi" [44]. Stwierdzenie to znajduje pełne poparcie w dokumentach wytworzonych nie tylko przez PPR, lecz także przez inne partie polityczne [45]. W owym czasie partyjne władze wojewódzkie

[41] Sprawozdanie W. Kubicy z 15 IV 1947, ibid., sygn. 1/VI/17.

[42] Zestawienie stanu ludności na 1 VI 1948, WAP Katowice, Wydz. Og., sygn. 79.

[43] Protokół narady aktywu KP PPR w Opolu z 16 III 1947, AKW PZPR Katowice, sygn. 1/VI/377; Sprawozdanie miesięczne KP PPR w Koźlu z 3 XII 1947, ibid., sygn. 1/VI/328; Sprawozdanie miesięczne KP PPR w Oleśnie z 4 XII 1947, ibid., sygn. 1/VI/367; Sprawozdanie miesięczne wydziału propagandy KP PPR w Koźlu z 2 I 1948 ibid., sygn. 1/VII/134; Sprawozdanie miesięczne KP PPR w Opolu z 3 I 1948 ibid., sygn. 1/VI/390.

[44] Sprawozdania sytuacyjne referatu społeczno-politycznego starostwa w Opolu z 2 VII 1948 i 7 IX 1948, WAP Opole, sygn. 45.

[45] Oto kilka ocen w tej kwestii. Starosta prudnicki w marcu 1948 r. pisał, że „stosunek ludności do Rządu nie uległ w okresie sprawozdawczym żadnym charakterystycznym zmianom. Ludność autochtoniczna w ogromnej swej większości jest w dalszym ciągu negatywnie ustosunkowana do Rządu i Państwa Polskiego [....]". (Sprawozdania miesięczne starosty prudnickiego z 4 III i 4 IV 1948, WAP

oraz centralne znały zapewne ten niekorzystny stan rzeczy, o czym świadczyć może m. in. informacja, złożona przez I sekretarza KW PPR w Katowicach na posiedzeniu Sekretariatu KC PPR w dniu 20 maja 1948 r.[46]

Przeszkodą w szerokim dotarciu PPR do społeczności autochtonicznej była m.in. postawa części byłych kapedowców znajdujących się w szeregach tej partii. Ich wcześniejsze poglądy na program PPR nie uległy zasadniczym przemianom; nadal z dużymi oporami przyjmowali generalną linię polityczną partii. Szczególnie niekorzystny był ich negatywny stosunek do byłych działaczy polonijnych.

Oto co pisał na ten temat wspomniany już W. Kubica w kwietniu 1947 r.: „[...] słaby rozwój PPR w powiatach o przewadze ludności autochtonicznej należy w pewnej mierze przypisać byłym członkom KPD, którzy bardzo niechętnie są nastawieni do byłych powstańców śląskich i byłych członków Związku Polaków w Niemczech" [47]. Niewątpliwie wśród części kapedowców słabe było poczucie polskiej świadomości narodowej, a miały też miejsce wypadki deklarowania się po stronie niemieckiej [48]. Wprawdzie I sekretarz KW PPR w Katowicach, nawiązując do tych spraw na III Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej, podkreślał, że byli

---

Katowice, Wydz. Og., sygn. 143). Zarząd Powiatowy SL w Strzelcach w lutym tegoż roku konstatował: „Praca na tutejszych terenach jest dosyć trudna. Chłopi miejscowi z rezerwą odnoszą się do wszelkich ugrupowań". (Sprawozdanie miesięczne ZP SL w Strzelcach z 4 II 1948, Archiwum Wojewódzkiego Komitetu ZSL w Opolu ⟨dalej: AWK ZSL Opole⟩; Protokoły zebrań kół SL w powiecie oleskim: Zębowice z 15 I 1948, Grodzisko z 16 V 1948 i Łomnica z 6 VI 1948, ibid. Por. także: Sprawozdanie miesięczne KP PPR w Niemodlinie z 30 I 1948, AKW PZPR Katowice, sygn. 1/VI/351; Sprawozdanie wydziału propagandy KP PPR w Koźlu z 30 I 1948, ibid., sygn. 1/VII/134; Sprawozdanie miesięczne KP PPR w Prudniku z 4 II 1948, ibid., sygn. 1/VI/400; Protokół posiedzenia rozszerzonego KP PPR w Kluczborku z 11 II 1948, ibid., sygn. 1/VI/317; Sprawozdanie wydziału propagandy KP PPR w Strzelcach z 3 V 1948, ibid. sygn. 1/VII/172; Protokół posiedzenia egzekutywy KP PPR w Raciborzu z 9 VI 1948, ibid., sygn. 1/VI/421).

[46] E. Ochab powiadomił Sekretariat KC PPR m.in. o fakcie niebrania udziału przez ludność autochtoniczną w święcie ludowym w Opolu. (Protokół nr 16 z posiedzenia Sekretariatu KC PPR w dniu 20 V 1948, Archiwum Komitetu Wojewódzkiego PZPR we Wrocławiu ⟨dalej: AKW PZPR Wrocław⟩, sygn. 1/V/10).

[47] Sprawozdanie W. Kubicy z 15 IV 1947, AKW PZPR Katowice sygn. 1/VI/17.

[48] Sprawozdanie miesięczne KP PPR w Opolu za maj 1947, ibid., sygn. 1/VI/390. KP PPR w Strzelcach donosił w lutym 1947 r., że usunięto dwóch byłych kapedowców z szeregów PPR za nastawienie proniemieckie, i że inny kapedowiec, któremu zaproponowano pracę w komitecie, nie wyraża chęci na jej podjęcie. (Sprawozdanie miesięczne KP PPR w Strzelcach z 4 III 1947, ibid., sygn. 1/VI/477).

kapedowcy zasługują na pełne uznanie [49], jednakże opinia tych, którzy stykali się z nimi w codziennej pracy była nieco odmienna [50].

Nie należy jednak zapominać, że wielu byłych kapedowców — głównie zaś tych, wśród których poczucie polskiej świadomości narodowej było bardzo duże — w pełni zaakceptowało linię PPR i odegrało znaczną rolę w ugruntowywaniu wpływów tej partii wśród części ludności rodzimej.

Niekorzystny wpływ na stosunek rodzimych mieszkańców Śląska Opolskiego do Polskiej Partii Robotniczej wywierały fakty przeniknięcia w jej szeregi osób zrzeszonych uprzednio w organizacjach hitlerowskich — NSDAP, SA i SS.

Zdarzały się bowiem wypadki, że tacy ludzie otrzymali obywatelstwo polskie — czego nie można było wykluczyć, zważywszy że weryfikacja stanowiła akcję masową, nie pozbawioną błędów i nieprawidłowości [51] — zaś organizacje partyjne nie zawsze były w stanie zbadać w dostatecznym stopniu przeszłość każdego kandydata spośród ludności miejscowej. KP PPR w Opolu pisał o powyższej kwestii w swym sprawozdaniu z 1 czerwca 1947 r.: „[...] dalszą przeszkodą rozwoju jest wytykanie przez innych, że ten czy ów był w SS, SA, czy NSDAP, a dziś jest w PPR. Reakcja i ludzie bierni to wykorzystują i opowiadają [...], dopiero od

---

[49] Oto fragment wystąpienia E. Ochaba w dyskusji:

„Partia nasza nie może tolerować, aby nasi członkowie nie mieli uznania na Śląsku, gdzie byli członkami w niemieckiej partii ruchu komunistycznego. Nasza partia jest przedłużeniem partii komunistycznej, walczymy o ten sam cel, chociaż innymi metodami, walczymy przez demokrację ludową nie poprzez dyktaturę proletariatu. Powinniśmy nauczyć się doceniać dorobek towarzyszy, którzy byli członkami Ruchu Robotniczego w Niemczech i przyczynili się do obrony polskości".

(Protokół z drugiego dnia obrad III Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej z 21 IV 1947 ibid., sygn. 1/I/3).

[50] Sprawozdanie miesięczne KP PPR w Opolu z 3 III 1948, ibid., sygn. 1/VI/390.

[51] Zdawały sobie z tego sprawę zarówno władze państwowe jak i partyjne. Starosta strzelecki pisał w marcu 1947 r.: „Według doniesień ustnych w niektóre partie polityczne wkradły się elementy byłych organizacji niemieckich. Gruntowna selekcja członków w poszczególnych partiach politycznych byłaby bardzo pożądana, tak dla dobra samych partii politycznych, jak i społeczeństwa polskiego". (Sprawozdanie miesięczne starosty strzeleckiego z 28 III 1947, WAP Katowice, Wydz. Og., sygn. 133; por. też: Sprawozdanie miesięczne referatu społeczno-politycznego starostwa w Opolu z 2 V 1947, WAP Opole, sygn. 41; Sprawozdanie miesięczne KP PPR w Oleśnie z 7 VII 1947, AKW PZPR Katowice, sygn. 1/VI/367; J. Niekrasz, *Odniemczenie Śląska po drugiej wojnie światowej*, „Strażnica Zachodnia" 1947, nr 10—12, s. 306—308).

ludzi postronnych Kom[itet] Pow[iatowy] dowiaduje się i po sprawdzeniu dokładnym wyklucza z partii [...]" [52]. W tym też powiecie w maju 1947 r. usunięto z PPR za poprzednią przynależność do organizacji hitlerowskich 12 członków, w grudniu tegoż roku — 40 członków, a powiecie kozielskim — kilkudziesięciu członków [53]. W powiecie strzeleckim w latach 1946—1947 wydalono z szeregów partii z tego powodu ponad 50 członków [54]. Brak niestety pełniejszych danych dotyczących tego zjawiska. Jego istnienie musiało niewątpliwie bardzo ujemnie rzutować na postawy tych spośród ludności rodzimej, którzy mieli duże poczucie przynależności do narodu polskiego.

Omówione czynniki — a jak zaznaczono, nie wyczerpują one długiego szeregu przesłanek kształtujących stanowisko rodzimych mieszkańców ziemi opolskiej wobec władz politycznych i państwowych odrodzonej Polski — sprawiły, że wzrost świadomości narodowej, a także i klasowej wśród części ludności autochtonicznej następował stosunkowo wolno.

W konsekwencji i ewolucja postaw politycznych na rzecz poparcia i zaangażowania się w proces budowy ustroju socjalistycznego przebiegała powoli i niejednokrotnie z poważnymi oporami. Dowodem tego była m. in. właśnie stosunkowo niewielka jeszcze w latach 1947—1948 liczba autochtonów w szeregach Polskiej Partii Robotniczej.

Również wśród drugiej co do wielkości grupy społeczności Śląska Opolskiego — repatriantów (ich stan liczebny w końcu każdego roku wynosił: 1946 — 179 479 osób, 1947 — 177 091 osób i 1948 — 180 975

---

[52] Sprawozdaniee miesięczne KP PPR w Opolu z 1 VI 1947, AKW PZPR Katowice, sygn. 1/VI/390; por. też: Sprawozdanie wydziału propagandy KM PPR w Opolu z 13 IV 1947, ibid., sygn. 1/VII/157. Byli członkowie organizacji hitlerowskich — NSDAP, SA, itd. — zasadniczo nie mogli być zweryfikowani. W stosunku jednak do niektórych osób należących uprzednio do NSDAP, zarządzeniem wojewody śląsko-dąbrowskiego z 24 października 1945., przewidywano możliwości weryfikacji. Decyzja w tej kwestii każdorazowo należała do Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach. W końcu lutego 1947 r. takich wniosków w Urzędzie Wojewódzkim, jeszcze nie rozpatrzonych, znajdowało się 2866. (*Informator o podstawach prawno-politycznych rehabilitacji i weryfikacji na Śląsku*, Katowice 1945 s. 60—63; A. Zawadzki, *Exposé na posiedzeniu WRN w dniu 10 III 1947*, „Śląsko-Dąbrowski Przegląd Administracyjny" 1947 nr 3, s. 2—3).

[53] Sprawozdanie miesięczne KP PPR w Opolu z 1 VI 1947, ibid., sygn. 1/VI/390; Sprawozdanie wydziału propagandy KP PPR w Opolu za grudzień 1947, ibid., sygn. 1/VII/163; Sprawozdanie miesięczne KP PPR w Koźlu za grudzień 1947, ibid., sygn. 1/VI/328; Protokół posiedzenia egzekutywy KP PPR w Koźlu z 2 XII 1947, ibid., sygn. 1/VI/325.

[54] Sprawozdanie K. Kramarza z 26 XI 1948, ibid., sygn. 1/VI/20.

osób) [55] — nie nastąpiły w latach 1947—1948 w porównaniu z okresem poprzednim istotniejsze zmiany w zakresie jej stanowiska wobec PPR, a także i wobec pozostałych partii Bloku Demokratycznego. O ile jednak w latach 1945—1946 organizacje partyjne zgoła negatywnie oceniały postawę polityczną tej ludności, to w okresie nas interesującym opinie na ten temat były już bardziej zróżnicowane. W maju 1947 r. KW PPR w Katowicach zwracał uwagę na „wyczekującą" postawę tej ludności, a KP PPR w Niemodlinie jeszcze w marcu 1948 r. stwierdzał, że element repatriancki „jest wrogo nastawiony do tego co dziś się robi, a szczególnie do naszej partii"; antypeperowską propagandę szerzyli też niektórzy z osadników wojskowych przybyli z ziem wschodnich [56]. W niektórych jednak powiatach zarysowały się korzystniejsze zmiany w tym względzie. Starosta opolski pisał w czerwcu 1948 r., że „Członkowie wszystkich partii politycznych rekrutują się w przeważającej większości z przesiedleńców i repatriantów", a wcześniej, bo w styczniu tegoż roku, KM PPR w Opolu wnioskował, że stanowisko ludności repatrianckiej wobec PPR stało się bardziej „przychylne", o czym świadczyć miał np. fakt ich częstego przychodzenia do komitetu z prośbami o różnorodne interwencje [57]. O stopniowej ewolucji postaw repatriantów na korzyść PPR dowodzić może też m.in. systematycznie malejąca ilość negatywnych informacji o tej ludności w dokumentach partyjnych.

---

[55] Raporty sytuacyjne starostw, spisy zdawczo-odbiorcze, Archiwum GUS Warszawa, nr 91/1, t. 19—21 i 23—25.

[56] Sprawozdania miesięczne KP PPR w Niemodlinie z 1 IV 1948, a także z 30 I 1948, AKW PZPR Katowice, sygn. 1/VI/351. We wrześniu 1947 r. w Magnuszowicach, powiat niemodliński, doszło do pobicia członków miejscowego koła PPR przez repatriantów i osadników wojskowych. (Sprawozdanie miesięczne KP PPR w Niemodlinie z 1 X 1947, ibid.; Sprawozdanie wydziału propagandy KP PPR w Niemodlinie za listopad 1947, ibid., sygn. 1/VII/143). ZP SL w Niemodlinie informował w 1948 r. swe władze zwierzchnie o negatywnym stanowisku repatriantów wobec działających w tym powiecie partii politycznych. (Sprawozdania miesięczne ZP SL w Niemodlinie z 6 IV i 6 VII 1948, AKW ZSL Opole). Natomiast PK PPS w Namysłowie jeszcze w czerwcu 1948 r. pisał co następuje: „Nastroje ludności: w 40% pozytywne ustosunkowanie się do obecnego ustroju w 30% bierne i w 30% negatywne. Negatywnie ustosunkowani są przeważnie repatrianci zza Bugu". (Sprawozdanie miesięczne PK PPS w Namysłowie za czerwiec 1948, AKW PZPR Wrocław, sygn. 36/VII/36). W sierpniu 1947 r. „Trybuna Robotnicza" informowała o pozytywnym stosunku osadników wojskowych wobec PPR. Świadczyć miał o tym fakt przynależności członków Związku Osadników Wojskowych do PPR: Kluczbork — 800 osób, a Nysa — 1000 („Trybuna Robotnicza" nr 229 z 21 VIII 1947). Nie potwierdzają tego jednak żadne źródła archiwalne. (W powyższych kwestiach por. też: K o ł o m e j c z y k, *Ziemie Zachodnie...*, s. 204).

[57] Sprawozdanie starosty opolskiego z 4 VI 1948, WAP Opole, sygn. 143; Sprawozdanie miesięczne KM PPR w Opolu z 11 I 1948, AKW PZPR Katowice, sygn. 1/VII/158.

Przemiany postaw politycznych repatriantów warunkował szereg czynników. Niewątpliwie w bardzo poważnym stopniu były one uzależnione od postępów w procesach adaptacji i integracji. Jak zgodnie twierdzą socjolodzy, pierwszy okres tych procesów, w których dominowały takie zjawiska, jak: konflikty międzygrupowe, wrastanie repatriantów w nowe środowisko lokalne i regionalne, przystosowywanie się do nowych warunków gospodarczo-technicznych, współzawodnictwo w zdobywaniu przodownictwa grupowego itp., trwał jeszcze w 1948 r.[58].

Repatrianci stosunkowo łatwo ulegali zmiennym nastrojom wynikającym z sytuacji międzynarodowej. Niemożność powrotu na ziemie wschodnie, z czego zdecydowana większość zdawała sobie sprawę, oraz kwestionowanie przez niektórych zachodnich mężów stanu trwałości granic zachodnich wywoływały wśród nich zjawiska niepokoju i zwątpienia. Pojawiały się one przeważnie w okresach ważniejszych konferencji międzynarodowych. Pierwsza fala obaw miała miejsce w okresie moskiewskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych (10 marca — 24 kwietnia 1947 r.). W czasie poprzedzającym konferencję zaczęły się szerzyć pogłoski o możliwości wybuchu nowej wojny światowej i nietrwałości naszych granic zachodnich. W niektórych kręgach wyrażano nawet pogląd, że ziemie zachodnie zostały Polsce przekazane tylko na 10 lat, a po upływie tego okresu zostaną przyłączone do Niemiec[59]. Rozprzestrzenianiu się takich poglądów sprzyjał niewątpliwie fakt ujawnienia przez radio i prasę treści wystąpień na moskiewskiej konferencji sekretarza stanu USA — G. Marshalla i ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii — E. Bevina z 9 kwietnia 1947 r.[60]. KW PPR w Katowicach konstatował, iż wystąpienia te wywołały duże zaniepokojenie i objawy zdenerwowania, szczególnie wśród repatriantów. W trakcie trwania konfe-

[58] Rybicki, op. cit., s. 379; S. Nowakowski, *Procesy adaptacji i integracji w środowisku wiejskim i miejskim Ziem Zachodnich*. W: *Przemiany społeczne...*, s. 189—214; K. Żygulski, *Repatrianci na Ziemiach Zachodnich*, Poznań 1962, s. 53—60 i 86—110.

[59] Sprawozdanie miesięczne KW PPR w Katowicach za luty 1947, AKW PZPR Katowice, sygn. 1/VI/3; Sprawozdanie miesięczne wojewody śląsko-dąbrowskiego za marzec 1947, WAP Katowice, Wydz. Og., sygn. 133; Serafin, *Stabilizacja osadnictwa...*, s. 115.

[60] Oto istotny fragment wystąpienia Marshalla: „Sądzę, że należy zgodzić się na to, że południowa część Prus Wschodnich powinna zostać terytorium polskim. Niemiecki Śląsk Górny i jego okręg przemysłowy również powinny przypaść Polsce, należy jednak wprowadzić postanowienia zapewniające, żeby węgiel i inne bogactwa śląskie służyły do podtrzymania gospodarki europejskiej. Podział pozostałego obszaru, który jest w znacznej części krajem rolniczym, wymaga wzięcia pod uwagę potrzeb ludności polskiej i niemieckiej oraz Europy jako całości". („Zbiór Dokumentów" 1947, nr 5, s. 218; por. także: Krasuski, op. cit., s. 61—72; „Gazeta Robotnicza" nr 97 z 10 IV 1947 i nr 98 z 11 IV 1947).

rencji nasiliła się też wroga propaganda, w której dominowało hasło konieczności opuszczenia zachodnich i północnych ziem Polski przez repatriantów i innych osadników. Już jednak na przełomie kwietnia i maja — jak stwierdzał wydział rolny KW PPR w Katowicach — sytuacja polityczna na wsi polepszyła się. „Propaganda wrogich elementów, która była rozsiewana (że wszyscy repatrianci i osadnicy będą musieli uciekać z ziem zachodnich, gdyż Niemcy wrócą), uspokoiła się" [61]. Nie oznaczało to jednak, iż niepokoje repatriantów o dalszy ich los zanikły całkowicie. Ponowne pogorszenie nastrojów można było zaobserwować w okresie trwania konferencji paryskiej (27 czerwca — 2 lipca 1947 r.), na której omawiano możliwości realizacji planu Marshalla z 5 czerwca 1947 r. W tym też czasie miały miejsce zmiany w dyslokacji wojsk Armii Radzieckiej. Wywołało to kolejną falę obaw przed wybuchem wojny i utraceniem przez Polskę ziem zachodnich. Dość powszechne były też pogłoski o przyjęciu na tych terenach pełni władzy przez wojska radzieckie. W czerwcu 1947 r. KP PPR w Nysie informował w tej sprawie: „Krążą wersje, że w najbliższym okresie, a nawet niektórzy określają datę, Rosjanie obejmą wszystkie kierownicze stanowiska w administracji państwowej i samorządowej, jak również i w przemyśle" [62]. Kolejna, londyńska, sesja Rady Ministrów Spraw Zagranicznych (2 listopada — 15 grudnia 1947 r.) — która, jak twierdzi J. Krasuski, stanowiła wyraźny objaw pogorszenia się szans porozumienia, a charakteryzowała się wzajemnymi oskarżeniami i napaściami, co było wynikiem m.in. przejścia Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii do polityki faktów dokonanych w Bizonii i ignorowania postulatów radzieckich [63] — spotkała się wśród repatriantów na Śląsku Opolskim ze znacznie już mniejszym oddźwiękiem. Utrzymywały się jeszcze, co prawda, niepokoje związane z możliwością wybuchu nowej wojny światowej, ale nie spowodowały one poważniejszych następstw politycznych i ekonomicznych wśród tej

---

[61] Cyt. za: Serafin, *Stabilizacja osadnictwa...*, s. 115. Również i na Dolnym Śląsku stosunkowo szybko nastąpił zanik niepokojów. Wydział rolny KW PPR we Wrocławiu informował, iż wystąpienie Marshalla wywołało poważne oburzenie chłopów, osadników i że „nie było ani jednego wypadku, ażeby osadnicy uchylali się od akcji siewnej, jak to miało miejsce w ubiegłym roku, po wygłoszonej mowie przez Byrnesa w Stuttgarcie [...]". (Sprawozdanie wydziału rolnego KW PPR we Wrocławiu z 27 V 1947, AKW PZPR Wrocław, sygn. 1/IX/2).

[62] Sprawozdanie miesięczne KP PPR w Nysie za czerwiec 1947, AKW PZPR Katowice, sygn. 1/VI/359; por. też: Sprawozdanie wydziału propagandy KP PPR w Niemodlinie z 2 VII 1947, ibid., sygn. 1/VII/143; Sprawozdanie miesięczne KP PPR w Prudniku z 4 VII 1947, ibid., sygn. 1/VI/400; Sprawozdanie referatu społeczno-politycznego starostwa opolskiego z 2 V 1947, WAP Opole, sygn. 41.

[63] Krasuski, op. cit., s. 77—85.

części ludności [64]. Charakterystycznym przejawem powolnego adaptowania się repatriantów na Śląsku Opolskim było też stopniowe zarzucanie myśli o możliwości powrotu na ziemie wschodnie. O ile jeszcze w pierwszej połowie 1948 r. poglądy takie były dość powszechne, to już w okresie następnym poczęły one powoli zanikać. Osłabieniu zaczęły też ulegać więzi repatriantów ze starą ojczyzną, co — jak pisze K. Żygulski — było następstwem wielu czynników, m.in. upływu czasu i przemian, jakie nastąpiły na danych terenach ich zamieszkania [65].

Adaptację repatriantów na Śląsku Opolskim w znacznym stopniu utrudniały konflikty powstające przy porządkowaniu spraw osadnictwa rolnego. Niestety, brak szczegółowych danych, które mogłyby zobrazować ilość tzw. gospodarstw spornych, na których osadzone były dwie, a nawet więcej rodzin. Jak wynika z badań F. Serafina, problem „zbędnych rodzin" osadniczych dotyczył w głównej mierze właśnie repatriantów. Tylko w 1947 r. akcją rozładowywania nadwyżek objęto, według szacunkowych obliczeń, minimum około 7 tys. rodzin repatrianckich. Zakładając, że jedna rodzina liczyła przeciętnie 4 osoby i porównując te cyfry z liczbą 105 200 repatriantów mieszkających (według stanu z 1 czerwca 1948 r.) na terenie wsi Śląska Opolskiego dojdziemy do wniosku, że akcją rozładowywania nadwyżek objęto około 27% rodzin repatrianckich osiadłych na wsi. W 1948 r. problem ten zasadniczo już nie istniał, gdyż w styczniu tegoż roku zanotowano zaledwie 404 rodziny osadników z tzw. nadwyżek, a 1 lipca już tylko 260 rodzin [66].

Rozwiązywaniu tej ważkiej i niełatwej kwestii towarzyszyły różnorodne konflikty. Akcja rozładowywania nadwyżek osadniczych nie spotkała się z przychylnym przyjęciem ze strony repatriantów. Perspektywa kolejnej tułaczki oraz trudności związanych z koniecznością zagospodarowywania się od nowa wywoływała wśród nich duże rozgoryczenie i wzmacniała chęć pozostania na obecnym gospodarstwie, mimo że niejednokrotnie nowe tereny osadnicze były bardziej atrakcyjne. I choć

---

[64] Por. np. Sprawozdanie miesięczne KP PPR w Nysie za grudzień 1947, AKW PZPR Katowice, sygn. 1/VI/359; Sprawozdanie miesięczne KP PPR w Prudniku z 4 II 1948, ibid., sygn. 1/VI/400; także: Serafin, *Stabilizacja osadnictwa...*, s. 115—116.

[65] Sprawozdanie wydziału propagandy KM PPR w Opolu z 13 IV 1947, AKW PZPR Katowice, sygn. 1/VII/157; Sprawozdanie wydziału propagandy KP PPR w Kluczborku z 1 X 1947, ibid., sygn. 1/VII/130; Sprawozdanie miesięczne KP PPR w Koźlu z 3 XII 1947, ibid., sygn. 1/VI/328; Sprawozdanie wydziału propagandy KP PPR w Opolu za luty 1948, ibid., sygn. 1/VII/163; Sprawozdanie miesięczne starosty głubczyckiego z 3 XI 1947, WAP Katowice, Wydź. Og., sygn. 140; Żygulski, *Repatrianci na Ziemiach Zachodnich...*, s. 56—60 i 89—93.

[66] Zestawienie stanu ludności na dzień 1 VI 1948, WAP Katowice, Wydz. Og., sygn. 75; Serafin, *Problem zbędnych rodzin...*, s. 176—225.

zdawali sobie nieraz sprawę, że autochtoni mają prawo do swej ojcowizny, to jednak poczucie własnej krzywdy uniemożliwiało bezkonfliktowe załatwianie problemów. Kwestią niezwykle drażliwą były też wypadki zwracania gospodarstw rolnych rodzinom autochtonicznym, których członkowie należeli uprzednio do organizacji hitlerowskich [67]. Nie były wolne od podobnych konfliktów nawet te powiaty, w których ludność rodzima stanowiła niewielki odsetek; tu płaszczyzną nieporozumień było głównie ścieranie się interesów repatriantów i przesiedleńców [68].

Z drugiej jednak strony rozpoczęta w 1947 r. akcja uwłaszczeniowa korzystnie wpływała na stabilizację części repatriantów na terenie wsi Śląska Opolskiego. Słusznie pisze K. Żygulski, że „ostateczne uwłaszczenie repatrianta stanowi z reguły przełom w jego stosunku do ziemi, na której mieszka" [69]. Pierwsze akty nadania, przy niezwykle uroczystej oprawie, wręczył osobiście wojewoda A. Zawadzki w dniu 9 marca 1947 r. w Opolu [70]. Do końca tegoż roku wydano na Śląsku Opolskim (bez powiatów: brzeskiego i namysłowskiego, a z bytomskim i gliwickim) 19 078 aktów nadania, a do 1 grudnia 1948 r. — 25 026 (w tym tylko 3832 zostały

[67] KP PPR w Oleśnie w czerwcu 1947 r. informował: „Repatrianci źli, że byli [członkowie] NSDAP itp. dostają z powrotem gospodarstwa, a jeśli taki nie otrzyma obywatelstwa polskiego, to otrzymała go jego żona, co na to samo wychodzi, a przecież repatrianci już zagospodarowali się". (Sprawozdanie miesięczne KP PPR w Oleśnie z 7 VII 1947, AKW PZPR Katowice, sygn. 1/VI/367; por. także: Sprawozdanie miesięczne KP PPR w Niemodlinie z 1 X 1947, ibid., sygn 1/VI/361; Sprawozdanie miesięczne KP PPR w Kluczborku z 6 VII 1947, ibid., sygn. 1/VI/319; Sprawozdanie miesięczne KP PPR w Grodkowie z 3 VIII 1947, ibid., sygn. 1/VI/240; Sprawozdanie miesięczne starosty kozielskiego z 31 VII 1947 oraz sprawozdanie miesięczne starosty kluczborskiego z 4 VIII 1947. WAP Katowice, Wydz. Og., sygn. 137; Serafin, *Problem zbędnych rodzin...*, s. 190—191).

[68] Sprawozdanie miesięczne KP PPR w Grodkowie z 3 XII 1947, AKW PZPR Katowice, sygn. 1/VI/240; Pismo KP PPR w Namysłowie do KW PPR we Wrocławiu z 9 IV 1948, AKW PZPR Wrocław, sygn. 1/VI/74; Sprawozdania miesięczne starosty grodkowskiego z 30 X 1947 i 30 IV 1948, WAP Katowice, Wydz. Og., sygn. 140 i 145.

[69] Żygulski, *Repatrianci na Ziemiach Zachodnich...*, s. 56. Akcja uwłaszczeniowa — jak pisze H. Słabek — podzielona była na trzy etapy, obejmujące: a) orzeczenie o akcie nadania, który był wydawany na wniosek zainteresowanych i w przybliżeniu określał obszar nadawanego gospodarstwa; b) orzeczenie, które stwierdzało na podstawie przeprowadzonych pomiarów fizycznych dokładną powierzchnię i cenę gospodarstwa; c) orzeczenie o wykonaniu aktu nadania, które stanowiło podstawę hipotecznego zapisu. (H. Słabek, *Polityka agrarna PPR*, Warszawa 1967, s. 397).

[70] Przemawiający na tej uroczystości w imieniu partii politycznych wicestarosta członek PPR, stwierdził: „W Związku Radzieckim stworzono kołchozy, u nas ziemię pana daje się na własność chłopu, oto realna odpowiedź na propagandę wrogów demokracji" („Nowiny Opolskie" 1947, nr 11/12; „Trybuna Robotnicza" nr 69 z 10 III 1947).

zahipotekowane)[71]. Od grudnia 1947 r. akcja uwłaszczeniowa uległa poważnemu zahamowaniu. W tym czasie przystąpiono do kontrolowanego budownictwa „średniackiej" struktury rolnej na ziemiach zachodnich i północnych Polski. Zweryfikowano więc dotychczasowe normy nadziałów (22 listopada 1947 i 12 maja 1948 r.), a następnie przystąpiono do korekty powierzchni areału gospodarstw zahipotekowanych. F. Serafin, oceniając przebieg akcji uwłaszczeniowej stwierdza, że była ona prowadzona „w przewlekłym trybie", bowiem do końca 1948 r. zaledwie 10% osadników posiadało uregulowane prawa własności, a ponad 44% nie otrzymało jeszcze nawet aktów nadań[72]. Zahamowanie akcji uwłaszczeń i regulacja wielkości gospodarstw wywołały falę niezadowolenia i obaw przed ewentualną kolektywizacją wsi. Nawet w Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Katowicach zarysowała się tendencja do złożenia protestu w sejmie przeciw nowym normom obszarowym[73]. Znaczne niezadowolenie wywoływał też wzrost obciążeń podatkowych gospodarstw rolnych (podatku gruntowego i Społecznego Funduszu Odbudowy Rolnictwa). Dla przykładu: Komitet Powiatowy PPR w Prudniku pisał w październiku 1947 r., że po ustaleniu nowego wymiaru podatku gruntowego, chłopi są niesłychanie oburzeni i „po prostu skargi jedna za drugą wnoszą do Powiatu, nie mówiąc już o naszej Partii [...] przychodzą do Komitetu Powiatowego PPR grupowo i wnoszą o wyjaśnienie i poparcie ich"[74].

Poważną rolą w kształtowaniu stosunku ludności Śląska Opolskiego, a szczególnie autochtonów i repatriantów, wobec PPR odgrywał kler ka-

[71] Sprawozdanie z działalności UWŚl. za 1947 r., WAP Katowice, Wydz. Og., sygn. 77; Serafin, *Stabilizacja osadnictwa...*, s. 127 i 133.

[72] Słabek, op. cit., s. 421—428; por. także: Serafin, *Stabilizacja osadnictwa...*, s. 130—132.

[73] Sprawozdanie ogólne wojewody za I kwartał 1948 z 27 IV 1948, WAP Katowice, Wydz. Og., sygn. 78; por. też: Sprawozdanie kwartalne wydziału osiedleńczego UWŚl. za II kwartał 1948, ibid., sygn. 79; Sprawozdanie miesięczne starosty raciborskiego z 27 III 1948, ibid., sygn. 143. Charakterystyczne, iż na posiedzeniu Sekretariatu KC PPR w dniu 22 grudnia 1947 r. R. Zambrowski wypowiedział się przeciwko regulacji wielkości gospodarstw poniemieckich. Stwierdził, że wywołuje ona poważne zaniepokojenie wśród rolników i ostatecznie może przynieść więcej strat niż korzyści. Postulował też, by Wydział Rolny KC PPR i Ministerstwo Rolnictwa spowodowały przyspieszenie wpisów hipotetycznych oraz naprawiły nieprawidłowości w wymiarze obciążeń podatkowych gospodarstw rolnych. Sądzić można, że było to stanowisko całego Sekretariatu, skoro nikt z obecnych nie wyraził odmiennego zdania. (Protokół nr 25 posiedzenia Sekretariatu KC PPR z 22 XII1947, AKW PZPR Wrocław, sygn. 1/V/10).

[74] Sprawozdanie wydziału propagandy KP PPR w Prudniku z 27 X 1947, AKW PZPR Katowice, sygn. 1/VII/168; por. też: Sprawozdanie miesięczne KP PPR w Raciborzu z 5 VII 1948, ibid., sygn. 1/VI/424; Sprawozdanie wydziału propagandy KP PPR w Niemodlinie za listopad 1947, ibid., sygn. 1/VII/143; Winiewska, op. cit., s. 37—77.

tolicki. Lata 1947—1948 przyniosły kościołowi wzmocnienie jego sił i rozszerzenie sfery wpływów. Katolickie organizacje młodzieżowe (m.in. Sodalicja Mariańska, Kongregacja Mariańska, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży) w listopadzie 1947 r. zrzeszały w województwie śląsko-dąbrowskim około 42 tys. członków. Liczny też był udział społeczeństwa w różnego typu uroczystościach kościelnych. Na przykład w dniach 13—15 września 1947 r. na Górze Św. Anny w uroczystości tego typu brało udział około 50 tys. osób [75]. Szczególnie podatna na oddziaływanie kleru była polska ludność rodzima, co m.in. wypływało niewątpliwie z funkcji jaką spełniał kościół na Śląsku Opolskim przed 1945 r.[76] Organizacje partii Bloku Demokratycznego, pisząc o trudnościach w dotarciu do miejscowego społeczeństwa, częstokroć stwierdzały, że jedną z głównych przeszkód stanowią poważne wśród niego wpływy kleru katolickiego i to nie zawsze polskiego; w latach 1947—1948 przebywała bowiem jeszcze na Śląsku Opolskim część kleru niemieckiego, a także kleru o rodzimym pochodzeniu, ale silnie zgermanizowanego, który posiadał wyraźne oblicze antypolskie i antysocjalistyczne [77].

Polska Partia Robotnicza była zdecydowanie przeciwna rozpętywaniu konfliktów między państwem a kościołem. Niezwykle charakterystyczna jest tu wypowiedź W. Gomułki na wspomnianym już Zjeździe Autochtonów (9 listopada 1946 r.). Oświadczył on m.in.: „Polska demokratyczna nie narzuca żadnemu obywatelowi obcych mu wierzeń religijnych. Kościół katolicki i kościół ewangelicki mogą się rozwijać zupełnie swobodnie, korzystając z ochrony władz państwowych. Autochtoniczna ludność polska Ziem Odzyskanych nie napotyka ze strony rządu najmniejszych przeszkód w wyznawaniu wiary swoich ojców i w wychowywaniu w tej wierze swoich dzieci. Demokratyczna zasada wolności sumienia, a więc i wolności wyznań dla wszystkich obywateli, jest w pełni przestrzega-

[75] Sprawozdanie miesięczne starosty strzeleckiego z 30 IX 1947, WAP Katowice, Wydz. Og., sygn. 139; Kołomejczyk, *Niektóre problemy sytuacji politycznej...*, s. 79—80.

[76] S. Ossowski tak pisze o tych sprawach: „Katolicyzm z polską mową w kazaniach, śpiewach, modlitwie i spowiedzi stanowi własną religię zbiorowości, której uczestnikami czuła się autochtoniczna ludność Opolszczyzny. Ta właśnie religia stanowiła potężny czynnik więzi społecznej. Ale poza kręgiem wielkich Polaków, którzy w katolicyzmie widzieli także łącznik z narodem polskim, to nie był czynnik więzi narodowej, lecz więzi regionalnej [...]". Ossowski, op. cit., s. 280.

[77] Sprawozdanie miesięczne KP PPR w Opolu z 31 VIII 1947, AKW PZPR Katowice, sygn. 1/VI/390; Sprawozdanie wydziału propagandy KP PPR w Prudniku z 1 VI 1948, ibid., sygn. 1/VII/168; Sprawozdanie miesięczne KP PPR w Strzelcach z 28 XI 1948, ibid., sygn. 1/VI/477; Sprawozdanie wydziału społeczno-politycznego UWŚl. z 15 I 1948, WAP Katowice, Wydz. Og., sygn. 77; Sułek, *Program rewizjonizmu w Niemczech...*, s. 132—136; Z. Szuba, *Na ziemiach Zachodnich po wiekach odzyskanych*, „Życie i Myśl" 1970, nr 5, s. 1—28.

na" [78]. Polski Episkopat nie zrezygnował jednak ze swych aspiracji politycznych, łącząc początkowo swe nadzieje z PSL i SP, a po wyborach sejmowych dążąc do odegrania roli samodzielnej siły opozycyjnej. Ustosunkował się on negatywnie zwłaszcza do kwestii udziału katolików w szeregach partii Bloku Demokratycznego, oświadczając w orędziu z 10 września 1946 r. w sposób kategoryczny: „Katolicy nie mogą należeć do organizacji ani partii, których zasady są sprzeczne z nauką chrześcijańską [...] Nie mogą oddawać swych głosów ani też kandydować z takich list, których programy albo metody zarządzania są wrogie zdrowemu rozsądkowi, dobru narodu i państwa, moralności chrześcijańskiej i światopoglądowi chrześcijańskiemu" [79]. Po wyborach sejmowych stosunki między kościołem a państwem zaczęły stopniowo ulegać zaostrzeniu. Jak pisze N. Kołomejczyk, spowodowane to było klęską wyborczą PSL i SP i w konsekwencji przejęciem przez kościół roli jedynej politycznej siły opozycyjnej, a także przejściem władzy ludowej do ofensywy socjalistycznej na wszystkich odcinkach życia w Polsce, która groziła poważnym uszczupleniem jego dotychczasowych wpływów [80]. Wyraźnym przejawem aspiracji politycznych kościoła był memoriał złożony przez sekretarza Episkopatu, ks. biskupa Z. Choromańskiego, na ręce premiera J. Cyrankiewicza w dniu 14 marca 1947 r. w sprawie katolickich postulatów konstytucyjnych. Opowiadano się w nim m.in. za budową państwa na zasadach chrześcijańskich, zagwarantowaniem kościołowi szerokich uprawnień (m.in. możliwości rządzenia się własnymi prawami i zapewnienia nauki religii w szkołach publicznych i prywatnych) oraz zabezpieczeniem własności prywatnej obywateli [81].

W stosunkach między klerem katolickim a administracją państwową i partiami politycznymi na Śląsku Opolskim, w pierwszym półroczu 1947 r. nie wystąpiły poważniejsze konflikty. Po zwycięstwie wyborczym — jak pisał np. starosta oleski — kler „zachował się na ogół przykładnie. Zastosował się do zarządzenia ob. Wojewody co do bicia dzwonów z okazji zwycięstwa Bloku i odprawił nabożeństwa bez okazywania niechęci" [82].

---

[78] G o m u ł k a, *Artykuły i przemówienia*, t. 2..., s. 247.

[79] Cyt. za: E. S y z d e k, *Kościół w pierwszych latach Polski Ludowej (1944—1947)*, „Euhemer" 1968, nr 3—4, s. 78—79.

[80] K o ł o m e j c z y k, *Niektóre problemy sytuacji politycznej...*, s. 125.

[81] W memoriale *Katolickie postulaty konstytucyjne* stwierdzono m.in. „Rzeczpospolita jako społeczna i polityczna zbiorowość katolickiego narodu polskiego, powinna być w Konstytucji ujęta jako państwo chrześcijańskie [...]". („Tygodnik Powszechny" nr 16 z 10 IV 1947).

[82] Sprawozdanie starosty oleskiego za luty 1947, WAP Katowice, Wydz. Og., sygn. 132. Organizacje partyjne zachowywały też w tym okresie daleko idącą ostrożność. Jakiekolwiek próby ostrzejszych wystąpień wobec kościoła, które miały miejsce w niektórych organizacjach PPR, były likwidowane stosunkowo szybko. (Pro-

Nadal też znaczniejsze uroczystości państwowe odbywały się z udziałem przedstawicieli duchowieństwa i rozpoczynały się z zasady odprawieniem nabożeństwa. Również przedstawiciele partii politycznych uczestniczyli w uroczystościach kościelnych [83]. Wyjaśnienia przyczyn tych stosunków dopatrywać się można m.in. w zakresie zadań stojących przed klerem katolickim na Śląsku Opolskim — zakresie znacznie tu szerszym niż na pozostałych terenach przedwojennej Polski. Duchowieństwo polskie musiało tu bowiem zniweczyć niemiecką organizację kościelną, włączyć się do akcji repolonizacyjnej i procesów integracyjnych. Fakt, że właśnie dzięki władzy ludowej, w której czołową siłą polityczną była PPR, polski kościół katolicki powracał na ziemie piastowskie, i że właśnie ta władza zabezpieczała jego dalszą działalność, musiał niewątpliwie zapobiegać wybuchowi poważniejszych kryzysów w stosunkach między kościołem a państwem w latach 1945—1947 [84]. Już jednak pod koniec 1947 r. stosunki te zaczęły się zaostrzać, czego bezpośrednim powodem było odczytanie we wrześniu 1947 r. przez księży z ambon kościelnych listu pasterskiego Episkopatu (uchwalonego na Jasnej Górze w dniu 15 sierpnia 1947 r.). Jak oceniały organizacje partyjne, list ów wymierzony był przeciwko przeobrażeniom socjalistycznym, jak i bezpośrednio przeciwko PPR. Coraz częściej też, czy to w czasie kazań, czy przy pomocy innych form, pewna grupa duchowieństwa zaczęła poruszać sprawy czysto polityczne i świeckie [85]. Mimo tych jawnie antysocjalistycznych wystąpień, KC PPR

---

tokół posiedzenia koła prelegentów KP PPR w Koźlu z 15 V 1947, AKW PZPR Katowice, sygn. 1/VII/137; Protokół odprawy sekretarzy kół PPR w Strzelcach z 9 III 1947, ibid., sygn. 1/VI/474; Sprawozdanie miesięczne starosty nyskiego z 28 II 1947, WAP Katowice, Wydz. Og., sygn. 132; Sprawozdanie miesięczne starosty grodkowskiego z 1 IV 1947, ibid., sygn. 133; Sprawozdanie miesięczne starosty raciborskiego z 30 V 1947, ibid., sygn. 135; Sprawozdanie miesięczne starosty strzeleckiego z 3 III 1947, ibid., sygn. 132; Sprawozdanie wydziału społeczno-politycznego UWW za maj 1947 AP Wrocław, Wydz. Społ.-Pol., sygn. VI/166).

[83] Na ogólnopolskich dożynkach w Opolu w dniu 14 września 1947 r., z udziałem m.in. B. Bieruta, J. Cyrankiewicza, M. Żymierskiego, A. Zawadzkiego, uroczystości rozpoczęto od mszy, którą celebrował ks. biskup B. Kominek. Jeszcze 16 maja 1948 r. wojewódzkie uroczystości święta ludowego w Opolu z udziałem: A. Zawadzkiego, J. Dąb-Kocioła, W. Baranowskiego, K. Rusinka, A. Bożka i innych, rozpoczęto mszą. (Sprawozdanie miesięczne KM PPR w Opolu z 3 VIII 1947, AKW PZPR Katowice, sygn. 1/VI/381; „Gazeta Robotnicza" nr 135 z 18 V 1948; „Nowiny Opolskie" nr 37 z 21 IX 1947).

[84] T. Hudyga, *Udział kleru katolickiego w repolonizacji Ziem Odzyskanych w latach 1945—1950*, „Euhemer" 1969, nr 1—2 s. 147—153.

[85] Sprawozdanie wydziału propagandy KP PPR w Strzelcach z 31 X 1947, AKW PZPR Katowice, sygn. 1/VII/192; por. też: Sprawozdanie wydziału propagandy KP PPR w Kluczborku z 1 X 1947, sygn. 1/VII/130; Sprawozdanie miesięczne starosty strzeleckiego z 30 IX 1947, WAP Katowice, Wydz. Og., sygn. 139; Kołomejczyk, *Ziemie Zachodnie...*, s. 254.

nie podjął walki z kościołem. W wewnątrzpartyjnej broszurze z grudnia 1947 r. naświetlano ten problem następująco: „W ostatnich czasach jesteśmy świadkami ożywienia opozycyjnej polityki kleru. Żądają oni dla siebie osobnej partii, wzmagają działalność wokół organizowania KSM [Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży — Z.K.], wysuwają fałszywe oskarżenie pod adresem obozu demokratycznego. Jak wskazuje list pasterski [z 15 sierpnia 1947 r. — Z.K.], istnieją próby spotęgowania tej działalności. Nasza Partia [...] nie chce walczyć z Kościołem, gdyż: a) nie walczymy z religią, b) może spełniać on pozytywną rolę wychowawczą w okresie rozwydrzenia moralnego po okupacji, c) jesteśmy pełni szacunku dla tych księży, którzy w ciężkich warunkach walczyli razem z ludem o polskość, d) ogromną większość narodu stanowią wierzący katolicy [...] Mimo często zaczepnej postawy Kościoła, do walki nie dopuścimy i liczymy, że rozumni i patriotyczni księża jej również nie rozpoczną, gdyż Kościół zbyt wiele ma w niej do stracenia. Nie dopuścimy jednak, by księża zajmowali się polityką opozycyjną. Państwo rozporządza dostatecznymi środkami, aby to zabezpieczyć" [86].

Do niezwykle poważnych napięć we wzajemnych stosunkach doprowadziło opublikowanie tekstu listu Piusa XII do biskupów niemieckich z 1 marca 1948 r. Oto charakterystyczny, o wyraźnym zabarwieniu proniemieckim, a zarazem antypolskim, fragment owego listu: „Na szczególne uwzględnienie będą zawsze zasługiwali uchodźcy ze wschodu, którzy przymusowo i bez odszkodowania wysiedleni zostali ze swej ojczyzny na wschodzie i przesiedleni na niemieckie obszary strefowe. Gdy mówimy o nich, to interesuje nas przy tym nie tyle prawna, gospodarcza i polityczna strona tego **bezprzykładnego** [podkreśl. — Z.K.] w historii Europy postępowania. Tę stronę osądzi historia. Oczywiście obawiamy

[86] *Wskazówki dla sekretarzy komitetów gminnych PPR uczestników wojewódzkiej narady aktywu gminnego Partii*, Warszawa 1947, s. 13—14. Do spraw tych ustosunkował się również premier J. Cyrankiewicz na posiedzeniu Sejmu w dniu 10 stycznia 1949 r.: „Rząd stoi konsekwentnie na stanowisku wolności sumienia i wierzeń religijnych. Zgodnie z tą zasadą Rząd nie zamierza wtrącać się do wewnętrznych spraw Kościoła i poszczególnych wyznań. Równocześnie jednak Rząd nie będzie tolerował agresywnej postawy poszczególnych przedstawicieli kleru, a zwłaszcza hierarchii kościelnej, ani prób wtrącania się do spraw państwowych, do spraw świeckiego życia publicznego. Rząd nie dopuści do wykorzystywania zrzeszeń religijnych do celów obcych religii, do celów walki politycznej przeciw władzy ludowej, przeciw ustalonemu w Państwie porządkowi prawnemu. Respektując w pełni swobodę zaspokojenia potrzeb religijnych wszystkich grup ludności, Rząd jest przeciwny wszelkiemu przymusowi lub presji w zakresie wykonywania praktyk religijnych, widząc w tym tendencję sprzeczną z interesem społecznym i z zasadami demokracji, tendencję szkodliwą i grożącą wypaczaniem charakterów, szczególnie podrastającej młodzieży". *(Państwo i Kościół ⟨kilka dokumentów⟩*, Warszawa 1949, s. 11).

się, że wyrok jej będzie surowy. Wiemy oczywiście, co wydarzyło się w czasie lat wojny na rozległych obszarach od Wisły do Wołgi. Czy było jednak rzeczą dozwoloną wypędzać w formie **odwetu** [podkreśl. — Z.K.] z domu i ojczyzny 12 milionów [? — Z.K.] ludzi i skazać na nędzę? Czyż ofiary tego odwetu nie są w swej przytłaczającej większości ludźmi, którzy nie brali udziału w wyżej wspomnianych wydarzeniach i przestępstwach, którzy nie mieli na nie wpływu? I czy postępowanie to było politycznie i gospodarczo uzasadnione, jeżeli pomyśli się o koniecznościach życiowych ludu niemieckiego, a szerzej ponadto o zapewnieniu [ich] całej Europie? **Czyż jest to może nierealne, jeżeli My życzymy sobie i wyrażamy nadzieję, że wszyscy zainteresowani mogliby spokojnie rozpatrzeć to, co zostało dokonane i cofnąć w tej mierze, w jakiej da się to jeszcze cofnąć?** [podkreśl. Z. K.]" [87].

To proniemieckie wystąpienie głowy kościoła, zresztą nie jedyne, stanowiło poważne wsparcie moralno-polityczne dla rewizjonistycznych środowisk w Niemczech zachodnich, a zarazem było widocznym, i to nie pierwszym, świadectwem nieuznawania przez Watykan zachodniej granicy Polski. Duchowieństwo polskie czynnie zaangażowane w repolonizację ziem zwróconych Polsce stawało często bezradne wobec poczynań Stolicy Apostolskiej, niejednokrotnie pokornie im ulegało lub je przemilczało, a nawet starało się je usprawiedliwiać. Bez wątpienia poczynania Watykanu podważały repolonizacyjną działalność księży polskich i hamowały proces integracji odzyskanych ziem z Macierzą [88].

Sprawy te nie mogły pozostać obojętne władzy ludowej, a szczególnie partiom politycznym, które słusznie uznały, iż takie stanowisko godzi w bezpieczeństwo zachodnich granic Polski. W okresie od maja do lipca 1948 r. głównym tematem wszystkich zebrań partyjnych i międzypartyjnych, jak również specjalnie w tym celu organizowanych spotkań z bez-

---

[87] Cyt. wg: *Papież Pius XII do biskupów niemieckich,* Katowice 1948, s. 10—11. Pełny tekst listu w języku niemieckim opublikował „Przegląd Zachodni" 1948, nr. 5 s. 566—571.

[88] T. Hudyga, pisze, iż duchowieństwo polskie zdobywało się na „akty oporu publicznego" wobec listu Piusa XII; powołuje się przy tym na orędzie kardynała A. Hlonda do ludności katolickiej Ziem Odzyskanych oraz wrocławski list biskupów z września 1949 r. W konkluzji autor ten stwierdza, iż „Episkopat bronił polskiej przyszłości Ziem Odzyskanych wbrew Piusowi XII [...]". (H u d y g a, op. cit., s. 151—153). Natomiast N. Kołomejczyk przytacza wystąpienie biskupa Adamskiego na posiedzeniu WRN w Katowicach w maju 1948 r., w którym tenże starał się tłumaczyć i usprawiedliwiać akcenty antypolskie w liście Piusa XII. (K o ł o m e j c z y k, *Niektóre problemy sytuacji politycznej...*, s. 125). Na ten temat piszą również: S u ł e k, *Program rewizjonizmu w Niemczech....*, s. 132—136; H. R e c h o w i c z, *Związek Weteranów Powstań Śląskich 1945—1949,* Katowice 1966, s. 59—61; W. P o m y k a ł o, *Kościół milczenia?* Warszawa 1967, s. 58—64.

partyjnymi były problemy związane z polityką Stolicy Apostolskiej i polskiego duchowieństwa. Poczynania Watykanu — udzielającego wsparcia niemieckim kołom rewizjonistycznym, a tym samym godzącego w najżywotniejsze interesy narodu polskiego — zostały uznane za antypolskie. W stanowczy też sposób wystąpiono przeciw aspiracjom politycznym Episkopatu polskiego. Stanowisko partii wobec kościoła najbardziej chyba dobitnie sformułowano w jednym z podstawowych dokumentów PPR i PPS tego okresu — w projekcie deklaracji ideowej przyszłej zjednoczonej partii: „Polska broni wolności sumienia i wyznań religijnych, respektuje uczucia religijne ludzi wierzących, nie ingeruje w sprawy wewnętrzne kościoła. Partia domaga się jednak od duchowieństwa wszystkich wyznań, aby lojalnie wypełniało swoje obowiązki wobec państwa ludowego. Partia będzie w sposób nieprzejednany zwalczała wszelkie tendencje reakcyjne, ukrywające się pod płaszczykiem rzekomej obrony wiary, wszelkie tendencje zmierzające do wykorzystywania uczuć religijnych ludzi wierzących dla uprawiania reakcyjnej polityki, wszelkie dążenia klerykalne, zmierzające do podporządkowania wpływom kleru życia politycznego i społecznego kraju. Partia stoi na gruncie rozdziału kościoła od państwa, na gruncie świeckości szkolnictwa i wszelkich instytucji publicznych" [89].

Przeprowadzona przez partie polityczne akcja wyjaśniająca przyniosła częściowo tylko korzystne rezultaty. Zbyt silne były nadal wpływy kościoła, który przeszedł w owym czasie na otwarte postawy antykomunistyczne [90] oraz podjął walkę polityczną z władzą ludową. Nie zawsze

[89] *Wytyczne deklaracji ideowej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Projekt*, Warszawa 1948, s. 13; Projekt ten, z nieznacznymi zmianami został zaaprobowany przez Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS. (Por.: *Podstawy ideologiczne PZPR*, Warszawa 1951, s. 140—141).

[90] Warto w tym miejscu przytoczyć tekst dekretu Świętego Officium z 1 lipca 1949 r. Choć dokument ten powstał później, to przecież nie ulega wątpliwości, że odzwierciedla on wcześniejszy stosunek Watykanu, a tym samym i całego kościoła katolickiego wobec komunizmu:

„Tę Najwyższą Świętą Kongregację zapytano:

1. Czy zgodne z prawem jest przyłączanie się lub okazywanie względów ugrupowaniom komunistycznym?
2. Czy zgodne z prawem jest publikowanie, rozpowszechnianie lub czytanie książek, czasopism, gazet lub ulotek głoszących komunistyczną doktrynę i praktykę lub współpracowanie z nimi?
3. Czy wierni, którzy świadomie i rozmyślnie popełniają czyny wymienione w pp. 1 i 2 mogą być dopuszczeni do sakramentów?
4. Czy wierni, którzy wyznają, a przede wszystkim ci, którzy bronią materialistycznej i antychrześcijańskiej doktryny komunistów i ją rozpowszechniają, podpadają ipso facto jako apostaci od wiary katolickiej pod ekskomunikę, zastrzeżoną speciali modo Stolicy Apostolskiej?

Najdostojniejsi i Najczcigodniejsi Ojcowie, którym powierzone są sprawy wiary

też terenowi działacze partii politycznych byli w dostateczny sposób przygotowani do właściwego przedstawiania stanowiska swych władz naczelnych i rządu wobec kościoła i religii. Stąd niejednokrotnie rodziły się w społeczeństwie błędne poglądy, jakoby partie, a szczególnie PPR, rozpoczęły walkę z religią, a nie z rozpolitykowaną częścią kleru. KP PPR w Grodkowie informował w czerwcu 1948 r., iż „społeczeństwo nasze nie przybrało zdecydowanej postawy, a to z powodu, że na terenie naszego powiatu jest większa część chłopów, którzy są szczególnie pobożni [...] [91].

Antysocjalistyczne wystąpienia kleru uległy wyraźnemu nasileniu w drugiej połowie 1948 r. Obiektem jego ataków stały się głównie organizacje młodzieżowe — ZMP i „Służba Polsce", a także — w szczególnym stopniu — decyzje władz państwowych dotyczące laicyzacji szkolnictwa. Usunięcie ze szkół nauki religii, porannych modlitw itd. doprowadziło do organizowanych przez kler wieców protestacyjnych i wystąpień antypeperowskich [92]. Te zaostrzające się stosunki między kościołem a państwem i partiami politycznymi, zwłaszcza PPR, bez wątpienia mu-

---

i moralności, po uprzednim otrzymaniu opinii Przewielebnych Doradców, na plenarnym posiedzeniu odbytym we wtorek 28 VI 1949 r. postanowili odpowiedzieć:
1. Negatywnie: ponieważ komunizm jest materialistyczny i antychrześcijański. Chociaż Komunistyczni Przywódcy w słowach głoszą, że nie sprzeciwiają się religii, jednak, w istocie, tak przez swe nauki, jak czyny wykazują, że są wrogami Boga, prawdziwej religii i Kościoła Chrystusowego.
2. Negatywnie: gdyż jest to zabronione przez prawo (p. Kanon 1399 CIC).
3. Negatywnie: zgodnie ze zwykłymi zasadami, dotyczącymi odmowy sakramentów tym, którzy nie są godni.
4. Twierdząco.

Dane w Rzymie, 1 lipca 1949, Pietro Vigorito, notariusz". (Tekst wg: J. Stefanowicz, *Watykan i Włochy 1860—1960*, Warszawa 1967, s. 336).

[91] Sprawozdanie miesięczne KP PPR w Grodkowie z 5 VI 1948, AKW PZPR Katowice, sygn. 1/VI/240; Por.też: Protokół z międzypartyjnego posiedzenia PPR i PPS w Grodkowie z czerwca 1948, ibid., sygn. 1/VI/237; Protokół odprawy sekretarzy i propagandystów kół PPR w Koźlu z 13 VI 1948, i ibid., sygn. 1/VI/325; Sprawozdanie wydziału propagandy KP PPR w Kluczborku z 1 VI 1948, ibid., sygn. 1/VI/130; Protokół nadzwyczajnego zebrania PPS w Głuchołazach, ibid., sygn. 26/VII/66.

[92] I tak np. w dniu 7 września 1948 r. w Grodkowie miejscowy ksiądz zorganizował w szkole zebranie rodzicielskie, na które przybyło około 200 osób. Wystąpił na nim były przewodniczący PK PPS (funkcję tę pełnił w okresie: IV 1947 — VIII 1948), który stwierdził, iż niesłusznie usunięto ze szkół krzyże i poranną modlitwę. Natomiast ksiądz oświadczył, że państwo przystąpiło do zwalczania religii. W konsekwencji, pod nieobecność dyrektora szkoły, poprzednio usunięte ze ścian krzyże zawieszono na dawne miejsca. W Lisięcicach, pow. Grodków miejscowy ksiądz nawoływał, by nie posyłać dzieci do szkoły, gdyż nie uczą w niej religii. Wzywał też wiernych do nieuczestniczenia w zabawie organizowanej przez miejscowe koło PPR. (Sprawozdania miesięczne KP PPR w Grodkowie za wrzesień, październik i listopad 1948, ibid., sygn. 1/VI/240). Byli jednak również — bardzo nieliczni — —

siały w znacznym stopniu ograniczać ewolucję postaw politycznych ludności na korzyść władzy ludowej, szczególnie na Śląsku Opolskim, gdzie — jak wskazano — wpływy kleru wśród autochtonów i repatriantów były znaczne.

Mimo tak wielu czynników ograniczających pozytywne — z punktu widzenia władzy ludowej — przemiany w postawach politycznych nowej społeczności Śląska Opolskiego, postęp ku akceptacji zasad ustrojowych socjalizmu był dość wyraźny. Bezsprzecznie decydowały tu takie zjawiska jak np.: pogłębiające się poczucie więzi międzygrupowej w oparciu o jedność narodową, wspólna praca nad odbudową zniszczonej wojną gospodarki, postępująca stabilizacja stosunków politycznych, ugruntowujące się przekonanie o nieodwracalności i słuszności przeobrażeń ustrojowych w powojennej Polsce, upowszechnianie oświaty i kultury. Przemiany te przebiegały w różnym tempie w poszczególnych grupach ludności, częstokroć nie bez poważnych trudności i okresowych zahamowań. Faktem jednak pozostaje, że idea Polski socjalistycznej zyskiwała z roku na rok coraz więcej zwolenników. Korzystna dla władzy ludowej ewolucja postaw politycznych ludności na Śląsku Opolskim nie została jednak zakończona w dniu zjednoczenia partii robotniczych — 15 grudnia 1948 r.

ZBIGNIEW KOWALSKI

CERTAIN FACTORS SHAPING THE POLITICAL ATTITUDES OF THE AUTOCHTHONIC AND REPATRIATED PEOPLES IN OPOLE-SILESIA IN THE PERIOD FROM JANUARY 1947 TO AUGUST 1948

The author discusses the problem of the development of political attitudes among the Polish peoples, both indigenous and repatriated, in Opole-Silesia in the years 1947 and 1948. Attention is particularly drawn to the mutual relations between the two groups and the leading political force of the time, the Polish Workers' Party (PPR). An analysis is made of the basic principles underlying the policy of

---

księża katoliccy, którzy wykazywali odmienne postawy. Np. KP PPR w Oleśnie informował w czerwcu 1948 r., że spośród 27 księży 8 jest wrogo nastawionych do PPR, 15 — neutralnych, a 4 „współpracuje z PPR"; jeden z nich pragnie nawet wstąpić do PPR. (Sprawozdanie miesięczne KP PPR w Oleśnie z 1 VII 1948, AKW PZPR Katowice, sygn. 1/VI/367; Sprawozdanie wydziału propagandy KP PPR w Oleśnie z 1 VII 1948, ibid., sygn. 1/VII/152). KP PPR w Niemodlinie również w czerwcu 1948 r. stwierdzał: „Jedyny ksiądz w naszym powiecie, na naszym terenie, [w mieście Niemodlinie — Z.K.] dziekan, popiera ostro ustrój ludowy. Na jednym kazaniu w miesiącu czerwcu popierał bardzo ostro i doskonale połączenie obydwu partii PPR i PPS". Są to zapewne wypadki dość złożone i wymagają dalszych szczegółowych badań. (Sprawozdanie wydziału propagandy KP PPR w Niemodlinie z 2 VII 1948, ibid., sygn. 1/VII/143).

the PPR, and also of the people's authorities, towards these indigenous and repatriated persons, and also the implementation of this policy by the officials on the spot of both the party and the local government. The author reaches the conclusion that this policy which was in general both just and reasonabel, in practice was sometimes realised rather differently, due partly to objective difficulties and also to errors perpetrated by certain of the local party and local government officials. Among the objective factors governing political attitudes of the indigenous population at that time the author mentions the conflicts which arose between Polish population activists and members of the German Communist Party, errors made during the mass nationality verification action, serious lack of men in the production age groups, the difficult conditions of everyday life at the time, the campaign of revisionist propaganda coming from the western zone of occupied Germany and the lack of decision among leading Western politicians about confirming Poland's western frontiers. Considering the position of the repatriate Poles, the primary factors were the feeling of uncertainty due to the dissension in international relations, conflicts which grew up over the business of settling land allocation problems, the political trouble-making of the Catholic Polish clergy and other difficulties associated with adaptation and integration. In hos concluding words the author asserts that the process of reorientation in political attitudes in the period from January 1947 to August 1948 took place relatively slowly, and despite many hopeful signs did not lead to complete acceptance of the fundamental principles of the socialist system by the autochthonic peoples nad the repatriates.

ZBIGNIEW KOWALSKI

EINIGE FAKTOREN DES GESTALTUNGSPROZESSES DER POLITISCHEN HALTUNG DER EINHEIMISCHEN UND EINGEWANDERTEN BEVÖLKERUNG IM OPPELNER SCHLESIEN IN DER ZEIT VOM JANUAR 1947 BIS AUGUST 1948

Der Autor befasst sich mit dem Werdegang der politischen Haltung der einheimischen Bevölkerung und der Rückwanderer im Oppelner Schlesien in den Jahren 1947—1948. Besondere Aufmerksamkeit wurde auf die gegenseitigen Beziehungen der führenden politischen Kraft — der Polnischen Arbeiterpartei — und den beiden Bevölkerungsgruppen zueinander gelenkt; die Grundsätze der von der Polnischen Arbeiterpartei und der Volksmacht gegenüber den Einheimischen und den Rückwanderern betriebenen Politik sowie die Verwirklichung der Voraussetzungen durch die lokalen Parteizellen und Organe der Volksmacht wurden einer Analyse unterworfen. Der Autor gelangt zu dem Schluss, das diese generell richtige Politik bei der praktischen Ausübung nicht selten Abweichungen erlitt, was einerseits die Folge objektiver Umstände, andererseits aber der von einem Teil der lokalen Partei- und Staatsfunktionäre begangenen Fehler war. Aus der Reihe der objektiven Elemente, die die Bildung der politischen Einstellung der ansässigen Bevölkerung bedingten, zählt der Autor folgende auf: Konflikte zwischen den ehemaligen Aktivisten polnischer Minderheitsorganisationen aus der Vorkriegszeit und den Mitgliedern der Kommunistischen Partei Deutschland, im Laufe der Massenverifikation begangene Fehler, bedeutender Mangel an Männern im Produktionsalter, ungünstige Lebensverhältnisse, Verbreitung der revisionistischen Propaganda in den westlichen Besatzungszonen Deutschlands und Infragestellung unserer West-

grenzen durch führende Politiker des Westens. Auf die Repatrianten wirkten u.a. ein: durch die sich zuspitzenden internationalen Beziehungen hervorgerufene Beunruhigung, Konflikte bei der Regelung der Ansiedlungsfragen auf dem Lande, die politische Aktivisierung des polnischen katholischen Klerus und andere mit Adaption und Intergration verbundene Schwierigkeiten.

In seinen Schlussfolgerungen stellt der Autor fest, dass die Wandlung der politischen Haltung von Januar 1947 bis September 1948 verhältnismässig langsam vorsichging und trotz vieler äusserst günstiger Erscheinungen nicht zur völligen Annahme der Grundsätze sozialistischer Gesellschaftsordnung durch Einheimische und Rückwanderer geführt hatte.

ЗБИГНЕВ КОВАЛЬСКИ

НЕКОТОРЫЕ ФАКТОРЫ, ОКАЗЫВАЮЩИЕ ВЛИЯНИЕ НА ПОЛИТИЧЕСКИЙ ОБЛИК АВТОХТОНОВ И РЕПАТРИАНТОВ В ОПОЛЬСКОЙ СИЛЕЗИИ В ПЕРИОД I 1947 — VIII 1948

Автор ставит проблемы формирования политического облика польского местного населения и переселенцев в Опольской Силезии в годы 1947—1948. Особое внимание уделяет он взаимоотношениям между основной политической силой — Польской Рабочей Партией и обеими группами населения; подвергает анализу основные принципы политики ПРП и народной власти. Автор приходит к выводу, что эта политика, будучи в основном правильной, на практике неоднократно искажалась в результате объективных причин, а также ошибок, совершаемых частью местных партийных и государственных деятелей. Среди объективных факторов, обусловивших политический облик местного коренного населения автор указывает на: противоречия между бывшими польскими деятелями и членами Коммунистической Партии Немец, ошибки, допускаемые во время массовой верификации, ощутимая нехватка мужчин в производительном возрасте, неблагоприятные бытовые условия, усиление ревизионистской пропаганды в западных оккупационных зонах Германии и оспаривание наших западных границ главными политическими деятелями запада. На репатриантов влияли, между прочим, бесспокойство из-за обострения международных отношений, усиливавшиеся конфликты, возникавшие во время упорядочивания дел, связанных с заселением сельских хозяйств, политическая активизация польского католического духовенства, трудности, связанные с адаптацией и интеграцией и другие. В выводах автор отмечает, что изменение политического облика в период с января 1947 г. по август 1948 г. проходило очень медленно и несмотря на многочисленные благоприятные явления, не привело к полному одобрению принципов социалистического строя автохтонами и репатриантами.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXII (1972)

JAN KORBEL

Z BADAŃ NAD AKCJĄ ŁĄCZENIA RODZIN (1957—1958)

Po wyzwoleniu Śląska Opolskiego nowo powołane polskie organy urzędowe stanęły w obliczu niełatwej sytuacji narodowościowej. Na zrujnowaną i w znacznym stopniu wyludnioną wskutek niemieckiej akcji ewakuacyjnej ziemię nad Górną Odrą, zaczęła powracać ludność polska. Powrócili także w pewnej liczbie Niemcy [1]. Już od czerwca 1945 r. rozpoczęto akcję weryfikacyjną, w wyniku której do marca 1946 r. nadano 389 373 osobom spośród ludności miejscowej tymczasowe zaświadczenia o przynależności do narodu polskiego [2]. Zaświadczenia te stanowiły podstawę do przyznania zweryfikowanym (a nie nadania jak cudzoziemcom) obywatelstwa polskiego [3]. Do czasu ukończenia tej akcji Śląsk Opolski wyłączono z realizowanego przez Państwowy Urząd Repatriacyjny (na podstawie uchwał poczdamskich) programu przesiedlenia ludności niemieckiej z Polski za Odrę i Nysę Łużycką [4].

Nie ulega wątpliwości, że w toku weryfikacji popełniono pewne błędy spowodowane poniekąd szczególną bezpośrednio po wojnie i okupacji hitlerowskiej sytuacją wewnętrznopolityczną Polski oraz brakiem odpowiedniej kadry administracyjnej, która legitymowałaby się znajomością miejscowych problemów. Stąd miały miejsce wypadki nieuzasadnionej odmowy przyznania obywatelstwa polskiego. Dodatkowym elementem komplikującym sytuację był napływ na Śląsk repatriantów zza Bugu oraz przesiedleńców z Polski centralnej. Główna przyczyna trudności tkwiła jednak w ogólnym położeniu w jakim znajdowała się ludność miejscowa, wśród której obok patriotycznych, świadomych swej przynależności narodowej Polaków, istniały grupy obojętne oraz rdzenni Niem-

[1] Por. H. Zieliński, *Dwa powroty Śląska do Polski (1925—1945)*, „Przegląd Zachodni" 1968, nr 5—6.

[26] M. Bytnar-Suboczowa, *Zagadnienia ludnościowe na Górnym Śląsku w latach 1914—1950*. W: *Górny Śląsk — prace i materiały geograficzne*, Kraków 1955, s. 335.

[3] F. Longchamps, *Scalenie Ziem Zachodnich*, Warszawa 1950, s. 25.

[4] S. Banasiak, *Działalność osadnicza PUR na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945—1947*. Poznań 1963, s. 81.

cy. Zdarzało się, że ci ostatni deklarowali narodowość polską, ażeby uniknąć wysiedlenia, szczególnie gdy docierały do nich wieści o trudnej sytuacji ekonomicznej panującej w pokonanych i okupowanych Niemczech. Liczne osoby decydowały się pozostać na miejscu dlatego, że nie wiedziały nic o losach swoich najbliższych, którzy często dopiero po latach mieli przekazać o sobie wiadomość z Niemiec. Inni natomiast wyjeżdżali ponieważ nie mieli w Polsce nikogo z rodziny. Jeszcze inni dlatego, że w niektórych gminach sołtysi rejestrowali wszystkich obywateli byłej Rzeszy jako Niemców, co oczywiście wiązało się z określonymi skutkami, szczególnie dotkliwymi w dziedzinie majątkowej [5]. Nie może zatem dziwić fakt, że w czasie zjazdu działaczy byłej dzielnicy I Związku Polaków w Niemczech, który odbył się w Opolu 18 sierpnia 1946 r. oraz w trzy miesiące później, na Kongresie Polaków — Autochtonów z Ziem Odzyskanych w Warszawie wyrażano opinie, że przebieg akcji weryfikacyjnej pozostawia czasem sporo do życzenia, co w przyszłości może przynieść sprawie polskiej trudne do powetowania szkody [6]. W świetle powyższego przytaczana szacunkowo przez niektórych autorów liczba 9 tysięcy Niemców, którzy jeszcze w 1947 r. pozostawali w odzyskanej części ówczesnego województwa śląsko-dąbrowskiego — mimo że bezpośrednio po zakończeniu weryfikacji mieli pełną możliwość opuszczenia Polski — wydaje się być znacznie zaniżona [7].

Do 1950 r. kilkadziesiąt tysięcy osób powróciło na Śląsk Opolski z Niemiec. Dokonany wówczas spis powszechny wykazał — licząc zarówno zweryfikowanych jak i niezweryfikowanych — około 460 tys. osób urodzonych na terytorium byłej Rzeszy, czyli ponad 54% ogółu ludności Śląska Opolskiego [8]. Spośród wszystkich powiatów i miast wydzielonych tego obszaru najwyższy odsetek ludności rodzimej (86%) miał wówczas powiat opolski największy i najludniejszy w województwie [9], co uzasadnia objęcie go badaniami, których częściowe wyniki stanowią zasadniczą treść niniejszej pracy.

Poczynając od 1945 r. nadchodziły do adresatów zamieszkałych w województwie opolskim coraz liczniejsze wiadomości od krewnych, których wojna rzuciła daleko od ojczystych stron. Odżywały nierzadko dawne wygasłe nadzieje ujrzenia bliskich, powstawały tendencje zmierzające do

[5] *Górny Śląsk*, Poznań 1959, część 2, s. 185.

[6] Por. J. W. Gołębiowski, Pierwsze lata władzy ludowej w województwie śląsko-dąbrowskim 1945—1946, Katowice 1967; passim; *Droga zespolenia narodowego na Śląsku*, Katowice 1947, s. 7—8 25—26.

[7] Bytnar-Suboczowa, op. cit., s. 336.

[8] *Górny Śląsk...*, s. 185.

[9] S. Golachowski, *Różnice w strukturze demograficznej między ludnością miejscową a napływową w województwie opolskim*, Opole 1958, s. 1.

złączenia rozbitych rodzin. Wśród ludności miejscowej byli tacy, którzy mimo upływu lat nie zdołali przystosować się do nowych warunków społeczno-politycznych. Nie wszyscy też znaleźli się w pomyślnej sytuacji materialnej. Jeszcze inni, głównie przybyli ongiś na Śląsk z czysto niemieckich etnicznie obszarów lub też podatni w czasach panowania prusko-niemieckiego na wpływy germanizatorskie, nie włączyli się do tej nowej społeczności regionu opolskiego, wśród której zjawiskiem dominującym stały się procesy integrujące ludność miejscowego pochodzenia z repatriantami i przesiedleńcami z różnych stron Polski [10]. Nasilała się doskonalona systematycznie propaganda zachodnioniemiecka. W takiej właśnie sytuacji dokonywała się „akcja łączenia rodzin", o której Jerzy Opolski pisał, że „była humanitarnym, acz spóźnionym bardzo krokiem w kierunku likwidacji skutków minionej wojny" [11] i — dodajmy — naprawienia omyłek popełnionych w czasie weryfikacji. Korzenie tej akcji, której reminiscencje są żywe po dziś dzień, tkwią głęboko w przeszłości Śląska Opolskiego, ziemi przez wieki oderwanej od macierzy i bezwzględnie germanizowanej, ziemi, która sztucznie związana z obcym organizmem państwowym zepchnięta została na długo do roli na wpół kolonialnego rezerwuaru surowców i siły roboczej [12].

W dotychczasowym dorobku naukowym traktującym o migracjach ludności po drugiej wojnie światowej brak opracowania opartego na materiale źródłowym, obejmującego istotne elementy akcji łączenia rodzin i umożliwiającego sformułowanie syntetycznych wniosków. Możliwie obiektywne wyjaśnienie tej sprawy nabrało szczególnej aktualności w dobie obecnej, w związku z postępującym procesem normalizacji stosunków między Polską Rzeczypospolitą Ludową a Niemiecką Republiką Federalną. Celem przedstawianego artykułu jest choćby częściowe wypełnienie wspomnianej luki w badaniach nad historią najnowszą Śląska, znalezienie odpowiedzi na pytania: kto składał wnioski w sprawie wyjazdu, jakie pobudki odgrywały tu istotną rolę i dokąd wyjeżdżali emigranci.

Autor zbadał ponad 15 000 dokumentów, wśród nich wnioski o zezwolenie na wyjazd, zaświadczenia, oświadczenia, listy itp. dokumenty

[10] Por. m.in. J. Kokot, A. Brożek, R. Rauziński, *Stosunki narodowościowe i społeczne na ziemiach zachodnich i północnych na tle stosunków sprzed II wojny światowej.* W: *Problemy demograficzne ziem zachodnich i północnych PRL, Materiały z konferencji 14 i 15 X 1968,* Warszawa 1969, passim; K. Żygulski, *Nowe społeczeństwo na polskich ziemiach zachodnich i północnych.* W: *Heimatrecht a społeczna rzeczywistość,* Warszawa 1962, passim; S. Nowakowski, *Przeobrażenia społeczne wsi opolskiej* Poznań 1960.

[11] J. Opolski, *Powroty,* Katowice 1960, s. 7.

[12] Por. m.in. J. Kokot, *Logika Poczdamu,* Katowice 1961, passim; tenże, *Kwestia niemiecka w ćwierć wieku po bezwarunkowej kapitulacji III Rzeszy,* Wrocław 1968, passim.

posiłkowe, składane przez wnioskodawców z powiatu opolskiego odpowiednim władzom, zgodnie z obowiązującymi w latach 1957—1958 przepisami. Dokumenty te zaczerpnięto z zespołu akt wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Opolu (archiwum opolskiego Prezydium WRN) [13]. Zbadany materiał stanowi dokumentację około 97% wszystkich spraw dotyczących wyjazdów z powiatu opolskiego do NRF i Berlina Zachodniego w latach 1957—1958.

WYJAZDY DO NRF I BERLINA ZACHODNIEGO

Spośród 2092 osób, które w 1957 r. opuściły interesujący nas powiat z zamiarem osiedlenia się w Niemczech zachodnich lub Berlinie Zachodnim, zdecydowana większość — 1963 (93,8%) — udała się na terytorium NRF. Do Berlina Zachodniego, który posiada odrębny status państwowo-prawny z uwagi na specjalne uprawnienia trzech mocarstw zachodnich i nie jest częścią składową republiki federalnej, wyjechało 129 osób (6,2%). W 1958 r. w NRF osiedliły się 5022 osoby (95,0%) z powiatu opolskiego, zaś w Berlinie Zachodnim — 266 (5,0%). Zatem łącznie w NRF zamieszkało 6985 osób (94,6%) a w Berlinie Zachodnim — 395 (5,4%).

Spośród krajów związkowych tworzących republikę federalną, emigranci wybrali głównie trzy: Nadrenię Północną—Westfalię, Dolną Saksonię i Bawarię. Na te kraje przypadło w 1957 r. 1424 wyjeżdżających (72,6% ogólnej liczby osób, które osiedliły się w NRF), natomiast na siedem pozostałych — 539 osób (27,4%). Nie dziwi to jeżeli się zważy, że Westfalia jeszcze przed I wojną światową była ze względu na przemysłowy obszar Zagłębia Ruhry głównym terenem docelowym wychodźstwa z ziem zaboru pruskiego. Powstało tam duże skupisko ludności polskiej, liczące według spisu z 1910 r. około 300 000 osób [14]. W okresie międzywojennym ta rola Westfalii nie tylko nie zmniejszyła się, ale nawet wzrosła, w związku z narastaniem ucieczki ze wschodu (Ost i Landflucht) [15].

---

[13] Archiwum Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu, Akta Urzędu Spraw Wewnętrznych, sygn. 991/2, 72/5, Opole — powiat 1957—1958.

[14] E. Męclewski, *Niektóre problemy demograficzne polskich ziem zachodnich i północnych.* W: *Polskie Ziemie Zachodnie i Północne. Zagadnienia demograficzne*, część 1, Poznań—Warszawa 1959, s. 23.

[15] Zjawiska te budziły poważne obawy naukowców niemieckich. M.in. prof. Wilhelm Volz z uniwersytetu lipskiego tak napisał w 1930 r. w „Die Ostdeutsche Wirtschaft": „(...) niemiecki wschód w okresie trzech pokoleń stracił w materiale ludzkim całą prowincję (...) Tu na wschodzie (...) mamy przestrzeń bez narodu". (Raum ohne Volk — czyli odwrócenie hitlerowskiego sloganu „Volk ohne Raum" — naród bez przestrzeni). Por. m.in. Męclewski, op. cit. s. 14—19.

Należy dodać, że również w okresie powojennym Nadrenia—Westfalia zachowała swą atrakcyjność i chłonność, o czym świadczą ruchy migracyjne wewnątrz republiki federalnej. Ponieważ w czasie przesiedleń ludności niemieckiej (z Polski, Czechosłowacji i Węgier) w latach 1946—1949 utworzono nadmierne skupiska przesiedlonych w Bawarii, Dolnej Saksonii i Szlezwiku-Holsztynie — władze zachodnioniemieckie organizowały począwszy od 1950 r. przemieszczanie tej ludności. Głównym wtórnym rejonem osiedleńczym stała się właśnie Północna Nadrenia—Westfalia, której udział w rozmieszczeniu tzw. statystycznych przesiedleńców na terytorium zachodnich Niemiec podniósł się z 11,9% w 1946 r. do 23,8% w 1955 i 26,8% w 1960 r.[16]

Równocześnie w stosunkowo słabo uprzemysłowionym Szlezwiku-Holsztynie procent przesiedleńców obniżył się odpowiednio z 14,1 do 7,1 i 6,7, a w Dolnej Saksonii z 27,8 do 20,9 i 18,6 [17]. Te dwa kraje związkowe położone w brytyjskiej strefie okupacyjnej, wchłonęły początkowo najwięcej przesiedlonych (pomijając strefę radziecką) z polskich ziem odzyskanych, w tym ze Śląska. Było to zgodne z uchwałami konferencji poczdamskiej i porozumieniami zawartymi z Sojuszniczą Radą Kontroli w Niemczech. Według spisu ludności z 29 października 1946 r. 61,3% przesiedlonych ze Śląska do zachodnich stref okupacyjnych ulokowano na obszarze strefy brytyjskiej [18].

Wreszcie Bawaria, jako największa (obejmująca 70 549 km², czyli ponad 35% powierzchni NRF) i druga pod względem liczby mieszkańców (około 10 milionów) część republiki federalnej [19], także stała się nową ojczyzną znacznej liczby osób posiadających rodziny w Polsce.

---

[16] Pojęcie „statystycznych" przesiedleńców jest tworem sztucznym, wprowadzonym na użytek sił rewizjonistycznych w NRF. Do faktycznie przesiedlonych (Aussiedler), przez których „(...) w rozumieniu autorów decyzji poczdamskich, należy rozumieć tych, którym odmówiono prawa powrotu do dawnego miejsca zamieszkania po ustaniu działań wojennych albo którzy po tym momencie zostali objęci przymusową repatriacją do Niemiec, a których zarejestrowano na terenie całych Niemiec przy spisach ludności z sierpnia i września 1950 r." — doliczono ich dzieci urodzone już po wojnie w nowych miejscach zamieszkania na terenie dzisiejszych Niemiec a także dobrowolnych przesiedleńców z NRD i imigrantów z różnych krajów Europy Wschodniej, którzy osiedlili się tu po sierpniu i wrześniu 1950 r. W ten sposób, w 1960 r. osiągnięto na terytorium NRF 9 697 000 „przesiedleńców", (18,4% ogółu ludności) podczas gdy faktycznie przemieszczonych mieszkało tam 7 291 000 (14,4%). J. Kokot, A. Brożek, *Integracja przesiedleńców w Niemczech po drugiej wojnie światowej*, Wrocław 1966, s. 42—43, 65 i 74; tychże, *Polityka dezinformacji w wydawnictwach Statistisches Bundesamt*, Opole 1965 r.

[17] Kokot, Brożek, *Integracja przesiedleńców...* s. 88.

[18] Ibid., s. 99. Obliczenia własne.

[19] *Naokoło świata*, Warszawa 1960, s. 109.

W 1955 r. około 20% statystycznych przesiedleńców mieszkało na jej terytorium.

Trzeba stwierdzić, że procent wyjeżdżających w 1957 r. (a także w 1958 r.) do wymienionych na wstępie trzech krajów (podobnie zresztą jak i do większości pozostałych) był bardzo zbliżony do procentu statystycznych przesiedleńców tam mieszkających. Niekiedy odpowiednie cyfry nieomal się pokrywają. Zadziwiająca zbieżność występuje także wbrew pozorom w przypadku Dolnej Saksonii, gdzie znajdował się obóz przejściowy we Friedlandzie koło Getyngi, do którego jako do punktu docelowego wyjechali wszyscy pozbawieni krewnych w NRF (łącznie 25 rodzin — 1,1%) oraz pewna liczba osób, które otrzymały „Zuzugsgenehmigung" z Friedlandu, chociaż ich krewni mieszkali zupełnie gdzie indziej (por. tabela 1 i 2). Oznacza to, że przesiedleńcy kierowani w latach 1946—1949 z trzech państw do wyznaczonych stref okupacyjnych przemieszali się tak dalece w wyniku wewnętrznych ruchów migracyjnych, że procent poszczególnych grup w zależności od miejsca zamieszkania przed 1939 r. stał się na ogół zbliżony do procentu ogółu przesiedleńców mieszkających w danym kraju związkowym oraz pozostaje w zgodzie z kierunkami ucieczki ze wschodu w okresie międzywojennym.

Jeśli chodzi o pozostałe kraje, najwięcej osób wyjechało w 1957 r. do Badenii—Wirtembergii i Hesji (łącznie 274, czyli 14,0%). Po kilkadziesiąt osób osiedliło się w Nadrenii—Palatynacie, Szlezwiku—Holsztynie i Hamburgu; Brema stała się punktem docelowym dla 24 wyjeżdżających, a Saara tylko dla 2. Razem kraje te przyjęły 265 osób, czyli 13,4%.

W 1958 r. do Północnej Nadrenii—Westfalii, Dolnej Saksonii i Bawarii wyjechały łącznie 3564 osoby (71,0%), a do pozostałych siedmiu krajów związkowych tylko 1458 (29,0%). Potwierdzają się zatem uwagi dotyczące kierunków wyjazdów. Do każdego z pierwszych trzech krajów udało się od 843 do 1444 osób (16,8—28,9%), podczas gdy do Hesji i Badenii—Wirtembergii — łącznie 798 emigrantów (15,9%), a do dalszych pięciu krajów — 660 (13,1%).

Ogółem więc do Północnej Nadrenii—Westfalii wyjechało w latach 1957—1958 1958 osób, czyli 28,0% (w 1960 r. mieszkało tam 26,8% statystycznych przesiedleńców). Do Dolnej Saksonii, gdzie znajdował się wspomniany już obóz przejściowy, udały się 1782 osoby — 25,5% (w 1955 r. mieszkało tam 19,1% przesiedleńców, a w 1960 r. 17,3%, co potwierdza tezę o przejściowym charakterze pobytu na tym terenie wielu rodzin przesiedleńców i imigrantów), zaś do Bawarii — 1248 osób — 17,9% (18,6% przesiedleńców w 1960 r.). Na te trzy kraje przypadało w omawianym okresie razem 4988 wyjeżdżających (71,4%). Do Hesii i Badenii—Wirtembergii udały się łącznie 1072 osoby (15,%4), natomiast do pozostałych krajów 925 (13,2%).

Tabela 1

Wyjeżdżający do NRF, wg krajów związkowych

Kraje	Wyjeżdżający w latach:					
	1957		1958		ogółem	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Północna Nadrenia—Westfalia .	514	26,2	1444	28,8	1958	28,0
Dolna Saksonia	505	25,7	1277	25,4	1782	25,5
Bawaria	405	20,6	843	16,8	1248	17,9
Hesja	127	6,5	423	8,4	550	7,9
Badenia—Wirtembergia	147	7,5	375	7,5	522	7,5
Hamburg	75	3,8	201	4,0	276	3,9
Szlezwik—Holsztyn	77	3,9	172	3,4	249	3,6
Nadrenia—Palatynat	87	4,4	157	3,1	244	3,5
Brema	24	1,2	80	1,6	104	1,5
Saara	2	0,1	50	1,0	52	0,7
Razem	1963	100,0	5022	100,0	6985	100,0

Źródło: Archiwum Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu, Akta Urzędu Spraw Wewnętrznych, sygn. 991/2, 72/5, Opole—powiat 1957—1958. Obliczenia własne.

Tabela 2

Rozmieszczenie statystycznych przesiedleńców w krajach związkowych NRF (bez Saary)

Kraje	Wskaźnik (w %) przesiedleńców w latach:		
	1950	1955	1960
Północna Nadrenia—Westfalia . .	17,3	23,8	26,8
Dolna Saksonia	23,1	19,1	17,3
Bawaria	24,3	20,9	18,6
Hesja	9,2	9,3	9,2
Badenia—Wirtembergia	11,2	13,8	14,3
Hamburg	1,5	2,1	2,7
Szlezwik—Holsztyn	10,4	7,1	6,7
Nadrenia—Palatynat	2,4	3,0	3,2
Brema	0,6	0,9	1,2
Razem	100,0	100,0	100,0

Źródło: J. Kokot, A. Brożek, *Integracja przesiedleńców w Niemczech po drugiej wojnie światowej*, Wrocław 1966, s. 89.

Spośród tych wszystkich części republiki związkowej, tylko do Szlezwiku—Holsztyna i Badenii—Wirtembergii przeniosło się znacznie mniej osób, niżby na to wskazywał odsetek zamieszkałych tam przesiedleńców. W przypadku pierwszego z wymienionych krajów wyjaśnić to można stosunkowo słabym poziomem rozwoju gospodarczego. Natomiast niski

wskaźnik wyjazdów do Badenii—Wirtembergii wyjaśnia — jak się wydaje — położenie tego kraju w południowo-zachodnim zakątku NRF: liczba przesiedleńców z Polski była tu i jest stosunkowo niższa niż np. z Czechosłowacji. Zbieżność pozostałych liczb najlepiej ilustrują dane zawarte w tabelach 1 i 2.

KREWNI EMIGRANTÓW W NRF

Większość wyjeżdżających posiadała w Niemczech zachodnich bliższych lub dalszych krewnych (98,9% rodzin). To oni pomagali wyjeżdżającym w uzyskaniu potrzebnych dokumentów, często byli inicjatorami wyjazdów, a także zapewniali przybyszom mieszkanie i utrzymanie przynajmniej w najtrudniejszym początkowym okresie, a następnie pomoc w wyszukaniu im odpowiedniego zajęcia. Ich nazwiska i adresy figurowały na zaświadczeniach uprawniających do osiedlenia się w Niemczech zachodnich (Zuzugsgenehmigung) i dokumentach wystawianych przez Niemiecki Czerwony Krzyż. Na nich wreszcie ciąży bardzo często odpowiedzialność za rozczarowanie jakiego doznali po przyjeździe do NRF niektórzy imigranci. Jednak wśród wyjeżdżających byli i tacy, którzy żadnych krewnych za granicą nie posiadali. Ich miejscem docelowym był wspomniany obóz we Friedlandzie koło Getyngi. Takich rodzin (grup) było w 1957 r. 9 (1,2%), a w rok później — 16 (1,1%).

Akcja łączenia rodzin obejmowała w zasadzie tylko bliskich krewnych w linii prostej oraz współmałżonków. Jednak trudno byłoby twierdzić (wbrew opinii komisji udzielających zgody na wyjazd), że osoby zupełnie osamotnione, zwłaszcza w starszym wieku, małżeństwa bezdzietne, których jedyny wychowanek znalazł się za granicą, a nawet ci, którzy z bliskich mieli brata lub siostrę, ojca czy matkę albo posiadali wyłącznie dalszych krewnych — nie odpowiadali wymaganym kryteriom. Najmniej wątpliwości co do intencji wyjeżdżających budziły wyjazdy mężów do żon i żon do mężów. Tych pierwszych było wśród opuszczających teren omawianego powiatu niewielu (w 1957 r. tylko 12), natomiast kobiet, które wojna rozdzieliła z mężami na okres kilkunastu lat, znacznie więcej (w 1957 r. aż 116). Ponieważ ogółem wyjechało w tym czasie 751 rodzin (grup) rozbite małżeństwa stanowiły wśród nich 17,0% (por. tabela 3). Do syna lub córki wyjechało (często z rodzinami) 229 wnioskodawców (30,5%), a do ojca lub matki względnie do obojga rodziców — 59 (7,9%). Stosunkowo wiele osób (grup) udało się do braci lub sióstr (24,4%), wreszcie z wieloma wnioskodawcami (19,0%) osoby zamieszkałe w Niemczech zachodnich były spowinowacone (teść, teściowa, szwagier, szwagierka) lub spokrewnione w linii bocznej, w bardziej

odległym stopniu (wuj, ciotka, kuzyn, kuzynka). Oczywiście dla niektórych osób towarzyszących wnioskodawcom krewni ci byli znacznie bliżsi. Znikomy procent wyjeżdżających nie posiadał w ogóle krewnych w Niemczech zachodnich.

Jak wynika z tabeli 3, wśród ogółu wyjeżdżających w 1958 r. było już znacznie mniej niż w roku poprzednim rozdzielonych granicą małżeństw: do swoich współmałżonków udały się 72 kobiety i 17 mężczyzn (5,9% ogółu wnioskodawców). Niemal o połowę zmniejszył się wskaźnik osób (rodzin) wyjeżdżających do dzieci (15,6% wobec 30,5%) nieznacznie natomiast wzrósł odsetek udających się do ojca, matki lub obojga rodziców — (8,1% wobec 7,9) oraz do rodzeństwa (29,5% wobec 24,4). Bardzo wielu wyjeżdżających w 1958 r. posiadało w Niemczech zachodnich tylko dalszych krewnych, względnie bliskich krewnych współmałżonka nie będącego wnioskodawcą (np. teściów). Takich osób (lub rodzin) wyjechało o przeszło 20% więcej niż w poprzednim roku; łącznie stanowiły one w omawianym okresie największą liczbę wszystkich grup, których wnioski o wyjazd zostały załatwione pozytywnie.

Bliższe informacje o krewnych wnioskodawców zawarte są jedynie we wnioskach-podaniach złożonych w 1957 r. W roku następnym zmieniono wzór formularzy i tylko w bardzo nielicznych spośród nich znaleźć można oprócz podstawowych danych personalnych dokładniejsze dane o osobach spokrewnionych z wnioskodawcami. Osoby te (łącznie 742 — por. tabela 4) przeważnie mieszkały w Niemczech zachodnich już od wielu lat. Takich, którzy ojczyste strony opuścili jeszcze przed 1945 r. było wśród nich 480 (64,7%). Można ich podzielić na dwie kategorie, mniej więcej równe liczebnie: pierwsza — to ci, którzy wyjechali dobrowolnie w poszukiwaniu pracy, druga — ci, których losami pokierowała wojna.

Emigranci, którzy znaleźli w Niemczech zatrudnienie założyli w nowych miejscach zamieszkania rodziny, wrośli w środowisko, urządzili się i zdobyli na ogół dobrą pozycję materialną. Ze swymi rodzinami na Śląsku nie utrzymywali bliskich kontaktów.

W czasie nasilenia akcji łączenia rodzin pragnęli sprowadzić swych krewnych do siebie z różnych przyczyn. Czasem był to skutek propagandy zachodnioniemieckiej, przedstawiającej sytuację w Polsce w sposób równie nieścisły, co wulgarny [20], czasem pobudziły ich do działania listy od rodzin pisane pod wpływem wieści o zachodnioniemieckim „Wirtschaftswunder", czasem była to po prostu tęsknota starzejących się ludzi za bliskimi.

[20] Por. J. Konieczny, *Motywy działalności informacyjnej o Polsce w NRF*, „Przegląd Zachodni" 1967, nr 5.

Tabela 3

Krewni wnioskodawców zamieszkali w Niemczech zachodnich, według stopnia pokrewieństwa (powinowactwa)

Krewni (powinowaci) wnioskodawców	Wnioskodawcy wyjeżdżający do krewnych w latach:					
	1957		1958		ogółem	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Ojciec, matka, lub oboje rodzice . . .	59	7,9	124	8,1	183	8,1
Syn lub córka	229	30,5	236	15,6	465	20,6
Mąż lub żona	128	17,0	89	5,9	217	9,6
Brat lub siostra . . .	183	24,4	447	29,5	630	27,8
Inni	143	19,0	604	39,8	747	32,9
Osoby nie będące krewnymi (powinowatymi) wnioskodawców . . .	9	1,2	16	1,1	25	1,1
Razem	751	100,0	1516	100,0	2267	100,0

Źródło: Jak w tabeli 1.

Natomiast w grupie drugiej dominowali byli jeńcy wojenni, którzy po wyzwoleniu z niewoli osiedlili się w Niemczech. Ich sytuacja materialna była na ogół gorsza niż członków starej emigracji, ale za to więź z rodzinami, które pozostały na polskich ziemiach zachodnich i północnych — nieporównanie silniejsza. Głównie wśród nich znajdowało się owych 116 mężów i ojców, którzy od kilkunastu lat nie widzieli swych najbliższych, a także jedyni synowie — żywiciele rodzin i ojcowie osieroconych przez matki dzieci.

Drugie miejsce pod względem liczebności zajmowała grupa osób, które opuściły Śląsk w 1945 r. Byli to najczęściej uciekinierzy lub osoby ewakuowane przed zbliżającym się frontem. Niewielka ich część udała się na Zachód już po wkroczeniu na ziemie odzyskane wojsk radzieckich i po objęciu władzy przez polskie organy administracyjne. W ramach akcji przesiedleńczej w latach 1946—1949 wyjechało 57 (7,7%) osób. W zasadzie tylko dwie pierwsze grupy w zdecydowanej większości pozostawiły w Polsce krewnych. Akcja przesiedleńcza bowiem obejmowała całe rodziny, natomiast uciekinierzy i ewakuowani opuszczali Śląsk często bez bliskich, którzy mogliby nie wytrzymać trudów wojennej tułaczki, np. bez małych dzieci. Nie szczędzili potem wysiłków, ażeby powrócić w strony rodzinne. Na ogół im się to udawało. Jednakże w wypadku, gdy rodziny tych osób w Polsce nie potrafiły udowodnić swojej polskości w czasie weryfikacji, albo jeśli one same były rodowi-

tymi Niemcami, mając przy tym za sobą hitlerowską przeszłość, wolały pozostać poza granicami naszego kraju i ściągnąć do siebie swych bliskich.

Po 1949 r. wyjechało 28 osób (3,7%), większość z nich w latach 1956—1957, a więc często niewiele miesięcy przed złożeniem podania o zgodę na wyjazd przez pozostałych jeszcze w Polsce krewnych. W tej liczbie było kilka osób, które udały się do NRF w odwiedziny do rodzin na pobyt czasowy, lub wyjechały za granicę z wycieczkami turystycznymi i następnie nie powróciły do kraju. W listach do rodzin i władz polskich osoby te tłumaczyły swą odmowę powrotu chorobą, bądź też przedłużającym się okresem leczenia i prosiły o udzielenie zezwolenia na wyjazd swym bliskim.

Tabela 4

Krewni wnioskodawców z 1957 r. zamieszkali w Niemczech zachodnich, według okresów wyjazdu z Polski

Krewni wnioskodawców	Ogółem	Nigdy w Polsce nie byli	Wyjechali z Polski [a]:			
			przed 1945 r.	w 1945 r.	w latach 1946—1949	po 1949 r.
Liczba	742	35	480	142	57	28
%	100,0	4,7	64,7	19,1	7,7	3,7

[a] W granicach po 1945 r.

Źródło: Jak w tabeli 1.

Wreszcie 35 osób, do których udawali się wnioskodawcy, to ludzie, którzy w Polsce nigdy nie byli, a z wyjeżdżającymi wiązał ich daleki (czasem w ogóle problematyczny) stopień pokrewieństwa lub powinowactwa.

PROBLEMY INTEGRACJI

Dość znaczny odsetek krewnych wnioskodawców stanowili — jak już wspomniano — uciekinierzy ze Śląska lub ewakuowani z tego terenu w czasie zbliżenia się frontu, a także przesiedleni do Niemiec w latach 1946—1949. Przesiedleńców (Umsiedler) określa się w NRF najchętniej mianem „Vertriebene" — wypędzeni. Pojęciem tym obejmuje się także osoby, które wyjechały dobrowolnie ze Śląska w ramach akcji łączenia rodzin, czyli tzw. Spätaussiedler [21], o których mowa w niniejszej pracy

[21] Spóźnieni przesiedleńcy, a właściwie „wysiedleni", co jest oczywistym nonsensem.

oraz tych, którzy przenieśli się do NRF z Niemieckiej Republiki Demokratycznej [22]. W ten sposób politycy kierujący ziomkostwami zwiększają statystycznie liczbę osób, rzekomo domagających się przywrócenia utraconej „wschodniej ojczyzny", w myśl teorii „Recht auf die Heimat" [23]. Nie brak w NRF ludzi, którzy wbrew naturalnym i nieuniknionym procesom starali się w przeszłości i usiłują nadal przeciwdziałać integracji przybyszów ze wschodu. Chcieliby, ażeby ich wschodni rodacy budzili swym losem litość Europy i świata. Wbrew ich wysiłkom, w dzisiejszej Niemieckiej Republice Federalnej nastąpiła pełna integracja przesiedleńców w dziedzinie ekonomicznej, a w ślad za nią całkowita integracja strukturalna. Np. w Bawarii zakłady przemysłowe należące do przesiedleńców osiągnęły już w 1959 r. 31,2% udziału w ogólnej liczbie przedsiębiorstw, 11,7% udziału w zatrudnieniu i 9,7% w obrotach [24].

Na tym tle odmiennie kształtuje się sytuacja przybyszów w ramach akcji łączenia rodzin, tych o kilkanaście lat spóźnionych, w większości mówiących po polsku, a często tylko po polsku, po prostu Polaków. Oddajmy głos samym Niemcom. Oto co myślą i mówią o przyjeżdżających.

Członek kierownictwa obozu przejściowego we Friedlandzie koło Getyngi uważający się za rdzennego Niemca, oświadczył pochodzącemu ze Śląska literatowi zachodnioniemieckiemu Hansowi Lipinskyemu-Gottersdorfowi, że wśród imigrantów z Górnego Śląska wielu jest takich, którzy przedtem optowali za Polską, a obecnie przyjeżdżają na stałe do NRF [25]. Ten sam literat zauważył, że na transport z Polski, którym — jak zapowiadano — przyjechać miało 570 osób, czekało przy wjeździe do obozu we Friedlandzie około 20 krewnych. Pracownik obozu skwitował jego

[22] A. Brożek, *Przesiedleńcy w Niemczech — Charakterystyka demograficzna*, Katowice 1963, s. 15—16.

[23] Tzn. w myśl „prawa do ojczystych stron". W rzeczywistości jednak ono nie istnieje, ponieważ przesiedlenia odbywały się po bezwarunkowej kapitulacji III Rzeszy, na podstawie wiążących decyzji przywódców zwycięskich mocarstw, powziętych na konferencji poczdamskiej w 1945 r. Por. m.in. E. Ehrlich, *Suwerenność Polski na ziemiach zachodnich i północnych*, Katowice 1967 passim; R. Buchała, *Doktryna przeciw prawu czyli „Recht auf die Heimat"*. Warszawa 1967, passim; i tenże, *Zachodnioniemieckie poglądy o tzw. Recht auf die Heimat*, Katowice 1964, passim.

[24] Kokot, Brożek, *Integracja przesiedleńców...*, s. 180.

[25] „Proszę się nie czuć dotkniętym, ale muszę Panu coś powiedzieć. Właśnie wśród Pańskich górnośląskich ziomków jest najwięcej wątpliwych wypadków. Są to ludzie, którzy po wojnie przyznawali się bądź do tej, bądź do innej narodowości. Inni znowu optowali otwarcie za Polską. Dzisiaj mimo to tu przyjeżdżają". (Das dritte Problem. Betrachtungen zur Aufnahme der Spätaussiedler aus dem Osten. Zusammengestellt von Harald von Koenigswald, Düsseldorf 1958, s. 19. Cyt. za: R. Buchała, *Spóźnieni...* Sytuacja przesiedleńców górnośląskich w Niemieckiej Republice Federalnej, Katowice 1960, s. 8).

uwagę na ten temat machnięciem ręki dodając, że przyjazdy z Polski nikogo nie interesują [26].

Inny rozmówca w Getyndze zadał Lipinskyemu typowe — jak on sam pisze — pytania, dotyczące szkodliwości przyjazdów z Polski z punktu widzenia niemieckich roszczeń terytorialnych na wschodzie [27]. Nic dziwnego, że przy takim nastawieniu społeczeństwa Ludwig Landsberg, radca ministerialny w ministerstwie pracy i opieki społecznej rządu krajowego Północnej Nadrenii-Westfalii, ostrzega: „Nie może się zdarzyć taka sytuacja, aby przesiedleńcy nie mając ojczyzny na ziemiach administrowanych przez Polskę, ponieważ byli Niemcami — nie znaleźli ojczyzny tutaj, ponieważ spóźniają się o dwadzieścia lat, ponieważ uważa się ich tutaj za pół-Polaków" [28].

Inny autor zachodnioniemiecki, Adolf Silber, pisze na temat dzieci emigrantów z Polski: „[...] przez dwadzieścia lat od chwili zakończenia wojny powstała między rodzicami a ich własnymi dziećmi często głęboka przepaść. Przepaść ta polega na tym, że młodzi ludzie mają powiązania. [...] Są to więzi z zupełnie przeobrażonymi stronami rodzinnymi, których dawnego obrazu młodzież ta już wcale nie zna. [...] Młodzi zapuścili prawdziwe korzenie w glebie otoczenia. Byli zrośnięci ze szkołą, z kolegami, z sąsiadami. [...] A Polacy starali się w ostatnich latach [...] bardzo wszechstronnie o integrację" [29].

Nieżyjący już dziś emigracyjny pisarz i publicysta Aleksander Bregman spędził wiele tygodni w NRF na początku lat sześćdziesiątych, zbierając materiały do swej wydanej w Londynie książki (napisanej zresztą z pozycji niechęci wobec Polski Ludowej) o stosunkach polsko-niemieckich w przeszłości, współcześnie i w przyszłości [30]. W rozdziale zatytułowanym *Niemcy, którzy muszą się uczyć po niemiecku* pisze on m.in.: „Szczególnie interesująco przedstawia się młode pokolenie tych wychodźców [opuszczających Polskę w ramach akcji łączenia rodzin — J.K.]. W wyniku popaździernikowej emigracji jest dziś w Niemczech dobrych kilkadziesiąt tysięcy ludzi, którzy kończyli szkoły polskie, a czasem także uniwersytety [...], którzy pozostawili w Polsce przyjaciół i stale z nimi korespondują, a często odwiedzają, którzy z reguły lepiej mówili po polsku niż po niemiecku, a w bardzo pokaźnej ilości wypadków musieli się dopiero po niemiecku uczyć. Nie tylko dziś jeszcze często

---

[26] Buchała, op. cit., s. 13.

[27] „Dlaczego na miłość boską oni wszyscy przyjeżdżają. Czy nie tracimy przez ich wyjazd ostatnich realnych roszczeń do tych ziem wschodnich? I co ma tu z nich wszystkich być?" Cyt. za: Buchała, op. cit., s. 13.

[28] Ibid. s. 8.

[29] Ibid. s. 22—23.

[30] A. Bregman, *Jak świat światem?*, Londyn 1964.

między sobą mówią po polsku, ale także po polsku czują". W toku licznych, wielogodzinnych rozmów ci młodzi ludzie zwierzali się autorowi, że czytają stale prasę polską, (m.in. „Przekrój"), a nigdy pism w rodzaju „Der Schlesier", że nikt z nich nie zapisał się do ziomkostwa śląskiego, że niektórzy studiują polonistykę lub zamierzają studiować ją w przyszłości, że wielu pragnie wrócić do Polski. Dalej Bregman pisze: „Jak się zdaje, wielu młodych [...] wyjechało ze Śląska niechętnie, tylko dlatego, że zdecydowali się na wyjazd rodzice. Opowiadano mi o takich, którzy bronili się jak mogli przed wyjazdem. Dla nich ojczyzną była Polska". W konkluzji autor stwierdza, że młodzież ta jest przesiąknięta polską kulturą, pełna sentymentu do Polski [31].

Oto niektóre przyczyny osobistych tragedii wielu spośród tych, zwłaszcza młodych, którzy ulegając presji otoczenia zdecydowali się na wyjazd. Byli jednak i tacy, którzy mimo tej presji pozostali w kraju (por. uwagi w następnej części artykułu). Przyczyn trudności w przystosowaniu się do życia w Niemczech zachodnich było oczywiście więcej. Zawód i rozczarowanie stawały się bardzo często udziałem także dorosłych emigrantów i to nierzadko już bezpośrednio po przyjeździe do Friedlandu. Ten obóz graniczny, w założeniu swym przejściowy, stawał się „zbyt często pierwszą stacją drogi krzyżowej od obozu do obozu" [32]. Piszą o tym obszernie zarówno wyżej cytowani, jak i inni autorzy niemieccy. Bywało, że krewni emigrantów z Polski zmarli lub też ich gościnność i serdeczność bardzo szybko się wyczerpały, że mężowie wyjeżdżających z Polski kobiet założyli już w Niemczech zachodnich nowe rodziny, że nie można było znaleźć odpowiedniej pracy, a zwłaszcza mieszkania. Dokuczała obojętność ludzka, a często także niechęć otoczenia. Ci, którzy w Polsce pozostawili swoje mienie lub mieli tu zapewniony byt, teraz z ciężkim sercem brali jałmużnę w postaci zapomóg i bez końca przebywać musieli w tzw. „obozach gościnnych" (Gastlager), które pod obiecująco brzmiącą nazwą kryły zgoła nieprzyjemną treść. Oto co pisał organ centralny SPD „Vorwärts" w grudniu 1957 r.: „Przybywających oczekuje obóz, kabina ze ścianami tekturowymi w wiejskiej sali tanecznej, pozostały bunkier betonowy lub barak drewniany. Droga do przyzwoitego «u siebie» jest zaryglowana. To jest ich los" [33]. Nic dziwnego, że ukazujący się w Düsseldorfie tygodnik „Deutsche Volkszeitung" zamieścił w 1958 r. reportaż Ch. Urhammera pod tytułem *Chcemy wracać do Polski (Wir wollen zurück nach Polen)*, w którym m.in. czytamy: „Pełni nadziei przesiedleńcy przed tygodniami czy miesiącami przekraczali granicę. Opuścili oni

[31] Ibid., s. 153—155.

[32] F. Miedziński, *Repatriacja do NRF w ramach akcji łączenia rodzin.* „Przegląd Zachodni" 1958, nr 2, s. 320.

[33] Cyt. za: Miedziński, op. cit., s. 324.

Polskę, wpadli jednak z deszczu pod rynnę [...] Rozwiały się nadzieje [...] Przesiedleńcy ci wegetują po 3 i 4 rodziny w jednym pomieszczeniu w byłych koszarach, a ściany stanowią stare prześcieradła. Przywieziony dobytek jest zmagazynowany i gnije [...]" [34].

Gorzkie zatem stało się zetknięcie marzeń emigrantów z twardą rzeczywistością. Wyjechali z kraju socjalistycznego, w którym przywykli do poszanowania praw i godności ludzkiej i do troski o człowieka. Przyszło im teraz żyć w społeczeństwie, w którym kult pieniądza przytłumił ludzkie uczucia.

PRZYCZYNY EMIGRACJI

Określenie przyczyn wyjazdu z Polski na stałe tak znacznej liczby osób, tylko pozornie wydaje się sprawą łatwą. Pojęcie „akcja łączenia rodzin", której przyświecały humanitarne cele jej inicjatorów i realizatorów, w rzeczywistości nie w każdym wypadku było ścisłe i odpowiadało stanowi faktycznemu. Nie zawsze bowiem można było wierzyć samym wyjeżdżającym, którzy w rubryce „przyczyny wyjazdu" podawali niejednokrotnie takie motywy, które ich zdaniem rokowały największą nadzieję uzyskania pozytywnej decyzji władz. Poza tym z wielu wnioskodawcami udawali się na emigrację członkowie ich rodzin. Byli wśród nich dorośli synowie i córki, a także zięciowie czy synowe, a więc osoby decydujące się na wyjazd z przyczyn nieraz zgoła innych niż te, które podawała we wniosku „głowa rodziny". Niejeden dokument zawiera ślady sporu toczącego się między członkami rodziny na temat wyjazdu: niekiedy w trakcie załatwiania formalności, a czasem już po uzyskaniu pozytywnej decyzji władz polskich następowała rezygnacja „osób towarzyszących", które domagały się skreślenia ich z wniosków oraz dokumentów wyjazdowych, i ostatecznie pozostawały w kraju. Inni członkowie rodzin godzili się na wyjazd, ulegając presji otoczenia. Nierzadko było odwrotnie: emigrujący musieli pokonywać opór pozostających w kraju, zanim wreszcie uzyskali ich akceptację na swój wyjazd. Zdarzały się więc w ramach akcji łączenia rodzin przypadki ich ponownego, jakby wtórnego rozbijania.

W dokumentacji urzędowej dotyczącej osób emigrujących z powiatu opolskiego w latach 1957—1958 odnotowywano przyczyny wyjazdu w wersji zgłoszonej przez wnioskodawców. Zważywszy wyżej wskazane okoliczności, w trakcie naszych badań poddaliśmy każdy wniosek wraz z załączonymi dokumentami dokładnej analizie, ażeby uchwycić przyczynę

[34] Ibid.

dominującą, tę która rzeczywiście zaważyła przy podejmowaniu decyzji o emigracji z Polski i skłoniła wnioskodawców do starań o uzyskanie zgody na wyjazd. Należy w tym miejscu podkreślić, że wielu wyjeżdżających z podopolskich miejscowości udawało się do wielkich miast (Berlin Zachodni, Hamburg, Monachium, Frankfurt nad Menem, Kolonia, miasta Zagłębia Ruhry i inne), co budziło w nich pewne nadzieje na awans cywilizacyjny i kulturalny. Nadarzyła im się — jak przypuszczali — szansa poprawy, lub co najmniej zmiany warunków bytowania. Tylko pojedyncze z analizowanych przypadków stwarzały trudności przy zaliczaniu ich do tej czy innej spośród typowych przyczyn wyjazdu. Ostatecznie jedynie motywy podane przez 5 rodzin (0,2%) trzeba było wyodrębnić jako „inne". Pozostałe mieszczą się w następujących kategoriach: łączenie rodzin (sensu stricto), warunki materialne (tu można wyróżnić jako dodatkową przyczynę zły stan zdrowia) oraz względy narodowościowe i polityczne. W każdej z tych grup można by wyodrębnić jeszcze podgrupy, lecz — naszym zdaniem — dałoby to wątpliwe wyniki; niejednokrotnie bowiem granice tak szczegółowo sklasyfikowanych przyczyn wyjazdów zacierałyby się zupełnie, nie dając jasnego obrazu przedstawianego zjawiska. Dlatego tylko najbardziej charakterystyczne różnice w ramach typowych przyczyn wzięto pod uwagę w poniższym omówieniu.

Uwzględniając wszystkie zastrzeżenia można stwierdzić, że jedną z głównych przyczyn wyjazdów (w 1957 r. nawet najważniejszą przyczyną) była chęć połączenia się z bliskimi. Dotyczy to w równym stopniu rozbitych przez wojnę małżeństw i osób samotnych, których jedyni krewni znajdowali się w Niemczech zachodnich lub Berlinie Zachodnim, jak i dzieci (często nieletnich) rozdzielonych z rodzicami oraz rodziców będących w wieku starczym rozdzielonych z dorosłymi już dziećmi. Takich wniosków (por. tabela 5) było w 1957 r. 407 (54,2%), a w 1958 r. — 444 (29,3%). Zwraca uwagę poważny spadek (w 1958 r.) wskaźnika wyjazdów do osób najbliższych w stosunku do ogółu pozytywnie rozpatrzonych wniosków. W tym bowiem roku sytuacja rodzinna wyjeżdżających przedstawiała się inaczej niż w roku poprzednim (wyjechało szczególnie wiele pełnych rodzin). Łącznie w analizowanym okresie było 851 (37,5%) wnioskodawców, dla których połączenie się z bliskimi miało pierwszorzędne znaczenie. Z ich listów i podań pisanych do władz przebija tęsknota, gorycz i żal z powodu opuszczenia i samotności, pragnienie spędzenia często ostatnich lat życia u boku najbliższych, nawet za cenę pogorszenia warunków bytu. Można zatem bez większego ryzyka stwierdzić, że omawiana kategoria wyjeżdżających odpowiada najpełniej kryteriom łączenia rodzin.

Jednak nie łączenie rodzin należy w hierarchii przyczyn umieścić na

Tabela 5

Wnioskodawcy według głównej przyczyny wyjazdu

Główna przyczyna wyjazdu	Wyjeżdżający (rodziny) w latach:					
	1957		1958		ogółem	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Łączenie rodzin	407	54.2	444	29,3	851	37,5
Warunki materialne . .	281	37,4	933	61,5	1214	53,5
w tym zły stan zdrowia	60	8,0	180	11,9	240	10,6
Względy narodowościowe i polityczne . . .	63	8,4	134	8,8	197	8,7
Inne (nieokreślone) . .	—	—	5	0,3	5	0,2
Razem	751	100,0	1516	100,0	2267	100,0

Źródło: Jak w tabeli 1.

pierwszym miejscu. Na czoło zdecydowanie wysunęły się warunki materialno-bytowe, w tym również zły stan zdrowia kandydatów na wyjazd. Takich wnioskodawców, których przede wszystkim dążenie do poprawy własnego bytu i bytu ich bliskich skłoniło do wyjazdu, było wśród ogółu emigrujących do Niemiec zachodnich w 1957 r. 37,4%, a zatem więcej niż jedna trzecia. Natomiast w 1958 r. z tych samych powodów wyjechało 61,6% osób (rodzin). Łącznie w omawianym okresie 1214 wnioskodawców opuściło kraj z wyżej podanych przyczyn (por. tabela 5). Już wśród członków komisji opiniujących podania o wyjazd rodziły się wątpliwości, czy powyższa grupa wnioskodawców odpowiada kryteriom łączenia rodzin [35]; u niektórych bowiem trudno było doszukać się wyraźnych na to dowodów.

Wydaje się, że problem jest niezbyt skomplikowany. Najpierw trzeba odpowiedzieć sobie na pytanie, czy byli wśród tej grupy ludzie stosunkowo nieźle, a nawet dobrze sytuowani, którzy wyjechali pod wpływem informacji o zachodnioniemieckim „cudzie gospodarczym", pełni nadziei na wysokie zarobki, znacznie przewyższające możliwości istniejące w tym zakresie w naszym kraju. W toku analizy wniosków złożonych w 1958 r. stwierdziliśmy, że te motywy zadecydowały w szeregu wypadków o zamiarze wyjazdu. Jednak większość emigrujących, szczególnie w 1957 r., stanowili ludzie rzeczywiście pozostający w dość trudnej sytuacji materialnej i częstokroć o mocno ograniczonych perspektywach jej poprawy w przyszłości. Wypada stwierdzić, że 198 wnioskodawców w 1957 r. i 147 w roku następnym to osoby, których stały dochód miesięczny nie

[35] Wg relacji kierownika Urzędu Spraw Wewnętrznych Prezydium WRN w Opolu.

przekraczał 500 zł, a w wielu wypadkach zamykał się w granicach 180—250 zł. Byli to renciści, wśród nich inwalidzi wojenni. Niektórzy z nich pracowali, ale zarobki te kształtowały się z reguły na niskim poziomie. W 1957 r. wyjechało z kraju 89 inwalidów wojennych. Wszyscy byli w wieku produkcyjnym; warto wskazać, że stanowili oni 19,2% ogółu emigrujących mężczyzn zaliczonych do tej grupy wieku (464 osoby). Tak więc prawie co piąty mężczyzna w tej grupie był ofiarą II wojny światowej, o niezdolności do pracy w granicach 50—100%. Prócz nich, emigrowało także kilku inwalidów z okresu I wojny światowej, będących w zasadzie w wieku poprodukcyjnym. W 1958 r. wyjechało 139 inwalidów (niemal co dziesiąty mężczyzna w produkcyjnej grupie wieku — 9,7%). Ogółem wyjechało 228 inwalidów wojennych, czyli 12,0% mężczyzn w wieku 18—64 lat.

Wszyscy ci ludzie spodziewali się wysokich rent w NRF. Jedni na podstawie wysługi lat w służbie państwa niemieckiego, inni dlatego, że utracili zdrowie, walcząc w czasie II wojny światowej w niemieckich siłach zbrojnych. Nie bez pewnej racji niektórzy z nich uważali, że materialna odpowiedzialność z tego tytułu spada na NRF — w ich mniemaniu spadkobiercę III Rzeszy. O rentę zachodnioniemiecką zamierzały ubiegać się również wdowy po zmarłych urzędnikach, poległych i zaginionych żołnierzach oraz osoby zbliżające się do wieku emerytalnego, wreszcie ludzie starzy, często schorowani, bez zawodu, nie pobierający żadnej renty i nigdzie nie zatrudnieni, o nieokreślonych źródłach dochodów. Byli wśród nich tacy, którzy pracowali dorywczo u sąsiadów, np. w okresie prac polowych, inni zajmowali się chałupnictwem, jeszcze inni, niezdolni do pracy, mieszkali u krewnych na tak zwanym „wycugu", lub żyli ze środków opieki społecznej. Umożliwienie tym osobom wyjazdu, który miał przynieść poprawę ich sytuacji materialnej, było ze względów czysto ludzkich wskazane. Można jednak przypuszczać, że wielu z tej kategorii wnioskodawców tendencyjnie przedstawiało swoje położenie.

Niektóre z wyżej wskazanych przypadków stoją wyraźnie na pograniczu łączenia rodzin, ponieważ jednak problem warunków bytu wysuwa się tu w sposób mniej lub bardziej jaskrawy na plan pierwszy — wyjazdy te zakwalifikowano do emigracji z przyczyn materialno-bytowych.

Pod pojęciem warunków bytowych rozumieć musimy nie tylko sytuację finansową wnioskodawców. Bywały bowiem rodziny, które niezależnie od wysokości dochodów posiadały krytyczne warunki mieszkalne; nęciły je więc informacje krewnych z Niemiec zachodnich o przygotowanych dla nich obszernych i urządzonych mieszkaniach. Zdarzało się również, że przyczyną wyjazdu było wypowiedzenie wnioskodawcy warunków pracy w dotychczasowym miejscu zatrudnienia (np. wskutek

kompresji etatów w administracji lub braku kwalifikacji), chociaż stwierdzić tu trzeba, że chroniczny niedobór siły roboczej na Śląsku Opolskim dawał ludziom objętym tego typu redukcjami pełne możliwości znalezienia innej odpowiedniej pracy.

Wśród motywacji wniosków zaliczonych do powyższej grupy spotkać można także nietypowe uzasadnienie podejmowanych zabiegów o wyjazd do NRF — mianowicie zamiar ubiegania się o rentę za krzywdy i szkody wyrządzone przez reżim hitlerowski.

Do omawianej kategorii emigrujących zaliczono również — jak już wspomniano — wnioskodawców, których skłoniła do wyjazdu ciężka choroba ich samych, względnie osób im towarzyszących, wymagająca stałej opieki nad chorym, drogich lekarstw i lepszego odżywiania. Powody te są niezbyt przekonujące, zważywszy na ogromny postęp w zakresie opieki zdrowotnej i ubezpieczeń społecznych w Polsce Ludowej. Dla przykładu warto wskazać, że niezależnie od leków produkowanych w naszym kraju w 1956 r. importowano wyroby farmaceutyczne wartości 17,8 mln zł, a w 1960 r. — wartości 29,2 mln zł [36].

Wydaje się, że część wnioskodawców uległa namowom krewnych z NRF, przedstawiających im w przesadnie różowych barwach możliwości leczenia w tym kraju, część zaś posłużyła się argumentem choroby jako parawanem, zasłaniając nim inne przyczyny wyjazdu. Rzetelność oświadczeń tych ostatnich — mimo, że legitymowali się świadectwami lekarskimi — budzi w szeregu wypadków uzasadnione wątpliwości. Wniosków motywowanych złym stanem zdrowia było w 1957 r. — 60, zaś w 1958 r. trzy razy więcej (por. tabela 5). Łącznie więc z tych powodów wyjechało w analizowanym okresie 240 osób (rodzin).

Kolejna kategoria przyczyn, które wpłynęły na decyzję emigracji do Niemiec zachodnich — to względy narodowościowe i polityczne. W omawianym okresie z tych powodów opuściło teren powiatu opolskiego łącznie 197 wnioskodawców (rodzin), z tego w 1957 r. — 63 osoby, w 1958 r. — 134. W tej grupie występuje wyjątkowo duże zróżnicowanie sytuacji lub okoliczności, które zdecydowały o wyjeździe. Przyczyn narodowościowych i politycznych rozdzielić nie sposób, ponieważ w większości wypadków występują one łącznie. Można przyjąć, że nie każdy wnioskodawca kwapił się z ujawnieniem swoich politycznych przekonań, które lepiej charakteryzują fragmenty życiorysów oraz wypowiedzi tych ludzi. Niektórzy np. mimo wieloletniego pobytu w Polsce, zamknięci w kręgu mówiących przeważnie po niemiecku krewnych i znajomych, nie opanowali wcale lub prawie wcale języka polskiego. Kultura polska była im obca i niedostępna, głównie bariera językowa uniemożliwiała jej przeni-

[36] „Rocznik Statystyczny" 1970, s. 357.

kanie do tych środowisk i wyrwanie ich z izolacji. Niejedni skarżyli się, że język polski jest trudny, czynili wprawdzie próby jego opanowania jednak bezskutecznie. Jak się wydaje, nie były tu bez winy nasze władze, instytucje i organizacje odpowiedzialne za zaspokajanie potrzeb kulturalnych owych środowisk. Poza tym można przypuszczać, że gdyby na Śląsku Opolskim była wówczas rozpowszechniona w stopniu takim jak dziś telewizja, sprawy powyższe przedstawiałyby się inaczej [37]. Szczególnie osoby ze średnim lub wyższym wykształceniem pisały w podaniach o wyjazd, że tęsknią za niemieckimi książkami, muzyką, teatrem, że nie mają dostępu do literatury fachowej w znanym im języku. Sądzić można, że w ich życiu duchowym wytworzyła się jakaś luka, odczuwalna w zależności od poziomu intelektualnego wnioskodawcy. Pozostawało tym ludziom radio, które nastawiali na fale stacji zachodnioniemieckich, skąd obok muzyki płynęła rewizjonistyczna propaganda i wezwania najpierw do „przetrwania", a w omawianym okresie do wyjazdu. Tymczasem „Polskie Radio", zaabsorbowane ogólnokrajowymi problemami, nie potrafiło wówczas ani rzeczowością argumentacji, ani atrakcyjnością programów, ani — co najważniejsze — redagowaniem ich pod określonych adresatów, stawić czoła rewizjonistycznym audycjom, przeznaczonym dla „mieszkańców ziem pod tymczasowym polskim zarządem". Należy wspomnieć, że opolska rozgłośnia Polskiego Radia, jako samodzielna placówka nadająca lokalne audycje na własnej fali, powstała dopiero pod koniec 1956 r., i że możliwości oraz zasięg jej oddziaływania były wtedy znikome. Niektórzy wnioskodawcy omawianej kategorii w swych listach pisanych do władz wyrażali obawy, że dzieci ich, uczęszczając do polskich szkół, oddalają się duchowo od swych rodziców. Byli tacy, którzy pisali wprost: „chcemy posyłać dzieci do niemieckiej szkoły". Wśród wyjeżdżających z przyczyn narodowościowych zdecydowanie przeważali rodowici Niemcy — osoby, które urodziły się i zazwyczaj także wychowały w różnych częściach Niemiec, a w Polsce znalazły się raczej zrządzeniem losu. Nie zabrakło również potomków kolonistów przybyłych na Śląsk z Brandenburgii, Saksonii i Turyngii jeszcze za czasów Fryderyka Wielkiego, a nawet przybyszów z odległej Hesji. Wśród wspomnianych 197 osób wyróżnić trzeba kilka odrębnych grup. A więc przede wszystkim — element niewątpliwie wrogo ustosunkowany do Polski Ludowej. Niektórych z nich można określić jako „nieprzystosowanych". Ci ludzie, o mentalności drobnomieszczańskiej, przeważnie byli właściciele środków produkcji, nie mogąc przeboleć przepadku na rzecz państwa czy spółdzielczości niewielkich zakładów usługowych, wytwórczych, lub handlowych,

[37] Dla przykładu: w 1958 r. na Opolszczyźnie zarejestrowanych było 1800 abonentów telewizji, zaś w 1965 r. ponad 80 000 („Rocznik Statystyczny" 1968, s. 67).

starali się przekroczyć granice Polski nierzadko w nadziei na odbudowanie w NRF swej utraconej pozycji społecznej (nieliczni usiłowali uczynić to nielegalnie). Byli i tacy, którzy w sposób ostentacyjny ujawniali swoje poglądy polityczne. Część osób należących do tej kategorii, to pospolici przestępcy.

Inną grupę stanowili skazani za czyny popełnione w czasie wojny oraz za wrogą działalność przeciwko Polsce Ludowej. Byli wśród nich hitlerowscy przestępcy wojenni zwolnieni z więzień po odbyciu kary, byli także (nieliczni) neofaszyści o skłonnościach chuligańskich lub zgoła bandyckich, których wyrzekli się nawet najbliżsi. Jest rzeczą charakterystyczną, że wszyscy oni czuli się pokrzywdzeni i to subiektywne poczucie krzywdy stanowiło jeden z powodów starań o uzyskanie zgody na wyjazd. Głosili i pisali, że ich „prześladowano", zaś w Niemieckim Czerwonym Krzyżu zarejestrowani byli jako „ofiary reżimu". Decydowali się na wyjazd nawet wtedy, gdy wskutek braku jakichkolwiek krewnych w NRF kierowano ich do obozu we Friedlandzie. Niektórych władze polskie zwolniły od wszystkich opłat związanych z wyjazdem.

WNIOSKI

Przegląd i analiza podań o pozwolenie na wyjazd z Polski umożliwiły sprecyzowanie kilkunastu istotnych wniosków:

Ponad 94% wyjeżdżających w latach 1957—1958 osiedliło się w Niemieckiej Republice Federalnej, niespełna 6% w Berlinie Zachodnim. Więcej niż 70% przybywających na terytorium NRF udało się do trzech krajów związkowych: Północnej Nadrenii—Westfalii (blisko 30%), Dolnej Saksonii i Bawarii — co odpowiadało kierunkom byłego Ostfluchtu i rejonom pobytu przesiedleńców z lat 1946—1949.

Niemal wszyscy wyjeżdżający posiadali w Niemczech zachodnich bliższych lub dalszych krewnych, względnie powinowatych. Nieliczni natomiast, którzy nie mieli tam krewnych, zostali skierowani na tymczasowy pobyt do obozu przejściowego we Friedlandzie koło Getyngi. Blisko 40% wyjeżdżających udawało się do najbliższych krewnych w linii prostej lub współmałżonków. Około 65% krewnych zamieszkujących w Niemczech to osoby, które z różnych przyczyn opuściły Śląsk Opolski przed 1945 r.

W przeciwieństwie do przesiedleńców z lat 1946—1949, którzy zdołali zintegrować się w pełni z nowym środowiskiem, przyjeżdżający na teren NRF w ramach akcji łączenia rodzin napotykali znaczne trudności przy włączaniu się i przystosowywaniu do życia w tym kraju.

Niełatwo było określić dominującą przyczynę wyjazdów, ze względu

na nieszczerość informacji niektórych wnioskodawców. Decyzje wyjazdów wywoływały zazwyczaj silny opór bliskich krewnych wnioskodawców, pragnących pozostać w Polsce i prowadziły w rezultacie do rozdźwięków i rozbicia nierzadko nawet najbliższej rodziny.

Blisko 40% osób emigrujących do NRF dążyło w pierwszym rzędzie do połączenia się tam z bliskimi, na co wskazywała ich sytuacja rodzinna. Ponad połowę wnioskodawców stanowiły osoby, które wyjechały celem polepszenia swych warunków bytowych, względnie wyleczenia się z przewlekłych chorób lub roztoczenia opieki nad chorymi krewnymi. Przez poprawę warunków materialnych wnioskodawcy rozumieli najczęściej uzyskanie wyższych rent inwalidzkich i emerytur. Znaczną rolę przy podejmowaniu decyzji o wyjeździe, nawet w wypadku osób dobrze sytuowanych, odgrywały nadzieje na uzyskanie lepiej płatnej pracy, poprawę warunków mieszkaniowych oraz ogólne podniesienie stopy życiowej. Około 9% emigrujących kierowało się wyłącznie lub głównie względami narodowościowymi czy politycznymi. Wśród osób o niemieckiej świadomości narodowej dominowali potomkowie kolonistów przybyłych z Niemiec oraz osoby urodzone i wychowane na rdzennie niemieckich obszarach etnicznych. Nieliczni wyjeżdżający z przyczyn czysto politycznych — to ludzie o niechlubnej, hitlerowskiej przeszłości, a wśród nich zbrodniarze wojenni, którzy odbyli w Polsce kary pozbawienia wolności.

JAN KORBEL

INVESTIGATIONS ON THE ACTION FOR REUNITING FAMILIES (1957—1958)

During the years 1957—1958 more than 7000 persons from the Opole District (excluding the town of Opole emigrated to the German Federal Republic. The majority of those who left went to North Rhine-Westphalia, Lower Saxony and Bavaria, that is to the same regions where the emigrants from the 1945—1949 *Ostflucht* exodus had settled. Although virtually all those persons who left the Opole District had relations or close connections in the German Federal Republic, in many cases husband or wife, they encountered serious problems especially the young people, in adapting themselves to the new and entirely different circumstances met with.

This is a significant point, especially when it is remembered that a large proportion of those who applied to the Polish authorities for permission to emigrate counten on a substantial improvement in their standard of living. The remainder were primarily anxious to rejoin their nearest family and only a very minor proportion left Poland for political or nationality reasons. It also needs to be stressed that this action for the reuniting of families was the cause of marked dissension both among individual emigrants and also between emigrants and the other members of the family remnining in Poland, so that the reuniting of certain members of a family often meant a rift formed between others. Hence it may be stated that

the departure from Opole-Silesia of these emigrants to the German Federal Republic in 1957—1958, one of the final efforts to redress the historical blunders committed in this region, in effect created new problems both in Poland and on the further bank of the Elbe.

JAN KORBEL

AUS DEN UNTERSUCHUNGEN ÜBER DIE FAMILIENZUSAMMENFÜHRUNG (1957—1958)

In den Jahren 1957—1958 siedelten 7000 Personen aus dem Kreise Opole (gerechnet ohne das Stadtgebiet Opole) in die Bundesrepublik Deutschland um. Der grösste Teil begab sich gemäss der „Ostfluchtrichtungen" und der durch die Umsiedler von 1946—49 bewohnten Gebiete nach Nordrhein-Westfalen, Niedersachsen und Bayern. Obwohl fast alle in der Bundesrepublik Nah- oder Weitverwandte und in manchen Fällen sogar ihre Ehepartner hatten, stiessen sie (vor allem die Jugend) auf bedeutende Schwierigkeiten bei der Anpassung an die neuen, von den bisherigen abweichenden, Umstände. Dies ist umso bemerkenswerter, da viele der Antragsteller vor allem auf eine bedeutende Erhöhung ihres Lebenstandards hofften. Weitere wollten hauptsächlich mit den ihnen nahestehenden Familienangehörigen zusammengeführt werden, und nur wenige unternahmen die Ausfahrt aus politischen oder nationalen Gründen. Ausserdem muss festgestellt werden, dass die Familienzusammenführung ernste Missverständnisse unter den Auswanderern selbst sowie zwischen ihnen und den in der Heimat Bleibenden verursachte; Während also diese Aktion die einen zusammenführte, entfernte sie gleichzeitig andere Familienmitglieder voneinander. Demnach verursachten die Auswanderungen aus dem Oppelner Schlesien in die Bundesrepublik — ein letzter Nachlass der Vergangenheit in diesem Gebiet — sowohl bei uns als auch westlich der Elbe das Entstehen neuer Probleme.

ЯН КОРБЕЛЬ

К ИЗУЧЕНИЮ КАМПАНИИ СОЕДИНЕНИЯ СЕМЕЙСТВ (1957—1958)

В годы 1957—1958 свыше 7000 человек отправилось из опольского повета (исключая город Ополе) на постоянное жительство в ФРГ. Большинство из них направилось в Северную Рейнскую Область-Вестфалию, Нижнюю Саксонию и Баварию, согласно направлениям *Остфлюхта* и районами поселения репатриантов годов 1946—1949. Несмотря на то, что почти у всех этих людей были в ФРГ родственники, иногда даже супруги, они столкнулись (особенно молодые) с серьезными затруднениями в процессе приспособления к жизни в новых, отличных условиях. Это тем более характерно, что многие люди, изъявившие желание выехать в ФРГ, рассчитывали на улучшение материального положения. Другие же просто руководствовались потребностью соединения с родствен-

никами; лишь немногочисленные покинули Польшу по политическим причинам или же национальным побуждениям. Следует также отметить, что кампания по соединению семейств стала источником серьезных столкновений между самими переселенцами и между переселенцами и теми, кто оставался в Польше. Таким образом, сближая одних членов семьи, эта кампания разъединяла других членов этой же семьи. Итак, выезды из Опольской Силезии в ФРГ, являющиеся одним из пережитков истории этого района, создали новые проблемы у нас и на запад от Элбы.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXII (1972)

KAROL MUSIOŁ

BIBLIOGRAFIA ŚLĄSKICH CZASOPISM MUZYCZNYCH

TYSIĄC LAT ŚLĄSKIEJ KULTURY MUZYCZNEJ

Najstarsze zabytki kultury muzycznej na ziemi śląskiej pochodzą z IX w. Są to wykopaliska archeologiczne w postaci instrumentów muzycznych lub ich szczątków [1].

Średniowiecze, to już pierwszy okres zorganizowanego życia muzycznego na terenie Śląska, gdzie wówczas zarówno twórczość, jak i wykonawstwo wykazują poziom europejski [2]. Jego reprezentantami stają się ośrodki klasztorne, po których zachowały się liczne rękopisy liturgiczne w postaci mszałów, antyfon, graduałów i in. Najstarszy manuskrypt —

---

[1] W. Hołubowicz, *Opole w wiekach X—XII*, Katowice 1956, s. 298—299, 335—336; tenże, *Z badań na Ostrówku w Opolu w roku 1956. Sprawozdanie Archeologiczne*, t. 3, Warszawa—Wrocław 1956, s. 221; tenże, *Wczesnośredniowieczne instrumenty muzyczne. Z badań w Opolu.* „Ruch Muzyczny" R.2 : 1958, nr 19, s. 33; W. Hołubowicz, L. Pietkiewicz, *«Skrzypce polskie» z XI w. Z badań w Opolu.* „Archeologia Śląska" R.2 : 1959, s. 191—198, 254; M. Tondera, *Średniowieczne zabytki archeologiczne odkryte w Nysie*, „Opolski Rocznik Muzealny" t. 2 : 1966, s. 155.

[2] Por. w tej sprawie — opracowania ogólne: F. Feldmann, *Musik und Musikpflege im mittelalterlichen Schlesien*, Breslau 1938; A. Schmitz, *Musik im mittelalterlichen Schlesien.* W: *Geschichte Schlesiens*, Bd. 1, Breslau 1938, s. 480—495; W. Salmen, *Die Schichtung der mittelalterlichen Musikkultur in der ostdeutschen Grenzlage*, Kassel 1954; tenże, *Der fahrende Musiker im europäischen Mittelalter*, Kassel 1960; H. Feicht, *Muzyka liturgiczna w polskim średniowieczu.* W: *Musica medii Aevi*, t. 1, Kraków 1965, s. 9—52; Z przyczynków zasługują na uwagę: K. Kastner, *Geistliche Entwicklung der heiligen Grab- und Auferstehungsfeier in der Diöcese Breslau*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte" Jg. 2 : 1937, s. 174—179; M. Čeleda. *K historii slezské hymny*, „Slovanský sborník" 1949, s. 147—152; *L. Pęcherek, Officjum i sekwencje o św. Stanisławie ze źródeł śląskich*, Wrocław 1952 (mszps.); M. Tomaszewska, *Officjum i sekwencje o św. Wojciechu ze źródeł śląskich*, Wrocław 1952 (mszps.); W. Schenk, *Kult liturgiczny św. Stanisława Biskupa na Śląsku w świetle średniowiecznych rękopisów liturgicznych*, Lublin 1959, s. 121—127; J. Chwałek, *Zabytki cheironomiczne Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu*, Lublin 1963 (mszps.); J. Le-

fragment brewiarza, wykonany prawdopodobnie w Głogówku — pochodzi z początku XI w. Zapisy muzyki liturgicznej w następnych stuleciach wykonywane były w klasztorach cysterskich w Henrykowie, Jemielnicy, Lubiążu, Rudnie, Kamieńcu oraz w augustyńskim Żaganiu. Najcenniejsze zbiory śląskich rękopisów liturgicznych przechowuje się obecnie w Bibliotece Uniwersyteckiej i w Bibliotece Kapitulnej we Wrocławiu [3].

Analiza śląskich zabytków śpiewu gregoriańskiego przeniesionego z Europy zachodniej nie wykazuje w nim wielu cech odrębnych, regionalnych. Oryginalny wkład Śląska stanowią jedynie sekwencje ku czci św. Jadwigi [4]. Na ziemi śląskiej zachował się także jeden z najstarszych fragmentów dramatycznego ujęcia męczeństwa Chrystusa.

Twórczość wielogłosowa oraz wykonawstwo motetowe pojawiają się na Śląsku w XV w. Jednym z przykładów rozwijającego się mimo zakazów kościoła nowego stylu jest *Pulchrum evangelium* zapisane w 1431 r. przez franciszkanina Mikołaja z Koźla, urodzonego około roku 1390. Zanotował on także tekst i melodię pierwszej zachowanej polskiej pieśni ludowej: *Chcy ja na pannu żałować...*[5]

W omawianym okresie instytucje kościelne są w dalszym ciągu reprezentantem muzyki artystycznej, a najważniejszym ośrodkiem śląskiej

---

wański, *Dramat i dramatyzacje liturgiczne w średniowieczu polskim*. W: *Musica Medii Aevi*, t. 1, Kraków 1965, s. 96—174; J. Morawski, *Hebrajskie fragmenty ekfonetyczne w rkp. 158 z Biblioteki Kapitulnej we Wrocławiu*, „Muzyka" R.10 : 1965, nr 2, s. 59—64; tenże, *Inskrypcje teoretyczne w trzynastowiecznych rękopisach cystersów śląskich*, „Muzyka" R.10 : 1965, nr 4, s. 3—5; tenże, *Ze studiów nad sekwencjami cysterskimi w Polsce*. W: *Musica Medii Aevi*, t. 1, Kraków 1965, s. 69—88; tenże, *Śląskie diagramy systemu tonalnego w świetle teorii średniowiecznej*. W: *Musica Medii Aevi*, t. 2, Kraków 1968, s. 71—77; Z. Bernat, *Pontyfikat wrocławski z XII wieku jako zabytek muzyczny*. W: *Musica Medii Aevi*, t. 3, Kraków 1969, s. 7—29.

[3] W. Urban, *Średniowieczne rękopisy Biblioteki Kapitulnej we Wrocławiu*, „Ateneum Kapłańskie" t. 50 : 1949, z. 3; Schenk, *Rękopisy liturgiczne od XIII do XV wieku w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne" t. 2 : 1961, s. 185—206; t. 6 : 1963, s. 191—209; Urban, *Rękopisy liturgiczne Biblioteki Kapitulnej we Wrocławiu*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne" t. 6 : 1963, s. 155—190.

[4] J. Gottschalk, *Mittelalterliche Hedwigshymnen*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte" Jg. 8 : 1950, s. 26—56; T. Srokowska-Lessaer, *Officja i sekwencje o św. Jadwidze ze średniowiecznych źródeł śląskich*, Wrocław 1952 (mszps.)

[5] R. Jakobson, *Slezsko-polská cantilena inhonesta ze začetku XV století*, „Nérodnopisný Véstnik Československý" R. 27—28 : 1934—1935, s. 56—84; J. Krzyżanowski, *Najdawniejszy erotyk żakowski*, „Ruch Literacki" R. 10 : 1935, s. 24; J. Klapper, *Nikolaus von Kosel. Oberschlesische Kultur am Beginn des 15. Jahrhunderts*, „Mitteilung der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde" Jg. 36 : 1937, s. 1—106.

kultury duchowej stopniowo staje się Wrocław. W późnym średniowieczu, obok stolicy Śląska, szczególnie ożywioną działalność przejawia Żagań, z którego pochodzi jedna z najstarszych tabulatur organowych w Europie. Stanowi ona dowód wczesnego rozkwitu sztuki organowej, rozwijającej się już w XIV i XV w. także w innych miastach śląskich w Zgorzelcu, Legnicy, Świdnicy i Brzegu [6].

Mimo licznych protestów i oporów kościoła, szybko i zdecydowanie rozpowszechniała się na Śląsku w wieku XV notacja mensuralna, co udokumentowane jest nie tylko w zachowanych utworach, lecz również w traktatach teoretycznych.

Koniec XIV i wiek XV — to ponadto czasy wzmożonych wpływów czeskich w muzyce śląskiej, których ślady widoczne są np. w dwóch wyjątkowo ważnych zabytkach: w *Kancjonale Średzkim* (Neumarkter Cantional) z 1474 r. oraz w *Kodeksie Mf 2016* [7], jednym z najcenniejszych dokumentów późnośredniowiecznej kultury muzycznej oraz rozpoczynającej się epoki renesansu na Śląsku. Z tego samego okresu, z około 1470 r. pochodzi *Kodeks z Głogowa*, znany w historii muzyki jako *Glogauer Liederbuch* [8], pomnik miejskiej kultury muzycznej, cenny zbiór użytkowej muzyki wokalnej do tekstów łacińskich i niemieckich oraz dzieł instrumentalnych. Wśród utworów bez tekstu znajduje się również kompozycja z tytułem w języku słowiańskim *Swatheo Martina*. W *Kodeksie z Głogowa* odzwierciedla się wielonarodowościowy skład mieszczaństwa śląskiego. Obok patriotycznych tekstów niemieckich zbiór ten zawiera np. trzygłosową kompozycję anonimową pt.: *Sempiterna ideitas* z następującym zakończeniem: „[...] Fredericum, Ludmillam natum ec Johannem, duces Poloniae et Silesiae non Face, sed pace legaliter diu vivere nosque per aevum caelo gaudere".

W wieku XV po raz pierwszy w historii muzyki europejskiej pojawiają się nazwiska wybitnych Ślązaków. Tomasz Stoltzer [9], urodzony

[6] L. Burgemeister, *Der Orgelbau in Schlesien*, Strassburg 1925; M. Schneider, *Vom schlesischen Orgelbau*, „Schlesische Monatshefte" Jg. 4 : 1927, s. 85—86; K. Hławiczka, *Eine handschriftliche Miniatur-Orgeltabulatur in Cieszyn (Teschen) Polen*, „Musikforschung" Jg. 13 : 1960, H.4, s. 457—458.

[7] Feldmann, *Der Codex Mf. 2061 des Musikalischen Instituts bei der Universität Breslau. Eine paleographische und stilistische Beschreibung*, t. 1—2, Breslau 1932; tenże, *Alte und neue Probleme um Cod. 2016 des Musikalischen Instituts bei der Universität Breslau*. W: *Festschrift Max Schneider zum 80. Geburtstage*, Leipzig 1955, s. 49—66.

[8] *Das Glogauer Liederbuch*, hrsg. von H. Ringmann. Das Erbe Deutscher Musik. Reichsdenkmale Deutscher Musik. Abteilung Mittelalter, Bd. 1, 8, 1936.

[9] K. L. Hampe, *Die deutschen Psalmen des Thomas Stoltzer*, Diss., Posen 1943; L. Hoffmann-Erbrecht, *Neue Dokumente zum Leben Thomas Stoltzers*. W: *Bericht über den siebenten internationalen musikwissenschaftlichen Kongress, Köln* 1958, s. 139—141; tenże, *Thomas Stoltzer in Schlesien. Neue Bei-*

w Świdnicy, (zginął prawdopodobnie u boku króla węgierskiego po bitwie pod Mohács w roku 1526), to pierwszy śląski kompozytor, który zdobył rozgłos poza granicami swej ziemi rodzinnej. W okresie renesansu zaliczano go do najwybitniejszych twórców w Europie, a jego dzieła często wykonywane były przez znane zespoły, m.in. przez Kapelę Krakowską. Jedna z jego kompozycji zanotowana jest również w słynnej *Tabulaturze* Jana z Lublina [10]. W dziełach Stoltzera, przedstawiciela średniowiecznej polifonii wokalnej i wczesnego renesansu, który swoją sztuką oddziaływał na niektórych kompozytorów XVI w., przejawia się szczególny wpływ Josquin Desprez.

Kolejny znany kompozytor śląski Jan Nucius [11], urodzony w roku 1556 w Zgorzelcu i działający przez wiele lat aż do śmierci w roku 1620 w klasztorze jemielnickim jest autorem religijnych utworów wokalnych, m.in. 5, 6, 7 i 8-głosowych motetów w stylu niderlandzkim oraz traktatu *Musices poeticae sive de compositione cantus Praeceptiones absolutissimae* [12].

Duże zasługi dla rozsławienia muzyki śląskiej posiada twórczość opolanina Simona Bara Jona Madelki [13], zm. ok. 1599 r., kompozytora wielogłosowych psalmów, które w epoce renesansu znalazły się w repertuarze wielu czołowych zespołów muzycznych.

W omawianym okresie powstaje także szereg traktatów pióra śląskich teoretyków i muzyków. Jednym z nich jest Georgius Libanus Lignicen-

---

träge zu seiner Biographie, „Musik des Ostens" 1962, Bd. 1, s. 159—164; Hampe, *Über zwei deutsche Psalmen Thomas Stoltzers*, „Musik des Ostens" 1962, Bd. 1, s. 146—158; Hoffmann-Erbrecht, *Thomas Stoltzer. Leben und Schaffen*, Kassel 1964.

[10] *Tabulatura organowa Jana z Lublina*, t. 1, Kraków 1964. Monumenta Musicae in Polonia S.B. vol. 1, fol. 168.

[11] R. Starke, *Johannes Nux. Nucis oder Nucius*, „Monatshefte für Musikgeschichte" Jg. 36 : 1904, s. 195—209; B. Widmann, *Johann Nucius, Abt von Himmelwitz. Ein Altmeister der klassischen Polyphonie*, „Cistercienser-Chronik, Bregenz" Jg. 32 : 1920, s. 1—4, 49—51, 70—74, 113—122, 132—136, 150—155, 161—163; E. Kirsch, *Von dem Stil und der Persönlichkeit des schlesischen Zisterzienser-Komponisten Johannes Nucius*, Breslau 1926; tenże, *Johannes Nucius, der grösste Oberschlesische Tonsetzer der Vergangenheit 1556—1620*, „Der Oberschlesier" Jg. 8 : 1926, s. 812—815.

[12] J. Nucius, *Musices poeticae sive de compositione cantus. Praeceptiones absolutissimae. Nunc primum a F. Joan. Nucio... in lucem editae*, Nissae 1613, Scharffenberg.

[13] L. Handzel, *Septem Psalmi poenitentiales Szymona Bariona Madelki z Opola 1598 wraz z monografią kompozytora*, Wrocław ok. 1948 (mszps.); tenże, *Simon Bar Jona Madelka*, „Muzyka" R.2 : 1957 nr 3, s. 51—60; tenże, *Siedem Psalmów Pokutnych i Motet Pokutny Szymona Bar Jona Madelki*, „Muzyka" R.7 : 1962, nr 2, s. 94—102.

sis [14] (1464—1546), wieloletni wykładowca wszechnicy krakowskiej i autor czterogłosowej pieśni a cappella: *Ortus de Polonia Stanislaus.* Libanus napisał dwa traktaty muzyczne: *De accentuum ecclesiasticorum...* oraz *De musicae laudibus oratio...* [15] Spośród śląskich rozpraw muzycznych szczególne miejsce zajmuje praca Johannisa Valendrinusa [16] z końca XVI w., której wpływ odnajdujemy m.in. w znanym polskim traktacie *Musica magistri Szydlovite.*

W ostatnich dziesięcioleciach XVI w. pod wpływem tradycji renesansowych collegia musica stają się nowym ważnym czynnikiem dla rozwoju życia muzycznego na Śląsku. Zrzeszenia te opanowały zarówno muzykowanie kościelne, jak i świeckie. Innymi ośrodkami kultury muzycznej w tym okresie były gimnazja łacińskie, które posiadały bogate zbiory rękopisów i druków muzycznych [17]. W wieku XVI rozpoczyna się także na Śląsku rozwój protestanckiej pieśni kościelnej [18] oraz przeszczepionej z Niemiec mieszczańskiej sztuki mistrzów śpiewaków (meistersingerów). Za najważniejszego przedstawiciela tej ostatniej uważa się Adama Puschmanna (1532—1600) ze Zgorzelca, który w dziejach muzyki i literatury zasłużył się jako autor pierwszych rozpraw historycznych i teoretycznych o tym nowym kierunku [19].

---

[14] J. Reiss, *Georgius Libanus Lignicensis als Musiker,* „Zeitschrift für Musikwissenschaft" Jg. 5 : 1922/23, s. 17—20; K. Musioł, *Georgius Libanus Lignicensis 1464—1546. Zum 500. Geburtstag des schlesischen Musiktheoretikers und Komponisten,* „Neue Zeitschrift für Musik" Jg. 125 : 1964, H.12, s. 528—529.

[15] G. Libanus, *De accentuum ecclesiasticorum exquisita ratione, sc. Lectionali, Epistolari et Evangelico, Libellus omnibus sacris iniciatis. Vicariis et Ecclesiae Ministris, non minus utilis quam necessarius...* [Cracoviae ok. 1539]; *De musicae laudibus oratio seu adhortio quaedam ad musicae studiosos...* [Cracoviae 1540].

[16] J. Valendrinus, *Opusculum monacordale.* W: Feldmann, *Musik und Musikpflege...,* s. 155—189.

[17] F. Kuhn, *Beschreibendes Verzeichnis der alten Musikalien-Handschriften und Druckwerke des Königlichen Gymnasiums zu Brieg,* Leipzig 1897; F. Lieländer, *Die Piastenbibliothek des Brieger Gymnasiums ein Denkmal altschlesischer Kultur,* „Schlesisches Jahrbuch" 5, s. 59—69.

[18] H. A. Sander, *Geschichte des lutherischen Gottesdienstes und der Kirchenmusik in Breslau,* Breslau 1937; N. Hampel, *Deutschsprachige protestantische Kirchenmusik Schlesiens bis zum Einbruch der Monodie,* Diss., Breslau 1937; R. Bossmann, *Ältere polnische Gesangbücher in Schlesien. Ein Beitrag zur Geschichte des evangelischen Kirchenliedes,* Kurytyba 1952; G. Zeggert, *Die evangelische Kirchenmusik in Schlesien.* W: *Beiträge zur Musikkultur Schlesiens,* Düsseldorf 1963, s. 92—105.

[19] E. Goetze, *Monograpie über den Meistersänger Adam Puschmann von Görlitz. Nebst Beiträgen zur Geschichte des deutschen Meistergesanges,* „Neues Lausitzisches Magazin", Jg. 53 : 1877, s. 59—157; A. Puschmann, *Das Singebuch des ... nebst den Originalmelodien des M. Behaim und H. Sachs,* hrsg. von G. Münzer, Leipzig 1906; H. Seidel, *Meistersingerschule in Breslau,* Diss., Breslau 1925.

Śląska muzyka okresu baroku, na którą szczególnie silnie oddziałały wpływy włoskie, może się poszczycić dużej miary artystą, kompozytorem i dyrygentem — Grzegorzem Gerwazym Gorczyckim [20] (ur. ok. 1668, zm. 1734), który działał w Krakowie, gdzie aż do śmierci pełnił funkcję kierownika Kapeli Krakowskiej (Magister Capellae Ecclesiae Cathedralis Cracoviensis). Pisał wyłącznie muzykę kościelną, w tym liczne utwory na chór a cappella, w których wzoruje się na Palestrinie, natomiast w jego dziełach wokalno-instrumentalnych ujawnia się wpływ barokowego stylu włoskiego. Spośród bogatej twórczości Gorczyckiego należy wyróżnić szczególnie jego *Completoria*. Kompozytor ten wszedł do historii muzyki jako główny przedstawiciel polskiego baroku.

Na okres ten przypada także na Śląsku rozkwit sztuki lutniczej. Spośród całej plejady wirtuozów trzeba wyróżnić sławnego wówczas w Europie Ezajasza Reusnera [21] (1636—1679), związanego z Polską kilkuletnią służbą u księcia Radziwiłła.

Ważnym czynnikiem kształtującym rozwój kultury muzycznej było w XVI i XVII w. drukarstwo nutowe, które na Dolnym Śląsku reprezentowały m.in. oficyny Adama Dyona, Kryspina Scharffenbergera, Jerzego Baumanna i Mikołaja Sartoriusa-Schneidera [22]. Najstarsze śląskie druki muzyczne pochodzą z Brzegu, Góry Śląskiej, Legnicy, Oleśnicy, Świdnicy, Wrocławia i Zgorzelca. Oprócz wielu druków z tekstami łacińskimi i nie-

[20] A. Chybiński, *G.G. Gorczycki. Przyczynek do historii muzyki w Krakowie*, cz. 1: *Życie, działalność, dzieła*, Poznań 1928, odb. z: „Muzyka Kościelna"; H. Feicht, *Do biografii G.G. Gorczyckiego*, „Polski Rocznik Muzykologiczny" R.2 : 1936, s. 98—99; J. Węcowski, *Wstęp do Completorium G.G. Gorczyckiego*, Kraków 1963.

[21] W. Tappert, *Esajas Reussner, der Kammer-Lautenist des Grossen Kurfürsten*, „Monatsheft für Musikgeschichte" Jg. 32 : 1900, s. 135—146; W. Gurlitt, *Ein Beitrag zur Biographie des Lautenisten Esajas Reussner*, „Sammelbände der Internationalen Musikgesellschaft" Jg. 14 : 1912/13, s. 49—51; K. Kotetschka, *Esajas Reussner der Jüngere und seine Bedeutung für die deutsche Lautenmusik des 17.Jhs.*, Diss., Wien 1926.

[22] E. Bohn, *Bibliographie der Musik-Druckwerke bis 1700, welche in der Stadtbibliothek der Bibliothek des Akademischen Instituts für Kirchenmusik und der Königlichen und Universitäts-Bibliothek zu Breslau aufbewahrt werden...*, Berlin 1883; H. Bahlow, *Die Anfänge des Buchdrucks zu Liegnitz*, Liegnitz 1928; G. Kersten, *Die Brieger Buchdrucker*, [b.m.] 1928; B. Kocowski, *Zarys dziejów drukarstwa na Dolnym Śląsku*, Wrocław 1948; W. Chojnacki, *Polskie kancjonały na Śląsku w XVII—XX wieku. Szkic bibliograficzny*, „Roczniki Biblioteczne" R.2 : 1958, s. 189—226; A. Rombowski, *Jakub Rettich, nieznany wydawca pierwszego kancjonału śląskiego*, „Zaranie Śląskie" R.24 : 1961, z. 2, s. 473—481; A. Mendykowa, *Dzieje legnickiej Sartoriany*, „Roczniki Biblioteczne" R. 7 : 1963, s. 35—56; M. Przywecka-Samecka, *Drukarstwo muzyczne w Polsce do końca XVIII wieku*, Kraków 1969.

mieckimi, z drukarń śląskich wyszły także polonica jak np. z wrocławskiej oficyny K. Scharffenbergera: *Ettlicher gutter Teutscher und Polnischer Tentz, biss in die anderthalbhundert mit 5. u. 4. Stimmen, zugebrauchen auff allerley Instrument dinstlich... dermassen vor nie in Druck komen* (1555) oraz Stanisława Bornbacha: *Summa nabożeństwa y powinowatstwa Chrzesciańskiego: Przez rozmowę dwu Bratu spisana, a dla młodych dziatek na światło wydana. Przy tym przydano iest spiewane y Modlitwy*, (1573).

Druga połowa XVII i wiek XVIII to rozkwit dworskiej kultury muzycznej. W okresie tym również na ziemi śląskiej orkiestry dworskie stają się jednym z najistotniejszych elementów w rozwoju wykonawstwa instrumentalnego. Szczególnie wysoki poziom odtwórstwa reprezentowały kapele w Brzegu, Głogówku, Nysie, Oławie, Pszczynie i Wrocławiu. Muzyków orkiestrowych ze Śląska zatrudniano ponadto w licznych innych kapelach europejskich. Przykładem mogą być m.in. spisy członków słynnej orkiestry mannheimskiej oraz kapeli krakowskiej i częstochowskiej.

W epoce klasycyzmu i romantyzmu następuje wyraźny upadek rodzimej twórczości śląskiej, której przedstawiciele są prawie wyłącznie epigonami. Spośród nich wyróżniają się Jakub Gołąbek (Gollumbek Silesianus [23] zm. 1789), działający przez wiele lat w Krakowie oraz Józef Elsner [24], wychowawca całego pokolenia kompozytorów polskich, organizator warszawskiego życia muzycznego, jeden ze współtwórców polskiej muzyki narodowej.

Jedyny oryginalny talent tego okresu, to wybitny przedstawiciel wczesnego klasycyzmu, znany szczególnie ze swojej działalności w Pary-

---

[23] B. Krzyżaniak, *Z twórczości Jakuba Gołąbka*, (praca magisterska) 1951, Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu; B. Muchenberg, *Symfonia D-dur Jakuba Gołąbka*, (praca magisterska) 1952, Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu; J. Prosnak, *Jakub Gołąbek: Partita*, „Muzyka" R.7 : 1962, nr 4, s. 101—104; tenże, *Jakub Gołąbek: Symfonia*, „Muzyka" R.9 : 1964, nr 1—2, s. 141—144.

[24] F. Hoesick, *Z papierów po Elsnerze 1769—1854. Przyczynki do historii teatru i muzyki w Polsce*, Warszawa 1901; T. Jotejko, *Józef Elsner*, Warszawa 1934; J. Reiss, *Ślązak Józef Elsner nauczyciel Chopina*, Katowice 1936; A. Nowak, *Sonaty J. Ksawerego Elsnera*, Kraków 1936, odb. z: „Rozprawy i Notatki Muzykologiczne", z. 2; H. Pomorska, *Józef Elsner*. Łódź 1948; K. Michael, *Józef Elsner jako teoretyk harmonii*, „Muzyka" R.1 : 1956, nr 1, s. 139—159; A. Nowak-Romanowicz, *Józef Elsner. Monografia*, Kraków 1957; taż, *Józef Elsner. Zarys życia i twórczości*, Katowice 1958; B. Muchenberg, P. Podejko, *Nieznane rękopisy i druki kompozycji Józefa Elsnera*. W: *Z dziejów muzyki polskiej*, t. 10, Bydgoszcz 1965, s. 13—30; *Obchody 200 rocznicy urodzin Józefa Elsnera. Materiały z konferencji popularno-naukowej poświęconej J. Elsnerowi*, Grodków 1969; J. Herrmann, *Joseph Elsner und die polnische Musik*, München 1970.

żu — Jan Schobert [25] (1720—1767), którego twórczość fortepianowa wpłynęła na młodego Mozarta.

Jako przedstawiciel późnego romantyzmu wszedł do historii muzyki Ślązak Emanuel Kania [26] (1827—1887), pianista i kompozytor, autor dzieł symfonicznych, fortepianowych, pieśni i in.

Na Śląsku urodził się również znany twórca oryginalnej muzyki salonowej, Maurycy Moszkowski [27] (1854—1925), wśród którego kompozycji fortepianowych znajdują się utwory oparte na polskich formach tanecznych.

Do najbardziej zasłużonych organizatorów wrocławskiego życia muzycznego należą kompozytorzy-dyrygenci Józef Ignacy Schnabel [28] (1767—1831) oraz Fryderyk Wilhelm Berner [29] (1780—1827), którzy do historii muzyki weszli m.in. jako propagatorzy dzieł klasyków wiedeńskich.

W drugiej połowie wieku XIX w życiu muzycznym stolicy Śląska aktywnie uczestniczyli dyrygenci Leopold Damrosch (1832—1885), urodzony w Poznaniu, i Rafał Maszkowski (1838—1901) ze Lwowa [30].

O wysokim poziomie ówczesnego odtwórstwa świadczą również dzieje niektórych zespołów pozawrocławskich, m.in. słynnej Orkiestry Benjamina Bilsego [31] (1816—1902) z Legnicy, koncertującej z powodzeniem

---

[25] Th. de Wyzewa, G. de Saint-Foix, *Un maître inconnu de Mozart*, „Zeitschrift der Internationalen Musik-Gesellschaft" 10 : 1908; H. Riemann, *Johann Schobert. Einleitung.* W: *Denkmäler Deutscher Tonkunst*, Bd. 39, [b.m.] 1909; Saint-Foix, *Les premiers pianistes parisiens. I. Jean Schobert*, „Revue Musicale" A.3 : 1922, No.10, s. 121—136; K. Schalscha, *Zur Würdigung Schoberts*, Diss., München 1923; H. David, *Johann Schobert als Sonaten-Komponist*, Kassel 1928; E. Reeser, *De klaviersonate met vioolbegeleiding in het Parijsche muziekleven ten tijde van Mozart*, Diss., Utrecht 1939; W. S. Newman, *The Sonata in the Classic Era*, Chaspel Hill 1963.

[26] W. Baluch, *Emanuel Kania warszawski artysta — muzyk ze Śląska Opolskiego. Kronika życia i działalności muzycznej*, „Kwartalnik Opolski" 1961, nr 1, s. 66—88; I. Górna, *Utwory kameralne i koncert E. Kani*, (praca magisterska) 1965, Uniwersytet Jagielloński.

[27] A. Ch. Kalischer, *Moszkowski als Opernkomponist*, „Nord und Süd" 62 : 1892; S. Barbag, *Polska pieśń artystyczna. Muzyka polska. Monografia zbiorowa*, „Muzyka" 1927, s. 99; E. Altberg, *Polscy pianiści*, Warszawa 1947.

[28] *Zum 100. Todestage J.J. Schnabels*, „Cäcilia" Jg. 38 : 1931, H.4; A. Mendel-Reissmann, A. Shirdewahn, *Domkapellmeister J. Schnabel und sein Sohn August als Lehrer am Breslauer Schullehrer — Seminar*, Breslau [b.r.]

[29] J. G. Hientzsch, *Friedrich Wilhelm Berner*, Breslau 1829; Hoffmann, *F. W. Berner nach seinem Lenen und Wirken in der Musik*, Breslau 1829; W. Eschenbach, *F. W. Berner 1780—1827*, Ohlau 1935.

[30] M. Zduniak, *Udział Polaków w życiu muzycznym Wrocławia w czasach nowożytnych*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1964, z. 3—4, s. 286—301.

[31] *Słówko z powodu orkiestry Bilsego i Warszawskiej w Wielkim Teatrze*, „Ruch Muzyczny" 1857, nr 8, s. 61; *Symfonia w Warszawie*, „Ruch Muzyczny"

na wystawie światowej w Paryżu, w Berlinie oraz w latach 1857—1878 w warszawskiej Dolinie Szwajcarskiej, włączającej do swoich programów wiele utworów polskich.

Śląskie życie muzyczne w wieku XVIII i XIX wzbogacali także wielcy kompozytorzy i wirtuozi z całej Europy. Działalność artystyczną na Śląsku rozwijali: G.Ph. Telemann [32], K. Ditters von Ditterdorf [33], L. van Beethoven [34], N. Paganini [35], Fr. Liszt [36], F. Chopin [37], A. Kątski, K. Li-

---

1857, nr 15, s. 113; *Muzyka w Dolinie Szwajcarskiej*, „Ruch Muzyczny" 1858, nr 27, s. 214; *Bilse i jego orkiestra*, „Ruch Muzyczny" 1860, nr 19, s. 317; H. Unverricht, *Benjamin Bilse. Gründer der Berliner Philharmoniker wider Willen*, „Zeitschrift für Musik" Jg. 113 : 1952, s. 400—401.

[32] G. Tischer, K. Burckardt, *Musikalienkatalog der Hauptkirche zu Sorau*, „Beilage zu Monatshefte für Musikgeschichte", Jg. 34 : 1902; A. Simon, *Polnische Elemente in der deutschen Musik bis zur Zeit der Wiener Klassik*, Diss., Zürich 1916; K. Wilkowska—Chomińska, *Telemanns Beziehungen zur polnischen Musik*. W: *Beiträge zu einem neuen Telemannbild. Konferenzbericht der 1. Magdeburger Telemann-Festtage*, [Magdeburg] 1962.

[33] K. Ditters von Dittersdorf, *Lebensbeschreibung von ihm selbst*, Leipzig 1801; O. Micklitz, *Der Komponist Karl Ditters von Dittersdorf und seine Beziehungen zu Freiwaldau*, „Zeitschrift für Gesichte und Kulturgeschichte Österreich-Schlesiens" Jg. 2 : 1906/07, s. 124—133; H. Heckel, *Karl Ditters von Dittersdorf*, „Schlesische Lebensbilder", 2: 1926, s. 86—93; M. Dubiński, *Das Theater des Fürstbischofs Philipp Gotthard von Schaffgotsch auf Schloss Johannesburg. Ein Beitrag über Karl Ditters von Dittersdorf*, „Oberschlesier" Jg. 12 : 1930, H. 10, s. 702—710.

[34] H. Reimann, *Beethoven und Graf Oppersdorff*, „Musikalische Rückblicke", Bd. 1 : 1900, s. 111—115; G. Jensch, *Bethovens Beziehungen zu Schlesien*, „Schlesische Musikzeitung" Jg. 1 : 1920, s. 28—30; Th. Konietzny, *Beethoven in Oberglogau*, „Oberschlesier" Jg. 7 : 1925, s. 142—145; E. Guttmann, *Beethoven in Schlesien*, „Schlesische Monatshefte" Jg. 4 : 1927, s. 120—122; *Beethoven. Ostravsky kraj k 130. výroči úmrti*, Opava 1957; J. Racek, *Beethoven a České Země*, Brno 1964; *Spisy filosofické fakulty University J. E. Purkyně v Brně* Sv. 91; Z. Lissa, *Polonica Beethovenovskie*, Kraków 1969.

[35] H. Meyer, *Paganini in Breslau. Zum 150. Geburtstage des Violinvirtuosen am 27. Oktober [1932]*, „Schlesische Zeitung" z 27 X 1932; G.I.C. de Courcy, *Paganini the Genoese*, vol. 1, Norman 1957, s. 345—348; J. Powroźniak, *Paganini*, Kraków 1958, s. 129—130.

[36] F. J. A. Schreiber, *Andenken. Dr. Franz Liszt und dessen Anwesenheit in Breslau*. W: *Skizzen der Gegenwart*, Breslau 1834; J. Blaschke, *Breslauer Lisztiana. Zu Liszt's 100. Geburtstage*, „Schlesische Volkszeitung" 1911, nr 487; J. Slavik, *Franz Liszt in Ratibor*, „Volk und Heimat" Jg. 3 : 1926, Nr. 1, s. 10—14, 30—34; N. Stern, *Ein Liszt-Konzert in Brieg*, „Briegische Heimatblätter" 1927, Nr. 9, s. 34; K. Hławiczka, *Franciszek Liszt w Cieszynie*, „Ruch Muzyczny" R. 7 : 1963, nr 4, s. 19.

[37] R. Bilke, *Chopin in Breslau*, „Schlesien" Jg. 2: 1909; F. Kaminsky, *Reinerz, Chopin und sein schlesischer Lehrer*, „Volk und Heimat" Jg. 3 : 1926, s. 111—118; J. Kobylański, *Z dziejów kultu chopinowskiego w Dusznikach*

Rok 1. Bytom G.-Ś., dnia 15. listopada 1920. Nr. 1

ŚPIEWAK ŚLĄSKI

DWUTYGODNIK LITERACKO-MUZYCZNY

ORGAN KÓŁ ŚPIEWACZYCH NA ŚLĄSKU

PRZEDPŁATA: Dla Kół Związkowych i ich członków wynosi kwartalnie 3.60 mk. Numer pojedyńczy 0.60 mk.

CZEŚĆ PIEŚNI!

PRZEDPŁATA dla nieczłonków Kół Związkowych wynosi kwartalnie 4.00 mk. Numer pojedyńczy 0.80 mk.

Spis rzeczy: Cześć pieśni! — Pieśń ojczysta. — Hej tfarko! — Konkurs związku śląskich kół śpiewackich. Od Wydziału. — Zjazdy okręgowe. — Polecenia kompozycji muzycznych.

CZEŚĆ PIEŚNI!

Śpiewak wita wasze stropy,
On was wita w ojców mowie,
A kto w dom go przyjmie szczerze,
Pieśń i Pan Bóg z nim. W. Pol.

Zaledwie 12 lat upływa od czasu jak na Górnym Śląsku powstały pierwsze koła śpiewackie. Były to czasy, gdy zachłanność pruska różnemi prawami wyjątkowemi prześladowała każdy najmniejszy objaw polskości i samoistności narodowej. Tow. śpiewu rozpoczynały więc swój żywot prawie zawsze wśród prześladowania i ucisku. Ciężki był początek tych placówek kultury polskiej na Śląsku, ale jeszcze cięższy był ich byt. Prześladowane przez władze i głupotę ludzką, bez kierowników świadych, bez lokali, bez dyrygentów i bez nut, wywalczyły one sobie mimo wszystko prawo istnienia i sympatyę całego ludu górnośląskiego.

Pierwsze z nich powstały w obwodzie przemysłowem, wśród murów miejskich i kominów fabrycznych. W ludzie przemysłowym najpierw obudziło się to leżące na dnie duszy zamiłowanie do śpiewu i pieśni, które jak świadczą setki pieśni ludowych górnośląskich — było wybitna cecha charakteru naszych pradziadów słowiańskich.

I w czasie największej potrzeby, gdy germanizacja i ordynarne śpiewki niemieckie cisnęły się drzwiami i oknami do ognisk naszych, wtedy z iście słowiańskim zapałem rzucił się ten lud do tworzenia kół śpiewackich, aby przez nie ratować ginące coraz bardziej pieśni nasze swojskie. I jakkolwiek zastępy pierwszych śpiewaków się rozproszyły, to jednak ziarno rzucone stokrotny wydało owoc, bo coraz to nowe rzesze śpiewaków przygarniały pieśń do siebie i jednały jej zwolenników. Polska pieśń zbiorowa, która za czasów pruskich kryć się musiała po katach i zaułkach po pęknięciu tych krępujących kajdan z żywiołowym rozmachem wypłynęła, i dziś dźwięczy wszędzie — jak Śląsk długi i szeroki. Setki i tysiące ta pieśń już wyratowała od utonięcia w morzu germańskim i zwróciła społeczeństwu.

Kto pamięta, jak pierwsze zastępy śpiewaków, prześladowane na własnej ziemi przez obcych ciemięzców kryć się musiały z pieśnią swą pomiędzy pola i ciemnozielone lasy Zadola, kto słyszał tam pieśni polskie płynące ku niebu z piersi piastowych potomków, kto widział ten zapał i wzruszenie rzesz śpiewających i walczących o prawo bytu dla swych pieśni kochanych, ten doszedł do przekonania, że lud ten odebranej w spadku od pradziadów pieśni nie da zaginąć i że wywalczy jej należną cześć i szacunek.

I pieśń polska wpierw się bojaźliwie chowająca i niknąca z pamięci i serca ludu naszego, zabrzmiała znów głośnem echem, zatrzęsła sercami ludu, i dziś zatacza coraz dalsze kręgi. Setki kół śpiewackich już istniejących opiekuje

Strona tytułowa pierwszego numeru najstarszego polskiego czasopisma muzycznego na Śląsku

Číslo 1 V Moravské Ostravě, 25 ledna 1896 Ročník I

Moravsko-Slezský

HUDEBNÍ VĚSTNÍK

Časopis věnovaný hudbě a všem do oboru toho spadajícím zájmům.

Redaktor: Ed. Bartoníček. Administrace: Jul. Kittl.

Všem ctitelům hudby české a vůbec slovanské!



Administrace a redakce „Moravsko-Slezského Hudebního Věstníku" v Mor. Ostravě.

„Moravsko-Slezský Hudební Věstník" — pierwszy numer czeskiego czasopisma muzycznego na Śląsku

piński [38], F. Mendelssohn-Bartholdy [39], L. Spohr, C. M. von Weber [40], H. Vieuxtemps, J. Brahms, J. Joachim, W. Landowska, A. Zarzycki, Z. Noskowski i B. Hubermann.

Koniec wieku XIX i początek naszego stulecia to dalszy rozwój śląskich zespołów muzycznych. Szczególnie wysoki poziom osiąga wówczas Opera Wrocławska, w której odbywają się prapremiery o znaczeniu europejskim. W roku 1917 scena ta wystawia m.in. po raz pierwszy operę Ludomira Różyckiego *Eros i Psyche* [41].

Na lata trzydzieste i czterdzieste przypada działalność wrocławskiego sławnego wówczas w całej Europie zespołu kameralnego „Poźniak-Trio".

W okresie międzywojennym część Górnego Śląska przyznana Polsce po plebiscycie włączyła się intensywnie w ogólnopolskie życie muzyczne. W jej głównym ośrodku kultury w Katowicach powstały: orkiestra symfoniczna, opera i zespoły chóralne. Założone w roku 1929 Konserwatorium Śląskie, obecna Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna, pierwsza uczelnia wyższa na Górnym Śląsku, posiada szczególne zasługi dla rozwoju muzyki i nauk muzycznych na ziemi śląskiej.

Po II wojnie światowej rozpoczyna się okres nowego rozkwitu życia kulturalnego. W latach pięćdziesiątych rolę wiodącego regionu muzycznego w skali krajowej przejmuje Górny Śląsk, a to głównie dzięki artystom tej miary, co działający tu: Grzegorz Fitelberg, Ludomir Różycki, Stefan Belina-Skupiewski, Adam Didur, Bolesław Szabelski i Bolesław Woytowicz.

Poza dwoma wyższymi uczelniami muzycznymi, we wszystkich trzech województwach śląskich istnieje obecnie gęsta sieć szkół muzycznych stopnia średniego i niższego, działają teatry muzyczne i orkiestry

---

„Muzyka" R. 6 : 1955, nr 11—12, s. 51—58; W. Tomaszewska, *Chopin w Dusznikach*, „Muzyka" R. 6 : 1961, nr 4, s. 88—101; *Chopin na Dolnym Śląsku*, Wrocław 1960; G. Ohlhoff, *Chopin in Schlesien. Zum 150. Geburtstag Chopins am 22. Februar* 1960, „Schlesien" Jg. 5 : 1960, H. 1, s. 6—11.

[38] Powroźniak, *Karol Kurpiński*, Kraków 1970, s. 83, 223—224.

[39] R. Becker, *Felix Mendelssohn-Bartholdy und Reinerz*, Bad Reinerz 1930; Tomaszewska, *Feliks Mendelssohn-Bartholdy w Dusznikach*, „Muzyka" R. 2 : 1957, nr 1, s. 41—53.

[40] M. M. v. Weber, *Carl Maria von Weber. Ein Lebensbild*, Leipzig 1864, s. 88—119; Blaschke, *Carl Maria von Weber in Breslau. Ein Beitrag zur Geschichte des Breslauer Theaters*, „Musik und Theater-Zeitung für Ostdeutschland" Jg. 1 : 1905/06, Nr. 34—35, s. 417—420; K. H. Borcherdt, *Carl Maria von Weber in Schlesien*, „Schlesische Heimatblätter" 1908/09, s. 185—190, 213—217; F. Müller-Prem, *Carl Maria von Weber als «herzoglicher Hofmusikintendant» in Carlsruhe in Schlesien*, „Die Saat" Jg. 4 : 1922, Nr. 5, s. 69—75; F. Stumpe, *C.M. v. Weber in Karlsruhe OS*, „Oberschlesier" Jg. 8 : 1926, s. 450—455.

[41] L. Różycki, *Dzieje «Erosa i Psyche»*, „Muzyka" R. 7 : 1930, nr 2, s. 82—85.

symfoniczne, znane miłośnikom muzyki wielu krajów [42]. Zespół „Śląsk" rozsławia folklor tej ziemi na wszystkich kontynentach. Ponadto Katowice stanowią szczególnie silny i prężny ośrodek kompozytorski.

Szereg festiwali a spośród nich wyróżniające się: oratoryjno-kantatowy we Wrocławiu oraz chopinowski w Dusznikach stały się już uroczystościami muzycznymi w skali europejskiej.

Oprócz twórczości i praktyki wykonawczej w zakresie muzyki artystycznej na ziemi śląskiej istniał i rozwijał się wspaniały folklor w postaci pieśni i tańców ludowych. Zachowały się opinie kompozytorów europejskich oceniające wysoką wartość artystyczną i bogactwo śląskiej muzyki ludowej. Jednym z jej gorących wielbicieli był m.in. G. Ph. Telemann, autor słynnych *Koncertów polskich*, w którego autobiografii znajdujemy następującą entuzjastyczną ocenę muzykalności ludu śląskiego: „Trudno uwierzyć, jak cudowne pomysły mają tego rodzaju kobziarze lub skrzypkowie, kiedy oni improwizują, gdy tylko tancerze odpoczywają. Ktoś uważny w ciągu ośmiu dni mógłby zaopatrzyć się u nich w pomysły na całe życie. [...] w muzyce tej tkwi nadzwyczaj dużo dobrego, jeśli ktoś należycie potrafi z niej korzystać" [43].

---

[42] M. Andrzejewska, *Osiągnięcia i niedostatki życia muzycznego na Opolszczyźnie*, „Muzyka" R. 5 : 1954, nr 7—8, s. 73—83; *X-lecie Państwowej Filharmonii Śląskiej 1945—1955*, Katowice 1955; *Państwowa Opera Śląska w Bytomiu 1945—1955. Program*, Stalinogród 1955; *Pamiątkowy album X-lecia Opery Wrocławskiej 1945—1955*, Wrocław 1955; *Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia 1945—1955*, Stalinogród 1955; *Opera Śląska 1945—1955*, Stalinogród 1956; *Pięć lat Filharmonii Górniczej*, Katowice 1956; *Dziesięciolecie Chóru Rozgłośni Wrocławskiej Polskiego Radia 1949—1959*, Wrocław 1959; T. Marek, *Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia*, Kraków 1960; Z. Kościów, *Życie muzyczne Opolszczyzny w latach 1957—1959*, Opole 1961; Z. Senftowa, *Ruch amatorski na Opolszczyźnie w latach 1958—1959*, Opole 1961; *X lat Państwowej Operetki Śląskiej w Gliwicach 1952—1962*, Gliwice 1962; *X-lecie Państwowej Filharmonii we Wrocławiu. Program*, Wrocław 1964; *Opera Śląska w dwudziestoleciu*, Bytom 1964; *Państwowa Filharmonia Śląska*, Katowice 1962; S. Hadyna, *Na podbój kontynentu*, Warszawa 1964; F. Adamiec, *Rozwój kultury na Opolszczyźnie*, „Kwartalnik Opolski" 1965, nr 1, s. 167—171; *XX-lecie Opery Śląskiej*, Katowice 1965; E. Kurowski, *Opera Wrocławska 1954—1965*, Wrocław 1965; L. Markiewicz, *W obliczu muzycznego dwudziestolecia*, „Zaranie Śląskie" R. 28 : 1965, z. 1, s. 44—69; *Dziesięciolecie Państwowej Filharmonii we Wrocławiu*, Wrocław 1965; *Śląsk. Państwowy Zespół Pieśni i Tańca Śląsk*, Katowice 1965; *X-lecie Operetki Dolnośląskiej we Wrocławiu*, Wrocław 1966; *Opera Wrocławska 1945—1965*, Wrocław 1966; Hadyna, *W słońcu Hellady*, Warszawa 1968; B. M. Jankowski, M. Misiorny. *Muzyka i życie muzyczne na ziemiach zachodnich i północnych 1945—1965*, Poznań 1968; Hadyna, *Pod niebiem Allacha*, Katowice 1969; *Opera Wrocławska 1945—1970*, Wrocław 1970.

[43] J. Matheson, *Grosse Generalbass-Schule*, Hamburg 1731, tenże, *Grundlage einer Ehren-Pforte, woran der tüchtigsten Capellmeister-Componisten, Musikgelehrten, Tonkünstler ets. Leben, Wercke, Verdienste etc., erscheinen sollen*, Hamburg 1740.

W drugiej połowie XIX w. oraz w naszym stuleciu etnografowie różnych narodowości podejmowali akcję zbierania oraz naukowego opracowywania śląskich pieśni i tańców ludowych [44]. Powstały i powstają w dalszym ciągu liczne kompozycje przetwarzające ich melodie.

Do istotnych elementów kultury muzycznej każdej epoki i regionu należą osiągnięcia zespołów amatorskich. Śląski ruch amatorski poza swoją kulturotwórczą funkcją wypełnił w drugiej połowie XIX w. i na po-

[44] Folklor — a) polski: J. S. Bandtkie, *Polnische Lieder um Ohlau in Schlesien*, „Monatsschrift von und für Schlesien" 1829, s. 237—238; J. Roger, *Pieśni ludu polskiego w Górnym Szląsku z muzyką*, Wrocław 1863; H. Hoffmann von Fallersleben, *Ruda. Polnische Volkslieder der Oberschlesier*, Kassel 1865; O. Böckel, *Das Volkslied der polnischen Oberschlesier vergliechen mit der deutschen Volkspoesie*, „Mitteilungen der schlesischen Gesellschaft für Volkskunde" Jg. 6 : 1904, s. 40—65; E. Koschny, *Polnische Volkslieder in Oberschlesien aus dem Munde des Volkes gesammelt und mit Klavier-Begleitung versehen*, Leipzig 1910; P. Schmidt, *Bemerkungen über das polnische Volkslied in Oberschlesien, besonders im Kreise Neustadt*, „Archiv für slavische Philologie" Jg. 36 : 1916, s. 1—48; T. Cieplik, *45 górnośląskich tańców ludowych. Oberschlesische Volkstänze*, Bytom 1923; [Ł. Wallis] H. Dónaj [pseud], *Kolędy górnośląskie czyli opis zwyczaji ludowych w czasie Bożego Narodzenia oraz 32 starych kolęd górnośląskich z melodjami zebranymi z ust ludu*, Bytom 1925; J. S. Bystroń, *Pieśni ludowe z polskiego Śląska*, Kraków—Katowice 1927—1961, t. 1—3; t. 3, z. 2: *Pieśni rodzinne*, wyd. przygot. J. Ligęza, część muzyczną przygot. F. Ryling; E. Szramek, *Historia zbiorów pieśni ludowych na Śląsku*. W: *Księga Pamiątkowa 6 Ogólnośląskiego Zjazdu Śpiewaków i Śląskich Uroczystości Moniuszkowskich w Katowicach*, Katowice 1930, s. 29—39; J. Reiss, *Socjologiczne podłoże śląskiej pieśni ludowej*, Katowice 1935; A. Musioł, F. Sachse, *Tańce śląskie*, z. 1: *Tańce z powiatu rybnickiego*, Katowice 1937; P. Świerc, *Najstarszy zbiór melodii śląskich pieśni ludowych Juliusza Rogera*, Kraków 1945 (mszps.); A. Dygacz, J. Ligęza, *Pieśni ludowe Śląska Opolskiego*, Kraków 1954, S. Wallis, *Pieśni górnicze Górnego Śląska*, Kraków 1954; J. Majchrzak, *Dolnośląskie pieśni ludowe*, Wrocław 1955; Ligęza, *Przegląd prac nad folklorem muzycznym Śląska w latach 1945—1955*, „Lud" t. 43 : 1956, s. 464—471; Dygacz, *Śpiewnik Opolski*, Katowice 1956; M. Gładysz, *Silesiana w tekach O. Kolberga*, „Lud" t. 42 : 1955, s. 307—331; L. Dubiel, *Józef Lompa — pionier etnografii polskiej na Śląsku*, „Kwartalnik Opolski" 1957, nr 3, s. 23—48; J. Niemiec, *Stan badań nad folklorem ludu polskiego na czeskim Śląsku Cieszyńskim*, „Literatura Ludowa", R. 1 : 1957, nr 4, s. 7—17; S. Wallis, *Pieśni górnośląskie, Zapisał ... ze spuścizny pośmiertnej*, „Literatura Ludowa" R. 2 : 1958, nr 2—3, s. 39—42; Majchrzak, *Z dziejów folkloru dolnośląskiego*, „Literatura Ludowa" R. 2 : 1958, nr 1, s. 5—7; J. Sadownik, *Materiały do bibliografii polskich publikacji z zakresu folkloru śląskiego za lata 1945—1958 do marca*, „Literatura Ludowa" R. 2 : 1958, nr 2—3, s. 98—123; J. Tacina, *Gronie nasze gronie. Pieśni ludowe z nad źródeł Olzy*, Katowice 1959; B. Zakrzewski, *Pieśni śląskie w rękopisach Lompy i Fiedlera ze zbiorów Edmunda Bojanowskiego*, „Studia Śląskie" t. 2 : 1959, s. 39—60; Świerc, *Z badań nad opolskim folklorem muzycznym w latach 1945—1959*, „Kwartalnik Opolski" 1960, nr 1, s. 161—170; Dygacz, *Pieśni górnicze. Studium i materiały*, Katowice 1960; Dygacz, *Tematy pracy w śląskich pieśniach ludowych*, „Opolski Rocznik

czątku naszego stulecia szczególne zadanie patriotyczne upowszechniając muzykę ludową i artystyczną wśród mieszkańców tej ziemi [45]. Z inicjatywy zespołów śpiewaczych założono również większość periodyków muzycznych wychodzących na Śląsku w wieku XX.

W minionym tysiącleciu Śląsk aktywnie uczestniczył w kształtowaniu

Muzealny" t. 1 : 1961, s. 133—148; T. Rollauer, *Historia zbieractwa polskich pieśni ludowych na Śląsku w latach 1800—1846*, „Prace Literackie" R. 3 : 1962; Zakrzewski, *Śląska pieśń ludowa w zbiorach z okresu romantyzmu*, Wrocław 1962; Świerc, *Juliusz Roger i jego zbiór śląskich pieśni ludowych*, Opole 1963; Tacina, *Pieśni ludowe Śląska Opolskiego*, Katowice 1963; J. Drozd, *Dożynki Cieszyńskie. Zbiór tańców śląskich*, Katowice 1964; K. Hławiczka, *Śląski polonez ludowy-wolny*, „*Literatura* Ludowa" R. 9: 1965, nr 4, s. 29—50; O. Kolberg, *Śląsk*. W: *Dzieła wszystkie*, t. 43, Wrocław—Poznań 1965; Dygacz., *Rzeka Odra w polskiej pieśni ludowej. Studium folklorystyczne*, Katowice 1966; tenże, *Z badań nad pieśnią ludową hutników polskich*, „Opolski Rocznik Muzealny" R. 2 : 1966, s. 267—293; J. Marcinkowa, *Folklor taneczny Beskidu Śląskiego*, Warszawa 1969; Zakrzewski, *Pieśni ludu śląskiego ze zbiorów rękopiśmiennych Józefa Lompy*. Wydał, skomentował i zarysem monograficznym poprzedził... Wrocław 1970.
b) czeski: J. Vavřik, *Lidová piseň ve Slezsku*, Ostrava 1931; V. Scheufler, *Výskyt lidových tanců s proměnlivým rytmem na Moravě a ve Slezsku. (Přispěvek k studiu lidové písně)* „Slezsky sbornik" R. 48 : 1950, č. 3, s. 321—339; D. Šajtar, *Stav a úkoly československé folkloristiky ve slezské oblasti. Přednaška 13.3.1951 v Literárě historicke společnosti československé v Praze*, „Radostná země R. 1 : 1951, s 49; V. Ficek, *Zmeny v textu slezskys pisni*, „Slezsky sbornik R. 50 : 1952, č. 3, s. 389—438; D. Šajtar, *Lidová piseň slezské oblasti*, „Radostná země" R. 2 : 1952, s. 125—126; K. Vetterl, *Některé otázky hudebni folkloristiky se zvláštním zřetelem k slezské oblasti*, „Slezsky sbornik" R. 52 :1954, č. 1, s. 22—34; B. Indra, *Ceske a slovenske ohlasy v Rogerove sbirce «Pieśni ludu pols. w Górnym Szląsku»*. W: *Česko-polsky sbornik vedeckych praci*, t. 2, Praha 1955, s. 219—268; J. Ondrusz, *Pieśni ludowe ze Śląska Czeskiego*, „Literatura Ludowa" R. 1 : 1957, nr 4, s. 42—45; P. Novák, *Hudebně folkloristická historiografie ve Slezsku a na severový — chodni Moravě*, „Slezsky sbornik", R. 60 : 1962, č. 2, s. 187—202; Novák, *K vývoji hudebně folkloristického bádání ve Slezsku*, „Slezsky sbornik" R. 61 : 1963, č. 4, s. 464—482;
c) niemiecki: Hoffmann v. Fallersleben, *Deutsche Volkslieder in Schlesien vor und nach 1603*, „Monatsschrift von und für Schlesien" 1829, s. 542—553; Hoffmann von Fallersleben, E. Eichter, *Schlesische Volkslieder mit melodien*, Leipzig 1842; F. Günther *Die schlesische Volksliedforschung*, Breslau 1916; Th. Siebs. M. Schneider, *Schlesische Volkslieder*, Breslau 1924; G. Amft, *Volkslieder der Grafschaft Glatz*, Breslau 1926; W. Steller, *Sudetenschlesische Volkslieder*, Berlin 1934; *Oberschlesische Volkslieder. Aus den Beständen des Oberschlesischen Volksliederarchivs*, hrsg. vom Deutschen Volksliedarchiv, Kassel 1938.

[45] *Pamiętnik z 5 Walnego Zjazdu Związku Śląskich Kół Śpiewaczych w Katowicach*, Bytom 1920; *Księga Pamiątkowa 6 Ogólnośląskiego Zjazdu Śpiewaków i Śląskich uroczystości moniuszkowskich w Katowicach w czerwcu 1930 r.* Pod red. S. M. Stoińskiego, Katowice 1930; J. Hadyna, *Początki śpiewu chóralnego na Śląsku Cieszyńskim*. W: *Ziemia Cieszyńska w drodze do Polski Ludowej*, Cieszyn 1947; W. Wroński, *Działalność organizacyjna, społeczna i artystyczna Zjedno-*

europejskiej kultury muzycznej. Czerpał z osiągnięć artystycznych różnych narodów, odwzajemniając się wybitnymi twórcami, wykonawcami, muzykologami i organizatorami życia muzycznego. Czeska muzyka np. zawdzięcza Śląskowi muzyków tej miary, co Pavel Křížkovsky (1820—1885) i Leoš Janaček (1854—1928).

Mimo bogatego piśmiennictwa dotyczącego historii muzyki Śląska [46], brak do tej pory obiektywnych ogólnych prac ukazujących całokształt jego bogatej kultury muzycznej, z jej wszystkimi nurtami narodowościowymi, okresami rozkwitu i stagnacji. Ostatnie lata przyniosły wiele cennych prac i przyczynków dotyczących muzyki średniowiecznej oraz folkloru. W Archiwum Muzycznym w Częstochowie znaleziono rękopisy

---

czenia Polskich Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych 1944—1954, t. 1—3, Warszawa 1955—1956; *Księga Pamiątkowa Śpiewactwa Opolskiego*, Opole 1957; N. Chmielnicki, B. Morys, *Stan i potrzeby amatorskiego ruchu artystycznego w wybranych powiatach i miastach województwa katowickiego*, „Zaranie Śląskie" R. 23 : 1960, z. 4, s. 120—133; *Księga Pamiątkowa Jubileuszowego Zjazdu Śpiewaków Śląskich w roku 1960. Związek Śląskich Kół Śpiewaczych w Katowicach 1910—1960*, Katowice 1960; *Związek Śląskich Kół Śpiewaczych w Katowicach 1910—1960. Księga Pamiątkowa Jubileuszowego Zjazdu Śpiewaków Śląskich w roku 1950*, Katowice 1960; J. Fojcik, *Materiały do dziejów ruchu śpiewaczego na Śląsku*, Katowice 1962; *Monografia Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w ČSRS 1947—1962*, Ostrava 1962; *Monografia Śpiewactwa Polskiego 1927—1967*, Česky Tešin 1967.

[46] G. J. Dlabacz, *Allgemeines historisches Künstler-Lexicon für Böhmen und zum Teil auch für Mähren und Schlesien*, Bd. 1—3, Prag 1815; K. J. A. Hoffmann, *Die Tonkünstler Schlesiens*, Breslau 1830; E. Bohn, *Die musikalischen Handschriften des XVI. und XVII. Jahrhunderts in der Stadtbibliothek zu Breslau. Ein Beitrag zur Geschichte der Musik im XVI. und XVII. Jahrhundert*, Breslau 1890; Kirsch, *Die Bibliothek des Musikalischen Instituts bei der Universität Breslau. Ein Beitrag zur Kenntnis von dem Anteil Schlesiens an den musikalischen Strömungen des 16.—18. Jahrhunderts*, Breslau 1922; J. Hübner, *Bibliographie des Schlesischen Musik- und Theaterwesens*, Breslau 1934; J. Herrmann, *Klingendes Schlesien, seine Musikkultur vom Mittelalter bis zum Barock*, Breslau 1938; H. J. Moser, *Die Musikleistung Schlesiens*, „Deutsche Monatshefte" Jg. 8 : 1941—42, s. 446—460; H. Matzke, *Musikland Schlesien*, Metzingen 1949; B. Štědroň, *Hudebně historický průzkum ve Slezsku v r. 1951*, „Slezsky sbornik" R. 49 : 1951, č. 4, s. 589—590; B. Štědroň, *Zsprava o hudebně historickém vyzkumu Slezská*, „Slezsky sbornik" R. 50 : 1952, č. 4, s. 631; Herrmann, *Schlesiens Stellung innerhalb der deutschen Musikkultur*, Kitzingen a.M. 1953; J. Racek, *Problémy a úkoly slezské hudebni historiografie* „Slezsky sbornik" R. 52: 1954, č. 1—2, s. 1—22; I. Stolařik, *Hudebni věda ve Slezsku po roce 1945*, „Slezsky sbornik" R. 58 : 1960, č. 4, s. 575—580; E. A. Marek, *Kultura ludowa na Śląsku Opolskim od czasów najdawniejszych do połowy XVIII wieku*, Opole 1966; E. Bubik, E. Rosner, *Muzycy Ziemi Cieszyńskiej. Słownik biograficzny*, „Głos Ziemi Cieszyńskiej" R. 12 : 1966, nr 45—52; R. 13 : 1967, nr 1—12; *Bibliografia Śląska 1960—1965*, Katowice—Kraków 1963—1969; *Płyniesz Olzo... Zarys kultury duchowej ludu cieszyńskiego*, Ostrawa 1970.



Najstarszy periodyk nutowy z roku 1801

i kopie utworów nie znanych do tej pory śląskich kompozytorów: Jerzego Bryknera, Filipa Gotschalka i Floriana Gieczyńskiego [47].

Niniejsza dokumentacja opracowana w Archiwum Śląskiej Kultury Muzycznej przy Bibliotece Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach stanowi nie tylko pierwszą próbę ujęcia bibliograficznego, lecz także inwentaryzacji zachowanych w bibliotekach europejskich śląskich czasopism muzycznych — ważnych źródeł do badań nad dziejami muzyki tego regionu.

---

[47] P. Podejko, *Nieznani muzycy polscy, kompozytorzy, dyrygenci, instrumentaliści, wokaliści 1572—1820*, Bydgoszcz 1966; tenże, *Nowo odkryci muzycy kapeli częstochowskiej 1800—1914*, Bydgoszcz 1969; K. Turek, *Filip Gotschalk — przedstawiciel stylu klasycznego w Polsce* (praca magisterska) 1959, Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna w Katowicach.

WYKAZ SKRÓTÓW NAZW BIBLIOTEK

BISPAN — Biblioteka Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa
BJ — Biblioteka Jagiellońska, Kraków
BJGHJ — Bibliothek d. Johann-Gottfried-Herder-Instituts, Marburg
BKUL — Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego
BM — British Museum, London
BMB — Biblioteka Miejska, Bydgoszcz
BN — Biblioteka Narodowa, Warszawa
BWSMK — Biblioteka Państwowa Wyższej Szkoły Muzycznej, Katowice
BŚB — Biblioteka Śląska, Bytom
BŚK — Biblioteka Śląska, Katowice
BTM — Bibliothek des Theatermuseums, München
BUP — Biblioteka Uniwersytetu Poznańskiego
BUW — Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego
BUWR — Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego
BZSKS — Biblioteka Związku Śląskich Kół Śpiewaczych, Katowice
DBL — Deutsche Bücherei, Leipzig
DSTB — Deutsche Staatsbibliothek, Berlin
EABP — Erzbischöfliche Akademische Bibliothek, Paderborn
IZA — Internationales Zeitungsmuseum der Stadt Aachen
MBSTL — Musikbibliothek der Stadt Leipzig
NSUG — Niedersächsische Staats-und Universitätsbibliothek, Göttingen
ÖNB — Österreichische Nationalbibliothek, Wien
STBM — Staatsbibliothek, Marburg
TIFC — Towarzystwo im. Fryderyka Chopina, Warszawa
UBL — Universitätsbibliothek, Leipzig
UKB — Universitni Knihovna, Brno
UKO — Universitni Knihovna, Olomouc
UKP — Universitni Knihovna, Praha
WTM — Warszawskie Towarzystwo Muzyczne

Założone w 1968 r. Archiwum Śląskiej Kultury Muzycznej przy Bibliotece Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach gromadzi wszelkie dokumenty rękopiśmienne i drukowane związane z dziejami muzyki śląskiej. W tym zakresie prowadzi także prace dokumentacyjne czasopism śląskich, które zachowały się w archiwach i bibliotekach poza terenem Śląska. W ramach tych prac opracowano niniejszą Bibliografię śląskich czasopism muzycznych, która obejmuje tytuły z okresu od 1801 r. do chwili obecnej, uszeregowane według chronologii ukazania się.

Jest to pierwsza kompletna bibliografia śląskich periodyków muzycznych, zawierająca również dokumentację zachowanych egzemplarzy. Uwzględniono w niej 29 zbiorów i bibliotek polskich oraz zagranicznych. Praca ma szczególne znaczenie ze względu na unikalność niektórych tytułów i roczników, zawierających cenne materiały dla historii muzyki. Tym więcej, że podczas poszukiwań stwierdzono kompletny brak egzemplarzy niektórych tytułów lub roczników w bibliotekach europejskich. Pierwszej próby zebrania materiałów do bibliografii śląskich czasopism muzycznych dokonała absolwentka katowickiej Wyższej Szkoły Muzycznej, Maria Klinowska, w swojej pracy magisterskiej wymienionej w wykazie literatury do niniejszej publikacji. Opisy czasopism w języku czeskim sporządził pracownik Narodowej i Uniwersyteckiej Biblioteki (Statní a Universitní Knihovna) w Pradze, Oldřich Pulkert.

Archiwum Śląskiej Kultury Muzycznej przy Bibliotece Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach będzie wdzięczne użytkownikom niniejszej bibliografii za wskazanie dodatkowych i brakujących egzemplarzy lub roczników zarówno w zbiorach państwowych, jak i prywatnych.

1. SCHLESISCHE MUSIKALISCHE BLUMENLESE. Breslau Jg. 1—5 : 1801—1805. [Hrsg.] G. G. Fülleborn.
   BUWR: 1801—1805, 6418 II N; BSB: 1801 (H.1), S 20017; BWSMK: 1801—1805, mikrofilm.

   NEUE MUSIKALISCHE BLUMENLESE. Breslau 1806—1814 (?)
   BUWR: 1806 (H.1), 1807 (H.2) 6418 II N; BWSMK: 1806 (H.1), 1807 (H.2), mikrofilm.

2. MUSIKALISCHE NEUIGKEITEN FÜR FREUNDE DES GESANGS UND FORTEPIANO'S. Breslau Jg. 1—2 : 1810—1811. [Red. G. B. Bierey]
   BUWR: 1810 (H.2—4), 1811, R 2592; BSK: 1810, S 13619; BWSMK: 1810—1811, mikrofilm.

3. NEUE MUSIKALIEN welche in Leuckarts Musik-und Kunsthandlung in Breslau um beigesetzte Preise in kl. Cour zu haben sind. Breslau 1812—1819? [Dwumiesięcznik]. 1817: Neue Musikalien welche in F.E.C. Leuckarts Buch-Musik-und Kunsthandlung zu Breslau um beigesetzte Preise in kl. Courant zu haben sind.*
   BSK: 1812 (Nr. 1,4—6), 1817 (Nr. 1—3), 1818 (Nr.4—5), 1819 (Nr. 6), 4002 I; BWSMK: 1812 (Nr. 1,4—6), 1817 (Nr. 1—3), 1818 (Nr. 4—5), 1819 (Nr. 6), mikrofilm.

4. EUTONIA, eine hauptsächlich pädagogische Musik-Zeitschrift für Alle, welche die Musik in Schulen zu lehren und in Kirchen zu leiten haben, oder sich auf ein solches Amt vorbereiten; herausgegeben in Verbindung mit mehrern Herren Geistlichen, gelehrten Kunstfreunden, Musikdirectoren, Cantoren, Organisten und Musiklehrern an Universitäten, Gymnasien und Schullehrer-Seminarien Deutschlands von Joh[ann] Gottfr[ied] Hientzsch. Breslau Bd. 1—10 : 1829—1837; 1835—1837 Berlin.
   MBSTL: 1829—1837, I 8070. L 932; DSTB: 1829—1831, 1833—1834, 1837, B 2800; BN: 1829—1833, P 90292; BUWR: 1829—1833, S U 186, BSB: 1829—1833, S 8058

5. APOLLO eine Sammlung interessanter und gediegener Compositionen älterer und neuerer Zeit, für das Piano-Forte. Breslau, Carl Gustav Förster. Jg. 1 : 1830, (H.1) (?)

6. SCHLESISCHE ZEITUNG FÜR MUSIK. Red. Friedrich Mehwaldt. Breslau Jg. 1—3 : 1833—1835, (Nr. 1—139).
   BSB: 1833—1834, S 15446; DSTB: 1833, B 950; BUWR: 1835 (Nr. 19—27), 8 n D 1,996[a]

7. ANZEIGER FÜR MUSIK UND MUSIKALISCHE INTERESSEN unter Mitwirkung von theoretischen und praktischen Musikern herausgegeben von Ad[olf] Appun. Bunzlau Jg. 1—3: 1859—1861. (Probe Nr. Dez. 1858).
   MBSTL: 1859—1861, L 901; IZA: Probe Nr. 1858, 48,97.

8. SCHLESISCHE THEATHER-ZEITUNG. Organ für Theater und Musik. Unter Mitwirkung des Max Karow, herausgegeben von Louis Stangen. Breslau Jg. 1—2: 1863—1864 (Nr. 1—52); 1864: BRESLAUER THEATER-ZEITUNG. Organ für Theater, Musik und Kunst. Herausgegeben von L. Stangen.
   BTM: 1863—1864 (Nr. 1—25); BUWR: 1863, Yv 972.

9. FLIEGENDE BLÄTTER DES SCHLESISCHEN VEREINS ZUR HEBUNG DER EVANGELISCHEN KIRCHENMUSIK. Breslau Jg. 1—18: 1869—1886; Jg. 19—44: 1887—1911/12: „FLIEGENDE BLÄTTER DES EVANGELISCHEN KIRCHEN-MUSIK-VEREINS IN SCHLESIEN, Jg. 45—46: 1912/13—1914: SCHLESISCHES BLATT FÜR EVANGELISCHE KIRCHENMUSIK. Red. O. Zimmer (F. Lubrich). Herausgegeben von dem Vorstande des Vereins.
   BUWR: 1869—1887, 1893—1910/11, Yv 1260, 26791 II G ŚŁ; EABP: 1909/10—1913/14.

10. GÖRLITZER KONZERTZEITUNG. Görlitz 1882. Red.: J. A. Zimmer; 1885 Red.: H. Gretsel.

11. GÖRLITZER VERGNÜGUNGSANZEIGER UND EISENBAHNZEITUNG. Görlitz 1885 Red.: H. Goletz.
   IZA: 1885 (18.V.), 109.139.

12. MORAVSKOSLEZSKÝ HUDEBNÍ VĚSTNÍK. Časopis věnovaný hudbě a všem do oboru toho spadajícím zájmům, se samostatnými hudebními přílohami.

---

* Pierwszy periodyczny katalog firmy Leuckart ukazał się jako półrocznik w formie Supplementów w latach 1787—1792 pod tytułem: Supplement au Catalogue des deverses musique en tous genres. Verzeichnis des Vorraths von Musicalien, welche um beygesetzte Preise zu bekommen bey Leuckart und Compagnie Buch-und Kunsthändler in Breslau auf dem Naschmarkt. I.—X. Supplement: 1787—1792.

Red.: Ed. Bartoníček. Moravská Ostrava 1891. [Dwutygodnik]. 25.I.1891—25.XII 1891. [Błędny nadruk: 25.I.1890.]
UKO: 1891, II 55.432.

13. VARYTO. Hudební list s hudebnimi přílohami. Red. a vydavatel Eduard Bartoníček. Moravská Ostrava. 25.XII 1893—25.II 1894.
UKB: 1893—1894, Mus. 4—287.928; UKO: 1893—1894, II 55.974.

14. CÄCILIA. Zeitschrift für katholische Kirchenmusik. Offizielles Organ des Breslauer und des Ermländischen Diöcesan — Cäcilienvereins. Breslau Jg. 1—26: 1893—1918, Jg. 18 : 1910: CÄCILIA. Zeitschr. f. kathol. Kirchenmus. Offizielles Organ des Breslauer und des Ermländischen Diözesan-Cäcilienvereins und des Cäcilienvereins der Grafschaft Glatz.
BKUL: 1895—1918, V—5503; BM: 1893—1901, P.P. 1943 c; BWSMK: 1901, 1907—1910, 112076 C; DBL: 1905 (Nr. 1—7), 1906, 1914, (Nr. 1), ZA 1934, ZA 1797.

15. LEOPOLDINER-ZEITUNG. Nachrichten der Sängerschaft Leopoldina zu Breslau. Organ des A.G.V. „Leopoldina". Breslau Jg. 1—29: 1902—1932.
BUWR: 1902—1932, Yv 1204 a, b.; DBL: 1919, ZA 5516.

16. MUSIK-UND THEATER-ZEITUNG FÜR OSTDEUTSCHLAND. Breslau Jg. 1—2: 1905—1906. Hrsg. von Willy Pieper u. Paul Allers.
BUWR: 1905—1906, 4 n D 371 d.

17. SCHLESISCHER SÄNGERBOTE. Amtsblatt des Schlesischen Sängerbundes, E. V. Kreis Schlesien des Dt. Sängerbundes. Breslau Jg. 1—34: 1906—1941. Red. F. Moh.
DBL: 1913—1934, 1941 (Nr.6); BUWR: 1906 (Nr. 1—2), 1909—1915 (br. Nr. 1), 1916 (Nr. 1), Yv 1310; 28484 III GSŁ.

18. HUDEBNÍ OBZOR. Časopis venovany zájmum umení hudebního zvláste Moravy a Slezska. 1914—1923. R. 1 : 5.IV.1913—5.I.1914 [błędny nadruk] 5.I.1913. [22 zeszyty]. Red. a vydavatel Karel Budik, Marianske Hory-Moravska Ostrava; R. 2 : 20.I.1914—14.VII.1914. [14 zeszytów]; R. 3 : 20.III.1921—5.VII.1921. [10 zeszytów], red. komite a odpovedne redakce Ed. Marhuly. Podtyt.: Časopis venovany zajmum hudebního umení Moravy, Slezska a Slovenska. R.4 : 5.I.1922—20.I.1923. [20 zeszytów z tyt.]: HUDEBNI A DIVADELNÍ OBZOR [bez podtyt.] Red. komité: Ed. Marhula a V. Martinek. Od z. 6/7 red. komité Ed. Marhula a Fr. Sokol-Tuma. Hubední část vedl Míta Hradil.
UKP: 1914—1923, 54 D 3951; UKB: 1914—1923, 4—41.854; UKO: 1914—1923, II 66.095.

19. SPITZERSCHER VEREINS-BOTE. Jg. 1—23: 1919—1941. 1919—1923/24, 1925—1926/27: SPITZERSCHER MÄNNERGESANGVEREIN. 1927: SPITZERBOTE.
DBL: 1920—1941, ZA 2698; BUWR: 1919 (Nr. 1—10), 1924 (Nr. 1—10), 1926 (Nr. 10), 1927 (Nr. 1, 2, 5), 1927/28 (Nr. 1—10), 1928/29—1932/33, 1933 (Nr. 1—6), 1934 (Nr. 1/3), 1935/36 (Nr. 1—2), 1936 (Nr. 1), 1937 (Nr. 1), 1940 (Nr. 1/3), 1941 (Nr. 1/3), 26628 II GSŁ.

20. MORAVSKO-SLEZSKÉ DIVADLO. R. 1—22: 1919—1941. Red.: K. Kügler Nr. 1—17; K. Melichar Nr. 18—20; Roč. 21—22: S. Srelec.
UKP: 1919—1941, 54 E 6532; UKB: 1919—1941, 2—111.040; UKO: 1919—1941, 69.779.

21. SCHLESISCHES ARCHIV FÜR EVANGELISCHE KIRCHENMUSIK. Abhandlungen über alle Zweige der Tonkunst. Hrsg. von Fritz Lubrich sen. Sagan. 1920—1940.
DBL: 1920—1940, SB 2847.

22. ŚPIEWAK ŚLĄSKI. Organ Związku Śląskich Kół Śpiewaczych. Dwutygodnik literacko-muzyczny. Katowice R. 1—22: 1920—1948. Od 15.V.1922 — miesięcznik; od 1925 ŚPIEWAK; od 1927 podtyt. Organ Zjednoczenia Polskich Związków

Śpiewaczych i Muzycznych w Warszawie; od 1933 podtyt.: Organ Rady Naczelnej Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych w Warszawie oraz Związków Śpiewaczych z siedzibą w Poznaniu, Katowicach, Toruniu, Lwowie, Warszawie, Kielcach, Krakowie, Wilnie i Łodzi; od 1947 podtyt.: Organ Związku Śląskich Kół Śpiewaczych, z zasiłku Centralnego Instytutu Kultury w Warszawie. Red.: Janina Żnińska; od 1.I.1922 red. Jan Fojcik; od 1925 red. Stefan Marian Stoiński; Nr specjalny — luty 1946 red. Jan Fojcik, Józef Ligęza; od 1947 red. J.M. Michałowski.

BSK: 1920—1948, 4204 III.; BWSMK: 1924—1948, 112 093 C; BUP: 1924 (dekompl.), 1925—1927, 1929—1937, 1947—1948, 425795 II.

23. DIVADELNÍ LIST NÁRODNÍHO DIVADLA V BRNE. Brno 1920—1924. Red. V. Skoch. [Pierwotna nazwa]: DIVADELNÍ SEPTY. Od 2.X.1920 red. E. Valenta. 1925 zm. tyt.: DIVADELNÍ LIST od r. 1: 1925/26 do 8: 1941. Ukazuje się kolejno jako tygodnik, dwutygodnik oraz wychodzi 3 razy w miesiącu. Od r. 1946 wznowione p.t. PROGRAM. Od r. 10 zm. tyt.: PRED OPONOU. W roku 1959 czasopismo przestaje wychodzić.

UKP: 1920—1924, 54 G 7475; UKB: 1920—1924, 2—90.560; UKO: 1920—1924, 76.859.

24. SCHLESISCHE MUSIKWARTE. Eine Wochenschrift für das gesamte Musikleben Breslaus und Schlesiens. Breslau Jg. 1: 1920, Nr. 1—13/14. Red. W.J. Gulba, Walther Pörsel.

BUWR: 1920, Yv 1175; BSB: 1920, S 10594.

25. VEREINS-BOTE DES MÄNNER-GESANGVEREINS „SCHALK". Veröffentlichungen des „Kupfermannischen Gesangvereins" E. V. Breslau Jg. 1: 1921/22—1933.

BUWR: 1921/22—1933, 26995 II GŚŁ.

26. SCHLESISCHE MUSIK-ZEITUNG. Grösste Fachzeitschrift Schlesiens. Organ des „Verbandes der Konservatorien und Musikschulen in Schlesien." Breslau Jg. 1—2: 1920—1921 (Nr. 1—5). Red.: Georg Jensch, A. Schnabel.

BUWR: 1921 (Nr. 1—5), 4 n D 923.

27. BRESLAUER THEATERWOCHE. Illustrierte Wochenschrift. Breslau Jg. 1—2: 1921—1922 do Nr. 13: 1933.

DBL: 1921—1922, ZB 10551; STM: 1921—1922, 4 Yp 2648; BUWR: 1921 (Nr. 7, 9, 16—19); 1922 (Nr. 1—9, 11—12, 15, 20—26, 28), Yv 973 d.

28. MITTEILUNGEN DES GESANGVEREINS BRESLAUER LEHRER. Breslau J. 1—8: 1924/25—1933.

DBL: 1924—1933, ZA 18112; BUWR: 1924/25—1931/32, 27011 II GŚŁ.

29. SCHLESISCHE THEATER UND MUSIKWOCHE. Grösste illustrierte Wochenschrift Ostdeutschlands für das gesamte Bühnen und Konzertleben Breslau Jg. 1—3: 1924—1926 (Nr. 1—24/25). Schriftltg. Georg Jentsch, Herbert Urban.

BJGHJ: 1924—1926, 14 XV KZ 1; DBL: 1924—1926, ZB 14443; BUWR: 1924 (Nr. 1—18); 1925 (Nr. 1—43); 1926 (Nr. 1—28/29) Yv 973 f; BSB: 1925 (Nr 1—43), S 13614.

30. JAHRESBERICHT DER GILDE SCHLESISCHER TONSETZER für 1924/25. Volk und Heimat. Jg. 1: 1925 — (?)

BSB: 1925, S 4260.

31. NUTA POLSKA. Miesięcznik poświęcony literaturze, muzyce, sztuce i pieśni polskiej. Red. Stefan Ślązak. Katowice R. 1: 1925 (Nr 1—4).

BJ: 1925, 7019 III czas.; BSB: 1925, F 499 III; BWSMK: 1925, 112279 C.

32. JAHRESBERICHT [E] DES SCHLESISCHEN KONSERVATORIUMS DER MUSIK. Breslau (?)

33. BRESLAUER KONZERTZEITUNG (?)

34. DAS TAGHORN. Schlesische Monatshefte für deutsche Musikpflege. Breslau Jg. 1—2: 1925—1927. Red.: Herm. Matzke.
BUWR: 1925—1927, 8 n D 3564; UBL: 1925—1927, 891 rta.; DBL: 1925—1927, ZA 7539.

35. OBERSCHLESISCHE SÄNGERWARTE. Organ der oberschlesischen Männergesangvereine (?)

36. MYŚL MUZYCZNA. Dodatek muzykologiczny do miesięcznika Śpiewak, organu Związku Śląskich Kół Śpiewaczych. Miesięcznik. Katowice R. 1—2: 1928—1929. Red., St. M. Stoiński. R. 1: Nr 1—9; R. 2: Nr 1—3.
BJ: 1928—1929, 2295 I czas.; BSK: 1928—1929, 137759 II; BWSMK: 1928—1929, 112195 C; BMB: 1928—1929, R. 873 I 926.

37. MUZYKA W SZKOLE. Miesięcznik pedagogiczno-muzyczny, wydawany przez Związek Nauczycieli Śpiewu i Muzyki w szkołach państwowych i prywatnych w Katowicach. Katowice R. 1—3: 1929—1931. Naczelny red. i wyd.: Karol Hławiczka. Red. odp. Władysław Linca; 1930 do kwietnia 1931 podtyt.: Organ Stowarzyszenia Nauczycieli Śpiewu i Muzyki w szkołach państwowych i prywatnych w Warszawie z siedzibą w Katowicach. Wrzesień 1931 — maj—czerwiec 1933: Warszawa.
BJ: 1929—1931, 2815 czas. II; BUW: 1929—1931, 015810; BJSPAN: 1929—1931, P II—I 92; BWSMK: 1929—1931, 112067 C.

38. SÄNGERZEITUNG DES GAUES XVI. Mittelschlesischer Sängerbund. Breslau Jg. 1: 1929/30, Schriftleiter: Alfred Günther.
DBL: 1929—1933, ZB 29812.

39. ZESPÓŁ MANDOLINOWY. Ilustrowany miesięcznik muzyczny dla wszystkich. Organ Związku Towarzystw Mandolinowych Województwa Śląskiego w Katowicach. Katowice R. 1—4: 1932—1935. Od 1935 podtyt.: Organ Sekcji Mandolinowej Stowarzyszenia Miłośników Muzyki Województwa Śląskiego. Nr 1: IX, 1932 — Nr 1/2: 1935.
BWSMK: 1932—1935, 112328 C; BJ: 1932—1934, 3087 II czas.; BUP: 1932 (Nr 1—3), Prac. Muz.; BSK: 1933 (Nr 10), 136117 II.

40. MITTEILUNGSBLATT FÜR DIE OPERN UND SCHAUSPIELGEMEINDE DER DEUTSCHEN BÜHNE. Ortsgruppe e. V. Breslau Deutsche Bühne e. V. 1933 — ?

41. SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI. Stowarzyszenie Śpiewaków Śląskich. Rocznik. Wyd.: Związek Kół Śpiewaczych. Katowice R. 1—6: 1933—1938.
BWSMK: 1933—1938, 8644 B; BZSKS: 1933—1938.

42. ECHO. Kwartalnik śpiewaczy. Organ Związku Polskich Chórów w Czechosłowacji. Wyd.: Związek Polskich Chórów w Czechosłowacji, Czeski Cieszyn R. 1—3: 1934—1936. Red. K. Marosz.
BWSMK: 1934 (Nr 1—2), 1935 (Nr 1—2), 112320 C.

43. MITTEILUNGEN DES LANDES-VERBANDES DER EVANGELISCHEN KIRCHENCHÖRE SCHLESIENS. Breslau 1934—1936.
BUWR: 1934 (Nr.1), 1936 (Nr 4), ZB 468.

44. PRZYJACIEL PIEŚNI. Organ Związku Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim. Miesięcznik. Zabrze R. 1—3: 1936—1939. Red.: August Kowalski. Od 1936 (Nr 7) Red. Jan Łangowski. Nr 1(1.IV) 1936 — Nr 6 (VI) 1939.
BN: 1936—1939, P 1564; BSK: 1936—1939, 219893; BWSMK: 1936—1938, 1939 (mikrofilm), 112298 C; BUW: 1939 Nr 1—4, 026712.

45. ŚLĄSKIE WIADOMOŚCI MUZYCZNE. Miesięcznik poświęcony kulturze mumuzycznej na Śląsku. Katowice R. 1—3: 1937—1939.

BSK: 1937—1939, 149989; III; BUP: 1937—1939, 98846 III; BWSMK: 1937—1939, 112063 C; TIFC: 1937—1939, 306308.

46. WIADOMOŚCI ZWIĄZKU POLSKICH CHÓRÓW KOŚCIELNYCH DIECEZJI KATOWICKIEJ. Red. R. Gajda. Miesięcznik. Katowice R. 1—3: 1937—1939. (Od Nr 1, 1939 dwumiesięcznik).
BN: 1937—1939, P. 1165; BJ: 1937, 1938, Nr 1—8, 1939, 7355 II czas.

47. GAZETKA ŚWIETLICOWA Towarzystwa Śpiewu „Słowiczek" Nowa Wieś. Red. Stanisław Komander. 1945, (Nr 1—3).
BWSMK: 1945, Mikrofilm.

48. DZIAŁALNOŚĆ PAŃSTWOWEJ FILHARMONII ŚLĄSKIEJ. Rocznik. Katowice 1945—1956. Od r. 1947/48 zmiana tyt.: SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI FILHARMONII ŚLĄSKIEJ.
BWSMK: 1945—1956, 9836 B.

49. BIULETYN TOWARZYSTWA ŚPIEWU HARMONIA W TYCHACH. Rocznik. Tychy 1953—1954. Red. Paweł Strzempa.
BWSMK: 1953—1954, 112307 C.

50. SPRAWOZDANIE za rok akademicki [Wyd.] Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna w Katowicach. Katowice 1961.
BWSMK: 1960/61—1970/71, 8423 B.

KAROL MUSIOŁ

BIBLIOGRAPHY OF SILESIAN MUSICAL PERIODICALS

This bibliographical compiltation lists musical periodicals in several languages which were published in Silesia in the XIXth and XXth centuries, and serves as a complete documentary record of the development of this type of musical activity in the Silesian region as from the year 1801. This work is based on research from collections in dozens of libraries of various countries and gives for the first time a compilation of all relevant titles, among which are many items of unique value and of real importance in the history of European music.

This development in musical literature is closely associated with the high level of musical culture found in Silesia, both in the domain of composition and execution. To illustrate this point the Bibliography is prefaced with a synthetised account of the thousand years of Silesian traditions in musical culture, giving brief descriptions of the most important periods in Silesian musical development from the mediaeval (musical composition and performance in the monasteries of Henryków, Jemielnica, Kamieniec, Lubiąż, Rudno, Wrocław, Żagan and Głogówek), through the renaissance period (the *Średzki Kancjonał — Neumarker Cantional, Codex Mf 20 16*, the *Głogówek Codex — Glogauer Liederbuch, Pulchrum evangelium,* T. Stoltzer, J. Nucius, G. Libanus, S. Bar Jona Madelka, J. Valendrinus, A. Puschmann), baroque (G. G. Gorczycki, E. Reussner) the epoch of Classicism (J. Schobert, J. Gołąbek, J. Elsner, J. I. Schnabel, F. W. Berner, J. Brykner, F. Gieczyński, F. Gotschalk), the latter half of the XIXth century (E. Kania, M. Moszkowski, B. Bilse, P. Křižkovsky, L. Janaček) and the XXth century up to contemporary times. The significance of Silesian folklore is also taken into account and also efforts made to organise the musical life of the region, amateur music making and

the development of music publishing (A. Dyon, K. Scharffenberger, G. Baumann, N. Sartorius Schneider).

This account, prefacing the actual bibliography, also presents noted European composers who lived and worked in Silesia and demonstrates the overall achievements of Silesian music and its contribution to the European and national musical culture of the last thousand years. A further testimony of Silesia's role in the sphere of music is the broad selection of carefully annotated bibliographical material which follows.

KAROL MUSIOŁ

BIBLIOGRAPHIE DER SCHLESISCHEN MUSIKZEITSCHRIFTEN

Die Bibliographie umfasst Musikzeitschriften in verschiedenen Sprachen, die im 19. und 20. Jahrhundert in Schlesien herausgegeben wurden. Gleichzeitig bildet sie eine vollständige Dokumentation der Entwicklung des Musikschrifttums in Schlesien seit 1801, bearbeitet aufgrund von Sammlungen einiger zehn Bibliotheken verschiedener Länder und verzeichnet erstmalig alle diesbetreffenden Titel unter denen sich eine Reihe von Unikalpositionen von grosser Bedeutung für die Geschichte der europäischen Musik befindet.

Die erwähnte Entwicklung war mit hohen Musikkultur verbunden, die in Schlesien sowohl im Bereich des Schaffens als auch der Aufführung blühte. Aus diesem Grunde geht der Bibliographie eine synthetisch gefasste Einleitung über die tausendjährige Tradition der schlesischen Musikkultur voran,, angefangen vom Mittelalter (Musikschöpfung und-aufführung in den Klöstern von Henryków, Jemielnica, Kamieniec, Lubiąż, Rudno, Wrocław, Żagań und Głogówek), über die Renaissance hinaus (*Neumarkter Cantional — Kancjonał Średzki,* Liederbuch MF 2016, *Glogauer Liederbuch-Kodeks z Głogówka, Pulchrum evangelium,* T. Stoltzer, J. Nucius, G. Libanus, S. Bar Jona Madelka, J. Valendrinus, A. Puschmann), den Barock (G. G. Gorczycki, E. Reussner), die Epoche des Klassizismus (J. Schobert, J. Gołąbek, J. Elsner, J. I. Schnabel, F.W. Berner, J. Brykner, F. Gieczyński, F. Gotschalk), die II. Hälfte des 19. Jahrunderts (E. Kania, M.Moszkowski, B. Bilse, P. Křižkovsky, L. Janaček) sowie das 20. Jahrhundert bis zur Gegenwart. Die Einführung berücksichtigt ausserdem die Bedeutung der schlesischen Volkskunst, Errungenschaften auf dem Gebiet der Gestaltung des Musiklebens, des Laienhausmusik sowie des Notendrucks (A. Dyon, K. Scharffenberger, G. Baumann, N. Sartorius-Schneider).

Überdies präsentiert die Einleitung hervorragende europäische Komponisten, deren künstlerisches Wirken sich in Schlesien entfaltete und bietet eine Widerspiegelung der allgemeinen Errungenschaften der schlesischen Musik sowie ihres Anteils an der europäischen und nationalen Musikkultur des vorigen Jahrhunderts. Eine zusätzliche Dokumentation des musikalischen Ertrags Schlesiens bildet eine Auswahl umfangreichen bibliographischen Stoffes, die in Form eines Nachtrags beigefügt wurde.

КАРОЛЬ МУСЕЛ

БИБЛИОГРАФИЯ СИЛЕЗСКОЙ МУЗЫКАЛЬНОЙ ПЕРИОДИЧЕСКОЙ ПЕЧАТИ

Библиография включает разноязычные музыкальные периодические издания, выпускаемые в Силезии в XIX и XX веке. Она в то же время является полной документацией развития музыкальной периодики на силезской земле от 1801 г., разработанной на основе библиотечных фондов разных стран, и впервые отмечает все названия, среди которых имеется ряд уникальных изданий, представляющих большое значение для истории европейской музыки.

Это развитие было связано с высокой музыкальной культурой Силезии так в отношении творчества, как и исполнительного мастерства. Именно поэтому библиография сопровождается обобщающим введением о тысячелетней традиции силезской музыкальной культуры, в котором содержится характеристика важнейших периодов в развитии силезской музыки, начиная со средневековия (творчество и исполнительное искусство в монастырях в Генрыкове, Емельнице, Каменьце, Любенже, Рудне ,Вроцлаве, Жагане, Глогувке), во время Возрождения (*Средзки канционал — Неймарктер канционал, Кодекс Мф 2016, Кодекс из Глогувка — Глогауэр Лидербух, Пульхрум евангелиум*, Т. Штолцер, И. Нуциус, Г. Либанус, С. Бар, Иона Маделька, И. Валендриус, А. Пушман), в эпоху барокко (ГГ. Горчицки, Э. Рейсснер), в эпоху классицизма (И. Шоберт, И. Голомбек, И. Эльснер, И. И. Шнабель, Ф. В. Бернер, И. Брыкнер, Ф. Гещински, Ф. Готшальк), во вторую половину XIX в. (Э. Каня, М. Мошковски, В. Бильзе, П. Кржижковски, Л. Яначек) и век XX и последние десятилетия. Автор учитывает также значение силезского фольклора, достижения в области организации музыкальной жизни, распространение музыки среди любителей и развитие музыкальной печати (А. Дион, К. Шарфенбергер, Г. Бауманн, Н. Сарториус Шнейдер).

Во введении говорится также о выдающихся европейских композиторах, развивающих свою артистическую деятельность в Силезии; автор отражает общие достижения силезской музыки и ее вклад в европейскую и национальную музыкальную культуру прошлого тысячелетия. Дополнительную документацию силезского музыкального наследия составляют богатый библиографический материал, приложенный в виде анексов.

LITERATURA

Dygacz A., *Materiały do bibliografii piśmiennictwa śpiewaczego na Śląsku w latach 1896—1960.* W: *Księga Pamiątkowa Jubileuszowego Zjazdu Śpiewaków Śląskich w roku 1960,* Katowice 1960, s. 148—149.

Fellinger I., *Verzeichnis der Musikzeitschriften des 19. Jahrhunderts,* Regensburg 1968.

Freystätter W., *Die musikalischen Zeitschriften seit ihrer Entstehung bis zur Gegenwart. Chronologisches Verzeichnis der periodischen Schriften über Musik,* München 1884.

Herzog R., *Die schlesischen Musenalmanache 1773—1823,* Breslau 1912. *Breslauer Beiträge zur Literaturgeschichte,* Bd. 23.

Hübner J., *Bibliographie des schlesischen Musik- und Theaterwesens*, Breslau 1934. *Schlesische Bibliographie* Bd. 6, Tl. 2.

Jarociński S., *Polskie czasopiśmiennictwo muzyczne w XIX i XX wieku (do 1939)*, „Muzyka" R.4 : 1959, nr 1, s. 23—42.

Kittelmann E., *Geschichte der Görlitzer Zeitschriften und Zeitungen bis 1875*, Diss., Leipzig 1930.

Klawitter W., *Die Zeitungen und Zeitschriften Schlesiens von den Anfängen bis zum Jahre 1870 bzw. bis zur Gegenwart*, Breslau 1930. *Darstellungen und Quellen zur Schlesischen Geschichte*, Bd. 32.

Klinowska M. A., *Śląskie czasopisma muzyczne. Materiały do bibliografii* (praca magisterska) 1967, Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna w Katowicach.

La Rue J., *Mozart listings im some rediscovered sale — cataloques Breslau 1787—1792*, „Mozart-Jahrbuch" 1967, s. 46—51.

La Rue J., *Ten rediscovered sale — cataloques: Leuckart's Supplements. Breslau 1787—1791*. W: *Muzik und Verlag Karl Vötterle zum 65. Geburststag am 12. April 1968*, Kassel-Basel 1968, s. 424—432.

Michałowski K., *Bibliografia polskiego piśmiennictwa muzycznego*, Kraków 1955; Supplement 1964.

Musioł K., *Mozartiana in einem unbekannten periodischen Verkaufskatalog der Firma F.E.C. Leuckart aus dem Jahre 1812—1819*, „Mitteilungen der Internationalen Stiftung Mozarteum", Jg. 20 : 1972, H.1/2, s. 5—10.

Preizner T., *O czasopismach muzycznych śpiewactwa polskiego*, „Śpiewak" R. 15 : 1934, nr 4, s. 51—54; nr 5, s. 66—69.

Przywecka-Samecka M., Reiter J., *Bibliografia polskich czasopism śląskich (do 1939)*, Wrocław 1960.

Syrova J., *Hudebni časopisectvi na Morave a ve Slezsku (do 1945)*, „Slezsky sbornik" R.50 : 1952, s.135—140.

Thilo E., *Beiträge zur Geschichte schlesischer Zeitschriften. II. Die ersten Blätter für musikalische Interessen*, „Schlesische Heimatblätter" Jg. 4 : 1910/11, H.15, s. 397—402.

INSTYTUT ŚLĄSKI Biblioteka OPOLE

AUTORZY TOMU XXII

Gwiazdka obok nazwiska autora informuje, że publikacja pozostaje w związku z pracami podjętymi w ramach planu prac naukowo-badawczych Instytutu Śląskiego w Opolu.

Brożek Andrzej, dr habil. nauk humanistycznych, dr nauk ekonomicznych, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Opolu, Instytut Historii, docent.

Dermin Ryszard, mgr historii, Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Opolu, dyrektor.

Fiedor Karol, dr nauk humanistycznych, Uniwersytet im. Bolesława Bieruta we Wrocławiu, Instytut Historii, docent.

Hawranek Franciszek*, dr habil. nauk humanistycznych, Instytut Śląski w Opolu, Zakład Historii, kierownik Zakładu.

Klein Edmund, dr nauk prawnych, Uniwersytet im. Bolesława Bieruta we Wrocławiu, Instytut Historii Państwa i Prawa, adiunkt.

Korbel Jan, dr nauk humanistycznych, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Opolu, Zakład Nauk Politycznych, starszy wykładowca, kierownik Zakładu.

Kowalski Zbigniew*, dr nauk humanistycznych, Instytut Śląski w Opolu, Zakład Historii, adiunkt.

Musioł Karol, dr nauk humanistycznych, Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna w Katowicach, kierownik Biblioteki.

Olszewski Bogusław*, dr nauk humanistycznych, Uniwersytet im. Bolesława Bieruta we Wrocławiu, Zakład Polityki Gospodarczej, docent, kierownik Zakładu.

Pszczyński Korneliusz, mgr historii, Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu, kurator muzealny.

Sochacka Stanisława*, dr nauk humanistycznych, Instytut Śląski w Opolu, Zakład Kultury Współczesnej, adiunkt.

Wrzosek Mieczysław, dr nauk humanistycznych, Wojskowy Instytut Historyczny w Warszawie, adiunkt.

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE

INSTYTUT ŚLĄSKI OPOLE 1972

Wydawnictwo własne. Nakład 600 egz. + 20 nadbitek.
Ark. wyd. 30,0. Ark. druk. 22,75. Druk ukończono
w listopadzie 1972 r. Cena zł 60,—

Zakłady Graficzne w Katowicach, Zakład 3,
Katowice-Wełnowiec, ul. Armii Czerwonej 138
Zam. 1454/72 — R-07

W KOLEJNYM TOMIE

ARTYKUŁY

Juliusz Demel: Początki „Głosu Śląskiego" (1903)

Edmund Klein: Górnośląska konferencja rad robotniczo-żołnierskich 22 listopada 1918 r. w Gliwicach

MISCELLANEA I MATERIAŁY

Alfred Nowak: Księgi metrykalne parafii Kuźnia Raciborska jako źródło badania tradycji zawodowych

Leonard Smołka: Prasa polska Śląska Opolskiego 1922—1939

Krystyna Heska-Kwaśniewicz: O „Małym Polaku w Niemczech"

Ryszard Hajduk: Nieznane wystąpienie Arki Bożka i „Koła Ślązaków" w Wielkiej Brytanii

Stanisław Gajda: Socjologia imion na przykładzie Opola i okolic

Zygmunt Nowak: Z działalności Komisji Przemysłu i Handlu Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu w latach 1962—1963

INSTYTUT ŚLĄSKI w OPOLU
P 3594 II
22